Maciej Perkowski

PODMIOTOWOŚĆ PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO WSPÓŁCZESNEGO UNIWERSALIZMU W ZŁOŻONYM MODELU KLASYFIKACYJNYM

Białystok 2008

Recenzent
prof. dr hab. Kazimierz Lankosz

Redaktor
Janina Demianowicz

Korektor
Elżbieta Alicka

Okładkę projektowała
Małgorzata Gołko

copyrighy © by: Maciej Perkowski
copyrighy © by: Temida 2

ISBN 978-83-89620-50-7

Skład
Agencja Wydawniczo-Edytorska EkoPress
Andrzej A. Poskrobko
tel. 085 7421113, e-mail: pracownia@list.pl

Druk i oprawa
SOWA Druk na życzenie, Warszawa

Wydawca
Temida 2

przy współpracy i wsparciu finansowym
Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

Spis treści

Wprowadzenie 7

Część I
PODMIOTOWOŚĆ PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO 11

Rozdział 1. **Geneza i ewolucja podmiotowości prawa międzynarodowego** 13

1.1. Poszukiwanie początku podmiotowości prawa międzynarodowego 13
1.2. Wpływ wydarzeń historycznych na podmiotowość prawa międzynarodowego 16
1.3. „Samotne" państwa w prawie międzynarodowym 22
1.4. Upodmiotowienie organizacji ponadpaństwowych w prawie międzynarodowym ... 23
1.5. Przenikanie podmiotów indywidualnych/prywatnych na grunt prawa międzynarodowego 25

Rozdział 2. **Pojęcie podmiotowości prawa międzynarodowego** 29

2.1. Homocentryczna koncepcja rzeczywistości a podmiotowość prawa międzynarodowego 29
2.2. Koncepcje teoretyczne a podmiotowość prawa międzynarodowego 36
2.3. Pojęcie podmiotowości w znaczeniu ogólnym 52
2.4. Pojęcie podmiotowości prawnej 57
2.5. Definicja i zakres podmiotowości prawa międzynarodowego 66
2.6. Pojęcia zbieżne wobec podmiotowości prawa międzynarodowego 70

Rozdział 3. **Ramy czasowe podmiotowości prawa międzynarodowego** 79

3.1. Uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego 79
3.1.1. Początek podmiotowości *de facto* 81
3.1.2. Początek podmiotowości *de iure* 86
3.2. Przeobrażenia podmiotowości prawa międzynarodowego 88
3.2.1. Podmiotowość prawa międzynarodowego a niepodległość 89
3.2.2. Podmiotowość prawa międzynarodowego a integracja 91
3.2.3. Podmiotowość prawa międzynarodowego a sukcesja 92
3.3. Utrata podmiotowości prawa międzynarodowego 93
3.3.1. Zakończenie podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto* 93
3.3.2. Zakończenie podmiotowości prawa międzynarodowego *de iure* 94

Część II
KRYTERIA KLASYFIKACJI PODMIOTOWOŚCI PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO ... 97

Rozdział 4. **Zdolność prawnomiędzynarodowa** ... 99

4.1. Podmiotowość prawa międzynarodowego w umowach międzynarodowych ... 102
4.2. Podmiotowość prawa międzynarodowego w prawie zwyczajowym ... 118
4.3. Podmiotowość prawa międzynarodowego w prawotwórczej działalności organizacji międzynarodowych ... 129
4.4. Podmiotowość prawa międzynarodowego w orzecznictwie i poglądach doktryny ... 140

Rozdział 5. **Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych** ... 171

5.1. Zdolność traktatowa ... 174
5.2. Prawo legacji ... 193
5.3. Zdolność sądowa ... 199
5.4. Zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej ... 203
5.5. Inne atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych ... 206

Rozdział 6. **Kryteria *sui generis* klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego** ... 211

6.1. Suwerenność ... 211
6.2. Terytorium ... 227
6.3. Efektywność ... 232
6.4. Status krajowy ... 236
6.5. Inne kryteria *sui generis* ... 241

Rozdział 7. **Kryteria klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu** ... 249

7.1. Dlaczego współczesny uniwersalizm? ... 251
7.1.1. Globalizacja ... 253
7.1.2. Regionalizacja ... 255
7.1.3. Instytucjonalizacja ... 256
7.1.4. Formalizacja ... 260
7.1.5. Indywidualizacja ... 262
7.1.6. Informatyzacja ... 266
7.2. Współczesnouniwersalistyczna zdolność prawnomiędzynarodowa ... 268
7.3. Współczesnouniwersalistyczna zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych ... 269
7.4. Współczesnouniwersalistyczne kryteria *sui generis* ... 271

Część III
ZŁOŻONY MODEL KLASYFIKACYJNY PODMIOTOWOŚCI PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO 273

Rozdział 8. **Wybrane koncepcje klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego** 275

8.1. Klasyfikacje według posiadania państwowości 275
8.2. Klasyfikacje według stopnia zorganizowania 277
8.3. Klasyfikacje według stopnia kontrowersyjności 278
8.4. Klasyfikacje według zakresu podmiotowości 279
8.5. Inne klasyfikacje 281

Rozdział 9. **Konstrukcja złożonego modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego** 287

9.1. Teoretyczne aspekty zagadnienia klasyfikacji w naukach prawnych 288
9.1.1. Pojęcie klasyfikacji 288
9.1.2. Pojęcia pokrewne i przeciwstawne 297
9.1.3. Znaczenie klasyfikacji w naukach prawnych 301
9.1.4. Rodzaje klasyfikacji w naukach prawnych 305
9.2. Proponowany model klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego 305
9.2.1. Znaczenie klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego 306
9.2.2. Dobór optymalnego sposobu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu 307
9.2.3. Prezentacja złożonego modelu klasyfikacyjnego podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu 316
9.3. Zaproponowane kategorie klasyfikacyjne podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu 319
9.3.1. Pojęcie kategorii klasyfikacyjnych 319
9.3.2. Znaczenie kategorii klasyfikacyjnych w naukach prawnych 323
9.3.3. Kategorie w wybranych klasyfikacjach podmiotowości prawa międzynarodowego 324
9.3.4. Uzasadnienie wyboru kategorii w złożonym modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu 329

Rozdział 10. **Ramowa charakterystyka podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu wedle złożonego modelu klasyfikacyjnego** 331

10.1. Podmiotowość państwowa 333
10.1.1. Podmiotowość państw 334
10.1.1.1. Podmiotowość państw *sensu stricto* 335
10.1.1.2. Podmiotowość minipaństw 336
10.1.1.3. Podmiotowość części składowych państw złożonych 337
10.1.2. Podmiotowość ukierunkowana państwowo 338
10.1.2.1. Podmiotowość narodów 339
10.1.2.2. Podmiotowość autonomii terytorialnych 340
10.1.2.3. Podmiotowość stron wojujących 340

10.1.3. Podmiotowość ponadpaństwowa ... 341
10.1.3.1. Podmiotowość organizacji międzynarodowych rządowych ... 342
10.1.3.2. Podmiotowość związków państw ... 344
10.1.3.3. Podmiotowość instytucji międzynarodowych ... 345
10.2. Podmiotowość prywatna ... 346
10.2.1. Podmiotowość jednostek ... 347
10.2.1.1. Podmiotowość jednostek zabiegających o uprawnienia ... 348
10.2.1.2. Podmiotowość jednostek odpowiedzialnych międzynarodowo ... 349
10.2.2. Podmiotowość zbiorowości ... 350
10.2.2.1. Podmiotowość mniejszości ... 350
10.2.2.2. Podmiotowość ludów tubylczych ... 351
10.2.2.3. Podmiotowość wspólnot powstańczych ... 352
10.2.2.4. Podmiotowość struktur organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej ... 353
10.2.3. Podmiotowość osób prawnych ... 353
10.2.3.1. Podmiotowość NGOs – zrzeszeń pozarządowych ... 354
10.2.3.2. Podmiotowość NGOs – korporacji pozarządowych ... 355
10.2.3.3. Podmiotowość przedsiębiorstw działających międzynarodowo ... 356
10.2.3.4. Podmiotowość międzynarodowych konsorcjów publiczno-prywatnych ... 357
10.3. Podmiotowość szczególna (*sui generis*) ... 358
10.3.1. Podmiotowość Stolicy Apostolskiej ... 358
10.3.2. Podmiotowość Zakonu Kawalerów Maltańskich ... 359
10.3.3. Podmiotowość społeczności międzynarodowej ... 359

Wnioski ... 363

Bibliografia ... 367

Indeks nazwisk ... 421

Inkeds rzeczowy ... 429

Wprowadzenie

Dla prawa międzynarodowego jednym z najważniejszych zagadnień jest podmiotowość. Paradoksalnie – w nauce tego prawa właśnie podmiotowość należy do zagadnień najmniej eksploatowanych. To zastanawiające, zwłaszcza że temat ten jest – w dużej mierze – teoretyczny, zaś akty prawne na ogół stronią od jego uregulowania. Wydaje się, że sytuacja taka powinna implikować naukowy niedosyt oraz dydaktyczny dyskomfort. Tak się jednak nie dzieje. Przedmiotowa dydaktyka *prima facie* podchodzi do podmiotowości prawnomiędzynarodowej odmiennie niż nauka. Zagadnienie to ma w dydaktyce prawa międzynarodowego ugruntowaną pozycję, odgrywając systemową wręcz rolę. Zastanawia jednak powszechna dominacja podręcznikowego schematu, polegającego na sekwencyjnym omawianiu poszczególnych podmiotów oraz związanych z podmiotowością instytucji uznania i sukcesji. Od lat problematyka sprowadza się tu do rozróżnienia podmiotów „pewnych" i „kontrowersyjnych". Praktyka jest bardziej zaawansowana.

Przedmiot badań nie jest bynajmniej oczywisty. Trzeba zdecydowanie podkreślić, że pozorna tożsamość podmiotów i podmiotowości prawa międzynarodowego działa na niekorzyść tej ostatniej. O ile bowiem podmioty jako byty realne są dostrzegalne empirycznie w każdych warunkach, przez szeroki krąg obserwatorów, o tyle podmiotowość jest konstrukcją teoretyczną, wymagającą pogłębionych badań naukowych, co implikuje ograniczony zasięg oddziaływania. Tu właśnie upatruję genezy statusu epistemologicznego podmiotowości prawnomiędzynarodowej o zarysowanym wyżej kształcie. Nie zgadzam się z nim, ale to nie znaczy, że przyjmuję prymat racjonalizmu nad empiryzmem. Ten ostatni należy jednak stosować nie tylko wobec podmiotów prawa międzynarodowego, ale i w szerszym kontekście ich determinantów. Koniunkcja obu metod – przy zastosowaniu stabilnego układu odniesienia – powinna dać efekt zadowalający. Takim „stabilizatorem badawczym" może być klasyfikacja. Problem badawczy sprowadzi się wówczas do opracowania klasyfikacji podmiotowości prawnomiędzynarodowej, z uwzględnieniem zjawisk i procesów kształtujących szeroko pojętą współczesność. Rozwiązanie go będzie wymagało odpowiedzi na szereg nasuwających się sekwencyjnie pytań. O rodowód podmiotowości prawnomiędzynarodowej? O samo pojęcie? O jego składowe w kontekście klasyfikacji? O istotę współczesnego uniwersalizmu? A równocześnie nie uniknie się dylematu – czy jedna dyscyplina naukowa jest wystarczająca, by skonstruować aktualną klasyfikację podmiotowości prawnomiędzynarodowej?

Naukowo jako przyczynę zarysowanej wyżej problematyki wskazać można nieadekwatność stanu prawnego do praktyki. Są wszak nowe czynniki: globaliza-

cja, regionalizacja, instytucjonalizacja, formalizacja, indywidualizacja czy informatyzacja.

Tematyka pracy znacząco implikuje dydaktykę prawa międzynarodowego publicznego i przedmiotów pokrewnych. Przyjmuję założenie o swoistej syntezie naukowej i dydaktycznej strony tytułowej problematyki.

Zasadne wydaje się założenie, że klasyfikacja podmiotowości prawa międzynarodowego powinna być nie tylko naukowym punktem widzenia danego autora, ale także funkcjonalnym narzędziem do samodzielnego analizowania podmiotowości prawa międzynarodowego przez zainteresowane nią osoby (gremia), zarówno w praktyce, jak i w dydaktyce.

Celem pracy jest prezentacja zagadnienia podmiotowości prawa międzynarodowego, ukształtowanej po II wojnie światowej, aż po początki XXI wieku, dokonana poprzez nową klasyfikację, opartą na autorskim modelu złożonym.

Cel i założenia zdeterminowały strukturę opracowania i przyjęcie określonej procedury badawczej. Praca składa się z trzech części obejmujących dziesięć rozdziałów.

W części pierwszej, zatytułowanej *Podmiotowość prawa międzynarodowego,* zawarto omówienie genezy, ewolucji, pojęciowego znaczenia i ram czasowych tytułowego zagadnienia.

W części drugiej, *Kryteria klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego,* analizie poddano zdolność prawnomiędzynarodową zawartą w normach prawnych, zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych wynikającą z prawa i praktyki oraz kryteria *sui generis*. Wskazano czynniki kształtujące współczesną klasyfikację podmiotowości prawa międzynarodowego – konkludując, iż rzeczywistość międzynarodowa początków XXI wieku funkcjonuje w dobie współczesnego uniwersalizmu. Wyodrębniono również współczesno-uniwersalistyczne kryteria klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego.

W części trzeciej, *Model złożony klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego,* zaprezentowano wybrane koncepcje klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego, skonstruowano autorski model ich aktualnej klasyfikacji (także w wydaniu multimedialnointeraktywnym), z którego wyłaniają się kategorie podmiotów prawa międzynarodowego. Następnie krótko scharakteryzowano poszczególne podmiotowości prawa międzynarodowego uporządkowane wedle tegoż modelu.

W opracowaniu zastosowano szereg metod, m. in.: historyczną (w części I – rozdział 1), analityczną (w części I – rozdział 2; w części II; w części III – rozdział 9 – pkt 9.2 i 9.3), opisową (w części I – rozdział 3 – pkt. 3.1, 3.2, 3.3 i rozdział 4; w części III – rozdział 8 i 10) i porównawczą (w części I – rozdział 3 – pkt 3.4; w części III – rozdział 9 – pkt 9.1).

Pracę oparto na klasycznym materiale bibliograficznym, jednak i w tym obszarze ma ona swą specyfikę. Warte podkreślenia jest to, iż praca nie opiera się na zbyt wielu dokumentach. Wynika to ze specyfiki merytorycznej podmiotowości prawa międzynarodowego, która jest zagadnieniem głównie teoretycznym. Większość dokumentów nie tyle reguluje, ile potwierdza status podmiotów prawa mię-

dzynarodowego. Obok umów międzynarodowych – znacząca rola przypada tu rozmaitym dokumentom organizacji międzynarodowych. Interesującym przykładem wydaje się dokumentacja procesu reformy Unii Europejskiej.

Literatura dotycząca podmiotowości prawa międzynarodowego jest raczej obszerna, z tym że większość opracowań jedynie luźno doń nawiązuje bądź też powiela schemat podręcznikowej prezentacji. Co więcej – wiodące pozycje pochodzą – w najlepszym wypadku – sprzed kilku, a częściej – sprzed kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu lat. Przeważają opracowania krajowe, anglojęzyczne (chcę zaakcentować opracowanie J. E. Nijman) i niemieckojęzyczne. Ponadto wykorzystano szereg pozycji napisanych w językach: rosyjskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim. Gros literatury stanowią opracowania prawnicze. Reprezentowana jest także literatura z zakresu: politologii, ekonomii, socjologii i innych dziedzin, co czyni rozprawę interdyscyplinarną. Preferencja na rzecz opracowań naukowych nie umniejsza roli opracowań naukowo mało znaczących, lecz – z uwagi na ich znaczenie praktyczne, użyteczność w dydaktyce, nie mniej istotnych w zakresie tytułowej problematyki pracy.

Chcę zaznaczyć subiektywne założenia cytowań w niniejszej pracy. Wyjaśniając szczegółowo ich rozłożenie – podkreślić należy preferencję opracowań uznanych za reprezentatywne, przy oczywistym uwzględnieniu opracowań odnoszących się wprost do omawianego zagadnienia. Niektóre opracowania okazały się przydatne w stopniu na tyle znacznym, że zdeterminowały pewne fragmenty pracy. Przykładowo, w rozdziale 4, pkt. 4.4 obszernie przytaczane jest orzecznictwo z opracowania W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej, który jest podręcznikiem wzbogaconym o walory case-booka, pozostając jednocześnie wyczerpującą formułą teoretyczną. W zakresie przedmiotowym niniejszej pracy jest to ujęcie optymalne, stąd przyjęty model cytowania.

Na bieżąco zwracam też uwagę Czytelnika na potencjalną komparatystykę i odniesienia do innych systemów prawnych. Nie zmienia to zasadniczej preferencji na rzecz wybranych opracowań krajowych przyjmuję bowiem założenie, że wkład polskich komentatorów do dorobku prawnomiędzynarodowej doktryny światowej – choć merytorycznie wartościowy – jest niedostatecznie wyeksponowany. W tym względzie sanację należy rozpocząć od selektywnego przeglądu stanowisk w kierunku identyfikacji „polskiego stanowiska" w kwestii podmiotowości prawa międzynarodowego i jej klasyfikacji. Ostatecznie w pracy wykorzystano w największym stopniu opracowania: L. Antonowicza, R. Bierzanka, P. Bogackiego, W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej, E. Gatnara, R. Kwietnia, J. Kranza, W. Kubika, H. Latkiewicz, B. Przewoźnik, E. Nowaka, J. Sozańskiego i T. Wójcika. Ustalenia wymienionych autorów (i w znacznym stopniu wielu innych) stanowiły merytoryczną podbudowę pracy.

Chciałbym też podziękować wszystkim, którzy udzielili mi wsparcia w realizacji niniejszego opracowania. Bez konstruktywnej krytyki, sugestii, motywowania czy pozornie prozaicznej, lecz cennej życzliwości napisanie tej książki – nie powiodłoby się.

Część I

Podmiotowość prawa międzynarodowego

Właściwa kolejność działań jest metodycznym ideałem autorów naukowych dysput i dociekań. Ich pisemna forma powinna zbliżać się do tego ideału w najwyższym możliwym stopniu. Trzeba zauważyć, że nawet błyskotliwe koncepcje, jeśli są źle zaprezentowane, bywają pomijane lub wręcz odrzucane wskutek niezrozumienia.

Z drugiej strony są w dorobkach różnych dyscyplin naukowych zagadnienia uchodzące za powszechnie poznane i wręcz oczywiste. Nietrudno wyobrazić sobie, że analizując takie właśnie zagadnienia, badacze narażeni są na to, że zbyt łatwo sięgną po dogmatyzm, nadmierne uproszczenia lub przesadnie zawierzą własnej intuicji. Nie zawsze okazuje się to słuszne.

W obszarze prawa międzynarodowego za kardynalne i *prima faciae* w pełni zrozumiałe zagadnienie uchodzi podmiotowość. W doktrynie dominują więc uproszczone jej analizy, a komentatorzy często sięgają po dogmatyzm i własną intuicję. Zyskują uproszczenie wywodów, ryzykują ich ułomność, a tracą wartość systemową.

Chcąc uniknąć strat i ryzyka oraz preferując inne sposoby upraszczania wywodów, postanowiłem formowanie klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego poprzedzić uogólnioną syntezą zagadnienia podmiotowości prawa międzynarodowego – od genezy i ewolucji, poprzez ustalenie pojęcia, do identyfikacji ram czasowych.

Rozdział 1

Geneza i ewolucja podmiotowości prawa międzynarodowego

Wszystko się kiedyś zaczęło, ale rzadko doczekało współczesności w niezmienionej formie. Wszystko zatem ma swą genezę i ewolucyjną przeszłość. Tak jest też zapewne z podmiotowością prawa międzynarodowego. Potwierdzenie tej tezy wymaga odszukania – przynajmniej orientacyjnie – początku podmiotowości prawa międzynarodowego oraz wskazania i krótkiej charakterystyki głównych etapów ewolucji tytułowego pojęcia. *Prima facie* są nimi: era „samotnych państw", które przez wieki wydawały się wyłącznymi podmiotami prawa międzynarodowego, okres upodmiotowienia struktur ponadpaństwowych, związany głównie z eksplozją aktywności organizacji międzynarodowych oraz proces przenikania podmiotów krajowych na grunt prawa międzynarodowego. W ostatnim przypadku trudno jest posługiwać się pojęciem „okres", gdyż – z jednej strony – pierwsze międzynarodowe role podmioty krajowe odgrywały już w starożytności, z drugiej strony zaś – nadanie (lub odmowa nadania) im podmiotowości prawa międzynarodowego publicznego jest kwestią całkiem nową. Podobnie jak w przypadku prawnomiędzynarodowego upodmiotowienia struktur ponadpaństwowych – chodzi o drugą połowę XX wieku, aż po współczesność.

1.1. Poszukiwanie początku podmiotowości prawa międzynarodowego

Podmiotowość prawa międzynarodowego mogłaby mieć swój początek u zarania tej dyscypliny prawnej. Choć prostota tego założenia skłania ku jego dopuszczeniu, wydaje się, że byłaby to koncepcja chybiona. Dlaczego? W istocie nie rozważano szczególnie tej kwestii, a już na pewno – bez posługiwania się akceptowaną dziś optyką. Ówczesne (pierwsze) podmioty, gdy zachodziła taka potrzeba, kontaktowały się ze sobą „międzynarodowo" w niezbędnym zakresie (rozgraniczanie terytoriów, wojny). Swobodę w tym względzie przez wiele stuleci mieli jedynie suwerenni władcy. To oni byli więc *de facto* pierwszymi podmiotami prawa międzynarodowego (oczywiście – w ówczesnej postaci tej dyscypliny).

Z czasem, w miarę kształtowania się państw, którym przewodziły dynastie (w przeciwieństwie do wcześniejszej reguły – tworzenia państw wokół i na potrzeby dynastii), właśnie państwa zaczęto postrzegać jako podmioty prawa międzynarodowego, ale w sposób intuicyjny.

Wydaje się, że o podmiotowości prawa międzynarodowego jako wyodrębnionym zagadnieniu zaczęto mówić wówczas, gdy pojawiły się realne potrzeby, by w stosunkach międzynarodowych do państw dołączyły inne podmioty – już nie tylko *de facto*, ale i *de iure.* Określenie, kiedy to było, jest jednak bardzo trudnym zadaniem. Czy wówczas, gdy wspominali o tym epokowi myśliciele? Czy w związku z pierwszymi uznaniami powstańców, stron wojujących? Czy też może w momencie pojawienia się pierwszych organizacji międzynarodowych? Chyba jednak w żadnym z tych momentów.

Taka chwila jest nieuchwytna, jeśli chce się ją wskazać w sposób pewny i konkretny. Z drugiej jednak strony, jest nią – jak się wydaje – na tyle silne rozpowszechnienie poglądu o potrzebie rekonstrukcji strony podmiotowej prawa międzynarodowego, że prawnicze elity (naukowców i praktyków) stawiają sprawę na poważnych forach aż po kulminację. Ta ostatnia, dając publiczny początek podmiotowości prawa międzynarodowego jako zagadnienia/instytucji, miała miejsce – według mnie – w opinii doradczej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w sprawie *odszkodowania za szkody poniesione w służbie ONZ* (zwana też sprawą *Reparacji*) z 1949 r.[1]

Nie należy umniejszać znaczenia spostrzeżeń przedwojennego Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej[2] czy znakomitego wykładu naszego rodaka, Cezarego Berezowskiego, w haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego[3]. Te głosy były z pewnością ważne. Tworzyły grunt pod opinię MTS, a właściwie składały się na pewną całość, której punkt kulminacyjny tworzy opinia w sprawie *Reparacji*. Można powiedzieć, że były to jedynie intuicyjne, lecz mało stanowcze tezy. Podobnie można odnieść się do faktu, że choć Europejska Komisja Dunaju, utworzona w 1921 r. (obecnie działająca na podstawie konwencji z 18 sierpnia 1948 r.), miała niewątpliwie szczególny charakter, ponieważ aż do 1938 r. mogła wydawać rozporządzenia bezpośrednio skuteczne w stosunku do wszystkich użytkowników rzeki[4], to jednak dopiero wobec Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) zaczęto mówić o skutku bezpośrednim jako zasadzie jej nowego, autonomicznego porządku prawnego. Kreatorem nowości okazał się Europejski Trybunał

---

[1] *Opinia doradcza w sprawie odszkodowania za szkody poniesione w służbie ONZ*, ICJ Reports 1949. Szerzej na ten temat piszę w opracowaniu *Kształtowanie się podmiotowości prawa międzynarodowego,* w: *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Szafarz*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2007, zwłaszcza s. 461 i 466 z odniesieniami w wielu innych fragmentach tekstu.

[2] Np. Sprawa statku „Lotus", PCIJ Publ., seria A, nr 10 (1927); Opinia doradcza w sprawie *Europejskiej Komisji Dunaju*, PCIJ Publ., seria B, nr 14 (1927).

[3] C. Berezowski, *Les sujets non souverains du droit international*, „Receuil des Cours" 1938, Vol. 65, III, pp. 5-84.

[4] Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 159.

Sprawiedliwości w sprawie van Gend & Loos.[5] W tym wypadku doktryna jest zgodna.

Inaczej jest z rolą opinii doradczej MTS z 1949 r. Dostrzega się jej przełomową rolę dla statusu prawnego organizacji międzynarodowych, nie doceniając roli, jaką odegrała dla całokształtu podmiotowości prawa międzynarodowego. Opinia MTS z 1949 r. jest z pewnością czymś znacznie więcej niż intuicyjną tezą. Jest to wyraźna koncepcja, tworząca autonomiczne zagadnienie/instytucję prawa międzynarodowego. Nieprzypadkowo po jej wydaniu strona podmiotowa prawa międzynarodowego na tyle zróżnicowała się – nie tylko praktycznie, ale i formalnie – że powszechnie zaniechano kwestionowania podmiotowości organizacji międzynarodowych, kwestię kolejnych kategorii podmiotów czyniąc otwartą. Przykładowo już w 1951 r. twórcy Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w powołującym ją Traktacie Paryskim *expressis verbis* przypisali jej podmiotowość prawnomiędzynarodową. Ponadto powojenne systemy międzynarodowej ochrony praw człowieka – europejski (oparty na Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności) i uniwersalny (oparty na paktach praw człowieka z 1966 r.) zaoferowały jednostkom możliwość samodzielnego dochodzenia swych praw naruszonych przez państwa poprzez złożenie skargi do instytucji międzynarodowych (odpowiednio – Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Komitetu Praw Człowieka). Z drugiej strony – opinia w sprawie *Reparacji* umacnia tezę, że międzynarodowe trybunały wojenne powołane *ad hoc* do osądzenia niemieckich i japońskich zbrodniarzy (odpowiednio – w Norymberdze i Tokio) wymierzyły tym jednostkom międzynarodową sprawiedliwość.

Gdyby nie cytowana opinia MTS z 1949 r. w sprawie *Reparacji*, podręczniki przez jakiś czas jeszcze wspominałyby o podmiotowości prawa międzynarodowego jako autonomicznym zagadnieniu/instytucji w sposób, jak to czynią na przykład ze zbiorowymi prawami człowieka (teoretyczna ciekawostka), a Cezarego Berezowskiego wymieniałyby tak, jak Karela Vasaka (twórcę i propagatora wspomnianej koncepcji zbiorowych praw człowieka). Zbiorowe prawa człowieka pozostały głównie koncepcją, a podmiotowość prawnomiędzynarodowa w znacznym stopniu za sprawą cytowanego orzeczenia w sprawie *Reparacji* stała się w pełni samodzielnym zagadnieniem/instytucją nie tylko teorii, ale i praktyki.

Podmiotowość rzeczywista pojawiła się w obrocie międzynarodowym wcześniej, wraz ze świadomym traktowaniem państw, a wyjątkowo innych bytów jako podmiotów prawa międzynarodowego. W szczególności chodzi tu o przypisywanie im określonych praw i obowiązków regulowanych prawnomiędzynarodowo. Ten proces jest tak samo trudny do czasowego zlokalizowania, jak na przykład tworzenie się zwyczaju międzynarodowego.[6] Można jednak wskazać kilka punktów zwrotnych, np.: pokój westfalski z 1648 r., Kongres Wiedeński z 1815 r., konfe-

[5] *NV Algemene Transport en Expeditie Onderneming van Gend en Loos przeciwko Nederlandse administratie der belastingen*, sprawa 26/62, wyrok z dnia 5.02.1963 r., ECR 1963.

[6] K. Wolfke przytacza np. obrazowe porównanie tworzenia się zwyczaju do powstającej na trawie ścieżki, gdzie nie sposób stwierdzić, od którego momentu ona istnieje. Patrz: idem, *Zwyczaj we współczesnym prawie międzynarodowym*, Wrocław 1963, s. 50 i n., cyt. za: B. Wierzbicki, *Prawo zwyczajowe*, w: *Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000, s. 61.

rencję paryską z 1918 r., porozumienia alianckie z okresu II wojny światowej czy powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Dawały owe wydarzenia oręż w ręce teoretyków postulujących modyfikację podmiotowości prawa międzynarodowego. Także opinia doradcza MTS z 1949 r, w sprawie *Reparacji* nie została wydana bez przyczyny.

1.2. Wpływ wydarzeń historycznych na podmiotowość prawa międzynarodowego

Prawnicy nie lubią, gdy coś dzieje się przypadkiem. Skłonni są raczej mówić o fenomenie aniżeli o inercji losu. Prawników kształtują nauki prawne, a pośród nich – logika formalna. Jak odpowiedzieć na nurtujące badacza podmiotowości prawnomiędzynarodowej pytanie o wpływ wydarzeń historycznych na przedmiot jego analiz? Wydaje się, że odpowiedź ogólna winna być twierdząca. Odniesienia bardziej szczegółowe wymagają dłuższego wyjaśniania.

Jak rozumieć pojęcie „wydarzenia historyczne"? Na potrzeby niniejszego opracowania przyjęto, że są to takie fakty historyczne, które zmieniły znacząco rzeczywistość, a ów związek przyczynowy został udowodniony lub zyskał liczne grono zwolenników.

Paradoksalnie jednym z silniejszych determinantów stosunków międzynarodowych na przestrzeni lat były wojny. Po pierwsze, zmuszały do ustalania reguł ich prowadzenia (choć szereg głosów – z I. Kantem włącznie – składało się na teorię prohibicji wojny jako stanu bezprawnego z natury rzeczy). Ponadto wojny mimowolnie zbliżały obce dotąd narody, państwa, cywilizacje, a to z kolei powodowało przepływ poglądów, koncepcji, reguł... Wojny – jako stan „wzruszenia" statycznych schematów – sprzyjały samoistnemu ujawnieniu nowych form, metod, podmiotów... Wreszcie – wojny zmuszały do porządku „po". Właśnie porządkowanie – po wojnie trzydziestoletniej (pokój westfalski), wojnach napoleońskich (kongres wiedeński), po I wojnie światowej (pokój paryski/wersalski) i po II wojnie światowej (konferencja tzw. „wielkiej trójki" w Poczdamie) – każdorazowo grupowało członków ówczesnej społeczności międzynarodowej, owocując zawieraniem porozumień, a niekiedy instytucjonalizacją.

W pokoju westfalskim doszło do partnerskiego porozumienia państw (działały jako podmioty). Na kongresie wiedeńskim rozprawiano już nie tylko o sprawach państw bezpośrednio zaangażowanych w wojny napoleońskie i nie tylko w kwestiach postwojennych, ale powstały protektoraty; państwa zależne – np. Królestwo Polskie. W trakcie konferencji paryskiej prezydent Stanów Zjednoczonych – W. Wilson wyraźnie wskazał na zagadnienie samostanowienia narodów, przyczyniając się do uznania za naród Polaków i Węgrów. W ten sposób powstał istotny precedens z punktu widzenia badań nad podmiotowością prawnomiędzynarodową. Niemal równocześnie z W. Wilsonem swoją koncepcję „samookreślenia narodów" lansował W. I. Lenin. Był to refleks innego wydarzenia historycznego, rewolucji

bolszewickiej w Rosji. Trzeba przyznać, że choć realizacja uniwersalnego samostanowienia narodów nastąpiła dopiero po kilku dekadach, to jednak następstwa tragicznych wydarzeń historycznych z początków XX wieku częściowo ją ukierunkowały. Podobną rolę odegrało utworzenie Ligi Narodów, która nie była dostatecznie silna, by zrealizować swoje cele i nie dopuścić do wybuchu II wojny światowej, lecz na tyle ukształtowana, by stanowić punkt wyjścia do powojennej instytucjonalizacji wielostronnych stosunków międzynarodowych.

W Poczdamie sytuacja była odmienna, gdyż szereg spraw uzgodniono już w Teheranie i Jałcie, a także w Dumbarton Oaks i w trakcie podpisywnia Karty Atlantyckiej. Można jednak przyjąć, że w Poczdamie doszło do przypieczętowania rzeczywistości powojennych stosunków międzynarodowych, których zasady ujęto w Karcie Narodów Zjednoczonych. Między innymi znalazły się tam obok siebie zarówno uprzywilejowany status wielkich mocarstw jak i samostanowienie narodów. Karta była bowiem wielkim kompromisem. Świat doświadczony skutkami polaryzacji w polityce międzynarodowej wkroczył na drogę kompromisu. Organizacja Narodów Zjednoczonych – choć silniejsza od Ligi Narodów – nie została pomyślana jako podmiot władzy, jednak powierzone jej funkcje pozwalają przyjąć, że państwa wyszły poza Rubikon dyplomacji wielostronnej, tworząc odrębny, autonomiczny byt podmiotowy.

W kolejnych latach po II wojnie światowej porządkowano – z różnym skutkiem – inne obszary stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego. Przykładowo w konwencjach genewskich z 1949 r., poddając wojny narodowowyzwoleńcze ogólnej regulacji międzynarodowego prawa humanitarnego, wzmocniono podmiotowy status ruchów narodowowyzwoleńczych. Podobny efekt dało wprowadzenie przez te same konwencje unormowania wewnętrznych konfliktów zbrojnych. Można przyjąć, że wzmocniono podmiotowy status powstańców. Istotne okazało się też prawne umocowanie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, pozarządowej organizacji humanitarnej, którą w ten sposób umiędzynarodowiono.[7]

W roku 1949 powstała Rada Europy – regionalna organizacja koordynacyjna, w której W. Churchill upatrywał Stanów Zjednoczonych Europy, czyli „panaceum" na powojenny kryzys społeczno-gospodarczy „Starego Kontynentu". Okazało się, że koncepcja ta nie całkiem zgadzała się z polityczną rzeczywistością, lecz nie zaniechano działań naprawczych. Celem prewencji potencjalnych zbrojeń i przyspieszenia rozwoju gospodarczego Europy w 1951 r. przyjęto w Paryżu Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. Wskutek jej powodzenia kilka lat później (1957 r.) przyjęto w Rzymie dwa kolejne traktaty ustanawiające Europejską Wspólnotę Gospodarczą oraz Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Tym razem koncepcja zdominowała rzeczywistość! Rozwojowy fenomen wspólnot europejskich wyraźnie różnił je od innych, współczesnych im organizacji międzynarodowych. Wspólnoty nie tylko posiadały kompetencje ho-

[7] Por.: E. Mikos-Skuza, *Wprowadzenie do międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, w: *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, pod red. K. Lankosza, Dęblin 2006, s. 26 i n.

ryzontalne w relacjach z państwami lub innymi organizacjami międzynarodowymi, lecz poprzez rozwój kompetencji wertykalnych – względem obywateli państw członkowskich – stały się strukturą oryginalną, którą poczęto określać jako organizację ponadnarodową. Rozwój tej formy instytucjonalnej trwa i będzie trwał.[8]

W następstwie wojennego barbarzyństwa ludzkość ogarnęła potrzeba eksponowania i ochrony człowieczeństwa. W 1948 r. przyjęta została Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, dokument formalnie niewiążący, lecz od początku poważnie odbierany. W deklaracji upatrywano wykładni autentycznej ogólnych sformułowań Karty Narodów Zjednoczonych odnoszących się do praw człowieka. Koniec II wojny światowej nie wszędzie oznaczał spokój i odbudowę. Wiele narodów, ludów, szczepów miało przed sobą walkę z kolonializmem. W wielu częściach świata wybuchały konflikty zbrojne. Powstały i umacniały się totalitaryzmy. W tych warunkach uniwersalna regulacja normatywna międzynarodowej ochrony praw człowieka była po prostu niemożliwa. Skłoniło to państwa europejskie do przyjęcia już w 1950 r. regionalnej regulacji wielostronnej – Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Dano w ten sposób jednostce ochronę międzynarodową, a z czasem czynną legitymację przed międzynarodową instytucją sądową – Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Wojna – niestety – determinowała badania nad silnikami rakietowymi, a w dalszej perspektywie – nad militarnym i paramilitarnym wykorzystaniem kosmosu. Na szczęście po wojnie powrócono do podejścia Kopernika, Galileusza i innych badaczy ciał niebieskich, zgodnie demilitaryzując wszelką działalność ludzką w kosmosie na rzecz paradygmatu poznawczego. Każda aktywność człowieka potrzebuje odpowiednio silnej motywacji. Powstała luka – jeśli nie dla pokonania przeciwnika, to po co angażować ludzkość w podbój kosmosu? Odpowiedź przyniosła z czasem działalność satelitarna – telekomunikacja, teledetekcja. Jej pomyślny rozwój wymagał jednak specjalnych rozwiązań. Powstały organizacje INTELSAT i INMARSAT, dopuszczono działania wykonawcze konsorcjów publiczno-prywatnych. Nowe podmioty ożywiły doktrynę prawa międzynarodowego. W większości podręczników umieszcza się je we fragmentach poświęconych podmiotom prawa międzynarodowego innym niż państwa, opatrzywszy przymiotnikiem „kontrowersyjne". Dziś, gdy odpłatnie organizowane są kosmiczne loty, nieomal turystyczne, warto rozważyć zasadność tej kwalifikacji.[9]

W świetle wymienionych wyżej przykładów i jeszcze większej ilości tych, których nie wymieniono, ale są powszechnie znane – wydaje się, że II wojna światowa stanowiła najbardziej drastyczne, a przez to (paradoksalnie) najbardziej implikujące wydarzenie historyczne w dziejach człowieka. Dołączywszy do tego zwykły postęp myśli społeczno – politycznej, doskonalenie różnorodnej komuni-

[8] Proces prawnomiędzynarodowej autonomizacji europejskich procesów instytucjonalizacyjnych został znakomicie ukazany w: R. Szafarz, *Rozwój prawa międzynarodowego Europy. Z problematyki „europejskiej przestrzeni prawnej"*, Warszawa 1994.

[9] Choć przekracza to zamysł i możliwości niniejszego opracowania, postaram się do tej kwestii nawiązać w dalszych rozważaniach.

kacji oraz jej globalny zasięg – możemy domniemywać, że zmieniła wszystko. Także prawo międzynarodowe...

Gdy w 1949 r. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości odniósł się do kwestii reparacji za szkody poniesione w służbie ONZ[10], orzekł niezwyczajnie. Nie chodzi tu o samą kwestię reparacji. Trybunał podkreślił, że *podmioty prawa w każdym systemie prawnym niekoniecznie są identyczne w swojej istocie i zakresie przysługujących im praw*.[11] W konsekwencji – Trybunał orzekł, że ONZ posiada międzynarodową podmiotowość prawną, ponieważ jest ona niezbędna do realizacji celów i zasad zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych. Uzasadniając, przyjął, iż *należy uznać, że członkowie ONZ, powierzając jej pewne funkcje wraz z odpowiednimi obowiązkami i uprawnieniami, wyposażyli ją w kompetencje wymagane do efektywnego wykonywania tych funkcji*[12], a poza tym – *pięćdziesiąt państw, reprezentujących znaczną większość członków wspólnoty międzynarodowej, miało prawo w zgodzie z prawem międzynarodowym powołać ciało posiadające obiektywną międzynarodową zdolność prawną, nie zaś tylko podmiotowość, która byłaby uznawana wyłącznie przez państwa członkowskie organizacji.*[13] Wydaje się, że intuicyjnie odbierano wagę znaczenia opinii doradczej MTS, lecz nie całkiem trafnie ją formułowano. Świadczyć może o tym fakt, że w kwestii statusu ONZ przypisywano opinii z 1949 r. więcej, niż w istocie znaczyła. To właśnie z opinią doradczą MTS, a nie choćby z art. l układu tymczasowego o przywilejach i immunitetach ONZ zawartego ze Szwajcarią – *nota bene* stwierdzającego *expressis verbis* podmiotowość prawnomiędzynarodową ONZ[14] – kojarzy się na ogół kreację tej ostatniej. Nadzwyczajność opinii MTS polega na tym, że – spektakularnie stwierdzając podmiotowość ONZ – w istocie zrodziła koncepcję podmiotowości prawnomiędzynarodowej jako zagadnienia uniwersalnego. Trybunał wskazał tym samym, że II wojna światowa zakończyła epokę zlokalizowanych, doraźnych rozwiązań. Mijał czas podmiotów, a nastawał czas podmiotowości.[15]

Później wpływ wydarzeń historycznych na podmiotowość prawa międzynarodowego stał się regułą. Dekolonizacja przyczyniła się do przyznania narodom/ludom kolonialnym podmiotowości prawa międzynarodowego w postaci uprawnienia ich do samostanowienia. Zostało to potwierdzone regulacją przyjętego w 1977 r. Protokołu dodatkowego I do konwencji genewskich z 1949 r., gdzie konflikty narodowowyzwoleńcze traktuje się jak konflikty międzynarodowe, z wszelkimi tego konsekwencjami (m. in. nadanie podmiotowości prawnomiędzynarodowej ruchom narodowowyzwoleńczym). Znakomite wywody w tym względzie poczynił MTS w sprawach Namibii[16] i Sahary Zachodniej.[17] Natomiast w sprawie

---

[10] *Opinia doradcza w sprawie odszkodowania...*, op. cit.
[11] Ibidem, s. 178.
[12] Ibidem, 179.
[13] Ibidem, 185.
[14] Patrz.: *Zbiór statutów i regulaminów organizacji międzynarodowych*, t. 1, Warszawa 1961, s. 82, por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 37-38.
[15] Myśl tę rozwinę w dalszych rozważaniach pracy, zwłaszcza w rozdziale 2.
[16] *Legal Consequences for States of the Continued Presence of South Africa in Namibia (South West Africa) Notwithstanding Security Council Resolution 276, Advisory Opinion*, ICJ Reports 1971.
[17] *Western Sahara. Advisory Opinion*, ICJ Reports 1975.

Timoru Wschodniego Trybunał zaktualizował wykładnię samostanowienia narodów, objaśnił sytuację prawną terytoriów niesamodzielnych oraz potwierdził status podmiotowy ruchów narodowowyzwoleńczych.[18]

Postęp koncepcji podmiotowości prawa międzynarodowego nie zawsze determinowały wojny. Czasem wystarczał „tylko" spór. Spory między państwami stawiały na porządku dziennym kwestię podmiotowości prawnomiędzynarodowej rozmaitych form ich współpracy. W sprawie Barcelona Traction MTS stwierdził m. in., że: *państwo może wykonywać opiekę dyplomatyczną w zakresie i środkami, jakie uzna za właściwe. Jeśli osoby fizyczne lub prawne, w których imieniu ono działa, uważają, że prawa ich nie są w dostateczny sposób chronione, nie mają one prawnomiędzynarodowego środka odwoławczego. Wszystko, co mogą zrobić – to odwołać się do prawa wewnętrznego.*[19]

Upadek komunizmu, a właściwie głównych jego propagatorów, pośrednio zdeterminował powstanie Unii Europejskiej, poprawę efektywności organizacji międzyrządowych, aktywizację międzynarodowych organizacji pozarządowych oraz coraz powszechniejszą prywatyzację tych sektorów, które w dobie zimnej wojny zwykle bywały domeną państw – od działalności kosmicznej po prowadzenie działań wojennych (firmy najemnicze).

Tragiczne wydarzenia w Nowym Yorku z 11 września 2001 r. przyniosły (prócz śmierci ponad trzech tysięcy osób i licznych strat materialnych) implikacje dla stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego. Zaczęto rozważać rekonstrukcję statusu jednostki zarówno w sferze zobowiązań, jak też w sferze uprawnień (potencjalne ich ograniczenia). Efektywność „wojny z terroryzmem" wiąże się nieuchronnie z recesją w obszarze praw człowieka.

Wojna bałkańska i jej kolejne konsekwencje oraz działania zbrojne w ramach „wojny z terroryzmem" (w Afganistanie i Iraku) zainspirowały podjęcie reformy ONZ jako formuły podmiotowej, a w Europie dobitnie uwidoczniły niejasny status podmiotowy Unii Europejskiej. Istnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej Unii Europejskiej wydaje się udowodnione, ale różni się ona jednak od klasycznych kategorii podmiotów prawa międzynarodowego.[20] Unia Europejska jest swoistą hybrydą, zbliżoną chyba najbardziej do międzynarodowej organizacji rządowej[21]; posiada pewne cechy tzw. organizacji ponadnarodowej[22], sięga po atrybuty państwa (niekiedy tylko symboliczne)[23], a poprzez subsydiarność nawiązuje do

---

[18] *East Timor (Portugal v. Australia)*, ICJ Reports 1995.

[19] *Barcelona Traction, Light and Power Company Limited*, ICJ Reports 1970, p. 45; na ten temat interesująco – K. Karski, *Problem statusu korporacji ponadnarodowych w prawie międzynarodowym (globalizacja a podmiotowość prawa międzynarodowego)*, w: *Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI wieku,* pod red. E. Dyni, Rzeszów 2003, s. 123 i n.

[20] Na ten temat: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, Vol. XLV, SECTIO G, s. 7 i n.

[21] Forma współpracy państw oparta na wielostronnej umowie międzynarodowej, posiadająca względnie stały zakres członków oraz wspólne organy, które w zakresie swoich statutowych kompetencji realizują wspólne cele. Patrz też: W. Morawiecki, *Międzynarodowe organizacje gospodarcze*, t. 1 – *System organizacji międzynarodowej*, Warszawa 1987, s. 33 i n.

[22] Pojęcie to interesująco zaprezentował J. Barcz, *Organizacja ponadnarodowa*, „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 7-8, s. 89 i n.

[23] Np.: obywatelstwo UE, waluta euro, w niedługim czasie – konstytucja UE, hymn, flaga, godło.

założeń samorządu. Wszelkie próby dopasowywania UE do typowych dla międzynarodowego obrotu prawnego form organizacyjnych *nolens volens* będą *układaniem jej na prokrustowym łożu*.[24] Jest to więc nowa forma organizacji. Można ją nazwać wspólnotą międzyrządową lub unią państw. Co ciekawe – Unia Europejska znajduje naśladownictwo w Afryce (raczej nieudolne, ale jednak).[25] Nowy, hybrydalny typ związku państwowego nie ma formuły jedynie przejściowej. Hybrydalność jest cechą znamienną Unii. Wiąże się ona ze specyfiką współczesnych międzynarodowych stosunków społecznych, zdeterminowanych zjawiskiem globalizacji, która sprawia, że w praktyce odchodzi się od wielu tradycyjnych form i procedur na rzecz ich elastyczniejszych postaci. Wydaje się, że „zmiennej" Unii łatwiej będzie dostosowywać się do nieprzewidywalnych dziś zjawisk, które wystąpią w przyszłości.[26]

Wielkie klęski żywiołowe, katastrofy humanitarne, proces wszechogarniającej globalizacji i coraz śmielsze sięganie w przestrzeń kosmiczną czy też oceaniczną otchłań – stopniowo uświadamiają ludzkości wspólnotę bytu. Jedni określają ją jako wielość,[27] inni – liczniejsi – jako społeczność międzynarodową.[28]

Najnowsze doświadczenia są najtrudniejsze do interpretacji w zakresie ich wpływu na podmiotowość prawa międzynarodowego. Jedynym pewnym wynikiem weryfikacji może być tu upływ czasu. Od razu rodzi się pytanie – jak długiego czasu? W odpowiedzi można posłużyć się formułą doskonale tłumaczącą konstrukcję prawa zwyczajowego w tym względzie, wedle której – *ilość potrzebnego czasu jest odwrotnie proporcjonalna do częstotliwości przejawów praktyki danego zagadnienia*.[29] W przypadku podmiotowości prawnomiędzynarodowej ilość czasu potrzebnego do miarodajnej weryfikacji jest zależna od stopnia aktywności danego podmiotu lub kandydata do podmiotowości.

---

[24] Ujemna ocena schematycznego myślenia w nauce. W mitologii greckiej Prokrust (albo Prokrustes), syn Posejdona, bandyta, pojmane ofiary układał na łożach i w zależności od rozmiarów ich ciał ciała te przycinał lub rozciągał, by dopasować je do rozmiarów łoża. Szerzej na ten temat B. Przewoźnik, *Uwagi w zakresie postaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego*, referat na konferencji *Prawo międzynarodowe w dobie transformacji społeczności międzynarodowej,* Kraków 2000, maszynopis niepublikowany; podobnie – *„Bericht über die Rechtspersönlichkeit der Europäischen Union (2001/2021 (INI))". Ausschuss für konstitutionelle Fragen*, Europäisches Parlament, A5-0409/2001, S. 14.

[25] Chodzi o Unię Afrykańską, która usiłuje wzorować się na UE. Do najzagorzalszych jej popagatorów należy pułkownik Muammar Kaddafi – libijski wódz i dyktator, a wtórują mu inni afrykańscy przywódcy. Niestety, zapominają oni, że sukces dzisiejszej UE nie pojawił się znikąd, lecz opiera się na wypracowanym przez lata dorobku wspólnot europejskich.

[26] Szerzej koncepcję tę prezentuję m. in. w: *Ewolucja podmiotowości prawnomiędzynarodowej Unii Europejskiej*, w: *Unia Europejska w dobie reform. Konwent Europejski, Traktat Konstytucyjny, Biała Księga w Sprawie Rządzenia Europą*, pod red. C. Mika, Toruń 2004, s. 111 i n.; *Czym jest Unia Europejska?*, w: *Wymiar sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia,* pod red. M. Perkowskiego, Warszawa 2003, s. 17 i n.

[27] Pojęcie to propagują: M. Hardt, A. Negri, *Multitude. War and Democracy in the Age of EMPIRE*, New York 2004.

[28] Przychylam się do drugiej grupy poglądów, a podmiotowe ujęcie społeczności międzynarodowej znajdzie odzwierciedlenie w dalszych rozważaniach pracy.

[29] Por.: M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 33.

1.3.
„Samotne" państwa w prawie międzynarodowym

Pierwsze były państwa i to one ukształtowały prawo międzynarodowe. Początkowo czyniły to intuicyjnie, wedle potrzeb. Podobnie formowała się ich podmiotowość. Skoro istniały i – początkowo *ad hoc*, a z czasem stale – zwracały się do siebie wzajemnie, nabywały prawa lub zaciągały zobowiązania. Progresja w tym względzie jest dowiedziona. Mówiąc wprost – skoro państwa unormowały swe wzajemne relacje, nic dziwnego, że początkowo nie uwzględniły normatywnie odmiennych form bytu.

Rzeczywistość „samotnych państw" na forum podmiotowym prawa międzynarodowego funkcjonowała długo. W zasadzie do czasów nowożytnych i współczesnych. Z jednej bowiem strony przez długie lata realnie nie potrzebowano innego prawa międzynarodowego niż międzypaństwowe, z drugiej strony jednak działał efekt „błędnego koła" w zakresie podejścia do sfery podmiotowej prawa międzynarodowego. Zakładano, że skoro dotąd tworzyły ją wyłącznie państwa, to taka jest odgórna zasada i prawidłowość, a wszystko inne byłoby odstępstwem, wyjątkiem. W konsekwencji nawet najbardziej oczywiste sytuacje zyskać mogły – co najwyżej – status „wyjątków". Z rozważań cywilistów czy administratywistów czerpano pomysły w rodzaju „ułomnej podmiotowości prawnej". Sytuacja taka nie rokowała optymistycznie w kwestii pluralizmu podmiotowego prawa międzynarodowego. Tylko rewolucyjne zmiany (wręcz kataklizmy) mogły zdecydowanie odmienić ów schemat. Trzeba jednak dodać (ze współczesnej perspektywy przyjdzie to łatwo), że pozytywistyczne (nie chodzi o tzw. pozytywizm prawniczy) działania teoretyków i praktyka coraz liczniejszych „wyjątków" walnie przyczyniły się do „kopernikańskiego przewrotu", dokonanego pod wpływem doświadczeń II wojny światowej.

Pogląd o bezwzględnej supremacji państw na płaszczyźnie prawa międzynarodowego dobitnie wyraził w dniu 5 września 1920 r. Międzynarodowy Komitet Prawników (F. Larmaude, M. Huber, G. Kaeckenbeeck), któremu Rada Ligi Narodów powierzyła zadanie przygotowania opinii doradczej w sprawie prawnych aspektów kwestii Wysp Alandzkich[30], stwierdzając: *Chociaż zasada samostanowienia ludów odgrywa ważną rolę we współczesnej myśli politycznej, szczególnie od czasu wielkiej wojny, należy wskazać, że nie ma o niej żadnej wzmianki w Pakcie Ligi Narodów. Uznanie tej zasady w pewnej liczbie traktatów międzynarodowych nie może być uważane za wystarczające do postawienia jej na równi z pozytywną zasadą prawa narodów.*

Przeciwnie, w braku wyraźnych postanowień w traktatach międzynarodowych, prawo dysponowania terytorium narodowym jest zasadniczo atrybutem suwerenności każdego państwa. Pozytywne prawo międzynarodowe nie uznaje prawa grup narodowych jako takich, do oddzielenia się od państwa, którego część stanowią, poprzez proste wyrażenie życzenia, nie przyznaje go w większym stopniu ani-

[30] Patrz: Ibidem, s. 19.

żeli przyznaje ono innemu państwu prawa do domagania się takiego oddzielenia. Ogólnie mówiąc, przyznanie lub odmowa przyznania części swojej ludności prawa do określenia swego politycznego losu w drodze plebiscytu lub w inny sposób jest wyłącznie atrybutem suwerenności każdego państwa.[31]

Próby weryfikacji takiego stanowiska podejmowali m. in. przedstawiciele polskiej doktryny prawniczej – W. Warkałło[32] i C. Berezowski.[33] Warte podkreślenia jest, że do „rewolucyjnej" opinii doradczej MTS w sprawie *Reparacji*, kończącej „erę samotnych państw" w międzynarodowym obrocie prawnym „przyczynił się" inny Polak – Bohdan Winiarski, w owym czasie sędzia Trybunału.[34]

1.4. Upodmiotowienie organizacji ponadpaństwowych w prawie międzynarodowym

Choć wskutek opinii doradczej MTS w sprawie *Reparacji* z 1949 r. przewrót się dokonał, nie od początku był on tak wielki, jak jego następstwa. „Samotne" dotąd państwa odstąpiły część płaszczyzny podmiotowej prawa międzynarodowego swym zrzeszeniom, czyli organizacjom międzynarodowym, a formalnie – ONZ. Nie tyle chodzi tu o ustępstwa, ile o świadomą cesję pewnych kompetencji, które łatwiej, a przede wszystkim skuteczniej można realizować we wspólnocie, w ramach organizacji międzynarodowej, którą można zdefiniować jako *formę współpracy państw, ustaloną w wielostronnej umowie międzynarodowej, obejmującą względnie stały zakres uczestników, której podstawową cechą jest istnienie stałych organów o określonych kompetencjach i uprawnieniach, działających dla realizacji wspólnych celów*".[35]

Kreując podmiotowość prawnomiędzynarodową ONZ, MTS w sprawie Reparacji stworzył *expressis verbis* koncepcję podmiotowości organizacji międzynarodowych. W ten sposób w dotychczasowym monolicie powstał „wyłom", precedens, a zarazem instrukcja instytucjonalizacyjna.

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Powstawały coraz liczniejsze organizacje międzynarodowe, zwłaszcza w Europie. Do zagadnienia podmiotowości podchodzono jednak rozmaicie. Przykładowo – tworząc Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, wkomponowano do ustanawiającego ją traktatu stosowny *passus* formalny

---

[31] *The Aaland Islands Question*, League of Nations, Official Journal, Specjal Supplement nr 3, October 1920. *Report of the International Committee of Jurists entrust by the Council of the League of Nations with the task of giving an advisory opinion upon the legal aspects of the Aaland Island Question*, cyt. za: J. Tyranowski, *Integralność terytorialna, nienaruszalność granic i samostanowienie w prawie międzynarodowym*, Warszawa – Poznań 1990, s. 187-188.

[32] W. Warkałło, *Czy jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego?*, „Rocznik Prawa i Ekonomii" 1932, t. 1, s. 45-72.

[33] C. Berezowski, *Les sujets non souverains*..., op. cit.

[34] Co prawda Bohdan Winiarski wyraził nieco bardziej powściągliwe stanowisko niż większość składu MTS, lecz w zasadniczych kwestiach był zgodny z sentencją, patrz: *Opinia doradcza w sprawie odszkodowania*..., s. 187 i 189.

[35] W. Morawiecki, *Organizacje międzynarodowe*, Warszawa 1965, s. 31 i 32.

(art. 6, ust. 2 Traktatu Paryskiego). Mówiło się tam[36], że Wspólnota Węgla i Stali korzysta w stosunkach międzynarodowych ze zdolności prawnej niezbędnej do wykonywania jej funkcji i osiągnięcia jej celów (wyraźna funkcjonalna zdolność prawnomiędzynarodowa).[37] Postępowano też odwrotnie. Więcej działo się jednak w zakresie, który MTS uznał za klucz do zagadnienia podmiotowości – w sferze kompetencji. Jednym organizacjom, np. Radzie Europy, przekazano kompetencję koordynacyjną, innym, np. wspólnotom europejskim, udostępniono w trybie dorozumianym wiązkę kompetencji determinujących ich ponadnarodowy charakter[38]. Przede wszystkim chodzi tu o możliwość bezpośredniego oddziaływania na sferę stosunków wewnątrzpaństwowych. Europejski Trybunał Sprawiedliwości w sprawie *van Gen den Loos* z 15 lutego 1963 r. orzekł, że: *Wspólnota stanowi nowy porządek prawa międzynarodowego, z korzyścią którego państwa ograniczyły swoje uprawnienia suwerenne, chociaż w ograniczonym zakresie, i podmiotami którego są nie tylko państwa członkowskie, ale również ich przynależni. Niezależnie od prawodawstwa państw członkowskich, prawo wspólnotowe zatem nie tylko nakłada obowiązki na jednostki, lecz zmierza również do nadania im praw, które stają się częścią ich dziedzictwa prawnego. Prawa te pojawiają się nie tylko wówczas, gdy Traktat je wyraźnie przyznaje, ale także z racji obowiązków, które Traktat nakłada w wyraźnie określony sposób na jednostki oraz państwa członkowskie i instytucje Wspólnoty*.[39] Prawo wspólnotowe reguluje nie tylko zachowania państw członkowskich i instytucji wspólnotowych, lecz wnika w stosunki krajowe członków Unii.[40]

Tak ukształtowaną strukturę Jan Barcz nazywa organizacją ponadnarodową, podkreślając, że charakteryzuje się ona samodzielnym porządkiem prawnym, wykazującym oryginalność i efektywność. Według tego autora – mamy tu do czynienia z fenomenem nie należącym ani do prawa międzynarodowego, ani do prawa krajowego, lecz tworzącym trzeci, szczególny i samodzielny porządek prawny[41]. Istnieją różnice w obowiązywaniu takiego prawa (np. europejskiego prawa wspólnotowego) względem prawa „zwykłej" organizacji międzyrządowej (np. ONZ czy Rady Europy). Powstaje tu jednak dylemat, czy różnice w obowiązywaniu prawa danej organizacji wywierają wpływ na jej podmiotową kwalifikację. *Prima facie* nasuwa się tu odpowiedź twierdząca. Przy czym ewentualna ponadnarodowość nie przesądza o odmiennej kwalifikacji danej organizacji międzynarodowej, a jedynie ją charakteryzuje.

W drugiej połowie XX wieku powstawały coraz liczniej organizacje o kompetencjach zróżnicowanych przedmiotowo. Obok współpracy politycznej lub gospodarczej – zajmować się miały współpracą wojskową czy problemami społecznymi.

---

[36] Traktat Paryski wygasł w 2002 r., a sukcesorem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali stała się Wspólnota Europejska.
[37] C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki,* t. 1, Warszawa 2000, s. 101-102.
[38] Na ten temat patrz: P. Saganek, *Podział kompetencji pomiędzy Wspólnoty Europejskie a państwa członkowskie*, Warszawa 2002.
[39] *NV Algemene Transport en Expeditie Onderneming van Gend en Loos*..., op. cit., s. 3.
[40] C. Mik, *Europejskie prawo*..., op. cit., s. 559.
[41] J. Barcz, *Organizacja ponadnarodowa...,* op. cit., s. 94.

Z czasem ich ilość, zasięg oddziaływania oraz upowszechnienie w praktyce stosunków międzynarodowych spowodowały, że dziś można już mówić o *zorganizowanych stosunkach międzynarodowych* na określenie stosownej współczesności.[42]

Organizacje międzynarodowe posłużyły zbiorowościom ludzkim jako względnie obiektywne fora batalii o samostanowienie, równouprawnienie i prawa człowieka, co przyczyniło się do stopniowego przenikania podmiotów indywidualnych na grunt prawa międzynarodowego.

1.5. Przenikanie podmiotów indywidualnych/prywatnych na grunt prawa międzynarodowego

Prawa człowieka ujęto w Karcie Narodów Zjednoczonych dość ogólnie, toteż z entuzjazmem powitano przyjętą w 1948 r. Powszechną Deklarację Praw Człowieka, upatrując w niej autentycznej wykładni postanowień Karty. Abstrahując od słuszności tego rozumowania, nie dało się wówczas dokonać jednej, uniwersalnej wykładni Karty Narodów Zjednoczonych w zakresie ochrony praw człowieka. Poza tym moc prawną najchętniej przypisywano regulacjom pisanym, a nie zwyczajowym czy „mieszanym" – z problematycznym mariażem „postępowej" Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z powściągliwą Kartą Narodów Zjednoczonych. W różnym czasie i zakresie przeprowadzono więc stosowne regulacje regionalne. W Europie do dziś obowiązuje Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r., do której później załączono system protokołów dodatkowych.[43] W Afryce stosowna regulacja ukazała się trzydzieści lat później (Afrykańska Karta Praw Człowieka i Ludów, Nairobi 1981 r.).[44] Regulację uniwersalną przeprowadzono w 1966 r., przyjmując na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ dwa pakty – Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (wraz z protokołem fakultatywnym) oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych.[45] Wskutek tych i innych regulacji nadano jednostkom szeroki zakres praw i obowiązków, a w szczególności (jako odstępstwo od reguły) otwarto przed jednostką podwoje międzynarodowych organizacji sądowych i *quasi*-sądowych (Europejski Trybunał Praw Człowieka, Europejski Trybunał Sprawiedliwości, Komitet Praw Człowieka).[46]

Rozliczenia z II wojną światową wywarły też bezpośredni wpływ na prawnomiędzynarodową podmiotowość jednostek. Powołanie dwóch sądów międzyna-

---

[42] Por.: J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Wprowadzenie do systemu*, Warszawa 2004, s. 220 i n. oraz stanowiące kontynuację tegoż podręcznika opracowanie – *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006, s. 136-160.

[43] Patrz: *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, w przekładzie i opracowaniu B. Gronowskiej, T. Jasudowicza, C. Mika, Toruń 1993, s. 173 i n.

[44] Ibidem, s. 435 i n.

[45] Ibidem, s. 25 i n.

[46] Patrz na ten temat: A. Łopatka, *Międzynarodowe prawo praw człowieka. Zarys*, Warszawa 1998, s. 172 i n.

rodowych – Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze i Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu w Tokio – oraz skuteczne osądzenie osób winnych zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych oraz zbrodni ludobójstwa uruchomiło (co prawda *ad hoc*, ale to i tak postęp względem stanu po I wojnie światowej, kiedy nie osądzono niemieckiego cesarza Wilhelma II, któremu powszechnie przypisywano rolę inicjatora wojny) instytucję międzynarodowej odpowiedzialności karnej. Oba trybunały po zakończeniu misji rozwiązano, a impas w Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ, zajmującej się między innymi kodyfikacją zagadnienia odpowiedzialności międzynarodowej, zdawał się zapowiadać przedmiotową stagnację.[47] Nic podobnego się jednak nie stało – nieszczęścia wojen bałkańskich z lat dziewidziesiątych XX w. oraz współczesnych im walk w Rwandzie i Sierra Leone przyczyniły się do powołania kolejnych trybunałów *ad hoc* i osądzenia winnych zbrodni międzynarodowych.[48] Trybunał „jugosławiański" sądził nawet byłego prezydenta Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Jugosławii – Slobodana Miloszeviča.

Naturalną konsekwencją progresywnej ewolucji instytucjonalnej zagadnienia odpowiedzialności prawnomiędzynrodowej stało się utworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego, który nie tylko wymusza podmiotowość prawnomiędzynarodową jednostek winnych szczególnych naruszeń prawa międzynarodowego[49], ale sam w sobie (jako międzynarodowa instytucja nie przynależna do organizacji międzynarodowej) stwarza interesujący byt podmiotowy.[50]

W stosunkach krajowych regułą jest, że jednostki nie korzystają ze swej naturalnej – poniekąd – wyłączności podmiotowej i chętnie formują rozmaite jednostki organizacyjne, których podmiotowość ujmowana zwykle bywa pod zbiorczym określeniem „osoby prawne".[51] Ich aktywność zwykle postępuje za aktywnością osób fizycznych – wszędzie tam, gdzie skala, upowszechnienie lub rutyna sprzyjają zorganizowanym formom podmiotowym. Dzieje się tak głównie w obszarach: gospodarki,[52] ochrony praw człowieka[53] lub ochrony środowiska.[54]

---

[47] Ewolucję zagadnienia międzynarodowej odpowiedzialności karnej osób fizycznych interesująco zaprezentował M. Flemming, *Międzynarodowe sądownictwo karne. Nowe perspektywy*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1994, nr 2, s. 3 i n.

[48] Były to: Międzynarodowy Trybunał Karny dla osądzenia sprawców naruszeń prawa humanitarnego w byłej Jugosławii, Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy oraz Trybunał Specjalny dla Sierra Leone.

[49] Na ten temat – patrz m. in.: M. Płachta, *Jurysdykcja Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 4, s. 5 i n.

[50] Por.: P. Milik, *Międzynarodowa osobowość prawna i zdolność prawna Międzynarodowego Trybunału Karnego*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 9, s. 68 i n.

[51] Pojęcie osoby prawnej zostanie omówione w rozdziale 2, a zagadnienie międzynarodowej podmiotowości krajowych osób prawnych zostało uwypuklone w konstrukcji rozdziału 10 pracy.

[52] Patrz: E. Cziomer, L. W. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Warszawa – Kraków 2002, s. 80 i n.

[53] Patrz: K. Karski, *Osoba prawna prawa wewnętrznego jako podmiot występujący przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka*, w: *Ochrona praw człowieka w świetle prawa RP*, pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002, s. 186 i n.; idem, *Status osób prawnych na podstawie Protokołu Fakultatywnego do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, „Zeszyty Naukowe WSHiP im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie" 2001, nr 5, s. 117 i n.

[54] Patrz: E. Kośmicki, *Problem ochrony środowiska w przedsiębiorstwach międzynarodowych*, „Ekonomia i Środowisko" 2004, nr 2, s. 141 i n.

W ostatnich dziesięcioleciach rozmaite formy publiczno-prywatne przenikają do prawa międzynarodowego, tam gdzie – z różnych względów – samotna działalność sektora prywatnego lub publicznego byłaby nieefektywna lub zgoła niemożliwa.[55]

***

Mając na względzie powyższe, nasuwa się pytanie, czy stan podmiotowości prawa międzynarodowego w pierwszej dekadzie XXI wieku to swoista akceleracja czy może chaos.

Podmiotowość prawa międzynarodowego, choć zapoczątkowała swój byt koncepcyjny dosyć wyraźnie, stopniowo jakby traci swą klarowność. Kolejnych potencjalnych pretendentów coraz trudniej dopasować do jej modelu. Ci zresztą wcale na to nie naciskają. Czyżby więc koncepcja podmiotowości prawa międzynarodowego się zdezaktualizowała? Czy czas podmiotowości ustępuje?

Raczej nie... lub niezupełnie... Przyczyna jest bardziej złożona... Składa się nań akceleracja współczesnej cywilizacji ludzkiej, popularyzacja i utrwalenie się ekonomicznego paradygmatu wszelkich relacji oraz pozorne elementy rozwoju prawa.

Rzeczywistość tak bardzo postępuje, że coraz trudniej ją ogarnąć nie tylko umysłom przeciętnym, ale i najwybitniejszym. W tym rozpędzonym świecie ludzkość, gorączkowo poszukując pewnego układu odniesienia, w większości (paradygmat demokratyczny) spogląda na pieniądz (a to już paradygmat ekonomiczny) i przez ten pryzmat postrzega otaczającą ją rzeczywistość... Niestety, wobec pieniądza zawodzi homocentryzm i z dylematu „być czy mieć" człowiek coraz częściej wybiera „mieć". Tak rozumując, w namnażaniu prawa ludzkość upatruje jego rozwoju, a nowe sytuacje – zamiast skłaniać ją do refleksji i koncepcyjnej kreatywności – przynoszą na ogół kolejne *„lex superspecialis"*. W konsekwencji takie „wehikuły", jak podmiotowość jawią się kształtowanej kazusami „nowej fali" jurystów niewiele znaczącymi uogólnieniami teorii. Tej ostatniej nic zaś nie szkodzi bardziej niż obojętność praktyki. Problem ma jednak drugie dno, gdyż teorię z praktyką łączy więź nierozerwalna! Dopóki więc istnieje prawo międzynarodowe, dopóty istnieć będzie jego podmiotowość! Nie wątpiąc w istnienie prawa międzynarodowego, łatwo jednak zauważyć, że jego podstawowa formuła odstaje od współczesnej rzeczywistości, a rozmaite koncepcje enigmatyczne, które jeszcze niedawno funkcjonowały obok (lub w cieniu) tych klasycznych, dziś zdają się je przysłaniać. Gdy wyjątki zyskują przewagę nad regułami, czas na rekonstrukcję! Na początek przydałby się solidny teoretyczny projekt aktualnej systematyki prawa międzynarodowego, jednak temu zadaniu nie jest w stanie sprostać ani autor, ani formuła niniejszej pracy. Wracając do tej ostatniej – skoro współczesne prawo międzynarodowe jest inne niż jego klasyczna, a nawet ta z Karty Narodów Zjednoczonych postać, inna też jest jego podmiotowość.[56] Warto zapewne przyjrzeć się jej pojęciu i treści.

---

[55] Interesujące rozważania zaprezentował w tu: K. Karski, *Problem statusu...,* op. cit., s. 114 i n.; patrz także: M. Perkowski, *Partnerstwo publiczno-prywatne w ujęciu międzynarodowym. Natura koncepcji*, w: *Partnerstwo publiczno-prywatne. Zagadnienia teorii i praktyki*, pod red. M. Perkowskiego, ze słowem wstępnym C. Kosikowskiego, Białystok 2007, s. 44 i n.

[56] Por. L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*..., op. cit., s. 7 i n.

Rozdział 2

Pojęcie podmiotowości prawa międzynarodowego

Pozornie oczywiste pojęcie podmiotowości prawa międzynarodowego wymaga omówienia i wyjaśnienia. Wydaje się, że logiczną spójność zapewni wywód rozpoczynający się od ustalenia teoretycznego podłoża koncepcji tytułowej, a dalej już poświęcony pojęciu podmiotowości – najpierw w znaczeniu ogólnym, a następnie w znaczeniu prawnym – i dopełniony komparatystyką względem kojarzonych z nią pojęć pokrewnych lub przeciwstawnych. Absolutnym punktem wyjścia może być poszukiwanie istoty tytułowego pojęcia.

2.1. Homocentryczna koncepcja rzeczywistości a podmiotowość prawa międzynarodowego

W sensie fizycznym świat (rozumiany jako Ziemia) krąży dookoła Słońca, zaś w sensie intelektualnym świat kręci się wokół człowieka. Nie ma w tym wiele przesady.

Od wieków ludzkość próbowała ujarzmić naturę, a współczesny człowiek dość wyraźnie akcentuje owoce zwycięskiej batalii swego gatunku. Pomniki cywilizacji czy też spektakularne osiągnięcia ludzkiego uporu doprowadziły do stanu, że większość miejsc na Ziemi, jak też wiele pierwotnie naturalnych procesów człowiek kontroluje, progresywnie opanowuje lub przynajmniej rozumie. „Białe plamy" istniejące na mapie cywilizacyjnego podboju wspaniałomyślnie nazwano „wspólnym dziedzictwem ludzkości". Skąd taka postawa? Wydaje się, że wprost z natury, z istoty człowieczeństwa.

W ramach ewolucji człowiek nauczył się zaradności, a braki fizyczne stały się motorem tego postępu. Nie mając innego wyjścia – by przetrwać, ludzie stale koncypowali, eksperymentowali i wnioskowali. Dało to efekt ciągłości rozwojowej – cywilizację inteligentną. W odróżnieniu od zwierząt człowiek, obmyśliwszy i przyswoiwszy metodykę przetrwania, nie popadł w błogostan, lecz czynnie ewoluował w obrębie gatunku.

Zdolności, cechy podstawowe, sposobności – dotąd wykorzystywane egzystencjalnie – zaczęły służyć człowiekowi do walki o uprzywilejowaną pozycję wśród pobratymców. Jednostki wybitne wygrywały tę walkę, zyskując przywództwo. Pozostali ludzie usiłowali mniej lub bardziej skutecznie naśladować przywódców. Jaskrawe przejawy postaw zmierzających do uzyskania uprzywilejowanej pozycji w obrębie grupy, wygody czy znacznego zasobu przedmiotów cenionych przez grupę zaczęto określać mianem egocentryzmu. Nie brak tu krytycznych sądów, jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że egocentryzm jest rzeczą ludzką.

Symbolika religijna, literatura, sztuka pełne są wzorców, które *de facto* sprowadzają się do zabezpieczania siebie i swych najbliższych ludzi w maksymalnym, możliwym do osiągnięcia zakresie.

Tak rozumujący człowiek umieszcza siebie w centrum uwagi, a resztę ludzi obok, podobnie jak cały otaczający świat. Świadczy o tym choćby pojmowanie wielkości (to, co większe odeń, człowiek określa jako duże, a to, co mniejsze – jako małe) lub rozumienie przyrody (człowiek zalicza doń siebie od niedawna).

Człowiek w humanistycznym światopoglądzie urasta do miary *wszystkich rzeczy* – stwierdził F. Znaniecki, dodając, że wszystkie absolutne prawdy, dobro i piękno, w jakiejkolwiek objawią się postaci, są względne, podporządkowane człowiekowi, bo zależne od jednostki i społeczeństwa.[1] Dobitniej wyraził się M. A. Krąpiec, widząc w człowieku suwerenny byt osobowy.[2] Nie byli oni bynajmniej protagonistami stawianych tez. Zdaniem Kartezjusza, wśród mnogości myśli podmiot (poznający) posiada obiektywną, tzn. niewytworzoną przez tenże podmiot, ideę ciała. Ideę tę Kartezjusz *explicite* substancjalizuje. Substancja cielesna charakteryzuje się rozciągłością wyrażającą się posiadaniem własności geometrycznych: długości, szerokości i głębokości.[3] W rezultacie warta ryzyka wydaje się postawiona przed laty teza, że nieomal wszystkie centralne problemy filozofii dadzą się sprowadzić do zagadnienia, czym jest człowiek i jakie zajmuje metafizyczne miejsce i położenie w obrębie całości bytu.[4]

Nawet złożone koncepcje abstrakcyjne człowiek począł formułować ze sobą w roli głównej. Tak stało się na przykład z gramatyką języka (konstrukcja zdań). Tak też człowiek potraktował prawo.[5] Zarówno w gramatyce językowej, jak i prawie człowiek określił się jako układ odniesienia dla pozostałych elementów systemowych jako podmiot. Nie od razu jednak.

---

[1] F. Znaniecki, *Humanizm i poznanie*, Warszawa 1912, s. 26, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową. Źródła prawa międzynarodowego,* Lublin 1991, s. 148.

[2] M. A. Krąpiec, *Dzieła. Suwerenność – czyja?*, Lublin 2001, s. 33 i n.

[3] R. Choroszyński, *Meandry podmiotowości w filozofii Renè Descartes`a*, w: Studia *nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 69.

[4] E. Kubiak – Szymborska, *Podmiotowość młodzieży akademickiej. Studium statusu podmiotowego studentów okresu transformacji*, Bydgoszcz 2003, s. 17.

[5] Zdaniem M. Żelichowskiego, człowiek znajduje się w centrum prawa, on tworzy wspólnotę polityczną, jaką jest państwo, on jest twórcą prawa pozytywnego, które reguluje wzajemne stosunki pomiędzy członkami tej wspólnoty. Tenże, *Podmiotowość prawna człowieka w okresie życia embrionalno – płodowego. Na kanwie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1997, nr 1, s. 104-105.

Z punktu widzenia współczesnej wiedzy naukowej, wywodzoną z więcej niż jednej monodyscypliny[6] rzymską maksymę *ubi societas ibi ius* można traktować jako syntezę narodzin prawa: (l) najpierw istnieją podmioty (*societas*);[7] (2) w następstwie ich funkcjonowania (3) kształtują się normy; (4) w tym normy prawne (5) nie od razu jako takie.[8] Rzymianie, nie wypracowawszy pojęcia podmiotowości prawnej – ich *divisio iuris: res, actiones, personae* to podział prawa w sensie przedmiotowym – pod mianem *personae* rozumieli prawo dotyczące władzy rodzicielskiej małżeństwa, dziedziczenia. Operowali nim, ponieważ bez udziału podmiotów nie jest możliwy obrót prawny, ale operowali tak, jak oddycha się powietrzem: nie zauważa się powietrza, choć jest niezbędne do życia. Dopiero koncepcja XVII-wiecznej szkoły prawa natury, dotycząca praw człowieka i obywatela jako praw człowiekowi wrodzonych, świętych, wiecznych, niezmiennych i niezbywalnych, które rozumowi nie pozostaje nic innego jak tylko odkryć, okazała się jedną z dwóch[9] decydujących o pozytywizacji konstruktu, jakim jest współczesne pojęcie podmiotowości/osobowości prawnej, którego składowymi są zdolność prawna lub (i) zdolność do działania, ewentualnie pokrewne zdolności do działania: zdolność do działań prawnych, zdolność do czynności prawnych. Zmiana polegająca na przełamaniu dogmatu XVII-wiecznej szkoły prawa natury, iż tylko osoba fizyczna, mając prawa wrodzone, jest podmiotem prawa („osobą"), nastąpiła dzięki odbytej w drugiej połowie XIX w. dyskusji naukowej w wielkim stylu. Jej rezultaty poddane zostały pozytywizacji w § 21-89 BGB (Burgerliches Gesetzbuch).[10] Czy jednocześnie można tu mówić o generalnej pozytywizacji?

---

[6] Skoro myślenie to *continuum*, wychodzenie – dla dobra tematu – poza zakres przedmiotowy monodyscypliny, do której temat strukturalnie należy, jest zasadne. Mniej więcej od polowy XX w. podjęto generalną krytykę monodyscyplinarnego rozwoju nauki. Np. M. Mazur napisał: *(...) nauka tradycyjna, stała się sumą odgraniczonych od siebie monodyscyplin. wytwarzających sobie własną terminologię i traktujących przypisany zakres rzeczywistości jako własny teren, poza który samemu się nie wychodzi i na który innych się nie wpuszcza*, w: idem, *Cybernetyka i charakter,* Warszawa 1976, s. 6. Jednakże w sumie nie można powiedzieć, by nauka zinstytucjonalizowana stroniła od badań multidyscyplinarnych. Np. pod auspicjami PAN w 1980 r. ukazała się praca M. Nowakowskiej, *Nowe idee w naukach społecznych*, s. 370, obie pozycje – cyt. za: B. W. Przewoźnik, *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego,* referat na Konferencji: *Prawo międzynarodowe wobec wyzwań współczesności,* Kraków 2000, maszynopis niepublikowany.

[7] „*Societas*" to *ogół osób lub organizacji, pomiędzy którymi stosunki są częste, mają odpowiednio ważny ciężar gatunkowy, rodząc wspólne interesy, uznane jako takie i realizowane we wzajemnych stosunkach*, P. Reuter, *Institutions inter-nationales*, Paris 1956, p. 10, cyt. za: B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[8] Ibidem.

[9] Jedną (i pierwszą) jest właśnie koncepcja wrodzonych praw człowieka, a drugą jej przełamanie na rzecz zaliczania w poczet podmiotów prawa, obok osób fizycznych, osób prawnych, cyt. za: B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[10] *Dyskusją naukową w wielkim stylu* B. W. Przewoźnik nazywa dzieła tych wszystkich profesorów, najczęściej twórców oryginalnych teorii, których dorobek w kwestii podmiotowości (osobowości właściwie) prawnej prawa wewnętrznego, w sumie, składa się na przełamanie koncepcji prawa natury, według której tylko człowiek, jako posiadacz praw wrodzonych, wiecznych, niezmiennych, niezbywalnych, świętych, jest podmiotem („osobą") prawa, na rzecz koncepcji podmiotowości prawnej jako właściwości osób fizycznych i prawnych, nie kojarzonej z filozofią praw wrodzonych. (...) Tekst polski BGB (Burgerliches Gesetzbuch) to: *Kodeks cywilny obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, Wyd. Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa-Poznań 1923. Na dyskusję składają się: (l) teoria fikcji osobowości prawnej osób prawnych Karla von Savigny'ego (1779-1861), w: *System des heutigen romisches Rechts*, t. 2, Berlin 1840; (2) teoria majątku celowego – Zweckvermogen, Aloisa Rittera v. Brinza (1820-1887), w: *Lehrbuch der Pandekten*, t. 1, s. 111; (3) teoria interesu Rudolfa v. Iheringa (1818-

Zagadnienie podmiotowości jest problemem dotyczącym wyłącznie człowieka. Współczesne rozważania tego zagadnienia ukazują człowieka jako wyróżniony element wśród zbioru problemów dla filozofii. Wyróżnienie to polega na ujmowaniu podmiotu jako stojącego naprzeciw tego, co dane (bytu), a więc ukazywaniu sytuacji, że jedynie człowiek jest tym, kto ma aspiracje poznawcze i tym samym rozumie siebie jako „coś innego" od tego, co poznaje. Jednak w tradycji filozoficznej często występuje tendencja do traktowania problemu podmiotowości jako oczywistej podstawy badań, jako punktu wyjścia, co odsuwa sam problem na plan dalszy. Sytuacja taka stwarza mniemanie, że odpowiedź na pytanie, czym jest podmiotowość człowieka, została już dawno sformułowana i uznana za prawdę. Problem podmiotu nie wyczerpuje się jednak tylko w byciu przeciwstawnym przedmiotowi, gdyż sam wymaga przeanalizowania.[11]

Problem samotożsamości podmiotu w przeciwstawnym mu świecie jest nie tylko problemem w filozofii społecznej. Napięcie między podmiotem a światem zewnętrznym okazuje się również dotyczyć takiego traktowania człowieka, które za punkt wyjścia rozważań bierze absolutność subiektywnej podmiotowości ludzkiej. W tym sensie egzystencjalna analiza uprzedmiotowienia podmiotu ludzkiego uznaje subiektywnie przeżywające rzeczywistość autonomiczne indywiduum za nieredukowalne jedynie do elementu społeczeństwa, do części większej całości. Jednostka będzie tu uznana za niezależną od uwarunkowań społecznych i ze względu na własną „swojość" ujęta jako podmiot.[12]

Wizję sytuacji jednostki jako uprzedmiotowionej – według P. Sikory – sformułował Feuerbach. Został on umieszczony tu właśnie ze względu na szczególną perspektywę charakterystyczną dla egzystencjalizmu podmiotowy punkt wyjścia bowiem milcząco zakłada istnienie człowieka w świecie jako faktu pierwotnego względem zespołu jego cech istotowych.[13]

Możliwość działania podmiotowego wiąże się w zasadniczy sposób z ludzką zdolnością do działania celowego. Działanie podmiotowe realizuje zawsze strukturę działania celowego. Dzięki jakim cechom człowiek jest zdolny do podmiotowości? Człowiek jest dla Hartmanna jednym z wyższych tworów realnych, a jako taki

---

1892), w: *Zweck im Recht*, Leipzig – t. 1 – 1877, t. 2 – 1883, oraz *Der Geist des romischen Rechts aut den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung*, t. 3, Leipzig 1865; (4) teoria woli Bernardtha Windscheida (1817-1892), w: *Lehrbuch des Pandekten-rechts.* I wyd. wszystkich tomów w latach 1862-1870; (5) teoria majątku urzędowego (Amtsvermogen) Edwarda Holdera (1847-1911), w: *Naturliche und juristische Personen*, 1905; (6) teoria majątku urzędowego inna niż Holdera, której twórcą był Julius Binder (1870-1939) i wyłożył ją w: *Das Problem der juristischen Personlichkeit* (Holder uważał osobę prawną za byt instytucjonalny; Binder traktował podmiotowość prawną osób prawnych jako zbiór stosunków prawnych). Do wielkiej dyskusji zaliczyć należy również: (7) teorię organów Otto v. Gierke'ego (1841-1921) w: *Deutsches Privatrecht*, t. 1, 1895; *Das deutsche Genossenschaftsrecht*. t. 3, 1891 oraz (8) teorię własności kolektywnej Marcela Planiola (1853-1931) *Traite elementaire de droit civil*, Paris 1899; wszystkie dzieła cyt. za: B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[11] P. Sikora twierdzi, że od czasu przełomu kartezjańskiego rozumienie podmiotu niemal powszechnie w sposób jawny lub milcząco założony dotyczy człowieka. Podmiotem (a więc bytem wyróżnionym wobec Bytu) nie jest Bóg czy Duch absolutny, lecz właśnie człowiek. Idem, *Podmiotowość, uprzedmiotowienie, alienacja*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 101.

[12] P. Sikora, *Podmiotowość...,* op. cit., s. 111.

[13] Ibidem.

kumuluje w sobie wszystkie warstwy bytowe: materię, organizm, psychikę i ducha. Dla podmiotowości szczególne znaczenie ma warstwa ducha. Tylko bowiem duch osobowy posiada świadomość. Ta zaś jest konstytutywnym warunkiem działania celowego. Bez niej dana całość może wprawdzie funkcjonować celowo, nie może jednak działać celowo. To ogólne stwierdzenie wymaga z pewnością doprecyzowania. U Hartmanna jest nim wyróżnienie czterech kategorialnych momentów podmiotowości. Są nimi: zdolność przewidywania, zdolność określania przyszłości, poczucie wartości, zdolność decydowania. Hartmann wyróżnia ponadto moment zdolności do działania celowego. Wydaje się to jednak burzyć klarowność i logiczną poprawność podziału, skoro działanie celowe zawiera już w sobie cztery momenty podmiotowości.[14]

Poszukując wyjaśnienia prawnej istoty homocentryzmu, warto zgodnie z radą wybitnego znawcy prawa międzynarodowego J. H. H. Weilera skorzystać z dorobku nauki społecznej kościoła katolickiego.[15] Na pytanie: kim jest człowiek? – ta ostatnia odpowiada zaskakująco prosto: jest osobą.[16] Owa odpowiedź jest najbliższa filozofii personalistycznej, czyli systemowi uznającemu osobę ludzką za punkt wyjścia do dalszych badań i wniosków w działalności społecznej. Personalizm chrześcijański, wychodząc od pojęcia osoby ludzkiej, próbuje ułożyć relacje pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Osoba to indywidualna substancja rozumnej natury (*individua substantia rationalis naturae*)**.** Jest to definicja Boecjusza, którą przytacza św. Tomasz z Akwinu. Maritain tę definicję rozszerza: *Osoba jest to pełna indywidualna substancja rozumnej natury*.[17]

Zdaniem E. Kubiak – Szymborskiej, najpełniej problem podmiotu i podmiotowości osoby wyjaśnił K. Wojtyła w dziele *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne* (1994 r.). Identyfikując człowieka – osobę jako *supossitum*[18]*,* K. Wojtyła podkreśla, że jest to byt inny od wszystkich, które otaczają go w widzialnym świecie.[19]

Nasuwają się tu pewne analogie do znanej większości prawników teorii Savigny'ego, której punktem wyjścia była osoba prawna jako podmiot stosunków prawnych. Stąd też bierze się mylące – na ogół – kwalifikowanie jego poglądów. Prawdą bowiem jest, że dla niego prawo stanowi odbicie przysługującej każdemu człowiekowi wolności. Pojęcia „osoba" i „podmiot prawa" muszą być pierwotnie tożsame z pojęciem „człowieka", z czego wynika, że pierwotnie każdy człowiek i tylko on ma zdolność prawną.[20] Z tego punktu widzenia osoba prawna rzeczywiście jest „sztuczna" w tym sensie, że przymiot bycia podmiotem praw i obowiąz-

---

[14] L. Kopciuch, *Ontologiczne aspekty problemu podmiotowości u Nicolaia Hartmanna*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 159.

[15] J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Kostytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003, s. 135.

[16] Por.: C. Valverde, *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998, s. 337 i n., cyt. za: M. Szczęsny, *Katolicka nauka społeczna. Schematy do wykładów*, Suwałki 1999, s. 60-61.

[17] M. Szczęsny*, Katolicka nauka społeczna*..., op. cit., s. 61.

[18] Łac. *supossitum humanum* – byt w sensie metafizycznym.

[19] E. Kubiak – Szymborska, *Podmiotowość młodzieży akademickiej. Studium statusu podmiotowego studentów okresu transformacji*, Bydgoszcz 2003, s. 28.

[20] F. K. v. Sawigny, *System des heutigen römischen Rechts*, b. 2, Berlin 1840, S. 243, cyt. za: T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 46-47.

ków przyznaje się jej wyłącznie dla prawnych celów.[21] T. Targosz upatruje niepełnego dotąd powodzenia uznania specyfiki osób prawnych w – niekiedy całkiem nieświadomym (jego zdaniem) – ujęciu antropomorfizującym.[22]

Prawdziwym „ojcem" współczesnego homocentryzmu jawi się jednak Ch. Taylor, który stwierdza, że określa się człowieka jako „podmiotowość".[23] Ponadto granice zbioru istot godnych poszanowania mogą być we wcześniejszych kulturach wyznaczone dość zaściankowo, lecz taka grupa istnieje zawsze. A w społeczeństwach określanych przez nas jako wyższe cywilizacje grupa ta obejmuje całość ludzkiego gatunku.[24] Wokół tak postawionej tezy – nie zawsze *explicite* – toczy się interdyscyplinarna dyskusja.

Homocentryzm ujawnił w swych poglądach G. Scelle, twierdząc, że nie można akceptować doktryny suwerenności państwa, ponieważ prowadzi ona do nieuprawnionej personifikacji państwa na wzór człowieka żyjącego w stanie natury.[25] Teoretyzując istotę nauki, S. Kamiński posługuje się (w istocie zbieżnym) pojęciem jej antropologicznego aspektu, rozumiejąc przezeń patrzenie na naukę jako na sferę ludzkiego zachowania się (aktywności)[26], przychylając się *de facto* do taylorowskiego homocentryzmu. Polemiczny pogląd wobec tego ostatniego przedstawia zaś E. Kubiak – Szymborska, pisząc o podmiotowości jako statusie/cesze/własności, która nie jest człowiekowi dana z natury bądź nadana przez kogokolwiek. Jest potencjalną dyspozycją, zdolnością i możliwością „bycia podmiotem", lub/i wielowarstwową strukturą kreowaną przez człowieka zgodnie z własnymi standardami wartości, kontroli poznawczej i sprawczej w procesie stawania się podmiotem.[27] Swoiście odmienne poglądy przytacza (i zdaje się akceptować[28]) J. Białocerkiewicz, poddając krytyce patologiczny mechanizm nadmiernej preferencji, czy wręcz fetyszyzacji gatunku ludzkiego, określanych mianem szowinizmu gatunkowego (speciesism).[29] Człowiek najpierw skonstruował, a następnie z pietyzmem spetryfikował korzystny dla siebie układ, stawiający go w pozycji uprzywilejowanej wobec przyrody. Próba utrzymania *status quo* powoduje, że gatunek *homo sapiens,* a zwłaszcza jego opiniotwórczy przedstawiciele odmawiają zwierzętom praw, a nawet próbują dezawuować tych, którzy o prawach zwierząt piszą lub mówią. Nie chcą absolutnie brać pod uwagę ustaleń współczesnych nauk i nadal pozostają w kartezjańsko-kantowskim „gorsecie" i w „okowach" skrajnego antropo-

[21] T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*..., op. cit., s. 46-47.
[22] Ibidem, s. 51.
[23] Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Warszawa 2001, s. 62.
[24] Ibidem, s. 24.
[25] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa – geneza i rozwój idei w prawie międzynarodowym*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 3, s. 28.
[26] S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 23.
[27] Idem, *Podmiotowość*..., op. cit., s. 84.
[28] J. Białocerkiewicz przekonywująco wywodzi, że człowiek, który na jakiejkolwiek podstawie przyznawałby arbitralnie prawa przyrodzone wyłącznie sobie, zasługiwałby na miano szowinisty, Tenże, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005, s. 215; patrz też: M. Perkowski, *Jan Białocerkiewicz, Status prawny zwierząt (Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt), TNOiK – Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora", Toruń 2005*, recenzja w: „Administracja Publiczna. Studia krajowe i międzynarodowe, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku" 2005, nr 2, s. 310 i n.
[29] J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt...,* op. cit., s. 219.

centryzmu. Wyraźnie trzeba jednak podkreślić, że popadanie w drugą skrajność także nie znajduje uzasadnienia. Współczesna nauka nie daje podstaw do tego, aby postawić znak równości pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem[30]. A chętnych ku temu na przestrzeni dziejów nie brakowało.

Przykładowo A. Redelbach podaje, że w niektórych krajach jako podmioty stosunków prawnych występowały, na przykład kozły, papugi, psy.[31] Ciągłości w tym względzie nie dało się jednak utrzymać. Współcześnie napotyka się swoiste *déjà vu* Przykładowo znany francuski etolog D. Lestel wotuje za przyznaniem podmiotowości zwierzętom, gdyż jak stwierdza, najnowsze badania naukowe nie dają nam możliwości innego wyboru. Wysuwa on trzy zasadnicze argumenty:

- podobieństwo biologiczne,
- niewielkie różnice genetyczne,
- możliwość tworzenia kultury jako przeciwieństwa natury.[32]

Przeciwstawny wydaje się tu pogląd wskazujący na trzy aspekty podmiotowości człowieka czyniące ją niepowtarzalną. Pierwszy wynika stąd, że człowiek jest „kimś", ma określoną tożsamość, a jego działalność zależy w znacznym stopniu od niego samego, od jego wewnętrznej organizacji, a także od jego pozycji w otaczającym świecie i wpływu, jaki wywiera na otoczenie. Drugi polega na tym, że umie on swoją obiektywną sytuację w świecie rozpoznać i zrozumieć, a następnie przekształcić ją w zadanie do wykonania. Trzecim aspektem podmiotowości człowieka jest to, że potrafi on napływające w trakcie realizacji zadania bodźce interpretować, selekcjonować i dzięki temu rozwijać działalność w określonym kierunku.[33]

O ile względnie łatwo przychodzi człowiekowi homocentryzm zewnętrzny, tj. wyróżniający człowieka spośród innych istot, o tyle *homo sapiens* napotyka trudności, gdy zgłębia wewnętrzny aspekt homocentryzmu. Czy człowiek *sensu largo* to człowiek *sensu stricto* ? Na to pytanie musiał odpowiedzieć polski Trybunał Konstytucyjny. Określając zakres ochrony życia człowieka w okresie embrionalno-płodowym, Trybunał musiał w pierwszym rzędzie ustalić, jakie miejsce zajmuje on w ramach tej wspólnoty, i następnie – czy jest jej równoprawnym członkiem (podmiotem prawa), czy też nie i pozostaje poza jej obrębem jako ewentualny przedmiot praw innych ludzi? Trybunał Konstytucyjny odpowiedział na to pytanie twierdząco: *podmiotowość prawna przynależna jest każdemu człowiekowi*.[34]

Dla istoty podmiotowości prawa międzynarodowego płynie z powyższego istotne wskazanie. Zarówno koncepcja praw przyrodzonych XVII-wiecznej szkoły prawa natury, jak i rezultaty wielkiej dyskusji drogą analogii zostały recypowane z gruntu stosunków prawa wewnętrznego i adaptowane na grunt stosunków prawa międzynarodowego, tracąc wiele z siły przebicia, jako płynącej wprost z poznania istniejącego uwarunkowania i potrzeb rozwoju społeczności międzynarodowej, pod

[30] Ibidem, s. 202-203.
[31] A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa. Podstawowe pojęcia nauk o władzy, państwie i prawie w perspektywie Unii Europejskiej. Regulamin Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2000, s. 168.
[32] Zob.: J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt...,* op. cit., s. 206.
[33] W. Sotwin, *Podmiotowość w sferze politycznej czyli pragmatyzm – pryncypializm,* Warszawa 2003, s. 14.
[34] M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka*..., op. cit., s. 104-105.

kątem widzenia, ewentualnie, holistycznej pozytywizacji podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[35] Zgadzając się z B. Przewoźnik co do zasady nie podzielam jednak pesymizmu towarzyszącego poglądom autorki. W puencie poprzedniego rozdziału podkreślono ewolucję prawa międzynarodowego i wysokie prawdopodobieństwo jego nowej systematyki. O lepszą sposobność rekonstrukcji lub wręcz kreacji „naturalnej" podmiotowości prawa międzynarodowego doprawdy trudno.[36]

Podmiotowość jako taka, a przez to i podmiotowość prawa międzynarodowego, wywodzi swą konstrukcję z homocentrycznej koncepcji rzeczywistości. Nie jest to koncepcja bezwzględna ani wyłączna. Trudniej ją też zlokalizować w czasie i piśmiennictwie. Opierając genezę podmiotowości prawa międzynarodowego na homocentrycznej koncepcji rzeczywistości i należy zaznaczyć, że pojęcie to wynika z wielu innych koncepcji teoretycznych i wiąże się z nimi.

2.2. Teoretyczne koncepcje a podmiotowość prawa międzynarodowego

Podmiotowość prawa międzynarodowego jest pojęciem teoretycznym, niezależnie od swych implikacji praktycznych. Na przestrzeni dziejów myśliciele intuicyjnie odnosili się do stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego, przykładając doń ówczesne aksjomaty, a niekiedy zgłaszając nowatorskie koncepcje. *Niewielu natomiast autorów przystąpiło do badania prawa obowiązującego pomiędzy większą liczbą samych narodów lub ich władców, które to prawo albo wywodzi się z samej natury lub z ustanowienia boskiego, albo też wprowadzone zostało w oparciu o zwyczaje lub milczącą umowę. Nikt dotychczas* [Grocjusz pisze, oczywiście, o okresie swego życia – przyp. M.P.] *nie przedstawił tego prawa w całości i w sposób systematyczny. A przecież w dokonaniu tego zainteresowany jest rodzaj ludzki*.[37] Myśl Grocjusza jawi się na tyle uniwersalna, by odnieść ją do podmiotowości. Przykładowo, Ch. Taylor tłumaczy impas badań nad podmiotowością niespełnieniem przezeń przyjmowanych powszechnie warunków, które winny spełniać przedmioty badań naukowych.[38]

Dlatego zapewne, choć analizowano podmioty, niezbyt chętnie podejmowano problem podmiotowości. Mimo to, owe badania podmiotów i dla podmiotowości znaczą wiele. Przykładem niech będą tu analizy państwa.

Prawo do własnego państwowego bytu, tj. prawo do istnienia jako oddzielne, niezależne państwo dostrzega i charakteryzuje R. von Mohl, który twierdzi, że *obcy nie powinni przeszkadzać ani połączeniu się pewnej liczby ludzi w osobne pań-*

[35] B. W. Przewoźnik, *Uwagi...,* op. cit.
[36] Por. konkluzje monografii J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality. An Inquiry Into the History and Theory of International Law,* The Hague 2004, p. 447 n.
[37] H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie Prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, Warszawa 1957, s. 47.
[38] Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*..., op. cit., s. 64-65.

stwo, ani też rozdzieleniu się dotąd złączonych i utworzeniu kilku państw z dotychczasowej jednej całości. I to, i tamto powinno być oceniane wyłącznie wedle zasad wewnętrznego prawa państwowego, a wcale nie podlega wyrokowaniu trzecich. Skoro tylko jakieś państwo istnieje faktycznie, to powinno mu być ze strony innych państw przyznane równe prawo istniena, dla tego już samego, że istnieje. Jakieś cudze pretensje sprzeciwiające się owej formacji bynajmniej nie niweczą wobec innych państw faktu samodzielnego istnienia i prawnych stąd następstw.[39]

Dalej R. von Mohl identyfikuje też zasadę udzielności, czyli niezależnej osobistości pojedynczego państwa. *Każde państwo osobne i w sobie całość organiczną tworzące – ma swój oddzielny byt wyrażający, lub mający przynajmniej wyrażać, ogólne zapatrywanie się na życie mieszkającego w nim narodu. Do celów wypływających z tego oddzielnego bytu zmierza on za pomocą własnych swych środków. Czy te cele i środki są roztropne i możliwe, sam tylko powinien orzekać; ktoś trzeci, czy to pojedynczy, czy ciało zbiorowe, nie ma prawa narzucać mu przekonań innych lub zmuszać go do czynności sprzeciwiających się jego pojmowaniu życia. Jest rzeczą zupełnie obojętną, czy obcy pochwalają ten rodzaj bytu lub nie, gdyż ten lub ów sposób życia opiera swe uprawnienie na wewnętrznej własnej prawdzie, nie zaś na przypadkowym pochwaleniu przez innych. Podobnież każdy naród ma prawo użyć wszelkich środków, jakie uznaje za konieczne, dopóki takowe lub ich użycie nie naruszają tylko równego prawa osób trzecich. Innymi słowami mówiąc, każde samodzielne państwo używa ujemnej swobody względem wszystkich innych państw, ale szanować ją zarazem i u nich powinno.*[40]

Z perspektywy współczesnej – euroatlantyckiej myśli prawniczej – przytoczone poglądy R. von Mohla przywodzą na myśl kardynalne zasady prawa międzynarodowego publicznego. Z taką genezą trudniej byłoby natomiast identyfikować się przedstawicielom innych kultur prawnych (Azja, Afryka). Wnikliwa analiza poglądów R. von Mohla przynosi pewne tego wytłumaczenie. *Dla ludów mających zupełnie odmienne pojmowania nie mogłyby być ani zrozumiałe, ani służące jako środki do celów, a tym samym nie mogą ich obowiązywać. Pierwej cywilizacja europejska musi gdzieś się rozwinąć, zanim by europejskie prawo międzynarodowe tam wprowadzone być mogło.*[41]

Filozofowie – w szczególności J. Locke czy T. Hobbes – za pomocą koncepcji umowy społecznej głosili, że społeczeństwo i państwo powstały w wyniku umowy bądź umów.[42] W ten sposób stworzono podwaliny pod nowoczesne widzenie praw człowieka. W sugestywnych sformułowaniach Pufendorfa, uprzedzającego idee Kanta, myśl o godności człowieka jako istoty wolnej etycznie stała się in-

[39] R. v. Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, t. 1 i 2, Warszawa 2003, s. 356.
[40] Ibidem, s. 352.
[41] Dopuszczenie różnych od siebie podstaw w pojedynczych teoriach prawa międzynarodowego zarówno filozoficznego, jak i obowiązującego jest usprawiedliwione tymi samymi powodami, dla których dopuszczone być mogą rozmaite i równie uzasadnione systematy filozoficznego prawa państwowego. Opiera się to na uznaniu, że rozmaity sposób pojmowania życia i rozmaite rodzaje cywilizacji mogą mieć równe prawo istnienia (patrz § 14, t. 1). R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 343.
[42] H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych,* Poznań 1993, s. 142, cyt za: A. Grzejdziak, *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości prawnej*, „Przegląd Prawa i Administracji – *Acta Universitatis Wratislaviensis"* 1997, nr XXXVII, s. 69-70.

spiracją dla rozwoju koncepcji praw człowieka. Doktryna Pufendorfa pomogła w sformułowaniu amerykańskiej Deklaracji Praw Człowieka, jeszcze przed oddziaływaniem nań idei Locke'a. Ścisły związek początków amerykańskiej myśli prawnej z doktryną Pufendorfa był w Ameryce zawsze doceniany, natomiast w ojczyźnie jego dzieło szybko uległo zapomnieniu.[43]

Rozważając podmiotowość, trudno z kolei zapomnieć o D. Humie i odwołującej się doń tradycji pozytywistycznej (empiriokrytycyzm), wedle których podmiot nie istnieje, ponieważ nie można stwierdzić jego obecności pośród poszczególnych składników doświadczenia wewnętrznego, takich jak wrażenia czy idee. Zakłada się tu, że w analizie ludzkiej wiedzy kategoria podmiotu jest zbyteczna: można objaśnić poznanie, odwołując się do wrażeń i ich związków asocjacyjnych. „Śmierć podmiotu" ma tu zatem sens epistemologiczny: stwierdza się brak kryteriów prawdziwości zdań orzekających o jego istnieniu; dana nam jest (oprócz prawd analitycznych) wyłącznie „prawda" empirycznych faktów, a filozoficzny namysł ukazuje, że podmiot nie jest faktem tego rodzaju.[44]

Powyższa „próbka" zasobu teorii podmiotowości uzmysławia bezspornie potrzebę weryfikacji, co wielokrotnie czyniono. Mimo to zebranie różnorodnych stanowisk teoretycznych, w mniejszym lub większym stopniu nawiązujących do strony podmiotowej stosunków międzynarodowych, nadal wydaje się zadaniem pasjonującym. Co więcej – daje solidną podbudowę pojęciu podmiotowości prawa międzynarodowego.

Zagadnienia ogólne często skłaniają do odręcznego ich opiniowania. Podmiotowość prawna jest jednak zagadnieniem złożonym już dla samych teoretyków prawa, gdzie istnieje niejednolitość poglądów dotyczących jej poszczególnych aspektów.[45] Zdeklarowani teoretycy, ale i praktycy rozliczni chętnie zeń korzystają. Wielość komentarzy jest tu więc okolicznością charakterystyczną. W przypadku podmiotowości prawa międzynarodowego sytuacja jest raczej typowa. Istnieją więc koncepcje teoretyczne tak uniwersalne, że mogą dotyczyć też podmiotowości prawa międzynarodowego, koncepcje wprost odnoszące się między innymi do podmiotowości prawa międzynarodowego, a także koncepcje dotyczące wyłącznie podmiotowości prawa międzynarodowego. Tych ostatnich jest stosunkowo najmniej, tych pierwszych najwięcej, te pośrednie zaś – najłatwiej dają się identyfikować.

Wartość **koncepcji uniwersalnych** polega na tym, że sprawdziwszy się w wielu obszarach tematycznych, mogą znaleźć zastosowanie także do podmiotowości. Przekonywająco wyjaśnia K. A. Król, że filozofia jest dialogiem i polemiką pomiędzy analizą a syntezą; w równym stopniu potrzebuje rozważań analizujących, jak i syntetyzujących. W przypadku braku jednego z tych elementów dialog zmienia się automatycznie w monolog, w którym nie istnieją już szanse na rozwój krytycznych przemyśleń. Każdy system jest niecałościowy i fragmentaryczny. Wynika to z faktu, że świat jest różnorodny i niezmiernie skomplikowany; nie sposób zamknąć go w ramach systemu ostatecznego, który wyjaśni wszystko do sa-

[43] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Lublin 2002, s. 121-122.
[44] *Wiedza a podmiotowość,* pod red. A. Motyckiej, Warszawa 1998, s. 21.
[45] P. Borszowski, *Pojęcie podmiotowości prawno-podatkowej*, „Glosa" 2001, nr 4, s. 17.

mego końca, gdzie już nie będzie pytań i wątpliwości. Wszelkie syntezy są uogólnieniami, co z konieczności prowadzi do uproszczeń i często do eliminacji wielu istotnych problemów natury poznawczej. Historia filozofii obnażyła nieabsolutność wielkich syntez, które określały się jako absolutne. W systemach Platona i Leibniza, Schellinga i Hegla odkryła niepewność i niedookreślenie. Syntezy mają charakter tymczasowy i służą zasadniczo myśleniu analitycznemu za przedmiot rozważań. Poszczególne analizy muszą wspierać się na syntezie, gdyż nie istnieje owocne myślenie analizujące bez myślenia syntetyzującego. Każda synteza stanowi punkt wyjścia, punkt inspirujący dla analizy, która neguje prostotę i ujawnia zawiłości, a również współtworzy uogólnienia oraz syntezy i przyczynia się do ich relatywizacji. Dokonuje także aktów symplifikacji i oczyszczenia, ponieważ przyczynia się do selekcji generalizującej i powstawania norm i pojęć powszechnych. Analiza splata się z zawiłością i mnoży bez końca punkty widzenia, by dopełnić wyobrażenie zawsze niepełne. Dynamiczny ruch myśli pomiędzy syntezą i analizą prowadzi do nowych problemów, pytań i perspektyw poznawczych. Myślenie analityczne odkrywa w systemach i syntezach różnorakie sprzeczności i kontradykcje będące owocem ich niedookreślenia. Myślenie systemowe jest próbą dookreślenia niejasnych miejsc wiedzy człowieka. Pragnie ono dostarczyć wizji całościowej, a rola analizy polega na tym, by żadna myśl nie zakrzepła pod postacią systemu.[46]

Próbę zastosowania powyższych ustaleń podjął R. Choroszyński, który zauważa, że filozoficzną „karierę" podmiotowość rozpoczęła dopiero w czasach nowożytnych. Autor nie wyklucza prób przypisywania teorii podmiotowości również myślicielom przedkartezjańskim, którzy akcentują odmienność człowieka od świata otaczających go rzeczy i wzywają do samopoznania. Wysuwa jednak spostrzeżenie, że owym rozważaniom przedkartezjańskim brakuje wyodrębnienia teoretycznego z szerokiej gamy problemów ontologicznych, a problemu człowieka nie można jeszcze wtedy uznać za autonomiczny. W czasach starożytnych o podmiotowości mówi się jedynie w kontekście metafizycznym – oczywiście za wyjątkiem poglądów głoszonych przez sofistów – gdyż podmiot rozpatrywano wyłącznie jako aspekt bytu. Koncepcja bytu wyrasta z parmenidejskiej henologii, gdzie istnieją aprioryczne założenia bytowości – jedność, tożsamość, niezmienność i wieczność. Takie rozumienie istnienia wydawało się wykluczać możliwość konstruowania innych teorii metafizycznych niż wskazujących na ogólność, prostotę i stałość. Trudność tę szybko przezwyciężyli Demokryt, Platon, a za nimi Arystoteles, gdy pokazali możliwość widzenia tego, co podstawowe, jako zdynamizowanej mnogości. Cytowany R. Choroszyński podkreśla, że pojęcie podmiotu, które się wtedy pojawiło w znaczeniu filozoficznym, służyło do opisywania pewnego aspektu świata, mianowicie tego, co jest „u podstaw". „Podmiot" oddawano przez greckie słowo *hypokeimenon,* które zakłada semantycznie podmiotowość względem czegoś, co akcydentalnie towarzyszy istnieniu – bytowości – podsumowuje.[47]

---

[46] K. A. Król, *Podmiot wobec niepewności epistemologicznej*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 252-253.
[47] R. Choroszyński, *Meandry podmiotowości w filozofii Renė Descartes`a*, w: ibidem, s. 61.

Powołujący się na antecedencję amerykańskiego pragmatyzmu R. Rorty rozprawia o *obnażaniu całkowitej przygodności* podmiotowości, która stanowi *wytwór czasu i przypadku*.[48]

Do uniwersalistów podmiotowości „przyłącza się" także M. A. Krąpiec uznający państwo i naród za kolebkę życia osobowego.[49]

Szerszy nurt kulturowy, humanizm, jest nie tyle nurtem ściśle filozoficznym, co raczej pewnym ruchem światopoglądowym. Jako ogólniejszy prąd ideowy, przez cały okres swego trwania i rozwoju posiłkuje się jednak zawartością merytoryczną nowożytnej filozofii podmiotu, bez której nie istniałoby jego kilkuwiekowe już życie. Od stanowisk stricte filozoficznych wszelkie wersje humanizmu odróżniają się tym, że:

- używają pojęcia podmiotu ludzkiego zawsze i wyłącznie w sensie wartościującym;
- przekonanie o najwyższej wartości człowieka funkcjonuje w nich jako założenie pierwotne nie wymagające uzasadnienia ani problematyzacji;
- prezentują się w dyskursie, który w całości ma charakter normatywno-agitacyjny, nasycony intencjami praktyczno-reformatorskimi.

Najbardziej jednak charakterystyczne znamię wszystkich humanizmów – wynikające zresztą z cech wymienionych przed chwilą – polega na tym, że również samego terminu „humanizm" używają one wyłącznie w znaczeniu pozytywnie wartościującym, co sprawia nieuchronnie, że termin ten funkcjonuje raczej jako hasło reklamowe zalecające wartość oferowanego towaru niż jako pojęcie informacyjno-merytoryczne.

We współczesnych rozważaniach K. Wielecki klasyczne teorie *wykraczające poza skrupuły postmodernistyczne*, jak Habermasa, Bourdieu'a, Taylora i innych, określa jako koncept podmiotowości. Analizuje znaczenie tego wyjątkowo wieloznacznego pojęcia, sens terminu podmiotowości społecznej. Koncept podmiotowości rozważa na tle kryzysu postindustrializmu w kontekście kryzysu teorii społecznych naszych czasów.[50]

Dla teorii podmiotowości prawa międzynarodowego – niespodziewanie – wniósł też coś Max Weber. Posługiwał się on pojęciem nosiciela *(Trager)* historycznych znaczeń politycznych i religijnych[51], które po latach ochoczo introdukowali „ostrożni" reformatorzy zakresu podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

Doceniając znaczenie koncepcji uniwersalnych, należy zwrócić uwagę na pewne ryzyko. Wobec powszechnego posługiwania się poglądami najbardziej znanych myślicieli, a często wręcz nadużywania ich – powstać może łatwo przyswajalna opinia, że ich poglądy są, jakie są, a to, co podlega popularyzacji, jest w isto-

---

[48] R. Rorty, *Przygodność języka, w: Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów,* pod red. S. Czerniak i A. Szahaj, Warszawa 1996, s. 140, cyt. za: T. Kitliński, *Między tożsamością a różNICą: podmiot w procesie*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 227.

[49] M. A. Krąpiec, *Suwerenność*..., op. cit., s. 57 i n.

[50] K. Wielecki, *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem*, Warszawa 2003.

[51] Z. Krasnodębski, *Weberowska diagnoza współczesności a racjonalizm*, „Kultura i Społeczeństwo" 1986, nr 2, s. 123, cyt. za: C. J. Olbromski, *„Zaczarowana" jednostka w racjonalizującym się świecie Maxa Webera*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 130.

cie nadinterpretacją użyteczną dla interpretatora lub szerszego kręgu beneficjentów. Na banalne – z pozoru – pytanie: czy Arystoteles, Platon i Grocjusz (przykładowo) wszystko wymyślili, przewidzieli? – trudno jest klarownie odpowiedzieć, nie wpadając w pułapkę prowokacji. Takie jest ryzyko posługiwania się koncepcjami uniwersalnymi i, trzeba przyznać, jest to formuła elitarna.

Bardziej pragmatyczne jest sięganie po konkretniejsze **koncepcje wprost odnoszące się do rozmaitych zagadnień, w tym między innymido podmiotowości prawa międzynarodowego.**

Arystoteles swój pogląd na stosunki między różnymi ludami opierał na przekonaniu o nierówności tych, których dziś uważa się za podmioty prawa międzynarodowego. Przybliżając poglądy wielkiego myśliciela, M. Lachs podaje, że niektóre osoby były (zdaniem Arystotelesa) naturalnymi niewolnikami, innym zaś w równie naturalny sposób przysługiwał status niższy od „obywateli *polis*". Pojęcie to, nieobce obrońcom cywilizacji w chwilach walki, pozostawiło wyraźny ślad w rozwoju prawa międzynarodowego wiele stuleci po śmierci Arystotelesa. Cytowany M. Lachs przypomina, że jego dychotomia znalazła odpowiednik w prawie rzymskim: jedno dla Rzymian – *jus civile*, inne – *jus gentium* – dla nie-Rzymian oraz na użytek *cives Romani* w ich stosunkach z wszystkimi innymi w obrębie murów miasta czy poza nimi. Kontrast między tymi dwiema kategoriami łagodził trzeci typ praw – *jus* naturalne, często używany jako termin bardzo ogólny przy porównywaniu różnych rodzajów praw i instytucji prawnych (np. niewolnictwo). Jest to wczesny przejaw dość często występującego połączenia nauki z apologetyką, który nosi piętno czasów, kiedy można było stawiać pytanie, czy wszystkie ludy miały tytuł do korzystania z dobrodziejstw prawa natury.[52] Ponadto Arystoteles opisywał państwo jako zdolną do samowystarczalności wspólnotę, obejmującą całokształt stosunków społecznych pewnej zbiorowości ludzi, której celem jest doskonałe życie.[53]

Filozof pochodzenia tureckiego Abu Nasr Muhamed Ibn Tumhan Ibn Uzlug Al-Farabi, który odegrał znaczniejszą rolę w historii organizacji społeczeństw, kreślił obraz doskonałej społeczności ludzkiej podzielonej na państwa. Był zatem twórcą islamskiej filozofii politycznej, której dał wyraz w Państwie doskonałym.[54] Przyczynił się przy tym do upowszechnienia koncepcji państwa jako bytu rzeczywistego.[55]

Polak – Paweł Włodkowic, który położył istotne zasługi dla nauki prawa międzynarodowego – zajmował się budową społeczności międzynarodowej, argumentując przy tym na rzecz praw natury przysługujących „niewiernym".[56] W ten spo-

---

[52] M. Lachs, *Rzecz o nauce prawa międzynarodowego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 48.

[53] Por.: Arystoteles, *Polityka*, b.m.w. 1964, s. 3-8, cyt. za: K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 179.

[54] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 51-52.

[55] Por.: M. Zahraa, *Legal Personality in Islamic Law*, "Arab Law Quarterly" 1995, nr 10, p. 193-206.

[56] Por.: P. Włodkowic, *Saevientibus i Opinio Ostiensis* (1415); *Ad aperiendam, Iste tractatus, Quoniam error* (1416-1417), *Oculi* (1420) oraz Ad *vivendum* (1421), cyt. za: M. Lachs, *Rzecz o nauce prawa*

sób przyczynił się koncepcyjnie od upodmiotowienia narodów i ludów kolonialnych w ich dążeniu do samostanowienia.

Specyfikę Stolicy Apostolskiej względem typowej sytuacji prawnej państw znacząco podkreślał F. de Vitoria, uzasadniając hiszpańskie pretensje do Nowego Świata niezależnie od woli papieża, którego wielkiego autorytetu nad władcami doczesnymi nie kwestionował, mimo że twierdził, iż papież nie może przekazywać zwierzchnictwa nad obszarem, którego nie kontroluje.[57]

Jeszcze dalej posuwał się – nieprzypadkowo – wyklęty przez Inkwizycję Gentilis, który odrzucał rolę papieża i Kościoła w stosunkach międzynarodowych, twierdząc, że poza sferą wiary teologowie nie mają żadnej władzy. Gentilis widział rzeczywistość międzynarodową złożoną z odrębnych państw narodowych o równych prawach, niezależnie od tego, czy były katolickie, protestanckie, prawosławne, muzułmańskie czy pogańskie, w całej ich religijnej różnorodności. W ten sposób stworzył podwaliny prawa międzynarodowego zgodnego z wolą państw wyrażoną w traktatach i dobrowolnych zobowiązaniach, zwyczaju i w historii. W świetle poglądów Gentilisa niepomiernie wzrosła rola legacji: prawo stało się elementem współdziałania, w którym dyplomacja musiała mieć swobodę rozwoju.[58]

Uznawany powszechnie za jednego z głównych architektów prawa międzynarodowego Hugon Grocjusz – w oczywisty sposób – musiał przyczynić się do ukształtowania podwalin koncepcji podmiotowości prawa międzynarodowego. Pisał przykładowo: *Państwo to społeczność posiadająca władzę najwyższą, tj. władzę niepodlegającą prawu i woli innego podmiotu. Władza ta ma charakter publiczny, ponieważ suwerenność nie należy do konkretnej osoby czy osób, lecz „jej wspólnym podmiotem jest państwo.*[59] Ponadto: *Ci (...), którzy łączą się w państwo, zakładają pewnego rodzaju wieczystą i nieśmiertelną społeczność, stanowiąc jej części, które nazywamy integralnymi (...), całość bowiem, o której mówimy, jest całością swoistego rodzaju, stanowi bowiem połączenie oparte na woli. Dlatego prawa całości do części należy mierzyć podług pierwotnej woli i w żadnym razie niepodobna sądzić, iżby wolą tą było przyznanie całości prawa odcinania od siebie poszczególnych części i oddawania ich pod panowanie kogoś innego*.[60] Tym samym dochodził do nowożytnej wizji suwerenności państw i społeczeństw. Suwerenność na długie lata zdominowała doktrynę prawa międzynarodowego.[61]

---

międzynarodowego..., op. cit., s. 54. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 10-11.

[57] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 58.

[58] Por.: Gentilis, *De legationibus libri tres,* Londyn 1585, cyt. za: M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 61-62.

[59] H. Grocjusz, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego,* t. 1, Warszawa 1957, s. 169, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 82.

[60] Por. J. M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 236.

[61] Poniżej zaprezentowana zostanie grupa poglądów na zagadnienie suwerenności państwowej. Nie sposób przytoczyć tu wszystkich – choćby ważniejszych stanowisk. Dlatego podkreślić należy szacunek dlań, przy jednoczesnym wyjaśnieniu, że dopiero wszystkie one zapewniły suwerenności długoletnią doktrynalną supremację. Wśród przykładowych – nieprzytoczonych, choć interesujących – poglądów na suwerenność państwa wskazać można za J. Helios i W. Jedlecką teorie P. Labanda, M. Hariou oraz W. Garnera. Patrz: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 13.

Dla konceptu suwerenności wiele uczynił Jeremy Bentham. *Przez suwerena mam na myśli jakąkolwiek osobę albo grupę osób, której prawdopodobnie cała wspólnota polityczna jest skłonna świadczyć posłuszeństwo i której wolę przedkłada nad wolę jakiejkolwiek innej osoby*. Przytaczając ten cytat, T. Tulejski podkreśla, że dla Benthama suwerenem jest ten, w stosunku do którego istnieje w społeczeństwie dyspozycja posłuszeństwa. Wzorcowo ma ona charakter absolutny i bezwzględny, zatem określić ją można w dwóch znaczeniach: pozytywnym i negatywnym – wyjaśnia. Pozytywne oznacza, że społeczeństwo daje posłuch rozkazom suwerena, negatywne – że świadczy je ono tylko jemu i nie ma nawyku posłuszeństwa w stosunku do nikogo innego.[62]

Definiowanie suwerenności rodziło niemałe trudności, nie mówiąc o implikacjach wtórnych. Do XVI w. problem suwerenności nie był w zasadzie rozważany ani przez filozofów, ani przez prawników, ani też przez polityków. Przełomem w tej kwestii stała się działalność naukowa J. Bodinusa. Wysunął on mianowicie koncepcję władzy publicznej jako władzy suwerena ustanawiającego prawa oraz władzy podporządkowanych mu urzędników. Bodin jest także twórcą nowożytnego pojęcia suwerenności jako władzy absolutnej, niepodzielnej i nieograniczonej. Rozprawa *O państwie* J. Bodina oraz *Książę* N. Machiavellego uzasadniały teoretycznie proces łamania przez monarchów hierarchicznej drabiny feudalnej wewnątrz państwa oraz utrwalania centralistycznej władzy państwowej. Zebrano w nich i rozwinięto argumenty na rzecz suwerenności państwowej, przedstawiono zasady polityki zagranicznej i wewnętrznej wolnej od wpływów religijno-moralnych.[63]

Podobnie jak Bodin, suwerenność z władzą państwa, przez wyliczenie pewnej liczby uprawnień przysługujących podmiotowi suwerenności, utożsamiał T. Hobbes. Autor *Lewiatana* utrzymuje, że działania ludzkie powodowane są dyrektywami „oświeconego egoizmu", który wywodzi się z przyrodzonych ludziom praw natury. Cytowany autor syntetyzuje koncepcję Hobbesa: *Naturalny stan rzeczy przynosi jednak generalnie mało pożytku poszczególnym osobom, ponieważ jest stanem wzajemnego szkodzenia sobie –„wojną wszystkich przeciwko wszystkim". Toteż nakazem „oświeconego egoizmu" jest jej zakończenie i stworzenie społeczności politycznej – państwa. Przejście ze stanu naturalnego do obywatelskiego dokonuje się w drodze zawarcia umowy przez jednostki. Treścią umowy społecznej jest zobowiązanie każdej jednostki do przekazania naturalnych uprawnień do rozporządzania jej osobą jednemu podmiotowi – suwerenowi, pod warunkiem złożenia identycznych zobowiązań przez inne jednostki. Skutkiem umowy jest powstanie państwa, którego zadaniem jest zapewnienie obrony i pokoju poddanym. W momencie zawarcia umowy ustanowiona zostaje władza suwerenna zdolna do wciele-*

[62] T. Tulejski, *Koncepcja suwerena Jeremy Benthama*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 7, s. 109.
[63] Por.: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową. Źródła prawa międzynarodowego*, Lublin 1991, s. 8.

nia jej w życie, gdyż, jak mówi Hobbes, umowy bez miecza są tylko słowami i nie mają mocy, by dać człowiekowi bezpieczeństwo.[64]

Mniej „pokojowe" wizje państwa na forum międzynarodowym kreśli Spinoza, wedle którego atrybutami władzy najwyższej państwa są między innymi stanowienie prawa i jego stosowanie, a w stosunkach zewnętrznych prowadzenie wojen i zawieranie pokoju. Jak trafnie podkreśla R. Kwiecień, to właśnie w stosunkach międzypaństwowych – wedle Spinozy pozbawionych podstaw prawnych – uwidoczniają się niszczące konsekwencje suwerenności państwa. W stosunkach tych bowiem panują zasady stanu naturalnego, wśród których podstawową jest „dążność do samozachowania". Z niej wynika przyzwolenie do prowadzenia wojen, *ius ad bellum* jest więc naturalnym uprawnieniem każdego państwa – *do prowadzenia wojny wystarcza to, że państwo ma do tego wolę*.[65]

Oświecenie i przemiany, jakie zaszły w XVIII w., przyniosły istotne zmiany w rozumieniu suwerenności oraz jej podmiotu. Statycznie pojmował państwo J. Locke, traktując je jako służebny wobec jednostek aparat (zespół instytucji powołanych przez obywateli), za pomocą którego ludzie mogą korzystać z dóbr przynależnych im z racji praw naturalnych. Suwerenność zaś ma jednostka, której wolność, własność i inne dobra stoją ponad państwem. Państwo przyporządkowano więc dobru jednostki.[66]

Monteskiusz w przeciwieństwie do Locke`a zdawał się dostrzegać zmienność prawa w czasie i przestrzeni. Jak powszechnie wiadomo, suwerenność upodmiotawiał łącznie we władzy sądowniczej, prawodawczej i wykonawczej.

W pewnym stopniu prekursorską dla upodmiotowienia społeczności międzynarodowej jawi się koncepcja *civitas maxima* Wolffa. Porządek prawny całej społeczności państw tworzy większość „państw cywilizowanych". Choć ich stosunki wzajemne wolne są od wzajemnego podporządkowania, to poszczególne państwa podlegają prawu *civitas maxima,* tak jak jednostki podlegają prawu państwa pobytu. W ten sposób suwerenność przysługuje *civitas maxima* jako całości – trafnie podkreśla R. Kwiecień. Autor ten krytycznie odnosi się do tłumaczenia koncepcji *civitas maxima* Wolffa jako „państwo światowe", podkreślając, że ten ostatni identyfikował nie tyle formalną organizację społeczności międzynarodowej, ile raczej uosobienie dobra wspólnego, które pozwala mówić nie tylko o społeczności, ale i o wspólnocie państw. [67]

Vattel rozróżniał suwerenne państwa, ponieważ każde państwo pozostawało niezależne niejako z natury.[68] Uważał on, że właśnie suwerenność jest warunkiem uczestnictwa w społeczności prawa narodów (dziś powiedziano by – warunkiem

---

[64] Zob. T. Hobbes*, Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 1954, s. 147, 151; idem, *Elementy filozofii*, t. 2, Warszawa 1956, s. 277, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa – geneza i rozwój idei w prawie międzynarodowym*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 3, s. 13.
[65] B. Spinoza, *Traktat polityczny*, t. 3, § 13, w: idem, *Traktaty*, Kęty 2000, s. 351, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa...,* op. cit., s. 14.
[66] Por.: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 15.
[67] Ibidem, s. 17. Por. cytowane ibidem opracowanie: N. G. Onuc, *Civitas Maxima: Wolff, Vattel and the Fale of Republicanism,* „American Journal of International Law" 1994, Vol. 88, No. 2, p. 280-303.
[68] Por.: M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 73.

podmiotowości).[69] Propagował też Vattel ideę równości prawnej państw jako taki układ rzeczy, w którym żaden władca ani państwo nie może uzyskać bezwzględnej przewagi i narzucać swą wolę innym.[70]

Granicę suwerenności państwa w suwerenności innych państw dostrzegł Rousseau, a ideę ponadpaństwowej federacji narodów propagował Kant.[71] Według G. Hegla, państwo jest *urzeczywistnieniem wolności, to znaczy absolutnego celu ostatecznego, że istnieje ono samo dla siebie; trzeba dalej wiedzieć, że wszelką wartość człowiek posiada, wszelką rzeczywistość duchową zawdzięcza państwu*.[72] Nikt przed Heglem – w ocenie R. Kwietnia – nie wyeksponował tak dobitnie znaczenia wolności jako podłoża kształtowania się i zmian organizmów państwowych. To właśnie Hegel w swej filozofii dziejów wskazał na historyczny i dynamiczny charakter procesów państwotwórczych warunkowanych wzrostem ludzkiej świadomości wolności.[73] Zapoczątkowana przez Hegla szkoła dała początek rozwijającym się potem doktrynom o suwerenności państwa.[74]

Ortodoksyjnym państwowcem wśród filozofów jawi się G. Jellinek, który opowiada się za możliwością uwolnienia się przez państwo od zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego. *Tam [...], gdzie przestrzeganie prawa międzynarodowego znajduje się w konflikcie z bytem państwa, norma prawa ustępuje, ponieważ państwo stoi wyżej od każdej poszczególnej normy, jak o tym poucza obserwacja stosunków prawnych między państwami: prawo międzynarodowe istnieje dla państw, nie zaś państwa dla prawa międzynarodowego*.[75] Część autorów podkreśla, że Jellinek dopuszczał – w ramach wyłącznej suwerenności – zdolność państwa do samoograniczenia.[76] W owym samoograniczeniu jedynie dostrzegał moc prawa międzynarodowego, niedoskonałego, tak jak społeczność międzynarodowa stanowiąca emanację praw poszczególnych państw.[77]

Trzeba wszakże docenić zasługi definicyjne Jellinka, którego teoria trzech elementów, określająca państwo jako *korporację osiadłego ludu, wyposażoną w bezpośrednią władzę zwierzchnią lub też [...] korporację terytorialną, wyposa-*

---

[69] Zob.: E. de Vattel. *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego zastosowane dla postępowania i spraw narodów i monarchów*, t. 1, Warszawa 1958, s. 70, 73, 359. Por.: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 18.

[70] E. de Vattel, *Le droit des gens,* liuze III, chap. 3, par. 7, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 8.

[71] I. Kant, *Do wiecznego pokoju. Projekt filozoficzny,* w: *O porzekadle: to może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce*, Toruń 1995, s. 64.

[72] Patrz: A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1997, s. 430.

[73] R. Kwiecień, *Prawo i państwo w niemieckiej filozofii idealistycznej (Kant, Fichte, Hegel)*, „Studia Prawnicze" 2005, z. 1 (163), s. 21.

[74] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 12.

[75] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa – geneza i rozwój idei w prawie międzynarodowym*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 3, s. 25.

[76] G. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Warszawa 1921, cyt. za: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 13.

[77] Zob.: G. Jellinek, *Die Rechtliche Natur der Staats-Verträge,* Wien 1880 oraz *Allgemeine Rechtslehre*, Wien 1905; *System des subjektiven öffentlichen Rechts,* 1905, cyt. za: M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 104.

żoną w bezpośrednią, samorodną władzę zwierzchnią[78] nie wydaje się anachroniczna nawet w optyce XXI wieku. Na pewno też jest bardziej funkcjonalna niż koncepcja L. Petrażyckiego, wedle którego państwo to zbiór wyobrażeń dotyczących władczych stosunków międzyludzkich.[79] Właśnie funkcjonalność zwykle usprawnia związki teorii z praktyką.

Nie wszystkie koncepcje znalazły zastosowanie w praktyce. Jedną z nielicznych – implementowanych wprost na grunt stosowania – stała się koncepcja ujęcia klasowego państwa W. I. Lenina. Stał na stanowisku, że państwo jest *machiną do uciskania jednej klasy przez drugą, machiną do utrzymywania w posłuszeństwie wobec jednej klasy innych podporządkowanych jej klas*.[80] Okazało się na szczęście, że wcześniejsze koncepcje, choć w większości teoretyczne, tak bardzo utrwaliły formułę państwa, że oparło się ono próbom dekonstrukcji w wykonaniu Lenina i jego kontynuatorów. Ci ostatni ewoluowali w kierunku socjalizmu umiarkowanego. Przyczynkiem do dyskusji wokół podmiotowości prawnomiędzynarodowej mogą być rozważania W. Zabielskiego nad nie do końca rozwiązanym (w literaturze socjalistycznej) problemem prawnego charakteru woli realizowanej w socjalistycznym państwie. Dotychczas też nie ustalono dokładnie cech przysługujących podmiotowi tej woli. W. Zabielski podjął więc taką próbę, rozumiejąc ów podmiot jako wspólnotę ludowo-narodową. Podmiot ten, wprawdzie wewnętrznie zróżnicowany, należy rozumieć w sposób monistyczny, jako grupę społeczną wyposażoną przez konstytucję socjalistyczną w wolę tworzenia programu działania państwa. Prawny charakter wspólnoty ludowo-narodowej wynika z przysługującego jej kompleksowego uprawnienia, tj. woli ukierunkowywania działalności aparatu państwowego.[81]

Spośród teorii na wskroś nowoczesnych interesującą koncepcję zaprezentował Russell. Rozwinął on ideę międzynarodowego autorytetu jako federacyjnej instytucji politycznej i wojskowej, a przy tym spodziewał się możliwości jej powstania w toku rozwijania Organizacji Narodów Zjednoczonych. Russell mówił o *federacjach podporządkowanych federacji światowej*, czyli o federacjach lokalnych, które mają zaspokajać interesy państw narodowych i utrwalać ich wzajemne powiązania. Dopiero federacje lokalne mają utworzyć „federację światową", która troszcząc się o pokój światowy, wyłania międzynarodowy autorytet. Dzięki tej złożonej, dwustopniowej strukturze można zapewnić równe traktowanie każdego państwa, a zarazem respektować ich kulturową różnorodność. Swe propozycje struktury światowej federacji Russell adresował do ONZ, wiążąc z nią nadzieję na realizację międzynarodowego autorytetu, choćby w formie Rady Bezpieczeństwa. Russell

[78] Cyt. za: A Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1997, s. 313, cyt. za: K. Cebul i inni, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 179.

[79] Por.: L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa w związku z teorią moralności*, t. 1, Warszawa 1959, s. 286 i n.

[80] W. I. Lenin, *O państwie. Wybór*, Warszawa 1985, s. 269, cyt. za: K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 180.

[81] W. Zabielski, *Prawna podmiotowość wspólnoty ludowo-narodowej*, *„Acta Universitatis Wratislaviensis* – Przegląd Prawa i Administracji" 1987, No 897 (XXIII), s. 5.

chciał bowiem widzieć w ONZ i jej organach ośrodek decyzyjny, który dysponowałby własną siłą zbrojną, gotową do interwencji w wypadku konfliktu między państwami.[82] Stroniąc od hipokryzji, wiedział, że ludzkim społecznościom stale towarzyszyły konflikty, a wojny (paradoksalnie) okazały się najbardziej „twórczymi"/determinującymi wydarzeniami historycznymi w dziejach ludzkości. Ponoć to, co istotne w zachowaniach podmiotu, znamionuje gatunek.[83]

Konceptolodzy rzadko odnosili się wyłącznie do problematyki podmiotowości prawa międzynarodowego. Głównie dlatego, że przez wieki musiał to być – co najwyżej – wynik ich twórczej intuicji. Dopiero wiek XIX ugruntował inaugurację XX-wiecznej debaty, która trwa do dziś. Nieodzowne są odniesienia doń, najpierw warto jednak przyjrzeć się poprzedzającym ją poglądom, wykraczającym ponad współczesne im realia...

Przykładowo – w epoce odkryć kolonialnych wspomniany wyżej dominikanin F. de Vitoria (1480-1546 r.) w pracy *Relectiones de Indis recenter inventis et de iure belli Hispanorum in barbaros* uznał równouprawnienie władców indiańskich w stosunkach z monarchami chrześcijańskimi. Wszystkie państwa suwerenne muszą żyć we wspólnocie i, tak jak wszystkie twory ludzkie, wspólnota ta musi być rządzona prawem.[84] Tym samym dawał do zrozumienia, że współczesna mu rzeczywistość oparta na suwerennych państwach wzbogaciła się o inne podmioty, okrywane jednak „szatą" formuły państwa.

Zasługi Grocjusza dla „upodmiotowienia" państwa w prawie narodów podkreśla R. Kwiecień. Państwem – wedle Grocjusza – jest społeczność posiadająca władzę najwyższą, tj. władzę niepodlegającą prawu i woli innego podmiotu, która przynależy jednak nie tyle konkretnej osobie czy osobom, lecz – kontynuuje myśl sławnego Holendra R. Kwiecień – *jej wspólnym podmiotem jest państwo*.[85]

Jako prekursora koncepcji podmiotowości prawnomiędzynarodowej J. E. Nijman wskazuje Leibniza, który postrzegał prawo międzynarodowe jako definiowane podmiotowo przez absolutnie suwerenne, silne państwa.[86]

Dla umocnienia koncepcji podmiotowości państwa wiele uczynił też Vattel. W. Czapliński i A. Wyrozumska przypominają jego pogląd, że społeczność międzynarodową tworzą tylko państwa suwerenne. Każde z nich samo powinno oceniać zakres swych kompetencji do działania w stosunkach międzynarodowych. Wskazują, jak wiele miejsca poświęcił Vattel stosunkom handlowym między państwami, rozstrzyganiu sporów oraz stosunkom dyplomatycznym i konsularnym.[87]

W nauce prawa międzynarodowego koncepcja przyrodzonych praw podmiotowych oraz ich rodzajów rozwinięta została szerzej w XIX w. Omawiając ją, R. Bierzanek podkreśla, że istotnym atrybutem państwa jest jego suwerenność, któ-

---

[82] Z. Kuderowicz, *Filozofia o szansach pokoju – problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995, s. 106.
[83] *Wiedza a podmiotowość,* pod red. A. Motyckiej, Warszawa 1998, s. 42-43.
[84] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 11.
[85] H. Grocjusz, *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, t. 1, Warszawa 1957, s. 169, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 26.
[86] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., p. 449 i szerzej: p. 29-79.
[87] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 14.

ra zakłada całkowitą niezależność. Wynika stąd dla państw jako osób prawnych pierwsze prawo – swobodnego kroczenia na drodze do swych przeznaczeń oraz nie mniej stanowczy obowiązek uznania i respektowania praw suwerennych innych państw. Prawa państw podzielić można na absolutne (*absolus, primitifs ou ethiques*) lub względne (*relatifs, conditionnels ou hypothetiques*).[88] Prawa absolutne tkwią w życiu samego państwa, bez nich nie mogłoby istnieć żadne społeczeństwo.[89] Przysługują one państwu w stosunku do innych państw już dlatego, że jest państwem, tzn. na skutek wolnej, prawnej osobowości państwa.[90] Są to praprawa (*Urrecht*); ich istotą (*Innbegriff*) jest *bezwarunkowe lub absolutne prawo międzynarodowe.*[91]

Poglądy Brierly'ego w ocenie J. E. Nijman miały duże znaczenie dla upodmiotowienia jednostek, podobnie jak dorobek Kelsena.[92] R. Bierzanek słusznie zaś zwraca uwagę na poglądy A. Verdrossa, który w jednej ze swych rozlicznych koncepcji normy prawa konstytucyjnego mówiące, jakie osoby mogą być twórcami i adresatami norm międzynarodowoprawnych, nazywa normami koniecznymi.[93] Ta jego myśl przytoczona została nieprzypadkowo. Podczas konstruowania modelu klasyfikacyjnego podmiotowości prawa międzynarodowego, a ściślej, przy kreowaniu głównych kategorii klasyfikacyjnych furtka uchylona przez Verdrosa umożliwiła pokonanie formalnoprawnych ograniczeń.

Wybitny prawnik rosyjski, profesor Uniwersytetu Noworosyjskiego, a później Petersburskiego – I. A. Iwanowski rozważa w sposób interesujący wzajemny stosunek podmiotowości i niezawisłości państwa i obiektywny czynnik międzynarodowej ich współpracy. Na tych dwóch założeniach[94] – podkreśla M. Lachs – buduje cały gmach swoich rozważań. Występuje przy tym w sposób kategoryczny przeciw koncepcji państwa światowego.[95]

Gustav Radbruch wywodzi, że *prawo subiektywne wymaga podmiotu prawa: do tego, aby być podmiotem prawa, są dzisiaj zdolni wszyscy ludzie – ludzi, którzy by byli tylko przedmiotem prawa, niewolników, nie ma już dzisiaj. Lecz zdolność prawną posiadają dzisiaj nie tylko poszczególni ludzie, lecz również związki wielu ludzi.*[96] Dla rozważań niniejszej pracy ważniejsze są poglądy Radbrucha na suwerenność. Dla Radbrucha nie jest ona bowiem niczym innym, jak tylko posiadaniem pozycji podmiotu w prawie międzynarodowym. Filozof twierdził: *państwo nie jest*

---

[88] N. Wheaton, *Elements de droit international*, Leipzig 1848, p. 75, W. B. Lawrence, *Commentaires sur les elements du droit international*, Leipzig 1869, p. 187, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową...,* op. cit., s. 99.
[89] Ch. Calvo, *Le droit international theorique et pratique*, Paris 1887-1896, p. 193, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 99.
[90] *N. Wheaton, Elements de droit international*..., op. cit., p. 75.
[91] J. K. Klüber, *Europeisches Völkerrecht*, Schaffhausen 1851, S. 46, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 99.
[92] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., p. 450 i szerzej: p. 131-148.
[93] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 110.
[94] Które ujął w swoim inauguracyjnym wykładzie pt. *Definicja, istotne początki, zadania i znaczenie międzynarodowego prawa,* w jęz. ros., Odessa 1884.
[95] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 100.
[96] G. Radbruch, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1924, s. 89.

podmiotem prawa międzynarodowego dlatego, że jest suwerenne, lecz jest suwerenne dlatego, że jest podmiotem prawa międzynarodowego.[97]

Na podobieństwo poglądów Kelsena oraz Radbrucha, który uważał, iż suwerenność państwa można sprowadzić do kwalifikacji uprawniającej państwo do tego, że jest ono podmiotem prawa międzynarodowego, zwracają uwagę J. Helios i W. Jedlecka.[98] W tekstach Kelsena są też inne argumenty wcześniej podnoszone przez innych autorów, m. in. że uznanie państwa za suwerenne w pełnym tego słowa znaczeniu, tj. za najwyższy i absolutny byt prawny, oznacza uznanie go za jedyny byt prawny i tym samym negację innych państw jako podmiotów suwerennych.[99] Kelsen – podobnie jak Verdross – poczynił istotny przyczynek dla tytułowego przedsięwzięcia niniejszej pracy. Państwo postrzegał nie tylko jako samodzielny byt, ale również jako wzór dla porządku prawno-międzynarodowego w tym sensie, że stwarzało ono model podmiotowy.[100] Wedle Kelsena – podkreśla J. E. Nijman – podmiotowość prawa międzynarodowego definiowana jest przez porządek prawny – a więc jest państwowa, lecz nie można zapomnieć, że – w sumie – kreowana jest przez indywidua.[101]

Badając podmiotowość prawa międzynarodowego, można czerpać konceptualnie z poglądów P. E. Kazańskiego. Ten wyróżniony przez M. Lachsa profesor Uniwersytetu w Odessie – zbliżony w swoich poglądach do Martensa – widział zasięg prawa międzynarodowego w kręgu bardzo szerokim, obejmował nim bowiem: stosunki między państwami, między państwami i „społeczeństwami" i między społeczeństwami, a w końcu między państwami i jednostkami, obywatelami różnych państw. W ten sposób wiązał międzynarodowe prawo publiczne i prywatne.[102]

Umiędzynarodowienie prawne osób fizycznych wiele zawdzięcza poglądom Scelle'a. Jego zdaniem – wedle J. E. Nijman – jednostki są jedynymi prawdziwymi i pierwotnymi podmiotami prawa międzynarodowego[103], które – jak podaje M. Lachs – określa mianem *droit des gens*, w sensie „prawa ludzi".[104] Zdaniem Scella – zauważa R. Kwiecień – prawo międzynarodowe nie jest więc w gruncie rzeczy prawem państw, lecz prawem jednostek.[105] Interpretując prawo międzynarodowe wedle Scelle'a, J. E. Nijman postrzega je jako prawo uniwersalnej wspólnoty ludzkiej.[106]

---

[97] G. Radbruch, *Zarys filozofii prawa*, Warszawa-Kraków 1938, s. 291-300, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa...,* op. cit., s. 27.
[98] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność...,* op. cit., s. 13.
[99] Zob.: H. Kelsen, *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tübingen 1920, S. 106; idem, *Souveränität*, in: *Wörterbuch Völkerrechts des und der Diplomatie*, t. 2, Hrsg. K. Strupp, Berlin-Leipzig 1924, S. 554-559, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa...,* op. cit., s. 29.
[100] Zob.: rozdział IX i X niniejszej pracy. Por.: P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym na przełomie wieków – zagadnienia z teorii prawa międzynarodowego publicznego*, „Problemy współczesnego prawa międzynarodowego europejskiego i porównawczego", Kraków 2003, s. 145.
[101] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., p. 450 i szerzej: p. 149-191.
[102] P. E. Kazański, *Wstęp do wykładu o prawie międzynarodowym*, w jęz. ros., Odessa 1901, idem, *Podręcznik prawa międzynarodowego publicznego i cywilnego,* w jęz. ros., Odessa 1902, cyt. za: M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 102.
[103] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., p. 451 i szerzej: p. 192-244.
[104] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 122.
[105] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit. ..., s. 174.
[106] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., p. 451 i szerzej: p. 192-244.

Podmiotowość społeczności międzynarodowej postulował z kolei Huber. Był on gorącym jej zwolennikiem jako członek Komisji Prawa Międzynarodowego, podkreśla M. Lachs, dodając, że wszystkie jego prace wybiegają daleko w przyszłość, gdyż niecierpliwiła go niedoskonałość świata, w którym przyszło mu żyć. Jego gorący optymizm, tak bardzo odległy od postawy surowego analityka, sprawiał, że często przeceniał stan rozwoju współczesnej społeczności międzynarodowej – puentuje M. Lachs.[107]

Wśród naukowo „zasłużonych" dla koncepcji podmiotowości prawa międzynarodowego J. E. Nijman wymienia ponadto: Morgenthau, Lauterpachta, McDaugala, Friedmanna, Foucaulta, Francka, Chinkin.[108]

Do tytułowej koncepcji niniejszej pracy szczególnie przysłużył się wszechstronny dorobek Friedmanna, który dostrzegał ewolucję państwa narodowego i jego suwerenności, pojawianie się nowych uczestników prawa międzynarodowego, najpierw poprzez dekolonizację i powstawanie nowych państw, później poprzez tworzenie się organizacji międzynarodowych, a także podmiotów prywatnych, jak ponadnarodowe korporacje i jednostki.[109] Zwłaszcza poglądy upodmiotawiające te ostatnie znacząco wpłynęły na koncepcję podmiotowości prawa międzynarodowego.[110] Friedmann analizował problem prawnomiędzynarodowej podmiotowości korporacji ponadnarodowych przez pryzmat międzynarodowych inwestycji i porozumień zawieranych między państwami a podmiotami prywatnymi. Wprawdzie pisał, że podmioty prywatne nie mają takiego samego statusu jak państwa – wskazuje P. Uhma – to jednak w zakresie ich działania można im przyznać ograniczony status w międzynarodowym porządku prawnym. W zakresie inwestycji międzynarodowych istnieje bowiem wzrost spraw spornych pomiędzy państwami a korporacjami, poddanych arbitrażowi. Konieczne, zdaniem Friedmanna, jest powołanie międzynarodowego mechanizmu rozstrzygania sporów w tym zakresie.[111] W kwestii prawnomiędzynarodowej podmiotowości jednostek kluczem dla Friedmanna okazał się także atrybut ich międzynarodowej zdolności sądowej *de facto.* Twierdził, że jednostki w pewnym zakresie ponoszą już odpowiedzialność prawnomiędzynarodową. Stało się to bezdyskusyjne po wyrokach trybunałów w Norymberdze i Tokio. A skoro jednostka może być bezpośrednio sądzona przed sądem międzynarodowym, to powinno się jej w pewnym zakresie przyznać odnośne prawa. - Cytowany P. Uhma podkreśla analogię tej analizy Friedmanna w odniesieniu do praw człowieka, gdzie postęp od lat sześćdziesiątych do dnia dzisiejszego był ogromny, przynajmniej w znaczeniu formalnym, a więc w znaczeniu konwencji i mechanizmów ich stosowania.[112]

Z poglądami Friedmanna koresponduje A. de Tocqueville, który napisał, że *rząd nie zdoła samodzielnie podtrzymywać i odnawiać obiegu uczuć i idei w wielkim społeczeństwie, tak jak nie jest w stanie brać na siebie wszystkich przedsię-*

[107] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 140.
[108] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., s. 452 i n. i szerzej: 245-446.
[109] Por.: P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym*..., op. cit., s. 155.
[110] Por.: J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit., p. 334-343.
[111] P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym*..., op. cit., s. 155-156.
[112] Ibidem, s. 156.

wzięć przemysłowych. Jest więc niezbędne, by nie działał sam.[113] Tym samym podkreślono wielką rolę grup nacisku, organizacji pozarządowych, prywatnych korporacji i inicjatyw obywatelskich. Jessica T. Matthews tłumaczy, że najsilniejszym motorem zmian powodującym zmniejszającą się rolę państwa narodowego jest niebywały wręcz przyrost aktorów niepublicznych spowodowany rewolucją teleinformatyczną.[114] W literaturze amerykańskiej[115] w ogóle poddaje się krytyce zasadę suwerenności państwa. Wskazuje się mianowicie, że jest ona przestarzała i stanowi przeszkodę na drodze do stworzenia społeczności światowej.[116]

Mniej zatem zaskakuje – będący pewnym odstępstwem od z reguły pozytywnego podejścia – swoisty sceptycyzm Duguita, z którego, co podkreśla R. Bierzanek wynika, że podmiotowość prawa jest hipotezą bez wartości. Pozbawione znaczenia jest również pojęcie suwerenności państw: podtrzymywanie tej idei równa się nadawaniu pozorów słuszności wszelkim arbitralnym pretensjom rządów, wszelkiemu uchylaniu się spod rozjemstwa.[117] Dylematy Duguita nie zaskakują. Odwieczny konflikt idealizmu z efektywnością towarzyszy prawu międzynarodowemu właściwie od zawsze... Znakomicie spuentował to R. Kwiecień, tytułując jedno ze swych ostatnich opracowań *Pokój czy sprawiedliwość? O aksjologicznej podstawie współczesnego prawa międzynarodowego (...)*.[118] Tym samym jednak znów pytamy o całokształt prawa międzynarodowego. Nie jest to bynajmniej dowód „błędnego koła", lecz raczej potwierdzenie systemowych powiązań prawa międzynarodowego i spójności merytorycznej dorobku jego doktryny.

Wielość teoretycznych koncepcji, które można odnosić do podmiotowości prawa międzynarodowego *sensu largo,* wydaje się zatem nieograniczona. Nie sposób ich wszystkich omówić, ani nawet wymienić. Warta podkreślenia wydaje się zauważalna ich progresywna ewolucja. Im bliżej współczesności – XXI stulecia – tym więcej odniesień bezpośrednich. Owa zależność wydaje się potwierdzać tezę lokującą początek podmiotowości prawa międzynarodowego jako uformowanej koncepcji prawnej w połowie XX wieku.[119]

---

[113] A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t. 2, Kraków 1996, s. 119, cyt. za: P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym*..., op. cit., s. 160.
[114] J. T. Matthews. *The Power Shift,* „Foreign Affairs" 1997, Vol. 76, p. 50 & n., cyt. za: P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym*..., op. cit., s. 160.
[115] Patrz: K. Krzysztofek, *Krytyka państwa w koncepcjach państwa światowego*, „Studia Nauk Politycznych" 1985, nr 3-4, cyt. za: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność...,* op. cit., s. 24.
[116] Por.: *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie historycznej*, pod red. A Marszałka, Łódź 2000, s. 74, cyt. za: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 25.
[117] R. Bierzanek, *Studia...,* op. cit., s. 116.
[118] R. Kwiecień, *Pokój czy sprawiedliwość*? *O aksjologicznej podstawie współczesnego prawa międzynarodowego*, w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld – Tomporek*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006, s. 373-386.
[119] Patrz rozważania rozdziału 1, pkt 1.1 niniejszego opracowania.

2.3.
Pojęcie podmiotowości w znaczeniu ogólnym

Podmiot to człowiek, a podmiotowość – człowieczeństwo, czyli wszystko, co wynika z bycia człowiekiem.[120] Tak – w uproszczeniu – można wyjaśnić pojęcie podmiotowości. Z pewnością nie jest to stanowisko wyczerpujące ani nawet należycie objaśnione. Cel i przedmiot niniejszego opracowania wymagają głębszego ujęcia podmiotowości.

Podmiotowość występuje nie tylko w obszarze prawa, ale też gramatyki językowej. W jednym i drugim przypadku – konstruując stosowne wypowiedzi – jako podmiot rozumiano człowieka. Można to, oczywiście, przyjąć jako zasadę, jednak nie sposób nie dostrzec wyjątków odeń. W gramatyce liczne personifikacje (nadania cech ludzkich przedmiotom, a częściej innym niż człowiek organizmom żywym), a w prawie – stopniowe obejmowanie ochroną lub obciążanie zobowiązaniami rozmaitych tworów organizacyjnych (skonstruowanych oczywiście przez człowieka), abstrakcyjnych, a z czasem innych niż człowiek istot żywych (np. pobrzmiewające co jakiś czas postulaty *de lege ferenda* w kwestii praw zwierząt[121]) stanowią dobitne tego przykłady. Mimo dywagacji nad odstąpieniem od ludzkiego monopolu na podmiotowość – póki co – nadal podmiot to przede wszystkim człowiek. W tym miejscu warto sięgnąć do dorobku nauk humanistycznych, które starają się ustalić nie tylko, jak właściwie rozumieć człowieka, ale też jak traktować ludzką podmiotowość.[122]

Pytając o ideę podmiotowości – twierdzi M. Bierdiajew – z konieczności stawia się jednocześnie pytanie o podmiot, ponieważ podmiotowość jest tym, co podmiot konstytuuje. Podmiot natomiast należy rozumieć przede wszystkim jako to, co jest w stanie na drodze refleksji odnieść się do samego siebie. Chodzi o to, aby samego siebie, czyli swoje „Ja", uczynić przedmiotem własnego poznania.[123] W opinii T. Kitlińskiego *quaestio* podmiotu znikła ze współczesnej filozofii; podmiotowość została zredukowana do tożsamości, a w postmodernizmie uznano ją za

---

[120] Ch. Taylor – jako „podmiotowość" określa samego człowieka. Por.: idem, *Źródła podmiotowości*..., op. cit., s. 62.

[121] W polskiej doktrynie prawa międzynarodowego zwłaszcza: J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005, s. 196. Autor posługuje się pojęciem personalizacji zwierząt (zoopersonalizm) jako istot żywych i czujących, rozumując w ten sposób, że moralność i prawo pozytywne uznają pewną pulę obiektywnie istniejących praw zwierząt, niezbędnych do współistnienia w biosferze, które człowiek musi respektować i których nie może arbitralnie derogować. Ponadto J. Białocerkiewicz podkreśla, iż w przypadkach, kiedy człowiek nie respektuje tych praw, można się skutecznie domagać ich przestrzegania, przy czym oczywiste jest, że ze skargą o nierespektowanie praw nie będzie występować samo zwierzę.

[122] Przykładowo – w doktrynie polskiej: Z. J. Czarnecki, *Idea podmiotowości człowieka w myśli antycznej*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999; J. Mizińska, *Człowiek jako podmiot humanistyki,* w: *Wiedza a podmiotowość*, pod red. A. Motyckiej, Warszawa 1998, a w doktrynie zagranicznej: A. Renaut, *Era jednostki*..., op. cit.; Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*..., op. cit.

[123] Por.: M. Bierdiajew, *O rabstwie i swobodie czełowieka. Opyt personalisticzeskoj filosofii,* Pariż 1972, p. 36, cyt. za: A. Ostrowski, *Podmiot i możliwość jego rozwoju w myśl Mikołaja Bierdiajewa*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 193.

niebyłą. Jako że filozofia polega na *quaerere* – pytaniu, dążeniu, szukaniu, kwestionowaniu – słuszna wydaje się sugestia T. Kitlińskiego, by znów zadać niemal stracone pytanie o podmiot. Kiedy *subiectum* jako „stała obecność" monopolizowało problematykę filozoficzną, zapomniano pytania o byciu; obecnie przychodzi nam przypominać, pytać o podmiot.[124]

Podmiot należy do pojęć, w znaczenie których wpisana jest nieodłączna opozycja w stosunku do pojęcia bliźniaczego – w tym przypadku przedmiotu. W takim „tandemie semantycznym" pojęcia konstytuują się wzajemnie i są praktycznie niemożliwe do poddania całkowicie rozłącznej analizie. Zatem punktem pierwszym definicji podmiotowości będzie funkcja uprzedmiotowiania. Cechą podmiotowości jest więc postrzeganie i refleksja nad przedmiotem.[125]

Ta oczywista zależność okazuje się przewrotna w skutkach prowadząc niekiedy do zaskakującego rozumienia pojęcia podmiotu i podmiotowości. Przykładowo A. Niemczuk wskazuje na znaczenie słowa „podmiot", które do końca średniowiecza – przynajmniej w naszej kulturze zachodniej – było bodaj znaczeniem jedynym, a które dzisiaj jest używane, na mocy skodyfikowania owej dawnej tradycji, już tylko w gramatyce oraz w niektórych wysoce wyspecjalizowanych rozważaniach z zakresu ontologii. Chodzi o rozumienie podmiotu jako nośnika bądź substratu cech, czyli jako przedmiotu, do którego odnoszą się dotyczące go orzeczniki. Tak pojęty podmiot jest tożsamy z substancją.[126]

Odmiennie, choć równie prosto, wyjaśnia problem podmiotu T. Kitliński. Podmiot oznacza proste przeciwieństwo przedmiotu, czyli, najogólniej mówiąc, odnosi się do takiego elementu rzeczywistości, który jest nie tylko pasywnym odbiorcą oddziaływań, jak każdy przedmiot, ale ponadto sam stanowi źródło różnorakich aktywności. Cytowany autor dostrzega ten aspekt znaczenia podmiotowości w takich wyrażeniach, jak na przykład: podmiot pracy, podmiot miłości, poznania, umowy handlowej, marzenia, rozmowy. To czysto opisowe znaczenie nie wywyższa w żaden sposób swojego desygnatu, czyli podmiotu nad inne elementy rzeczywistości – podmiot i przedmiot (czy przedmioty) stawiane są tu na równi. Znaczenie to jest aksjologicznie neutralne, innymi słowy – jego użycie nie służy do zaakcentowania wartości czy ważności podmiotu, lecz jedynie do opisowego odróżnienia podmiotu od pozostałych elementów trójczłonowego związku, z jakim mamy do czynienia w wypadku każdej aktywności; dwa pozostałe człony owego związku to: przedmiot oraz sama aktywność.[127]

W dalszych wywodach T. Kitliński tłumaczy koncepcję, którą przytacza A. Niemczuk. W filozofii poarystotelesowskiej panuje model podmiotowości zre-

---

[124] T. Kitliński, *Między tożsamością a różNICą: podmiot w procesie*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 223.

[125] D. Boroń, *Podmiotowość jako cel poznania filozoficznego w oparciu o koncepcje Sørena Kirkegaarda i Stanisława Ignacego Witkiewicza,* w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 262. Autorka wychodzi z założenia, że podmiotowość jest jak gdyby podmiotem badań nad podmiotami lub nauki o podmiotach.

[126] A. Niemczuk dodaje, że historycznym źródłem tego znaczenia podmiotowości było Arystotelesowskie użycie terminu *hypokeimenon,* przetłumaczonego później na łacinę jako *subiectum.* Patrz: idem, *Między bytem a wartością: Problem podmiotu*, w: ibidem, s. 11-12.

[127] T. Kitliński, *Między tożsamością*..., op. cit., s. 224.

dukowanej do tożsamości: jednolitego, stałego i zamkniętego *hypokeimenon,* identycznego wobec samego siebie.[128] Jako jego kontynuacje T. Kitliński wymienia: „pierwszą osobę" Kartezjusza, Fichteańską „jaźń", Husserla „ego transcendentalne", aż do modeli współczesnych nauk kognitywnych (myślący podmiot jako system reguł przetwarzania informacji). Koncepcja podmiotu – monolitu zostaje przeniesiona na relacje intersubiektywne, które w tej tradycji zostaną uznane za homogeniczne (ilustracją tej tezy może być ewolucja semantyczna określeń podmiotu, przekładanych na zbiorowość, jak np. łacińskie *indwiduum* stanowiące dokładny przekład greckiego *atomos* – niepodzielny; model owej niepodzielności przeniesiony zostanie na pojęcie narodu: *la nation une et indwisible*).[129] Wedle M. Mauss, *prosopon* i *persona* – maska,[130] postać, osoba formy czasownikowej również wskazują na zamkniętą i jednolitą tożsamość (czym jestem?), dosłownie „rolę społeczną" podmiotu.[131] Tak widziany, samotożsamy, podmiot sprowadza się więc – zdaniem Kristevej – do należenia *(belonging),* dalekiego od bycia *(being).*[132]

Złożoność pojęcia podmiotowości jako takiej objawia się w rozważaniach nad ludzkim życiem, nad istotą, nad sensem, wzorami i możliwościami człowieczego bycia w świecie, rozważa ją wiele nauk zajmujących się człowiekiem: antropologia filozoficzna, psychologia, socjologia, nauki prawne, polityczne, również pedagogika. Na gruncie różnych nauk podmiotowość jest różnie pojmowana. Zajmowanie się nią w aspekcie poznawczym jest o tyle ważne, że poprzez swój interdyscyplinarny charakter, może podmiotowość stać się podstawą poszukiwania kolejnych kategorii, wokół których możliwe stanie się budowanie nowych koncepcji badawczych i teorii.[133] Istnieje – przykładowo – ontyczny, etyczny czy estetyczny aspekt podmiotowości: można pytać o sposób istnienia podmiotu, o związki pomiędzy aktywnością podmiotu a istnieniem dobra i zła czy też pojawianiem się przeżyć i wartości estetycznych. Ponadto „podmiot" może być uznany za pojęcie antropologiczne, jeśli rozważać rolę tej kategorii (np. w jej konotacji epistemologicznej) w kategorialnej strukturze filozofii człowieka stawiającej problem szeroko rozumianej „swoistości" człowieczeństwa na tle tego, co „nie – ludzkie" czy „przed – ludzkie" w hierarchii jestestw przyrodniczych.[134]

Politolodzy próbują definiować podmiotowość przez kategorię wolności i odpowiedzialności z nią związanej.[135] Dla odmiany – pedagogika jako podmiotowość rozumie to, że człowiek jest kimś, ma określoną tożsamość, która go wyróżnia od innych, a jego własna działalność zależy w znacznym stopniu od niego samego. Innymi słowy, chodzi o dostępną jedynie człowiekowi zdolność uświadamiania

---

[128] Autor informuje, że ów termin – jako *subiectum* – przełożył na łacinę Boecjusz. Patrz: ibidem.
[129] Ibidem.
[130] Metaforą maski posługuje się także J. E. Nijman, w monografii *The Concept of International Legal Personality*..., op. cit.
[131] Por. M. Mauss. *Pojęcie osoby,* w: *Socjologia i antropologia,* wstęp C. Levi-Strauss, przeł. M. Król, Warszawa 1973, s. 487-530, cyt. za: T. Kitliński, *Między tożsamością*..., op. cit., s. 224.
[132] J. Kristeva, *Nations without Nationalism. European Perspective*, New York 1994, p. 15, cyt. za: ibidem, s. 224.
[133] E. Kubiak – Szymborska, *Podmiotowość młodzieży akademickiej*..., op. cit., s. 16.
[134] J. Mizińska, *Człowiek jako podmiot*..., op. cit., s. 11.
[135] W. Sotwin, *Podmiotowość w sferze politycznej czyli pragmatyzm – pryncypializm,* Warszawa 2003, s. 11.

sobie faktu podlegania przemianom i wpływania na nie dzięki własnym, mniej lub bardziej autonomicznym działaniom. W tym sensie podmiotowość integralnie związana jest z autonomią jednostki.[136]

Podmiot jest wartością, a wartość – podmiotem, a zatem podmiotowość i wartościowość to jedno i to samo – zakłada A. Niemczuk.[137] W określonym teoretycznym wymiarze można uznać tak postawioną tezę, jednak faktem jest, że w istocie podmiot jest podmiotem, a wartość wartością. Rozgraniczenie, a raczej mechanizm transformacji zachodzącej w relacji podmiot – wartość – podmiot wydaje się słabym punktem owej teorii. Słabym, bo nieobecnym.

Odmienną strategię widzenia podmiotowości obrali filozofowie wychodzący w swej krytyce od fenomenu języka. Podmiot „rozpływa się" w tym ujęciu w strukturach i grach językowych, dyskursach; uznany zostaje za pojęcie mitologiczne, niewnoszące nic nowego do „naukowego" opisu struktur językowych, ich wzajemnych powiązań i transformacji. (To nie „ja" mówię, to dyskurs „mną" mówi). Teza o „śmierci podmiotu" ma tu w pierwszym rzędzie sens metodologiczny: to język, a nie podmiot może być sensownym przedmiotem oględzin naukowych (w konsekwencji – trzeba spisać to pojęcie na straty wraz z wszelką wiedzą mityczno-przednaukową). Strategia ta ma również interesujący aspekt socjologiczny. Otóż socjologiczny analogon kategorii podmiotu „indywidualnego" – pojęcie „podmiotu zbiorowego" (oraz korespondujących z nim „idei zbiorowych") okazało się mało przydatne z punktu widzenia wciąż rosnących ambicji teoretycznych i samowiedzy metodologicznej socjologii. Dawne podejście „świadomościowe" zastąpione zostało w socjologii przez analizę procesów komunikowania się oraz zachowań biorących w nich udział empirycznych użytkowników języka. Dlatego też J. Habermas często będzie podkreślać, że na ołtarzu teorii socjologicznej i jej zadań eksplanacyjnych poświęcone zostało tradycyjne pojęcie „świadomości" i jej subiektywnego nosiciela na rzecz idei „komunikacji" oraz pojawiających się w jej ramach roszczeń jej uczestników do ważności czy poprawności określonych aktów językowych i ich wytworów.[138]

Słuszne wydaje się rozumowanie M. Karwata. „Podmiotowość" definiuje on jako świadome i zarazem czynne kształtowanie istniejącej rzeczywistości, przeobrażanie jej w kierunku zgodnym z własnymi potrzebami. Stwierdza, że podmiotem się nie „bywa": albo się nim jest, albo nie jest: będąc nim, można się nim stawać w coraz większym stopniu, coraz pełniej! Mówiąc „podmiot" o jednostce, grupie czy instytucji, M. Karwat zakłada, że taka całość obdarzona jest pewną właściwością, która status ten jej nadaje, a więc obdarzona jest pewną podmiotowością.[139]

---

[136] G. Dryżałowska, *Podmiotowość w pedagogice społecznej*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Suwalsko-Mazurskiej, Suwałki 1999, s. 51 i n.
[137] A. Niemczuk, *Między bytem a wartością*..., op. cit., s. 29-30.
[138] J. Mizińska, *Człowiek jako podmiot*..., op. cit., s. 22.
[139] Por.: M. Karwat, *Podmiotowość polityczna wielkich grup społecznych, organizacji politycznych i jednostek. Model eksplanacyjny,* w: *Elementy teorii polityki,* pod red. K. Opałka, Warszawa 1989, s. 74, cyt. za: M. Chmaj, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do polityki*, Lublin 1998, s. 72.

Koncepcję podmiotowości społecznej B. Szmulik i M. Żmigrodzki opierają na następujących założeniach:

- podmiotowość społeczna nie jest naturalną właściwością człowieka, ale właściwością nadawaną mu społecznie, po spełnieniu określonych w normach warunków;
- zakres pozyskiwanej podmiotowości społecznej jest ustalony w odpowiednich normach społecznych (zwyczaju, moralności, religii, prawie), ale mimo to musi być także uznany przez partnerów podejmowanych działań lub inne podmioty, do których dane działanie jest skierowane lub których nawet pośrednio dotyczy (uznany przez środowisko społeczne działającego); inaczej stwierdzi się, że podmiotowość społeczna jest określona także przyzwoleniem społecznym;
- podmiotowość społeczna nie jest „dana raz na zawsze", ale ulega zmianom uwarunkowanym dynamiką sytuacji społecznej danego podmiotu; zmiany te o charakterze fluktuacyjnym raz poszerzają, a raz zawężają możliwości społecznego działania danego podmiotu.[140]

Powyższa koncepcja wydaje się ważnym elementem dochodzenia do teorii podmiotowości prawnej. Mając to na względzie, można – za B. Szmulikiem i M. Żmigrodzkim – przytoczyć rozróżnienie podmiotowości potencjalnej i realnej.

Podmiotowość potencjalna jest wyznaczona treścią odpowiednich norm społecznych oraz „skorygowana" przyzwoleniem społecznym (ściślej biorąc, gotowością przyzwolenia środowiska społecznego na realizację normatywnych uprawnień określonego podmiotu). Na przykład obejmując stanowisko kierownika budowy, otrzymujemy określone przepisami prawnymi i normami zwyczajowymi uprawnienia, ale jednocześnie „spotykamy się" z określoną gotowością pracowników (lub jej brakiem) do podporządkowania się naszym normatywnie gwarantowanym decyzjom, czyli z określonym stopniem przyzwolenia podwładnych na sprawowanie naszej funkcji. To przyzwolenie lub jego brak może znacząco zmienić rzeczywistą pozycję „kierownika" w podporządkowanym mu zespole ludzi. Może ułatwić, utrudnić lub nawet, w krańcowych wypadkach, udaremnić spełnianie tej funkcji. Dlatego niezależnie od przyznanych mu normatywnych kompetencji, doświadczony i roztropny kierownik będzie zabiegał o pozyskanie czegoś więcej niż same uprawnienia. Będzie starał się pozyskać przyzwolenie na ich pełną realizację, a być może nawet ubiegał się o zgodę podwładnych na realizowanie czegoś, co wykracza poza treść norm regulujących jego kompetencje.[141]

Podmiotowość realna natomiast to ta część podmiotowości potencjalnej, która w określonych warunkach działania rzeczywiście może być przez dany podmiot urzeczywistniona (zrealizowana). Nawet jeżeli posiada się paszport uprawniający nas do podróży za granicę, to jeszcze nie przesądza to o możliwości skorzystania z niego. Na przykład brak pieniędzy lub nieuzyskanie urlopu w pracy dosyć skutecznie ograniczy naszą potencjalną „podmiotowość podróżniczą" do praktycznie zerowej podmiotowości realnej. Zmiany w podmiotowości realnej (dalej nazywana

[140] B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 186-187.
[141] Ibidem, s. 186-187.

będzie skrótowo: „podmiotowością") mogą dotyczyć zarówno zakresu normatywnych uprawnień do działania (podmiotowości potencjalnej), jak i rzeczywistych warunków determinujących możliwość działania (materialnych, organizacyjnych i komunikacyjnych środków działania, odpowiedniej sytuacji w środowisku społecznym, w którym podejmowane są działania, oraz rzeczywiście udzielonego przyzwolenia społecznego).[142]

Prawo nie tworzy osób w sensie „fizycznym"; dla prawa „osoba" znaczy zwyczajnie podmiot prawa, istotę zdolną posiadać należne prawa podmiotowe.[143] Podmiotowość prawną trzeba zatem rozważać autonomicznie.

2.4. Pojęcie podmiotowości prawnej

Najpierw były podmioty, później podmiotowość. W takiej też kolejności rozpocząć należy wywód prowadzący do ustalenia pojęcia podmiotowości prawnej. Jak słusznie zauważa P. Borszowski, element podmiotu każdego stosunku prawnego wynika z samej definicji, o stosunku prawnym mówi się bowiem, kiedy prawo przedmiotowe ma dla dwóch podmiotów takie znaczenie, że w określonych warunkach sytuacja prawna jednego z nich jest połączona z sytuacją prawną drugiego. Również ujęcie stosunku prawnego jako konstrukcji prawnej opartej na znaczeniu norm czy przepisów akcentuje element podmiotów, gdyż żeby wyjaśnić, czego dotyczą uprawnienia i obowiązki, trzeba wyjaśnić, co jest podmiotem tego stosunku.[144]

W świetle nauki o strukturze normy prawnej, niezależnie od akceptowania czy to trójelementowej struktury normy prawnej, czy teorii norm sprzężonych, sankcjonowanych i sankcjonujących, bycie podmiotem prawa jest powszechnie akceptowanym elementem *sine qua non* zawsze i tylko hipotezy normy prawnej.[145]

Żelichowski, rozważając podmiotowość prawną człowieka w okresie życia embrionalno-płodowego, twierdzi, że instytucja podmiotu prawa przestaje być „pustą" formułą prawną, „czystym" konstruktem normatywnym o znaczeniu jedynie funkcjonalnym.[146] Nie wymaga aksjologicznego „wypełnienia" w ramach konkretnego systemu prawa, lecz już sama w sobie zawiera aksjologiczną treść. Może

[142] Ibidem, s. 186-187.
[143] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 15.
[144] P. Borszowski, *Podmioty stosunku prawnego zobowiązania podatkowego*, „Glosa" 2000, nr 6, s. 1.
[145] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.
[146] Autor przytacza tu postulat E. Sierakowskiej zerwania z jednowymiarowym widzeniem podmiotowości prawnej jako bytu wyłącznie normatywnego i związania jej z godnością człowieka. Zob.: idem, *Prawo do podmiotowości prawnej,* w: *Prawa człowieka. Model prawny*, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 289-290, cyt. za: M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka w okresie życia embrionalno-płodowego. Na kanwie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1997, nr 1, s. 118.

w tym ujęciu pełnić rolę swoistego paradygmatu normatywnego, który umożliwi rozwiązywanie szczegółowych zagadnień normatywnych.[147]

Dychotomiczne podejście do podmiotu prawa prezentuje A. J. Jakimow. Z jednej strony postrzega podmiot prawa jako byt realny, osobę uczestniczącą lub mającą uczestniczyć w obrocie prawnym, a nie abstrakcyjnego nosiciela praw i obowiązków[148] z drugiej strony zaś posługuje się także abstrakcyjną formułą podmiotu prawa, rozumiejąc przezeń abstrakcyjną wolę – fizyczną lub prawną nieregulowaną normami prawnymi, powiązaną z równie abstrakcyjnymi prawami i obowiązkami.[149] Cytowany autor syntetyzuje oba warianty – pojęcie podmiotu prawa określając jako użyteczne praktycznie, gdyż jego abstrakcyjną konstrukcję można nakładać na kontrowersyjne przypadki praktyczne i konkretne byty.[150]

Można założyć, że podmiotem prawa jest ten, komu prawo przyznaje uprawnienia i/lub narzuca obowiązki, wyposażając jednocześnie w możliwość czynnego reagowania na nie. Precyzują to stanowisko A. Jamróz z zespołem, pisząc, że podmiotem prawa jest ten, kto jest uprawniony lub zobowiązany. Zdolność do tego, by być podmiotem praw i obowiązków w stosunkach prawnych – a tym samym, by być podmiotem tych stosunków – określa się jako zdolność prawną. Wyodrębnia się dwie kategorie podmiotów prawa: osoby fizyczne i osoby prawne. Przepisy prawa przyznają także podmiotom prawa zdolność do czynności prawnych. Jest to zdolność do tego, by poprzez czynności prawne własnym działaniem nabywać prawa albo zaciągać zobowiązania (wywoływać skutki prawne). Zdolność ta nie przysługuje wszystkim podmiotom prawa. Niektóre kategorie osób są – ze względu na ich przyrodzone i społeczne właściwości – albo w ogóle pozbawione tej zdolności, albo korzystają z niej w sposób ograniczony.[151]

Przyjmuje się, że posiadanie zdolności prawnej i zdolności do działań prawnych jest istotą podmiotowości prawnej.[152] Podmiotowość prawna jest jedną z podstawowych instytucji służących do opisywania zarówno prawa w ogóle, jak i poszczególnych jego gałęzi, przy czym cechuje ją wysoka złożoność, a co za tym idzie – niejednolitość poglądów dotyczących jej poszczególnych aspektów.[153]

---

[147] M. Żelichowski zwraca uwagę, że istnieją dziedziny, w których prawo do uznania za podmiot prawa ma ogromne znaczenie praktyczne. Taką dziedziną jest w jego ocenie np. nowoczesna medycyna, której szybki postęp stwarza różnorakie dylematy. Przytacza ponownie E. Sierakowską, wedle której *kontrowersyjne problemy z pogranicza medycyny i prawa, związane z eutanazją, inżynierią genetyczną oraz eksperymentami medycznymi są tylko pozornie znacznie oddalone od tematu podmiotowości prawnej*. Idem, *Prawo do podmiotowości...,* op. cit., s. 290. Podobne stanowisko – wedle M. Żelichowskiego – zajmuje L. Garlicki, który w godności ludzkiej widzi m.in., wartość konstytucyjną o centralnym znaczeniu dla zbudowania aksjologii obecnych rozwiązań konstytucyjnych. Zob. pkt 7 zdania odrębnego sędziego L. Garlickiego, cyt. za: M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka*..., op. cit., s. 118.

[148] A. J. Jakimow, *Status subiekta prawa (tieorieticzeskije waprosy)*, „Gosudarstwo i Prawo" 2003, nr 4, s. 5.

[149] Ibidem, s. 6. Por.: A. A. Gotiuien, *Prawoj status i osuszcziestnilienije strukturnych jeliemientow norm*, w: *Probliemy prawowawa statusa subjektow prawa*, Kaliningrad 1976, s. 8.

[150] A. J. Jakimow, *Status subiekta prawa*..., op. cit., s. 10.

[151] *Wstęp do nauk prawnych*, pod red. A. Jamroza, Białystok 1999, s. 95. Por.: J. Nowacki, Z. Tobor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1994, s. 158.

[152] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 215.

[153] P. Borszowski, *Pojęcie podmiotowości prawno-podatkowej*, „Glosa" 2001, nr 4, s. 17.

Podmiotowość prawna jest też cechą normatywną, która – w opinii A. Jamroza z zespołem – nie stanowi czyjejkolwiek właściwości przyrodzonej. Nie jest dana przez naturę. O tym, kto jest podmiotem prawa – a zatem, kto może korzystać ze zdolności prawnej, decydują wyłącznie przepisy prawa pozytywnego.[154]

Zdolność prawna to możliwość posiadania praw (uprawnień i obowiązków) – przyjmuje P. Borszowski. Szerzej określa ją jako zdolność do tego, aby być podmiotem praw i obowiązków, posiadać je, czy też by móc prawa i obowiązki nabywać oraz je wykonywać. Każde określenie zdolności prawnej – poza dookreśleniem cech, które dany autor uważa za najistotniejsze – zawiera dwie cechy wspólne i charakterystyczne dla tej kategorii prawnej. Po pierwsze, oznacza ona pewien stan potencjalny, stan możności prawnej do określenia prawnej statyczności czy wręcz bierności. Po drugie, oznacza czy nawet odnosi się bezpośrednio do praw (uprawnień) i obowiązków.[155] Posiadanie zatem podmiotowości prawnej oznacza możliwość bycia „nosicielem" praw lub obowiązków w ramach systemu prawnego we wszystkich gałęziach prawa.[156] Fakt, że komuś przysługuje podmiotowość prawna, nie przesądza o tym, czy ma on jakieś prawa lub obowiązki, ani o tym, w jaki sposób je nabywa lub zaciąga, jak również, czy może z nich korzystać lub wykonywać je. Oznacza ona wyłącznie, że ktoś posiada atrybut, mocą którego może być ich nosicielem.[157]

Tak można ramowo zarysować pojęcie podmiotowości prawnej. Prawo nie jest jednak monolitem! Należy zdawać sobie sprawę z tego, że pojęcie podmiotowości prawnej opiera się na zróżnicowanym zbiorze definicji – zależnie od dyscypliny prawa i/lub komentatora. Trzeba też dostrzegać dyferencjację geograficzną, która – choć współcześnie straciła na znaczeniu – wciąż oddziałuje na teorię prawoznawstwa.

Dla wszystkich dyscyplin prawa podmiotowość (jej status) jest jedną z ważniejszych instytucji prawnych.[158] W znacznym stopniu potwierdza to doktrynalna dyskusja.[159]

---

[154] *Wstęp do nauk prawnych*..., op. cit., s. 95. Por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 13.

[155] P. Borszowski, *Pojęcie podmiotowości*..., op. cit., s. 17.

[156] Zob. E. Sierakowska, *Prawo do podmiotowości*..., op. cit., s. 285.

[157] Z. Radwański: *Prawo cywilne – część ogólna,* Warszawa 1993, s. 114. Pogląd ten – zdaniem M. Żelichowskiego – oparty był na treści art. 8 § 2 k.c., który został uchylony w związku z nowelizacją ustawy o planowaniu rodziny. Pozostaje on jednak w mocy, gdyż Trybunał Konstytucyjny uznał, iż *w żaden więc sposób nie można odczytać tej decyzji w kontekście całkowitego pozbawienia nasciturusa zdolności prawnej w całym zakresie prawa cywilnego czy systemu prawa*. Cytowany autor powołuje tu pkt 4.4. uzasadnienia TK. Znamienny – zdaniem M. Żelichowskiego – jest również fakt, że nawet przed wprowadzeniem do Kodeksu cywilnego art. 8 § 2 k.c. przychylano się w literaturze do takiego rozumienia „człowieczeństwa" na gruncie prawa pozytywnego. Zob.: Z. Czemik, J. Gajda; *Ochrona prawna dziecka poczętego in vitro i pozostającego poza organizmem matki (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, „Nowe Prawo" 1990, nr 12, s. 110-111, cyt. za: M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka*..., op. cit., s. 116.

[158] A. J. Jakimow, *Status subiekta prawa*..., op. cit., s. 5.

[159] Głównie w cywilistyce – J. Chaciński, *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004; M. Romanowski, *Podział praw podmiotowych na majątkowe i* niemajątkowe, „Państwo i Prawo" 2006, nr 3, s. 24 i n.; T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej,* Kraków 2004; J. Wieczorkiewicz – Kita, *Teoretyczne problemy podmiotowości, osobowości, i zdolności prawnej w prawie cywilnym*, w: *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, pod red. Z. Tobora i I. Boguckiej, Katowice 2002; w administratywi-

W różnych gałęziach prawa występują różne kategorie podmiotów prawa. Podmiotami prawa mogą być jednostki, grupy ludzkie i organizacje. Konstrukcja podmiotów prawa przybiera jednak w różnych gałęziach prawa różną postać. W prawie konstytucyjnym i administracyjnym są to przede wszystkim obywatele i organy państwa, w prawie międzynarodowym publicznym – państwa, organizacje międzynarodowe i w pewnym zakresie nawet osoby fizyczne [warte uwagi, zwłaszcza w kontekście kolejnych rozdziałów – przyp. M. P.], w prawie procesowym – przede wszystkim sąd i strony procesowe (powód, pozwany, oskarżyciel, oskarżony), w prawie cywilnym z kolei osoby fizyczne i osoby prawne.[160]

Wybrane przyczynki z dorobku różnych nauk prawnych zdają się tę opinię potwierdzać. Przykładowo, S. Fundowicz postrzega podmiotowość konstytucyjną *(Grundrechtssubjekivität)* jako zdolność do przyjęcia pozycji podmiotu lub posiadacza praw konstytucyjnych, a więc podmiotu przyporządkowanego podstawowym normom prawnym określonym w ustawie konstytucyjnej.[161] Jednak to nie definicje konstytucjonalistów zdominowały teorię podmiotowości prawnej. Ta ostatnia zdaje się stanowić istny rezerwuar cywilistyki.[162]

Prawnomiędzynarodową definicję osoby prawnej (w odniesieniu do państw i organizacji międzynarodowych) następująco sformułował C. Eagleton: *podmiot prawa jest jednostką posiadającą prawa i obowiązki wynikające z danego systemu prawnego*.[163] *Nihil novi* – można powiedzieć – tyle że z zakwalifikowaniem metodologicznym prawa międzynarodowego publicznego powstaje niemały kłopot, ponieważ – jak twierdzą W. Czapliński i A. Wyrozumska – społeczność międzynarodowa dotychczas nie wyposażyła żadnego organu w kompetencję egzekwowania prawa. Nie możemy z natury rzeczy stwierdzić, że prawo międzynarodowe posługuje się metodami administracyjną oraz karną. Praktyka międzynarodowa największe znaczenie spośród wszystkich źródeł prawa nadaje umowom międzynarodowym, w których element autonomii woli państw odgrywa zasadniczą rolę. Również w przypadku prawa zwyczajowego element wolicjonalny wydaje się mieć istotne znaczenie w procesie formowania, a następnie stosowania prawa. Cytowani

styce – S. Dudzik, *Podmiotowość prawna sejmiku samorządowego,* „Samorząd Terytorialny" 1998, nr 3, s. 32 i n.; W. Jakimowicz, *Publiczne prawa podmiotowe*, Kraków 2002; P. Romaniuk, *Organizacje pozarządowe jako służba obywatelowi*, w: *Ochrona człowieka w świetle prawa RP*, pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002; w doktrynie prawno-podatkowej – P. Borszowski, *Podmioty stosunku prawnego zobowiązania podatkowego*, „Glosa" 2000, nr 6, s. 1 i n; idem, *Pojęcie podmiotowości prawno-podatkowej*, „Glosa" 2001, nr 4; A. Nykiel, *Podmiotowość podatkowoprawna (wybrane zagadnienia)*, „Państwo i Prawo" 2000, nr 3, s. 59 i n., czy też w konstytucjonalistyce: S. Fundowicz, *Podmiotowość konstytucyjna osób prawnych prawa publicznego w Niemczech*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2000, nr 1, s. 107 i n.; W. Zabielski, *Prawna podmiotowość wspólnoty ludowo – narodowej*, *„Acta Universitatis Wratislaviensis*. *Przegląd Prawa i Administracji*" 1987, nr 897, s. 5 i n.

[160] L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2000, s. 226. Por.: A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa. Podstawowe pojęcia nauk o władzy, państwie i prawie w perspektywie Unii Europejskiej. Regulamin Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2000, s. 168.

[161] S. Fundowicz, *Podmiotowość konstytucyjna osób prawnych*..., op. cit., s. 107.

[162] Wydaje się, że zaważyły na tym istniejące w prawie cywilnym odniesienia *expressis verbis* do zagadnienia podmiotowości, a także założenie o równym statucie podmiotów prawnych, które stanowiło zachętę dla potencjalnych form podmiotowych.

[163] C. Eagleton, *International Organization and the Law of Responsability,* Académie de Droit International de la Haye, Recueil des Cours, La Haye 1950, vol. 76, p. 343-344.

W. Czapliński i A. Wyrozumska powołują przy tym jedno z fundamentalnych orzeczeń Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (STSM) w sprawie *statku „Lotus"* (1927 r.): *normy prawne wiążące państwa wywodzą się z ich woli*.[164] W ten sposób uwidacznia się zbieżność prawa międzynarodowego publicznego z prawem cywilnym – poprzez zasadę autonomii i równorzędności podmiotów, a różnica między obiema gałęziami dotyczy głównie charakteru owych podmiotów.[165]

Zamieszanie wokół pojęcia podmiotowości w prawie cywilnym W. Wąsowicz porównuje do stanu, jaki panował w doktrynie europejskiej prawie sto lat temu, kiedy spierano się co do istoty osób prawnych; spory wygasły wskutek uregulowania instytucji i dostrzeżenia zróżnicowania osób prawnych. Podmiotowość prawna bywa ujmowana, z perspektywy teorii prawa cywilnego, jako cecha przysługująca wszystkim ludziom i nakazująca „dopuszczenie" każdego do udziału w obrocie prawnym i danie możliwości korzystania z ochrony prawnej.[166]

Podmiotowość prawną jako atrybut jednostki we wszystkich gałęziach prawa postrzega S. Szer. W dziedzinie stosunków cywilistycznych określa ją mianem zdolności prawnej. Zdolność prawna jest przesłanką nabycia praw podmiotowych, a więc jest taką właściwością osoby, która sprawia, że może stać się ona podmiotem praw i obowiązków. Gdy w wyniku zdarzeń prawnych dojdzie do zawiązania się między nią a innymi osobami stosunku prawnego, może ona nabyć prawo podmiotowe i odpowiadające mu obowiązki.[167]

Osoby (fizyczne i prawne), a także inne podmioty wyróżnia wśród podmiotów stosunków cywilnoprawnych A. Wolter, podając jako przykłady tych ostatnich: stronnictwa polityczne (na zasadach systemu prawnego PRL), stowarzyszenia niezarejestrowane, spółki jawne.[168] W sferze terminologicznej stanowisko A. Woltera nie było konsekwentne – zauważa J. Wieczorkiewicz – Kita. Podmioty stosunków cywilnoprawnych nie będące osobami A. Wolter oznaczał bowiem terminem „ułomne osoby prawne", co sugerowało, że chodzi o odmianę osób prawnych, tyle że ułomnych i mogło się stać źródłem nieporozumień co do relacji zakresowych owych terminów.[169]

Grążawski podkreśla również, że problematyka podmiotów prawa innych niż człowiek rozwinęła się właśnie na gruncie prawa cywilnego. Powszechnie przyjmuje się, że podmiotami stosunków cywilnoprawnych mogą być jednostki ludzkie

---

[164] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne...,* op. cit., s. 3.

[165] Por.: K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych ze względu na ich ważność – próba reinterpretacji*, „Studia Prawnicze" 2004, nr 2 (160), s. 26. Por.: H. B. Jacobini, *A study of the philosophy of international law as seen in works of latin american writers*, The Hague 1954; C. Warbrick, *States and Recognition in International Law*, in: *International Law*, ed by M. D. Evans, Oxford – New York 2003, s. 217.

[166] W. Wąsowicz, *Powstanie osoby prawnej. Praktyka uzyskiwania osobowości prawnej*, Warszawa 2002, s. 31.

[167] Zob.: S. Szer, *Prawo cywilne.* Warszawa 1967, s. 149, cyt. za: A. Grzejdziak, *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości prawnej*, *„Acta Universitatis Wratislaviensis*. Przegląd Prawa i Administracji" 1997, XXXVII, s. 75.

[168] Por.: A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej,* Warszawa 1972, s. 165 i n.

[169] J. Wieczorkiewicz – Kita, *Teoretyczne problemy podmiotowości i zdolności prawnej w prawie cywilnym*, w: *Prawoznawstwo a praktyka stosowana prawa*, pod red. I. Boguckiej, Katowice 2002, s. 77-78.

(osoby fizyczne) oraz jednostki organizacyjne będące tworami społecznymi (osoby prawne). Przymiot osobowości polega w prawie cywilnym na zdolności do tego, by być podmiotem praw i obowiązków, tj. na zdolności prawnej. W prawie cywilnym zakresy jednostek będących osobami, jednostek mogących być podmiotami praw i obowiązków oraz jednostek wyposażonych w zdolność prawną pokrywają się ze sobą, a nawet są zakresami tożsamymi. Kategoria osobowości prawnej ma być przy tym wyłącznie kategorią prawa cywilnego. Natomiast zdolność do działania przysługuje tylko osobom, nie przysługuje ona jednak wszystkim osobom, a ponadto może im przysługiwać w różnym stopniu. W nauce prawa cywilnego, pomijając kontrowersje dotyczące tzw. ułomnych osób prawnych[170], podmiotowość prawna jednostek organizacyjnych innych niż jednostki ludzkie kształtuje się analogicznie do podmiotowości prawnej człowieka. Oznacza to, że tak jak i człowiek, mogą one być podmiotami wszelkich praw i obowiązków cywilnoprawnych, z wyjątkiem tych, które z ich zdolności prawnej zostały wyraźnie wyłączone. Podmioty prawa cywilnego posiadają zatem pełną podmiotowość prawną, którą oznacza się pojęciem osobowości prawnej.[171] Warto zwrócić uwagę na podkreślone przez M. Grążawskiego cywilnoprawne utożsamianie pojęcia „podmiotowość prawna" i „osobowość prawna", które ów autor tłumaczy daleko posuniętą swobodą działania podmiotów w ramach prawa cywilnego.[172]

Spór doktrynalny toczący się wokół pojęcia podmiotowości prawnej obszernie prezentuje J. Wieczorkiewicz – Kita. Autorka lokuje po jednej stronie sporu w szczególności S. Grzybowskiego, a za nim Z. Radwańskiego, którzy uważają, że podmiotami stosunków cywilnoprawnych są tylko osoby fizyczne lub osoby prawne, przy czym zdolność prawna przysługuje wszystkim tym i tylko tym jednostkom.[173] W ostrej opozycji doń widzi zaś poglądy A. Kleina i A. Stelmachowskiego na „istotę" osoby prawnej, mimo że zajmują identyczne stanowisko co do stosunków między zakresami omawianych nazw.[174]

---

[170] M. Grążawski przytacza tu koncepcję tzw. ułomnych osób prawnych A. Woltera, którym przysługiwałaby zdolność prawna w wyraźnie przyznanym zakresie – w przeciwieństwie do osób prawnych, którym zdolność prawna przysługuje w każdym zakresie, który z tej zdolności nie został wyłączony, oraz opinie innych autorów, którzy przyjmują, że tzw. ułomne osoby prawne są po prostu jednostkami organizacyjnymi nieposiadającymi w ogóle zdolności prawnej, zaś podmiotami stosunków cywilnoprawnych są po prostu osoby fizyczne lub prawne, w kręgu organizacyjnym których znajdują się owe jednostki. Idem, *Podmiotowość i osobowość prawna w prawie administracyjnym*, w: *Instytucje współczesnego prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa prof. zw. dra hab. Józefa Filipka*, Kraków 2001, s. 228.

[171] Ibidem.

[172] Ibidem. Por.: J. Kosik, *Zdolność państwowych osób prawnych w zakresie prawa cywilnego*, Warszawa 1963, s. 24, cyt. za: W. Wąsowicz, *Powstanie osoby prawnej*..., op. cit., s. 31.

[173] Wedle J. Wieczorkiewicz – Kita – stanowisko zakładające równozakresowość rozważanych terminów kojarzone jest zwykle w literaturze cywilistycznej z akceptacją tzw. normatywnej metody regulacji osobowości prawnej, której zwolennikami są S. Grzybowski i Z. Radwański. Twierdzą oni, że osobą prawną jest tylko taka jednostka organizacyjna, dla której w danym systemie prawnym funkcjonuje wyraźny przepis, wskazujący na ową jednostkę – indywidualnie lub rodzajowo – jako na osobę prawną. Taką metodę przyjmuje – ich zdaniem – także polski ustawodawca, a zatem elementem treści nazwy „osoba prawna (w polskim systemie prawnym)" jest cecha, swobodnie mówiąc, „bycia nazwanym »osobą prawną«", jako że osobą prawną jest i może być tylko taka jednostka, która tak została przez ustawodawcę nazwana. Idem, *Teoretyczne problemy podmiotowości*..., op. cit., s. 78.

[174] Por.: S. Grzybowski, *System prawa cywilnego*, t. 1, *Część ogólna*, Warszawa – Wrocław – Kraków – Gdańsk 1974; Idem, *Kilka uwag o rzekomych podmiotach stosunków cywilnoprawnych*, „Studia Cywilistyczne" 1976, t. 27; A. Klein, *Zdolność prawna, zdolność do czynności prawnych i inne zdolności*

W opinii części przedstawicieli doktryny prawa cywilnego oraz w świetle poglądów Sądu Najwyższego, brak formalnego uznania za osobę prawną nie przesądza jeszcze o możliwości posiadania przez daną jednostkę zdolności prawnej (choćby ograniczonej) – podkreśla S. Dudzik. Jednak nawet w przypadku przyjęcia konstrukcji „ułomnej osoby prawnej" dla uznania danej jednostki za tego rodzaju podmiot konieczne jest wykazanie, że posiada ona przynajmniej niektóre atrybuty osoby prawnej.[175]

W pewnym uproszczeniu J. Kaczor przyjmuje, iż przepisy szeroko rozumianego prawa cywilnego wykorzystywane są w wielu gałęziach prawa dla określania podmiotowości prawnej, pełniąc dwojaką rolę, określając:

- znamiona pozwalające na identyfikację podmiotów tej gałęzi prawa;
- dopuszczalne sposoby kształtowania sytuacji prawnej tych podmiotów.

Do pierwszej grupy należą przepisy konstruujące podmiotowość cywilnoprawną. Zalicza się do nich przede wszystkim przepisy o zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych oraz szczegółowe regulacje dotyczące uznania za podmioty prawa zorganizowanych zespołów takich jednostek. Przyjęte w tym względzie rozwiązania mają ogromny wpływ na zakres autonomii podmiotów prawa cywilnego. Ograniczona zdolność do czynności prawnych lub całkowity jej brak są równoznaczne z ograniczeniem lub zupełnym pozbawieniem pewnych podmiotów możności samodzielnego decydowania o wiążących ją stosunkach prawnych. Prawo uzależnia przyznanie zdolności do czynności prawnych (jako elementu przesądzającego o autonomiczności jednostki) od osiągnięcia przez nią dojrzałości umysłowej, niezbędnej do podejmowania samodzielnych decyzji. Utrata tej właściwości jest jednoznaczna z pozbawieniem jej takiej możliwości. O ile podmiotowość, przynajmniej cywilnoprawna, jest atrybutem każdego człowieka, o tyle wyrażająca się w samodzielności decyzyjnej autonomia jest cechą zmienną i stopniowalną.[176]

Pochodną cywilistyki jest konstrukcja podmiotowości prawnej ukształtowana na gruncie prawa pracy. Wedle W. Sanetry, podmiotowość zakłada możliwość działania we własnym imieniu, a także wyrażania własnych interesów, jakkolwiek ich zakres i sposób realizacji mogą być, w mniejszym lub większym zakresie, określone przez ustawodawcę.[177]

W rozważaniach na temat podmiotowości podatkowoprawnej nieunikniona jest pewna modyfikacja przejmowanych konstrukcji. Chodzi tu, z jednej strony o specyfikę zagadnień podatkowych, z drugiej zaś – o systemową przynależność do szeroko pojętej administratywistyki. Stosunek podatkowoprawny ma charakter zo-

---

a klasyfikacja zdarzeń prawnych, „Studia Cywilistyczne" 1969, t. 13-14; Idem, *Ewolucja instytucji osobowości prawnej*, w: *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, pod red. E. Łętowskiej, Warszawa 1983; A. Stelmachowski, *Czy kryzys osoby prawnej?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1968, z. 3, za: J. Wieczorkiewicz – Kita, *Teoretyczne problemy podmiotowości*..., op. cit., s. 78.

[175] S. Dudzik, *Podmiotowość prawna sejmiku samorządowego*, „Samorząd Terytorialny" 1998, nr 3, s. 34; ciekawostką są tu analogie do stanowiska MTS w sprawie *Reparacji* z 1949 r., przytaczanego w rozdziale 1 niniejszej pracy.

[176] J. Kaczor, *Autonomia i wolność a prawo*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa*, pod red. W. Gromskiego, Wrocław 2001, s. 113-114.

[177] W. Sanetra, *Polemiki. Organ czy podmiot prawa?*, „Państwo i Prawo" 1987, nr 4, s. 96 i n.

bowiązaniowy i tak jak w przypadku innych stosunków zobowiązaniowych, element podmiotowy tworzą tu podmiot uprawniony (wierzyciel) i podmiot zobowiązany (dłużnik). Publicznoprawny charakter zobowiązań podatkowych czyni pozycję tych podmiotów nierówną (między podmiotem uprawnionym i zobowiązanym zachodzi stosunek podporządkowania).[178]

Pojęcie podmiotowości prawnej M. Grążawski zalicza do rzędu podstawowych instytucji ogólnych prawa administracyjnego, służących do ujęcia w jedność materiału prawnego, bez którego jednak nauka prawa mogłaby się obejść lub zastąpić je innym. Jednocześnie nie kwestionuje on użyteczności tego pojęcia jako jednego z tzw. pojęć narzędzi, służących badaniu i systematyzowaniu prawa pozytywnego.[179] W charakterze podmiotów wyróżnia się w prawie administracyjnym organy państwowe i obywateli;[180] w prawie procesowym występuje z kolei triada: powód (oskarżyciel) – sąd – pozwany (oskarżony).[181]

Interesujący pogląd na temat osobowości publicznoprawnej zaprezentował również H. Dembiński, który uznawał jedynie osobowość cywilnoprawną, zaś osobowość publicznoprawną traktował jedynie jako wyraz pewnej ideologii, gdyż ewentualne nadanie takiej osobowości organowi administracji publicznej nie zmienia niczego w jego sytuacji publicznoprawnej.[182] Nadanie osobowości prawnej stowarzyszeniu lub organowi administracji publicznej jest ogólną formułą podporządkowania określonego zachowania się normom prawa cywilnego, zastępującą szczegółowe wyliczenie w ustawie przysługujących im poszczególnych praw i obowiązków w sferze prawa cywilnego. W prawie publicznym H. Dembiński nie dostrzega takiej ogólnej formuły nadania kompetencji do wykonywania administracji zwierzchniczej, gdyż w każdym przypadku ustawy odnośnie do tworzonego przez nie organu administracji publicznej określają jego kompetencje szczegółowo i z osobna.[183] O ile w odniesieniu do administracji publicznej zasadne jest posługiwanie się jedynie pojęciem podmiotowości administracyjnoprawnej, to w przypadku jednostki można mówić już o osobowości prawnej, opierającej się na domniemaniu na rzecz jej praw podmiotowych – stwierdza M. Grążawski. Takie ujęcie pozwala na osiągnięcie niezbędnej spójności koncepcji osobowości i podmiotowości prawnej na gruncie całego porządku prawnego, co niewątpliwie służy rozwojowi nauki prawa.[184]

---

[178] Por.: P. Borszowski, *Podmiot*...op. cit.; idem, *Pojęcie podmiotowości*..., op. cit.; A. Nykiel, *Podmiotowość podatkowoprawna*... op. cit.

[179] Tak W. L. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego, zagadnienia ogólne.* Warszawa 1924, s. 154 i n., cyt. za: M. Grążawski, *Podmiotowość*..., op. cit., s. 223.

[180] Szerzej na ten temat: J. Filipek, *O podmiotowości administracyjno-prawnej,* „Państwo i Prawo" 1961, nr 2, s. 199-200; idem, *Prawo administracyjne. Instytucje ogólne*. Cz. I, Kraków 1995, s. 227-228; H. Dembiński, *Osobowość publiczno-prawna*..., op. cit., s. 116; S. Kalicka, *O organach i podmiotach administracji*, w: *Studia z zakresu prawa administracyjnego ku czci prof. dra Mariana Zimmermanna*, Warszawa – Poznań 1973, s. 70 i n.; W. Miemiec, M. Miemiec, *Podmiotowość publicznoprawna gminy*, „Samorząd Terytorialny" 1991, nr 11-12, s. 15-19.

[181] A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa*..., op. cit., s. 168.

[182] H. Dembiński, *Osobowość publiczno-prawna samorządu w świetle metody dogmatycznej i socjologicznej*, Wilno 1934, s. 116., cyt. za: M. Grążawski, *Podmiotowość*..., op. cit., s. 225.

[183] Ibidem.

[184] Ibidem, s. 232.

Współczesny świat jest coraz mniej zróżnicowany, a jego systemy prawne szczególnie. Mimo to w niektórych krajach zakres zdolności prawnej ogranicza się ze względu na płeć, rasę, wyznanie czy narodowość. W państwach demokratycznych czynniki te nie wywierają żadnego wpływu na zdolność prawną człowieka, przysługuje ona bowiem każdemu i to w takim samym stopniu, jak innym ludziom.[185]

Jakimowicz omawia przykładowo podejście nauki francuskiego prawa administracyjnego wobec zagadnienia osobowości prawnej, której owa nauka poświęca wiele uwagi, traktując je jako szczególnie istotne z punktu widzenia charakteru i istoty prawa administracyjnego.[186] Ukształtowana w jej ramach kategoria „statusu podmiotu prawa" traktowana jest jako kategoria abstrakcyjna. Status ten uzyskuje każdy, kogo uznaje się w danym systemie prawnym za godnego ochrony prawnej. Podmiotem prawa jest zatem w pierwszym rzędzie osoba ludzka, a ponadto inne twory, takie jak na przykład osoby prawne, wspólnoty terytorialne czy przedsiębiorstwa.[187]

Wydaje się, że rację ma M. Żelichowski, twierdząc, że nie może budzić wątpliwości stwierdzenie, iż podmiotem prawa współcześnie może być po prostu każdy człowiek, bez jakiegokolwiek dalszego zróżnicowania. Nie ma tutaj znaczenia, czy chodzi o sferę prawa administracyjnego, cywilnego czy też karnego. Podstawowe problemy dotyczą uznawania za podmioty prawne podmiotów innych niż jednostki ludzkie. W tym przypadku jest to pewna konstrukcja myślowa, gdyż o ile człowiek występuje wobec porządku prawnego jako podmiot już rzeczywiście istniejący, to w przypadku wszelkich innych podmiotów konieczne jest uprzednie faktyczne ich zorganizowanie i utworzenie. Dlatego też z faktu, że prawo międzynarodowe mówi o prawie każdego człowieka do uznania jego podmiotowości prawnej, można wywieść po stronie ustawodawcy obowiązek jednoznacznego określenia zakresu podmiotów prawa wchodzących w skład danej społeczności politycznej.[188]

Ostatecznie – mając na względzie przedmiotowe zróżnicowanie definicji podmiotowości prawnej – można swobodnie podejść do definiowania i wyznaczenia zakresu pojęciowego podmiotowości prawa międzynarodowego. Nie znaczy to bynajmniej, że będą one odbiegały koncepcyjnie od klasycznej formuły podmiotowości w sposób rewolucyjny. Chodzi raczej o to, by nie tworzyć definicji podmiotowości prawa międzynarodowego jedynie poprzez dodanie nazwy dyscypliny (lub tylko przymiotnika „międzynarodowy") do definicji ogólnej podmiotowości prawnej.

---

[185] A. Grzejdziak, *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości prawnej*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji*" 1997, XXXVII, s. 76. Por.: S. Fundowicz, *Podmiotowość konstytucyjna*..., op. cit., s. 107 i n.

[186] W. Jakimowicz, *Teoria osób prawnych prawa publicznego we współczesnej francuskiej doktrynie prawa administracyjnego*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego Europejskiego i Porównawczego", Kraków 2003, s. 28.

[187] Ibidem, s. 29.

[188] M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka*..., op. cit., s. 120.

2.5. Definicja i zakres podmiotowości prawa międzynarodowego

Funkcjonalne uproszczenia na ogół sprzyjają dydaktyce. W praktyce są jednak o wiele trudniejszą formą prezentacji aniżeli drobiazgowe analizy. Niosą też spore ryzyko osiągnięcia poziomu banału. Podobnie rzecz się ma z definiowaniem podmiotowości prawa międzynarodowego.[189]

Najprostszym zabiegiem byłoby oczywiście stwierdzenie, że podmiotem prawa międzynarodowego jest podmiot prawa, tyle że w obszarze prawa międzynarodowego. Krytycznie odnosząc się do mechanicznego przenoszenia kategorii prawa krajowego do międzynarodowego, G. I. Tunkin namawia do uwzględniania specyfiki prawa międzynarodowego, raczej poprzez ustalenie podstawowych cech nowych zjawisk w prawie międzynarodowym, aniżeli usiłowanie „wtłoczenia ich na łoże prokrustowe" kategorii prawa wewnętrznego.[190] Doceniając złożoność problematyki podmiotowości prawa międzynarodowego, Ch. N. Okeke sugeruje, by jej definiowanie oprzeć na wyjaśnieniu istoty prawa międzynarodowego i jego definicji.[191]

Choć takie ujęcie dalekie jest od doskonałości, dążąc do tej ostatniej, można się nim z powodzeniem posługiwać. Odnosząc doń formułę równania matematycznego, można założyć na wstępie, że jasne (lub ustalone) jest pojęcie podmiotowości prawnej.[192] W ten sposób uzyskuje się równanie z jedną niewiadomą. Pozostaje wyjaśnić – czym jest prawo międzynarodowe? Tak postawione pytanie, pozornie spycha rozważania w obszar truizmów. Pozornie, gdyż współczesne prawo międzynarodowe mieści się w klasycznej definicji jedynie w dobrej wierze.

Zwykle uważa się, że prawo międzynarodowe publiczne jest zespołem norm regulujących stosunki wzajemne państw, organizacji międzynarodowych i wyjątkowo innych podmiotów. Tradycyjne definicje prawa międzynarodowego nie odzwierciedlają jednak rzeczywistego stanu rzeczy w międzynarodowym porządku prawnym ponadczasowo (jak się okazuje) – stwierdza H. Latkiewicz. Rozwój prawa międzynarodowego podważył założenie, iż tylko państwa są podmiotami prawa międzynarodowego, a w doktrynie pojawiły się definicje odbiegające od definicji

---

[189] Podobnie R. Kwiecień w kwestii suwerenności wprost i w kwestii pojęcia państwa – pośrednio. Jego zdaniem – *zastanawiające pozostaje [...] wymykanie się pojęcia suwerenności państwa spod jednej powszechnie akceptowalnej definicji. Wiązane jest z nią raczej intuicyjne aniżeli dyskursywne znaczenie*. Cytowany autor – jako częściowo analogiczny przykład – podaje sytuację z definicją państwa we współczesnym prawie międzynarodowym: *niby wiadomo, czym państwo jest w tym prawie, jednak na próżno szukać jego definicji legalnej w akcie powszechnie wiążącym. [...] Dlatego też w uwagach do projektu Deklaracji praw i obowiązków państw z 1949 r. Komisja Prawa Międzynarodowego stwierdziła, iż „the term 'State' is used in the sense communiy accepted in international practise"* („Yearbook of International Law Commission" 1949, p. 289) – trafnie zauważa R. Kwiecień. Idem, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 92.

[190] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964, s. 342-343.

[191] Ch. N. Okeke, *Controversial Subjects of Contemporary International Law. An Examination of the New Entities of International Law and Their Treaty – Making Capacity,* Rotterdam 1974, p. 9.

[192] Patrz podrozdział 2.4. niniejszego opracowania.

klasycznych.[193] Przykładowo – Ch. N. Okeke formułuje tezę, że współczesne prawo międzynarodowe przestało już być prawem międzypaństwowym i coraz bardziej staje się prawem śródpaństwowym, śródorganizacyjnym i międzyorganizacyjnym (*transnational, transorganizational, interogranizational*). W związku z tym oprócz państw istnieje wiele innych podmiotów prawa międzynarodowego.[194] Trafnie więc dostrzega L. Antonowicz i inni komentatorzy, że współczesne prawo międzynarodowe publiczne podlega tak radykalnym przekształceniom (transnarodowe, ponadnarodowe, publiczno-prywatne i inne warianty regulacji), że czeka je nieuchronna redefinicja.[195] A zatem pytanie, kto jest podmiotem prawa międzynarodowego, trzeba poprzedzić ustaleniem lub przynajmniej (na potrzeby niniejszego opracowania) założeniem, jak rozumieć prawo międzynarodowe publiczne – drugi, obok podmiotowości, składnik tytułowego pojęcia.[196]

Wydaje się, że są to normy regulujące stosunki publiczne, przyjmowane i gwarantowane przez państwa i organizacje międzynarodowe w ich stosunkach wzajemnych, jednostronnie lub wobec innych podmiotów. Definicja ta, z pewnością niedoskonała, ma na celu podkreślenie, że rodowód formalny prawa międzynarodowego publicznego nie musi być tylko i wyłącznie międzypaństwowy.

Prawo międzynarodowe od niedawna posługuje się pojęciem podmiotu prawa międzynarodowego wprost. Po raz pierwszy do stanowionego prawa międzynarodowego pojęcie podmiotu prawa międzynarodowego wprowadziły traktatowe konwencje wiedeńskie.[197] W następstwie tego posunięcia pojawiło się wiele doktrynalnych definicji podmiotu prawa międzynarodowego.

Przykładowo, J. J. Łukaszuk twierdzi, że podmiotem prawa międzynarodowego jest ten, kogo dotyczy jakaś norma prawnomiędzynarodowa.[198] Poprzez posiadanie zarówno zdolności prawnej, jak i zdolności do działań prawnych definiuje podmiot prawa międzynarodowego M. Lachs.[199] Z kolei P. Bogacki posługuje się definicją, wedle której podmiotem prawa międzynarodowego jest ten, kto ma prawa i obowiązki wynikające z prawa międzynarodowego.[200] W pewnym sensie tę ostatnią definicję doprecyzowuje H. Latkiewicz, dla którego podmiotami prawa międzynarodowego są ci, do których normy tego prawa się odnoszą lub którzy są odbiorcami tych norm.[201]

Poprzez *modus operandi* definiują podmioty prawa międzynarodowego W. Czapliński i A. Wyrozumska. Podnoszą, że są one tworami stosującymi prawo, a ich doskonałym rozróżnieniem jest charakter i zakres kompetencji do działa-

---

[193] H. Latkiewicz, *Zagadnienie*..., op. cit., s. 18.
[194] Ch. N. Okeke, *Controversial Subjects*..., op. cit., p. 215-227, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 28.
[195] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 7 i n.
[196] Por.: Ch. N. Okeke, *Controversial Subjects*..., op. cit., p. 215-227.
[197] Por.: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Polskie Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa–Poznań 2005, s. 23.
[198] J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 52.
[199] M. Lachs, *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958, s. 43-44.
[200] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 221.
[201] H. Latkiewicz, *Zagadnienia podmiotowości*..., op. cit., s. 18.

nia.[202] Tak wytyczoną drogą zdaje się podążać J. Sozański, twierdząc, że podmiotem prawa międzynarodowego jest ten, kto ma zdolność uczestniczenia w tworzeniu i stosowaniu norm tego prawa.[203]

Warte przytoczenia są też definicje podmiotu prawa międzynarodowego przyjęte interdyscyplinarnie lub zgoła politologicznie. Stosunkowo bliską prawoznawstwu definicję przedstawia J. Symonides, twierdząc, że podmiotami prawa międzynarodowego są uczestnicy stosunków międzynarodowych posiadający prawa i obowiązki międzynarodowe oraz zdolność bezpośredniego nabywania praw oraz zaciągania zobowiązań międzynarodowych.[204] Bardziej politologiczna definicja na pytanie, kto jest podmiotem prawnomiędzynarodowym, odpowiada, że są nimi aktorzy (uczestnicy) stosunków międzynarodowych posiadający zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych. Podmiot prawa międzynarodowego – wedle tej definicji – musi się legitymować zdolnością prawną, czyli zdolnością posiadania praw i obowiązków wynikających z prawa międzynarodowego oraz zdolnością do czynności prawnomiędzynarodowych, czyli możliwością bezpośredniego stanowienia, jak i dochodzenia praw i obowiązków, co jest związane ze zdolnością występowania w stosunkach międzynarodowych.[205]

Według J. Czai, poza państwem, podmiotem prawa międzynarodowego jest każda osoba mająca zdolność prawną w zakresie prawa międzynarodowego, powstała przez pozytywne działania państw lub tylko w wyniku uznania bądź potwierdzenia przez państwa. A zatem – zgodnie z tą koncepcją – poza państwem nie może istnieć żaden inny podmiot prawa międzynarodowego bez zgody państw.[206]

Zaskakujący pogląd prezentuje H. Latkiewicz, twierdząc, że sformułowanie i przyjęcie definicji podmiotu prawa międzynarodowego miałoby tylko wartość relatywną i ograniczoną w czasie, ponieważ prawo międzynarodowe należy do tych gałęzi prawa, w których, zgodnie z prawami dialektyki, zachodzą częste zmiany i trwa ciągły jego rozwój. Z tych względów najwięcej postępu do nauki prawa międzynarodowego wnoszą te poglądy, które – opierając się na trwałych, powszechnie uznawanych zasadach prawa międzynarodowego – uwzględniają istniejącą rzeczywistość w społeczności międzynarodowej.[207] Zgadzając się z drugim twierdzeniem należy raczej dążyć do optymalizacji, podejmując próbę zdefiniowania podmiotu prawa międzynarodowego, niż z niej rezygnować.

---

[202] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne...,* op. cit., s. 131.
[203] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów...,* op. cit., s. 27.
[204] J. Symonides, *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s. 281.
[205] J. Symonides, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej w świetle Traktatu Konstytucyjnego*, w: *Polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej,* pod red. E. Haliżaka, Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 36-37.
[206] J. Czaja, *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983, s. 26. Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 21; P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 222; D. Akanie, *International Organizations*, in: *International Law*, ed by M. D. Evans, Oxford – New York 2003, p. 270; J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 26.
[207] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 19.

Podmiotem prawa międzynarodowego jest ten, komu ów porządek normatywny nadaje prawa i/lub obowiązki oraz wskazuje mechanizm/-y ich kształtowania, niezależnie od formalnego rodowodu i przedmiotowego zakresu atrybutów.

Pojęciem związanym z „podmiotami prawa międzynarodowego" na tyle blisko, by powstało wrażenie tożsamości, jest „podmiotowość prawa międzynarodowego".[208] Ona też nie jest pojęciem oczywistym.[209]

Podmiotowość w prawie międzynarodowym jest jedną z najstarszych jego instytucji – podkreślają J. Muszyński i J. Skibiński. Wskazują, że na arenie międzynarodowej zawsze występowały określone zbiorowości, których atrybutem była podmiotowość rozumiana w sensie prawniczym; zbiorowości te występowały jako nosiciele praw i obowiązków.[210] Trudniej jest doszukać się tu bezpośrednich odniesień prawnomiędzynarodowych. Jak podkreśla H. Latkiewicz, w społeczności międzynarodowej nic ma centralnego ustawodawcy w sensie centralnej władzy krajowej, a podstawą tworzenia norm prawa międzynarodowego są umowy, których moc obowiązująca oparta jest na fundamentalnej zasadzie *pacta sunt servanda* i które są zawierane między jednostkami sobie równymi, niepodporządkowanymi żadnej władzy zwierzchniej. Ten stan rzeczy powoduje, że brak jest ogólnie uznawanej normy prawa międzynarodowego, która stanowiłaby podstawę podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Z kolei brak takiej normy doprowadził do rozbieżności poglądów wśród przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego na temat określenia kręgu podmiotów w tym porządku prawnym. W doktrynie prawa międzynarodowego pojęcie podmiotowości jest najczęściej wyprowadzane z definicji prawa międzynarodowego[211] (podobnie jak to ma miejsce w odniesieniu do pojęcia podmiotu prawa międzynarodowego – i co wydaje się znacząco umacniać praktykę utożsamiania obu pojęć[212]). Jak twierdzi J. Sozański, wielu autorów kwestionuje koncepcję podmiotowości, a część z nich nie uznaje jej istnienia w odniesieniu do tzw. innych podmiotów.[213]

Podmiotowość prawnomiędzynarodowa z pewnością istnieje. Wydaje się być **konstrukcją kreacji, realizacji i likwidacji bytu podmiotów prawa międzynarodowego**. Należy zdecydowanie podkreślić celowość wyróżnienia „podmiotu" i „podmiotowości". **O ile „podmiot" oznacza realny lub umowny byt,**

---

[208] Por.: G. W. Ignatienko, W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, w: *Mieżdunarodnyje prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 103 i n.; J. Pieńkos, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2004, s. 53; M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones de Derecho Internacional Publico,* Madrid 2001, p. 215.

[209] O tym w podrozdziale 2.6.

[210] J. Muszyński, J. Skibiński, *Uznanie NRD. Prawne, polityczne i gospodarcze aspekty międzynarodowej podmiotowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Warszawa 1973, s. 13.

[211] H. Latkiewicz, *Zagadnienia podmiotowości*..., op. cit., s. 17.

[212] B. Boczek i R. Bledsoe, *The International Law Dictionary,* Santa Barbara-Oxford 1987, p. 39: *International Legal Personality – A legal, juridical term signifying that an entity has attending as a member of the community of nations and possesses certain rights as a subject of international law*.

[213] Takie przypadki – wedle J. Sozańskiego – wynikają z konwencji o prawie morza z 1982 r., gdzie Organizacja Dna Morskiego może przyznać wykonywanie określonych zadań przewidzianych prawem międzynarodowym przedsiębiorstwom i innym osobom prawnym. Podobne zjawisko występuje w organizacjach INTELSAT i INMARSAT. Idem, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 26.

o tyle „podmiotowość" stanowi modelową konstrukcję nadającą owemu bytowi czynną rolę prawną. Chociaż więc „podmioty" – jako dominujące w praktyce – łatwiej zauważyć i docenić, to jednak „podmiotowości" – jako formułującej i weryfikującej „podmioty" – warto poświęcić uwagę, zwłaszcza, że jest ona formułą bardziej pronaukową, gdyż nie ogranicza się do komentowania praktyki, lecz służy do jej badania.

Podmiotowość nie „rozstrzyga" o tym, czy dany byt jest, czy nie jest podmiotem prawa międzynarodowego. Oznacza pole rozważań, potencjał. W szczególności podmiotowość prawnomiędzynarodowa w założeniu oznacza posiadanie przez określony (spersonalizowany lub widziany personalistycznie) byt praw i obowiązków wynikających z norm prawa międzynarodowego. Ustaleniu podlega przy tym zdolność prawna, a więc zdolność do posiadania praw i obowiązków międzynarodowych oraz zdolność do czynności prawnych, czyli zdolność do nabywania praw i zaciągania zobowiązań międzynarodowych w drodze własnego działania. Poszczególne kategorie podmiotów prawa międzynarodowego cechuje różny zakres atrybutów podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

Formuła podmiotowości prawa międzynarodowego narażona jest na trudności interpretacyjne nie tylko w związku z utożsamianiem jej wprost z „podmiotami" (to samo w sobie akurat nie jest szczególnie kłopotliwe), ale głównie z uwagi na inne liczne pojęcia pokrewne, a nierzadko i przeciwstawne.

2.6. Pojęcia zbieżne wobec podmiotowości prawa międzynarodowego

Podmiotowość można w prostej linii wywodzić z człowieczeństwa, a współczesna myśl humanistyczna (szczególnie przedstawiciele nauk pedagogicznych) wywodzi pojęcie podmiotowości wprost z istoty osoby ludzkiej.[214] Nie dziwi zatem praktyka synonimicznego traktowania osobowości i podmiotowości także w obszarze prawa.[215] Pojęcie osobowości prawnej częściej występuje w dyscyplinach typowo krajowych. Jest też częściej domeną języka prawnego – akty prawa częściej posługują się pojęciem „osobowość prawna" aniżeli podmiotowość.[216] Doktryna prawa międzynarodowego także zajęła się pojęciem osobowości prawnomiędzynarodowej.[217]

---

[214] Przykładowo – A. Ostrowski twierdzi, że osobowość jest elementem konstytuującym daną osobę. Idem, *Podmiot i możliwość jego rozwoju*..., op. cit., s. 197.

[215] Zob. L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 27-28; E. Cała – Wacinkiewicz, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej*, w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006, s. 68-69; H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 20; J. Muszyński, J. Skibiński, *Uznanie NRD*..., op. cit., s. 26.

[216] Termin „osobowość" dominuje w doktrynie francuskiej. Jest używany często w dokumentach ONZ, cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27.

[217] Przykładowo pojęciem osobowości prawnomiędzynarodowej posługują się takie tuzy, jak: L. Oppenheim, H. Lauterpacht, *International Law*, Londyn 1958, p. 118; H. Kelsen, *Principles of International*

Jak podaje H. Latkiewicz, już w związku z dyskusją dotyczącą Ligi Narodów znane było pojęcie osobowości międzynarodowej i łączenie z nią – przez doktrynę – podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[218] Przywołując kluczowe dla genezy tytułowego zagadnienia orzeczenie w MTS w sprawie *Reparacji*, W. Czapliński i A. Wyrozumska akcentują, że Trybunał stwierdził w ostatecznej konkluzji, ONZ jest *osobą międzynarodową (international person) – podmiotem prawa międzynarodowego zdolnym do posiadania międzynarodowych praw i obowiązków, i posiada zdolność ochrony swoich praw poprzez występowanie z roszczeniami międzynarodowymi.* Nie jest to podmiotowość identyczna z podmiotowością państwa, które z zasady posiada całość praw i obowiązków uznanych przez prawo międzynarodowe. W stanowisku Trybunału podkreślono, że *prawa i obowiązki organizacji zależą od jej celów i funkcji wyraźnie wskazanych lub dorozumianych z konstytuujących ją dokumentów i rozwiniętych później przez praktykę.*[219] Osobowość międzynarodowoprawna oznacza istnienie konkurencyjnych (w stosunku do państw) kompetencji organizacji.[220]

Podczas prac kodyfikacyjnych nad prawem traktatów rozróżnienie podmiotowości i osobowości prawnomiędzynarodowej wywołało szeroką dyskusję w Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ. Część dyskutantów stwierdziła, że pojęcia „podmioty prawa międzynarodowego" i „organizmy posiadające osobowość międzynarodową" są pojęciami identycznymi i dlatego nie mogą razem występować. Inni natomiast uważali, że „podmioty prawa międzynarodowego" obejmują także jednostki, podczas gdy „osobowość międzynarodowa" ich nie dotyczy. W końcu większość Komisji przyjęła kompromisowe sformułowanie projektu artykułu 2 kodyfikacji prawa traktatów, zaproponowane przez A. Verdrossa, w następującym brzmieniu: *lub innymi podmiotami prawa międzynarodowego posiadającymi zdolność prawną do zawierania umów*.[221] Na te ostatnie nie wszyscy byli otwarci. Przykładowo – L. Ehrlich, sprzeciwiając się rozszerzaniu zakresu podmiotów prawa międzynarodowego, propagował odróżnienie podmiotowości prawa międzynarodowego od ograniczonej osobowości międzynarodowej.[222] Z drugiej strony – zdaniem H. Latkiewicz – określenie „osoba międzynarodowa" ma swe uzasadnienie wobec państw – podmiotów prawa międzynarodowego, natomiast nie powinno ono być używane wobec innych podmiotów tego prawa, chociaż w nauce pojęcia te są utożsamiane.[223] Inny użytek z obu pojęć robią B. Boczek i R. Bledsoe, którzy termin „międzynarodowa osobowość prawna" wyjaśniają za pomocą pojęcia „podmiotu prawa międzynarodowego".[224]

Law, Nowy Jork 1966, p. 245 & n.; spośród polskich autorów: W. Morawiecki, *Organizacje międzynarodowe,* Warszawa 1965, s. 51-57; L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe,* Warszawa 1958, s. 109 i n.; a ostatnio W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 330.

[218] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 35.

[219] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 333.

[220] Ibidem, s. 330.

[221] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 50.

[222] Zob. L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe,* Warszawa 1958, s. 112, cyt za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 27.

[223] Zob.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 20.

[224] B. Boczek i R. Bledsoe, *The International Law Dictionary*..., op. cit., p. 39.

Przekonywająco twierdzi R. Bierzanek, że osobowość w prawie jest istotną częścią porządku prawnego, a nie jakimś czynnikiem nadrzędnym (jak to przyjmowała teoria praw podmiotowych). Między osobami prawnymi a osobami fizycznymi z prawnego punktu widzenia nie ma różnicy, gdyż osoby fizyczne nie są ludźmi, a tylko osobami prawnymi. Obowiązki jakiejś osoby oznaczają bowiem jedynie, że pewne zachowanie się ludzkie pozostaje w jedności z innymi normami prawnymi. Osobowość prawna nie oznacza nic naturalnego ani przyrodzonego, lecz stale coś sztucznego, coś przez porządek prawny stworzonego. Osoby prawne są częścią porządku prawnego, dlatego nie można mówić, że porządek prawny zobowiązuje osoby. Osobowość prawna jest wynikiem personifikacji norm prawnych, a w transpozycji do osoby prawnej – państwa konieczne jest utożsamienie państwa z porządkiem prawnym.[225]

Część teoretyków prawa międzynarodowego odróżnia oba pojęcia – podmiotowość odnosząc do stosunków ponadpaństwowych, a osobowość do wewnętrznych (wewnątrzpaństwowych). Wedle tego rozumowania, na przykład organizacje międzynarodowe posiadają zarówno podmiotowość prawną w sferze stosunków międzynarodowych, jak i osobowość prawną w stosunkach wewnętrznych państw członkowskich (funkcjonalnie).[226]

Trudno niekiedy oprzeć się wrażeniu, że pojęcia podmiotowości prawnej, osobowości prawnej czy zdolności prawnej są przyjmowane intuicyjnie jako dane „z góry" – raz bywają utożsamiane, innym razem podejmowane są próby nadania im odmiennej treści i ściślejszego wyznaczenia ich zakresów – zauważa W. Wąsowicz.[227] Wydaje się, że ten ostatni proceder ma wartość głównie językową, a wobec powszechnego niemal utożsamiania obu pojęć traci na znaczeniu.[228]

Interesujący pogląd prezentuje P. Borszowski, według którego należy stawiać znak równości pomiędzy zakresami pojęć „podmiotowość prawna" i „zdolność prawna". Zdolność prawna to możliwość posiadania praw (uprawnień i obowiązków). Szerzej, jest to zdolność do tego, aby być podmiotem praw i obowiązków, posiadać je, czy też by móc prawa i obowiązki nabywać oraz je wykonywać. Każde określenie zdolności prawnej – poza dookreśleniem cech, które dany autor uważa za najistotniejsze – zawiera dwie cechy wspólne i charakterystyczne dla tej kategorii prawnej. Po pierwsze, oznacza ona pewien stan potencjalny, stan możności prawnej do określenia prawnej statyczności czy wręcz bierności. Po drugie, oznacza, czy nawet odnosi się bezpośrednio do praw (uprawnień) i obowiązków.[229]

Inne spotykane w doktrynie pojęcie z kręgu przedmiotowej właściwości Ch. Taylor nazywa „prawem podmiotowym", które w postaci, w jakiej rozwinęło

---

[225] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 107.
[226] Por.: J. Pieńkos, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 53 i n.
[227] W. Wąsowicz*, Powstanie osoby prawnej...,* op. cit., s. 30.
[228] Tak np. L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit.; E. Cała – Wacinkiewicz, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej*, w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006, s. 68-69.
[229] P. Borszowski, *Pojęcie podmiotowości prawno-podatkowej*, „Glosa" 2001, nr 4, s. 17.

się w zachodniej tradycji prawniczej, oznacza przywilej prawny postrzegany jako quasi-własność osoby, której został przyznany.[230]

Według H. Grocjusza, prawo podmiotowe to właściwość moralna, dzięki której zgodnie z prawem rozkazujemy osobom lub posiadamy rzeczy albo dzięki której coś nam się należy. Podobnie S. Pufendorf prawa natury ujmował w sensie praw podmiotowych, a nie obiektywnego porządku wszechświata.[231] Nie tylko klasycy naturalizmu. „Prawo podmiotowe", które można rozumieć jako „prawo przysługujące podmiotowi", czyli po prostu uprawnienie (nie wdając się w nie najistotniejszą kwestię, czy chodzi tu o uprawnienie, czy pewną sumę, względnie zespół uprawnień), najczęściej podlega bardziej pogłębionej metodologii definiowania.[232] Jak słusznie zauważa K. Opałek, wielu uczonych, mówiąc o prawie podmiotowym, miało lub ma na myśli różne rzeczy, mając zaś na myśli to samo, utrudniało sobie porozumienie szczególnie tu bogatą i daleko posuniętą pomysłowością terminologiczną.[233]

Zgodnie z teorią interesu określał prawo podmiotowe R. Longchamps de Berier. Według niego prawo podmiotowe to chroniona przez porządek prawny możliwość zaspokojenia oznaczonego interesu za swoją wolą lub wolą swego prawnie uznanego zastępcy.[234] Z kolei A. Wolter definiował prawo podmiotowe jako przyznaną i zabezpieczoną przez normę prawną oraz wynikającą ze stosunku prawnego sferę możności postępowania w określony sposób.[235] Grzybowski również akcentuje element możności postępowania, stwierdzając, że prawo podmiotowe to przyznana przez normę prawną na rzecz podmiotu stosunku prawnego sfera prawnej możności postępowania w sposób ustalony w tej normie, a zatem zgodnie z treścią tego prawa.[236] Prawo podmiotowe w ocenie Z. Radwańskiego nie jest pojęciem formalnym i dlatego sytuacje prawne, które określa się jako „prawo podmiotowe", nie dają się opisać wyłącznie za pomocą pojęć prostszych, takich jak uprawnienie, kompetencja, wolność.[237] Złożone sytuacje prawne wyznaczane jakimś podmiotom przez obowiązujące normy ze względu na uznane przez prawodawcę społecznie uzasadnione interesy tych podmiotów nazywają prawami podmiotowymi S. Wronkowska i Z. Ziembiński.[238] Niedawno J. Sozański zdefiniował prawa podmiotowe

---

[230] Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości*..., op. cit., s. 24. Autor podkreśla, że z początku prawa takie miały charakter różnicujący: określeni ludzie mieli prawo uczestniczenia w określonych zgromadzeniach, udzielania rad lub zbierania myta na jakiejś rzece i tak dalej. Rewolucja, jaka dokonała się w teorii prawa naturalnego w siedemnastym wieku, polegała częściowo na tym, że tego właśnie języka uprawnień zaczęto używać do wyrażenia powszechnych norm moralnych. Zaczęliśmy wówczas mówić o „naturalnym" prawie do takich rzeczy, jak życie i wolność, i przypisywać to prawo wszystkim ludziom.

[231] J. Chaciński, *Prawa podmiotowe. Ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, s. 11.

[232] K. Opałek, *Prawo podmiotowe. Studium z teorii prawa*, Warszawa 1957, s. 16.

[233] Ibidem, s. 10.

[234] Por.: R. Longchamps de Berier, *Wstęp do nauki prawa cywilnego*, Lublin 1922, s. 67, cyt. za: J. Chaciński, *Prawa podmiotowe. Ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, s. 15.

[235] Por.: A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1979, s. 119, cyt. za: J. Chaciński, *Prawa podmiotowe. Ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, s. 15.

[236] Por.: S. Grzybowski, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1985, s. 111, cyt. za: J. Chaciński, *Prawa podmiotowe. Ochrona dóbr osobistych*, Lublin 2004, s. 15.

[237] Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 1997, s. 87, cyt. za: S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 109-110.

[238] S. Wronkowska, Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 109.

jako wszelkie uprawnienia przysługujące osobom fizycznym i prawnym w danym systemie prawnym,[239] a W. Jakimowicz[240] przypomniał koncepcję tzw. publicznych praw podmiotowych, wykreowaną głównie przez G. Jellinka, a gwałtownie zwalczaną, zwłaszcza przez przedstawicieli normatywistycznej teorii prawa.[241]

Wedle W. Wróblewskiego, przez publiczne prawa podmiotowe rozumie się ogólne prawa podmiotowe właściwe wszystkim ludziom, które są poręczone prawem publicznym i z tego tytułu przyznają określoną korzyść jednostce.[242] Natomiast K. Kasznica definiuje publiczne prawa podmiotowe jako określoną sytuację jednostki, w której ma ona opartą na normie prawnej możność żądania czegoś od państwa lub innego związku publicznoprawnego, o ile zachodzą warunki w tej normie określone.[243] Bardziej obrazowo objaśnia publiczne prawa podmiotowe W. L. Jaworski – jako *wyraz stosunku »ja« do świata zewnętrznego, w tym i do prawa przedmiotowego »ja« rozporządza takiem to a takiem prawem przedmiotowem, że takie to a takie prawo przedmiotowe jest jego prawem, prawo podmiotowe przeto nie jest niczem innem jak tylko wyrazem tego, że »ja« rozporządza pewną dozą przymusu państwowego dla siebie, gdy znajdzie się w opisanej przez normę prawa przedmiotowego sytuacji*.[244] Prawa podmiotowe w zakresie (regulowanego prawem) istnienia są w ocenie J. Bocia i A. Błaś kategorią obiektywną, natomiast w zakresie realizacji są kategorią subiektywną, bowiem realizacja tych praw zależy wyłącznie od woli ich nosiciela. Innymi słowy, obywatel, korzystając ze swoich praw, może skutecznie żądać czegoś od państwa lub może w sposób niekwestionowany przez państwo coś zdziałać.[245]

Podmiotem publicznych praw podmiotowych jest oprócz obywateli państwo jako takie. Jak zauważał W. L. Jaworski, *»ja« oznacza nie tylko osobę fizyczną, ale i oczywiście wszystkie fikcje tej osoby fizycznej. Tak więc jednostka może mieć prawo podmiotowe wobec państwa, jak i państwo może mieć prawo podmiotowe wobec jednostki*.[246] Według W. Jakimowicza, podmiotowość publiczna państwa ma w odróżnieniu od podmiotowości publicznej osób fizycznych charakter pierwotny i nie opiera się na jakichś ogólnych prawach podmiotowych właściwych naturze państwa (tak jak można mówić o prawach człowieka właściwych każdej istocie ludzkiej). Podmiotowość publiczna państwa ma swe źródło w woli jego obywateli,

---

[239] J. Sozański, *Prawo podmiotowe w systemie Wspólnot i Unii Europejskiej*, „Prawo Unii Europejskiej" 2003, nr 4, s. 2.

[240] W. Jakimowicz, *O publicznych prawach podmiotowych*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 1, s. 36; idem, *Publiczne prawa podmiotowe*, Kraków 2002; idem, *Teoria osób prawnych prawa publicznego we współczesnej doktrynie prawa administracyjnego*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego - Europejskiego i Porównawczego" Kraków 2003, s. 28 i n.

[241] Por.: G. Jellinek, *System der subjektiven öffentlichen Rechts,* Tübingen 1905. Krytyka – H. Kelsen: *Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego*. t. 2, Wilno 1936, s. 315, cyt. za: K. Opałek, *Prawo podmiotowe...,* op. cit., s. 40.

[242] Zob.: W. Wróblewski, *Roszczenia jednostki wobec administracji państwa ze szczególnym uwzględnieniem prawa wodnego i kwestii prawomocności administracyjnej*, Kraków 1906, s. 6, cyt. za: W. Jakimowicz, *O publicznych prawach podmiotowych*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 1, s. 36.

[243] Zob.: S. Kasznica, *Polskie prawo administracyjne*, Poznań 1947, s. 142, cyt. za: ibidem, s. 37.

[244] Zob.: W. L. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego*, Warszawa 1924, s. 110-111, cyt. za: ibidem.

[245] Zob.: J. Boć, A. Błaś, *Publiczne prawo podmiotowe*, w: *Prawo podmiotowe*, pod red. J. Bocia, Wrocław 1997, s. 470, cyt. za: ibidem.

[246] Zob.: W. L. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego*..., op. cit., s. 43.

którzy zrzekają się części swoich praw na rzecz państwa dla ochrony wspólnych interesów. Jednocześnie, aby ochrona ta była realna, wyrażają oni zgodę na władczy sposób działania państwa, a tym samym na trwałą dysproporcję pozycji obywatela względem państwa.[247]

Ciekawe, że prawem podmiotowym dającym poczucie godności, zapewniającym pewien rejon prywatności, będącym podstawą do korzystania z wolności osobistej jest prawo do podmiotowości prawnej, widzianej jako podstawowy atrybut człowieka. Wedle A. Grzejdziaka, przyznanie tego prawa nie jest gestem władzy czy ustępstwem ze strony państwa, lecz potwierdzeniem za pomocą normatywnych ustaleń jego prawa fundamentalnego. Definiowanie tego prawa jako prawa potwierdzonego przez państwo, a nie jako nadanego oznacza, że jest to prawo istniejące w ludzkiej naturze, w naturze człowieczeństwa.[248] Prawo do podmiotowości prawnej znalazło się nie tylko w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela (art. 6), ale i w aktach o charakterze regionalnym: Amerykańskiej Deklaracji Praw Człowieka (art. XVII), Amerykańskiej Konwencji Praw Człowieka (art. 3) i Afrykańskiej Karcie Praw Człowieka i Narodów (art. 5). Największe znaczenie wydaje się jednak mieć artukuł 16 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych uchwalonego 16 XII 1966 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, który stanowi: *Każdy ma prawo do tego, aby uznano wszędzie jego osobowość prawną*.[249]

Przy okazji analizowania perspektyw statusu prawnego zwierząt J. Białocerkiewicz posługuje się pojęciem ich personalizacji jako istot żywych i czujących (zoopersonalizm). Autor rozumie je w ten sposób, że moralność i prawo pozytywne uznają pewną pulę obiektywnie istniejących praw zwierząt, niezbędnych do współistnienia w biosferze, które człowiek musi respektować i których nie może arbitralnie derogować. W przypadkach, kiedy człowiek nie respektuje tych praw, można się skutecznie domagać ich przestrzegania. Oczywiste jest, że ze skargą o nierespektowanie praw nie będzie występować samo zwierzę.[250] Autor przywołuje też pojawiające się w literaturze pojęcie apersonalnej podmiotowości zwierząt, odmiennej od podmiotowości człowieka, a stopniowanej w zależności od wrażliwości i odczuwania bólu. J. Białocerkiewicz sugeruje, że od tego już tylko krok do przyjęcia, że mamy do czynienia z rzeczą, która czuje. Konstrukcję podmiotu nieosobowego w odniesieniu do żywej istoty – jako niezbyt wyrafinowany zabieg zmierzający do pogodzenia skrajnych stanowisk dotyczących podmiotowości – poddaje krytyce. Mnożenie pojęć czy odwoływanie się do pojęć kontrowersyjnych (osoba, persona) znacznie zaciemnia obraz i nie wnosi wiele nowego. Materialnym źródłem praw jest godność istoty żywej i czującej, doznającej cierpienia i przyjemności, a nie podmiotowość prawna, którą wykreował człowiek. Człowiek, kreując

[247] W. Jakimowicz, *O publicznych*..., op. cit., s. 43-44.
[248] A. Grzejdziak, *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości prawnej*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis – Przegląd Prawa i Administracji*" 1997, nr XXXVII, s. 73.
[249] Ibidem, s. 71.
[250] J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt*..., op. cit., s. 196.

podmiotowość prawną nawet w obrębie własnego gatunku, nie wszystkim jednostkom ją przyznaje.[251]

Teoretyczne możliwości wykorzystywania osi koncepcji podmiotowości są wręcz nieograniczone. Część z nich odgrywa jednak szerszą rolę niż tylko teoretyczny odpowiednik.

W nauce stosunków międzynarodowych obok podmiotowości w zakresie stosunków międzynarodowych[252] spotkać można pojęcie „aktorów międzynarodowych" lub „aktorów stosunków międzynarodowych". Wszystkie podmioty prawnomiędzynarodowe są podmiotami, uczestnikami czy aktorami stosunków międzynarodowych. Natomiast tylko niewielka część uczestników (aktywnych i pasywnych) czy aktorów (aktywnych) stosunków międzynarodowych spełnia wymogi niezbędne dla zakwalifikowania do grupy podmiotów międzynarodowych.[253]

Wydaje się, że dla podmiotowości prawa międzynarodowego zakres podmiotowy pojęcia „aktorzy stosunków międzynarodowych" stanowi swoisty rezerwuar potencjału. Oznacza to, że o ile wszystkie podmioty prawa międzynarodowego są jednocześnie aktorami stosunków międzynarodowych, o tyle wśród aktorów stosunków międzynarodowych podmiotowość prawnomiędzynarodową posiada jedynie ta ich część, której bezpośrednio dotyczą konkretne prawa i obowiązki prawnomiędzynarodowe oraz towarzyszące im mechanizmy aktywności.

Zbliżone do poprzedniego wydaje się pojęcie „uczestników stosunków międzynarodowych",[254] co nie przeszkadza pojedynczym autorom w treściowym utożsamianiu tego ostatniego z pojęciem „podmiotów".[255] Tu znów objawia się paradoks wspomnianej wyżej zależności stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego. Zachodzi między nimi bowiem i bliskość, i dystans zarazem. Dwie generalne definicje uczestnika stosunków międzynarodowych wyróżnia R. Zenderowski. Wedle koncepcji *sensu largo* – chodzi o zorganizowaną grupę społeczną, której działania podejmowane w stosunku do zagranicy wpływają na bieg spraw światowych. Z kolei jako uczestnika stosunków międzynarodowych *sensu stricto* R. Zenderowki rozumie formalnie zorganizowaną całość niepodlegającą żadnemu innemu podmiotowi, działającą samodzielnie i dobrowolnie z przynoszącym spodziewane efekty zamiarem wpływania na stosunki międzynarodowe i zachowania innych uczestników.[256]

---

[251] Ibidem, s. 191. Dlatego komunikaty o śmierci kilkudziesięciu, czy nawet kilkuset osób w kolejnym zamachu na Bliskim Wschodzie ledwie mieszczą się w „ramówkach" serwisów informacyjnych, a jednostkowe ofiary nieszczęśliwych wypadków wśród przedstawicieli cywilizacji euroatlantyckiej trafiają na czołówki mediów i są długo dyskutowane? Czyż „człowiek euro-atlantycki" nie traktuje bliźnich zamieszkujących inne – w jego mniemaniu mniej cywilizowane – rejony świata jak gorszych...? Po prostu...

[252] J. Muszyński, J. Skibiński, *Uznanie NRD. Prawne, polityczne i gospodarcze aspekty międzynarodowej podmiotowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Warszawa 1973, s. 12.

[253] J. Symonides, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 36.

[254] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 214; J. Stefanowicz, *Anatomia polityki międzynarodowej (Podręcznik akademicki)*, Toruń 2000, s. 39 i n.

[255] R. Zenderowski, *Stosunki międzynarodowe. Uczestnicy – ich miejsce i rola w systemie międzynarodowym*, Warszawa 2005, s. 12.

[256] Ibidem, s. 12-13.

Można jeszcze wskazać kilka pojęć kojarzonych z podmiotowością prawa międzynarodowego. Przykładowo, B. Szmulik i M. Żmigrodzki posługują się pojęciem „faktyczne grupy interesu", mając na myśli te zorganizowane grupy społeczne, które są zdolne do wywierania wpływu na treść rozstrzygnięć w sferze polityki publicznej państwa.[257] Pojęcia „podmiotowość polityczna" używa A. Łopatka, postrzegając ją jako zjawisko trwałe i zobiektywizowane, integralnie związane – tak jak cała polityczna sfera życia społecznego – z kulturą ludzką, wskazując na istnienie poglądów indywidualistycznych, które głoszą, że można taki rodzaj podmiotowości przypisać nawet jednostkom.[258] Wydaje się, że kwestię relacji pojęcia podmiotowości prawa międzynarodowego z pojęciem tzw. „ról międzynarodowych" można wytłumaczyć *per analogiam* do omówionej wyżej relacji podmiot – aktorzy.

Powyższe pojęcia mają naturę politologiczną. Zbliżając się do prawoznawstwa, warto wyróżnić pojęcie „beneficjent prawa międzynarodowego", rozumiane jako podmiot bierny, w odróżnieniu od pełnej (czynnej i biernej) podmiotowości prawa międzynarodowego.[259] Beneficjent – niezależnie od jego woli – jest „dostrzegany" przez prawo międzynarodowe, które kształtuje jego status, nie przewidując choćby odnośnych konsultacji, nie mówiąc o decydowaniu.[260]

Podobnie można rozumieć pojęcie „nosiciel prawa" (międzynarodowego) z upodobaniem wykorzystywane przez doktrynę niemiecką (*der Trager*),[261] choć nie tylko.[262] Posiadanie podmiotowości prawnej E. Sierakowska postrzega jako możliwość bycia „nosicielem" praw lub obowiązków w ramach systemu prawnego, we wszystkich gałęziach prawa.[263] Fakt przysługiwania komuś podmiotowości prawnej nie przesądza o tym, czy ma on jakieś prawa lub obowiązki, ani o tym, w jaki sposób je nabywa lub zaciąga, jak również, czy może z nich korzystać lub wykonywać je – wskazuje M. Żelichowski. Wedle tego rozumowania podmiotowość prawna oznacza wyłącznie, że ktoś posiada atrybut, mocą którego może być nosicielem praw i obowiązków.[264]

---

[257] B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 386.

[258] Por.: A. Łopatka, *Stan i perspektywy polskiej politologii, (Referat Podsekcji Nauk Politycznych na II Kongres Nauki Polskiej)*, Warszawa 1972, s. 4 i n., cyt. za: M. Chmaj, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do polityki*, Lublin 1998, s. 72.

[259] L. Antonowicz twierdzi, że konieczne wydaje się operowanie pojęciem beneficjenta uprawnień wynikających z umowy międzynarodowej, którego to pojęcia nie należy utożsamiać z podmiotowością prawa międzynarodowego. Idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 26.

[260] Przykładowo można tu wymienić bierne podmioty ochrony humanitarnej w konfliktach zbrojnych.

[261] Por.: M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 47 i n. i cytowana tam literatura. Pojęciem tym posługiwał się np. M. Weber – patrz: Z. Krasnodębski, *Weberowska diagnoza współczesności a racjonalizm*, „Kultura i Społeczeństwo" 1986, nr 2, s. 123, cyt. za: C. J. Olbromski, *„Zaczarowana" jednostka w racjonalizującym się świecie Maxa Webera*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 130.

[262] Por.: A. J. Jakimow, *Status subiekta*..., op. cit., s. 5, J. Muszyński, J. Skibiński, *Uznanie NRD*..., op. cit., s. 13.

[263] Zob.: E. Sierakowska, *Prawo do podmiotowości prawnej*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, pod red. R. Wieruszewskiego, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 285.

[264] Z. Radwański: *Prawo cywilne – część ogólna,* Warszawa 1993, s. 114. Pogląd ten był oparty na treści art. 8 § 2 k.c., który został uchylony w związku z nowelizacją ustawy o planowaniu rodziny. Pozostaje on jednak w mocy, gdyż Trybunał Kontytucyjny uznał, iż *w żaden więc sposób nie można odczytać tej decyzji w kontekście całkowitego pozbawienia nasciturusa zdolności prawnej w całym zakresie prawa cywilnego czy systemu prawa*. Zob.: pkt 4.4. uzasadnienia TK. Znamienny jest również fakt, że nawet przed wprowadzeniem do Kodeksu cywilnego art. 8 § 2 k.c. przychylano się w literaturze do takiego

Jak się zdaje, odróżniać nosiciela od beneficjenta może potencjalny stan tego pierwszego, który uaktywnia się warunkowo. W przypadku beneficjenta – jeśli już takowy status osiągnie – nie zależy od warunków. Oba pojęcia mają charakter czysto teoretyczny, pozwalając „ratować" embrionalne lub zanikowe formy podmiotowe przed teoretycznym niebytem. Znaczenie obu koncepcji dla teorii prawa międzynarodowego wydaje się adekwatne do wskazanej kondycji owych („ratowanych") form.

***

Podmiotowość prawa międzynarodowego jest konstrukcją teoretyczną określającą kreację, byt i kres podmiotu prawa międzynarodowego. Założenie to determinuje potrzebę określenia ram czasowych podmiotowości prawa międzynarodowego.

rozumienia „człowieczeństwa" na gruncie prawa pozytywnego. Zob.: Z. Czemik, J. Gajda, *Ochrona prawna dziecka poczętego in vitro i pozostającego poza organizmem matki (uwagi de lege lata i de lege ferenda),* „Nowe Prawo" 1990, nr 12, s. 110-111, cyt. za: M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka w okresie życia embrionalno – płodowego. Na kanwie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1997, nr 1, s. 116.

Rozdział 3

Ramy czasowe podmiotowości prawa międzynarodowego

Podmiotowość prawa międzynarodowego jest bytem koncepcyjnym. Celem ustalenia, czy jest to koncepcja rzeczywista, należy podjąć próbę uchwycenia jej ram czasowych. Innymi słowy, chodzi o ustalenie: kiedy się zaczyna, w jaki sposób trwa i kiedy ustaje podmiotowość prawa międzynarodowego?

3.1. Uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego

W rzeczywistości stosunków międzynarodowych niemal wszystko dzieje się *de facto*, a tylko w części *de iure*.[1] Prawo międzynarodowe, choć preferuje rzeczywistość *de iure,* nie odwraca się od jej postaci *de facto*. Momentu uzyskania podmiotowości prawa międzynarodowego warto poszukać zarówno *de iure*, jak i *de facto*.

Zacząć należy od ustalenia momentu kreacji konkretnej podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto*, gdyż ulokowany jest on w praktyce, której formalizowanie do postaci prawnej zwykle następowało wtórnie. Poza tym podmiotowość prawnomiędzynarodowa, jako konstrukcja teoretyczna, swą postać *de iure* kształtuje na podłożu *de facto* poprzez doktrynalną, sądową i operacyjną weryfikację.[2]

Jednocześnie należy tu „zasygnalizować" instytucję uznania międzynarodowego, która dla tematyki niniejszego rozdziału ma znaczenie kluczowe. Od ponad dwustu lat towarzyszy powstawaniu nowych państw i stopniowo poszerza swą właściwość przedmiotową. Uznanie jest aktem jednostronnym, na mocy którego podmiot prawa międzynarodowego – zazwyczaj państwo, niekiedy organizacja międzynarodowa – oświadcza wyraźnie lub dorozumianie, że jakaś sytuacja lub stan faktyczny jest zgodny z prawem międzynarodowym lub przyjmuje do wiadomości pewne zdarzenia. Najważniejszym skutkiem uznania jest przeciwstawialność

---

[1] Por.: Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiąclecia*, Kraków 2005, s. 66.

[2] H. Latkiewicz zwraca uwagę, by dostrzegać odmienności między kształtowaniem się państw a sposobami powstawania innych podmiotów prawa międzynarodowego. Idem, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 20.

(opposability), to jest możliwość powoływania się na nie w stosunku do państwa dokonującego aktu uznania. Przedmiotem uznania może być każde zdarzenie prawne, jednak największe znaczenie praktyczne mają uznanie państwa oraz uznanie rządu.[3]

W art. l Rezolucji Brukselskiej z 1936 r. zawarto definicję międzynarodowego uznania państwa jako *wolnego aktu, przez który jedno lub więcej państw potwierdza istnienie na określonym terytorium zorganizowanej politycznie społeczności ludzkiej, niezależnej od żadnego z istniejących państw i zdolnej spełniać wymagania prawa międzynarodowego, i przez który manifestuje zatem swój zamiar uważania jej za członka wspólnoty międzynarodowej*.[4]

W swojej monografii E. Dynia przedstawiła kilka definicji uznania międzynarodowego, autorstwa takich sław, jak H. Lauterpacht, G. Schwarzenberger, Q. Wright, C. Berezowski i inni. Choć definicje na pierwszy rzut oka różnią się między sobą, to zachowują tożsamość semantyczną (także wobec definicji przytoczonych wyżej, stąd brak cytatów *in extenso*). Uznanie wiąże się przede wszystkim z podmiotowością prawnomiędzynarodową oraz zdolnością działania w stosunkach międzynarodowych.[5] Zgadzając się co do zasady, warto rozważyć, na czym polega ów związek w szczególności.

Państwa dokonują uznania indywidualnie (bezpośrednio) lub zbiorowo (za pośrednictwem organizacji międzynarodowych). Uznanie zbiorowe ma miejsce przy przyjmowaniu nowo powstałych państw do ONZ lub instytucji wyspecjalizowanych.[6] Przykładami mogą tu być z jednej strony – traktowane jako jeden z elementów Karty Paryskiej dla Nowej Europy z 21 listopada 1990 r. kolektywne uznanie zjednoczenia Niemiec, a z drugiej strony – wspólne uznanie przez Francję i Hiszpanię niepodległości i suwerenności Andory w traktacie z 1-3 czerwca 1993 r.[7]

Przedmiotem uznania mogą być między innymi: inne państwo, rząd, strona walcząca albo powstańcy.[8]

Uznanie może być wyrażone *explicite,* czyli wyraźnie, i *tacite* – milcząco (tzw. uznanie dorozumiane). *Explicite* polega na wydaniu stosownej noty dyploma-

---

[3] W. Czapliński, A. Wyrozumska wskazują poza tym na: uznanie za stronę wojującą (co pozwala np. na określenie pewnych uprawnień powstańcom walczącym przeciwko legalnej władzy w państwie), uznanie za komitet narodowy (lub rząd na uchodźstwie), a także uznanie nabytków terytorialnych. *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 290-291. Por.: C. Warbrick, *States and Recognition in International Law*, in: *International Law. Second Edition*, ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 247.

[4] Patrz: „American Journal of International Law" (Supplement) 1936, Vol. 30, p. 185, cyt. za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 220. Por.: J. Dugard, *Recognition and the United Nations*, Cambridge 1987, p. 164 & n., B. Wiewióra, *Uznanie nabytków terytorialnych w prawie międzynarodowym*, Poznań 1961, s. 20 i n.

[5] E. Dynia, *Uznanie rządu w prawie międzynarodowym*, Lublin 1997, s. 11-13. Por.: idem, *Wkład Unii Europejskiej w rozwój instytucji uznania państwa*, w: *Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI wieku*, pod red. idem, Rzeszów 2003, s. 46 i n.

[6] Por.: C. Berezowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, cz. 1, Warszawa 1966, s. 93-94, cyt za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 221, J. P. de Andrade Barroso, *Uznanie państwa w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1994.

[7] Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 297.

[8] B. Boczek & R. Bledsoe, *The International Law Dictionary,* Santa Barbara-Oxford 1987, p. 44-45. Por.: E. Dynia, *Uznanie rządu*..., op. cit., s. 13 i n.

tycznej lub oświadczenia rządu albo zawarciu odpowiedniej umowy międzynarodowej. Uznanie dorozumiane sprowadza się do podjęcia przez państwo uznające faktycznych działań, jakie zwykle podejmuje się wobec państwa uznanego (np. nawiązanie kontaktów dyplomatycznych lub konsularnych).[9]

3.1.1. Uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto*

Dwie hipotetyczne sytuacje: gdy dotychczasowy (np. krajowy) podmiot zaistnieje w stosunkach prawnomiędzynarodowych oraz gdy w tychże stosunkach pojawi się podmiot całkiem nowy, z pozoru zbliżone, różnią się w swej istocie. W pierwszym przypadku byt podmiotu prawa międzynarodowego zaistnieje *de iure*, gdyż *de facto* już istnieje. W drugim przypadku – podmiot prawa międzynarodowego zaistnieje i *de iure,* i *de facto*, przy czym *de iure* pochłonie *de facto*. Czy zatem momentu uzyskania podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto* nie warto brać pod uwagę?

Przeciwnie – warto, a nawet trzeba rozważyć moment uzyskania podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto*. Po pierwsze dlatego, że takie jest zadanie doktryny prawa międzynarodowego. Komentatorzy, analizując wiele faktów, inicjatyw, koncepcji, tylko nielicznym są ostatecznie skłonni przyznać walor podmiotowości prawa międzynarodowego. Po drugie – prawo międzynarodowe nieodłącznie zazębia się z polityką, a to z kolei, często uniemożliwia działania czy efekty *de iure*. Po trzecie, przyspieszenie historyczne – często przywoływany element współczesnej rzeczywistości – powoduje, że procedury i rozwiązania formalne niejednokrotnie nie są w stanie nadążyć za praktyką.

Co znaczy uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto*? Wydaje się, że chodzi po prostu o byt. W przypadku podmiotowości prawa międzynarodowego głównie byt koncepcyjny, ale też byt rzeczywisty. **Podmiotowość prawnomiędzynarodowa jako zagadnienie stanowi byt koncepcyjny. Z kolei podmioty prawa międzynarodowego (skonkretyzowane podmiotowości) są bytem rzeczywistym.**

Jak ustalić początek bytu koncepcyjnego? Sądzę, że chodzi o pierwsze w pełni świadome posłużenie się formułą podmiotowości prawa w stosunkach międzynarodowych. Decydujące znaczenie ma tu świadomość. Jej powstanie jest początkiem podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto*. Natomiast egzemplifikacja świadomości w konkretną postać kreuje *de facto* rzeczywisty podmiot prawa międzynarodowego. Oczywiście, wszystko musi odbywać się wedle racjonalizmu prawniczego oraz z poszanowaniem ogólnych zasad prawa. Nie każde podmiotowe uświadomienie i inicjacja w stosunkach międzynarodowych zasługuje więc na uzyskanie *de facto* podmiotowości prawa międzynarodowego.

[9] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 221.

Na przestrzeni dziejów w praktyce międzynarodowej podmiotowość państw przyjmuje się na ogół dogmatycznie.[10] Pamiętać jednak trzeba, że pierwsze państwa niekoniecznie miały świadomość swej podmiotowości, a jednocześnie – jeśli dotrwały do dziś – nikt im tej podmiotowości nie przekazał, zatem swą podmiotowość uzyskały one *de facto*. Późniejsza praktyka i prawodawstwo uczyniły ją *de iure*, tym niemniej podmiotowy byt następował *de facto*. Na wątpliwości w tym względzie wskazują J. Menkes i A. Wasilkowski, przywołując przypadki powołania państwa czy to na zasadzie umowy międzynarodowej: Urugwaju (umową argentyńsko – brazylijską z 1928 r.), czy to aktu międzynarodowego: Liberia (w 1822 r.).[11] Można jako przykład również dodać kształtowanie się Izraela po II wojnie światowej, jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że bez skutecznego *de facto* nie udałoby się zrealizować pełni *de iure.*

W literaturze zwraca się uwagę, że w przypadku państw nowo powstałych furtką transformacji z etapu *de facto* ku *de iure* jest instytucja uznania.[12] Teoretycznie państwo powstaje w momencie zaistnienia jego trzech elementów składowych: terytorium, ludności i władzy najwyższej. Osiągnięcie tego celu oznacza uzyskanie własnego – od nikogo niezależnego, dlatego suwerennego bytu narodowego.[13] Skoro prawo międzynarodowe (między innymi) określa pojęcie państwa, to należy uważać, że jednostka geopolityczna odpowiadająca temu pojęciu jest państwem, niezależnie od uznania jej w tym charakterze przez inne państwa. Z drugiej strony wydaje się oczywiste, że prawo międzynarodowe nie działa samoczynnie i z natury rzeczy jest stosowane tylko w stosunkach między państwami, które wzajemnie się uznają. Toteż uznanie państwa, choćby czasowo tylko przez część społeczności międzynarodowej, jest koniecznym warunkiem jego uczestniczenia w obrocie międzynarodowym i dopiero wtedy może ono urzeczywistniać się jako podmiot prawa międzynarodowego.[14] Stanowisko społeczności międzynarodowej wobec nowo powstałej jednostki geopolitycznej, która aspiruje do statusu państwa, może ukształtować się trojako:

- wszystkie państwa uznają tę jednostkę za państwo;
- wszystkie państwa odmawiają uznania jej za państwo;
- część państw uznaje ją za państwo, a część odmawia jej takiego uznania.[15]

W obliczu względnej stabilizacji światowego porządku politycznego i braku miejsc niepodlegających władzy państwowej nowe suwerenne państwa mogą po-

[10] Por.: L. Gelberg, *Zarys prawa międzynarodowego,* Warszawa 1979, s. 108.
[11] J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006, s. 137.
[12] Por. R. Frid, *The Relations between The EC and International Organizations. Legal Theory and Practice*, The Hague – London – Boston 1995, p. 16. Instytucja uznania międzynarodowego – choć teoretycznie zrozumiała od wieków – trwale zagościła w praktyce państw dopiero po powstaniu USA, w czym W. Czapliński i A. Wyrozumska upatrują kresu ładu postwestfalskiego. Por.: idem, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 291. Zob. też: M. Lachs, *Rzecz o nauce prawa międzynarodowego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 139.
[13] H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 21.
[14] Szerzej: L. Antonowicz, *Państwa i terytoria. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1988, s. 95-104. Por.: J. R. Crawford, *The Creation of States In International Law. Second Edition*, Oxford 2006, s. 12 & n.
[15] L. Antonowicz*, Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 11.

wstać jedynie kosztem terytorium państw istniejących już wcześniej. Współczesne możliwości powstania nowych państw, a więc nowych suwerennych podmiotów prawa międzynarodowego, to:

- rozczłonkowanie *(dismembratio)* większego państwa na kilka mniejszych (np. rozpad Austro-Węgier po I wojnie światowej);
- połączenie się *(cessio)* co najmniej dwóch samodzielnych państw (np. połączenie w 1964 r. Tanganiki i Zanzibaru w Tanzanię);
- odłączenie się *(secessio)* jakiejś części terytorium od istniejącego wcześniej państwa i utworzenie na tym oderwanym obszarze samodzielnego nowego państwa; w odróżnieniu od rozczłonkowania, państwo, z którego wyodrębnił się nowy podmiot, istnieje nadal, ale w uszczuplonej formie; za przykład mogą posłużyć usamodzielnione państwa kolonialne.

Istnieje również możliwość powstania nowego podmiotu w przypadku zmiany ustroju politycznego państwa, kiedy nowa organizacja polityczna nie jest kontynuatorką dotychczasowej (np. powstanie ZSRR w miejsce carskiej Rosji).[16]

Uznanie *de facto* stosowane jest wobec państw, których istnienie nie jest jeszcze ostatecznie przesądzone i najczęściej wyraża się w uznaniu rządu lub w prowizorycznym nawiązaniu normalnych kontaktów dyplomatycznych, a uznanie *de iure* ma charakter bezwarunkowy i znajduje zastosowanie wobec państw uważanych za stabilne, prowadząc ostatecznie do nawiązania normalnych kontaktów dyplomatycznych.[17] Tę zależność obrazuje w pewnym stopniu status ChRL i Tajwanu w stosunkach międzynarodowych. Od chwili powszechnego uznania rządu ChRL jako legalnej władzy w Chinach poszczególne państwa wycofywały swe uznanie dla rządu tajwańskiego. Dopuszczały jednak działanie na swych terytoriach przedstawicielstw handlowych mających *de facto* status misji dyplomatycznych, ponieważ jednak ze względów gospodarczych i finansowych były one zainteresowane w podtrzymywaniu stosunków z Tajwanem. Status Tajwanu jest szczególny, ponieważ państwo to nie zamierza dokonać secesji od Chin, traktując swój rząd jako jedyny legalny i mający demokratyczną legitymację rządu chińskiego państwa. Łącząc to ze staraniami Tajwanu o przyjęcie do ONZ, W. Czapliński i A. Wyrozumska wskazują na specyficzny konflikt połączonego sporu o uznanie państw i rządów jednocześnie.[18] Tu warto przytoczyć opinie B. Boczek i R. Bledsoe, którzy słusznie podkreślają, że uznanie rządu nie musi być związane z uznaniem państwa, lecz uznanie nowego państwa zawsze pociąga za sobą uznanie jego rządu.[19]

Zmiana ustroju politycznego znacząco komplikuje stan prawny uznania. P. Bogacki przytacza stanowisko L. Gelberga, że zmiana ustroju politycznego nie wpływa na zmianę podmiotowości państwa, jeśli tylko zostały zachowane terytorium i ludność. Zauważa jednak, że w przypadku państw bloku socjalistycznego (Polska. Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Węgry) trudno mówić o powstaniu nowych podmiotów wskutek zmiany ustroju politycznego, ale raczej o faktycznej utracie

[16] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 219.
[17] B. Boczek & R. Bledsoe, *The International Law Dictionary*..., op. cit., p. 48-50.
[18] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 297.
[19] B. Boczek & R. Bledsoe, *The International Law Dictionary*..., op. cit., p. 44-45.

podmiotowości w wyniku cichej inkorporacji tych państw, które stały się quasi--republikami Związku Radzieckiego.[20]

Tego typu sytuacje rodzą dylematy: uznawać czy nie uznawać byt, którego legalność wydaje się wątpliwa? Zasada nieuznawania sytuacji nielegalnych ma w opinii MTS charakter normy zwyczajowej – przykładowo, zakaz uznawania nabytków terytorialnych dokonanych przy użyciu siły jest powszechnie akceptowany zarówno w praktyce, jak i w doktrynie prawa międzynarodowego. Warto za W. Czaplińskim i A. Wyrozumską podkreślić, że obowiązek nieuznawania sytuacji nielegalnych nie oznacza nakazu absolutnego ignorowania działań podejmowanych przez nielegitymizowane władze na określonym terytorium.[21] Stąd może wynikać przytaczane przez autorów zawahanie MTS przed jednoznacznym wydedukowaniem z rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ obowiązku nieuznawania *status quo* narzuconego Timorowi Wschodniemu przez Indonezję, co w orzeczeniu Trybunału w sprawie *Timoru Wschodniego* zostało skrytykowane w opinii odrębnej sędziego K. Skubiszewskiego.[22]

Uznanie może być wyrażone *de iure* w formie uroczystej deklaracji, w której dane państwo lub organizacja międzynarodowa oświadczają, że od danego momentu będą uznawały pewien twór za państwo, lub jako okolicznościowe gratulacje przesłane przez głowę państwa rządowi tymczasowemu z powodu uzyskania władzy. Inną formą jest uznanie dorozumiane (uznanie *de facto – per facta concludentia*), realizowane np.: poprzez zawarcie umowy dwustronnej, w szczególności o charakterze politycznym (pewne porozumienia mogą być zawierane z państwem nieuznawanym z przyczyn czysto praktycznych, jak np. konieczność uregulowania skuteczności aktów prawa prywatnego), poprzez nawiązanie stosunków dyplomatycznych (uznanie jest warunkiem *sine qua non* utrzymywania stosunków dyplomatycznych), czy też dopuszczenie urzędników konsularnych do wykonywania czynności urzędowych, a także – precedensowo – przystąpienie państwa do ONZ, skupiającej niemal wszystkie państwa świata. Uznanie dorozumiane może być namiastką uznania *de iure* w sytuacji, gdy to ostatnie jest niemożliwe z przyczyn politycznych.[23]

Uznanie podmiotowości państw ma charakter deklaratywny, a zatem ich wcześniejsze pojawienie się, a nie samo uznanie, nadawałoby im podmiotowość prawa

---

[20] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej*..., op. cit., s. 220.

[21] Autorzy przytaczają problem tego rodzaju, który stanął przed ETPC w związku ze skargą Cypru przeciwko Turcji. Trybunał potwierdził swą wcześniejszą tezę, że Turcja odpowiada za wszelkie działania władz Tureckiej Republiki Północnego Cypru (w szczególności za niepodejmowanie działań mających na celu wyjaśnienie losów zaginionych mieszkańców tej części wyspy pochodzenia greckiego – naruszenie art. 3 i 5 EKPC; za odmowę powrotu Greków cypryjskich do ich domów na terytorium zajętym przez Turecką Republikę – naruszenie art. 8 EKPC; za wprowadzenie cenzury podręczników – naruszenie art. 9 i 10 EKPC; za ograniczenie prawa do nauki poprzez zamknięcie szkół średnich – art. 2 protokołu dodatkowego Nr I do EKPC; za dopuszczenie do procesów osób cywilnych przed sądami wojskowymi – naruszenie art. 6 EKPC). Trybunał stwierdził, że inne podejście oznaczałoby pozbawienie ludności Republiki Północnego Cypru przysługującej jej ochrony prawnej. Jednocześnie Trybunał zwrócił uwagę, że w dalszym ciągu suwerenność na terytorium całego Cypru sprawuje rząd Republiki Cypru. Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 300-302.

[22] Ibidem, s. 300. Por.: M. Perkowski, *Zasada samostanowienia narodów na tle orzeczenia MTS w sprawie Timoru Wschodniego*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 6, s. 76 i n.

[23] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 296.

międzynarodowego. Czy aby na pewno? Chodzi tu raczej o pewien nieuchwytny moment, gdy owe podmioty zyskały świadomość podmiotu uprawnionego i aktywnego „gracza" w stosunkach międzynarodowych. Nastąpiło to wówczas, gdy uświadomiły sobie swą państwowość, a poprzez podejmowanie zachowań typowo państwowych stały się też państwami – konkretnymi podmiotami prawa międzynarodowego. Tylko w takim przypadku można mówić o deklaratywnej postaci uznania ich przez istniejące w tym czasie państwa (także organizacje międzynarodowe). Jeśli bowiem byt nie zachowuje się jak państwo – nawet gdy podejmowane są próby uznawania go za takowe, zwykle kończy się to niepowodzeniem (południowoafrykańskie bantustany) lub niezbyt trwałą fikcją prawną (szereg terytoriów postkolonialnych, które nie mając podstawowej efektywności i zaplecza dla powołania państwa, otrzymywały jednak państwowość na fali „szczodrości" dekolonizacyjnej).

Podmiotowość tych bytów, które na forum międzynarodowym ukazują się poprzez konkretne działania, ujawnia się *de facto* i często dąży do *de iure*, choć nie zawsze jest to cel osiągalny. Tę zależność Ch. Taylor nazywa *sui generis* polityką tożsamości, a jako przykłady przywołuje wybuchające po upadku komunizmu nacjonalizmy (arabski nacjonalizm poprzedzony islamskim integryzmem, independentyzm w Quebeku, wielowątkowy nacjonalizm w konflikcie w byłej Jugosławii, ale także feminizm, ruchy mniejszości oraz codzienne ludzkie zmagania o uznanie, czyli zdobywanie tożsamości).[24]

Warto też zwrócić uwagę na kształtowanie się podmiotowości narodu uprawnionego do samostanowienia. Mimo że o tym, czy jest takim narodem lub czy może o sobie stanowić, decydują państwa (czasem poprzez organizacje międzynarodowe)[25], uznanie następuje zwykle w momencie wystąpienia przez aspirujący byt o potwierdzenie jego prawa do samostanowienia, rzadziej zaś z inicjatywy społeczności międzynarodowej.[26]

Organizacja międzynarodowa nie nabywa podmiotowości przez samo jej utworzenie. Jak słusznie zauważają W. Czapliński i A. Wyrozumska, jest ona raczej wypadkową kilku czynników składających się na osiągnięcie określonego stopnia efektywności (zasada rzeczywistości) przez organizację (w innym przypadku osobowość prawna organizacji może zależeć od uznania jej przez państwa trzecie).[27] Względem organizacji międzynarodowych stosowane jest nie tyle uznanie, lecz nadanie podmiotowości prawnomiędzynarodowej przez państwa członkowskie poprzez umowę określającą jej zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych.[28]

---

[24] Por.: T. Kitliński, *Między tożsamością a różnicą: podmiot w procesie*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 225.

[25] I. Jennings stwierdził niegdyś ironicznie, że *(...) naród nie może decydować, zanim ktoś nie zadecyduje, kto jest narodem (...)*. Idem, *The Approach to Self-government*, Cambridge 1958, p. 204.

[26] Patrz: M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 47-48. Z kolei W. Czapliński i A. Wyrozumska twierdzą, że jeśli uznaje się prawo narodu do posiadania własnego państwa, nie można istnienia takowego uzależnić od opinii podmiotów trzecich. Idem, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 292.

[27] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 334-335.

[28] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 21. Podobnie R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe,* Warszawa 1980, s. 130; W. Cza-

Przywołując przykład Ligi Narodów, H. Latkiewicz zwraca uwagę, iż mimo że Sekretariat Ligi ubiegał się o uznanie prawa wydawania paszportów swym funkcjonariuszom, Liga posiadała pewne kompetencje w odniesieniu do Zagłębia Saary i Wolnego Miasta Gdańska, a przy Lidze działały stałe misje państw, nie była ona jednak w praktyce uznana za podmiot prawa narodów. Oceniając z perspektywy czasu posiadane przez Ligę Narodów uprawnienia, na podstawie których istniała i działała w społeczności międzynarodowej, autorka stwierdza, że faktycznie była ona podmiotem tej dziedziny prawa, aczkolwiek nie o takich cechach, jakie składają się na podmiotowość prawnomiędzynarodową państwa. Wypowiadając się na tę okoliczność, J. Makowski stwierdził, że *Ligę Narodów po uznaniu jej przez społeczność międzynarodową można uznać za osobę prawnomiędzynarodową o charakterze związku celowego, politycznego, kulturalnego, przy czym związku wyższego, ponieważ są jej poddane inne związki o celach bardziej specjalnych,* (art. 24 Paktu).[29]

Warto zauważyć, że zgodnie z regułami prawa traktatów organizacja powstaje w momencie, w którym traktat założycielski uzyskuje odpowiednią liczbę ratyfikacji i wchodzi w życie. W przypadku organizacji zawierającej element integracyjny – statut może wejść w życie zazwyczaj dopiero po jego ratyfikowaniu przez wszystkich członków (tak np. art. 52 TUE oraz art. 313 TWE).[30]

Podmiotowość pozostałych bytów niesuwerennych ma charakter pochodny, ograniczony i jest najczęściej efektem uznania.[31] Przykładowo, walczący na określonym terytorium państwowym powstańcy mogą być również uznani za stronę wojującą (zależy to m.in. od zasięgu i rozmiarów konfliktu zbrojnego). Konsekwencją uznania za stronę wojującą jest potwierdzenie, że konflikt ma charakter międzynarodowy, stąd walczący stają się podmiotem praw i obowiązków wynikających z prawa wojennego.[32]

Uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto* następuje w momencie spełnienia przez dany byt rzeczywisty cech, które zapewniają mu lub powinny zapewnić uznanie za określoną formę podmiotowości prawa międzynarodowego.

3.1.2.
Uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego *de iure*

Podmiotowość prawa międzynarodowego uzyskuje się *de iure* poprzez rzeczywiste przyznanie wprost danemu bytowi określonych praw i/lub nałożenie określonych zobowiązań prawnomiędzynarodowych. Taki tryb nazwać można materialnym. Podmiotowość prawa międzynarodowego następuje również poprzez identyfikację określonego przepisu prawnego, z którego wywieść

pliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 334-335; P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 220,

[29] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 32-34.

[30] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 352.

[31] R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 130.

[32] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 473.

można podmiotowość prawnomiędzynarodową danego bytu. Taki tryb można nazwać formalnym.

Obie koncepcje mają swoich zwolenników. Tryb materialny w oczywisty sposób zyskuje akceptację zwolenników prawdy materialnej – zwykle doktrynalnych optymistów, a tryb formalny – formalistów preferujących doktrynalny pesymizm. Znakomitym przykładem takiej właśnie polaryzacji stanowisk była (i w znacznym stopniu jest) debata wokół podmiotowości prawnomiędzynarodowej Unii Europejskiej.[33]

Trzecim sposobem jest zaprezentowana uprzednio **instytucja uznania międzynarodowego.** Dla szeregu podmiotów ma ona w obszarze prawa międzynarodowego charakter konstytutywny.

Co do zasady, przed laty R. von Mohl stwierdzał, że *nowo powstające państwo potrzebuje jeszcze być przez inne uznane, jeżeli chce móc się domagać równouprawnienia, tj. mieć prawo poselstwa czynne i bierne, prawo zawierania traktatów i prowadzenia prawomocnej wojny. Z uznaniem takim ociągają się często państwa, które z przyczyn prawnych lub materialnych niechętnie widzą powstanie nowego; odmowa uznania może dać wprawdzie powód do zerwania wszelkich stosunków i okazania niezadowolenia odpowiednim sposobem, ale nie do wojny. Zbuntowane prowincje lub kolonie dopiero wtedy bywają zwykle przez inne państwa uznane, gdy rząd poprzedni zgodził się już na ich oderwanie się i samodzielne istnienie. Wcześniejsze uznanie było często przez rząd dawny, nie opuszczający jeszcze swych praw, jako powód do wojny uważane*.[34] Wbrew pozorom czas nie przyniósł radykalnych zmian w praktyce procesów państwotwórczych.[35] Wiele lat później M. Lachs wskazuje na przykłady umów wielostronnych, które uświęcały powstanie nowych państw lub ułatwiały zdobycie niepodległego bytu państwowego przez ludy dotąd zależne i kolonialne. W obu przypadkach z procesem powstania nowych podmiotów prawa międzynarodowego wiązało się ich uznanie przez strony konkretnej umowy wielostronnej. Czasami ujmowały je – w ramach szerszego porozumienia – szczególne postanowienia normatywne.[36] Zatem to, co w poprzednim podrozdziale stanowiło odstępstwo, tu, mimo niewielkiego zakresu, jawi się jako reguła. Wyjątkowo w historii stosunków międzynarodowych znane są przypadki powstawania nowych państw na podstawie umów dwustronnych i wielostronnych, a także aktów międzynarodowych podejmowanych przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.[37] Organizacja międzynarodowa uzyskuje zdolność prawną na

---

[33] Przegląd odnośnych stanowisk zaprezentował w swoim systemowym podręczniku europejskiego prawa wspólnotowego C. Mik. Zob.: Idem, *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2000, s. 91-97.

[34] R. von Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, t. 1 i 2, Warszawa 2003, s. 398.

[35] Por.: J. R. Crawford, *The Creation of States*..., op. cit.

[36] M. Lachs, *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958, s. 193.

[37] M. Lachs (Ibidem, s. 179) podaje, że *z mocy traktatu pokoju (8 października 1928 r.) zawartego między Argentyną i Brazylią powstało niepodległe państwo Urugwaj. Traktat londyński (3 lutego 1930 r.) zawierał postanowienia dotyczące niepodległości Grecji*. Jego art. I stanowił: *Grecja jest państwem niepodległym i korzysta ze wszystkich praw politycznych, administracyjnych i handlowych wiążących się z pełną niepodległością*. A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1966, s. 72, 73 stwierdza: *Państwo może być utworzone na podstawie aktu międzynarodowego. W taki sposób powstała Liberia w 1822 r. Również później można było obserwować przykłady przygotowywania i tworzenia*

podstawie umowy założycielskiej.[38] Tworząc organizacje międzynarodowe, państwa korzystają bowiem z podstawowego prawa, jakim jest *ius tractatuum*. Prawo to, będąc jedną z podstaw podmiotowości prawnomiędzynarodowej, jest równocześnie podstawą istnienia międzynarodowego porządku prawnego, a korzystanie przez państwa z *ius tractatuum* nie wymaga uznania przez inne państwa.[39]

Przy powstaniu osób prawnych istotną rolę do odegrania ma państwo. Osoba prawna nie ma bowiem, w przeciwieństwie do człowieka, naturalnego roszczenia o uznanie jej podmiotowości. Potrzebne jest „uwierzytelnienie" ze strony państwa, jednak nie tyle tworu jako takiego, ile jego charakteru jako podmiotu prawa.[40]

Zapoczątkowanie podmiotowości prawnomiędzynarodowej *de iure* to głównie domena państw jako prawotwórców międzynarodowych; **następuje** właśnie **poprzez stworzenie lub kierunkową interpretację określonych przepisów prawnomiędzynarodowych**. Co prawda państwa są wspomagane w tym przez organizacje międzynarodowe, ale – działające raczej jako swoista emanacja woli państw aniżeli samodzielni kreatorzy normatywni. To nieco zaskakujące, że w dobie narastania nowych form podmiotowości prawnomiędzynarodowej[41], a już na pewno progresywnie znaczącej roli organizacji międzynarodowych **państwa niemal monopolizują kształtowanie prawnomiędzynarodowej sfery podmiotowej *de iure***. Można rzec: *nemo iudex in causa sua*, ale w ten sposób zbliżyć się można – niepostrzeżenie – do granic prawnomiędzynarodowej utopii. Na szczęście zachodzi – opisany wyżej – tryb *de facto* oraz znaczący wpływ innych podmiotów na przedmiot unormowań prawnomiędzynarodowych. To ostatnie zapewnia pośredni, zewnętrzny wpływ na państwowe prawotwórstwo podmiotowe.

3.2.
Przeobrażenia podmiotowości prawa międzynarodowego

Przyjmując, że podmiotowość prawa międzynarodowego została zapoczątkowana, a jeszcze nie ustała, warto dostrzec i w tym „międzyczasie" sytuacje szczególne i kontrowersyjne.[42] Wiążą się one najczęściej ze zmianą sytuacji faktycznej lub prawnej czynnego podmiotu prawa międzynarodowego. W szczególności warto zwrócić uwagę na zagadnienia: niepodległości, sukcesji oraz integracji. Ich re-

państw przez akty prawa międzynarodowego, np. w toku działalności ONZ w stosunku do nowych państw powstających w Afryce; Ogólne Zgromadzenie ONZ uchwałą z I lipca 1962 r. ogłosiło powstanie dwu nowych państw Republiki Ruanda oraz Królestwa Urundi. Cyt. za: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 21.

[38] K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 189.

[39] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 267-268.

[40] W tym miejscu pojawić się też może problem podmiotowości państwa. Przeciwnicy omawianej koncepcji podnoszą, że państwo musiałoby „uwierzytelnić się" samo, niczym baron Münhausen, który wyciągnął się z bagna za swój harcap. Podmiotowość państwa trzeba po prostu przyjąć jako daną, cyt. za: T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 48.

[41] Szerzej o tym w części III niniejszego opracowania.

[42] C. G. Fenwick, *International Law,* New York 1965, p. 180.

alizacji lub naruszeniom towarzyszą konsekwencje prawne i rozliczne spory interpretacyjne.

3.2.1. Podmiotowość prawa międzynarodowego a niepodległość

Niepodległość rozpatrywana w kontekście funkcjonowania podmiotowości prawa międzynarodowego dać może szereg implikacji dla realnych bytów podmiotowych. Gdy państwo utraci niepodległość, *de facto* znika z mapy świata, jednak *de iure* – współczesne prawo międzynarodowe zabrania konwalidacji takiego stanu rzeczy.

Prima facie niepodległość jawi się jako warunek podstawowy funkcjonowania państwa i w sensie politycznym rzeczywiście tak jest. Natomiast prawnie utrata niepodległości bynajmniej nie oznacza kresu podmiotowości prawnomiędzynarodowej państwa, lecz – co najwyżej – faktyczne jej ograniczenie.[43] Jak słusznie twierdzi R. Kwiecień, ze względu na zakaz uznawania skutków prawnych tego typu działań nie następuje tu utrata przez nie suwerenności i tym samym nie dochodzi do przerwania ich ciągłości w prawie międzynarodowym; pozostają one tymi samymi podmiotami prawa międzynarodowego, co przed faktyczną utratą zwierzchnictwa terytorialnego. Wyrazem zachowania dotychczasowego statusu prawnomiędzynarodowego była szeroka praktyka korzystania przez wiele państw będących obiektem napaści Niemiec i ZSRR w czasie II wojny światowej z podstawowych cech podmiotowości prawnomiędzynarodowej państwa: zdolności traktatowej, prawa legacji i zdolności tworzenia związków i organizacji międzynarodowych. Wiele z tych państw aktywnie uczestniczyło również w pracach mających na celu utworzenie skutecznego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.[44] Tak było w przypadku Rzeczpospolitej Polskiej w okresie II wojny światowej i w przypadku byłej III Rzeszy Niemieckiej po ustaniu działań wojennych.[45] Wskutek czasowego przejęcia najwyższej władzy w Niemczech przez cztery mocarstwa okupacyjne Sojusznicza Rada Kontroli nad Niemcami przejęła zdolność do działania byłej Rzeszy (w tym w sprawach międzynarodowych) przy jednoczesnym uznaniu jej podmiotowości w zakresie praw i obowiązków. Z tego wynika, że zdolność do działań prawnych może zostać zawieszona przy jednoczesnym uznaniu zdolności prawnej podmiotu.[46]

Ustalając istnienie (lub brak) niepodległości państwowej, należy podkreślić, że jej namacalnymi przejawami są wyszczególnione przez R. Kwietnia: tworzenie, stosowanie i egzekwowanie prawa przez organy państwowe, zdolność traktatowa, prawo legacji i konsulatu oraz *ius standii w* sferze stosunków międzynarodowych. Pełne korzystanie z wymienionych atrybutów dowodzi posiadania przez daną jed-

[43] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 217.
[44] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 51.
[45] Można przytoczyć tu szereg innych przypadków, jak np. Kuwejtu (po agresji Iraku) czy Timoru Wschodniego (po indonezyjskiej aneksji).
[46] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości...,* op. cit., s. 215. Por.: B. Boczek & R. Bledsoe, *The International Law Dictionary*..., op. cit., p. 55-56.

nostkę terytorialną suwerenności i tym samym przesądza o jej statusie w prawie międzynarodowym jako państwa, nawet w sytuacji rzeczywistej zależności politycznej od innych podmiotów. Przykładem jest sytuacja państw europejskich, w których po II wojnie światowej wprowadzony został ustrój komunistyczny, a których polityczna wasalizacja przez ZSRR nie stanowiła przeszkody w uznawaniu ich za podmioty suwerenne i układaniu stosunków wzajemnych na zasadzie suwerennej równości.[47] Odnosząc się do tej sytuacji, P. Bogacki pisze zaś o faktycznej utracie podmiotowości w wyniku cichej inkorporacji tych państw, które stały się quasi-republikami Związku Radzieckiego. Ta forma okupacji polegająca na zainstalowaniu w zajętym państwie marionetkowej władzy, przy jednoczesnym stwarzaniu pozorów jego suwerenności, została opisana już przez Machiavellego.[48] R. Kwiecień zwraca uwagę, że radykalna zmiana sytuacji politycznej tej grupy państw na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. – określana potocznie jako „odzyskanie niepodległości" – nie wpłynęła na ich status prawnomiędzynarodowy, dzięki czemu zachowały one tożsamość i ciągłość w tym prawie.[49]

Jedną z podstawowych wytycznych związanych z podmiotowością państw jest domniemanie ich ciągłości. Zgodnie z nim, państwo istnieje tak długo, dopóki z całą pewnością nie da się stwierdzić jego upadku.[50] O tym, że nie jest to proces łatwy, niech świadczy pojawienie się w doktrynie pojęcia „państwo upadłe". Nie chodzi tu jednak o określenie końcowego efektu upadku państwa. W takim przypadku państwo zakończyłoby swój byt. Koncepcja „państwa upadłego" dotyczy raczej bytu państwowości w stanie agonalnym, gdy formalnemu istnieniu struktur państwa towarzyszy głęboki kryzys i ogólny chaos, przemoc, paraliż komunikacyjny i załamanie się systemu prawnego oraz instytucjonalnego (przykładem może tu być niegdysiejsza eskalacja konfliktu w Somalii). Istniejące formalnie państwo, w praktyce przestaje funkcjonować. Koncepcja „państwa upadłego" ma też swoje „drugie dno", obnażając dogmatyczne przywiązanie do formuły państwa i hipokryzję tych, którzy nie mają obawy o prawnomiędzynarodową podmiotowość „państw upadłych" (ale przecież państw), odmawiając jej znaczącym korporacjom międzynarodowym, których obroty finansowe przewyższają budżet większości współczesnych państw (np.: General Motors, Ford, General Electric, Exxon, Gazprom), a których relacje z państwami zachodzą na wszelkich poziomach, z rządowym włącznie.[51]

Kontrowersje towarzyszą również znaczeniu niepodległości dla podmiotowości tych bytów, które poziomu państwa jeszcze nie osiągnęły. Dla narodu walczącego o samostanowienie niepodległość – choć oznacza cel – jest też kresem bytu podmiotowego. Zależność ta zachodzi jednak nie *de facto*, lecz *de iure* w ten sposób, że powstaje nowy byt podmiotowy – państwo lub inny – przewidziany przez

[47] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 96.
[48] N. Machiavelli, *Książę*, tł. C. Nanke, Warszawa 1987, s. 48, cyt. za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 220.
[49] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 96.
[50] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 307.
[51] Por.: E. Kośmicki, *Problem ochrony środowiska w przedsiębiorstwach międzynarodowych*, „Ekonomia i Środowisko" 2004, nr 2, s. 141 i n. Szerzej na ten temat w rozdziale 1 niniejszego opracowania.

prawo międzynarodowe jako efekt realizacji prawa do samostanowienia (np. integracja).[52]

Dla strony wojującej, która dąży do secesji części terytorium państwowego, niepodległość także przynosi kres w postaci państwa.

We spółczesnym świecie rzadko następują otwarte zamachy na niepodległość. Znaczenia nabierają za to procesy pokojowego kreowania zmian na politycznej mapie świata.

3.2.2. Podmiotowość prawa międzynarodowego a integracja

Integracja intuicyjnie rodzi pozytywne skojarzenia. Jest pokojowa, dobrowolna, a nade wszystko zrozumiała. W zwykłych, codziennych stosunkach oznacza scalanie – proces tworzenia całości z części, włączania jakiegoś elementu w całość, zespolenie i zharmonizowanie składników zbiorowości.[53] Przeciwstawia się ją ksenofobii, nietolerancji, alienacji i egoizmowi. Chwali się jej dobroczynny wpływ na umacnianie się zespołów ludzkich.

W stosunkach międzynarodowych początkowo była przywoływana leksykalnie na określenie różnych przejawów współpracy międzynarodowej. Z czasem poczęto mianem integracji określać te obszary współpracy, które, prócz gospodarczych i funkcjonalnych powiązań, współpracę swą pogłębiały, a jej elementy traktowały jako stałe i wiążące. W dalszej kolejności dochodziła progresywna instytucjonalizacja oraz bezpośrednia skuteczność integracyjnego prawa w państwach realizujących te procesy. Modelowym i chyba najbardziej pogłębionym przypadkiem jest tu integracja europejska.[54]

Jakie są skutki integracji dla podmiotowości prawa międzynarodowego? O ile w przypadku struktur integracyjnych mamy do czynienia z zapoczątkowaniem ich bytu podmiotowego, o tyle dla państw członkowskich – mimo skrajnych nieraz opinii – podmiotowość trwa nadal. Trwając, jednak ewolucyjnie się zmienia. Generalnie więc państwa członkowskie – każde z osobna – zachowują swą podmiotowość, ale nie można wykluczyć przyszłej możliwości ustąpienia ich podmiotowości na rzecz wspólnego superpaństwa.[55] Na użytek tego dylematu J. Jaskiernia posługuje się koncepcją „państwa postsuwerennego".[56] Integracja może się też stać udziałem narodu walczącego o samostanowienie.[57] W obu zarysowanych przypadkach podmiotowość trwa, ale zmienia się dysponujący nią podmiot. Można zaryzykować tezę, że zmienia się tu forma podmiotowości, a treść pozostaje.

---

[52] Por.: M. Perkowski, *Samostanowienie*..., op. cit., s. 67 i n.

[53] Patrz: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, s. 337.

[54] Szerzej na temat europejskich procesów integracyjnych patrz: *Integracja europejska. Wprowadzenie*, pod red. M. Perkowskiego, Warszawa 2003.

[55] Do historii przeszła przykładowo koncepcja federacyjna „Ojczyzny Europy", zaprezentowana niegdyś na Uniwersytecie Humboldta przez J. Fischera – ówczesnego MSZ Niemiec. Por.: *Federalna Europa Joschki Fischera*, „Unia Europejska. Serwis Aktualności" 2000, 30 czerwca, s. 5 i n.

[56] J. Jaskiernia, *Suwerenność narodu a koncepcja „państwa postsuwerennego"*, „Państwo i Prawo" 2006, nr 10, s. 43 i n.

[57] Por.: M. Perkowski, *Samostanowienie*..., op. cit., s. 75 i n.

Szczególnym przypadkiem zjednoczenia państw jest inkorporacja polegająca na włączeniu całego terytorium jednego państwa do innego państwa. Różnica w stosunku do tradycyjnej integracji państw polega na tym, że państwo inkorporowane przestaje istnieć, zaś państwo inkorporujące zachowuje swą ciągłość i identyczność.[58] Zatem – jeśli już chcemy posługiwać się tu pojęciem „integracja" – koniecznie musimy załączyć doń obrazowe, stosowne określenie (w rodzaju: „dysproporcjonalna").

3.2.3. Podmiotowość prawa międzynarodowego a sukcesja

Gdy dochodzi do daleko idących przemian w strukturze terytorialnej, ludnościowej lub aparatu władzy danego państwa, powstaje zwykle problem identyczności lub sukcesji państw. Pojęcie identyczności oznacza tożsamość podmiotowości międzynarodowej, tj. praw i obowiązków opartych na prawie międzynarodowym, a nie tożsamość wszystkich elementów składowych państwa.[59] Sukcesję zwykło się postrzegać jako przejęcie prawnej odpowiedzialności za szeroko pojęte stosunki międzynarodowe terytorium.[60] Jej przedmiotem mogą być (skodyfikowane): traktaty, mienie, archiwa i długi państwowe, a także (nieskodyfikowane): członkostwo w organizacjach międzynarodowych czy obywatelstwo.[61] Bogatej praktyki dostarczyły tu procesy przekształceń organizacyjno – terytorialnych w obszarze byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) oraz byłej Socjalistycznej Federalnej Republiki Jugosławii (SFRJ).[62]

Deklaracje wydawane w związku z przekształceniami na obszarze dawnego ZSRR przez państwa trzecie mówiły o uznaniu rządu, a nie uznaniu Rosji jako nowego państwa. Wszystkie pozostałe państwa Wspólnoty Niepodległych Państw (WPN) – wskazują W. Czapliński i A. Wyrozumska – zostały potraktowane jako państwa nowe, co znalazło wyraz w praktyce traktatowej oraz w konieczności przystępowania do organizacji międzynarodowych.[63]

---

[58] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 310.

[59] Idem, s. 307. Autorzy wskazują, że w praktyce RFN po powstaniu dwóch państw niemieckich wykształciło się pojęcie identyczności częściowej. Zgodnie z tą doktryną RFN była identyczna z „Niemcami" jako podmiotem prawa międzynarodowego, jednakże terytorialnie, ludnościowo oraz z punktu widzenia władzy państwowej była jedynie „częściowo identyczna". Stąd zobowiązania RFN nie mogły wiązać Niemiec jako podmiotu prawa międzynarodowego. Doktryna „częściowej identyczności", zdaniem cytowanych autorów – nie znajduje więc uzasadnienia w pozytywnym prawie międzynarodowym.

[60] Por.: G. W. Ignatienko, W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, w: *Mieżdunarodnyje prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 126 i n. Ponadto: C. G. Fenwick, *International Law*..., op. cit.,p. 172.

[61] Por.: L. Antonowicz, *Pojęcie i klasyfikacja sukcesji państw w prawie międzynarodowym*, w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga Pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006, s. 19 i n.

[62] Na temat tychże przekształceń patrz m. in.: W. Czapliński, *Zmiany terytorialne w Europie Środkowej i Wschodniej i ich skutki międzynarodowoprawne (1990-1992)*, Warszawa 1998; R. Muellerson, *International Law, Rights and Politics. Developments in Eastern Europe and the CIS*, London 1994; L. Antonowicz, *The Disintegration of the USSR from the Point of International Law*, "Polish Year Book of International Law" (1991-1992), Vol. 19, p. 7.

[63] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 308.

Władze Serbii z jednej strony podejmowały próby zapobieżenia siłą secesji poszczególnych republik, z drugiej zaś – podobnie jak Rosja w stosunku do ZSRR – formalnie ogłosiły, że „nowa Serbia" (złożona z Serbii i Czarnogóry) jest kontynuacją państwowości jugosłowiańskiej. Deklaracja ta nie została przyjęta przez społeczność międzynarodową, która uznała, że SFRJ rozpadła się na pięć państw, które są państwami nowymi; w szczególności odmówiono „nowej" Jugosławii prawa do automatycznego członkostwa w ONZ.[64]

Wydaje się więc potwierdzać wskazane przed laty przez H. Latkiewicz założenie, w myśl którego w ramach sukcesji istnienie i działanie w ustalonych statutem granicach, a także skutki tego działania prawnomiędzynarodowego wiążą się wyłącznie z nowym podmiotem.[65] Tym samym nowe państwa (sukcesorzy) muszą przejść całą procedurę akcesyjną, aby uzyskać członkostwo organizacji, zaś państwa identyczne z poprzednikiem (kontynuatorzy) zachowują dawne członkostwo.[66]

3.3. Utrata podmiotowości prawa międzynarodowego

Kres podmiotowości prawa międzynarodowego może nastąpić *de facto* i *de iure*. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją głównie praktyczną, w drugim zaś – przede wszystkim z formalną.

3.3.1. Zakończenie podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto*

Zniknięcie podmiotu prawa międzynarodowego wydaje się – ze stanowiska prawa międzynarodowego – dopuszczalne. Bywa na przykład wymieniane pośród przyczyn wygaśnięcia umów międzynarodowych (zniknięcie podmiotu/strony umowy).[67]

O ile trudno sobie wyobrazić rzeczywiste zniknięcie państwa[68] (można zaproponować inkorporację jako przykład[69], niedoskonały, co prawda, ale możliwy do

[64] Idem, s. 309. Por. też: B. Wierzbicki, *Sukcesja państw*, w: *Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000, s. 319 i n.
[65] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 53.
[66] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 321.
[67] Por.: W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2001, s. 89. Autor ujmuje utratę podmiotowości przez jedną ze stron pośród przyczyn wygaśnięcia umów międzynarodowych.
[68] Problem abstrakcyjności zniknięcia państwa sprowadza się do tempa potencjalnego procesu. Nagłe zniknięcie – rzeczywiście – trudno zaakceptować, jednak stopniowe zanikanie państwowości można sobie łatwo wyobrazić, a – co więcej – odnaleźć praktyczne przykłady! Wydaje się bowiem, że z zakończeniem podmiotowości prawa międzynarodowego *de facto* koresponduje nadmieniana koncepcja „państwa upadłego", a przykładem może być Somalia.
[69] P. Bogacki, określając powojenny status państw bloku socjalistycznego (Polska, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, Węgry), stwierdza faktyczną utratę podmiotowości w wyniku cichej inkorporacji tych państw, które stały się quasi-republikami Związku Radzieckiego. Idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 220.

zaakceptowania[70]), o tyle zniknięcie podmiotów dążących do państwowości, zwłaszcza w przypadku niepowodzenia ich dążeń, wydaje się jak najbardziej możliwe. Przykładowo, rozmaite wspólnoty powstańcze, nie uzyskawszy statusu strony wojującej (nie mając też realnych perspektyw realizacji prawa do samostanowienia) – z czasem zniekształcały się lub zanikały podmiotowo.

Porzucenie (rezygnacja z) międzynarodowych praw i obowiązków – jako sposób faktycznego zakończenia podmiotowości prawa międzynarodowego – także wydaje się dopuszczalne (np. na rzecz nowej, innej podmiotowości). Współcześnie właśnie przekształcenia zastąpiły likwidację podmiotów prawa międzynarodowego. Te jednak zachodzą zwykle *de iure*.

3.3.2. Zakończenie podmiotowości prawa międzynarodowego *de iure*

Gdy podmiot znajduje w normach prawa międzynarodowego swój kres albo gdy z różnych względów zostaje zlikwidowany lub zastąpiony podmiotowo, nie ma miejsca na sytuację *de facto*. Przepis prawny albo stosowne porozumienie (zwykle pisemne) regulują tu ustanie podmiotowości prawa międzynarodowego.

Pierwsza sytuacja (przepis prawny) może mieć miejsce wówczas, gdy podmiot został *expressis verbis* stworzony czasowo, z dokładnym określeniem daty ustania swego bytu. W praktyce międzynarodowej mamy do czynienia z kilkoma elementami określającymi ramy czasowe funkcjonowania organizacji, tj. wypełnieniem wszystkich zadań, do jakich organizacja została powołana, upływem czasu, na jaki ją utworzono, rozwiązaniem organizacji albo zastąpieniem jej przez inną organizację. Takie przypadki są niezwykle rzadkie.[71] Jak się wydaje, mogła nim być Europejska Wspólnota Węgla i Stali.

Przytaczane wyżej domniemanie ciągłości państw ma też swoje implikacje dla kwestii zakończenia *de iure* podmiotowości prawa międzynarodowego. Zgodnie z nim państwo istnieje tak długo, dopóki z całą pewnością nie da się stwierdzić jego upadku.[72] Zatem formalnie stwierdzony upadek państwa stanowił będzie zakończenie *de iure* podmiotowości prawa międzynarodowego. Jak już podkreślono, tworzenie się jednych podmiotów może być równoznaczne z kresem podmiotowości innych. Przykładem może być chociażby zjednoczenie państw. Jeszcze ciekawsza sytuacja zachodzi w przypadku inkorporacji polegającej na włączeniu całego terytorium jednego państwa do innego państwa. Różnica w stosunku do tradycyjnego zjednoczenia państw polega na tym, że państwo inkorporowane przestaje istnieć, a państwo inkorporujące zachowuje swą ciągłość i identyczność.[73]

Drugi przypadek, likwidacji podmiotu „za porozumieniem", miał miejsce w przypadku Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.[74]

---

[70] Por. sytuację byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.
[71] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 353.
[72] Ibidem, s. 307.
[73] Ibidem, s. 310.
[74] Dla odróżnienia od likwidacji faktycznej – np. państwa/władzy Talibów na obszarze Afganistanu.

***

Nie da się ustalić jednolitych, uniwersalnych ram czasowych podmiotowości prawa międzynarodowego. Wobec silnych zróżnicowań poszczególnych podmiotów – zarówno *de facto,* jak i *de iure* – zróżnicowane okazują się także ramy czasowe ich podmiotowości. Oczywiste jest, że wszystkie mają swój początek i potencjalny kres, jednak to tylko ogólna prawda. Identyfikacja konkretów jest trudna. Wciąż istotne znaczenie ma instytucja uznania, a jej indywidualny niegdyś charakter przyjmuje często zorganizowaną postać.[75] Następują też przeobrażenia podmiotowe. Wskutek sukcesji prawnomiędzynarodowej, gdzie właściwie sama podmiotowość trwa, zmienia się tylko jej zakres i dysponenci. Obok zagadnień uznania i sukcesji warto podkreślić progresywne znaczenie procesów integracyjnych (głównie w Europie) i potencjalne – niepodległości.

Dzisiejszy początek podmiotowości prawnomiędzynarodowej częściej pojawi się więc *de facto*, ale częściej skończy się *de iure*. Więcej właściwie trudno stwierdzić bez odniesień do konkretnych podmiotowości prawa międzynarodowego. Zadanie to wydaje się bardzo złożone. Celem uniknięcia chaosu i kazuistyki analizę należy przeprowadzić w trybie uporządkowania. W ten sposób pojawia się potrzeba klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego w ich współczesnym wydaniu.

[75] Szerzej na ten temat zob.: B. Wierzbicki, *Uznanie państw*, w: *Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000, s. 298 i n.

Część II
Kryteria klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

W ocenie A. Gatnara wykorzystanie różnych miar podobieństwa obiektów powoduje uzyskanie znacznie różniących się od siebie struktur klas, dlatego wybór najbardziej odpowiedniej (użytecznej) struktury zależy od subiektywnej oceny prowadzącego badania. Ponadto w procesie grupowania trudno oddzielić miarę jakości podziału od samego procesu klasyfikacji. Nieprzypadkowo obiekty są opisywane przez cechy (atrybuty) reprezentowane z kolei przez zmienne. Istotny wpływ na wyniki klasyfikacji ma wybór odpowiednich cech badanych obiektów.[1] Ogromną rolę odgrywa więc dobór właściwych kryteriów klasyfikacji.

W płaszczyźnie prawa międzynarodowego oczywista rola przypada zdolności prawnomiędzynarodowej i zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych. Nie można też pominąć – kontrowersyjnych niekiedy – kryteriów *sui generis* charakterystycznych dla porządku prawnomiędzynarodowego. Wszystkie zaś warto poddać testowi aktualizacyjnemu poprzez sprawdzenie, jak funkcjonują dziś pod wpływem szeregu determinantów współczesnych stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego.

[1] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji danych*, Warszawa 1998, s. 34.

Rozdział 4

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Głównym składnikiem podmiotowości prawa międzynarodowego jest zdolność prawnomiędzynarodowa. Sprowadza się ona do posiadania praw i obowiązków wynikających wprost z norm prawnomiędzynarodowych.[1]

Według A. Redelbacha, zdolność prawną [uniwersalną – przyp. M. P.] warunkuje nabywanie praw i obowiązków; zdolność ta umożliwia osobom występowanie w charakterze podmiotu stosunku prawnego (podmiotu uprawnień i obowiązków).[2] Z kolei P. Borszowski przyjmuje, że zdolność prawna to możliwość posiadania praw (uprawnień i obowiązków). Szerzej określa ją jako zdolność do tego, aby być podmiotem praw i obowiązków, posiadać je, czy też by móc prawa i obowiązki nabywać oraz je wykonywać. Każde określenie zdolności prawnej poza dookreśleniem cech, które dany autor uważa za najistotniejsze, zawiera dwie cechy wspólne i charakterystyczne dla tej kategorii prawnej. Po pierwsze, oznacza ona [zdolność prawna – przyp. M. P.] pewien stan potencjalny, stan możności prawnej do określenia prawnej statyczności czy wręcz bierności. Po drugie, oznacza, czy nawet odnosi się bezpośrednio do praw (uprawnień) i obowiązków. Powstaje w związku z tym kwestia zakresu uniwersalności tej kategorii prawnej.[3] Zdolność prawną, w znaczeniu techniczno – prawnym, trzeba ujmować relatywnie, w odniesieniu do określonego kompleksu norm. Nie ma osób, które mogłyby być pomślane jako podmioty praw lub/i obowiązków we wszystkich możliwych stosunkach prawnych.[4] Nie znaczy to jednak, że uniwersalnego podejścia należy zaniechać. Przeciwnie, warto rozważać uniwersalną koncepcję zdolności prawnej, aby mogły się doń odnosić wszelkie byty pretendujące do podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

„Zdolność prawna" w swojej pierwiastkowej (nie do zagubienia) części – jako *sine qua non* punkt wyjścia do udziału w obrocie prawnym – jest obecna w każdym systemie prawa od zarania istnienia prawa i trwa w granicach czasowych otwartych

---

[1] Por.: G. W. Ignatienko, W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, w: *Mieżdunarodnije prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 105 i n. Autorzy, klasyfikując podmioty prawa międzynarodowego, przyjmują model oparty na aktach prawa międzynarodowego.

[2] A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa. Podstawowe pojęcia nauk o władzy, państwie i prawie w perspektywie Unii Europejskiej. Regulamin Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2000, s. 170-171.

[3] P. Borszowski, *Pojęcie podmiotowości prawno-podatkowej*, „Glosa" 2001, nr 4, s. 17.

[4] S. Fundowicz, *Podmiotowość konstytucyjna osób prawnych prawa publicznego w Niemczech*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2000, nr 1, s. 107.

ku przyszłości, nawet jeżeli prawodawca co do niej zachowuje milczenie. Twierdząc to B. Przewoźnik wskazuje, że zdarza się, iż fragment, będący składową instytucji prawnej, zestarzał się i nawet obumarł (*desuetudo*) albo „formalnie wybył".[5]

Przed laty Cl. Eagleton zwracał uwagę, że – wskutek modyfikacji praw i obowiązków państw przez traktaty i inne porozumienia – nie istnieją dwa państwa posiadające taką samą zdolność prawną.[6] Natomiast B. Przewoźnik wskazuje, że istnienie wszystkich pozostałych podmiotów prawa międzynarodowego, aczkolwiek oparte na elemencie zdolności prawnej udowodnionej w działalności prawnomiędzynarodowej, nie oznacza posiadania możliwości nabywania pełni praw i zaciągania pełni zobowiązań w sferze stosunków prawnomiędzynarodowych, a tylko posiadanie określonej (efektywnej) zdolności prawnej. Wynika stąd, że sytuacja państw jako podmiotów prawa międzynarodowego jest podobna do sytuacji osób fizycznych w prawie wewnętrznym.[7] Szkopuł w tym, że w przeciwieństwie do tego ostatniego porządku, w którym przecież ustawodawca rozstrzyga, kto i w jaki sposób staje się podmiotem, w prawie międzynarodowym brakuje podobnego rozwiązania.[8] Wynika to ze specyfiki tego prawa, którego normy są tworzone przez już istniejące w nim podmioty, a więc nieposiadające potrzeby wtórnego tworzenia podstawy swego istnienia.[9] Nie ma też norm, które by zabraniały nadania pretendentom określonych cech podmiotu prawa międzynarodowego.[10] Bywa jednak, że uznaniu zdolności prawnej podmiotu towarzyszy jednoczesne zawieszenie zdolności do działań prawnych, jak to miało miejsce w przypadku byłej III Rzeszy Niemieckiej (po II wojnie światowej), w której najwyższą władzę przejęły czasowo cztery mocarstwa okupacyjne. Sojusznicza Rada Kontroli nad Niemcami przejęła wówczas zdolność do działania byłej Rzeszy (w tym w sprawach międzynarodowych) przy jednoczesnym uznaniu jej podmiotowości w zakresie praw i obowiązków.[11]

Proces kodyfikacji prawa międzynarodowego publicznego (właściwego prawa międzynarodowego) nie jest, jak dotąd, zakończony. Do głównych tego przyczyn należy zaliczyć następujące fakty: w społeczności międzynarodowej nie ma centralnego ustawodawcy w sensie centralnej władzy krajowej, występują poważne

---

[5] B. W. Przewoźnik posługuje się przykładem instytucji wieczystej neutralności, która po wprowadzeniu do prawa międzynarodowego zakazu *ius ad bellum* jako *ius cogens*, w bardzo ważnej swej części uległa zmianie, do ustalenia – jak się okazało – drogą reinterpretacji. Patrz: idem, *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego*, referat na Konferencji: *„Prawo międzynarodowe wobec wyzwań współczesności"*, Kraków 2000, maszynopis niepublikowany.

[6] Cl. Eagleton, *International Organization and the Law of Responsibility,* Académie de Droit International de la Haye, Recueil des Cours, La Haye 1950, Vol. 76, s. 343-344, por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 45.

[7] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 20.

[8] Por.: R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne,* Warszawa 2002, s. 117, P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 214, A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1981, s. 133.

[9] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 44.

[10] Por.: G. I. Tunkin, *Osnowy sowriemiennogo mieżdunarodnogo prawa,* Moskwa 1956, s. 18.

[11] B. Boczek, R. Bledsoe, *The International Law Dictionary*, Santa Barbara – Oxford 1987, s. 55-56, P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 215, A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 137-138.

trudności w zorganizowaniu sądownictwa międzynarodowego oraz aparatu przymusu.[12] Podstawą tworzenia norm prawa międzynarodowego są umowy, których moc obowiązująca oparta jest na fundamentalnej zasadzie *pacta sunt servanda.* Są one zawierane między jednostkami sobie równymi, niepodporządkowanymi żadnej władzy zwierzchniej. Ten stan rzeczy powoduje, że mimo iż zagadnienia prawne opierają się na określonych podstawach, brak jest ogólnie uznawanej normy prawa międzynarodowego, która stanowiłaby podstawę podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Brak takiej normy doprowadził do rozbieżności poglądów wśród przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego na temat określenia kręgu podmiotów w tym porządku prawnym. W doktrynie prawa międzynarodowego pojęcie podmiotowości jest najczęściej wyprowadzane z definicji prawa międzynarodowego.[13] W konsekwencji – jednym z niezbędnych elementów identyfikacyjnych podmiotowości prawnomiędzynarodowej jest bycie adresatem norm prawa międzynarodowego, co widać na przykładzie wielonarodowych korporacji uczestniczących w międzynarodowych stosunkach gospodarczych, regulowanych wewnętrznym prawem tych krajów, z których pochodzą członkowie danej korporacji, a nie prawem międzynarodowym [P. Bogacki stoi na stanowisku, że w tej sytuacji nie są one podmiotami prawa międzynarodowego].[14] Według J. Czai, poza państwem podmiotem prawa międzynarodowego jest każda osoba mająca zdolność prawną w zakresie prawa międzynarodowego, powstała przez pozytywne działania państw lub tylko w wyniku uznania bądź potwierdzenia przez państwa. A zatem – zgodnie z tą koncepcją – poza państwem nie może istnieć żaden inny podmiot prawa międzynarodowego bez zgody państw.[15] Wydaje się, że ów pogląd należy zrewidować, przynajmniej co do nierestryktywnego pojmowania zgody, a może też kwestii podmiotowego istnienia poza zgodą państw.[16] Sens współczesnego prawa międzynarodowego wytyczany jest coraz bardziej poza tradycyjnie eksponowaną sferą traktatową, dlatego – rozważając zdolność prawną – nie można poprzestać na analizie tylko i wyłącznie umów międzynarodowych. Szczególną rolę pełni dziś prawotwórcza działalność organizacji międzynarodowych. Po pierwsze, stosunki międzynarodowe stają się coraz bardziej zorganizowane.[17] Stąd coraz szerszy zakres kompetencji prawodawczych po stronie organizacji międzynarodowych. Po drugie, właśnie organizacje międzynarodowe, stanowiąc pierwszy, powszechnie zaakceptowany „wyjątek podmiotowy" w monopolu państw, stają się adresatem starań emancypacyjnych wielu podmiotów, którym państwa nie chcą nadać statusu prawnomiędzynarodowego.

---

[12] K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 183.
[13] H. Latkiewicz*, Zagadnienia podmiotowości*..., op. cit., s. 17.
[14] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 222.
[15] J. Czaja, *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983, s. 26.
[16] Myśl ta pobrzmiewa w dalszych rozważaniach niniejszego opracowania, a urzeczywistnia się w dopuszczeniu określonych podmiotowości do zaprezentowanej w finale klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego.
[17] J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006, s. 278 i n.

Co więcej, nawet gdy prawnomiędzynarodowe regulacje pisane nawiązują do podmiotowości czynią to nader powściągliwie. Z konieczności więc wiedzeni intuicją badacze prawa międzynarodowego, analizując praktykę, dochodzą do norm prawa zwyczajowego, które, choć niedoceniane i mniej popularne, wciąż istnieje i – *nolens volens* stanowi międzynarodową podstawę podmiotowości, a zarazem rezerwuar zdolności prawnomiędzynarodowej. Dzięki tej podstawie znaczenia nabierają rozproszone i „przyczynkowe" podstawy traktatowe, które zagadnienie podmiotowości regulują na ogół pośrednio.

Taki stan rzeczy nie może obejść się bez aktywnej roli orzecznictwa i doktryny, na dobrą sprawę bowiem odpowiedź na pytanie o podmioty prawa międzynarodowego zainteresowany łatwiej odnajdzie nie tyle w samym prawie międzynarodowym, ile w orzecznictwie i poglądach przedstawicieli nauki tego prawa.[18] Prowadzi to nie tylko do stwierdzenia stanu anomii wobec zagadnienia podmiotowości prawa międzynarodowego, lecz przeciwnie, składa się na zdolność prawnomiędzynarodową *sensu largo* i stanowi wyzwanie dla komentatorów, by prezentując swe poglądy, czynili wyraźne odniesienia do regulacji, na których je opierają. Żadna bowiem podmiotowość nie jest podmiotowością prawną bezprawnie.

4.1. Podmiotowość prawa międzynarodowego w umowach międzynarodowych

W konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r. umowę zdefiniowano jako *porozumienie zawarte między państwami w formie pisemnej, do którego ma zastosowanie prawo międzynarodowe, ujęte czy to w jednym dokumencie, czy też w dwu lub więcej powiązanych między sobą dokumentach, bez względu na jego konkretną nazwę* (art. 2). Z definicji tej nie wynika to, że nie mogą istnieć umowy międzynarodowe niespełniające wymagań powyższej definicji, a tylko to, że nie stosuje się do nich przepisów tej konwencji. Wyraźnie stwierdzono to w odniesieniu do porozumień zawieranych między państwami a innymi podmiotami prawa międzynarodowego i do porozumień nie zawartych w formie pisemnej (art. 3).[19]

Podejście *sensu largo* prezentuje przykładowo J. Sozański, który wyjaśnia, że mimo rozpowszechnionego poglądu, zgodnie z którym umowa międzynarodowa jest wspólnym i zgodnym oświadczeniem państw, ustanawiającym wiążące je normy, to umowę z państwami i organizacjami oraz między sobą mogą zawierać także inne podmioty. Umowa może nosić różne nazwy (co nie ma zwykle wpływu

[18] Zdolność prawnomiędzynarodową – nie tylko w sensie przepisu czy normy ją gwarantującej, ale w sensie materialnym – stwierdzać mogą sądy międzynarodowe, a częściej jeszcze – postuluje doktryna (podmiotowość prawa międzynarodowego jest zagadnieniem głównie teoretycznym). Mimo że dla prawa międzynarodowego są one środkami pomagającymi stwierdzić jego normy, ich rola systematycznie rośnie. O przełomowej roli orzecznictwa międzynarodowego – patrz: rozdział 4.4 niniejszego opracowania.

[19] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową. Źródła prawa międzynarodowego*, Lublin 1991, s. 38.

na jej moc wiążącą), w tym m.in.: traktat, konwencja, karta, pakt, układ, statut, konstytucja, *modus vivendi,* protokół, deklaracja, konkordat (zastrzeżone dla niektórych umów Stolicy Apostolskiej), oświadczenie. Jest porozumieniem w formie pisemnej, zawartym między zdolnymi traktatowo (czyli korzystającymi z *ius contrahendi)* podmiotami. Powinno też być normatywne (a więc zawierać przepisy abstrakcyjne, nadające się do nieograniczonej liczby zastosowań). Jednakże, stosownie do postanowień art. 11 wiedeńskiej konwencji o prawie traktatów z 1969 r., zgoda państw na związanie się traktatem może być wyrażona w jakikolwiek uzgodniony sposób.[20]

Zespół norm regulujących kwestie zawierania, obowiązywania i wygasania umów międzynarodowych J. Sozański nazywa prawem traktatów lub prawem umów międzynarodowych.[21]

Mimo niewielkiego zasobu uregulowań traktatowych podmiotowości prawa międzynarodowego, omawianie całokształtu podstaw prawnych tego zagadnienia rozpoczniemy właśnie od umów międzynarodowych. O jakimś formalnym pierwszeństwie nie może być tu mowy, gdyż prawo międzynarodowe hierarchicznie zrównuje swe źródła. Decydujące znaczenie ma zatem współczesna praktyka międzynarodowa, w której prawo traktatowe wyraźnie dominuje. Ogromny ilościowy skok, jakiego dokonała praktyka w dziedzinie traktatów, spowodował, że prawo międzynarodowe stało się przede wszystkim prawem traktatowym.[22]

W dobie maksymalnej formalizacji bardziej odzwierciedla ona wolę stron stosunków międzynarodowych, a nade wszystko jawi się jako pewniejszy gwarant ich wzajemnych praw i zobowiązań. Problem w tym, że ów formalizm wyzwala swoiste sprzężenie zwrotne polegające na powstrzymywaniu się stron umów międzynarodowych przed uregulowaniem kwestii kontrowersyjnych lub po prostu trudnych przez swą wagę.[23] Tak mogło stać się z problematyką podmiotowości.

---

[20] Por.: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Warszawa – Poznań 2005, s. 28. Autor zwraca uwagę, że treść, zakres i pojęcie umowy międzynarodowej podlegały ewolucji historycznej, co można prześledzić w pracach: J. Makowskiego, *Zasady prawa międzynarodowego*, Warszawa 1915, s. 99 i n. oraz *O zawieraniu umów międzynarodowych*, Warszawa 1937, s. 11 i n. oraz w historycznej warstwie opracowań S. E. Nahlika, *Kodeks prawa traktatów*, Warszawa 1976, s. 27 i n. oraz *Wstęp do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1967, s. 167, a w literaturze zagranicznej (zdaniem J. Sozańskiego ciekawe ujęcie problemu) K. Widdows, *What is an Agreement m International Law?*, „BYIL" 1979, Vol. 50, p. 115 – 130. Najbardziej syntetyczne omówienie całokształtu problematyki traktatowej prezentuje – wedle J. Sozańskiego – W. Czapliński, *Podstawowe zagadnienia prawa umów międzynarodowych*, Biuletyn Informacyjny BSM Kancelarii Sejmu, Warszawa 1995. Jako reprezentatywne opracowanie w literaturze zagranicznej J. Sozański proponuje: A. Aust, *Modern Treaty Law and Practice,* Cambridge 2000. Wszystko cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 39 – 40. Autor niesłusznie pomija tu opracowanie M. Frankowskiej. Patrz: idem, *Prawo traktatów*, Warszawa 1997. Wydaje się, że wiodące współcześnie opracowanie prawa traktatów zaprezentowała A. Wyrozumska. Patrz: idem, *Umowy międzynarodowe. Teoria i praktyka*, Warszawa 2006.

[21] Podstawą są tu trzy konwencje wiedeńskie – konwencja z 25.03.1969 r. o prawie traktatów, konwencja z 21.03.1986 r. o prawie traktatów między państwami i organizacjami międzynarodowymi oraz między tymi organizacjami oraz konwencja z 22.08.1978 r. o sukcesji państw w odniesieniu do traktatów, cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 28.

[22] M. Lachs, *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958, s. 7.

[23] Na czoło wysuwa się tu zagadnienie odpowiedzialności międzynarodowej, nad kodyfikacją którego Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ pracuje od bardzo dawna, a swoiste refleksy impasu w tej sprawie to m. in.: przejściowe problemy z uruchomieniem Międzynarodowego Trybunału Karnego czy wdrożeniem postanowień Protokołu z Kioto (reguluje przeciwdziałanie niekorzystnym zmianom klima-

Przegląd współczesnego prawa traktatowego rozpocząć należy od Karty Narodów Zjednoczonych posiadającej formalny priorytet [art. 103] względem innych traktatów.[24] Reguluje ona większość kluczowych zagadnień współczesnego prawa międzynarodowego. W kwestii podmiotowości prawnomiędzynarodowej więcej w niej jednak pytań niż odpowiedzi na nie.[25] Odpowiedzi wprost nie znajdziemy wcale, pozostaje więc zadowolić się pośrednimi odniesieniami.[26]

Brak wyraźnego stwierdzenia w Karcie Narodów Zjednoczonych podmiotowości prawnomiędzynarodowej ONZ komentowany jest przez niektórych przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego jako brak woli państw założycielskich do nadania nowo tworzonej organizacji właściwości podmiotu prawa międzynarodowego. H. Latkiewicz przytacza tu wypowiedź A. Klafkowskiego, który stwierdza: *państwa jako podmioty prawa międzynarodowego (a także twórcy tego prawa) mogą nadać ONZ taką podmiotowość; państwa mogą nadawać taką podmiotowość również innym organizacjom międzynarodowym. W stosunku do ONZ państwa z tej możliwości nie skorzystały i nie nadały ONZ podmiotowości międzynarodowej. Państwa mogły to uczynić, przyjmując Kartę Narodów Zjednoczonych jako statut ONZ. Z tej możliwości państwa nie skorzystały. Nie uczyniły tego również w innych aktach prawa międzynarodowego*.[27] Tego rodzaju stanowiska zaczęły stopniowo ustępować po wydaniu przez MTS w 1949 r. opinii doradczej w sprawie *Reparacji*.[28]

Karta Narodów Zjednoczonych w całej swej treści utrwala państwo jako główną koncepcję podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Jednak statuując globalną organizację międzynarodową (ONZ) i przyznając jej prawa i obowiązki, w istocie czyni ją podmiotem prawa międzynarodowego. Przykładowo, zagadnienie immunitetu jurysdykcyjnego organizacji międzynarodowych zostało na dobre urzeczywistnione w zasadzie dopiero (wraz z utworzeniem ONZ) w art. 105 Karty Narodów Zjednoczonych, który stanowi: *Organizacji przysługiwać będą na terytorium każdego z jej członków takie przywileje i immunitety, jakie są konieczne do osiągnięcia jej celów*. W prawie pozytywnym w zasadzie tylko w Karcie Narodów Zjednoczonych (art. 57) [i Karcie OAS (art. 95)] znajduje się pewna charakterysty-

tycznym poprzez redukcję i reglamentację emisji gazów cieplarnianych do atmosfery. Zagadnień trudnych do skodyfikowania jest w praktyce stosunków międzynarodowych znacznie więcej.

[24] Patrz: *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, pod red. A. Przyborowskiej – Klimczak, Lublin 1992, s. 7 i n. Art. 103 Karty NZ nakazuje, by w przypadku konfliktu między Kartą i innymi zobowiązaniami międzynarodowymi wypełniać zobowiązania wynikające z Karty. Stanowi on wyjątek od zasady równości źródeł formalnych w prawie międzynarodowym (obok konstrukcji norm bezwzględnie obowiązujących – zwanych imperatywnymi lub *ius cogens* – obowiązujących niezależnie od woli podmiotów prawa międzynarodowego, skutkujących nieważność wszystkich sprzecznych z nimi umów, od których należy odróżnić normy skuteczne *erga omnes*, tj. normy traktowane przez grupę państw lub całą społeczność międzynarodową jako dobro wspólne).

[25] Odmiennie: D. I. Feldman i G. I. Kurdiukow, *Poniatie mieżdunarodnoj prawosubiektnostii*, w: *Mieżdunarodnaja prawwosubiektnost (niekatoryje waprosy tieorii)*, pod red. D. I. Feldmana, Moskwa 1971, s. 8.

[26] Por. art.: 43 (zdolność traktatowa ONZ w kwestii umów dotyczących przekazania kontyngentów wojskowych przez państwa członkowskie na rzecz organizacji), 57 i 63 (upoważniające ONZ do zawierania umów z organizacjami wyspecjalizowanymi), 75, 76, 79, 81, 84, 85 (zdolność traktatowa i in. ONZ w sprawie powiernictwa) Karty Narodów Zjednoczonych. Por.: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 65-66.

[27] H. Latkiewicz, *Zagadnienia podmiotowości*..., op. cit., s. 36-37.

[28] Przytaczanej wielokrotnie w rozdziale I niniejszej pracy.

ka międzynarodowej organizacji międzypaństwowej (IGO).[29] Komentatorzy wywodzą z nich, że IGO's mają być tworzone na podstawie umów międzynarodowych i powinny posiadać określone kompetencje, tzw. kompleksowy program.[30]

W procedurze zapewniania bezpieczeństwa międzynarodowego Karta przewiduje rolę dla regionalnych organizacji międzynarodowych. Ponadto – zawarta w KNZ zasada samostanowienia upodmiotawia narody walczące o wolność. Pewne uprawnienia Karta przekazuje także terytoriom nieposiadającym państwowości, ale autonomicznym względem istniejących państw. To nie wszystko.

Poczynione w KNZ założenie o ochronie praw człowieka – jeszcze niezbyt wyraźne – stanowi punkt wyjścia do praw i obowiązków, które na zasadzie wykładni autentycznej Karty ujęto w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r., a rozwinięto traktatowo w Paktach Praw Człowieka z 1966 r.

Kartę Narodów Zjednoczonych docenić trzeba przede wszystkim z uwagi na jej szczególną pozycję pośród norm prawa międzynarodowego.[31] Wskazany wyżej brak bezpośredniej regulacji zagadnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej można tłumaczyć – z jednej strony – dotychczasową praktyką traktatową. Warto tu wymienić konwencję o prawach i obowiązkach państw z 26 grudnia 1933 r. (przyjętą w ramach VII Międzynarodowej Konferencji Państw Amerykańskich w Montevideo). Zdefiniowano tam państwo, wyszczególniono typowe dlań prawa i obowiązki, podkreślając tym samym zasadę dominacji podmiotowej państw w prawie międzynarodowym. Traktaty laterańskie z 1929 r. postrzegano jako *sui generis* wyjątek od tej zasady.

Po drugie, twórcy Karty mieli na względzie przede wszystkim postulaty polityczne: antyfaszystowskie[32], pacyfistyczne i instytucjonalne. Słaby był też wpływ ówczesnej doktryny na prawodawstwo międzynarodowe, a to z uwagi na wojnę i jej implikacje. Faktem jest, że II wojna światowa zdeterminowała kształt prawa międzynarodowego drugiej połowy XX w. Niedługo jednak czekano na regulacje traktatowe, w których przewidziano podmiotowość prawnomiędzynarodową nie tylko dla państw.

Przełomową, choć dyskretną regulację ujęto w konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 23 maja 1969 r., wprowadzając po raz pierwszy do stanowionego prawa międzynarodowego pojęcie podmiotu prawa międzynarodowego.[33] W konsekwencji podmiotowość prawnomiędzynarodowa przestała być już tylko konstrukcją doktrynalną, ale stała się również elementem przepisu w umowie międzynarodowej kodyfikującej prawo traktatów. Mowa tu o art. 3 konwencji wiedeńskiej z 1969 r., który mówi o państwach i innych podmiotach prawa międzynarodowego

[29] Z. M. Klepacki, *Encyklopedia teorii i praktyki organizacji międzynarodowych*, Warszawa 1990, s. 24.
[30] K. Cebul i in. *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 184.
[31] Wskazywane już implikacje art. 103 KNZ.
[32] Por.: L. Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 2000, s. 42.
[33] Wedle J. Sozańskiego – było pewnym paradoksem, że do 1980 r., czyli do wejścia w życie wiedeńskiej konwencji o prawie traktatów z 1969 r., dziedzina ta była regulowana wyłącznie prawem zwyczajowym. Idem, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 23. Konwencja weszła w życie 27.01.1980 r., a Polska jest jej stroną od 2.07.1990, Dz. U. 1990, nr 74, poz. 439. Por.: G. W. Ignatienko, W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*..., op. cit., s. 104.

(których konwencja nie wymienia).[34] Przedmiotowy zakres konwencji (część I, art. 1-5) został ograniczony do traktatów zawartych między państwami w formie pisemnej i regulowanych prawem międzynarodowym. Nie stosuje się jej do regulowania stosunków państw z innymi podmiotami (wspomniany art. 3). Istnieją tu jednak pewne wyjątki. Otóż konwencja może mieć zastosowanie w relacjach między państwami opartych na porozumieniach, które takie wyjątki przewidują i gdzie stronami są też inne podmioty (art. 3 c). Przykładem takiej umowy jest konwencja prawa morza z 1982 r. (jedną ze stron było tu EWG, obecnie Wspólnota Europejska).[35]

Duże znaczenie poznawcze i praktyczne dla statusu państw w prawie międzynarodowym posiada konwencja panamerykańska o prawach i obowiązkach państw z 1933 r., zawierająca jedyne dotychczas traktatowe określenie państwa. Podkreślono w niej równość państw pod względem prawnym oraz taką samą zdolność każdego państwa do korzystania z praw wynikających z ich statusu. Stwierdzono przy tym niezależność praw każdego państwa od potęgi pozwalającej urzeczywistnić je w praktyce. Za ich wyłączne uzasadnienie uznano fakt istnienia i podmiotowości państwa w prawie międzynarodowym (art. 4).[36] Według tej konwencji, państwo jako osoba prawa międzynarodowego powinno mieć następujące atrybuty:

- stałą ludność;
- określone terytorium;
- rząd;
- zdolność do utrzymywania stosunków z innymi państwami.

Jednakże przenosząc główną treść tej konwencji do Karty Organizacji Państw Amerykańskich przyjętej 30 kwietnia 1948 r., pominięto definicję państwa.[37]

Kazus *sui generis* – jak się początkowo wydawało – wniosły do problematyki państw traktaty laterańskie z 11 lutego 1929 r. (o czym wspomniano już we wcześniejszych rozważaniach) zawarte między Włochami a Stolicą Apostolską, stanowiąc, że ta ostatnia sprawuje nad państwem watykańskim wyłączną i absolutną władzę oraz suwerenną jurysdykcję. Stolica Apostolska nie jest jednak czynnikiem zewnętrznym w stosunku do państwa watykańskiego, co sprawia, że nie jest ono państwem zależnym, lecz wraz z nią jest podmiotem suwerennym. Wprawdzie niewielkie terytorium i nieliczna ludność związana funkcjonalnie z Watykanem nie pozwalają widzieć w nim normalnego państwa, ale w połączeniu ze Stolicą Apo-

---

[34] Patrz: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego,* pod red. K. Kocota i K. Wolfke, Wrocław-Warszawa 1976, s. 494. Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 214. Odmiennie: K. Cebul i inni, wedle których konwencja ta wymienia też inne podmioty, takie jak: Stolica Apostolska, zbliżona w swej istocie do państwa, państwa składowe, terytoria zależne, organizacje międzynarodowe (rozumiane jako zrzeszenia państw) oraz wspólnoty powstańcze. Idem, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty*..., op. cit., s. 183.

[35] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 20.

[36] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 49. Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 216, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna,* t. 2, pod red. L. Gelberga, Warszawa 1958, s. 356 oraz G. Starke, *Introduction to International Law. Tenth Edition,* London 1989.

[37] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, t. 3, pod red. L. Gelberga, Warszawa 1960, s. 289-305. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 133.

stolską jest ono często traktowane jako państwo w sensie prawa międzynarodowego.[38] Wydaje się, że praktyka[39] wymusza oryginalną kwalifikację prawną Stolicy Apostolskiej w kierunku akceptacji jej szczególnego – odrębnego od państwowości – statusu.[40]

Tworzone coraz liczniej organizacje międzynarodowe niekiedy otrzymywały podmiotowość prawnomiędzynarodową zapisaną *expressis verbis* w statuujących je umowach. Przykładem może tu być traktat paryski – ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, który przewidywał w art. 6, ust. 2, że: *w stosunkach międzynarodowych Wspólnota dysponuje zdolnością prawną niezbędną dla wykonywania jej funkcji i osiągania jej celów*. W późniejszym okresie analogiczne przepisy wprowadzono również do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (art. 281), Konwencji Prawa Morza (art. 176, dotyczący Organizacji Dna Morskiego), Statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy (art. 39 i 40), UNESCO (art. XII), a w ostatnich latach do traktatu z 1993 r. o utworzeniu ECOWAS (art. 88, ust. l) oraz do protokołu z 1994 r. o instytucjach Mercosur (art. 34).[41] Zadeklarowana w tych indywidualnych przypadkach podmiotowość prawnomiędzynarodowa, choć sformalizowana, ma ograniczone znaczenie w kwestii abstrakcyjnego ujęcia podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[42] W istocie bowiem mamy tu do czynienia z umowami, w powstaniu których bierze udział organizacja międzynarodowa, nie stając się jednak ich stroną.[43] Tu więcej przynieść mogły regulacje ustanawiające konkretne atrybuty podmiotowości organizacji międzynarodowych rządowych.

W 1969 r. Zgromadzenie Ogólne NZ (dalej też jako ZO NZ) zaleciło podjęcie prac nad projektem konwencji prawa traktatów odnoszących się do organizacji międzynarodowych. Komisja Prawa Międzynarodowego (KPM) rozpoczęła te prace w następnym roku. Pierwszym sprawozdawcą został Francuz P. Reuter, który w latach 1972-80 przedstawił Komisji dziewięć odnośnych raportów. KPM przyjęła projekt konwencji w 1982 r., a rok później ZO NZ zwołało na 1986 r. konferencję międzynarodową do Wiednia. Konferencja zakończyła się 21 marca 1986 r.

---

[38] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 13.

[39] Przykładowo – Stolica Apostolska jest stroną Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych czy Konwencji z 1958 r. dotyczących prawa morza. Por.: A. Wyrozumska, *Umowy międzynarodowe*..., op. cit., s. 102.

[40] Szerzej na ten temat w części III niniejszego opracowania, a ramowo w rozdziale 10.

[41] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 329-330.

[42] Potwierdza to choćby sytuacja podmiotowości prawnomiędzynarodowej Unii Europejskiej ujętej w Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy, a po rezygnacji zeń – w Traktacie Reformującym z Lizbony. Mimo wyraźnego ujęcia podmiotowości UE w tychże regulacjach, nadal budzi ona kontrowersje. Komentatorzy czekają na dookreślenie podziału kompetencji na linii rządowo-międzyrządowej. Patrz: *Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy*, Urząd Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich, Luksemburg 2005, s. 19 (Art. I-7) oraz Traktat Reformujący UE z Lisbony, w dualistycznej formule: Traktatu o UE i Traktatu o funkcjonowaniu UE, gdzie w art. 32 TUE eksponuje się passus tożsamy w brzmieniu z art. I-7 TK, *Konferencja przedstawicieli rządów i państw członkowskich*, Bruksela, 5 października 2007 r., CIG 1/1/07, REV 1.

[43] Por.: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 63.

przyjęciem wiedeńskiej konwencji o prawie traktatów między państwami a organizacjami międzynarodowymi lub między organizacjami międzynarodowymi.[44]

Konwencja ta stanowi, że zdolność organizacji międzynarodowej do zawierania umów regulują przepisy tej organizacji, przez które należy rozumieć akty konstytucyjne oraz decyzje i rezolucje przyjęte zgodnie z tymi aktami, jak również należycie ustaloną praktykę tej organizacji (art. 6, w zw. z art. 2).[45] Formuła użyta w tym przepisie oznacza odejście od sugerowanej przez H. Kelsena zasady, jakoby kompetencje do zawierania umów międzynarodowych musiały być wyraźnie przewidziane w traktacie założycielskim. Wystarczy, jeżeli kompetencję taką da się racjonalnie wyinterpretować na podstawie statutu, o ile związana jest ona z wykonywaniem funkcji danej organizacji.[46] Postanowienie to [art. 6 w zw. z art. 2 – przyp. M. P.] przyjęto w wyniku kompromisu między dwoma, od dawna istniejącymi w doktrynie, przeciwstawnymi poglądami na istotę tej zdolności. Zgodnie z jednym poglądem organizacja międzynarodowa przez sam fakt swego istnienia ma zdolność traktatową, zgodnie z drugim – zdolność ta wynika z dokumentów konstytuujących daną organizację. Sformułowanie konwencji jest neutralne i nie przesądza istoty sporu o status organizacji w systemie międzynarodowym. Postanowienie art. 6 uzupełnia definicja sformułowana w art. 2, ust. 1, lit. j, w myśl której przez reguły organizacji należy rozumieć *w szczególności dokumenty konstytuujące, decyzje i rezolucje przyjęte zgodnie z nimi oraz utrwaloną praktykę tej organizacji.* Określenie to odzwierciedla płynność zakresu zdolności do zawierania umów, z jakiej korzysta dana organizacja. Nie tylko zdolność każdej organizacji wymaga odrębnego ustalenia, lecz konieczne jest też ustalenie tej zdolności w określonym momencie.[47]

Konwencja ta przewiduje możliwość przystąpienia do niej nie tylko wszystkich państw i Namibii, ale również każdej organizacji międzynarodowej, która ma zdolność traktatową. Pomimo podpisania konwencji przez ONZ oraz kilka jej organizacji wyspecjalizowanych, nie weszła ona dotychczas w życie z powodu niedostatecznej liczby ratyfikacji przez uprawnione podmioty.[48] Do wejścia w życie konwencji za konieczną uznano ratyfikację przez 35 państw (wg art. 85 przystąpienie organizacji międzynarodowych nie ma tu znaczenia). J. Sozański wskazuje, że do 2002 r. uzyskała ona tylko 23 ratyfikacje (podkreśla – przy tej okazji, że Polska nie zgłosiła akcesu do konwencji) i nie przystąpiła do niej żadna organizacja międzynarodowa.[49] L. Antonowicz podkreśla, że dokument przystąpienia do tej konwencji przez organizację międzynarodową, która nie uczestniczyła w konferencji dyplomatycznej w sprawie jej sporządzenia, powinien zawierać deklarację po-

---

[44] Dokumentację konferencji, z ostatecznym tekstem konwencji, aktem końcowym, rezolucjami i deklaracjami, zawiera *Official Records of the United Nations Conference on Law of Treaties between States and International Organization (18 February – 21 March 1986)*. Cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 22.

[45] Tekst: „Revue Generale de Droit International Public" 1986, vol. 2, p. 504-505, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22.

[46] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 340-341.

[47] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 56.

[48] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22.

[49] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 22.

świadczającą, że organizacja taka ma zdolność traktatową (art. 84, p. 2). Formuła ta wskazuje, że zdolność taka nie jest przymiotem każdej organizacji międzynarodowej.[50] Niezależnie więc od statusu konwencji z 1986 r. – identyfikując zdolność prawnomiędzynarodową – warto analizować konkretne porozumienia z udziałem organizacji międzynarodowych rządowych. Klucz stanowi tu – akcentowana od dawna w doktrynie – odpowiednio wnikliwa interpretacja.[51] W szczególności determinująco wpływa nań argumentacja przyjęta w 1949 r. przez MTS w opinii doradczej w sprawie *Reparacji*.

Komentatorzy nie ograniczają się do regulacji przyjętych po 1949 r. Przykładowo, J. Sutor wskazuje, że jedną z pierwszych umów, która dotyczyła tej kwestii [zdolności prawnomiędzynarodowej i – szerzej – podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji – przyp. M. P.] było porozumienie zawarte między Ligą Narodów i Szwajcarią w 1926 r. Następnie stanowisko to znalazło swe potwierdzenie w art. 1 Porozumienia tymczasowego między Sekretarzem Generalnym ONZ a rządem szwajcarskim z 11 czerwca 1946 r. w sprawie przywilejów i immunitetów ONZ na terytorium Szwajcarii. W artykule tym stwierdza się *expressis verbis*, że *Szwajcarska Rada Europy uznaje osobowość międzynarodową i zdolność prawną Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zatem, zgodnie z prawem międzynarodowym, organizacja nie może być pozywana przed sądy szwajcarskie bez jej wyraźnej zgody*, chyba żeby uprzednio zrzekła się swego immunitetu jurysdykcyjnego.[52]

Umowy międzynarodowe regulują zagadnienie zdolności traktatowej współtworzącej (jako składowa zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych) podmiotowość prawnomiędzynarodową.[53] Przykładowo – w przypadku organizacji międzynarodowych – szczegółowa zdolność do zawierania umów określana może być jedynie na podstawie umowy powołującej organizację międzynarodową, w świetle jej celów i kompetencji (wyraźnych lub dorozumianych). ONZ zawiera jednak inne umowy, jak wskazują W. Czapliński i A. Wyrozumska, podając jako przykład traktaty o przyjęciu praw i obowiązków Ligi Narodów z 1946 r. Podobnie Statut Rady Europy przewiduje w art. 40 możliwość zawierania umów w sprawie przywilejów i immunitetów organizacji, a także specjalnej umowy z państwem siedziby; inne umowy są zawierane na podstawie uchwały Komitetu Ministrów z maja 1951 r. W praktyce Wspólnoty Europejskiej W. Czapliński i A. Wyrozumska rozróżniają dwie kategorie umów międzynarodowych – zawierane na podstawie kompetencji szczegółowo wymienionych w traktatach założycielskich (m.in. umowy stowarzyszeniowe oraz akcesyjne) oraz zawierane na podstawie kompeten-

[50] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22. Por.: J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 60.

[51] Między innymi: V. D. Degan, *L'interprétation des Accords en Droit International*, Hague 1963; C. Fernández, *La Interpretación de las Normas Internacionales*, Aranzadi Editorial, Pamplona 1996; M. S. McDougal, H. D. Lasswell, J. C. Miller, *The Interpretation of Agreements and World Public Order. Principles of Content and Procedure*, New Haven – London 1967; P. Reuter, H. Thierry, *L`Interprétation en Droit International Public*, Paris 1974; I. Voïcu, *De L'interprétation Authentique Des Traités Internationaux*, Paris 1968.

[52] J. Sutor, *Immunitety i przywileje Rady Europy i Wspólnot Europejskich,* Warszawa 2000, s. 22.

[53] Sama zdolność traktatowa zostanie oczywiście omówiona w rozdziale 5 niniejszej pracy.

cji dorozumianych z zachowaniem zasady, że kompetencji wewnętrznej (do stanowienia prawa) odpowiada kompetencja zewnętrzna (do zawierania umów międzynarodowych). Szczególnym przypadkiem są umowy mieszane, tj. zawierane wspólnie przez WE i jej państwa członkowskie w sprawach, w których kompetencja jest podzielona. Również w statucie organizacji powinna być uregulowana kwestia właściwości organów do zawierania umów międzynarodowych; w razie wątpliwości rozstrzyga praktyka.[54] Szczególnie interesująco przedstawia się tu najnowsza praktyka, gdzie – mimo podobnej istoty – funkcjonuje traktatowy dualizm podmiotowy WE i UE.[55]

Zdolność prawnomiędzynarodową w odniesieniu do organizacji międzynarodowych rządowych potwierdzają też traktatowe unormowania zagadnienia legacji w ich stosunkach z państwami lub w relacjach wzajemnych.[56] Na początek warto wskazać na wiedeńską konwencję o reprezentacji państw w stosunkach z powszechnymi organizacjami międzynarodowymi z 14 marca 1975 r., której art. l wprowadza – jako podstawowe kryterium – wymóg odrębnej podmiotowości organizacji i państw członkowskich.[57] Według G. Grabowskiej, po raz pierwszy tak wnikliwie i systematycznie uregulowano stosunki dyplomatyczne państw w organizacjach międzynarodowych. Konwencja zawiera między innymi przepisy określające formy dyplomacji wielostronnej, status prawny, funkcje, zasady akredytacji i przywileje nie tylko przedstawicieli państw członkowskich, ale także przedstawicieli państw, które nie należą do organizacji. Tę konwencję, gdyby już obowiązywała, G. Grabowska skłonna byłaby uznać za najistotniejsze źródło prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych. Art. 89 uzależnia jednak jej wejście w życie od złożenia dokumentów ratyfikacyjnych przez co najmniej 35 państw, a to – jak uczy praktyka – wymaga niekiedy długiego czasu.[58] Decydujące znaczenie dla źródła prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych mają umowy dwustronne dotyczące siedziby danej organizacji międzynarodowej, której stronami są: organizacja międzynarodowa reprezentowana przez najwyższego funkcjonariusza (np. Sekretarz Generalny ONZ) oraz państwo użyczające jej swego terytorium reprezentowane przez kompetentny organ (głowa państwa, szef rządu, minister spraw zagranicznych). Celem układów w sprawie siedziby stało się uzupełnienie i sprecyzowanie niektórych zbyt ogólnych postanowień konwencji o przywilejach i immunitetach organizacji międzynarodowych.[59]

---

[54] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 340-341.

[55] Przykładowo: *Agreement between the European Community and the Government of Japan concerning cooperation on anticompetitive activities*, "Official Journal of the European Union", L 183/12, 22.7.2003, *Agreement between the European Community and the Principality of Monaco on the application of certain Community acts on the territory of the Principality of Monaco*, "Official Journal of the European Union", L 332/42, 19.12.2003, *Agreement between the European Union and the Republic of Poland on the participation of Polish armed forces in the European Union force (EUF) in the former Yugoslav Republic of Macedonia*, "Official Journal of the European Union", L 285/44, 1.11.2003.

[56] Samo zagadnienie legacji zostanie omówione w kolejnym rozdziale niniejszej pracy jako składowa zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych.

[57] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 332.

[58] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne organizacji międzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1979, nr 4, s. 48. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 344.

[59] Ibidem, s. 49.

Postanowienia traktatu rzymskiego nie zawierają przepisów bezpośrednio poświęconych określeniu uprawnień EWG w zakresie przyjmowania i wysyłania misji dyplomatycznych. Prawo legacji czynnej i biernej EWG wynika z ogólnych postanowień układu łączących się z celami i funkcją międzynarodową tej organizacji (np. art. 2, art. 3, art. 5, art. 110-111, art. 228-231 traktatu), jest uznane przez część doktryny międzynarodowego prawa publicznego, a ponadto potwierdzone przez dość bogatą praktykę EWG w tym zakresie.[60]

Na podstawie art. 218 traktatu został podpisany przez państwa członkowskie protokół w sprawie przywilejów i immunitetów, który zgodnie z treścią art. 239 stanowi integralną część traktatu rzymskiego. H. Latkiewicz zwraca uwagę na art. 16 w rozdziale szóstym tego protokołu (zatytułowanym *Przywileje i immunitety*), zawierający następującą treść: *Państwo członkowskie, na terytorium którego znajduje się siedziba Wspólnoty, przyznaje misjom państw trzecich akredytowanych przy Wspólnocie zwyczajowe immunitety dyplomatyczne*. Wykładnia systematyczna treści tego przepisu pozwala na stwierdzenie: po pierwsze, że państwa członkowskie uznają za bezsporne posiadanie przez EWG prawa legacji, na co wskazuje treść tytułu rozdziału szóstego; po drugie, że omawiany art. 16 stanowi gwarancję możliwości pełnej realizacji przez EWG legacji biernej. Gwarancje te ograniczają się jednak do akredytacji przy EWG misji państw trzecich, nie dotyczą natomiast akredytacji przy EWG misji innych organizacji międzynarodowych, która to kwestia nie jest wyraźnie uregulowana ani w samym traktacie, ani też w dodatkowych protokołach.[61] W znowelizowanym protokole w sprawie przywilejów i immunitetów Wspólnot Europejskich (podpisanym 8 kwietnia 1965 r., zastępującym omawiany protokół) rozdział szósty został zatytułowany *Przywileje i immunitety przedstawicieli państw trzecich akredytowanych przy Wspólnotach Europejskich*, a artykuł 17 (będący odpowiednikiem omawianego artykułu 16) otrzymał następujące brzmienie: *Państwo członkowskie, na terytorium którego znajduje się siedziba Wspólnot, przyznaje akredytowanym przy Wspólnotach przedstawicielom państw trzecich zwyczajowe przywileje i immunitety dyplomatyczne*.[62]

W 1972 r. Rada Europy przyjęła pierwszą powojenną konwencję o charakterze powszechnym – Europejską konwencję o immunitecie państwa, odzwierciedlającą normy prawa międzynarodowego, z których część zaczyna dominować we współczesnej praktyce państw. Konwencja ma niewielki zasięg, gdyż jej stronami jest 8 państw zachodnich, tj. Austria, Belgia, Cypr, Niemcy, Luksemburg, Holandia, Szwajcaria i Wielka Brytania.[63]

Zagadnienie immunitetu jurysdykcyjnego organizacji międzynarodowych stało się aktualne w zasadzie dopiero wraz z utworzeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych, wobec której art. 105 Karty Narodów Zjednoczonych stanowi: *Organizacji przysługiwać będą na terytorium każdego z jej członków takie przywileje i immunitety, jakie są konieczne do osiągnięcia jej celów.* Niemal jednocześnie

[60] Patrz.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 268.
[61] Ibidem, s. 269.
[62] Ibidem. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 344.
[63] Ibidem, s. 237.

podobną regulację przyniósł art. 40 (a) Statutu Rady Europy: *Radzie Europy, przedstawicielom Państw – Stron oraz Sekretariatowi przysługiwać będą na terytorium każdej ze Stron takie przywileje i immunitety, jakie można uznać za rozsądnie konieczne dla osiągnięcia jej celów*. Ostatnie sformułowanie precyzuje art. 3 Ogólnego Porozumienia w Sprawie Przywilejów i Immunitetów Rady Europy, zgodnie z którym: *Rada Europy, jej własności i zasoby, bez względu na miejsce położenia i podmiot, w którego są władaniu, korzysta z immunitetu od każdej formy postępowania sadowego, z wyjątkiem i w zakresie szczególnych spraw, w których Komitet Ministrów wyraźnie zgodził się na zrzeczenie się tego immunitetu*. Wskazane postanowienie wyrażają tzw. doktrynę konieczności funkcjonalnej *(functional necessity)*, gdyż nielogiczne byłoby tworzenie organizacji międzynarodowej i jednoczesne utrudnianie lub uniemożliwianie jej działalności poprzez poddanie jej poczynań jurysdykcji sądów krajowych.[64]

Przy rozważaniu zakresu traktatowo potwierdzonej zdolności prawnomiędzynarodowej zwraca uwagę stanowisko L. Antonowicza, wedle którego zarówno geneza, jak i aktualny status terytoriów stowarzyszonych ma podstawę prawnomiędzynarodową. Co prawda rezolucja ZO ONZ z 15 grudnia 1960 r., stanowiąc, że terytorium swobodnie stowarzyszone z innym państwem powinno mieć prawo do samodzielnego decydowania o swoim ustroju wewnętrznym, jednocześnie pomija problem stosunków międzynarodowych takiego terytorium, jednak znalazł on swoje odzwierciedlenie w konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza z 10 grudnia 1982 r.[65] Konwencja ta pod względem swojego zakresu podmiotowego różni się istotnie od innych konwencji kodyfikacyjnych, których stronami mogą być tylko państwa – wszystkie lub niektórych kategorii. Przewiduje ona, że jej stronami – oprócz wszystkich państw i Namibii (która wtedy nie osiągnęła jeszcze statusu państwa), a także niektórych organizacji międzynarodowych – mogą stać się niesuwerenne jednostki geopolityczne trzech rodzajów, które mają kompetencje w sprawach będących przedmiotem konwencji, włączając w to kompetencję zawierania umów międzynarodowych w takich sprawach, a mianowicie:

- wszystkie samodzielne państwa stowarzyszone, które wybrały taki status w wykonaniu aktu samostanowienia nadzorowanego i zaaprobowanego przez ONZ zgodnie z Deklaracją dekolonizacyjną;
- wszystkie inne państwa stowarzyszone;
- wszystkie terytoria, które mają pełny samorząd wewnętrzny uznany przez ONZ, lecz nie osiągnęły pełnej niepodległości zgodnie z Deklaracją dekolonizacyjną.

W sumie jest to teoretycznie szeroki krąg podmiotów, ale praktyczne znaczenie powyższej klauzuli jest niewielkie. Dotychczas z jej możliwości skorzystało terytorium Niue oraz Wyspy Cooka, stając się sygnatariuszami konwencji o prawie morza z 1982 r. Właściwie nie sposób ustalić, do której kategorii potencjalnych

[64] Patrz: M. Balcerzak, *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych a ochrona praw człowieka*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2003, nr 3, s. 117.

[65] L. Antonowicz odsyła do tekstu opublikowanego w: *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów,* pod red. A. Przyborowskiej-Klimczak, Lublin 1996, s. 396, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 16.

stron tejże konwencji można przyporządkować wymienione terytoria. Zwraca uwagę fakt, że konwencja ta w odniesieniu do dwóch pierwszych kategorii używa terminu „państwo", a tylko trzecią określa mianem „terytorium". Wszystkie mieszczą się w pojęciu terytoriów autonomicznych, z tym zastrzeżeniem, że mają różny zakres kompetencji własnych.[66]

Od pewnego czasu można zauważyć tendencję dopuszczania osób prawnych do tych dziedzin współpracy międzynarodowej opartej na umowach międzypaństwowych, w których rzeczywista aktywność państw doznaje znaczącego spowolnienia względem możliwości (najczęściej związane jest to z deficytem środków finansowych lub niską sprawnością zarządzania sektorem publicznym). Najczęściej taki mieszany model współpracy przybiera instytucjonalną postać zbliżoną do organizacji międzynarodowych. Tym samym pojawia się problem ich statusu prawnomiędzynarodowego. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znaleźć nietrudno w tekstach aktów powołujących wspomniane organizacje do życia. Przykładowo wystarczy wymienić choćby art. XV podpisanej 30 maja 1975 r. Konwencji o ustanowieniu Europejskiej Agencji Kosmicznej stanowiący zwięźle w ust. l, że *Agencja posiadać będzie osobowość prawną,* czy bardziej szczegółowo sformułowany art. 8 podpisanego w Moskwie 15 listopada 1971 r. Porozumienia o utworzeniu Międzynarodowego Systemu i Organizacji Łączności Satelitarnej INTERSPUTNIK, stwierdzający, że *Organizacja jest osobą prawną i ma prawo do zawierania umów, zakupu, dzierżawy i zbywania majątku oraz podejmowania czynności procesowych*.[67] Zbliżonym rozwiązaniem jest art. IV podpisanego w Waszyngtonie 20 sierpnia 1971 r. Układu o Międzynarodowej Organizacji Telekomunikacji Satelitarnej INTELSAT oraz art. 25 podpisanej w Londynie 3 września 1976 r. Konwencji w sprawie Międzynarodowej Morskiej Organizacji Satelitarnej INMARSAT.[68] Stronami tej ostatniej mogą być tylko państwa, natomiast stronami porozumienia eksploatacyjnego będącego uzupełnieniem tej konwencji mogą być państwa bądź wyznaczone przez państwo jednostki organizacyjne prawa publicznego lub prawa prywatnego. Te osoby prawne (jednostki organizacyjne) mają prawa i obowiązki wynikające zarówno z porozumienia eksploatacyjnego, którego są stronami, jak i konwencji, której stronami nie są – zauważa cytowany autor.[69]

Ukształtowana w świetle postanowień art. 176-183 Konwencji Prawo Morza z 1982 r. Organizacja Dna Morskiego ma osobowość prawnomiędzynarodową i taką zdolność prawną, jaka może okazać się niezbędna dla wykonywania jej funkcji i osiągania jej celów. Korzysta też z przywilejów i immunitetów – immunitetu jurysdykcyjnego oraz immunitetów nietykalności i zakazu reglamentacji w zakresie czynności prawnokarnych, kontrolnych oraz danin publicznych (także

[66] *Multilateral Treaties Deposited with the Secretary General, United Nations,* New York 1995, p. 850-851, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 16-17.
[67] Por.: A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*, Warszawa 1985, s. 28, J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 54. Ten ostatni zdaje się jednak podawać w wątpliwość prawnomiędzynarodowy status owych porozumień.
[68] Dz. U. z 1980 r., nr 7, poz. 19.
[69] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25-26.

wobec funkcjonariuszy Organizacji).[70] Według tej konwencji, eksploatację zasobów dna oceanicznego będą mogły prowadzić nie tylko państwa, ale z ich poręczenia także przedsiębiorstwa państwowe lub osoby prawne mające przynależność tych państw. Te osoby prawne dopuszczane do eksploatacji dna morskiego będą miały prawa i obowiązki wynikające z konwencji i będą mogły występować jako strony w sporach przed Międzynarodowym Trybunałem Prawa Morza.[71]

Wskazane wyżej unormowania B. Przewoźnik łączy w swoistą tendencję stopniowego zinstytucjonalizowania stosunków międzynarodowych.[72] Proces ma wyraźnie progresywny charakter, co potwierdza choćby przyjęcie Konwencji waszyngtońskiej o rozstrzyganiu sporów inwestycyjnych między państwami i obywatelami drugich państw, która weszła w życie 14 października 1966 r. i nie tylko rozszerzyła zakres zdolności prawnomiędzynarodowej, ale – na tę okoliczność – powołała Międzynarodowe Centrum do spraw Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych.[73] Podobnie – rozwój koncepcji prawnomiędzynarodowej odpowiedzialności osób fizycznych, która upodmiotawia te ostatnie, pociągnął za sobą utworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego, którego Statut z 1998 r. w art. 4, ust. 1 stwierdza: *Trybunał posiada osobowość międzynarodowoprawną (art. I-7). Korzysta z takiej zdolności prawnej, jaka może okazać się niezbędna dla wykonywania jego funkcji i realizacji jego celów*.[74] Co ciekawe, pojawił się kolejny aspekt progresywnej instytucjonalizacji – MTK zaczął zawierać umowy międzynarodowe potwierdzające jego podmiotowość.[75]

W odniesieniu do koncepcji prawnomiędynarodowego upodmiotowienia organizacji pozarządowych warta uwagi jest przyjęta 24 kwietnia 1986 r. Europejska konwencja o uznaniu podmiotowości prawnej międzynarodowych organizacji pozarządowych w zakresie ich aktywności przed organami ochrony praw człowieka Rady Europy.[76] Przypomina ona mechanizm konsultacyjny utworzony przed półwieczem w zakresie kompetencyjnym Rady Gospodarczo – Społecznej ONZ [zawarty w Karcie Narodów Zjednoczonych]. W tym kontekście traktatowe przyznanie Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża (jako stowarzyszeniu skupiającemu obywateli szwajcarskich) praw i obowiązków oraz skromnych, ale dających się identyfikować kompetencji – zaledwie kilka lat po tej regulacji (w 1949 roku przyjęto cztery konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny) – sta-

[70] Dz. U. z 2002 r., nr 59, poz. 543. Na ten temat patrz: L. Łukaszuk, W. Morawiecki, *Status i rola organizacji międzynarodowych w morskich badaniach naukowych w świetle konwencji o prawie morza z 1982 r.*, „Studia Prawnicze" 1987, z. 3 (93), s. 29 i n.
[71] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25-26.
[72] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit. Szerzej na ten temat w rozdziale 7 (7.1.3) niniejszego opracowania.
[73] P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym na przełomie wieków – zagadnienia z teorii prawa międzynarodowego publicznego*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego", Kraków 2003, s. 156.
[74] A. Wyrozumska, *Umowy międzynarodowe*..., op. cit., s. 110.
[75] Przykładowo: *Umowa o współpracy i pomocy między Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Unią Europejską*, Dz. U. UE z 28.04.2006, L 115/50.
[76] European Treaty Series 124 , 1986, Council of Europe.

nowi swoisty precedens prawnomiędzynarodowej podmiotowości organizacji pozarządowych.[77]

Problematyczny status jednostek[78] to nie tylko obowiązki, które mogą być egzekwowane od jednostek na podstawie prawa międzynarodowego, ale także, a może przede wszystkim (w dobie postępującej indywidualizacji) prawa, które jednostka może wywodzić z prawa międzynarodowego.[79] Instytucją, która mogłaby sugerować podmiotowość osób fizycznych, jest prawo petycji. Polega ono na możliwości odwoływania się jednostek do międzynarodowych organów w przypadku naruszania praw człowieka przez państwo, któremu jednostki te podlegają.[80] Protokół opcyjny Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 16 grudnia 1966 r. reguluje procedurę składania takich petycji. Jednak sytuacja prawna osób fizycznych i prawnych ostatecznie regulowana jest przez wewnętrzne prawo państwowe, a zasięg prawa petycji ograniczony jest do państw związanych umowami o ochronie praw człowieka.[81]

W ten sposób oprócz koncepcji systemowej liczne przyczynki tworzą traktatową podstawę zdolności prawnomiędzynarodowej. Niekiedy przedmiot tych regulacji jawi się wysoce abstrakcyjnie.

Podobnie jak wyżej – traktaty regulują zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych także w zakresie odpowiedzialności jako atrybutu podmiotowego. Przykładowo: konwencja z 29 marca 1972 r. o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody spowodowane przez obiekty kosmiczne stwierdza w art. XXII, że określone tam jej postanowienia odnosić się będą także do każdej międzyrządowej organizacji międzynarodowej, która prowadzi działalność w przestrzeni kosmicznej, jeżeli ta organizacja oświadczy, iż przyjmuje prawa i zobowiązania przewidziane w tej Konwencji i jeżeli większość państw członków organizacji stanowić będą państwa strony tej Konwencji oraz Traktatu z 27 stycznia 1967 r.[82] A. Górbiel przywołuje również inne – nie mniej interesujące unormowanie – art. VI Traktatu z 27 stycznia 1967 r., do którego wprowadzono jednoznaczny w swej treści zapis, iż państwa będące jego stronami *ponoszą międzynarodową odpowiedzialność za swoją działalność w przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, niezależnie od tego, czy ta działalność prowadzona jest przez instytucje rządowe, czy jednostki pozarządowe, oraz za zapewnienie, ażeby ta działalność*

---

[77] Szerzej na temat problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji pozarządowych: J. Sutor, *„Karta" europejskich organizacji pozarządowych*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 3, s. 68-71.

[78] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22 i n.

[79] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 456-457.

[80] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 218. Instytucja ta nie jest – bynajmniej – całkiem nowa. Jednostki mogły być stronami przed Trybunałem Środkowo-Amerykańskim w l. 1907-17, mogły też występować przed Trybunałami Mieszanymi – od 1919 r. – uzyskując m. in.: prawo występowania z petycjami na podstawie konwencji pol.-franc. z 6 lutego 1922 r. i konwencji pol.-niem. (tzw. górnośląskiej) z 15 maja 1922 r. Współcześnie prawo petycji i zwracania się do organów międzynarodowych przewidują niektóre umowy o ochronie praw człowieka. Por.: J. Symonides, *Podmioty prawa międzynarodowego,* w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, pod red. A. Klafkowskiego i in. Warszawa 1976, s. 282.

[81] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 219.

[82] A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*..., op. cit., s. 28.

prowadzona była zgodnie z postanowieniami zawartymi w tym Traktacie, a działalność jednostek pozarządowych w przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, wymaga upoważnienia oraz stałego nadzoru ze strony właściwego państwa.[83] Współcześnie korzystają zeń rozmaite publiczno-prywatne konsorcja, dzięki czemu rozwój teledetekcji, przekazu satelitarnego i innych mediów nie ogranicza się do ram wyznaczonych budżetami demokratycznych państw. Warte odnotowania wydają się też wzmianki w Układzie normującym działalność państw na Księżycu i innych ciałach niebieskich z 18 grudnia 1979 r.: w art. 4, ust. l, w którym stwierdzono, że *badanie i wykorzystywanie Księżyca są domeną całej ludzkości,* oraz w art. 11, ust. l, zapisano że *Księżyc i jego zasoby naturalne stanowią wspólne dziedzictwo ludzkości*.[84] Zdają się one upodmiotawiać społeczność międzynarodową.

Interesujący przyczynek do traktatowej podstawy zdolności prawnomiędzynarodowej stanowią regulacje statusu mniejszości narodowych. Rada Europy 1 lutego 1995 r. przyjęła i otworzyła do podpisu Konwencję ramową o ochronie mniejszości.[85] Postanowienia Konwencji W. Czapliński i A. Wyrozumska dzielą na cztery grupy:

- wprowadzające [ogólnie – przyp. M. P.] i wzmacniające zakaz dyskryminacji (zwłaszcza równość wobec prawa – państwa-strony mają obowiązek pozytywnego działania w celu zapewnienia tej równości);
- chroniące prawa językowe (w tym prawo do pisowni nazwisk i nazw geograficznych w języku ojczystym) i prawo do nauczania w języku ojczystym;
- prawo do pielęgnowania i rozwijania kultury, religii i tradycji (włączając ochronę przed asymilacją);
- prawo do aktywnego udziału w kształtowaniu praw mniejszości, w tym współuczestniczenia w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym państwa i procesach prawotwórczych dotyczących mniejszości.

Członkowie mniejszości mogą zwłaszcza współpracować z państwami trzecimi i ich mieszkańcami, w szczególności należącymi do tego samego narodu. Z drugiej strony osoby należące do mniejszości mają obowiązek przestrzegania prawa państwa, w którym zamieszkują (zasada lojalności) i nie mogą angażować się w działania sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego, w tym suwerennej równości, integralności terytorialnej oraz niezależności politycznej. Konwencja ramowa, z którą wiązano początkowo wielkie nadzieje, powtarza jedynie zobowiązania wcześniejsze, mając znaczenie polityczne, a jednocześnie stosunkowo niewielką wagę merytoryczną.[86] Dla zdolności prawnomiędzynarodowej i – szerzej – dla podmiotowości istotne znaczenie ma traktowanie mniejszości jako pewnej zbiorowości jednostek powiązanych wspólną przynależnością etniczno-narodową, a tym samym odrzucenie koncepcji mniejszości jako formy narodu, pewnej całości

[83] Ibidem, s. 29-30.
[84] Ibidem.
[85] Weszła ona w życie l lutego 1998 r. Do 20 listopada 2002 r., ratyfikowały ją 34 państwa (wyjątek stanowiły m.in. Francja, Holandia, Grecja, Litwa, Turcja, oraz Bośnia i Hercegowina). Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 199.
[86] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 199-200.

kształtowanej przez paradygmat państwowości. Przesądza to o podejściu klasyfikacyjnym doń.[87]

Współcześnie państwa często regulują status mniejszości poprzez odpowiednie klauzule w umowach dwustronnych. W. Czapliński i A. Wyrozumska podają tu przykład praktyki polskiej, między innymi postanowienia zawarte w: Traktacie polsko-niemieckim z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (art. 20-22); Traktacie polsko-ukraińskim z 18 maja 1992 r. o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy (art. 11); Traktacie polsko-litewskim z 26 kwietnia 1994 r. o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy (art. 13-16) i wielu innych.[88]

Celowe wydaje się też przywołanie regulacji statusu jednostek w Konwencji genewskiej z 28 lipca 1951 r. w sprawie statusu prawnego uchodźców wraz z Protokołem nowojorskim z 31 stycznia 1967 r.[89] Współcześnie dochodzą doń porozumienia z Schengen (1985 i 1990 r.) zawarte pomiędzy niektórymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej oraz powtarzająca je Konwencja dublińska (1990 r.).[90]

Na zagadnienie statusu prawnego zwierząt zwraca uwagę J. Białocerkiewicz, który podkreśla, że choć Europejska Konwencja w sprawie ochrony zwierząt-ulubieńców z 13 listopada 1987 r. nie używa pojęcia podmiot w odniesieniu do zwierząt-ulubieńców, to jednak dokonuje w sposób niebudzący wątpliwości dereifikacji zwierząt, wskazując, że tylko w niektórych formach obrotu cywilno-prawnego zwierzę-ulubieniec może być przedmiotem prawa własności, i jednocześnie wprowadzając ograniczenia, które nie występują w przypadku rzeczy (preambuła oraz art. 9, art. 10, art. 11). Konwencja nr 123 Rady Europy z dnia 18 marca 1986 r. o ochronie zwierząt kręgowych używanych do celów doświadczalnych i innych badań również nie używa *exspressis verbis* pojęcia prawa zwierząt, ale jej stypulacje, wprowadzające szeroki zakres ochronny zwierząt znajdujących się w sytuacjach nadzwyczajnych, wskazują wyraźnie, że w procesach badawczych zwierzę nie może być traktowane jak rzecz (przedmiot). Jest ona jednak czymś więcej niż źródłem dereifikacji, ponieważ ustanawia obowiązki człowieka wobec zwierzęcia poddawanego procedurom badawczym. Opozycją obowiązków człowieka są prawa zwierząt, zwłaszcza zaś wolność od cierpienia, bólu i strachu.[91] W preambule Europejskiej konwencji o ochronie zwierząt–ulubieńców z 13 listopada 1987 r. członkowie Rady Europy uznali, że jest moralnym obowiązkiem człowieka respektowanie wszystkich żywych stworzeń, przez co rozumie się przy-

---

[87] Por. rozdział X niniejszej pracy (10.2.2.1). Por. też: C. Mik, *Zbiorowe prawa człowieka. Analiza krytyczna koncepcji*, Toruń 1992.

[88] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 200-201.

[89] Szerzej na ten temat patrz: B. Wierzbicki, *Uchodźcy w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1993.

[90] Szerzej na ten temat patrz: M. Kowalski, *Europejskie standardy ochrony uchodźców. Studium prawno-międzynarodowe*, praca doktorska, Kraków 2002; J. Starzyk – Sulejowska, *Polityka azylowa UE – od Dublina do projektu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy*, w: Polityka *zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej*, pod red. E. Haliżaka, Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 371-407.

[91] J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005, s. 213-214.

znanie zwierzętom określonych praw podmiotowych i stworzenie mechanizmu ich ochrony.[92]

Z ostatnim i poprzednimi uregulowaniami można oczywiście polemizować. Wszak wiele unormowań traktatowych nie wykracza poza deklarację. Weryfikatorem jest zawsze praktyka. Ta często przerasta ramy wyznaczone traktatem, a nawet kreuje normy dotychczas traktatowo nie uformowane. Tu uwidacznia się rola zwyczaju międzynarodowego. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w sposób wyraźny potwierdził możliwość przekształcenia reguł zawartych w umowach międzynarodowych wiążących część członków społeczności międzynarodowej w normy powszechnego prawa zwyczajowego.[93] Umowy wielostronne, nawet nieratyfikowane, spełniają dodatkowo szczególną funkcję: powoływane są bowiem na rzecz wsparcia reguły prawa zwyczajowego.[94] Z całą pewnością – niezależnie od eksplozji regulacji traktatowych – poszukując podstaw zdolności prawnomiędzynarodowej, należy docenić niesłusznie marginalizowane prawo zwyczajowe.

4.2. Podmiotowość prawa międzynarodowego w prawie zwyczajowym

Międzynarodowe prawo zwyczajowe, choć stanowi punkt wyjścia ważniejszych uniwersalnych regulacji traktatowych, funkcjonuje nadal i niejednokrotnie ratuje stosunki międzynarodowe przed stanem anomii. Jest z reguły postrzegane jako źródło niedookreślone, a jednocześnie doniosłe.[95] Zdolność prawna, w swojej pierwiastkowej (nie do zagubienia) części jako *sine qua non* punkt wyjścia do udziału w obrocie prawnym, jest obecna w każdym systemie prawa od zarania istnienia prawa i trwa w granicach czasowych otwartych ku przyszłości, nawet jeżeli prawodawca co do niej zachowuje milczenie.[96] Ten enigmatyczny wywód jest

[92] Ibidem, s. 192.

[93] W sporze między Holandią i Danią dotyczącym szelfu kontynentalnego Trybunał, wypowiadając się w sprawie zastosowania reguły równej odległości (*equidistance rule*) zawartej w art. 6 Konwencji genewskiej z 1958 r. o szelfie kontynentalnym, zgodził się z tezą, że reguła umowna lub kontraktowa w swych początkach może *przejść do ogólnego corpus prawa międzynarodowego i być przyjęta za taką przez opinio juris, tak że staje się wiążąca także dla państw, które nigdy nie były i nie są stronami Konwencji (...) nie ulega żadnej wątpliwości, że tego rodzaju proces jest zupełnie możliwy i zdarza* się *od czasu do czasu*. Patrz: ICJ Reports 1969, s. 38 i 41, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 39.

[94] Tak np. MTS w sprawie Namibii stwierdził, że *reguły ustalone w Konwencji Wiedeńskiej (...) mogą być pod wieloma względami uważane za kodyfikację istniejącego prawa zwyczajowego w danej kwestii*. Patrz: ICJ Reports 1971, s. 47, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 39.

[95] Por.: B. Liżewski, *Zwyczaj międzynarodowy i powszechnie uznane zasady prawa międzynarodowego w polskim systemie źródeł prawa*, „Annales UMCS" 1999, vol. XLVI, s. 149.

[96] B. Przewoźnik zwraca uwagę, iż zdarza się, że fragment będący składową instytucji prawnej zestarzał się i nawet obumarł (desuetudo) albo „formalnie wybył". Np. instytucja wieczystej neutralności po wprowadzeniu do prawa międzynarodowego zakazu *ius ad bellum* jako *ius cogens* w bardzo ważnej swej części uległa zmianie, do ustalenia – jak się okazało – drogą reinterpretacji. Patrz: idem, *Uwagi*..., op. cit.

w gruncie rzeczy identyfikacją prawa zwyczajowego w jego współczesnej – subsydiarnej formule.

Pojęcie zwyczaju prawnego (*la coutume, custom, Gewohnheit*) ustalone zostało przez rzymskich prawników. Nowsze generacje prawnicze, jakkolwiek nader żywo dyskutowały zagadnienia prawa zwyczajowego, nie wniosły nowych, a istotnych elementów do definicji zwyczaju prawnego. Głośny spór naukowy między szkołą historyczną (Savigny, Puchta) a romanistyczną (Ichering) miał za przedmiot rolę i znaczenie społeczne prawa zwyczajowego, a w małym tylko stopniu jego takie lub inne określenie.[97]

Do początków XX w. powszechnie uważano zwyczaj międzynarodowy za najważniejsze i najobfitsze źródło prawa międzynarodowego, z którego wypływają najbardziej zasadnicze i stałe reguły prawa międzynarodowego.[98] Słusznie zwraca uwagę R. Bierzanek, że obecnie – w związku z dużą liczbą umów wielostronnych kodyfikujących poszczególne działy prawa międzynarodowego – rola zwyczaju uległa istotnemu zmniejszeniu, jednakże, wbrew poglądom zapowiadającym zanik prawa zwyczajowego, wykazuje ono nadal żywotność, pamiętać bowiem należy, że niektóre państwa uważają za bardziej dogodne dla siebie wyrażenie zgody na normę prawną poprzez milczące przyzwolenie niż złożenie podpisu pod umową i ratyfikowanie jej. W doktrynie, obok poglądu, jakoby prawo zwyczajowe było mało stosowną metodą rozwoju prawa międzynarodowego w szybko zmieniającym się świecie, jako *zbyt ociężale i powolnie poruszające się,* aby mogło stać się wehikułem międzynarodowych przemian,[99] nie brak opinii wskazujących na zalety prawa zwyczajowego, które posiada *mechanizm* zmian *wbudowany do wewnątrz;* prawo zwyczajowe *odegrało kluczową rolę w rozwoju historycznym prawa międzynarodowego,* a obecnie *prawo zwyczajowe szelfu kontynentalnego i przestrzeni kosmicznej rozwinęło się szybko, by uporać się z nowoczesnym rozwojem i wymaganiami* społeczności międzynarodowej.[100] Można posłużyć się tu swoistą metaforą, wedle której zwyczaj – niczym narrator – towarzyszy podmiotom stale, zapewniając każdorazowo ich aktualny status (swoisty „obraz"), uwzględniający dokonane w „międzyczasie" zmiany.[101]

Dotychczas nie straciła dotąd na wartości z rzymskich źródeł wywiedziona nauka o dwóch istotnych elementach koniecznych do wytworzenia się prawa zwyczajowego: *usus i opinio iuris sive necessitatis.* W ten sposób wyróżnia składające się na prawo zwyczajowe normy rzeczywiście i stale stosowane w przekonaniu, że są prawem obowiązującym. Zarówno praktyka, jak i przekonanie prawne są nie-

---

[97] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 21.

[98] Argumentowano, że tak istotne działy prawa międzynarodowego, jak prawo morskie, prawo dyplomatyczne, prawo wojenne, są głównie pochodzenia zwyczajowego. Por. przykładowo: P. Fauchille, *Traité de droit international public*, Paris 1922, p. 42, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 28.

[99] W. Friedman, *Changing Structure of International Law*, London 1964, p. 122, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 28.

[100] S. Mukherjee, I. Mukherjee, *Major Issues in International Law*, Calcutta 1981, p. 56, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 28.

[101] Dla odmiany – regulacje traktatowe kojarzą się z fotografią, doskonalszą w techniczno-detalicznym wymiarze, ale – w miarę upływu czasu – stopniowo wytracającą aktualność, mimo formalnego obowiązywania.

spornymi składnikami definicji; stosując scholastyczne określenie, uznano praktykę za *corpus*, a przekonanie prawne za *animus* zwyczaju prawnego.[102]

Trzeba zdecydowanie podkreślić szczególny charakter prawa zwyczajowego, które mimo ogromnej, sięgającej czasów rzymskich tradycji, cechuje szereg kontrowersji, od samej definicji poczynając. Często wspominany w doktrynie art. 38 Statutu MTS wymienia wśród podstaw wyrokowania *zwyczaj międzynarodowy jako dowód istnienia ogólnej praktyki przyjętej za prawo*. Sformułowanie to spotyka się z powszechną krytyką, której autorzy *a contrario* wskazują, że nie zwyczaj jest dowodem istnienia praktyki, a przeciwnie – praktyka dowodzi istnienia zwyczaju.[103] Abstrahując od logicznych zależności praktyki (*usus*) i przeświadczenia o uznawaniu jej za prawo (*opinio iuris sive necessitatis*), z całą stanowczością można stwierdzić, że są to dwa niezbędne i współzależne elementy prawa zwyczajowego.[104] Praktyka może objawiać się między innymi w traktatach, uchwałach organów organizacji międzynarodowych, wyrokach trybunałów międzynarodowych, a także w określonym postępowaniu organów państwowych, o ile nie napotkało ono na odrzucenie lub protesty ze strony innych państw. Praktyka nie może być jednostronna, nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby *liczba państw, pomiędzy którymi może ustalić się lokalny zwyczaj, musiała z konieczności być wyższa od dwóch*.[105] Ponadto *szybkie tempo współczesnego życia międzynarodowego w następstwie wysoce rozwiniętych środków komunikacji [...] zredukowało do minimum znaczenie czasu i umożliwiło przyspieszenie procesu tworzenia międzynarodowego prawa zwyczajowego: to, co dawniej wymagało stu lat, obecnie może wymagać mniej niż 10 lat*.[106] Można tu stwierdzić, że ilość czasu potrzebnego na wytworzenie się zwyczaju jest odwrotnie proporcjonalna do częstotliwości zdarzeń składających się na praktykę.

Przekonanie prawne przypisywane państwu muszą mieć osoby występujące jako organy państwa, których działania przypisuje się państwu. Może się ono przejawiać oświadczeniami szefów państw, zaniechaniem określonych czynności, tolerowaniem pewnego stanu rzeczy przez miarodajne organy państw, wydawaniem orzeczeń sądowych czy pracami parlamentów. *Akty te nie tylko muszą być równoznaczne z ustaloną praktyką, ale muszą one również być takie lub wykonane w taki sposób, aby były dowodem przekonania, że dana praktyka jest praktyką obowiązującą na skutek istnienia przepisu prawnego, który wymaga istnienia takiej praktyki; (...) państwa, których to dotyczy, muszą więc odczuwać, że dostosowują się do tego, co jest obowiązkiem prawnym...(...)*.[107] Przykładowo, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w sporze między Nikaraguą a USA uznał, że istnienie *opinio iuris* po stronie tego drugiego państwa można wydedukować z jego przystąpienia do

[102] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 21.
[103] W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 107 i n., R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 30.
[104] Patrz: R. Bernhardt, *Customary International Law*, in: *Encyclopedia of Public International Law. Vol. I*, ed. by R. Bernhardt, North-Holland, Amsterdam-London-New York-Toronto 1992, p. 898 & n.
[105] *Sprawa przejścia przez terytorium indyjskie, Portugalia v. Indie*, ICJ Reports 1960, s. 3.
[106] *North Sea Continental Shelf (Federal Republic of Germany v. Denmark; Federal Republic of Germany v. Netherlands)*, ICJ Reports 1969, p. 177.
[107] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 30.

Konwencji o prawach i obowiązkach państw z 1933 r., a także ze stosunku USA do rezolucji 2625 (XXV) Zgromadzenia Ogólnego NZ (deklaracja zasad prawa międzynarodowego z 1970 r.) oraz do Aktu Końcowego KBWE z 1975 r.[108]

Obecnie można odnieść wrażenie, że wraz ze wzrostem liczby umów wielostronnych, kodyfikujących poszczególne działy prawa międzynarodowego, rola prawa zwyczajowego ulega istotnemu zmniejszeniu. Nadal jednak odgrywa ono ważną rolę w międzynarodowym systemie prawnym, gdyż z uwagi na swoją specyfikę bywa niekiedy wygodniejszym rozwiązaniem dla państw niż prawo traktatowe. Szereg państw woli bowiem wyrażać zgodę na normę prawną poprzez *pactum tacitum* niż w sformalizowanym trybie traktatowym.

W doktrynie funkcjonowanie powszechnej praktyki pomiędzy państwami określane jest elementem obiektywnym zwyczaju. Praktyka tworząca zwyczaj powinna być nieprzerwana, długotrwała, ale przede wszystkim ma to być praktyka zgodna. Uznanie natomiast tej praktyki za prawo tzw. *opinio iuris sive necessitatis* traktowane jest jako jego element subiektywny. W literaturze element obiektywny zwyczaju, czyli praktyka stosowana pomiędzy państwami ujmuje się bardzo szeroko. Nie tylko bowiem zawieranie umów międzynarodowych tworzy praktykę, lecz wpływ na nią mają oświadczenia rządowe, orzecznictwo sądów, akty jednostronne państw, jak również wydawane w sprawach zagranicznych decyzje administracyjne.[109]

Pojęcie zwyczaju w prawie międzynarodowym przyjęto z ogólnej nauki prawa, rozumiejąc przezeń reguły postępowania państw przestrzegane w przekonaniu, że stanowią prawo.[110] Oczywiście dostrzegano kluczowe zróżnicowania. Przykładowo, L. Ehrlich normy zwyczajowe określał mianem norm ustalanych (w odróżnieniu od prawa stanowionego, przez które rozumiał normy umowne), dlatego że w procesie tworzenia takiej normy następuje najpierw ustalenie praktyki państw, a później uznanie jej przez te państwa za prawo.[111] Przez pryzmat praktyki definiował zwyczaj międzynarodowy W. Góralczyk jako zgodne postępowanie państw tworzące prawo.[112] Podobnie rozumował G. I. Tunkin, podkreślając, że zwyczajowa norma prawa międzynarodowego wyrasta z praktyki międzynarodowej. Praktyka państw może – według niego – polegać na tym, że w pewnych okolicznościach podejmują one określone działania lub odwrotnie – powstrzymują się od podjęcia działań. G. I. Tunkin podkreśla, że oczywiście dużo łatwiej jest stwierdzić istnienie zwyczajowej normy prawa międzynarodowego w przypadkach pozytywnych działań państw, jednakże nie ma żadnych podstaw do odrzucania możliwości powstania zwyczajowej normy w drodze praktyki powstrzymywania się od

---

[108] Na ten temat patrz: W. Czapliński, *Problematyka źródeł prawa międzynarodowego w wyroku MTS w sprawie Nikaragui*, „Państwo i Prawo" 1988, nr 11, s. 86.
[109] Por.: B. Liżewski, *Zwyczaj międzynarodowy*..., op. cit., s. 149.
[110] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 23. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 63 i n.; K. Wolfke, *Custom in Present International Law, Second revised edition*, Dordrecht-Boston-London 1993, p. 7 & n. also 84-85; J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 30-31; M. Villiger, *Customary International Law and Treaties. A Manual on the Theory and Practice of the Interrelation of Sources,* The Hague 1997, p. 47 & n.
[111] L. Ehrlich, *Prawo narodów,* wyd. 3, Warszawa 1947, s. 16.
[112] W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 107 i n.

działań. Zwyczaj niepodejmowania działań w określonych okolicznościach w wielu przypadkach niewątpliwie prowadzi do stworzenia normy postępowania, która może okazać się normą prawną.[113] Jak podaje R. Bierzanek Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie *statku „Lotus"* uznał za niewystarczające argumenty Francji, że istnieje praktyka powstrzymywania się państw od wdrażania postępowania karnego za działanie cudzoziemców na morzu pełnym, i stwierdził, że *o zwyczaju międzynarodowym można mówić tylko wtedy, gdy takie powstrzymywanie się było motywowane świadomością obowiązku powstrzymywania się*, a według często cytowanej opinii sędziego Negulesco w sprawie *Komisji Dunaju – praktyka powinna polegać jednocześnie na nieprzerwanym potwierdzaniu faktów dokonywanych w dziedzinie stosunków międzynarodowych i na świadomości prawnej wspólnej dla państw, które w niej uczestniczą, opartej na przekonaniu, że powtarzanie faktów jest przejawem obowiązującej reguły.*[114]

Istotną kwestią jest ustalenie, jak zwyczaj powstaje. Powstanie zwyczaju stanowi określone stadium w procesie kształtowania się zwyczajowej normy prawa międzynarodowego. Zakończeniem tego procesu jest uznanie przez państwa zwyczaju za obowiązek prawny, co G. I. Tunkin utożsamia z uznaniem zwyczajowej reguły postępowania za normę prawa międzynarodowego. Uważa on, że tylko w wyniku takiego uznania zostaje zakończony proces powstawania zwyczajowej normy prawa międzynarodowego i zwyczaj międzynarodowy (praktyka) staje się zwyczajem prawno-międzynarodowym lub, inaczej mówiąc, zwyczajową normą prawa międzynarodowego.[115]

Wolfke przychyla się do zaproponowanej przez M. McDougala koncepcji powstawania zwyczaju międzynarodowego poprzez nieprzerwane wysuwanie wzajemnych roszczeń (i ustosunkowywanie się doń) przez kompetentne organy państw. Państwa za pośrednictwem swoich organów wysuwają jednostronnie roszczenia (K. Wolfke dodaje – drogą faktów zachowania się), pozostałe zaś oceniają te roszczenia w świetle własnych interesów oraz interesu społeczności międzynarodowej, by ostatecznie przyjąć te roszczenia (drogą milczącego tolerowania) lub je odrzucić (przede wszystkim drogą protestu). K. Wolfke zgadza się też z wnioskiem M. Mc Dougala, że podstawą tworzącej się normy prawa międzynarodowego nie są jednostronne roszczenia, lecz fakty tolerowania takich roszczeń.[116]

Na mechanizm kształtowania zwyczaju międzynarodowego poprzez rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ, uchwalone jednomyślnie lub przewidzianą w Karcie większością, wskazuje G. I. Tunkin, ilustrując go przykładami rezolucji: w sprawie regulowania i redukcji zbrojeń z 14 grudnia 1946 r. (41/1), o zakazie propagandy wojennej z 3 listopada 1947 r. (110/11), o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu z 20 listopada 1959 r. (1378/XIV), o rozbrojeniu z 28 listopada 1961 r. (1660/XVI), o uznaniu Afryki za strefę bezatomową z 24 listopada 1961 r. (1625/XVI) i szeregiem innych. Tego rodzaju rezolucje stanowią stadia w procesie tworzenia zwycza-

[113] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964, s. 112.
[114] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 30-31.
[115] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 114.
[116] Por.: K. Wolfke, *Zwyczaj we współczesnym prawie międzynarodowym*, Wrocław 1963, s. 50 i n.

jowych norm prawa międzynarodowego, które nie są jednak stadiami końcowymi w procesie normotwórczym i dlatego nie prowadzą bezpośrednio do powstania norm prawa międzynarodowego. Podobnie jak w procesie tworzenia zwyczajowych norm prawa międzynarodowego, dalszy rozwój może ulec zahamowaniu chwilowo lub na zawsze. W tym ostatnim przypadku proces pozostanie niezakończony i nie doprowadzi do stworzenia normy prawa międzynarodowego. Może on przebiegać dalej i zakończyć się uznaniem przez państwa jako norm prawa międzynarodowego reguł ustalonych w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.[117]

W doktrynie podejmowano próby wykazania, że istotne znaczenie dla wykształcenia się zwyczaju międzynarodowego ma praktyka i *opinio iuris* odgrywa rolę drugorzędną. R. Bierzanek wskazuje ówczesną argumentację, że przekonanie prawne jako element świadomości cechuje tylko ludzi, a nie państwa i że świadomość, jako wewnętrzne duchowe zjawisko, nie jest możliwa do udowodnienia. Argumentacji tej słusznie jednak przeciwstawiono się, stwierdzając, że nie chodzi tutaj o udowodnienie zjawisk psychologicznych, ale zjawisk zewnętrznych, jakim jest zachowanie się organów państwowych, takich zjawisk, jak oświadczenia szefów państw, zaniechania określonych czynności, tolerowanie pewnego stanu rzeczy przez miarodajne organy państw, zachowanie się sądów, parlamentów.[118]

Do podobnie błędnych wniosków prowadzić może pochopna interpretacja powszechności jako cechy zwyczaju międzynarodowego. Nie ma przeciwwskazań dla wykształcania się norm prawa zwyczajowego obowiązujących w jakimś regionie, a nawet w stosunkach dwustronnych między państwami. W sporze dotyczącym *terytorium Goa* MTS odrzucił tezę Indii, jakoby nie istniały zwyczajowe normy w stosunkach między dwoma państwami, argumentując, że *trudno zrozumieć, dlaczego liczba państw, pomiędzy którymi może ustalić się lokalny zwyczaj, musiałaby z konieczności być wyższa od dwóch*.[119] Jeszcze wyraźniej Trybunał stwierdził istnienie regionalnego prawa zwyczajowego na kontynencie amerykańskim w sporze dotyczącym azylu dyplomatycznego, rozumiejąc przezeń *normy, które były praktykowane przez państwa, o których mowa*.[120] W ten sposób Trybunał wyjaśnił, że powszechność jest cechą, którą należy odnosić do określonego stosunku prawnego lub raczej – określonego zespołu stosunków prawnych, a nie wszystkich państw czy szerzej – podmiotów – w ogóle.

Według niektórych autorów – twierdzi P. Bogacki – o tym, kto jest podmiotem prawa międzynarodowego, decyduje praktyka państw.[121] Skoro więc w artykule 34 § l Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości stwierdzono: *tylko państwa mogą być stronami w sprawach przed Trybunałem* teoretycy mogą wnioskować, że tylko państwo jest podmiotem prawa międzynarodowego.[122] Rozumowanie to okazuje się zadziwiająco aktualne i uniwersalne. Jeśli jednak doda-

[117] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 168-169.
[118] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 30.
[119] *Sprawa przejścia przez terytorium indyjskie, Portugalia v. Indie*, ICJ Reports 1960, s. 3.
[120] Sprawa *azylu dyplomatycznego, Kolumbia v. Peru*, ICJ Reports 1950, s. 266 i n.
[121] Autor przytacza np. poglądy A. Klafkowskiego. Patrz: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 214.
[122] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 214.

my doń przyjęte onegdaj stanowisko Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ sugerujące, by rozumieć pojęcie „państwo" w sensie powszechnie przyjętym w praktyce międzynarodowej, powstaje „równanie z samymi niewiadomymi".[123] Na szczęście jest to implikacja pozorna, praktyka bowiem narasta stopniowo, dostarczając „po drodze" kolejnych układów odniesienia.[124]

Na rolę zwyczaju w systemie źródeł prawa dyplomatycznego, które reguluje zagadnienie legacji – bardzo istotne dla problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej – zwraca uwagę G. Grabowska.[125] Komisja Prawa Międzynarodowego zajęła w tej kwestii jednoznaczne stanowisko przesądzające, że zbiory narastającej praktyki organizacji międzynarodowych można uważać za dowody zwyczajowego prawa międzynarodowego o odniesieniu do stosunków między państwami a organizacjami międzynarodowymi. W praktyce państwa i organizacje międzynarodowe często powołują się na zwyczaj w swych wzajemnych kontaktach, co znalazło odbicie w postanowieniach niektórych porozumień międzynarodowych. Przykładem może być układ między WHO i Egiptem, zawarty 25 marca 1951 r., przyznający tej organizacji na terytorium Egiptu taką niezależność i swobodę działania, z jakiej korzystają tam na podstawie zwyczajów międzynarodowych inne organizacje międzynarodowe (art. III, pkt 3), oraz instrukcja Szwajcarskiej Rady Federalnej dla Zgromadzenia Federalnego z 28 lipca 1955 r., wedle której przywileje organizacji międzynarodowych, ich funkcjonariuszy i przedstawicieli państw w tych organizacjach są oparte na uznawanym przez Szwajcarię prawie zwyczajowym.[126] H. Latkiewicz przywołuje zaś cytowany już protokół w sprawie przywilejów i immunitetów Wspólnot Europejskich podpisany 8 kwietnia 1965 r., którego rozdział szósty został zatytułowany *Przywileje i immunitety przedstawicieli państw trzecich akredytowanych przy Wspólnotach Europejskich*, a artykuł 17 otrzymał następujące brzmienie: *Państwo członkowskie, na terytorium którego znajduje się siedziba Wspólnot, przyznaje akredytowanym przy Wspólnotach przedstawicielom państw trzecich zwyczajowe przywileje i immunitety dyplomatyczne*.[127] Zgodnie z treścią tego artykułu wspólnota jest upoważniona do utrzymywania stosunków dyplomatycznych z państwami trzecimi, a wyniku wytworzenia się stosownego zwyczaju Rada i Komisja łącznie pełnią funkcje związane z akredytowaniem misji państw trzecich przy wspólnocie.[128]

Interesująco przedstawia się zwyczajowe kształtowanie zagadnienia terytorium w prawie międzynarodowym.[129] Można tu wymienić choćby zasadę wolności mórz – kojarzoną z H. Grocjuszem czy znaną od czasów starożytnych prawu pry-

---

[123] Por.: „Yearbook of the International Law Commission" 1949, p. 289.
[124] W ustalaniu istoty państwa takowym może być formuła państwa przyjęta w konwencji z Montevideo z 1933 r.
[125] Patrz rozważania w rozdziale 5 (5.2).
[126] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 50.
[127] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 269.
[128] Zgodnie z procedurą ustaloną w 1966 r., listy uwierzytelniające składane są w tym samym dniu odrębnie przewodniczącemu Rady i przewodniczącemu Komisji. Bieżące kontakty z akredytowanymi przy wspólnocie misjami państw trzecich utrzymuje Komisja. Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 60.
[129] Szerzej na ten temat patrz: rozdział 6 (6.2) niniejszego opracowania.

watnemu i pomyślnie introdukowaną do prawa międzynarodowego – zasadę dobrego sąsiedztwa.[130]

Długoletnia praktyka uformowała ostatecznie powszechną represję piractwa. W. Czapliński i A. Wyrozumska wskazują, że prawo zwyczajowe uznało pewne szczególnie ciężkie przestępstwa popełnione na terytoriach międzynarodowych lub dotykające pewnych kategorii osób za przestępstwa przeciwko prawu narodów – *delicta iuris gentium*, zaliczając doń piractwo na morzu pełnym.[131]

W czasach bliższych współczesności powstały zwyczajowe normy regulujące samostanowienie narodów. W opinii W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej potwierdzają to postanowienia rezolucji 1514 (XV) z 14 grudnia 1960 r. (Deklaracja o przyznaniu niepodległości krajom i ludom kolonialnym) oraz rezolucji 2625 (XXV) z 24 października 1970 r. (Deklaracja zasad), potwierdzające i zarazem krytykujące postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych.[132] Rzeczywiście, analizując wydarzenia na arenie międzynarodowej oraz działania i zaniechania państw do wybuchu II wojny światowej, trudno o zbieg praktyki państw z ich *opinio iuris*, tworzący normę zwyczajową regulującą samostanowienie narodów. Zasadnicza zmiana na tym polu nastąpiła wraz z powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jej organy wielokrotnie zwracały uwagę na zasadę samostanowienia narodów.[133] Z jednej strony ONZ, poprzez formułowanie zaleceń, starała się koordynować praktykę państw w tym przedmiocie, z drugiej zaś strony podejmowała działania prawotwórcze skutkujące powstaniem szeregu odnośnych regulacji traktatowych.

Specjalny sprawozdawca Podkomitetu ds. Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości przy Komisji Praw Człowieka ONZ A. Cristescu stwierdził w swym opracowaniu, że zalecenia Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjęte zgodnie z art. 10, 13 i 14 Karty NZ, w odniesieniu do samostanowienia, ustanowiły prawo zwyczajowe w tym przedmiocie.[134] Podobne stanowisko prezentują R. Higgins i J. Tyranowski.[135] Pogląd ten wydaje się słuszny. Na tym tle warto przytoczyć opinię W. Morawieckiego – znawcy problematyki organizacji międzynarodowych

---

[130] W. Czapliński i A. Wyrozumska powołują w odniesieniu do zasady dobrego sąsiedztwa sentencję arbitrażową z 17 lipca 1986 r. w sprawie *połowów w Zatoce św. Wawrzyńca*, pkt 27: *Jakkolwiek pojęcie sąsiedztwa używane jest powszechnie na określenie sytuacji bliskości geograficznej, w języku prawnym ma ono znaczenie szczególnie dla kwalifikacji sytuacji bliskości, które – w celu wyeliminowania stałych napięć – wymagają ciągłej współpracy na rzecz obywateli lub służb publicznych dwóch lub kilku państw, których działalność prowadzona jest w tej samej przestrzeni geograficznej. Dotyczy to przykładowo korzystania z wód tego samego dorzecza, ochrony przed zanieczyszczeniami, reżimu pracowników transgranicznych lub pewnych stref celnych,* cyt. za: idem, *Prawo międzynarodowe publiczne...,* op. cit., s. 182. Autorzy rozważają też zasadę niewyrządzania szkody międzynarodowej, potwierdzoną przez MTS w opinii w sprawie *legalności użycia broni jądrowej* i w wyroku w sprawie *zapory Gabčikovo-Nagymaros.* Ibidem, s. 261.

[131] Ibidem, s. 456-457.

[132] Ibidem, s. 140.

[133] H. J. Heintze, *Selbstbestimmungsrecht und Minderheitenrechte im Völkerrecht. Herausforderungen an den globalen und regionalen Menschenrechtsschutz*, Baden-Baden 1994, S. 22.

[134] A. Cristescu, *The Right to Self-Determination. Historical and Current Development on the Basis of the United Nations Instruments*, New York 1981, p. 23.

[135] R. Higgins, *The Development of International Law through the Political Organs of the United Nations*, New York 1963, p. 104 & n.; J. Tyranowski, *Integralność terytorialna, nienaruszalność granic i samostanowienie w prawie międzynarodowym*, Warszawa-Poznań 1990, s. 206.

– wskazującą, że uchwały organizacji międzynarodowych o charakterze zaleceń mogą stanowić istotny element, zarówno w procesie powstawania zwyczaju, jak też podczas przekształcania go w normę prawa międzynarodowego.[136] Spośród zaleceń ZO NZ kilka odnosi się bezpośrednio do samostanowienia. Najważniejsze z nich to deklaracja o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym z 1960 r. oraz deklaracja zasad prawa międzynarodowego z 1970 r.[137] Obie rezolucje społeczność międzynarodowa przyjęła i wykonywała raczej zgodnie.[138] Potwierdzają one i krystalizują postanowienia Karty, stanowiąc tym samym istotny element dowodzący zwyczajowego charakteru zasady samostanowienia narodów.[139]

Ulokowanej na szczycie systemu prawnego ONZ Karcie Narodów Zjednoczonych A. Cassese przypisuje główną siłę sprawczą w dziedzinie kształtowania prawa zwyczajowego dotyczącego samostanowienia. Wydaje się, że w początkowej fazie obowiązywania Karty NZ, której art. 1 nie wyjaśniał treści zasady samostanowienia narodów, trudno było mówić o jakimkolwiek analogicznym prawie zwyczajowym. Dopiero działania państw i odnośna praktyka ONZ zapewniły jeden z elementów niezbędnych do powstania prawa zwyczajowego – *usus*.[140] Drugi element – *opinio iuris sive necessitatis* – pojawił się w stanowiskach ZO NZ przyjmowanych w wyniku dyskusji nad zagadnieniem celów ONZ.[141] W związku z tym, że ówczesna praktyka państw odnośnie do samostanowienia ograniczała się niemal wyłącznie do dekolonizacji, można przyjąć, że na początku lat sześćdziesiątych powstała norma prawa zwyczajowego, która przyznawała prawo do samostanowienia „narodom kolonialnym". Prace prawotwórcze Narodów Zjednoczonych doprowadziły do pojawienia się w 1966 r. dwóch Paktów Praw Człowieka, których regulacja szła dalej niż ówczesne prawo zwyczajowe.[142] W przeciwieństwie do tego ostatniego, ograniczającego się do dekolonizacji, zaprezentowały one uniwersalną koncepcję samostanowienia. Pakty Praw Człowieka stanowiły istotny bodziec do dalszego rozwoju prawa zwyczajowego, które w dość krótkim czasie uwzględniło uniwersalny charakter zasady samostanowienia narodów.[143] Treść ówczesnego prawa zwyczajowego odnośnie do zasady samostanowienia narodów doskonale odzwierciedla deklaracja zasad prawa międzynarodowego z 1970 r.[144]

Część przedstawicieli doktryny przejawia wątpliwości, czy można już mówić o prawie zwyczajowym regulującym samostanowienie. J. Crawford, R. Emerson,

---

[136] W. Morawiecki, *Funkcje organizacji międzynarodowej*, Warszawa 1971, s. 154. Por.: K. Lankosz, *Tekst z San Francisco. Jego interpretacja poprzez stosowanie. Praktyka Narodów Zjednoczonych i zmiany w Karcie NZ*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1986, nr 6, s. 35 i n.

[137] *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, pod red. K. Kocota i K. Wolfke, Wrocław-Warszawa 1978, s. 524.

[138] K. Skubiszewski, *Czy uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ są źródłem prawa?*, „Państwo i Prawo" 1981, nr 2, s. 24 i 28.

[139] W. Czapliński, *Aktualne problemy prawa do samostanowienia*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju" 1994-1995, nr 3, s. 87.

[140] A. Cassese, *Self-determination of peoples. A legal reappraisal*, Cambridge 1995, p. 159.

[141] R. Higgins, *The Development of International Law through the Political Organs of the United Nations*, New York 1963, p. 104 & n.

[142] A. Cassese, *Self-determination*..., op. cit., p. 65.

[143] T. M. Franck, *The Emerging Right to Democratic Governance,* "AJIL" 1992, Vol. 86, p. 58.

[144] A. Cassese, *Political Self-Determination – Old Concepts and New Developments*, (in:) *UN Law Fundamental Rights. Two Topics in International Law*, ed. by A. Cassese, Leyden 1979, p. 137& n.

W. Sokolewicz i J. Tyranowski są raczej skłonni założyć, że prawo zwyczajowe jest dopiero na etapie rozwoju, niż wskazywać na jego właściwe istnienie.[145] Za jego istnieniem argumentują z kolei m.in.: H. Bokor Szegö, W. Czapliński, T. M. Franck, H. Hannum, F. L. Kirgis Jr, R. Mc Corquodale i W.G. Vitzthum.[146]

Dekolonizacja z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych była na tyle jednolitą i zgodnie akceptowaną praktyką, że istnienie normy prawa zwyczajowego uprawniającej „narody kolonialne" do samostanowienia nie powinno budzić dziś wątpliwości. Wydarzenia związane z powstaniem na początku lat dziewięćdziesiątych szeregu nowych państw w Europie pozwalają dostrzec ukształtowanie się pewnych standardowych reguł, na których opierała się ówczesna praktyka państw w tym przedmiocie. Po pierwsze, społeczność międzynarodowa nie uznawała prawa do utworzenia państwa w stosunku do wszystkich pretendentów, stosując szereg kryteriów jakościowych. Przede wszystkim zastosowano wymogi efektywności i reprezentatywności. Po drugie, zaakcentowano obowiązki płynące z zasady samostanowienia narodów, głównie wymóg demokratycznego ustroju wewnętrznego, zasadę *uti possidetis*, nakaz zapewnienia poszanowania praw człowieka w związku z samostanowieniem (szczególnie praw mniejszości narodowych), zasadę *pacta sunt servanda* oraz nakaz zabezpieczenia pokoju światowego w takiej sytuacji.[147] Sprecyzowanie aktualnie obowiązującej zwyczajowej zasady samostanowienia narodów nie jest jednak prostą. Na obecnym etapie rozważań można jedynie założyć, że ma ona charakter uniwersalny, podobnie jak regulacja zawarta w Paktach Praw Człowieka z 1966 r. i w deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 1970 r. Wykładnia współczesnej zwyczajowej zasady samostanowienia narodów musi być poprzedzona przekrojową analizą prawnoporównawczą pozostałych źródeł i środków pomocniczych do stwierdzania norm prawa międzynarodowego.

Zwyczajowo ukształtowało się też uznanie międzynarodowe. Poglądy nauki prawa międzynarodowego na tę ciekawą instytucję B. Wiewióra określa następująco:

- istnieje duża grupa autorów, którzy łączą ją tylko z podmiotowością prawnomiędzynarodową;[148]
- istnieje grupa uczonych, którzy odróżniają – obok tradycyjnych kategorii uznania – również uznanie nabytków terytorialnych jako odrębną instytucję

[145] J. Crawford, *The Criteria of Statehood*, "BYBIL" 1976/77, Vol. 48, p. 152; R. Emerson, *Self-determination*, "AJIL" 1992, p. 461; W. Sokolewicz, *Prawo narodów do samostanowienia*, w: *Prawa człowieka – model prawny,* pod red. R. Wieruszewskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 11 i n.; J. Tyranowski, *Integralność*..., op. cit., s. 297.

[146] H. Bokor-Szegö, *New States and International Law*, Budapest 1970, p. 26; W. Czapliński, *Aktualne*..., op. cit., s. 87; T. M. Franck, *The Emerging*..., op. cit., p. 58, 86; H. Hannum, *Rethinking Self-Determination*, "Virginia Journal of International Law" 1993, Vol. 34, nr 1, p. 34; F. L. Kirgis Jr, *The Degrees of Self-Determination in the United Nations Era,* "American Journal of International Law" 1994, Vol. 88, p. 304 & n.; R. Mc Corquodale, *Self-Determination: A Human Rights Approach,* "International and Comparative Law Quarterly" 1994, nr 43, p. 858 & n.; W. G. Vitzthum, *Völkerrecht*, Wde G, Berlin-New York 1997, S. 215.

[147] Patrz: *International Law Reports*, vol. 92, p. 162 & n.

[148] Tak przykładowo (lecz nie za cytowanym autorem): J. P. de Andrade Barroso, *Uznanie państw w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1994, s. 81 i n.; E. Dynia, *Uznanie rządu w prawie międzynarodowym*, Lublin 1997, s. 13; idem, *Wkład Unii Europejskiej w rozwój instytucji uznania państwa*, w*: Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI wieku. Materiały pokonferencyjne*, pod red. idem, Rzeszów 2003, s. 46 i n.; M. J. Peterson, *Recognition of Governments*, New York 1976.

prawa międzynarodowego; większość z nich traktuje ją w kontekście z nielegalnym, względnie wątpliwym prawnie nabyciem terytorialnym;

- istnieją wreszcie autorzy, którzy nadają uznaniu szerokie znaczenie, wykraczające poza teren podmiotowości oraz nabytków terytorialnych (autor wymienia tu Ullmana, Berezowskiego i Goulda), inni zaś, definiując uznanie w prawie międzynarodowym, starają się objąć swoją definicją możliwie szeroki zakres przypadków, w których występuje element uznania (autor wymienia tu Verdrossa i Charpentiera).[149]

Instytucję uznania odrzucają propagatorzy koncepcji „obiektywnej podmiotowości" organizacji międzynarodowych. Przykładowo M. Sørensen, zgadzając się z opinią Trybunału z 11 kwietnia 1949 r., stwierdził, że każda organizacja międzynarodowa, nie tylko organizacja o zasięgu światowym, posiada obiektywnie istniejącą podmiotowość prawnomiędzynarodową. Tworzy się zwyczaj międzynarodowy, zgodnie z którym żadne państwo trzecie nie może zaprzeczyć podmiotowości międzyrządowej organizacji międzynarodowej utworzonej zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego i w celach zgodnych z tym systemem prawnym, co jednakże nie oznacza przyznania przez państwo niecłonkowskie organizacjom międzynarodowym takich samych przywilejów i immunitetów, jakie otrzymują od państw członkowskich. Osobowość międzynarodowa organizacji międzynarodowej powoduje to, że gdy organizacja wystąpi z roszczeniem w przypadku oczywistego pogwałcenia jej praw, państwo trzecie nie może go odrzucić, nawet z tego tylko powodu, że w związku z poniesioną szkodą organizacji służy roszczenie.[150]

Z pewnością nieporównywalnie mniej obiektywnie przez długi czas jawiła się (a niejednokrotnie nadal się jawi) kwestia prawnomiędzynarodowej podmiotowości jednostki. Składają się nań nie tylko prawa, które jednostka może wywodzić z prawa międzynarodowego, ale i obowiązki, które mogą być egzekwowane od jednostek na podstawie prawa międzynarodowego. W wyjątkowych sytuacjach prawo międzynarodowe uznało odpowiedzialność indywidualną jednostek zarówno za działania o charakterze prywatnym, jak i w charakterze organu państwa bądź funkcjonariusza państwowego. Wśród podstaw owej odpowiedzialności cytowani autorzy wskazują między innymi zwyczaj międzynarodowy.[151]

Wiele z nich skodyfikowano, co nie jest równoznaczne z ich zanikiem. Prawo zwyczajowe może bowiem z powodzeniem funkcjonować obok prawa traktatowego o analogicznej treści, a żadne, prócz, praktyki reguły kolizyjne nie przesądzają tej kwestii na niekorzyść zwyczaju. Co więcej, zwyczaj może umacniać normy

---

[149] Patrz: idem, *Uznanie nabytków terytorialnych w prawie międzynarodowym*, Poznań 1961, s. 25. B. Wiewióra zdaje się tu stać na stanowisku oscylującym między drugą a trzecią grupą poglądów. Por.: J. Dugard, *Recognition and the United Nations*, Cambridge 1987 oraz B. R. Roth, *Governmental Illegitimacy in International Law*, Oxford 1999.

[150] M. Sørensen, *Principes de droit international public* (Acad. de Droit International de la Haye), *Recueil de la Jourisprudence Cours,* La Haye 1960, vol. 101, p. 137-139. Podobnie: F. Seyersted, *Objectiwe International Personality,* „The Indian Journal of International Law" 1964, p. 45, 97 & n. Polemicznie: H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 44-45. Por.: Ch. N. Okeke, *Controversial subjects of contemporary international law. An examination of the new entities of international law and their treaty – making capacity*, Rotterdam 1974, p. 184 (zwłaszcza stanowisko wobec cytowanych przezeń poglądów F. Seyersteda).

[151] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 456-457.

traktatowe oraz aktualizować stan prawny, gdy traktaty rozmijają się z rzeczywistością.

Analizując zwyczajowe podstawy zdolności prawnomiędzynarodowej, warto ponownie zwrócić uwagę na zagadnienie przekształceń w obrębie ogółu źródeł formalnych. Uprzednio akcent padł na interakcję między prawem traktatowym a zwyczajem. Wydaje się, że warto teraz zwrócić uwagę na fakt, że według teorii prawa międzynarodowego i praktyki, w określonych warunkach niewiążąca rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ może nabrać waloru zwyczajowej normy prawa międzynarodowego.[152] Ta interakcja implikuje rozważenie prawotwórczej działalności organizacji międzynarodowych jako źródła zdolności prawnomiędzynarodowej.

4.3. Podmiotowość prawa międzynarodowego w prawotwórczej działalności organizacji międzynarodowych

Tworzenie prawa międzynarodowego jest procesem zróżnicowanym. Normotwórczość w prawie międzynarodowym nie ogranicza się do umowy i zwyczaju, lecz należą do niej również niektóre inne procesy – podkreślał G. I. Tunkin. Procesy te nie muszą prowadzić bezpośrednio do powstawania norm prawa międzynarodowego, tzn. do ostatecznego stworzenia normy, lecz stanowią określone stadia tworzenia, rozwoju, zmiany i uchylenia normy prawa międzynarodowego, inaczej mówiąc, stadia w osiąganiu porozumienia państw w tych sprawach.[153] Z czasem mówiono już śmielej. Przykładowo, N. Buchowska przyjmuje, że powszechnie analizowany art. 38 Statutu MTS stanowi jedynie punkt wyjścia do analizy źródeł prawa. Rozmaici badacze zastanawiają się, czy wyliczenie to jest wyczerpujące, wskazując właśnie na uchwały organizacji międzynarodowych jako ewentualny składnik mający uzupełnić treść tego przepisu. Jeśli pod tym kątem spojrzy się na treść art. 38, zupełnie otwarta i nieograniczona staje się dyskusja na temat uchwał organizacji międzynarodowych jako źródła prawa międzynarodowego. Interesująco komentując sposoby stosowania przez MTS aktów organizacji, N. Buchowska stwierdza, że wobec obecnego brzmienia art. 38, MTS, chcąc czy wręcz mając obowiązek zastosować uchwałę organizacji międzynarodowej (najczęściej Zgromadzenia Ogólnego NZ), nie ma innego wyjścia poza tym, żeby uznać ją za pochodną wobec traktatu, co wcale nie musi oznaczać, aby inne uchwały nie mogły mieć charakteru prawotwórczego i nie mogły być uznane za źródło prawa.[154]

Współczesne stosunki międzynarodowe cechuje na tyle wzmożona aktywność organizacji międzynarodowych, że komentatorzy skłonni są mówić o zorganizo-

[152] Por.: J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt*..., op. cit., s. 235. Podobnie: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 300 i n. oraz 420 i n., J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 35.
[153] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 153.
[154] N. Buchowska, *Uchwały organizacji międzynarodowych jako źródło prawa międzynarodowego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, nr 3, s. 53-54.

wanych stosunkach międzynarodowych.[155] Można uznać ten pogląd za słuszny. Nie chodzi tu tylko o wszechobecność organizacji międzynarodowych, ale o ich progresywnie rosnącą rolę. W myśl zasady: nie ilość, lecz jakość, wart rozważenia jest choćby wpływ organizacji międzynarodowych na podmiotowość prawnomiędzynarodową.

Pojęcie organizacji międzynarodowej doczekało się wielu prób definicyjnych. Interesujący przegląd, a zarazem ewolucję stanowisk w tym względzie przeprowadzili J. Menkes i A. Wasilkowski.[156] Nie ujmując znaczenia przytaczanym przezeń przykładom na użytek tego fragmentu opracowania, zasadne wydaje się wykorzystanie podsumowującego wywodu cytowanych autorów na temat elementarnej istoty organizacji międzynarodowych. Organizacją międzynarodową jest – ich zdaniem – stowarzyszenie członków (organizm) powołane przez pewną liczbę członków do istnienia (z reguły) na podstawie umowy lub uchwały prawotwórczej organizacji międzynarodowej (np. UNIDO i UNICEF powołane zostały na podstawie rezolucji ZO ONZ). Powołuje się ją do realizacji wyodrębnionego, wspólnego interesu czy celu (non-profit). Jest ona zdolna do działania w imieniu własnym. Została jej nadana podmiotowość (domniemanie na rzecz jej posiadania przez organizacje międzynarodowe). Organizacja może, co do zasady, podejmować działania na podstawie norm przyznających jej konkretne kompetencje (*principe de compétence d'attribution*), dopuszczalne jest jednak, by ze względu na wymogi życia międzynarodowego organizacja do osiągnięcia wyraźnie wyznaczonych jej celów lub przyznanych kompetencji podejmowała działania bez podstawy w postaci kompetencji przewidzianych w podstawowych dokumentach regulujących jej działalność (powszechnie akceptuje się wykonywanie tego rodzaju kompetencji, określanych „kompetencjami domniemanymi", przez organizację międzynarodową). Posiada własne stałe organy ustanowione do realizacji celu organizacji, działające w ramach posiadanych kompetencji (zasada legalizmu).[157]

Obok powyższej kompletnej charakterystyki pojęcia organizacji międzynarodowej, można sięgnąć po klasyczną już dziś formułę, wedle której organizację międzynarodową (rządową) można określić jako formę współpracy państw ustaloną w wielostronnej umowie międzynarodowej, obejmującą względnie stały zakres uczestników i której podstawową cechą jest istnienie stałych organów o określonych kompetencjach i uprawnieniach, działających dla realizacji wspólnych celów.[158] Właśnie organizacje międzynarodowe rządowe tworzą normy, które pań-

[155] J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006, s. 278 i n.
[156] Ibidem, s. 54 – 63.
[157] Ibidem, s. 61-62. W ostatnim zdaniu l. pojedynczą zastąpiono l. mnogą (wobec niejasnego „zestawienia" w oryginale). Autorzy – wyjaśniając „domniemanie kompetencji" – przytaczają opinie doradcze: STSM z 23 czerwca 1926 r. (nr 13) dla MOP-u (PCIJ, Series B, s. 18) i MTS z 8 lipca 1996 r., dotyczącą użycia przez państwo broni jądrowej w konflikcie zbrojnym (ICJ Reports 1996, § 25).
[158] Patrz: W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie, Wyd. 8 popr. i uzup. przez S. Sawickiego*, Warszawa 2001, s. 306. Por.: W. Morawiecki, *Organizacje międzynarodowe*, Warszawa 1965, s. 31 i 32; idem, *Międzynarodowe organizacje gospodarcze. System organizacji międzynarodowej,* t.1, Warszawa 1987.

stwa członkowskie – dobrowolnie lub obowiązkowo – traktują normatywnie. Dokonują tego w formie uchwał (prawotwórczych, oczywiście).[159]

Uchwały organów organizacji międzynarodowych J. Sozański dzieli na skierowane do wewnątrz organizacji *(pro foro interno)* i na zewnątrz *(pro foro externo)*. Pierwsze mają zawsze charakter prawnie wiążący, ale ograniczoną sferę stosowania. Drugi typ uchwał jest kierowany głównie do członków Gos-ów [organizacji międzynarodowych rządowych – przyp. M.P.], a będzie miał charakter prawotwórczy jedynie wtedy, gdy ich treść jest normatywna, a organizacja (jej organ, co określone winno być w statucie) ma kompetencję do wydawania takich uchwał.[160]

Można przyjąć – upraszczając nieco – że uchwały, dzieląc się na wewnętrzne i zewnętrzne, w pierwszym przypadku mogą przyjmować postać decyzyjną (wiążącą) lub deklaratywną (nie wiążą, przy czym część z nich – wskutek przestrzegania *de facto* – zyskuje miano prawa miękkiego[161]), w drugim zaś z zasady pozostając niewiążące, doznają istotnego wyjątku w odniesieniu do uchwał RB ONZ w sprawie światowego pokoju (r. VII KNZ), które wiążą także podmioty pozostające poza organizacją.

Znaczący wzrost ilościowy uchwał organów organizacji międzynarodowych nakazuje systematyczne doń podejście. Posługując się pojęciem prawa wewnętrznego organizacji międzynarodowych, G. Grabowska obejmuje nim te spośród uchwał organizacji międzynarodowych, które regulują kwestie związane ze strukturą i wewnętrzną działalnością organizacji i jej organów. W jej opinii na prawo wewnętrzne organizacji składają się:

- regulaminy i przepisy proceduralne poszczególnych organów organizacji;
- przepisy budżetowe;
- przepisy dotyczące personelu organizacji;
- przepisy administracyjne regulujące sprawy związane z siedzibą organizacji i jej zarządem;
- przepisy wykonawcze w stosunku do statusowych funkcji organizacji;
- przepisy dotyczące tworzenia i funkcjonowania nowych organów w ramach organizacji;
- normy stanowione przez organizacje o uprawnieniach zwierzchnich dla organizacji zależnych.[162]

Uchwały potwierdzające istniejące już normy prawa międzynarodowego posiadają niewątpliwie moc obowiązującą, ale źródłem tej mocy jest nie uchwała, lecz umowa lub zwyczaj, a potwierdzenie danej normy ma znaczenie moralne i po-

---

[159] Por.: J. Jabłoński, *Uchwały organizacji międzyrządowych jako źródło międzynarodowego prawa ochrony środowiska*, „Prawo i Środowisko" 2002, nr 2, s. 87 i n.

[160] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 33.

[161] Rozwinę to zagadnienie w kolejnych rozważaniach tego rozdziału.

[162] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 51. Pojęciem prawa wewnętrznego organizacji międzynarodowych posługuje się też N. Buchowska. Patrz: idem, *Kompetencja prawotwórcza organizacji międzynarodowych*, w: *Prawo wobec wyzwań współczesności*, pod red. P. Wilińskiego, Poznań 2004, s. 330. Dla odmiany Ph. C. Jessup używa pojęcia „prawo parlamentarne organizacji międzynarodowych", rozumiejąc przezeń część prawa międzynarodowego o takich samych cechach, jak prawo umowne. Za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 61.

lityczne, podkreślając jej wagę i wyrażając wolę państw członkowskich przestrzegania tej normy. Inną grupę stanowią uchwały organów organizacji międzynarodowych dotyczące spraw ściśle wewnętrznych danej organizacji, umożliwiające jej normalne funkcjonowanie, jak regulaminy czy kwestie administracyjne i finansowe. W odniesieniu do takich uchwał panuje ogólne przekonanie, że mają one charakter prawnie wiążący dla członków danej organizacji, a za podstawę prawną do ich podejmowania uważać należy umowę powołującą do życia daną organizację, a gdy umowa nie zawiera przepisów pozwalających na stwierdzenie takiej podstawy – prawo zwyczajowe.[163]

Rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ, uchwalone jednomyślnie lub przewidzianą w Karcie większością, włączając w to państwa obydwu systemów [socjalizm i kapitalizm – przyp. M. P.], oznaczać mogą narodziny i powstawanie tych nowych zasad i norm prawa międzynarodowego, które głosi się w takich rezolucjach. Do takich rezolucji G. I. Tunkin zalicza na przykład przytaczane już rezolucje Zgromadzenia Ogólnego: w sprawie regulowania i redukcji zbrojeń z 14 grudnia 1946 r. (41/1), o zakazie propagandy wojennej z 3 listopada 1947 r. (110/11), o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu z 20 listopada 1959 r. (1378/XIV), o rozbrojeniu z 28 listopada 1961 r. (1660/XVI), o uznaniu Afryki za strefę bezatomową z 24 listopada 1961 r. (1625/XVI) i szereg innych. Tego rodzaju rezolucje stanowią stadia w procesie tworzenia zwyczajowych norm prawa międzynarodowego, które nie są jednak stadiami końcowymi w procesie normotwórczym i dlatego nie prowadzą bezpośrednio do powstania norm prawa międzynarodowego. Tak jak w ogóle w procesie tworzenia zwyczajowych norm prawa międzynarodowego, dalszy rozwój może ulec zahamowaniu chwilowo lub na zawsze. W tym ostatnim przypadku proces pozostanie niezakończony i nie doprowadzi do stworzenia normy prawa międzynarodowego, ale może on przebiegać dalej i zakończyć się uznaniem przez państwa jako norm prawa międzynarodowego reguł ustalonych w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.[164] A. Verdross zaś w konstrukcji *(Stufenbau)* systemu prawnego umieszcza je na niższym stopniu od umów, gdyż z tych ostatnich uchwały czerpią moc obowiązującą.[165] Wydaje się, że owe interakcje przyczyniły się do uformowania koncepcji „prawa miękkiego".

Pojęciem „prawa miękkiego" posługuje się na przykład R. Bierzanek, który wskazuje, że określenia *soft law* miał użyć po raz pierwszy wybitny angielski prawnik A. Mac Nair.[166] W opinii R. Bierzanka ma ono tę zaletę, że obejmuje całość przedmiotu, a nie tylko poszczególne kategorie aktów normatywnych. Rzeczywiście, zgodzić się należy z R. Bierzankiem, że zakres aktów normatywnych zalicza-

---

[163] W opinii R. Bierzanka – sprawa przedstawia się w sposób bardziej złożony z chwilą, gdy ocenie prawnej podlegają uchwały wykraczające poza treść obowiązujących dotychczas norm prawnych i nie należących do kwestii wewnętrzno-organizacyjnych. Por.: idem, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 60.

[164] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 168-169.

[165] Za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 62.

[166] G. J. H. van Hoof, *Rethinking the Sources of International Law*, Deventer 1983, p. 177, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 63. Por.: A. Jurcewicz, *Soft law w prawie Wspólnot Europejskich*, „Przegląd Legislacyjny. Kwartalnik Rady Legislacyjnej" 1997, nr 4, s. 31 i n.

nych do „prawa miękkiego" wykracza poza uchwały organów organizacji międzynarodowych. Tym niemniej, wobec supremacji liczbowej w ramach całokształtu „prawa miękkiego", R. Bierzanek na pierwszym miejscu wymienia właśnie uchwały organów organizacji międzynarodowych. Szczególnie obfitym źródłem „miękkiego prawa" międzynarodowego są uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Na kolejnych miejscach znajdują się międzynarodowe porozumienia dwustronne i wielostronne, którym strony z różnych względów nie nadały rygoru umownego prawa międzynarodowego, a także umowy międzynarodowe, które nie zostały jeszcze (czy w ogóle) ratyfikowane lub zatwierdzone przez kompetentny organ państwowy, choć w odniesieniu do tej ostatniej kategorii wyrażane są wątpliwości, czy nie jest bardziej właściwe traktowanie ich jako odrębnego zagadnienia. Do „prawa miękkiego" zalicza też dżentelmeńskie porozumienia, określane jako porozumienia zawierane ustnie przez pełnomocników (zazwyczaj ministrów spraw zagranicznych) i traktowane jako zobowiązania osobiste tych, którzy je zawarli.[167]

Dla problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej istotne znaczenie – jak się wydaje – ma uchwałodawcza działalność Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, która wedle R. Bierzanka w jakimś stopniu dowodzi, że także pozarządowe organizacje mogą być współtwórcami prawa międzynarodowego. Jako znamienny tego przykład wskazuje sferę działalności Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyżu w zakresie pozakonwencyjnym, to znaczy w dziedzinach nieobjętych uprawnieniami przyznanymi Komitetowi w konwencjach genewskich o ochronie ofiar wojny (tzw. konwencje Czerwonego Krzyża). Na podstawie statutu Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, który jest organizacją zarejestrowaną w Szwajcarii i złożoną wyłącznie z obywateli szwajcarskich, komitet ten posiada prawo inicjatywy humanitarnej. Statut powyższy nie może stwarzać żadnych zobowiązań dla państw będących stronami konwencji genewskich, ale równocześnie zauważa, że na międzynarodowych konferencjach Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, w których uczestniczą delegaci krajowych towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca oraz delegaci wszystkich państw stron konwencji genewskich, podejmowane są uchwały zlecające Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża określone akcje humanitarne, między innymi na rzecz więźniów politycznych. Wśród prawników zajmujących się tą kwestią wyrażane są opinie, że jakkolwiek uchwały Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża nie są prawnie wiążące dla państw i państwo ma prawo nie zgodzić na odwiedzanie więźniów politycznych, to jednak uchwały takie mają charakter paraprawny, upoważniając Komitet do oferowania usług w tym względzie. Stwarzają one jak, argumentuje J. Morcillon, ramy, w których Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża może czuć się bardziej swobodny, podejmując w tej sprawie interwencje w państwach, a państwa – mniej swobodne w ich działaniach wobec własnych obywateli.[168] Wystąpienie MKCK – jak stwierdza

[167] Por.: J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 441, R. Sonnenfeld, *Gentleman`s agreement a umowy międzynarodowe*, „Sprawy Międzynarodowe" 1958, nr 12, s. 44 i n., cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 63.

[168] J. Moreillon, *Le Comitré International de la Croix-Rouge et la protection des détenus politiques*, Geneve 1973, p. 66, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 65.

K. Kocel – nie może być traktowane jako niedopuszczalne mieszanie się w sprawy wewnętrzne państwa.[169] Podsumowując swój wywód, R. Bierzanek skłania się ku zaliczaniu omówionych norm do miękkiego prawa międzynarodowego.[170]

Ciekawy pogląd eksponuje J. Białocerkiewicz, twierdząc, że miękkie prawo międzynarodowe ma podwójny walor: deklaratoryjny (potwierdza wiążące normy prawa międzynarodowego) i projektujący (przyszłe, ewentualne normy prawa międzynarodowego), co w świetle art. 13 Karty NZ nakładającej na ZO ONZ obowiązek inicjowania i udzielania zaleceń w przedmiocie kodyfikacji i postępowego rozwoju prawa międzynarodowego nabiera szczególnego znaczenia. Docenia, że jest ono bardziej bezpośrednie i stanowi dowód międzynarodowej akceptacji i konsensusu w danej sprawie, a w określonych warunkach (niewiążąca rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ) może nabrać waloru zwyczajowej normy prawa międzynarodowego. [171]

Osobną rolę należy przyznać uprawnieniom prawodawczym tych organizacji międzynarodowych, którym państwa przekazały kompetencje władzy państwowej w niektórych sprawach. W konsekwencji prawo przez nie tworzone skutkuje bezpośrednio w porządkach krajowych państw członkowskich. Mowa tu o organizacjach ponadnarodowych.[172] Przykładem takiej organizacji jest Wspólnota Europejska.

Dla badanego zagadnienia – zdolności prawnomiędzynarodowej – mniejsze znaczenie ma kwestia, „gdzie" (w jakiej uchwale?), a większe, „czy" ową zdolność w prawodawstwie organizacji międzynarodowej stwierdzono.

Przoduje tu Organizacja Narodów Zjednoczonych – modelowa (i jedyna) globalna organizacja międzynarodowa o uniwersalnym charakterze. Można zaryzykować tezę, że w jej systemie instytucjonalnym zajmowano się już wszystkim, a zatem i zdolność prawnomiędzynarodowa – bezpośrednio lub pośrednio – musiała zostać gdzieś w ogromnym dorobku ONZ ujęta (np. opinia doradcza MTS w sprawie *Reparacji* z 1949 r.).

Uchwały odnoszące się do państw to bezsporny standard, podobnie, jak uchwały na temat organizacji międzynarodowych jako takich. Napotyka się ponadto uchwały odnoszące się do samostanowienia, praw człowieka, mniejszości i innych. Ważną rolę odegrała tu Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ.

Przykładowo, R. Kwiecień przytacza stanowisko Komisji wyrażone w projekcie „Deklaracji o prawach i obowiązkach państw" z 1949 r.[173], które wyszczególnia 4 prawa i 10 obowiązków państw.[174] Komisja w swojej dotychczasowej działalności kodyfikacyjnej nie zdefiniowała pojęcia państwa, podkreślając tylko, że termi-

---

[169] K. Kocel, *Działalność międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sytuacjach napięć i zamieszek wewnętrznych*, „Państwo i Prawo" 1986, nr 2, s. 77, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 65.

[170] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 65.

[171] J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt*..., op. cit., s. 235.

[172] Na ten temat patrz: J. Barcz, Organizacja ponadnarodowa, „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 7-8, s. 89 i n. Por.: A. A. Moisiejew, *Nadgosudarstwiennost w mieżdunarodnom prawie*, „Gosudarstwo i Prawo" 2007, nr 8, s. 67 i n.

[173] "Yearbook of the International Law Commission" 1949, p. 286-290, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 54.

[174] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 54.

nu „państwo" używa w sensie powszechnie przyjętym w praktyce międzynarodowej.[175]

Do zagadnienia podmiotowości organizacji międzynarodowych Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ nawiązała na XV i XVI Sesji (w latach 1963-1964) przy okazji omawiania stosunków międzynarodowych między państwami a organizacjami międzynarodowymi, zgodnie z przyjętą 5 grudnia 1958 r. rezolucją Zgromadzenia Ogólnego.[176] Jak podaje H. Latkiewicz, w 1958 r. III rozdział sprawozdania Komisji Prawa Międzynarodowego na temat prac jej VIII Sesji (kwiecień-lipiec 1958 r.) był zatytułowany: *Stosunki dyplomatyczne i immunitety dyplomatyczne.* Sprawozdanie to zostało przedstawione w VI Komitecie Zgromadzenia Ogólnego, który poparł jego końcowe wnioski o konieczności rozpatrzenia wielu kwestii prawa dyplomatycznego odnoszących się do organizacji międzynarodowych. Na tej podstawie – wskazuje cytowana autorka – Zgromadzenie Ogólne podjęło rezolucję 1289 XIII.[177]

Zagadnienie podmiotowości organizacji międzynarodowych stało się przedmiotem rozważań Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ w związku z opracowywaniem (1950-1969 r.) projektu konwencji o prawie umów międzynarodowych oraz przy okazji omawiania w latach 1963-1964 stosunków między państwami a organizacjami międzynarodowymi.[178] Większość Komisji przyjęła wówczas kompromisowe sformułowanie projektu artykułu 2, zaproponowane przez A. Verdrossa, w następującym brzmieniu: *lub innymi podmiotami prawa międzynarodowego posiadającymi zdolność prawną do zawierania umów*.[179]

Warta uwagi jest też działalność Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Interesujący przykład podaje tu H. Latkiewicz: VI Komitet Zgromadzenia Ogólnego, któremu III sesja Zgromadzenia Ogólnego przekazała sprawę opinii doradczej Trybunału z 11 kwietnia 1949 r. (sprawa *Reparacji*), zaakceptował w całości tę część opinii Trybunału, która dotyczyła przyznania przez Trybunał podmiotowości międzynarodowej ONZ. Część opinii dotycząca prawa opieki ze strony ONZ swych funkcjonariuszy, tzw. prawa funkcjonalnej opieki, nie wywołała kontrowersji. Autorka zwraca uwagę, że przedstawiciel radziecki był przeciwny nadaniu Sekretariatowi Generalnemu ONZ prawa żądania od państw odszkodowania za szkody poniesione przez urzędników ONZ jako prawa niezgodnego z istniejącym prawem międzynarodowym i pozostającym w sprzeczności z zasadą suwerenności państw.[180] Dla odmiany – według § 8 rezolucji 288 B/x/ Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, *każda organizacja międzynarodowa, która nie jest tworzona przez umowy międzynarodowe, będzie uważana jako organizacja nierządowa (...)*.[181] W ten sposób wy-

[175] „Yearbook of the International Law Commission" 1949..., op. cit., p. 289.
[176] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 51.
[177] Zob.: „Yearbook of the International Law Commission" 1963, Vol. I, p. 300.
[178] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 47.
[179] Ibidem, s. 50.
[180] Ibidem, s. 40-41. Por.: K. A. Szibajewa, *Prawowyj status mieżprawitielstwiennych organizacyi*, Moskwa 1972, s. 14-28.
[181] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 49.

generowana została definicja pozarządowej organizacji międzynarodowej (nie jedyna i nie idealna, ale istotna).

Kształtowanie się na forum ZO ONZ zasady suwerennej równości państw, potwierdzone przez najważniejsze akty „miękkiego" powszechnego prawa międzynarodowego, obszernie ilustruje R. Kwiecień. Duże znaczenie – jego zdaniem – posiadają tu zwłaszcza: deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 24 października 1970 r., Karta Praw i Obowiązków Ekonomicznych Państw przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 12 grudnia 1974 r. oraz akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przyjęty w Helsinkach w dniu l sierpnia 1975 r.

W ocenie R. Kwietnia najpełniej zasadę suwerennej równości określa deklaracja zasad prawa międzynarodowego, wliczając doń:

- równoprawny status wszystkich państw jako członków społeczności międzynarodowej niezależnie od różnic gospodarczych, społecznych, politycznych lub innego rodzaju;
- korzystanie przez każde państwo z praw związanych z pełną suwerennością;
- obowiązek szanowania podmiotowości innych państw;
- nienaruszalność integralności terytorialnej i niepodległości politycznej każdego państwa;
- prawo swobodnego wyboru i rozwoju systemu politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego przez każde państwo;
- obowiązek każdego państwa wypełniania w dobrej wierze zobowiązań międzynarodowych oraz współżycie w pokoju z innymi państwami.[182]

Znaczenie ochrony suwerenności i wynikających z niej uprawnień państwa podkreślają też statuty najważniejszych regionalnych organizacji międzynarodowych o kompetencjach ogólnych: Pakt Ligi Państw Arabskich przyjęty w Kairze 22 marca 1945 r., Akt Konstytucyjny Unii Afrykańskiej przyjęty w Durbanie 9 lipca 2002 r., Karta Organizacji Państw Amerykańskich przyjęta w Bogocie 30 kwietnia 1948 r. R. Kwiecień przytacza postanowienia ostatniego z wymienionych aktów, rozwijające przyjęte w tym zakresie przed II wojną światową regulacje amerykańskiego prawa międzynarodowego – w art. 5, pkt 6 Karty OPA napisano: *Porządek międzynarodowy polega zasadniczo na poszanowaniu osobowości, suwerenności i niepodległości państw oraz na rzetelnym wypełnianiu zobowiązań wynikających z traktatów i innych źródeł prawa międzynarodowego*. Artykuł 6 stanowi zaś: *Państwa są równe pod względem prawnym, korzystają z równych praw i jednakowej zdolności do wykonywania tych praw oraz mają równe obowiązki. Prawa każdego państwa zależą nie od jego potęgi, pozwalającej mu na ich wykonywanie, ale jedynie od faktu, że istnieje ono jako osoba prawa międzynarodowego*. W tego rodzaju regulacjach R. Kwiecień znajduje potwierdzenie tezy upatrującej w ochronie suwerenności fundamentu statusu państwa we współczesnym prawie międzynarodowym.[183]

---

[182] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 56.
[183] Ibidem, s. 57-58.

Na „Kartę" europejskich organizacji pozarządowych – dokument, który ma stać się ważnym instrumentem wspomagającym tworzenie i działalność organizacji pozarządowych, zwraca uwagę J. Sutor. Choć po ostatecznym zatwierdzeniu nie będzie miał mocy wiążącej w sensie prawnym (J. Sutor wskazuje, że w pierwszej fazie ma przybrać formę wytycznych Rady Europy), to jednak jako kodyfikujący podstawowe zasady i usuwający pewne kontrowersje oraz niedoskonałości praktyki może odegrać znaczącą rolę między innymi w realizacji artykułu 11 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, według którego każdy ma prawo do swobodnego, pokojowego gromadzenia się oraz do swobodnego stowarzyszania się. Cytowany autor nie wyklucza, że już w bliskiej przyszłości omawiany dokument może stać się wiążącym aktem prawnym, np. w formie konwencji lub karty.[184]

Omawiając rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie przyspieszenia procesu w kierunku zdobycia przez ludność obszarów powierniczych niepodległości, M. Lachs uzmysławia znaczenie owych dokumentów dla problematyki podmiotowości międzynarodowej.[185] W pewnym stopniu bliskie przedmiotowo wydają się uchwały dotyczące różnych rodzajów obszarów niesamodzielnych. Od terytorium autonomicznego podlegającego suwerenności jakiegoś państwa L. Antonowicz odróżnia terytorium autonomiczne niewchodzące w skład państwa, od którego ono zależy. Według rezolucji ZO NZ z 15 grudnia 1960 r., terytorium niesamodzielne może osiągnąć pełną samodzielność nie tylko jako państwo niepodległe i suwerenne lub przez dobrowolną integrację z państwem niepodległym, ale także w drodze swobodnego stowarzyszenia się z państwem niepodległym. Status taki Zgromadzenie Ogólne zaakceptowało dla Puerto Rico (USA), Wysp Cooka (Nowa Zelandia), Antyli Holenderskich (Holandia), Niue (Nowa Zelandia) oraz Marianów Północnych (USA).[186] Pokrewna tematycznie, lecz znacznie szerzej zakrojona rezolucja ZO NZ nr 2625 z 24 października 1970 r., znana powszechnie jako deklaracja zasad prawa międzynarodowego, odegrała ogromną rolę w procesie interpretacyjnym zasady samostanowienia narodów zawartej w Karcie Narodów Zjednoczonych, w tym aspektu podmiotowego owej zasady.[187] W późniejszym okresie nawiązywały doń kolejne ONZ-owskie rezolucje i rozmaite działania nieformalne odnoszące się do praktyki samostanowienia także na obszarach nie związanych z problematyką kolonializmu.[188] W szczególności brzemienne w skutkach okazały się procesy dezintegracyjne byłego ZSRR i byłej Jugosławii.

---

[184] J. Sutor, *„Karta" europejskich organizacji pozarządowych*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 3, s. 68.

[185] III Sesja Zgromadzenia Ogólnego (wniosek polski); XI Sesja (wniosek radziecki), *Official Records,* Third Session of the General Assembly, part 1, p. 89 & G. A. *Official Records,* Eleventh Session Suppl. 17, p. 31. Cyt. za: M. Lachs, *Umowy*..., op. cit., s. 51.

[186] *Resolutions adopted by the General Assembly during its fifteenth session,* Vol. I, 20 September-December 1960, p. 29-30, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, "Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 16.

[187] M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 38.

[188] Np.: „*Powszechna realizacja prawa narodów do samostanowienia*" – rezolucja ZO NZ z 23 grudnia 1994 r., Resolutions and Decisions adopted by the General Assembly during its forty-ninth session, Vol. 1, 20 sept.-23 dec. 1994, p. 166-167. Por.: L. Antonowicz, *Samostanowienie narodów jako zasada prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1996, nr 43, s. 74.

Jak podają W. Czapliński i A. Wyrozumska, Komisja Arbitrażowa do spraw Jugosławii (Komitet Badintera) w swej opinii nr l stwierdziła, że: *państwo prawne jest jako społeczność złożona z terytorium i ludności, poddana organizowanej władzy państwowej*.[189] J. Jabłoński zauważa w związku z tym, że zarówno uchwały wiążące, jak i niemające takiego charakteru dotyczą przede wszystkim praw i obowiązków państw względem innych podmiotów społeczności międzynarodowej lub zobowiązują je do wprowadzenia odpowiednich przepisów w swoim prawie wewnętrznym. W zdecydowanej mniejszości są uchwały odnoszące się bezpośrednio do osób fizycznych i prawnych, mające charakter samowykonalny, analogicznie do niektórych postanowień umów międzynarodowych. Twierdzi, że można tutaj w zasadzie wskazać jedynie rozporządzenia Wspólnot Europejskich i pod pewnymi warunkami ich dyrektywy (m.in. po niespełnieniu obowiązku dostosowania swego ustawodawstwa wewnętrznego przez państwo).[190] Natomiast W. Czapliński i A. Wyrozumska wskazują, że w 1992 r. ZO ONZ przyjęło Deklarację o prawach osób należących do mniejszości etnicznych, religijnych i językowych (rezolucja 47/135). Deklaracja zapewnia jednostkom należącym do mniejszości (a nie grupom mniejszościowym) prawo do zachowania kultury, korzystania z języka i wyznawania religii.[191] Rozwój koncepcji ochrony mniejszości w Europie zawdzięczamy procesowi KBWE, który wypracował pewne zasady szczegółowe obowiązujące na płaszczyźnie regionalnej i stanowiące zaczątki europejskiego prawa zwyczajowego. Podstawowe zasady zostały sformułowane w dwóch instrumentach: Dokumencie kopenhaskim w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE (1990 r., pkt 30-40) oraz Dokumencie spotkania genewskiego ekspertów do spraw mniejszości (1991 r.).[192]

Kwestia ochrony mniejszości pojawiła się z całą ostrością w związku z konfliktem jugosłowiańskim. W opiniach Komitetu Badintera sformułowano twierdzenie, że podstawowa różnica między narodem i mniejszością polega na tym, iż narodom przysługuje prawo do samostanowienia, natomiast mniejszościom – jedynie prawo do autonomii; pojawiła się tam również sugestia – niejako dla osłabienia jednoznacznej wymowy takiej tezy, że prawa mniejszości stanowią normy bezwzględnie obowiązujące *(ius cogens)*. Formuła ta stanowi dobrą ilustrację nadużycia pojęcia norm peremptoryjnych dla doraźnych celów politycznych. Wskazują,

[189] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne...,* op. cit., s. 133.
[190] J. Jabłoński, *Uchwały organizacji międzyrządowych*..., op. cit., s. 93.
[191] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 198.
[192] Osoby należące do mniejszości mają prawo do korzystania z przysługujących im praw bez dyskryminacji. Przynależność do mniejszości jest kwestią osobistego wyboru i nie mogą z niej wynikać żadne negatywne konsekwencje dla jednostek. Odrzucona została koncepcja praw mniejszości jako praw zbiorowych. Sformułowano pewne prawa pozytywne (korzystania z języka w życiu prywatnym i publicznym, swobody praktykowania religii, dostępu do informacji w języku macierzystym, stowarzyszania się i inne). Państwa zobowiązane zostały do akcji afirmatywnej na rzecz mniejszości (głównie odnośnie do dopuszczenia języków mniejszościowych oraz stworzenia możliwości nauczania). Raport genewski w kilku punktach rozszerzył te regulacje: sformułowano nakaz lojalności członków mniejszości w stosunku do państwa (tzw. klauzula obywatelska), wyraźnie wyłączono zagadnienia mniejszości spod wyłącznej kompetencji wewnętrznej; wprowadzono zasadę współdecydowania członków mniejszości o sprawach publicznych oraz zobowiązano państwa do zapewnienia swobody kontaktów członków mniejszości z rodakami zamieszkującymi za granicą. Patrz: ibidem, s. 198-199.

że normy dotyczące ochrony mniejszości nie są wcale powszechnie akceptowane przez społeczność międzynarodową jako całość, nie ma zgody co do ich treści, a ponadto nie wydaje się, by w skali globalnej naruszenia praw mniejszości pociągały za sobą zaostrzoną odpowiedzialność międzynarodową.[193]

Na dorobek stosunkowo mało znanej międzynarodowej organizacji pozarządowej Międzynarodowej Federacji Praw Zwierząt zwraca uwagę J. Białocerkiewicz. W 1977 r. – na wniosek UNESCO – uchwaliła ona Światową Deklarację Praw Zwierząt. Do wniosku dołączono 2,5 miliona podpisów obrońców praw zwierząt z całego świata. W rok później Deklarację uchwaliła UNESCO (1978 r.), a po 12 latach zrewidowano ją (1990 r.), ale litera i duch Deklaracji nie uległy znaczącym zmianom. Preambuła Deklaracji nie pozostawia wątpliwości co do tego, że każde zwierzę ma pewne prawa podmiotowe *(rights)*, a człowiek jest winny zwierzęciu szacunek i opiekę.[194]

Organizacje międzynarodowe nie ograniczają swej roli w stosunkach międzynarodowych do swego prawodawstwa, inicjują one bowiem wiele traktatów międzypaństwowych. Przykładowo Pakty praw człowieka z 1966 r. i protokół opcyjny doń powstały z inspiracji ONZ, a przyjęto je na forum Zgromadzenia Ogólnego tej organizacji. Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. oraz pakiet protokołów fakultatywnych doń – powstały zaś w systemie Rady Europy i na jej forum. Organizacje międzynarodowe współcześnie zawierają lub inicjują większość konwencji wielostronnych. Tę pośrednią rolę uchwał organów organizacji międzynarodowych w prawotwórstwie międzynarodowym identyfikuje G. I. Tunkin, twierdząc, że uchwały organizacji międzynarodowych o przyjęciu tekstów umów stanowią część procesu ich zawierania. Przebiegający w ramach organizacji międzynarodowej etap zawierania umowy międzynarodowej niewątpliwie posiada swoją specyfikę w porównaniu z procesem zawierania umowy międzynarodowej w drodze zwołania konferencji międzynarodowej. Specyfikę tę określają postanowienia statutu odpowiedniej organizacji, która przygotowuje umowę. Tunkin przeprowadza tu dychotomiczne – w efekcie – wnioskowanie. Z jednej strony zauważa, że w całości proces zawierania umowy międzynarodowej w ramach organizacji międzynarodowej nie różni się w istotny sposób od takiego samego procesu odbywającego się poza organizacją międzynarodową. Drugi wniosek cytowanego autora polega na tym, że uchwała organizacji międzynarodowej o zatwierdzeniu tekstu umowy nie stanowi zakończenia procesu tworzenia normy prawa międzynarodowego i w związku z tym nie doprowadza bezpośrednio do powstania takiej normy.[195] Nie znaczy to, że dochodzi wówczas do zatracenia energii i znacznych nakładów pracy. Wszak w ramach organizacji międzynarodo-

[193] Ibidem, s. 200.

[194] J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt*..., op. cit., s. 233. Napisano tam, że każde zwierzę *ma pewne prawa, a nieznajomość i lekceważenie tych praw prowadziły i prowadzą człowieka nadal na drogę przestępstwa przeciwko naturze i zwierzętom*. W zmodyfikowanej wersji Światowej Deklaracji Praw Zwierząt (1990 r.) nie dokonano zasadniczych zmian – zaznacza cytowany autor, dodając, że przypomniano jedynie, iż wszystko, co żyje, posiada prawa naturalne, a zwierzęta z rozwiniętym systemem nerwowym mają je w szczególności. Podobnie jak w poprzedniej wersji uznano, że nieznajomość i lekceważenie tych praw jest przestępstwem przeciwko naturze i zwierzętom.

[195] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 166.

wych dokonuje się nie tylko merytoryczna ich działalność lub prawotwórstwo. Istotne znaczenie ma wywodzące się na ogół z zorganizowanych międzynarodowych struktur sądownictwo i towarzyszące mu poglądy naukowe składające się na doktrynę.

4.4. Podmiotowość prawa międzynarodowego w orzecznictwie i poglądach doktryny

Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości – mało użyteczny w przypadku definicji prawa zwyczajowego – okazuje się pomocny przy objaśnianiu statusu orzecznictwa międzynarodowego i poglądów doktryny w systemie źródeł prawa międzynarodowego. W artykule 38 Statutu nazwano je *środkami pomocniczymi do stwierdzenia źródeł prawa międzynarodowego*. Choć same w sobie nie są prawem międzynarodowym, trudno jest nie dostrzec ich wpływu nań, i to wpływu progresywnego.

Wydaje się, że przeobrażenia roli orzecznictwa międzynarodowego nakazują zmienić podejście do współczesnego kształtu zdolności prawnomiędzynarodowej. Orzecznictwo międzynarodowe wykazuje obecnie ekspansywność, kreatywność i – coraz częściej – prawotwórczość![196]

W zakresie przedmiotowym niniejszej rozprawy chodzi o to, że sam brak formalnego potwierdzenia zdolności prawnomiędzynarodowej nie wystarczy do jej odrzucenia w sytuacji, gdy międzynarodowy sąd może ją w konkretnym, indywidualnym przypadku „ujawnić", wykreować czy – po prostu – stworzyć. Nie zawsze jednak warunkiem jest tu dostęp do sądu międzynarodowego (*ius standi*) i rzeczywista efektywność w stosunkach międzynarodowych. Nawet jeśli nie jest to reguła w aktualnym orzecznictwie międzynarodowym, należy zwrócić uwagę na ogromny potencjał tego mechanizmu, zwłaszcza że uczestniczy w nim doktryna. Z jednej bowiem strony naukowa analiza wielu obszarów sądownictwa pozwala dostrzec ewolucję (niekiedy rewolucję) podejścia sądów do określonych zagadnień i problemów, z drugiej strony – wielce wymownym faktem jest zasiadanie w międzynarodowych składach orzekających wielu wybitnych przedstawicieli nauki prawa międzynarodowego, w której łonie od dawna pobrzmiewa wiele odważnych postulatów *de lege ferenda*. Kwestia pozostaje otwarta, ale z całą pewnością wymaga uważnej obserwacji. W trosce o klarowność ustaleń – na użytek tej pracy – właściwe przedmiotowo przykłady orzecznictwa i przegląd wybranych stanowisk przedstawicieli doktryny zostaną omówione oddzielnie.

Ranga orzecznictwa międzynarodowego w szeroko pojętym obrocie międzynarodowym znaczy dziś o wiele więcej niż setki, czy nawet dziesiątki lat wstecz.

[196] Por.: S. Majkowska, *Znaczenie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości dla systemu prawnego Unii Europejskiej*, w: *Wymiar sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia*, pod red. M. Perkowskiego, Warszawa 2003, s. 55 i n.

Zapewne też mniej, niż znaczyć będzie niebawem. Sądy potrafią jednak – dyskretnie – niejako „odzyskiwać" swą pozycję w niegdysiejszym prawie międzynarodowym poprzez odnoszenie się doń. Wówczas współcześni autorzy, omawiając ewolucję prawa międzynarodowego, chętnie sięgają po owe odniesienia i w ten sposób powstają swoiste powiązania.[197] Przykładowo L. Antonowicz wskazuje, że orzecznictwo sądów międzynarodowych niejednokrotnie potwierdzało, że w dawnym prawie międzynarodowym nie było wątpliwości, iż osoby prawne inne niż państwa nie były podmiotami prawa międzynarodowego, a umowy zawierane przez takie osoby z państwami obcymi nie miały charakteru umów w sensie prawa międzynarodowego.[198]

Jeszcze niedawno R. Bierzanek przekonywająco negował utożsamianie orzeczeń sądowych z samodzielnymi źródłami prawa międzynarodowego. Wskazywał, że sądy obowiązane są do stosowania prawa w przedstawionych im do rozstrzygnięcia sporach, co z kolei wymaga interpretacji niejasnych przepisów prawnych. Jest rzeczą zrozumiałą – wywodził – że w podobnych przypadkach sądy wydają podobne orzeczenia: dla obserwatora z boku postępowanie według utartego już wzoru wydawać się może tworzeniem nowej reguły prawnej. Moc obowiązująca tych reguł nie wypływa jednak z nich samych – zaznaczał – ale z ustawy lub zwyczaju, który sędzia zinterpretował, zaś wzorowanie się na orzeczeniach wydanych w sprawach podobnych, *auctoritas rerum similiter iudicatorum* nie dowodzi, że orzecznictwo jest samodzielnym źródłem prawa, a tylko utwierdza w przekonaniu, że pierwsze orzeczenie było zgodne z obowiązującym prawem. Rezultaty wykładni sądowej mogą być ujęte w pewne ogólne reguły postępowania, reguły te są jednak wydedukowane z norm prawa zwyczajowego lub ustawowego, na nich się opierają, im zawdzięczają swoje istnienie i znaczenie, dlatego też nie mogą stanąć z nimi na równi jako samodzielne źródło prawa.[199] Oczywiście sądy oddziałują niewątpliwie twórczo, precyzują i wyjaśniają to, co było zawiłe i sporne, ustalają właściwą treść przepisu, wpływają w poważnym stopniu na poczucie prawne społeczeństw, a tym samym inspirują i inicjują powstanie nowych przepisów prawnych; reguły te czerpią jednak moc obowiązującą nie z praktyki sądowej, ale z właściwych źródeł prawa; by nabrać charakteru prawa, muszą stać się zwyczajem lub figurować wśród postanowień umowy. Dopuszczając więc „twórczy wpływ" sądów międzynarodowych na prawo, R. Bierzanek równocześnie przeciwstawiał się ich prawotwórstwu lub traktowaniu orzecznictwa międzynarodowego pośród kategorii formalnych źródeł prawnomiędzynarodowych, dodając przy tym dydaktycznie, że w praktyce międzynarodowej częste korzystanie z orzecznictwa sądów dla uzasadnienia własnych roszczeń należy traktować tylko jako skrót myślowy: powoływać się można

[197] Bardzo interesującym zabiegiem – pod względem naukowym i dydaktycznym – okazało się powiązanie niemal całości systemu prawa międzynarodowego z orzecznictwem. Dokonali tego: W. Czapliński i A. Wyrozumska, w: idem, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit.

[198] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25.

[199] Odmiennie: H. Wheaton, *Elements de droit international,* Leipzig 1848, p. 25, który uznaje za samodzielne źródło prawa międzynarodowego *wyroki trybunałów międzynarodowych, takich jak komisje mieszane, trybunały łupów.* Analogicznie: F. Liszt, *Völkerrecht,* Berlin 1913, S. 12, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 52.

na umowę lub zwyczaj, a dla wykazania, że powoływana norma ma istotnie treść, jaką jej się pragnie nadać, właściwe jest przytoczenie orzecznictwa.[200]

O niewątpliwej rzetelności R. Bierzanka dodatkowo świadczą przytoczone przezeń odmienne poglądy na tę samą sprawę. Przykładowo sędzia MTS – G. Fitzmaurice traktuje decyzje Trybunału oraz decyzje sądów rozjemczych jako quasi-formalne źródła, które Trybunał obowiązany jest wziąć pod uwagę, jakkolwiek nie jest obowiązany iść tą samą drogą.[201] Sądowe decyzje wydane przez sędziów od lat cieszących się autorytetem M. Bos uważa zaś za uznane przejawy (*manifestations*) prawa międzynarodowego, jeżeli tylko mają charakter innowacyjny i nadają się do uogólnienia.[202] Nie wytrzymują one jednak krytyki R. Bierzanka, który słusznie zauważył, że obok podkreślanego przez oponentów autorytetu MTS czy też poszczególnych sędziów istotna jest okoliczność, że wiele norm prawa międzynarodowego ma charakter zasad ogólnych bądź też przepisów o treści kontrowersyjnej i dlatego interpretacja tych przepisów pochodząca od instytucji lub osób o dużym autorytecie odgrywa niemałą rolę w funkcjonowaniu międzynarodowego porządku prawnego: wszystko to jednak nie oznacza, by można było decyzje sądów międzynarodowych zaliczać do źródeł prawa międzynarodowego.[203]

Jednocześnie praktyka inspiruje do ustawicznych polemik z tą tezą. Jeśli bowiem przed określonym rozstrzygnięciem sądu międzynarodowego istnienie zasady ogólnej czy innej normy zwyczajowej było – co najwyżej – dyskusyjne, a po rozstrzygnięciu powołującym się na nią norma zaczyna być analizowana i praktykowana trudno nie podjąć próby identyfikacji sprawczej roli sądu międzynarodowego w jej procesie kreacyjnym.[204]

Można zaryzykować tezę, że współcześnie państwa – niekoniecznie w sposób zamierzony – stopniowo rekonstruują proces tworzenia prawa międzynarodowego. Choć nadal zawierają umowy międzynarodowe, kształtują zwyczaje i transferują znaczny zakres kompetencji na organizacje międzynarodowe, to jednak skomplikowanie praktyki (progresywna specjalizacja) często czyni ten „tradycyjny" tryb niedoskonałym. Trudno nadążyć z aktualizacją, trudne są próby generalizacji (typowe dla „tradycyjnego" normotwórstwa), a poczucie sprawiedliwości poszczególnych podmiotów przybiera cechy wysoko zindywidualizowane. Równocześnie coraz intensywniej i w coraz szerszym zakresie przedmiotowym sięga się po sądownictwo międzynarodowe, a także międzynarodowy arbitraż (gdzie indywidualne „zorientowanie" jest większe niż w sądownictwie stałym). Zbieżność ta wydaje się nieprzypadkowa. Decyzje sądowe i arbitrażowe oferują podmiotom „indywidualne wersje" norm generalnych, a funkcjonalizm powoduje, że sędziowie i arbitrzy,

---

[200] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 53.

[201] G. Fitzmaurice, *Some Problems Regarding the Formal Sources of International Law in Symbolae Verzjil*, The Hague 1958, p. 173, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 54.

[202] M. Bos, *Recognized Manifestations of International Law: A New Theory of Sources,* „German Yearbook of International Law" 1977, p. 59, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 54.

[203] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 54.

[204] Por.: T.T. Koncewicz, *Zasada jurysdykcji powierzonej Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich. Dynamiczna koncepcja wspólnotowego wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2006.

stosując analogię uproszczenia i pewną generalizację, *de facto* zdają się tworzyć dorobek, w którym tak znaczny substrat stanowią źródła prawa, że *prima facie* powstaje wrażenie „case law", a na pewność w tym względzie jest zdecydowanie za wcześnie. Na przegląd stanowisk i tezy do dyskusji jednak z pewnością czas jest właściwy. Wymaga to pogłębionych rozważań, znacznie wykraczających poza ramy niniejsze.

Abstrahując od formalnego ulokowania orzecznictwa międzynarodowego, warto zainteresować się tymi jego przykładami, które bezpośrednio lub pośrednio nawiązały do zagadnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

Historycznie rzecz ujmując, długo dominowało orzecznictwo *ad hoc*. Rozmaite sądy papieskie (np. w sporze polskiego króla Kazimierza Wielkiego z Zakonem NMP – Krzyżakami – taki sąd urządzono w Warszawie) i rozjemcze (pośrednia, a zarazem arbitralna rola któregoś spośród neutralnych, zaakceptowanych obustronnie monarchów) właściwie nie były sądami międzynarodowymi we współczesnym rozumieniu. Taki charakter zyskał dopiero – utworzony na początku XX wieku – Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej (STSM) w Hadze. Choć dojrzała koncepcja podmiotowości prawnomiędzynarodowej wydaje się konstrukcją powojenną, związaną z opinią doradczą MTS w sprawie *Reparacji* z 1949 r., to jednak wśród jej uwarunkowań poczesne miejsce wypada przypisać kilku orzeczeniom przedwojennego STSM.

Rzetelnego przeglądu orzecznictwa dokonali – w przywoływanym już opracowaniu – W. Czapliński i A. Wyrozumska. Wskazują między innymi że w opinii doradczej w sprawie *osadników niemieckich w Polsce* STSM podkreślił, że *państwa jako osoby prawne mogą działać tylko poprzez swych agentów i przedstawicieli*.[205] Cytowani autorzy podkreślają, że w orzecznictwie sądów międzynarodowych po raz pierwszy zagadnienie podmiotowości organizacji międzynarodowej zostało wysunięte w związku z opinią doradczą STSM w sprawie *Europejskiej Komisji Dunaju*.[206] Sędziowie wyrazili wówczas wątpliwość odnośnie do podmiotowości międzynarodowoprawnej tej organizacji, stwierdzając w szczególności, iż nie jest ona suwerenna w stosunku do terytorium, mimo że statut nadawał jej kompetencje prawotwórcze o charakterze eksterytorialnym, a także niezależność od państw członkowskich, przywileje i immunitety. Tym samym W. Czapliński i A. Wyrozumska akcentują ustalenie Trybunału, że Komisja nie jest państwem, lecz instytucją międzynarodową, zaś analizę dokonaną przez Trybunał oceniają pozytywnie nawet z perspektywy późniejszej opinii MTS w sprawie *Bernadotte'a* (*Reparacji*). Na stanowisku STSM zaważył prawdopodobnie fakt, że zawierając w 1881 r. Akt uzupełniający konwencję dunajską z 1865 r., państwa członkowskie nie widziały innej możliwości usprawiedliwienia przyznania Komisji tak daleko idących kompetencji, jak tylko poprzez nazwanie jej „państwem rzecznym".[207]

[205] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 214.
[206] Por.: rozważania rozdziału 1 (pkt 1.1) niniejszego opracowania.
[207] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 331.

W orzeczeniu z 1927 r. w sprawie *statku „Lotus”* STSM określił istotę suwerenności państwowej[208], uznając, że państwo, podejmując działania w stosunkach międzynarodowych, nie ma obowiązku przedstawiania ich podstawy prawnej. Konsekwencją suwerenności państwowej jest bowiem to, że państwa mają swobodę działania i mogą podejmować wszelkie środki, jakie uznają za właściwe i konieczne w danej sytuacji; jedynym jej ograniczeniem są suwerenne prawa innych państw oraz normy prawa międzynarodowego o charakterze zakazowym.[209]

W innym orzeczeniu, choć również w sprawie statku (sprawa *statku „Wimbledon”*), a zarazem suwerenności, STSM podkreślił jednoznacznie, że zawarcie umowy międzynarodowej jest konsekwencją suwerenności państwowej, a nie jej ograniczeniem; może ona nałożyć restrykcje na swobodę działania państw, ale nie pozbawia to ich suwerenności.[210]

Suwerenność, a przy okazji zagadnienie autonomii doczekały się analizy w rozstrzygnięciu STSM z 1937 r. w sporze dotyczącym tego, czy wyspy Kreta i Samos w 1913 r. były poddane tureckiej suwerenności i tym samym objęte wydanymi przez Turcję koncesjami, czy też wyspy te posiadały tak rozwiniętą autonomię, że suwerenność turecka w stosunku do nich wygasła. Zdaniem Trybunału, pomimo swej autonomii nie przestała być częścią Imperium Otomańskiego. Nawet jeżeli sułtan musiał uznać istotne ograniczenia wykonywania swych praw suwerennych, to sama suwerenność nie przestała do niego należeć.[211]

Podobnej problematyki (obejmując wszakże dodatkowe obszary podmiotowości prawnomiędzynarodowej) dotyczyła skarga wniesiona przez Grecję przeciwko Wielkiej Brytanii na tle odmowy przez rząd Palestyny (Wielka Brytania występuje tu jako mandatariusz Ligi Narodów) uznania praw nabytych przez M. Mavrommatisa (obywatela Grecji) na podstawie kontraktów i porozumień zawartych między nim i władzami Imperium Otomańskiego, poprzedniego zwierzchnika terytorialnego w stosunku do Palestyny.[212]

Jak twierdzą W. Czapliński i A. Wyrozumska, pod wpływem doświadczeń I wojny światowej nastąpiła zmiana sytuacji prawnej jednostki, a intelektualnym impulsem dlań była opinia doradcza STSM z 1928 r. w sprawie *kompetencji sądów gdańskich*. Opinia dotyczyła interpretacji umowy zawartej przez Polskę z Wolnym Miastem Gdańskiem, regulującej zatrudnianie miejscowych urzędników kolejowych. Chodziło o to, czy pracownicy kolei gdańskich mogą wnieść, na podstawie traktatu, skargę przeciwko polskiej administracji kolejowej bezpośrednio do sądów polskich. Polska zajęła w tej sprawie stanowisko ortodoksyjne, oparte na dotych-

[208] Przedmiotem sporu było uprawnienie Turcji do sprawowania jurysdykcji karnej w odniesieniu do czynu popełnionego poza jej terytorium, które – jako bezprawne – odrzucała Francja, a które Turcja uznawała za dozwolone, mające oparcie w podmiotowości międzynarodowej państwa. STSM (stosunkiem głosów 6:6 z rozstrzygającym głosem przewodniczącego Trybunału) podzielił ten ostatni pogląd. Orzeczenie było wielokrotnie krytykowane w doktrynie, jednak niezmiennie uchodzi za kanon przy ustalaniu pojęcia prawnomiędzynarodowej suwerenności państwowej.

[209] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 135-136.

[210] Ibidem, s. 136.

[211] Ibidem, s. 137.

[212] PCIJ Publ. 1924, seria A, nr 2, s. 11-12, cyt. za: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 422.

czasowym prawie zwyczajowym, zaprzeczając, aby z samego traktatu mogły wynikać jakiekolwiek prawa dla osób fizycznych.[213] Akcentują, że STSM przyznał Polsce co do samej zasady rację, ponieważ: *umowa międzynarodowa nie może (...) ustanawiać bezpośrednich praw i obowiązków dla jednostek*. Odszedł jednak od tradycyjnego stanowiska, stwierdzając, że: *nie można jednak zaprzeczyć, że sam przedmiot umowy międzynarodowej, w intencji stron umowy, może oznaczać przyjęcie przez strony określonych reguł ustanawiających prawa i obowiązki dla jednostek i dopuszczać, aby były one stosowane przez sądy wewnętrzne. (...) Intencja stron – którą trzeba odszukać w postanowieniach umowy (...), jest decydująca*. Dlatego w konkluzji STSM uznał, że rozważany przez niego przypadek należy do tej właśnie kategorii i w konsekwencji prawo skargi urzędników kolejowych wynika bezpośrednio z traktatu.[214] Opinia STSM należy do najważniejszych w historii Trybunału, a teza w niej zawarta została podjęta przez inne sądy oraz doktrynę, oznaczając fundamentalną zmianę w myśleniu na temat relacji między państwem a jednostką. W jej wyniku – twierdzą W. Czapliński i A. Wyrozumska – państwa i organizacje międzynarodowe utraciły monopol na posiadanie podmiotowości międzynarodowoprawnej, a jednostka stała się, choć w wąskim zakresie, podmiotem prawa międzynarodowego, mogła wywodzić swoje prawa bezpośrednio z prawa międzynarodowego (zdolność prawna), a także w wielu przypadkach samodzielnie, bez pośrednictwa państwa, dochodzić swoich praw (zdolność do czynności prawnych).[215] Trudno bezwzględnie temu zaprzeczyć, choć rodzi się tu pytanie – dlaczego w 1949 r. postawiono Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości pytanie o podmiotowość prawnomiędzynarodową ONZ i szereg bezpośrednich i dorozumianych pytań dodatkowych? Wydaje się, że w orzecznictwie STSM sformalizowano zagadnienie, które zmaterializowało się dopiero wskutek opinii doradczej, jaką w 1949 r. w sprawie *Reparacji*[216] wydał MTS, który także ulokowano w Hadze.[217]

Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie zażądało od MTS opinii doradczej w następujących kwestiach:

1) czy w przypadku poniesienia straty przez funkcjonariusza Narodów Zjednoczonych przy pełnieniu przez niego obowiązków, w okolicznościach uzasadniających odpowiedzialność państwa, ONZ ma prawo wystąpienia z pretensją

[213] Polska stała na stanowisku, że (m. in.) umowa wymaga transformacji do prawa krajowego lub wykonania poprzez wydanie aktów prawa wewnętrznego, a jeśli Polska nie wykonałaby umowy, powodowałoby to jedynie jej odpowiedzialność międzynarodowoprawną wobec Gdańska i w żadnym razie nie może to oznaczać, że urzędnicy kolejowi mają prawo do skargi, bezpośrednio wynikające z traktatu.

[214] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 423.

[215] Ibidem, s. 424.

[216] Fundamentalna opinia doradcza MTS z 1949 r. w sprawie *Reparacji* dotyczyła odszkodowania za szkody poniesione w związku ze śmiercią hrabiego Folke Bernadotte'a – specjalnego wysłannika ONZ do Palestyny, który zginął podczas wykonywania swych funkcji.

[217] Następca STSM – jeden z organów nowo utworzonej ONZ. Trybunał funkcjonuje po dziś dzień. Orzeka stosunkowo rzadko, ale wszechstronnie i w sposób pogłębiony. Tym samym tworzy nieoceniony materiał poglądowy w ważniejszych obszarach prawa międzynarodowego. Jego orzecznictwo cieszy się od lat dużym autorytetem. Zdaniem W. Czaplińskiego, w ostatnich latach orzecznictwo MTS znów wytycza kierunki rozwoju prawa międzynarodowego. Patrz: idem, *Problematyka źródeł prawa międzynarodowego*..., op. cit., s. 85.

na płaszczyźnie międzynarodowej wobec odpowiedzialnego *de iure* lub *de facto* rządu w celu uzyskania należnego odszkodowania:

- Organizacji Narodów Zjednoczonych,
- ofierze (lub jego prawonabywcom);

2) w przypadku pozytywnego stanowiska wobec sprawy pierwszej, jak pogodzić to prawo ONZ z prawami, które może mieć państwo, którego obywatelem jest ofiara?[218]

Wydając opinię, Trybunał wyraźnie uznał istnienie osobowości międzynarodowoprawnej ONZ pozwalającej tej organizacji wystąpić z roszczeniem przeciwko państwu nieczłonkowskiemu, przy czym wypowiedź Trybunału nie dotyczy tylko ONZ, lecz stanowi uogólnienie odnoszące się do innych organizacji.[219] Jak twierdzi L. Antonowicz – precyzując niejako tę myśl – problem podmiotowości prawa międzynarodowego powstaje względem tych organizacji międzynarodowych, których członkami wyłącznie lub w zasadzie są państwa i które określa się zazwyczaj mianem międzynarodowych organizacji rządowych, w odróżnieniu od międzynarodowych organizacji pozarządowych.[220] Współcześnie i te ostatnie rozważa się pod kątem ich podmiotowości.

Interesująco przedstawia się podział stanowisk wewnątrz Trybunału przy wydawaniu owej fundamentalnej opinii. H. Latkiewicz podaje, że Trybunał jednomyślnie uznał odpowiedzialność państwa wobec organizacji międzynarodowej. Natomiast tylko większością (11:4) uznano prawo organizacji żądania wynagrodzenia szkody należnego samej ofierze lub jej prawonabywcom. Również większością (10:5) uznano, iż w związku z tym, że organizacja może występować z żądaniem jedynie w razie naruszenia zobowiązania wobec niej samej, nie będzie więc kolizji z prawem państwa, któremu przysługuje opieka nad własnym obywatelem. Ponadto w każdym przypadku pogodzenie organizacji i państwa, którego ofiara jest obywatelem, zależeć będzie od konkretnych okoliczności i od porozumienia między organizacją a państwem.[221]

Jak podają W. Czapliński i A. Wyrozumska Trybunał stwierdził w ostatecznej konkluzji, że ONZ jest osobą międzynarodową (*international person*) – podmiotem prawa międzynarodowego zdolnym do posiadania międzynarodowych praw i obowiązków i posiada zdolność ochrony swoich praw poprzez występowanie z roszczeniami międzynarodowymi. Nie jest to podmiotowość identyczna z podmiotowością państwa, które – w swej istocie – posiada całość praw i obowiązków uznanych przez prawo międzynarodowe. Prawa i obowiązki organizacji zależą od jej celów i funkcji wyraźnie wskazanych lub dorozumianych z konstytuujących ją dokumentów i rozwiniętych później przez praktykę. Autorzy przytaczają klasyczną dziś już tezę Trybunału, w której stwierdzono, że *pięćdziesiąt państw, reprezentujących znaczącą większość członków społeczności międzynarodowej, posiada zdolność (power), w zgodzie z prawem międzynarodowym, aby powołać do*

[218] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 39-40.
[219] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 331.
[220] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 20.
[221] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 39-40.

życia jednostkę posiadającą obiektywną osobowość międzynarodową, a nie zaledwie osobowość uznaną tylko przez nie, razem ze zdolnością do występowania z roszczeniami międzynarodowymi.[222]

Wedle H. Latkiewicz – istotne znaczenie dla wyjaśnienia zagadnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych ma uzasadnienie opinii Trybunału. Trybunał stwierdził, że pretensje, o jakich mowa, w zasadzie przysługują państwu wobec innego państwa, a więc w stosunkach dwu jednostek politycznych prawnie sobie równych, o podobnej formie i będących pierwotnymi (w odróżnieniu od pochodnych, wtórnych) podmiotami prawa narodów. Trybunał podkreślił wagę celów ONZ, które decydują o posiadaniu przez tę organizację *dużego zakresu podmiotowości prawnomiędzynarodowej i zdolności do działania w płaszczyźnie międzynarodowej*. Stwierdzenie to ma swą wymowę, gdy uwzględnimy dalszą część uzasadnienia Trybunału: *podmioty w jakimś systemie prawnym niekoniecznie są identyczne pod względem natury, jak i rozciągłość praw*. Spostrzeżenie to wydaje się tym słuszniejsze, że jak stwierdził Trybunał: *rozwój prawa międzynarodowego w ciągu swej historii odbywał się pod wpływem wymogów życia międzynarodowego, a stopniowy wzrost kolektywnej współpracy państw dostarczył już przykładów działalności dokonywanej w stosunkach międzynarodowych przez pewne jedności (entités) nie będące państwami*. Argumentację taką potwierdza praktyka ONZ, a także postanowienia samej Karty NZ. Opierając się nań, Trybunał doszedł do wniosku, że *Organizacja Narodów Zjednoczonych jest osobą międzynarodową. [...] Nie oznacza to jednak, aby organizacja była państwem – tym nie jest na pewno; lub aby jej osobowość prawna, jej prawa i obowiązki były takie same jak państwa. [...] Oznacza to tylko, że organizacja jest podmiotem prawa międzynarodowego, że posiada zdolność nabywania praw i obowiązków międzynarodowych oraz zdolność dochodzenia swych praw poprzez roszczenia międzynarodowe*".[223] Trybunał – zgodnie z praktyką STSM – przyjął doktrynę opartą na amerykańskim orzecznictwie tzw. kompetencji dorozumianych (*implied powers*), na co znacząco wpłynęły względy zapewnienia niezawisłości funkcjonariusza ONZ (art. 100) – również wobec własnego państwa, które może odmówić lub z innych powodów nie móc wystąpić w jego ochronie. Większość członków Trybunału, omawiając drugą część opinii doradczej w sprawie prawa ONZ występowania na terenie międzynarodowym także z żądaniem odszkodowania dla ofiary w razie naruszenia zobowiązania państw wobec Organizacji, stwierdziła, że ma do czynienia z nową sytuacją. H. Latkiewicz dodaje, że VI Komitet Zgromadzenia Ogólnego, któremu III sesja Zgromadzenia Ogólnego przekazała sprawę opinii doradczej Trybunału 11 kwietnia 1949 r., zaakceptował w całości tę część opinii Trybunału, która dotyczyła przyznania przez Trybunał podmiotowości międzynarodowej ONZ, a część opinii dotycząca prawa opieki ze strony ONZ swych funkcjonariuszy, tzw. prawa funkcjonalnej opieki, nie wywołała kontrowersji.[224]

---

[222] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 333.
[223] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 41.
[224] Przeciwny nadaniu Sekretariatowi Generalnemu ONZ prawa żądania od państw odszkodowania za szkody poniesione przez urzędników ONZ, jako prawa niezgodnego z istniejącym prawem międzynarodowym i pozostającym w sprzeczności z zasadą suwerenności państw, był przedstawiciel Związku Ra-

Mniej entuzjazmu opinia doradcza w sprawie *Reparacji* wzbudziła u M. Lachsa, który – co prawda – stwierdził słuszność rozumowania Trybunału podkreślającego, że Karta NZ zobowiązała członków Organizacji do okazywania jej wszelkiej pomocy *w każdej akcji podjętej zgodnie z Kartą*, a do przyjęcia i wykonywania decyzji Rady Bezpieczeństwa przewidziała *zawieranie umów między organizacją i jej członkami*, zastrzegłszy równocześnie, że Trybunał poszedł jednak zbyt daleko w ustaleniu statusu prawnego ONZ. M. Lachs zauważył, że wprawdzie MTS zastrzegł się przeciw próbom asymilacji ONZ z państwem, jednak – ostatecznie – usiłował jej nadać uprawnienia międzynarodowe, których ona faktycznie nie posiada![225]

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, rozstrzygając spór dotyczący *sytuacji prawnej obywateli Stanów Zjednoczonych na obszarze Maroka,* uznał, że traktat z Fezu (30 marca 1912 r.) nie pozbawiał go podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[226] Pokrewnym przedmiotem orzekania był tu w kilku przypadkach problem zasady samostanowienia narodów i wprowadzania jej w życie. Do 1986 r. Trybunał jedynie w dwóch opiniach doradczych[227] odniósł się do zasady samostanowienia narodów, najpierw na wniosek Rady Bezpieczeństwa NZ w sprawie Namibii, a następnie na wniosek Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Sahary Zachodniej.[228] W pierwszym przypadku MTS potwierdził walor prawny rezolucji 1514 (XXV) oraz inkorporację prawa do samostanowienia do systemu współczesnego prawa międzynarodowego, w drugim zaś uznał zasadę samostanowienia narodów za fundamentalną zasadę, rządzącą dekolonizacją i odnoszącą się do narodów, a nie do terytoriów, czym rozstrzygnął kolizję między tą ostatnią a zasadą integralności terytorialnej państw. W 1986 r. w bardzo obszernym orzeczeniu Trybunału w sporze Nikaragua-USA zostało potwierdzone istnienie regulacji zasady samostanowienia narodów w międzynarodowym prawie zwyczajowym.[229] W 1995 r. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości rozpatrzył australijsko-portugalski spór w sprawie Timoru Wschodniego.[230] Tę byłą kolonię portugalską dążącą do niepodległości zaanektowała w 1975 r. Indonezja. Mimo rezolucji Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa NZ potępiających i uznających za nielegalną aneksję Timoru Wschodniego Australia dokonała szeregu czynności skutkujących zawarcie w 1989 r. traktatu z Indonezją w sprawie „Strefy Timo-

dzieckiego. Zob.: K. A. Szibajewa, *Prawowyj status mieżprawitielstwiennych organizacyi*, Moskwa 1972, s. 14-28, cyt. za: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 40-41.

[225] M. Lachs, *Umowy*..., op. cit., s. 69-70.

[226] ICJ Reports 1952, s. 185.

[227] Opinie doradcze MTS nie są co prawda wiążące dla organu zwracającego się, ale z uwagi na autorytet Trybunału w praktyce są zazwyczaj uwzględniane.

[228] *Legal Conseqences for States of the Continued Presence of South Africa in Namibia (South West Africa)*, Notwithstanding Security Council Resolution 276, Advisory Opinion, ICJ Reports 1971; *Western Sahara*, Advisory Opinion, ICJ Reports 1975; Por.: *Charta der Vereinten Nationen. Kommentar*, Hrsg. B. Simma, München 1991, S. 22.

[229] ICJ *Reports* 1986, p. 14.

[230] *East Timor (Portugal v. Australia)*, ICJ Reports 1995, p. 97 & n.; patrz też: P. H. F. Bekker, *International Decisions*, „American Journal of International Law" 1996, Vol. 90, p. 94; E. Jouannet, *Le principe de l'Or monétaire dans l'arrêt de la Cour du 30 juin 1995 dans l'affaire du Timor oriental (Portugal c. Australie)*, "Revue Generale de Droit Internacional Public" 1996, Vol. 3, p. 673.

ru".[231] Portugalia twierdziła przed Trybunałem, że działania Australii naruszają jej prawa i prawo narodu Timoru Wschodniego do samostanowienia, Australia zaś zdecydowanie temu zaprzeczyła. W dniu 30 czerwca 1995 r. MTS stosunkiem głosów 14 do 2 podjął decyzję, że nie może wykonywać jurysdykcji na podstawie art. 36, § 2 swego statutu w tej sprawie, gdyż musiałby zadecydować o prawach i obowiązkach Indonezji mimo braku jej zgody na jurysdykcję. Trybunał stwierdził przy tym, że zarówno dla Australii, jak i dla Portugalii obszar Timoru Wschodniego stanowi terytorium niesamodzielne, a naród tego obszaru ma prawo do samostanowienia.[232] W sformułowaniu tym ujęty został stosunek prawny, w którym naród niesamodzielnego terytorium Timoru Wschodniego jest uprawniony do samostanowienia, a skutki prawne z tego płynące ma obowiązek respektować zarówno Portugalia, jako niegdysiejsza władza administrująca, jak i Australia, jako państwo trzecie.[233] Można metaforycznie określić wskazane ustalenie Trybunału jako swoistą „koncepcję podmiotowości samostanowienia *sensu largo*".

W orzeczeniu w sprawie *Barcelona Traction* MTS odniósł się z kolei do społeczności międzynarodowej jako całości, wprowadzając pojęcie zobowiązań *erga omnes* jako zobowiązań w stosunku doń. Wyjaśniając swe stanowisko, Trybunał podkreślał, że w odniesieniu do tej kategorii roszczeń, dotyczących podstawowych interesów społeczności międzynarodowej, wszystkie państwa mają interes prawny w ich przestrzeganiu.[234]

Ważnym zagadnieniem, które skłaniało MTS do bezpośrednich lub pośrednich odniesień wobec problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej okazało się szeroko rozumiane terytorium państwowe. Przykładowo, w orzeczeniu w sprawie *Nikaragui* MTS podkreślił jednoznacznie, że suwerenność państwowa rozciąga się nie tylko na terytorium lądowe. Wskazał, że *fundamentalne pojęcie prawne suwerenności państwowej w prawie zwyczajowym, potwierdzone zwłaszcza przez art. 2, pkt 1 Karty NZ, rozciąga się na wody wewnętrzne i morze terytorialne każdego państwa, jak również na przestrzeń powietrzną ponad jego terytorium*.[235] W. Czapliński i A. Wyrozumska wskazują, że w ostatnich latach w praktyce międzynarodowej można zaobserwować tendencję do wyznaczania przez państwa jednej linii rozgraniczającej wszystkie obszary morskie. Praktyka ta została przejęta przez MTS w kilku orzeczeniach w sprawach *delimitacji w zatoce Maine*, *delimitacji pomiędzy Grenlandią i Jan Mayen* oraz *delimitacji morskiej i kwestii terytorialnych pomiędzy Katarem i Bahrajnem*. Warunkiem zastosowania takiego rozwiązania przez Trybunał jest jednak zgoda zainteresowanych stron sporu.[236]

---

[231] P. Lawrence, *East Timor*, (in:) *Encyclopedia of Public International Law,* Vol. 2, ed. by R. Bernhardt, Amsterdam-Lausanne-New York-Oxford-Shannon-Tokyo 1995, op. cit., p. 3-4.

[232] ICJ Reports 1995, p. 105. Szerzej na temat stosowania art. 36 § 2 przez MTS: R. Y. Jennings, *The International Court of Justice after Fifty Years*, "American Journal of International Law" 1995, Vol. 89, p. 493; A. S. Muller, D. Raič, J. M. Thuránszky, *The International Court of Justice. Its Future Role After Fifty Years*, The Hague/Boston/London 1997. Treść artykułu 36 § 2 w: *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 42.

[233] Szerzej na ten temat patrz: M. Perkowski, *Zasada samostanowienia narodów na tle orzeczenia MTS w sprawie Timoru Wschodniego*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 6, s. 76 i n.

[234] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 610.

[235] Ibidem, s. 144.

[236] Ibidem, s. 180.

W *sporze granicznym między Burkina Faso a Mali* Trybunał stwierdził obowiązek poszanowania granic państwowych w przypadkach sukcesji państw jako ogólną zasadę prawa międzynarodowego (zasada *uti possidetis)* zarówno w odniesieniu do granic istniejących pomiędzy państwami suwerennymi, jak i wobec granic pomiędzy dawnymi koloniami. Tym samym zasada *uti possidetis* zyskała charakter uniwersalny i nie jest to jedynie pewna praktyka, lecz norma prawna. Trybunał podobnie rozumował w sprawie dotyczącej granicy lądowej, wyspiarskiej i morskiej między Hondurasem a Salwadorem.[237]

Ciekawe orzeczenie zapadło przed MTS w sprawie *zakładników amerykańskich w Teheranie* w 1980 r. Trybunał uznał, że normy prawa dyplomatycznego, w skrócie tworzą zamknięty reżim prawny (*self-contained regime*), który z jednej strony nakłada zobowiązania na państwo przyjmujące odnośnie do ułatwień, przywilejów i immunitetów przyznawanych misjom dyplomatycznym, a z drugiej strony przewiduje ich możliwe naruszenia przez członków misji i określa środki leżące w dyspozycji państwa przyjmującego dla przeciwdziałania takim naruszeniom.[238]

Dla prawnomiędzynarodowego statusu jednostki kluczowe znaczenie ma zapewne rozpatrzona przez MTS sprawa *Nottebohma*. Ten ostatni był obywatelem niemieckim aż do czasu naturalizacji przez Lichtenstein w 1939 r.[239] W. Czapliński i A. Wyrozumska podają, że MTS uznał, iż Liechtenstein mógłby wystąpić w ramach tzw. opieki dyplomatycznej w celu ochrony interesów Nottebohma tylko wtedy, gdyby był on obywatelem Liechtensteinu. Trybunał podkreślił, że każde państwo ma prawo samo określać, kto i w jaki sposób może nabyć jego obywatelstwo, nie powoduje to jednak po stronie innych państw obowiązku uznania prawa danego państwa do sprawowania ochrony dyplomatycznej (innymi słowy, uznania skuteczności obywatelstwa), zwłaszcza w sytuacji braku rzeczywistej więzi (*genuine connection*) pomiędzy tym państwem a jego obywatelem. Trybunał tym samym uznał, że Nottebohm był obywatelem niemieckim – konstatują cytowani autorzy.

Czapliński i Wyrozumska – w odniesieniu do problemu legitymacji władzy – przywołują stanowisko MTS, wyrażone co najmniej dwukrotnie w sposób całkowicie jednoznaczny, tj. opinię doradczą w sprawie *Namibii* oraz wyrok w sprawie *Nikaragui*. W pierwszej stwierdzono stanowczo, że: *norma prawa międzynarodowego nie wymaga, aby państwo miało określoną strukturę; świadczy o tym różno-*

---

[237] Ibidem, s. 181-182.

[238] Ibidem, s. 262.

[239] Nottebohm od 1905 r. stale mieszkał w Gwatemali i tu prowadził swoje interesy. W Lichtensteinie przebywał sporadycznie, głównie w celu odwiedzenia brata. W 1941 r. Nottebohm znalazł się na amerykańskiej czarnej liście, jego konta bankowe w USA zostały zamrożone. Po wybuchu wojny między USA i Niemcami oraz między Gwatemalą i Niemcami w 1941 r. Nottebohm został aresztowany przez władze Gwatemali w 1943 r. i deportowany do USA, gdzie był internowany do 1946 r. Po uwolnieniu ubiegał się o readmisję do Gwatemali, jego wniosek został jednak odrzucony. Zamieszkał zatem w Liechtensteinie, w tym jednak czasie Gwatemala wywłaszczyła jego majątek. Liechtenstein wszczął postępowanie przed MTS przeciwko Gwatemali z tytułu naruszenia prawa międzynarodowego polegającego na aresztowaniu, zatrzymaniu, deportowaniu i odmowie readmisji Nottebohma oraz zajęciu i wywłaszczeniu jego majątku. Zasadniczy kontrargument Gwatemali w tym postępowaniu dotyczył niedopuszczalności roszczenia Liechtensteinu z uwagi na obywatelstwo Nottebohma, cyt. za: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 220.

rodność struktur państwowych istniejących na świecie, w drugim podkreślono z kolei, że: *przyjęcie przez państwo określonej doktryny nie stanowi naruszenia zwyczajowego prawa międzynarodowego; inny pogląd stawiałby pod znakiem zapytania podstawową zasadę suwerenności państwowej*. MTS stwierdził również, że *nawet jeżeli jakieś państwo przyjęło zobowiązania międzynarodowoprawne dotyczące swego ustroju, np. przeprowadzenia wolnych wyborów, to niedotrzymanie takiego zobowiązania nie może stanowić podstawy dla ingerencji ze strony innych państw*.[240] Nawet jeżeli państwo federalne traktowane jest na gruncie prawa międzynarodowego jak jeden podmiot, MTS wydaje się dopuszczać ograniczony wpływ władz centralnych na funkcjonowanie części składowych w ramach posiadanych przez nie kompetencji. W zarządzeniu dotyczącym środków tymczasowych w sprawie *Brearda* z 9 kwietnia 1998 r. Trybunał podkreślił, że rząd USA powinien podjąć wszelkie środki *pozostające w jego dyspozycji*, aby nie dopuścić do egzekucji A. Brearda w sytuacji, gdy to stany mają kompetencję do decydowania w sprawie kary śmierci.[241]

Do koncepcji prawnomiędzynarodowej podmiotowości osób prawnych wkład z pewnością wnosi wyrok MTS w sporze między Iranem i Anglo-Iranian Oil Company, w którym „konwencja" z 1933 r. określona została jako *kontrakt koncesyjny między rządem i zagraniczną spółką*.[242]

Pozostając w geograficznym obszarze właściwości, dyskretnie warto przenieść uwagę na mniej znany, ale na pewno ważny Irańsko-Amerykański Trybunał Roszczeń (również zlokalizowany w Hadze), który w 1984 r. w sprawie A/18 (1984-1) 5 Iran – USCTR 251 uznał, że posiada jurysdykcję w stosunku do roszczeń przeciwko Iranowi zgłaszanych przez podwójnych obywateli i Iranu i USA, jeśli *dominującym i efektywnym obywatelstwem zgłaszającego roszczenie w odnośnym czasie powstania roszczenia do dnia 19 stycznia 1981 r. było obywatelstwo USA. (...) Przy określaniu dominującego i efektywnego obywatelstwa Trybunał rozważy wszelkie istotne czynniki, włączając miejsce zamieszkania, ulokowanie głównych interesów, więzy rodzinne, uczestnictwo w życiu publicznym i inne dowody przynależności*.[243]

Do orzecznictwa MTS wypada dziś dołączyć obszerne orzecznictwo zapadłe w sprawach indywidualnych przed trybunałami ochrony praw człowieka (Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, Europejski Trybunał Sprawiedliwości i inne) oraz coraz intensywniejsze orzecznictwo międzynarodowych sądów karnych.

Spośród wskazanych sądów międzynarodowych najbardziej wzrosła rola ETS. Równa w tym zasługa tak samego Trybunału, jak i rozwoju prawnego wymiaru europejskiej integracji wspólnotowej. Wielość spraw rozpatrywanych przed sądem luksemburskim nie pozwala choćby na reprezentatywną próbkę, dlatego podane niżej przykłady nie aspirują do roli reprezentatywnych czy najważniej-

[240] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 220.
[241] Ibidem, s. 226.
[242] ICJ Reports 1952, p. 112.
[243] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 193-194.

szych. Na pewno zaliczają się do implikujących dla problematyki szeroko pojmowanej podmiotowości prawa międzynarodowego.

Przykładowo – ETS, rozpatrując sprawę dotyczącą zastosowania swobód wspólnotowych w odniesieniu do dwupaństwowca posiadającego jednocześnie obywatelstwo państwa członkowskiego i nieczłonkowskiego, stanął na stanowisku, iż z punktu widzenia Wspólnoty Europejskiej znaczenie ma fakt, że dana osoba posiada obywatelstwo państwa członkowskiego, nawet jeżeli drugie z posiadanych obywatelstw jest efektywne.[244]

Saganek zwraca uwagę na sprawę *ERTA*, w której Komisja Wspólnot Europejskich zarzuciła Radzie naruszenie prawa, uznając, że na posiedzeniu dotyczącym umowy Rada upoważniła państwa członkowskie do samodzielnych działań (tj. zawarcia umowy), nieleżących już w ich kompetencji. W szczególności, zdaniem Komisji, państwa nie były kompetentne do zawarcia umowy międzynarodowej, jako że kompetencja ta przeszła na Wspólnotę. Z wymienionych względów Komisja wystąpiła do Trybunału o uchylenie „rezultatów" wspomnianego posiedzenia Rady dotyczącego zawarcia przez państwa członkowskie umowy ERTA. Trybunał uznał, że do stwierdzenia konkretnej kompetencji do zawarcia umowy międzynarodowej niezbędne jest odwołanie się do całego systemu Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską. Stwierdził też, że w braku wyraźnego upoważnienia do zawierania umów międzynarodowych kompetencja ta może wynikać *z innych przepisów Traktatu lub wydanych na ich podstawie aktów instytucji Wspólnoty*. To właśnie stwierdzenie stanowi kwintesencję doktryny „dorozumianych kompetencji" Wspólnoty, a o śmiałości rozstrzygnięcia świadczy najlepiej fakt, że ani Rzecznik Generalny, ani nawet Komisja nie próbowali formułować wniosków na zbliżonym choćby poziomie ogólności.[245]

Inne znaczące orzeczenie ETS zapadło w opinii 2/94 dotyczącej *kompetencji Wspólnoty do przystąpienia do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. Ostateczne rozstrzygnięcie Trybunału zapadło tu w wyniku stwierdzenia braku wyraźnego przepisu Traktatu upoważniającego Wspólnotę do tworzenia przepisów w przedmiocie ochrony praw człowieka, co skłoniło Trybunał do rozważenia możliwości wydania stosownych regulacji (lub zawarcia umów) na podstawie art. 235 TWE. Warunkiem takiej możliwości było to, by zamierzone działania służyły do realizacji celów Wspólnoty. Ochrona praw człowieka nie należała do tych celów, co przesądziło o stwierdzeniu kompetencji Wspólnoty do przystąpienia do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Trybunał wskazał na różnicę pomiędzy samym związaniem Wspólnoty zasadami zawartymi w konwencji a problemem kompetencji do jej zawarcia. Słusznie jednak P. Saganek zwraca uwagę na fakt, że zadaniem Trybunału nie jest tworzenie prawa, lecz jego interpretacja. Poszanowanie praw państw członkowskich musi być zagwarantowane przez

[244] Ibidem, s. 193.
[245] P. Saganek, *Kompetencja Wspólnoty Europejskiej do zawierania umów międzynarodowych*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 1997, nr 2, s. 69-70.

organ sądowy, jeśli przyjmie się, że porządek prawny różni się od porządku prawa międzynarodowego i wykazuje specyficzne właściwości.[246]

W dobie przewlekłości wszelkich niemal procedur międzynarodowo-sądowych nieprzypadkowo następuje zwrot w kierunku arbitrażu, który w praktyce pokojowego rozwiązywania sporów ma z jednej strony bogatą praktykę, z drugiej zaś – wolną od schematyzmu organizację i procedurę.

Sięgając do okresu międzywojennego, W. Czapliński i A. Wyrozumska zwracają uwagę na arbitrażowe ustalenie, że istnienie państwa nie wymaga, by jego granice od samego początku były precyzyjnie określone. Zasada ta została dobitnie podkreślona w sentencji Polsko-Niemieckiego Mieszanego Trybunału Arbitrażowego z 1 sierpnia 1929 r. w sprawie *Deutsche Continental Gesellschaft v. Państwo Polskie*, w której stwierdzała, że: *aby państwo istniało i mogło zostać jako takowe uznane wraz z terytorium, bez którego nie mogłoby istnieć ani zostać uznane, wystarczy, aby terytorium to było wystarczająco zwarte (nawet jeżeli jego granice nie są wyraźnie określone) i aby w stosunku do tego terytorium wykonywało ono w sposób niezależny rzeczywistą publiczną władzę narodową*. Sytuacja Polski po I wojnie światowej stanowiła bardzo dobrą ilustrację tej zasady. Proklamowanie państwa polskiego nastąpiło 11 listopada 1918 r., natomiast poszczególne granice zostały wyznaczone ostatecznie: z Niemcami Konwencją genewską z 15 marca 1922 r. w sprawie Górnego Śląska, z Litwą decyzją Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 r., z Rosją Sowiecką Traktatem ryskim z 18 marca 1921 r.[247]

Wiele lat później, u schyłku XX stulecia Komisja Arbitrażowa utworzona przez Konferencję Pokojową do spraw Jugosławii (Komitet Badintera) w swej opinii nr l stwierdziła, że: *państwo prawne jest jako społeczność złożona z terytorium i ludności, poddana zorganizowanej władzy państwowej*. Jak wskazują Czapliński i Wyrozumska, Komitet Badintera wyraźnie uznał, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego wewnętrzna organizacja stanowi jedynie fakt prawny, aczkolwiek może ona być istotna z punktu widzenia określenia kompetencji władzy w stosunku do ludności.[248] W tej samej opinii – i w kolejnych – Komitet Badintera stwierdził, że prawo do samostanowienia nie może przysługiwać mniejszościom narodowym ani nie uzasadnia prawa do secesji. Czapliński i Wyrozumska wnioskują stąd, że w praktyce zasada samostanowienia została podporządkowana zasadzie integralności terytorialnej, co potwierdzają następnie porozumienia pokojowe z Dayton.[249]

W procedurach arbitrażowych zapadło i nadal zapada wiele znaczących orzeczeń. Niektóre z nich „odrestaurowują" klasyczne już zasady prawne, jak choćby te związane z koncepcją „dobrego sąsiedztwa", wywodzące się z przeniesienia na grunt prawa międzynarodowego pewnych konstrukcji prawa prywatnego, jak zakaz

[246] Ibidem, s. 80-81.
[247] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 176-177.
[248] Ibidem, s. 133 i 220.
[249] Ibidem, s. 142.

nadużywania prawa własności na szkodę sąsiadów czy też zakaz podejmowania arbitralnych działań.[250]

Szczególną rolę należy przypisać orzecznictwu międzynarodowych trybunałów wojskowych (Norymberga i Tokio), trybunałów karnych *ad hoc* (Jugosławia, Rwanda, Sierra Leone), a od niedawna stały Międzynarodowy Trybunał Karny. Owe sądy międzynarodowe utrwalają status jednostki winnej naruszeń prawa międzynarodowego wprost wobec społeczności międzynarodowej lub w jej imieniu.

Przykładowo, norymberski MTW potwierdził, że prawo międzynarodowe nakłada obowiązki i odpowiedzialność na jednostki tak samo, jak na państwa, ponieważ zbrodnie przeciwko prawu międzynarodowemu popełniane są przez ludzi, a nie przez abstrakcyjne twory; jedynie poprzez karanie jednostek, które je popełniają, prawo międzynarodowe może być egzekwowane.[251]

Czapliński i Wyrozumska wskazują, że w orzeczeniu odwoławczym w sprawie *Tadića* (z 7 maja 1999 r.) Trybunał do spraw byłej Jugosławii jednoznacznie i zdecydowanie odciął się od podstawowych zasad odpowiedzialności międzynarodowej dotyczących przypisania naruszenia prawa międzynarodowego państwu. O ile w wyroku w sprawie Nikaragui MTS odrzucił możliwość przypisania działań contras (zbrojnej partyzantki działającej na terytorium Nikaragui) rządowi amerykańskiemu pomimo ewidentnych powiązań pomiędzy nimi, o tyle Trybunał „jugosłowiański" nie zawahał się przed przypisaniem działań sił zbrojnych tzw. Republiki Serbskiej w Bośni rządowi Jugosławii.[252] Koronnym argumentem stało się postawienie przed Trybunałem byłego prezydenta federacji jugosłowiańskiej – Slobodana Miloševicia, wskutek czego nawet sceptycy muszą przyznać, że zmieniło się wiele. Przypadek Kosowa dowodzi, że nie zmienił się euroatlantycki subiektywizm w sprawie Bałkanów. Dyskusja na temat samostanowienia Kosowa daleka jest od kompromisu, niezależnie od dokonań formalnych.

Jak się jednak okazuje, obok orzecznictwa przełomowego występuje orzecznictwo zachowawcze. W. Czapliński i A. Wyrozumska omawiają orzeczenie w sprawie *nakazu aresztowania (Kongo v. Belgia)* z 14 lutego 2002 r. MTS zajął się w nim szczególnym aspektem pozycji prawnej ministra spraw zagranicznych w stosunkach międzynarodowych. Sąd belgijski, działając na podstawie ustawy belgijskiej, wydał nakaz aresztowania ministra spraw zagranicznych Konga – Abdulaye Yerodii Ndombasi'ego w związku z zarzutami popełnienia przez niego zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (podżegania w przemówieniach do masowych mordów plemienia Tutsi), niemal natychmiast zakwestionowany przez rząd Konga. Wyrok MTS z 14 lutego 2002 r. potwierdził oparty na prawie

---

[250] Patrz przykładowo – sentencja arbitrażowa z 17 lipca 1986 r. w sprawie połowów w Zatoce św. Wawrzyńca, pkt 27: *Jakkolwiek pojęcie sąsiedztwa używane jest powszechnie na określenie sytuacji bliskości geograficznej, w języku prawnym ma ono znaczenie szczególnie dla kwalifikacji sytuacji bliskości, które – w celu wyeliminowania stałych napięć – wymagają ciągłej współpracy na rzecz obywateli lub służb publicznych dwóch lub kilku państw, których działalność prowadzona jest w tej samej przestrzeni geograficznej. Dotyczy to przykładowo korzystania z wód tego samego dorzecza, ochrony przed zanieczyszczeniami, reżimu pracowników transgranicznych lub pewnych stref celnych*, cyt. za: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 182.

[251] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 460.

[252] Ibidem, s. 472.

zwyczajowym immunitet personalny *(ratione personae)* osób sprawujących najwyższe funkcje państwowe (dotyczy on nie tylko głów państwa i szefów rządów, ale także ministrów spraw zagranicznych). Trybunał podkreślił, że już samo wydanie nakazu aresztowania jest naruszeniem immunitetu personalnego. W. Czapliński i A. Wyrozumska wnioskują, że choć w swym wywodzie MTS przytoczył sprawę *Pinocheta* i sprawę *Kadafiego,* to jednak oparł swoją argumentację nie na tej wątłej praktyce państw, ile logicznie wywiódł swoje konkluzje z *ratio* leżącego u podstaw instytucji immunitetu personalnego, niezbędności immunitetu dla niezakłóconego procesu współpracy międzynarodowej, efektywnego wykonywania funkcji państwowych.[253]

Od zajmowania stanowiska w kwestiach znaczących dla problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej nie stroniły i nie stronią sądy krajowe poszczególnych państw. H. Latkiewicz przytacza między innymi pochodzące sprzed kilkudziesięciu lat stanowisko Sądu Najwyższego Unii Południowo-Amerykańskiej, zgodnie z którym: *Liga Narodów, jakkolwiek traktowana w niektórych klauzulach traktatu wersalskiego jako posiadająca odrębną osobowość międzynarodową, jest w rzeczywistości stowarzyszeniem państw, które zatrzymując własną suwerenność i status, zgodziły się między sobą stosować w sprawach międzynarodowych pewną linię zachowania ustaloną w pakcie i współdziałać w pewnych sprawach o znaczeniu ogólnym. Liga funkcjonuje przez Zgromadzenie, Radę i Stały Sekretariat, ale żadne z nich nie ma władzy przymusowej nad poszczególnymi państwami (...). Nie jest państwem, nie ma terytorium, nie rządzi poddanymi i nie jest wyposażona w atrybut suwerenności*.[254]

Czapliński i Wyrozumska wskazują, że wspomniana uprzednio sprawa gen. Pinocheta zachęciła do pozywania przed sąd innych polityków winnych naruszenia prawa. Dwa interesujące wyroki wydały sądy francuskie w postępowaniu przeciwko gen. Kadafiemu w związku z udziałem Libii w wysadzeniu francuskiego samolotu nad Nigrem w 1989 r. Paryski Cour d'appel oparł jurysdykcję na zasadzie biernej podmiotowości, ponieważ wiele ofiar było obywatelami francuskimi – podają cytowani autorzy, dodając, że odrzucił przy tym możliwość powołania się na immunitet głowy państwa, zwłaszcza że Kadafi formalnie zrezygnował ze swej funkcji; podkreślił też, że nie można odwoływać się do immunitetu głowy państwa w przypadku poważnych zbrodni. Wskazują, że Cour de cassation odrzucił to orzeczenie, uznając, że nie ma wyjątków od zasady immunitetu głowy państwa. W. Czapliński i A. Wyrozumska podają tu kolejne przykłady. W szczególności – gdy Sąd w Senegalu uwolnił od odpowiedzialności byłego dyktatora Czadu, H. Habré, stwierdzając brak jurysdykcji w sprawie zbrodni popełnionych na obcych obywatelach poza terytorium Senegalu. Senegal nie wywiązał się tym samym z obowiązku wynikającego z art. 5 Konwencji przeciwko torturom, nakazującego ustanowienie jurysdykcji nad przestępcami przebywającymi na terytorium państwa-strony. W innym przykładzie cytowani autorzy podają, że przeciwko R. Mu-

[253] Ibidem, s. 248.
[254] „American Journal of International Law" 1924, p. 306-308, cyt. za: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 33.

gabe, prezydentowi Zimbabwe, wszczęto dwa postępowania przed sądami w Nowym Jorku, w tym jedno w czasie jego pobytu na sesji ONZ; w tym przypadku władze USA uznały jednak jego immunitet. Również przed sądem amerykańskim – kontynuują – wszczęto postępowanie przeciwko Pinochetowi w związku z zamachem bombowym na byłego chilijskiego ambasadora w Waszyngtonie, Leteliera, dodając że wśród innych głów państw, w stosunku do których nie dopuszczono postępowania karnego, byli również królowa brytyjska Elżbieta II, król Arabii Saudyjskiej Fahd oraz papież Jan Paweł II jako *głowa państwa Watykan*.[255]

Czapliński i Wyrozumska podają, że w sprawie *Pieciukiewicz v. Watykan* włoski Sąd Kasacyjny w 1982 r. uznał immunitet jurysdykcyjny Stolicy Apostolskiej. Opisując stan rzeczy, wskazują, że pani Pieciukiewicz – tłumaczka i prezenterka rosyjskiej sekcji Radia Watykańskiego – wystąpiła przeciwko swemu pracodawcy o wypłatę zaległego wynagrodzenia i należnych świadczeń ubezpieczeniowych. Sąd uznał, że: „*1) tytuł Stolicy Apostolskiej/Watykanu do immunitetu opiera się na ogólnych zasadach prawa międzynarodowego, stosowanych do wszystkich państw obcych, oraz na przepisach Traktatu Laterańskiego, zawartego między Stolicą Apostolską a Włochami (1929 r.), uznającego suwerenność Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych w odniesieniu do wymogów wykonywania przez Stolicę jej „misji w świecie"; 2) w sytuacji gdy osoba jest formalnie stałym pracownikiem obcego państwa i bierze udział w działaniach, przez które państwo wykonuje swe cele publiczne, rozstrzyganie sporów ze stosunku pracy nie leży w ramach właściwości sądu włoskiego. Wyjątek zachodzi jedynie w wypadku, gdy praca ma charakter czasow, bądź czysto mechaniczny; 3) podczas gdy praca tłumacza ma czysto mechaniczny charakter, to nie można tego powiedzieć o pracy spikera. Wymaga bowiem znajomości psychologii, technik radiowych, technik operowania głosem. Spiker stanowi instrument artykułujący treści podawane przez państwo watykańskie. Jego funkcja w Radiu Watykańskim jest ściśle związana z wykonywaniem przez Stolicę Apostolską i Watykan ich misji w świecie*.[256]

Zważywszy na specyfikę subiektywnych uwarunkowań, interesująco jawi się orzecznictwo polskiego Trybunału Konstytucyjnego czy – w pewnym stopniu – Sądu Najwyższego i sądów powszechnych RP. Za M. Żelichowskim warto przytoczyć stanowisko TK, wedle którego *demokratyczne państwo prawa realizuje się wyłącznie jako wspólnota ludzi i tylko ludzie mogą być właściwymi podmiotami praw i obowiązków stanowionych w takim państwie. Podstawowym przymiotem człowieka jest jego życie. Pozbawienie życia unicestwia więc równocześnie człowieka jako podmiot praw i obowiązków. Jeżeli treścią zasady państwa prawa jest zespół podstawowych dyrektyw wyprowadzanych z istoty demokratycznie stanowionego prawa, a gwarantujących minimum jego sprawiedliwości, to pierwszą taką dyrektywą musi być respektowanie w państwie prawa wartości, bez której wykluczona jest wszelka podmiotowość prawna, tj. życia ludzkiego od początków jego powstania*. Cytowany autor wyjaśnia, że Trybunał Konstytucyjny, rozstrzygając konstytucyjność przepisów regulujących ochronę życia ludzkiego w fazie prenatal-

[255] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 217-218.
[256] Ibidem, s. 241.

nej, powiązał zagadnienie ochrony życia ludzkiego z zagadnieniem podmiotowości prawnej w ten sposób, że rozstrzygając szczegółowy problem prawny odwołał się do fundamentu porządku prawnego.[257] M. Żelichowski argumentuje, że w istocie człowiek znajduje się w centrum prawa, zarazem tworząc wspólnotę polityczną, jaką jest państwo oraz tworząc normy prawa pozytywnego, które reguluje wzajemne stosunki pomiędzy członkami tej wspólnoty.[258] Trybunał, określając zakres ochrony życia człowieka w okresie embrionalno-płodowym, odpowiadał na pytanie – jakie miejsce zajmuje on w ramach wskazanej wspólnoty? Czy jest jej równoprawnym członkiem (podmiotem prawa), czy też nie – pozostając poza jej obrębem, jako ewentualny przedmiot praw innych ludzi? Trybunał Konstytucyjny odpowiedział na to pytanie twierdząco: *podmiotowość prawna przynależna jest każdemu człowiekowi*.[259]

Rozwój stosunków społecznych i postępujący za nim rozwój instytucji prawnych doprowadził do sytuacji, w której identyfikowanie strony uprawnionej z praw człowieka z osobą fizyczną jest niewystarczające z punktu widzenia celu tego zespołu norm – zauważa R. Mizerski. Spółki, stowarzyszenia, związki, kościoły, które prawo pozytywne postrzega jako odrębne podmioty zdolne do samodzielnego uczestniczenia w obrocie prawnym, są przecież w swojej istocie tylko środkami, za pomocą których ludzie realizują swoje potrzeby – wywodzi cytowany autor, dodając, że pozostawienie ich poza nawiasem praw człowieka oznaczałoby osłabienie ochrony jednostek wykorzystujących owe formy prawne na różnych polach aktywności życiowej. W przywoływanym tu przez R. Mizerskiego wyroku z 12 kwietnia 2000 r., Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że takie stanowisko podyktowane jest nie tyle zamiarem wzmocnienia pozycji osób prawnych, co dążeniem do intensyfikacji ochrony jednostek, które bądź to tworzą osobę prawną, bądź to korzystają z jej działalności. Odpowiadając zatem na pytanie o podmiot uprawniony z praw człowieka, R. Mizerski zachęca, by stale pamiętać o przyrodzonym charakterze stosownych norm relatywizujących znaczenie prawa pozytywnego.[260]

W tak zarysowanym obszarze tematycznym S. Dudzik zauważa, że w świetle poglądów Sądu Najwyższego brak formalnego uznania za osobę prawną nie przesądza jeszcze o możliwości posiadania przez daną jednostkę zdolności prawnej (choćby ograniczonej). Jednak nawet w przypadku przyjęcia konstrukcji „ułomnej osoby prawnej" dla uznania danej jednostki za tego rodzaju podmiot konieczne jest wykazanie, iż posiada ona przynajmniej niektóre atrybuty osoby prawnej. W tym kontekście autor przywołuje orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego.[261]

Doceniając znaczenie orzecznictwa dla problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej, nie można zaprzeczyć, że pojęcie podmiotowości prawno-

---

[257] M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka w okresie życia embrionalno-płodowego. Na kanwie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1997, nr 1, s. 103-104.

[258] Por. z ustaleniami rozdziału 2, pkt 2.1 niniejszej pracy.

[259] M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka*..., op. cit., s. 104-105.

[260] R. Mizerski, *Osoby prawne i jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej jako podmioty uprawnione z konstytucyjnych wolności i praw człowieka*, w: *Ochrona człowieka w świetle prawa Rzeczpospolitej Polskiej*, pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002, s. 271-272.

[261] S. Dudzik, *Podmiotowość prawna sejmiku samorządowego*, „Samorząd Terytorialny" 1998, nr 3, s. 34.

-międzynarodowej jest przede wszystkim przedmiotem dyskusji teoretyków prawa.[262] W przeciwieństwie do wewnętrznego prawa państwowego, w którym ustawodawca rozstrzyga, kto i w jaki sposób staje się podmiotem, w prawie międzynarodowym brakuje podobnego rozwiązania.[263]

Poglądy przedstawicieli doktryny prawa międzynarodowego, z uwagi na subiektywizm i zróżnicowanie, nie mają dużego waloru prawnego. Wyjątkiem mogą tu być oficjalne oświadczenia wydawane w formie na przykład deklaracji czy apelu, a w efekcie wnikliwej zbiorowej analizy wybranego zagadnienia międzynarodowoprawnego. Mają one jedynie rangę dokumentu prywatnego, lecz wywierają kolosalny wpływ na promocję wielu koncepcji ewoluujących do postaci zasad prawnych. Przykładem takiego dokumentu może być chociażby Powszechna deklaracja praw narodów uchwalona w Algierze w dniu 14 lipca 1976 r.[264] Uznaniem praktyków stosunków międzynarodowych cieszą się wypowiedzi szeroko reprezentowane i treściowo ujednolicone, jak na przykład komentarze do Karty NZ, które bywają wykorzystywane w praktyce państw.[265] Jednocześnie należy pamiętać, że doktryna, choć sama w sobie nie stanowi źródła prawnomiędzynarodowego, przyczynia się do powstania większości jej źródeł, gdyż naukowcy uczestniczą w precyzowaniu stanowisk prawnych państw, w przygotowywaniu projektów aktów prawnomiędzynarodowych oraz w ich praktycznej realizacji, a ponadto dokonują interpretacji regulacji prawnomiędzynarodowych (np. zasiadając w MTS).

Już wiele lat temu H. Grocjusz twierdził, że *niewielu natomiast autorów przystąpiło do badania prawa obowiązującego pomiędzy większą liczbą samych narodów lub ich władców, które to prawo albo wywodzi się z samej natury lub z ustanowienia boskiego, albo też wprowadzone zostało w oparciu o zwyczaje lub milczącą umowę, nikt dotychczas nie przedstawił tego prawa w całości i w sposób systematyczny. A przecież w dokonaniu tego zainteresowany jest rodzaj ludzki*.[266] Kwestia wskazana przez sławnego Holendra po dziś dzień okazuje się nierozstrzygnięta w stopniu zadowalającym. Tym samym – wciąż trwa stosowna debata naukowa.

Warto zwrócić uwagę na wskazanie R. Bierzanka, który wyjaśnia, że obok orzecznictwa, czyli tzw. prawa sędziowskiego (*Richterrecht)* wymieniana bywa jako źródło prawa doktryna, czyli tzw. prawo naukowe *(Gelehrtenrecht, Juristen-*

---

[262] Nauki społeczne oprócz podstawowej funkcji wyjaśniającej pełnią również funkcję sprawczą, gdyż ich idee mogą kształtować swój przedmiot, czyli praktykę. O naukach przyrodniczych i formalnych mówi się natomiast, że ich zadaniem oprócz wyjaśniania jest też przewidywanie. Za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 16.

[263] Por.: R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne,* Warszawa 1994, s. 111; A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1981, s. 133, cyt. za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 214.

[264] Dalej jako Deklaracja z Algieru, tekst w: *Pour un droit des peuples. Essais sur la Déclaration d'Alger*, ed. A. Cassese i E. Jouve, Paris 1978, p. 27.

[265] L. M. Goodrich, E. Hambro, *Charter of the United Nations. A Commentary*, Boston 1949, *Charta*..., op. cit.; *The Charter of the UN: A Commentary*, ed. by B. Simma, Oxford/New York 1994.

[266] H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, Warszawa 1957, s. 47.

recht).[267] Pogląd ten nie dotyczy tylko prawa międzynarodowego, a swą genezą sięga jeszcze czasów rzymskich. Znalazł – w rzymskim tylko systemie prawnym – pozytywny wyraz w dekrecie Hadriana nakazującym sędziom wyrokować zgodnie z jednogłośną opinią prawników, którym przysługiwało *ius publice respondendi*.[268]

Podejście (doktrynalne) do systemowej roli poglądów doktryny implikuje szereg polaryzacji. Na przykład P. Uhma przytacza niezwykle krytyczne opinie, wedle których normy tworzone przez teoretyków bardzo często nie są przestrzegane nawet przez większość państw. W konsekwencji normy te nie pełnią funkcji normatywnej, ani też nie są opisem rzeczywistości. Fakt ten nie przeszkadza tym autorom, którzy zamiast zapytać o użyteczność i ważność swoich koncepcji teoretycznych przyjmują postawę króla Knuta, co zresztą jest powszechne w naukach społecznych.[269] Znacznie powściągliwiej wyjaśnia stan rzeczy M. Lachs, wskazując, że – bezspornie – przez długi czas przedstawiciele nauki wpływali w sposób istotny na opinie sędziów w sprawach dotyczących prawa międzynarodowego. W miarę jak rósł *corpus iuris gentium,* zanikała praktyka powoływania się na autorytety, choć nie można powiedzieć, by sądy zaprzestały praktyki sięgania do ich dzieł. Nadal więc powołują się na nie sądy międzynarodowe, poczynając od pierwszego Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego powołanego przez traktat angielsko-amerykański z 1794 r., aż po stosunkowo niedawną [subiektywnie rzecz ujmując – przyp. M. P.] decyzję w sprawie sporu między Stanami Zjednoczonymi i Kanadą (1941 r. *Trail Smelter*). Szczególne znaczenie ma stanowisko przyjęte przez Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej i Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Przez stulecia „status Nauczycieli" i „nauk przez nich głoszonych" czerpał swą siłę z autorytetu, jakim cieszył się Nauczyciel – uczony w świecie nauki – pozostając przy tym „nieokreślony". Dopiero Statut Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej określił *zdania najznakomitszych znawców prawa publicznego różnych narodów jako środek pomocniczy do stwierdzania przepisów prawnych*. W tym kontekście cytowany autor przypomina, że w praktyce oba Trybunały raczej powoływały się na „doktrynę" czy „zdania autorytetów prawa". W sporze dotyczącym *statku „Lotus"* STSM (badając zasadność twierdzenia o wyłączności jurysdykcji państwa flagi w przypadku przestępstw popełnionych na pokładzie statku) orzekł m. in.: *W wypełnianiu swojego zadania – którym jest ustalenie treści prawa międzynarodowego (Trybunał) nie ograniczył się do rozważenia przedstawionych argumentów, ale uwzględnił w swoich badaniach również wszystkie precedensy i naukę*. To istotne stwierdzenie zadań Trybunału poprzedza znamienna uwaga: *niezależnie od tego, jaką wartość one (tzn. precedensy i nauka)*

---

[267] Wedle R. Bierzanka Grotius stawiał doktrynę na równi ze zwyczajem: *probatur autem hoc jus gentium pari modo, quo jus non scriptum civile, usu continuo et testimonio peritorum*, a H. Wheaton wymienia wśród źródeł na pierwszym miejscu pisma autorów pouczające o regułach sprawiedliwości, jakie znajdują zastosowanie do społeczności istniejącej między narodami i o modyfikacjach tych reguł według zwyczaju i zgody ogólnej, a następnie jako osobne źródło: opinie pisane i składane poufnie przez prawników własnemu rządowi. Patrz: idem*, Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 54.

[268] Ibidem, s. 55.

[269] P. Uhma wyjaśnia, że biedny i stary król Knut wierzył, że uda mu się powstrzymać przypływ, stojąc w wodzie po kostki, a potem wręcz po czubek nosa. Idem, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym*..., op. cit., s. 149.

mogą mieć w procesie ustalania normy prawa zwyczajowego. W ocenie M. Lachsa Trybunał uczynił to chyba z wyraźnym celem, jakby dla uniknięcia przesądzania ich wiążącego charakteru. Stały Trybunał potrafił jednak orzekać bardziej stanowczo. W sporze między Polską i Niemcami dotyczącym niektórych zagadnień związanych z Górnym Śląskiem Trybunał stwierdził, że *panuje duża rozbieżność poglądów w nauce oraz w praktyce sądów większych państw w sprawie, czy instytucja litis pendence może być stosowana w stosunkach międzynarodowych* między sądami różnych państw. Jak zaznacza M. Lachs, Trybunał nie podjął jednak próby rozstrzygnięcia tego zagadnienia. W innych sprawach Trybunał nie wahał się użyć takich sformułowań, jak „*doctrine constante*" lub „*general opinion*". Termin „*general opinion*" nie wyjaśnia jednak, o czyją opinię „ogólną" chodzi. Autor przychyla się do poglądu, że chodzi właśnie o „opinię przedstawicieli nauki". Z analizy praktyki obu trybunałów M. Lachs wnioskuje, że nie lekceważyły one nauki, a wręcz przyznawały należną im rolę jako pomocniczego środka, do którego należy sięgać, ilekroć główne źródła nie dają pełnej odpowiedzi lub gdy brak im jasności. W szczególności do poglądów przedstawicieli nauki odwoływali się często sędziowie w swoich opiniach odrębnych. Jeszcze częściej niemal we wszystkich sporach powoływali się na nie adwokaci i trudno znaleźć sprawę, w której nie cytowano kilku lub kilkunastu dobrze znanych autorów, a w sali rozpraw Pałacu Sprawiedliwości niektóre nazwiska słyszy się szczególnie często. To znamienne zjawisko, zwłaszcza gdy – jak to często bywa – wśród „ludzi nauki" brak jest zgodności poglądów.[270]

Na swoistą interakcję między orzecznictwem a doktryną zwraca uwagę G. I. Tunkin, głosząc, że wyroki Trybunału wyrażają pogląd jego członków – specjalistów prawa międzynarodowego. Zbliża to wyroki Trybunału do doktryny i nie na próżno Statut Trybunału mówi równocześnie o wyrokach sądowych i o doktrynie prawa międzynarodowego.[271]

W opinii R. Bierzanka tezy naukowe o tyle tylko i w takich rozmiarach mają znaczenie, w jakich wspierają się na prawie obowiązującym. Autorytet naukowy może gwarantować właściwe ustalenie i wyjaśnienie przepisu prawnego, nie jest jednak w stanie nadać regule postępowania prawnej mocy obowiązującej. Podobnie jak orzecznictwo, a często w wyższym jeszcze stopniu, nauka wywiera poważny wpływ na poczucie prawne zbiorowości, a tym samym pośrednio oddziałuje na kierunek rozwoju prawa. Łączność nauki z rozwojem prawa jest jeszcze ściślejsza: opracowane i rozpowszechniane przez naukę projekty reformy prawa znajdują często urzeczywistnienie. W tym znaczeniu nie sposób odmówić nauce twórczej roli w systemie prawnym, jakkolwiek nie jest ona samodzielnym źródłem prawa.[272] Równocześnie R. Bierzanek trafnie zauważa, że w czasach współczesnych żaden prawnik nie może marzyć o takim autorytecie, jakim ongiś cieszyli się Grocjusz, Bynkershoek czy Vattel. W tym stanie rzeczy wyrażane są opinie, że autorytet wy-

[270] M. Lachs, *Rzecz o nauce prawa międzynarodowego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 209-212.
[271] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 175.
[272] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 55.

roków sądowych jest znacznie wyższy aniżeli autorytet doktryny, co uzasadniane jest tym, że decyzje sądowe w jakiejś mierze są formą zgody udzielonej przez państwa uczestniczące w sporze, podczas gdy opinie poszczególnych autorów nie posiadają takiej podstawy w zgodzie czy akceptacji państw. Wydaje się, że znacznie wyższy autorytet od opinii poszczególnych autorów mają opinie międzynarodowych towarzystw prawniczych, ale towarzystwa te (Institut de Droit International, International Law Association) koncentrują działalność głównie na problematyce *de lege ferenda*.[273]

Poglądy przedstawicieli doktryny prawa międzynarodowego na jego podmiotowość – szczególnie w zakresie zdolności prawnomiędzynarodowej – są dość specyficzne. Każdy podręcznik prawa międzynarodowego i opracowania studyjne kompletnego wykładu prawa międzynarodowego odnoszą się do podmiotowości prawa międzynarodowego i poszczególnych podmiotów. Czynią to – najczęściej – ogólnie, dość jednolicie, stojąc niejako na straży *status quo*. Taka sytuacja przyprawia o dyskomfort, a tym samym skłania do poszukiwań pogłębionych lub obszerniejszych opracowań w tej dziedzinie.

Do liczących się remediów stanu poznania problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej należą:

- eksponowanie *ius tractatuum* jako nieodzownej składowej podmiotowości prawnomiędzynarodowej;[274]
- pokrewne temu stanowisku różnicowanie podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw jako pełnej i pierwotnej, a podmiotowości organizacji międzynarodowych jako wtórnej i ograniczonej;
- doktryna dorozumianych kompetencji organizacji międzynarodowych (nagłośniona dzięki wielokrotnie powoływanej w tej pracy opinii doradczej MTS z 11 kwietnia 1949 r. *w sprawie Reparacji/Bernadotte'a*[275]), zgodnie z którą na-

[273] G. J. H. van Hoof, *Rethinking the Sources of International Law*, Deventer 1983, p. 177, cyt. za: R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową*..., op. cit., s. 55-56. Za jedną z przyczyn pomniejszonego znaczenia roli doktryny prawa międzynarodowego uważa się okoliczność, że bardzo wielu autorów w swych rozważaniach nie bierze pod uwagę, czy państwa zgadzają się na takie rozwiązanie problemu, względnie czy ma ono szansę uzyskania zgody państw w bliższej przyszłości a w argumentacji powołują się głównie czy nawet wyłącznie na innych autorów. Tego rodzaju tendencja, do *mutual cross-citation* powoduje, że w ocenie ważności konkluzji jakiegoś autora nie należy mieszać *snowballing acceptance* danej reguły przez naukowców ze *snowballing acceptance* przez państwa.

[274] Autorka twierdzi, że adekwatnie należałoby powiedzieć: *eksponowanie kompetencji do współtworzenia prawa międzynarodowego*, zważywszy że *ius tractatuum* jest najbardziej ewidentnym, lecz nie jedynym sposobem współtworzenia prawa międzynarodowego. Mogą powstawać (i powstają) normy prawa zwyczajowego w zakresie realizacji kompetencji organizacji międzynarodowych (ujmując szerzej – w zakresie udziału innych niż państwa podmiotów prawa międzynarodowego w obrocie prawnomiędzynarodowym. Można też w tak właśnie szerzej pojętym zakresie podmiotów mówić o zastosowalności ogólnych zasad prawa i walorze mocy obowiązującej jednostronnie podejmowanych decyzji-zobowiązań. Patrz: B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[275] W ocenie B. Przewoźnik – opinia doradcza dotycząca hr. Bemadotte'a jest powtórzeniem dużych *passusów*, słowo w słowo artykułu H. Lauterpachta dotyczącego podmiotowości Ligi Narodów, z 1926 r., opublikowanego w „Revue Generale de Droit Intemational Public" 1926. Idem, *Uwagi*..., op. cit. Pogląd ten zdaje się potwierdzać H. Latkiewicz, która zwraca uwagę, że L. Ehrlich, przeprowadzając rozważania na temat podmiotowości w prawie narodów, zwrócił uwagę, że już w 1919 r. H. Lauterpacht, przygotowując trzecie wydanie swego podręcznika, uznał projektowaną Ligę Narodów za podmiot prawa narodów i osobę międzynarodową obok poszczególnych państw. Idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 34.

leży przyjąć, że organizacja posiada kompetencje, nawet jeżeli nie zostały jej powierzone *expressis verbis*, o ile w toku jej funkcjonowania okaże się, że są one niezbędne dla realizacji celów i zadań postawionych przed organizacją.[276]

Jeszcze w okresie międzywojennym J. Makowski wskazywał na złożoność, a zarazem pionierskość podmiotową Ligi Narodów, podkreślając, że Liga nie miała wpływu na wybór delegatów do niej wysyłanych, że mogła tylko sprawdzać, czy byli prawidłowo uwierzytelniani; państwa ze swej strony mogły nie wyrazić zgody na przyjęcie przedstawiciela Ligi Narodów; jednocześnie Liga zawierała umowy z państwami. Cytowany autor stwierdził, że Ligę Narodów po uznaniu jej przez społeczność międzynarodową można uznać za osobę prawnomiędzynarodową o charakterze związku celowego, politycznego, kulturalnego, przy czym związku wyższego, ponieważ są jej poddane inne związki o celach bardziej specjalnych" (art. 24 Paktu).[277] Ponadto H. Latkiewicz wskazuje, że na mocy art. 7, ust. 4 Paktu agenci Ligi Narodów podczas wykonywania swych funkcji korzystali z przywilejów i immunitetów dyplomatycznych, a na zasadzie art. 7, ust. 5 budynki i tereny zajęte przez Ligę były nietykalne. W wykonaniu tych postanowień rząd szwajcarski zawarł 18 września 1926 r. z Sekretarzem Generalnym Ligi i Dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy odpowiedni *modus vivendi* w formie agreement złożonego z 14 punktów; art. l tego dokumentu już rozróżnia „osobowość międzynarodową" i „zdolność prawną" Ligi, rozumiejąc przez „osobowość międzynarodową" możliwość stania się podmiotem prawa międzynarodowego publicznego, a przez „zdolność prawną" prawa i obowiązki Ligi jako osoby prawnej, tzn. możliwość stania się Ligi podmiotem prawa prywatnego (szwajcarskiego lub innego), występowania jako właścicielki nieruchomości, strony w umowach prywatnoprawnych itd.[278]

Ogromny wkład w definiowanie doktryny prawa organizacji międzynarodowych wniosła Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ. W 1949 r. i 1950 r. zgłoszono dwie – dla wielu teoretyków wyjściowe – definicje: jedną z definicji przedstawił J. L. Brierly, określając IGOs jako *stowarzyszenie państw wyposażone we wspólne organy, które zostały utworzone zgodnie z postanowieniami umowy*, a M. O. Hudson zdefiniował IGOs jako *organizm utworzony przez pewną liczbę państw, który posiada stałe organy mające zdolność działania w imieniu tych państw w sferze swych kompetencji*.[279]

W literaturze polskiej zwraca uwagę nieliczne piśmiennictwo okresu międzywojennego. W szczególności powstała ciekawa rozprawa W. Warkałły na temat podmiotowości prawnomiędzynarodowej jednostek.[280] Dużo większym echem od-

[276] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.
[277] J. Makowski, *Prawo międzynarodowe,* Warszawa 1930, s. 438 i n.
[278] H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 33-34.
[279] K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 185.
[280] W. Warkałło, *Czy jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego?*, „Rocznik Prawa i Ekonomii" 1932, t. 1, s. 45-72, cyt. za: L. Antonowicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 8.

bił się wykład Cezarego Berezowskiego w haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego i jego publikacja w ramach cyklu wykładowego Akademii.[281]

Po wojnie początkowo zwracał uwagę głównie maszynopis utrwalający wystąpienie L. Ehrlicha przedstawione na posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego PAU 28 listopada 1949 r.[282], w którym rozwijał on swe poprzednie poglądy, na ogół sceptyczne wobec pozapaństwowych form podmiotowych w prawie międzynarodowym i stosunkach międzynarodowych.[283]

Wskazana w niniejszej pracy jako punkt zwrotny w procesie formowania podmiotowości prawa międzynarodowego opinia doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie odszkodowania za straty poniesione w służbie ONZ z 11 kwietnia 1949 r.[284] z wielkim trudem uzyskiwała akceptację w nauce prawa międzynarodowego, w tym również w Polsce.[285] W ocenie L. Antonowicza rację ma S. Nahlik, który przedstawiając ewolucję nauki radzieckiej, która przeszła od negacji do afirmowania podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych, równocześnie zarzuca wielu autorom polskim konserwatyzm w tym zakresie.[286]

Badając podmiotowość prawnomiędzynarodową, B. Przewoźnik zwraca uwagę, że w najnowszej literaturze prawnomiędzynarodowej, przede wszystkim podręcznikowej, jako *definiens* prawa międzynarodowego stosowana jest na ogół klasyfikacja bądź w postaci dwuczłonowej (państwa – inne podmioty prawa międzynarodowego), bądź trójczłonowej (państwa – organizacje międzynarodowe – inne podmioty prawa międzynarodowego). Potencjał problematyczności skupia w sobie jeden człon – inne podmioty prawa międzynarodowego.[287] Trudno się z tym poglądem co do zasady nie zgodzić.

Współcześnie zwraca uwagę, jedyny w zasadzie, artykuł *expressis verbis* poświęcony podmiotowości prawnomiędzynarodowej, autorstwa znanego specjalisty tej problematyki L. Antonowicza – *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*.[288] Towarzyszy mu opublikowany, co prawda nieco wcześniej, lecz raczej ogólny artykuł P. Bogackiego *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*.[289] Pozostałe opracowania mają kształt syntezy encyklopedycznej[290] albo też odnoszą się do poszczególnych kategorii podmiotów prawa

---

[281] C. Berezowski, *Les sujets nonsouverains du droit international*,„Recueil des Cours" 1938, vol. 65, III, p. 5-84.

[282] Zob.: L. Ehrlich, *Zagadnienia podmiotowości prawa narodów. Stan dzisiejszy na tle rozwoju historycznego,* PAU. Sprawozdania z czynności i posiedzeń, styczeń-grudzień 1949 r., Kraków 1950, s. 494-495, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 8.

[283] Por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 32.

[284] *International Court of Justice. Reports of Judgments, Advisory Opinions and Orders,* The Hague 1949.

[285] Zob.: B. Przewoźnik, *Personale juridique internationale des organisations inter-nationales. Revue critique des tendances principales de la doctrine contemporaine*, „Annales UMCS" 1964, Sectio G, s. 125-157, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 20.

[286] S. Nahlik, *Podmiotowość organizacji międzynarodowej w świetle nauki radzieckiej,* „Państwo i Prawo" 1976, nr 10, s. 52-66.

[287] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[288] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit.

[289] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit.

[290] J. Symonides, *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, pod red. A. Klafkowskiego i in., Warszawa 1976, s. 281-282.

międzynarodowego bądź do problematyki podmiotowości prawa międzynarodowego jedynie nawiązują. Cytowany L. Antonowicz, zajmując się problematyką państw i terytoriów, przy okazji analizował ich podmiotowość i powiązane z nią zagadnienia.[291] Podmiotowość prawnomiędzynarodową jednostki badał M. Drobnik.[292] Z kolei koncepcję jednostki i zbiorowości w obszarze praw człowieka krytycznie omówił C. Mik,[293] który przedstawił też pierwszy pogłębiony i przekonywający wywód na temat podmiotowości prawnomiędzynarodowej Unii Europejskiej.[294] Kolejne analizy albo doń nawiązywały wprost, albo korzystały zeń *de facto*.[295]

Problematyką organizacji międzynarodowych i ich prawnomiędzynarodowej pozycji zajmował się przez lata W. Morawiecki.[296] Ich status prawny interesująco omówili m. in.: K. Skubiszewski[297], J. Menkes i A. Wasilkowski, Z. M. Doliwa-Klepacki[298] i inni.

Cykl opracowań na temat statusu międzynarodowych organizacji pozarządowych opublikował K. Lankosz.[299]

Status prawny korporacji w prawie międzynarodowym badał K. Karski[300].

Na problematyce statusu prawnego Stolicy Apostolskiej i Watykanu skoncentrował się S. Czaja[301], a J. Sozański badał podmiotowość suwerennego Zakonu

---

[291] L. Antonowicz, *Państwa i terytoria*..., op. cit.

[292] M. Drobnik, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa jednostki*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2003, nr 2, s. 107-124.

[293] C. Mik, *Zbiorowe prawa człowieka*..., op. cit.

[294] C. Mik, *Europejskie prawo wspólnotowe, zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2000.

[295] M. in.: E. Cała-Wacinkiewicz, *Charakter prawny Unii Europejskiej w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2007.

[296] W. Morawiecki, *Organizacje międzynarodowe*, Warszawa 1965.

[297] K. Skubiszewski, *Uchwały prawotwórcze organizacji międzynarodowych*, Poznań 1965.

[298] Z. M. Doliwa-Klepacki, *Encyklopedia organizacji międzynarodowych*, Warszawa 1997.

[299] K. Lankosz, *Charakter prawny stosunków konsultacyjnych rady Gospodarczo-Społecznej ONZ z organizacjami pozarządowymi, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1980, nr 132, s. 27--48,* Tegoż, *Geneza i ewolucja historyczna międzynarodowych organizacji pozarządowych*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1983, nr 171, s. 139-159, Idem, *Organizacje pozarządowe a „rewolucja organizacyjna" we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1986, nr 227, s. 115 – 133, Tenże, *Organizacje pozarządowe w dziedzinie badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Zagadnienia formalno-prawne*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1991, nr 340, s. 5-20.

[300] K. Karski, *problem statusu korporacji ponadnarodowych w prawie międzynarodowym (globalizacja a podmiotowość prawa międzynarodowego)*, w: *Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI wieku*, pod red. E. Dyni, Rzeszów 2003, s. 123 i n.

[301] J. Czaja, *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983 oraz idem, *Stolica Apostolska wobec procesów integracyjnych w Europie*, „Studia Europejskie. Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego" 2001, nr 1, s. 81 i n.

Kawalerów Maltańskich.[302] Do problematyki minipaństw odniosła się zaś A. Przyborowska-Klimczak.[303]

W literaturze obcojęzycznej zwraca uwagę kilka opracowań wprost odnoszących się do zagadnień podmiotowości prawa międzynarodowego. Ciekawe, że kilka z nich – wartościowych bezspornie – powstało w doktrynie rosyjskiej, w czasach, gdy ta określała się jako „radziecka". Zwraca uwagę pochodząca sprzed półwiecza monografia L. A. Modżhariana pt. *Subiekty mieżdunarodnawa prawa,* monografia[304] oraz opracowanie zbiorowe *Mieżdunarodnaja prawosubiektnost. Niekatoryje waprosy tieorii* pod red. D. I. Feldmana.[305] Ponadto można wskazać m. in. opracowania W. L. Juszczenko, A. Kalinina, E. Szibajewej i innych[306], którzy odbyli interesującą dyskusję, zwłaszcza w kwestii prawnomiędzynarodowej podmiotowości organizacji międzynarodowych. W nauce „radzieckiej" – poza „narzutem" ideologii komunizmu – następowała ewolucja poglądów zbliżona do tej z doktryny zachodniej. O ile w powojennych latach czterdziestych XX wieku S. B. Kryłow twierdził, że *organizacje międzynarodowe nie są podmiotami prawa międzynarodowego*, o tyle dwadzieścia lat później G. I. Tunkin wyjaśniał już tylko istotę tej podmiotowości.[307]

Zainteresowanie podmiotowością prawa międzynarodowego nie skończyło się bynajmniej wraz z upadkiem ZSRR. Także dziś napotkać można wartościowe rosyjskojęzyczne opracowania tego zagadnienia. Przykładowo, J. J. Łukaszuk rozpatruje podmiotowość prawnomiędzynarodową w kontekście zdolności traktatowej[308], F. A. Buzurtanova oraz W. E. Czyrkin w aspekcie rosyjskiego federali-

---

[302] Zob.: idem, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich*, „Sprawy Międzynarodowe" 1990, nr 2, s. 123-132; idem, *Zakres udziału Zakonu Maltańskiego w stosunkach prawnomiędzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 9, s. 74-79. Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 13; P. Łaski, *Status prawnomiędzynarodowy Zakonu Maltańskiego*, „Annales. UMCS" 1995, s. 39-55; L. Sosnowski, *Zakon Maltański jako podmiot prawa międzynarodowego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1981, nr 2-3, s. 241-245.

[303] A. Przyborowska-Klimczak, *Ewolucja prawnomiędzynarodowej sytuacji europejskich państw miniaturowych*, w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek)*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.

[304] L. A. Modżharian, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, Moskwa 1958.

[305] *Mieżdunarodnaja prawosubiektnost. Niekatoryje waprosy tieorii*, pod red. D. I. Feldmana, Juridiczeskaja Litieratura, Moskwa 1971.

[306] W. L. Juszczenko, *Niekotoryje tieorieticzeskije waprosy mieżdunarodnoj prawosubiektnosti mieżdunarodnych organizacyi*, „Prawowiedienije" 1970, nr 4, A. Malinin, *O prawosubiektnosti mieżdunarodnych organizacyi*, „Wiestnik Leningradskogo Gosudarstwiennogo Umwiersitieta" 1965, nr 17, tegoż, *Osnownyje tiendiencyi razwitija mieżdunarodnoj prawosubiektnosti*, Kazań 1974, s. 21-28, E. A. Szibajewa, *Prawowyj status mieżprawitielstwiennych organizacyi*, Moskwa 1972, s. 46-71 i 102-173.

[307] Zob.: S. B. Kryłow, *Principes du droit des gens*, "Recueil des Cours", t. 1, La Haye 1947, p. 139; G. I. Tunkin, *The Legal Nature of the United Nations*, "Recueil des Cours", t. 119, La Haye 1966, p. 7 & n.

[308] J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 54.

zmu[309], S. V. Černičenko – podmiotowości państwowej[310], zaś A. J. Jakimow – w ujęciu teoretycznoprawnym.[311]

Wśród opracowań anglojęzycznych zwraca uwagę monografia J. E. Nijman omawiająca formowanie się teorii podmiotowości prawa międzynarodowego.[312] Z pewnością warto zwrócić uwagę także na te opracowania, które – choć nie dokonują monograficznych analiz podmiotowości prawa międzynarodowego – to jednak, omawiając dorobek doktrynalny *sensu largo,* odnoszą się dość często między innymido podmiotowości właśnie.[313]

W wielokrotnie już cytowanym opracowaniu *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG* H. Latkiewicz obszernie omówiła udział przedstawicieli doktryny w kształtowaniu się koncepcji podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych. W szczególności wykazała ich wkład w prace kodyfikacyjne i programowe skutkujące – niejednokrotnie – ujmowaniem zaproponowanych przezeń definicji, klasyfikacji i rozmaitych procedur w przyjmowanych następnie dokumentach prawnomiędzynarodowych. Znakomite przykłady: L. F. Williamsa[314], A. Verdrossa[315], G. Fitzmaurice'a[316], J. Brierly'ego[317],

---

[309] Odpowiednio: F. A. Buzurtanova, *Prawowyje osnowy osuščestwlienijs subiektami Rossijskoj Federacji samostojetelnych meždunarodnych i wnešneekonomičeskich swjazej*, „Rossijskij Eżegodnik Meždunarodnogo Prawa" 2001, s. 192-206; W. E. Czyrkin, *O suścinośći subiekta federacji; teorii i riali*, „Gosudarstwo i Prawo" 2003, nr 7, s. 5 i n.

[310] S. V. Černičenko, *Gosudarstvo kakličnost subiekt mieżdunarodnawa prawa i suwierienitieta*, „Rossijskij Jeżegodnik Mieżdunarodnawa Prawa" 1993/1994, s. 13-47

[311] A. J. Jakimow, *Status subiekta prawa (tieorieticzieskije waprosy)*, „Gosudarstwo i Prawo" 2003, nr 4, s. 5 i n.

[312] J. E. Nijman, *The Concept of International Legal Personality. An Inquiry into the History and Theory of International Law*, T.M.C. ASSER Press, The Hague 2004.

[313] *International law in theory and practice*, ed. by O. Schachter, Dordrecht-Boston-London 1991; H. B. Jacobini, *A study of the philosophy of international law as seen in works of latin american writers*, The Hague 1954.

[314] L. F. Williams podczas konferencji Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (International Law Association) w Wiedniu wygłosił referat, w którym na podstawie artykułu 22 § 2 Paktu Ligi Narodów (*„Liga ma mandatariuszy, którzy działają w jej imieniu, a nie w imieniu członków Ligi"*) uzasadniał, że Liga została wyposażona w suwerenność terytorialną, a postanowienie artykułu 49 – według autora – czyni Ligę pełnomocnikiem rządu Doliny Saary", natomiast art. 102 *powierza Lidze status strażnika lub protektora Wolnego Miasta Gdańsk*. Zob.: *Report of the thirty-four Conference of the International Law Association,* Wien 1926, p. 675 & n., cyt. za: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 33.

[315] A. Verdross zaproponował, a większość Komisji Prawa Międzynarodowego przyjęła słynne już kompromisowe sformułowanie: *lub innymi podmiotami prawa międzynarodowego posiadającymi zdolność prawną do zawierania umów*. Patrz: H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 50.

[316] Specjalny sprawozdawca prawa umów w Komisji Prawa Międzynarodowego – G. Fitzmaurice zaproponował art. 2 projektu Konwencji (o prawie traktatów z udziałem organizacji międzynarodowych), wedle którego *porozumienie międzynarodowe oznacza porozumienie (...) między dwoma lub większą liczbą państw lub innymi organizmami, podmiotami prawa międzynarodowego, posiadającymi osobowość międzynarodową i zdolność do zawierania umów, ustanawiające prawa i obowiązki lub stosunki regulowane przez prawo międzynarodowe*. Patrz: H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 49-50.

[317] W pracach Komisji stanowisko specjalnego sprawozdawcy prawa umów międzynarodowych zajmował w latach 1950-1951 J. Brierly, który w swoim pierwszym wystąpieniu podjął próbę zdefiniowania takich pojęć, jak: „umowa", „międzynarodowa organizacja", „zdolność prawna do zawierania umów", „podstawa prawna wykonywania zdolności prawnej do zawierania umów" i innych. Organizacje międzynarodowe autor określił jako *stowarzyszenie państw wyposażone we wspólne organy i ustanowione na mocy umowy" i uznał, że „wszystkie państwa i organizacje międzynarodowe posiadają zdolność prawną do zawierania umów międzynarodowych, jednakże zdolność ta niektórych państw lub też organizacji międzynarodowych może być ograniczona*. Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 47-48.

C. Eagletona[318] do dziś inspirują badaczy błyskotliwą prostotą formującą i porządkującą ogromny potencjał. Oczywiście H. Latkiewicz podała też szerszy przegląd stanowisk w kwestii podmiotowości organizacji międzynarodowych wymieniając choćby klasyków – G. Schwarzenbergera[319], H. Lauterpachta[320] czy zdecydowanych negatorów: A. Klafkowskiego i M. R. Quadri.[321]

Interesujące prace w odniesieniu do podmiotowości prawnomiędzynarodowej opublikowali ponadto: Ch. Okeke[322], J. S. Anaya[323], P. H. F. Bekker[324], J. Crawford[325], J. Castellino i S. Allen[326], D. A. Ijalaye[327], A. Meijknecht[328], A. P. Rubin[329], D. Runciman[330], J. Edkins z zespołem[331], A. H. Angelo[332], G. Arangio-Ruiz[333], D. J. Bederman[334], Ch. Harding[335], J. Klabbers[336], J. McLean[337], F. Seyersted[338], R. Wedgwood[339], J. W. de Zwann.[340]

---

[318] C. Eagleton uznał za możliwe sformułowanie definicji osoby prawnej *(legal person) w* prawie międzynarodowym odnoszącej się do państw i organizacji międzynarodowych: *Podmiot prawa jest jednostką posiadającą prawa i obowiązki wynikające z danego systemu prawnego*. Por.: idem, *International Organization and the Law of Responsability,* Académie de Droit International de la Haye, "Recueil des Cours", La Haye 1950, Vol. 76, p. 343-344. Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 45.

[319] Zajmując stanowisko w sprawie podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych przed wydaniem przez MTS opinii w sprawie *Reparacji,* G. Schwarzenberger uzasadniał: *Istniejące podmioty prawa międzynarodowego mają pełną swobodę rozciągania stosowania prawa międzynarodowego na każdą jedność (entity), którą dopuszczają do obowiązującego międzynarodowego systemu prawnego*. Idem, *International Law,* t. 1, 2, London 1945, p. 71). W okresie późniejszym autor ten wyraził opinię, według której każda organizacja międzyrządowa jak też pozarządowa może być podmiotem prawa międzynarodowego *(International Law,* t. 1, London 1957, p. 137). Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 43.

[320] H. Lauterpacht, *International Law and Human Rights,* New York 1950, p. 12. Zdaniem autora *problem, czy dana organizacja międzynarodowa jest czy nie jest podmiotem prawa międzynarodowego, może być rozstrzygnięty w sposób pragmatyczny, tzn. przez odwołanie się do aktualnej praktyki i racji prawnych, a nie poprzez odwołania się do apriorycznych stwierdzeń na temat tego, kto jest, a kto nie jest podmiotem prawa międzynarodowego*. Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 44. Por.: H. Lauterpacht, *The subjects of the law of nations*, „The Law Quarterly Review" 1948, Vol. 63, p. 438-460 & vol. 64, p. 97-119.

[321] A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne,* Warszawa 1964, s. 148 i n.; M. R. Quadri, *Cours général de droit intemational public, „Recueil de la Jourisprudence des Cours",* t. 3, La Haye 1964, p. 372 oraz idem, *Diritto internationale publico,* Palermo 1963, p. 438, 444. Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 43.

[322] C. N. Okeke, *Controversial subjects of contemporary international law. An examination of the new entities of international law and their treaty-making capacity*, Rotterdam 1974.

[323] J. S. Anaya, *Indigenous Peoples in International Law*, Oxford 2004.

[324] P. H. F. Bekker, *The Legal Position of Intergovernmental Organizations. A Functional Necessity Analysis of Their legal Status and Immunities*, Dordrecht-Boston-London 1995.

[325] J. Crawford, *The Creation of States in International Law. Second Edition*, Oxford 2006.

[326] J. Castellino, S. Allen, *Title to Territory in International Law. A Temporal Analysis*, Burlington 2003.

[327] D. A. Ijalaye, The Extension of Corporate Personality in International Law, New York-Leyden 1978.

[328] A. Meijknecht, *Towards international personality. The position of minorities and indigenous peoples in international law*, Antwerpen 2001.

[329] A. P. Rubin, *The international personality of the Malay Peninsula. A study of the international law of imperialism*, Kuala-Lumpur 1974.

[330] D. Runciman, *Pluralism and the personality of the state*, Cambridge 1997.

[331] *Sovereignty and subjectivity*, ed. by J. Edkins, Colombia 1999.

[332] A. H. Angelo, *Personality and legal culture*, "Law Review/Victoria University of Wellington, Faculty of Law" 1996, Vol. 26, p. 395 & n.

[333] G. Arangio-Ruiz, *On the nature of the international personality of the Holy See*, "Revue Belge de Droit International" 1996, Vol. 29, p. 354-369.

[334] D. J. Bederman, *The souls of international organizations. Legal personality and the lighthouse at Cape Spartel*, "Virginia Journal of International law" 1996, Vol. 36, p. 275-377.

Wśród opracowań niemieckojęzycznych warto odnotować pochodzące sprzed lat dzieło R. Knubenna[341] oraz nowsze prace: R. M. Hempela[342], H.-J. Uibopuu[343], Ch. Busse[344] czy V. Eppinga.[345]

Warte odnotowania są także francuskojęzyczne dzieła: Ch. Dominicé[346], C. Rousseau[347] oraz D. I. Feldmana.[348]

W innych językach ukazały się m. in. prace N. F. Sola[349], J. Sereghoyovej[350] i V. Stražnickej.[351]

Rola doktryny nie sprowadza się do komentowania źródeł prawa. Aktualnie znacznie częściej niż w okresie dyskusji nad podmiotowością organizacji międzynarodowych doktryna zdecydowanie zabiera głos, inicjując lub projektując międzynarodowe prawodawstwo. Oczywiście nie zmienia to faktu, że poglądy doktrynalne, z uwagi na subiektywizm i zróżnicowanie, nie mają dużego waloru prawnego. Wyjątkiem mogą tu być oficjalne oświadczenia, wydawane w formie na przykład deklaracji czy apelu, a w efekcie wnikliwej zbiorowej analizy wybranego zagadnienia międzynarodowego. Mają one jedynie rangę dokumentu prywatnego, lecz wywierają olbrzymi wpływ na promocję wielu koncepcji prawnych ewoluujących do postaci zasad prawnych. Przykładem takiego dokumentu może być cho-

---

[335] Ch. Harding, *Statist assumptions, normative individualism and new forms of personality. Evolving a philosophy of international law of the twenty first century*, "Non-State Actors and International Law" 2001, Vol. 1, p. 107-125.

[336] J. Klabbers, *(I can't get no) recognition. Subjects doctrine and the emergence of non-stste actors*, "Nordic Cosmopolitanism – Essays in International Law for Martti Koskenniemi" 2003, p. 351-369.

[337] J. McLean, *Personality and public law doctrine*, "University of Toronto Law Journal" 1999, Vol. 49, p. 123-149.

[338] F. Seyersted, *Objective International Personality*, "The Indian Journal of International Law" 1964, p. 45 & n.

[339] R. Wedgwood, *Legal personality and the role non-governmental organizations and non-state political entities in the United Nations system*, "Non-State Actors as New Subjects of International Law" 1999, p. 21-36.

[340] J. W. de Zwann, *The legal personality of the European Communities and the European Union,* "Netherlands Yearbook of International Law" 1999, vol. 30, p. 75 & n.

[341] R. Knubben, *Die Subjekte des Völkerrechts. Allgemeine Lehre von der vollen und beschränkten völkerrechtlichen Rechts-und Handlungsfähigkeit*, in: *Handbuch des Völkerrecht*, Hrsg. F. Stier-Somlo, Stuttgart 1928, S. 1.

[342] M. Hempel, *Die Völkerrechtssubjektivität internationaler nichtstaatlicher Organisationen*, Berlin 1997.

[343] H.-J. Uibopuu, *Die Völkerrechtssubjektivität der Unionsrepubliken der UdSSR*, Wien-New York 1975.

[344] Ch. Busse, *Die Völkerrechtssubjektivität der Europäische Union – Eine völkerrechtliche Komödie in vier Akten*, "Europa Blätter" 2001, nr 4, S. 133.

[345] V. Epping, *Völkerrechtssubjekte*, in: *Völkerrecht. Ein Studienbuch*, Hrsg. K. Ipsen, München 1999, S. 51.

[346] Ch. Dominicé, *La Personnalité Juridique Dans Le Système Du Droit des Gens,* in: *Theory of International Law at the Threshold oh the 21 ST Century. Essays in Honour of Krzysztof Skubiszewski*, ed. by J. Makarczyk, The Hague-London-Boston 1996, p. 147 & n; idem, *Observations sur la personalité juridique de droit interne des organizations internationals*, in: *Liber Amicorum*, ed. by G. Hafner, G. Loibl, A. Rest, L. Sucharipa-Behrmann, K. Zemanek, the Hague-London-Boston 1998, p. 85.

[347] C. Rousseau, *Dront international Public*, vol. 2 – *Les sujets de droit*, Paris 1974.

[348] D. I. Feldman, *International personality*, „Recueil des Cours/Académie de Droit International de La Haye" 1985, vol. 191, pp. 343-414.

[349] N. F. Sola, *La subjetividad internacional de la Unión Europea*, "Rivista de Derecho Comunitario Europeo" 2002, vol. 6, p. 85 & n.

[350] J. Sereghoyová, *Subiekty kapitalistického mezinárodního obchodu*, Praha 1964.

[351] V. Stražnická, *Miedzinárodnoprávna subjektivita Európskych spoločenstiev*, „Právny Obzor" 1995, nr 78, s. 495-504.

ciażby *Powszechna deklaracja praw narodów* uchwalona w Algierze 14 lipca 1976 roku.[352]

Rola dydaktyki jest niezwykle ważna, jeśli chodzi o implementację prawa międzynarodowego do krajowych porządków prawnych oraz przygotowania praktyki do przestrzegania odpowiednich norm. Wśród podręczników polskich i polskojęzycznych dominującą rolę odgrywa obszerne opracowanie W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej[353], które znacznie wykracza poza formułę podręcznika, a w kwestii przeglądu orzecznictwa stanowi wyczerpujące kompendium. Ponadto warto wymienić podręczniki: L. Antonowicza[354], R. Bierzanka i J. Symonidesa, J. Gilasa[355], W. Góralczyka[356], A. Łazowskiego i A. Zawidzkiej[357], J. Pieńkosa[358], M. Shawa[359] oraz zespołu B. Wierzbickiego.[360]

Podręczniki obcojęzyczne trudno wymienić. Najważniejsze dla omawianej tematyki – podmiotowości prawnomiędzynarodowej są w szczególności dzieła: J. Brownlie[361], zespołu T. Buergenthala[362], N. Q. Dinh, P. Daillieta, A. Pelleta[363], P.-M. Dupuy[364], zespołu M. Evansa[365], L. C. Greena[366], M. Hardegena[367], zespołu G. W. Ignatienko i D. D. Ostapienko[368], P. Malanczuka[369], S. i I. Mukherjee[370], zespołu H. Neuholda[371], I. Seidl-Hohenvelderna, T. Steina[372], J. G. Starke[373], A. Verdrossa i B. Simmy[374], W. G. Vitzhum[375], M. Diez de Valasco Vallejo[376], a także opracowanie zespołu C. P. M. Watersa.[377]

---

[352] Tekst w: *Pour un droit des peuples. Essais sur la Declaration d'Alger*, ed. by A. Cassese, E. Jouve, Paris 1978, p. 27. Por.: M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 40-41.
[353] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit.
[354] L. Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 2002.
[355] J. Gilas, *Prawo międzynarodowe. Drugie zmienione, poprawione wydanie*, Toruń 1999.
[356] W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2001.
[357] A. Łazowski, A. Zawidzka, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2003.
[358] J. Pieńkos, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2004.
[359] M. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000.
[360] *Prawo międzynarodowe publiczne*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2001.
[361] J. Brownlie, *Principles of Public International Law. Sixth Edition*, Oxford 2003.
[362] T. Buergenthal, K. Doehring, J. Kokott, H. G. Maier, *Grundzüge des Völkerrechts. 2., nearbeitete und erweiterte Auflage*, Heidelberg 2000.
[363] N. Q. Dinh, P. Dailliet, A. Pellet, *Droit International Public. 6 e Edition entièrement refondue*, Paris 1999.
[364] P.-M. Dupuy, *Droit International Public. 4 e Edition*, Paris 1998.
[365] *International Law*, ed. by M. Evans, Oxford 2006.
[366] L. C. Green, *International Law: a Canadian perspective. Second Edition*, Ontario 1988.
[367] M. Hardegen, *Völkerrecht*, München 2000.
[368] *Mieżdunarodnyje prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 103 i n.
[369] P. Malanczuk, *Akehurst's Modern Introduction to International Law. Seven revised edition*, London-New York 1997.
[370] S. Mukherjee, I. Mukherjee, *Major Issues in International Law*, Calcutta 1981.
[371] *Österreisches Handbuch des Völkerrechts. Band 1: Textteil. 3, völlig überarbeitete Auflage*, Hrsg. H. Neuhold, W. Hummer, C. Schreuer, Wien 1997.
[372] I. Seidl-Hohenveldern, T. Stein, *Völkerrecht. 10., neubearbeitete Auflage*, Köln-Berlin-Bonn-München 2000.
[373] J. G. Starke, *Introduction to International Law. Tenth Edition*, London 1989.
[374] A. Verdross, B. Simma, *Universelles Völkerrecht. Teorie und Praxis. Dritte, völlig neu bearbeitete Auflage*, Berlin 1984.
[375] W. G. Vitzhum, *Völkerrecht*, Berlin-New York 1997.
[376] M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones de Derecho Internacional Publico*, Madrid 2001.
[377] *British and Canadian Perspectives on International Law*, ed. by C. P. M. Waters, The Hague-London-New York 2006.

Rozdział 5

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Dopełnieniem podmiotowości prawa międzynarodowego (wynikającej ze zdolności prawnomiędzynarodowej) jest zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych.[1] Zdolność do czynności prawnych utożsamia się z możliwością samodzielnego kształtowania przez podmioty ich sytuacji prawnej, nabywania i zbywania uprawnień i obowiązków we własnym imieniu.[2]

O ile zdolność prawnomiędzynarodowa może być dla wszystkich – w zasadzie – podmiotów prawa międzynarodowego badana jednakowo, tzn. poprzez analizę poszczególnych kategorii źródeł, i dalej – odpowiednich, wyselekcjonowanych aktów prawnych, o tyle zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych wymaga szczególnego podejścia. Przede wszystkim należy dobitnie podkreślić, że jej desygnaty czy atrybuty odnoszą się niejednakowo i nie do wszystkich podmiotów prawa międzynarodowego. Błędem byłoby badanie zagadnienia zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych przez pryzmat modelu podmiotowości państwa. Takie podejście, choć występowało, dziś z przekonaniem można uznać za anachronizm lub, w bardziej wyrafinowany sposób – za praktykę „układania na prokrustowym łożu". Chodzi tu wyłącznie o podejście badawcze do zagadnienia zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych, a nie o praktyczną hierarchię znaczeniową poszczególnych podmiotów (w oczywisty sposób – dominują państwa).

Znakomita większość teoretyków prawa międzynarodowego sprowadza zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych do zdolności traktatowej[3] i prawa

---

[1] Zdolność do działań prawnych może zostać zawieszona przy jednoczesnym uznaniu zdolności prawnej podmiotu, jak to miało miejsce w przypadku byłej III Rzeszy Niemieckiej (po II wojnie światowej), w której najwyższą władzę przejęły czasowo cztery mocarstwa okupacyjne. Sojusznicza Rada Kontroli nad Niemcami przejęła zdolność do działania byłej Rzeszy (w tym w sprawach międzynarodowych) przy jednoczesnym uznaniu jej podmiotowości w zakresie praw i obowiązków. Patrz: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t.7, s. 215.

[2] Por.: A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa. Podstawowe pojęcia nauk o władzy, państwie i prawie w perspektywie Unii Europejskiej. Regulamin Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2000, s. 171.

[3] Do liczących się remediów stanu poznania problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej B. Przewoźnik zalicza eksponowanie *ius tractatuum* jako nieodzownej składowej podmiotowości prawnomiędzynarodowej lub – inaczej, acz adekwatnie – *eksponowanie kompetencji do współtworzenia prawa międzynarodowego*, zważywszy, że *ius tractatuum* jest najbardziej ewidentnym, lecz nie jedynym sposobem współtworzenia prawa międzynarodowego. W ocenie autorki mogą powstawać (i powstają)

legacji, wskazując przy tym na istnienie innych atrybutów.[4] Przykładowo, L. Antonowicz dowodzi, że kryterium podmiotowości prawnomiędzynarodowej zawiera się głównie w zdolności traktatowej. Jednocześnie cytowany autor przestrzega przed ortodoksyjnym doń podejściem. Twierdzi, że owszem – jest to kryterium bardzo wyraziste, ale nie sposób zaprzeczyć, że ono również może okazać się zawodne. Zdolność traktatowa oznacza zdolność zawierania umów międzynarodowych podlegających prawu międzynarodowemu. O tym zaś, czy dany dokument jest umową międzynarodową, decyduje okoliczność, czy jego strony są podmiotami prawa międzynarodowego. W ten sposób powstaje błędne koło – efektownie puentuje swój wywód L. Antonowicz, dodając, że przerwać je można tylko w drodze badania praktyki międzynarodowej.[5]

Wydaje się, że aktywność i autorytet sądów międzynarodowych nakazują rozważenie także międzynarodowej *ius standii*. To z kolei implikuje potrzebę zbadania zdolności ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej (dopuszczalne jest też rozumowanie odwrotne). To samo można wywieść ze zdolności traktatowej czy prawa legacji. Skoro *pacta sunt servanda* – logicznym następstwem naruszenia reguł traktatowych czy legacji będzie odpowiedzialność międzynarodowa, a częstym polem jej dochodzenia – sądownictwo międzynarodowe.[6]

Preferencje naukowe są tu niewątpliwie determinowane praktyką, której kierunek w dalszym ciągu nadają państwa. To właśnie ich atrybuty podmiotowe zdominowały teoretyczne widzenie zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych. Przykładowo, W. Czapliński i A. Wyrozumska podkreślają, że tylko państwa mogą być członkami ONZ, stronami Statutu MTS i większości organizacji międzynarodowych, uczestniczyć w konwencjach międzynarodowych (acz z pewnymi wyjątkami).[7] Z kolei R. Kwiecień, formułując kryteria suwerennego państwa, oparł się na następujących atrybutach (w ocenie autora – namacalnych przejawach): tworzenie, stosowanie i egzekwowanie prawa przez organy państwowe, zdolność traktatowa, prawo legacji i konsulatu oraz *ius standii* w sferze stosunków międzynarodowych.[8]

---

normy prawa zwyczajowego w zakresie realizacji kompetencji organizacji międzynarodowych (ujmując szerzej – w zakresie udziału innych niż państwa podmiotów prawa międzynarodowego w obrocie prawnomiędzynarodowym. Można też w tak właśnie szerzej pojętym zakresie podmiotów mówić o zastosowalności ogólnych zasad prawa i walorze mocy obowiązującej jednostronnie podejmowanych decyzji-zobowiązań. Patrz: B. W. Przewoźnik, *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego*, referat na Konferencji: *Prawo międzynarodowe wobec wyzwań współczesności*, Kraków 2000, maszynopis niepublikowany.

[4] Tak np. K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska*, Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 183.

[5] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 28.

[6] Por.: ibidem.

[7] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 133.

[8] R. Kwiecień twierdzi, że pełne korzystanie z wymienionych atrybutów dowodzi posiadania przez daną jednostkę terytorialną suwerenności i tym samym przesądza o jej statusie w prawie międzynarodowym jako państwa, nawet w sytuacji rzeczywistej zależności politycznej od innych podmiotów. Tę ostatnią obrazuje sytuacja państw europejskich, w których po II wojnie światowej wprowadzony został ustrój komunistyczny. Ich polityczna wasalizacja przez ZSRR nie stanowiła przeszkody w uznawaniu ich za podmioty suwerenne i układaniu stosunków wzajemnych na zasadzie suwerennej równości. Radykalna

Rozwój prawa międzynarodowego i różnorodność praktyki powodują, że komentatorzy zarówno w ramach ogólnych, jak i wobec poszczególnych podmiotów prawa międzynarodowego wskazują także na inne atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych (np. członkostwo w organizacjach międzynarodowych, samoobronę, stosowanie sankcji, symbolikę). Nie negując ich znaczenia, *prima faciae* można tu założyć mniejszościową dysproporcję względem atrybutów podmiotowych wskazanych wyżej.[9]

Oczywiście trudno rzecz przesądzić bezwzględnie, zwłaszcza że stopniowy wzrost znaczenia podmiotów prywatnych, a w szczególności jednostek (osób fizycznych) skłania do refleksji nad humanizacją zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych. Możliwość działania podmiotowego wiąże się w zasadniczy sposób z ludzką zdolnością do działania celowego, twierdzi L. Kopciuch dodając, że pod względem swojej struktury działanie podmiotowe realizuje zawsze strukturę działania celowego. Na pytanie, jak jest zbudowany człowiek, że jest zdolny do podmiotowości, cytowany autor przytacza N. Hartmanna, dla którego człowiek jest jednym z wyższych tworów realnych, a jako taki kumuluje w sobie wszystkie cztery warstwy bytowe: materię, organizm, psychikę i ducha. W świetle tej teorii dla podmiotowości szczególne znaczenie ma warstwa ducha. Tylko bowiem duch osobowy posiada świadomość. Ta zaś jest konstytutywnym warunkiem działania celowego. Bez niej dana całość może wprawdzie funkcjonować celowo, nie może jednak działać celowo. Hartmann doprecyzowuje swój wywód poprzez wyróżnienie czterech kategorialnych momentów podmiotowości: zdolności przewidywania, zdolności określania przyszłości, poczucia wartości i zdolności decydowania. Wyróżnia ponadto jeszcze moment zdolności do działania celowego, co w ocenie L. Kopciuch wydaje się burzyć klarowność i logiczną poprawność podziału (skoro działanie celowe zawiera już w sobie wszystkie cztery wskazane wyżej momenty).[10]

Choć o implikacjach humanizacji zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych rozprawia się – co do zasady – czysto teoretycznie, należy podchodzić doń uważnie, zwłaszcza że, jak słusznie wywodzi J. Kranz, zdolność nie oznacza zawsze możliwości. Na przykład zdolność legacji nie oznacza możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych z każdym państwem; podobnie – każde państwo ma zdolność członkostwa w organizacji międzynarodowej, ale nie zawsze jest to możliwe.[11]

---

zmiana sytuacji politycznej tej grupy państw na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. – określana potocznie jako „odzyskanie niepodległości" – nie wpłynęła na ich status prawnomiędzynarodowy, dzięki czemu zachowały one tożsamość i ciągłość w tym prawie. Patrz: idem, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 96. Por.: M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones de Derecho Internacional Publico,* Madrid 2001, p. 217.

[9] Stąd ich zbiorowe ujęcie w niniejszej pracy i raczej krótka prezentacja.

[10] L. Kopciuch, *Ontologiczne aspekty problemu podmiotowości u Nicolaia* Hartmanna, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 159.

[11] J. Kranz, *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, w: *Spór o suwerenność*, pod red. W. J. Wołpiuka, Warszawa 2001, s. 104.

5.1. Zdolność traktatowa

Prawo międzynarodowe od swego zarania posługuje się formułą traktatu. Umowa międzynarodowa jest szczególnym rodzajem porozumienia – [12] jest porozumieniem zawartym w formie pisemnej między zdolnymi traktatowo (czyli korzystającymi z *ius contrahendi)* podmiotami oraz regulowanym prawem międzynarodowym. Rodzi ono prawa i obowiązki międzynarodowe. Powinno też być normatywne (a więc zawierać przepisy abstrakcyjne, nadające się do nieograniczonej liczby zastosowań).[13] Pojęcie umowy międzynarodowej najczęściej bywa zawężane do państw, choć powinno być odnoszone do wszystkich podmiotów prawa międzynarodowego i dlatego musi być traktowane szerzej niż w Konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r., jednocześnie prezentując przegląd stanowisk w doktrynie polskiej.[14] A. Wyrozumska w obszernej monografii prawa traktatów już na wstępie trafnie zauważa, że proste definiowanie umowy międzynarodowej przynależy bardziej sferze dobrych chęci aniżeli merytorycznej analizie praktyki. Mając to na względzie, cytowana autorka w miejsce rozmaitych spekulacji proponuje funkcjonalne stosowanie definicji zawartej w Konwencji wiedeńskiej z 1969 r.[15]

W przeszłości zawierano umowy międzynarodowe. Były one przede wszystkim umowami pokoju, tym niemniej znajdowały się w nich postanowienia określające obowiązki stron w przyszłości. Państwa lub raczej władcy starożytni zawierali pierwsze porozumienia – najprawdopodobniej – bez świadomości jakiegokolwiek standardu w tym względzie. Podobny stan rzeczy utrzymywał się niemal do współczesności. Pierwsze (potwierdzone historycznie) traktaty zawierali już władcy starożytnego Egiptu, Mezopotamii, a poszczególne państwa greckie już niemal regularnie zawierały umowy o wzajemnej pomocy i przymierzu odpornym, zwane symmachiami.[16]

Przez wieki umowy udoskonalono na tyle, że komentatorzy upatrywali w nich stabilizatorów stosunków międzynarodowych. Przykładowo, R. von Mohl twierdził, że jakkolwiek z samej natury stosunku dadzą się wyprowadzić wzajemne państw względem siebie prawa, to jednak wobec tak wolnego źródła wiele rzeczy nie byłoby ściśle określonych, a z drugiej strony zaprzeczano by nieraz powadze dowodów. Spory więc łatwo powstawać mogą nawet przy dobrej wierze, a także mogą zostać rozmyślnie powzięte. Środkiem głównie temu zapobiegającym jest

---

[12] Treść, zakres i pojęcie umowy międzynarodowej podlegały ewolucji historycznej, co można prześledzić w pracach J. Makowskiego, *Zasady prawa międzynarodowego*, Warszawa 1915, s. 99 i n.; *O zawieraniu umów międzynarodowych*, Warszawa 1937, s. 11 i n., cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Warszawa – Poznań 2005, s. 39.

[13] Wedle J. Sozańskiego – najbardziej syntetyczne omówienie problemu zaprezentował W. Czapliński, *Podstawowe zagadnienia prawa umów międzynarodowych*, Biuletyn Informacyjny BSM Kancelarii Sejmu, Warszawa 1995; z ujęciem historycznym – S. E. Nahlik, *Kodeks prawa traktatów*, Warszawa 1976; a w literaturze zagranicznej – A. Aust, *Modern Treaty Law and Practice,* Cambridge 2000, cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 39.

[14] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 40.

[15] Patrz: A. Wyrozumska, *Umowy międzynarodowe. Teoria i praktyka*, Warszawa 2006, s. 31 i n.

[16] Por.: H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 25.

zawieranie traktatów, w których prawa i zobowiązania wyraźnie są określone, szczegółowo rozwinięte i przez zainteresowane strony dostatecznie przyznane. Umowa nie daje jeszcze rękojmi rzetelnego jej wykonania, utrudnia jednak w wielu względach oczywiste naruszenie prawa. Ważne zawarcie traktatu może nastąpić jedynie za wyraźną zgodą panującego lub z jego polecenia, ponieważ każdy traktat z obcym państwem wiąże już wolą drugiego i zniewala władzę państwową do wypełnienia go. Traktat obowiązuje państwo nawet wtedy, gdy zawarty został na mocy danego przez panującego komuś ogólnego pełnomocnictwa i nie zostało ono przekroczone; w takim razie nie jest potrzebne już powtórne przyzwolenie panującego. Wymaganie takiego pośredniego czy bezpośredniego udziału zwierzchników państwa odnosi się jednakowo do wszystkich kontrahentów. Umowa zawarta między panującym a poddanym obcym nie tylko nie obowiązywałaby w niczym rząd tego ostatniego, ale takie pominięcie władzy państwowej byłoby wyrządzeniem jej obrazy. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy namiestnik lub podobny urzędnik ma wyraźne i przyznane upoważnienie do zawierania międzynarodowych umów.[17]

Progresywnie rozwijane – pod względem ilości i jakości – prawo traktatowe opierało się jednak na zwyczaju międzynarodowym. Zadanie skodyfikowania rozproszonych zwyczajowych zasad prawa traktatowego dopiero po II wojnie światowej powierzono Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ. Wpływ czołowych przedstawicieli doktryny na kształtowanie dorobku Komisji interesująco przedstawia H. Latkiewicz, w szczególności wyróżniając: J. Brierly'ego[18], H. Lauterpachta[19], G. Fitzmaurice'a[20] i A. Verdrossa.[21]

Ponadto H. Latkiewicz wskazuje, że chociaż konwencja wiedeńska o prawie umów międzynarodowych (z 23 maja 1969 r.) dotyczy tylko państw, to na konieczność zajęcia się przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ również umowami zawieranymi przez organizacje międzynarodowe wskazuje załączona do

---

[17] R. v. Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych,* t.1 i 2, Warszawa 2003, s. 370-371.

[18] J. Brierly w latach 1950-1951 zajmował stanowisko specjalnego sprawozdawcy prawa umów międzynarodowych, który w swoim pierwszym wystąpieniu podjął próbę zdefiniowania takich pojęć, jak: „umowa", „międzynarodowa organizacja", „zdolność prawna do zawierania umów", „podstawa prawna wykonywania zdolności prawnej do zawierania umów" itd. Organizacje międzynarodowe autor określił jako „stowarzyszenia państw wyposażone we wspólne organy i ustanowione na mocy umowy" i uznał, że „wszystkie państwa i organizacje międzynarodowe posiadają zdolność prawną do zawierania umów międzynarodowych, jednakże zdolność ta niektórych państw lub też organizacji międzynarodowych może być ograniczona". Patrz: H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 47-48.

[19] H. Lauterpacht w 1952 r. przejął stanowisko specjalnego sprawozdawcy prawa umów. Starał się skierować prace Komisji na zagadnienie umów zawieranych przez organizacje międzynarodowe. Fakt istnienia – argumentował autor – dużej liczby umów zawieranych przez różne organizacje międzynarodowe między sobą i państwami powoduje niepełną i niedostateczną kodyfikację prawa umów. H. Lauterpacht zaproponował określenie (w art. I projektu Konwencji) umów międzynarodowych jako *porozumień pomiędzy państwami i organizacjami państw*. Patrz: ibidem, s. 49.

[20] Jako specjalny sprawozdawca prawa umów w Komisji G. Fitzmaurice zwrócił ponownie uwagę Komisji na umowy zawierane przez organizacje międzynarodowe. Zaproponowany przez art. 2 projektu Konwencji mówił, że „*porozumienie międzynarodowe oznacza porozumienie (...) między dwoma lub większą liczbą państw lub innymi organizmami, podmiotami prawa międzynarodowego, posiadającymi osobowość międzynarodową i zdolność do zawierania umów, ustanawiające prawa i obowiązki lub stosunki regulowane przez prawo międzynarodowe*". Patrz: ibidem, s. 49-50.

[21] Większość Komisji przyjęła jego (A. Verdrossa) kompromisowe sformułowanie projektu artykułu 2 w następującym brzmieniu: „*lub innymi podmiotami prawa międzynarodowego posiadającymi zdolność prawną do zawierania umów*". Patrz: ibidem, s. 50.

aktu końcowego konwencji rezolucja, która stwierdza: *uznając wagę problematyki umów zawieranych między państwami a organizacjami międzynarodowymi oraz między dwiema lub więcej organizacjami międzynarodowymi, zdając sobie sprawę z różnorodności praktyki organizacji międzynarodowych w tym zakresie oraz pragnąc zapewnić, aby rozległe doświadczenie organizacji międzynarodowych w tej dziedzinie było wykorzystane z największą korzyścią, zaleca Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych, aby poruczyło Komisji Prawa Międzynarodowego przestudiowanie w konsultacji z głównymi organizacjami międzynarodowymi problematyki umów zawieranych między państwami a organizacjami międzynarodowymi oraz między dwiema lub więcej organizacjami międzynarodowymi*.[22]

Kontekst owego zalecenia nadzwyczaj skwapliwie podjęła praktyka, zwłaszcza że umowy wielostronne otworzyły wiele nowych – dotąd bliżej nieznanych – możliwości, co dla problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej ma niebagatelne znaczenie. Ukształtowane w ten sposób współczesne prawo traktatowe[23] zasadniczo nadal opiera się na konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r.[24] Co prawda nie sposób pominąć konwencji z 1986 r. – regulującej prawo traktatowe z udziałem organizacji międzynarodowych, jednak bez formalnego wejścia w życie znaczenie tej konwencji sprowadza się do źródła poznania zwyczaju międzynarodowego (pytanie o aktualność wydaje się – z uwagi na upływ 20 lat – jak najbardziej zasadne).[25] Dotąd konwencja nie weszła w życie, uzyskując do 2002 r. tylko 23 ratyfikacje (nie przystąpiła do niej żadna organizacja międzynarodowa; ciekawe, że Polska dotąd nie zgłosiła akcesu do konwencji).[26]

W świetle współczesnego prawa traktatowego na tle rozwoju szerszego pojęcia, jakim jest podmiotowość prawa międzynarodowego, doktryna konstruuje pojęcie zdolności traktatowej – *ius tractatuum (ius contrahendi)* – rozumianej jako zdolność do zawierania umów międzynarodowych *sensu largo*.[27]

Komentatorzy wyjaśniają tę zdolność w dość jednolity sposób, przeważnie nazywając ją zdolnością traktatową, zdolnością prawotwórstwa lub zdolnością

---

[22] Ibidem, s. 50-51.

[23] Por.: A. Aust, *Modern Treaty Law*..., op. cit., s. 47.

[24] Warto zauważyć, że art. 5 stanowi, że konwencja wiedeńska ma zastosowanie do wszelkich umów będących aktami konstytucyjnymi organizacji międzynarodowych oraz do wszelkich umów przyjmowanych w obrębie organizacji międzynarodowych. Mimo że art. 3 przypomina, że konwencja wiedeńska nie ma zastosowania do umów międzynarodowych zawieranych między państwami a innymi podmiotami prawa międzynarodowego prawo traktatowe organizacji międzynarodowych poczęło żyć własnym życiem.

[25] Por.: J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 60.

[26] Konwencja została otwarta do podpisu dla wszystkich państw, Namibii oraz organizacji mających zdolność do zawierania traktatów. Organizacje zaproszone na konferencję po podpisaniu traktatu miały dokonać aktu formalnego potwierdzenia (ekwiwalentnego ratyfikacji dokonywanej przez państwa-sygnatariuszy). Organizacje nie biorące udziału w konferencji powinny były złożyć deklarację o posiadaniu zdolności do zawierania traktatów. Do wejścia w życie konwencji za konieczną uznano ratyfikację przez 35 państw (wg art. 85 przystąpienie organizacji międzynarodowych nie ma tu znaczenia). *Official Records of the United Nations Conference on Law of Treaties between States and International Organizations (18 February – 21 March 1986),* s. 97 i n., cyt. za: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 22.

[27] Por.: M. Frankowska, *Prawo traktatów*, Warszawa 1997, s. 53; M. Lachs, *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958, s. 43.

bezpośredniego nabywania praw i zaciągania obowiązków.[28] Powstaje pytanie o ewentualne ograniczenia zakresu zdolności traktatowej. Warto za M. Frankowską zwrócić uwagę, że ani konwencja wiedeńska z 1969 r., ani konwencja z 1986 r. nie formułują postanowienia dotyczącego sytuacji, gdy umowę międzynarodową zawarto z pogwałceniem ograniczeń zdolności traktatowej strony. Wyjaśnia, że w świetle definicji „traktatu" przyjętej w owych konwencjach (art. 2 ust. l lit. a), w połączeniu z art. 6 dotyczącym zdolności traktatowej państwa (konwencja z 1969 r.) oraz organizacji międzynarodowej (konwencja 1986 r.), umowy zawarte z pogwałceniem ograniczeń zdolności traktatowej nie mieszczą się w zakresie owych konwencji. Odnosi się do nich prawo zwyczajowe, zgodnie z którym umowy takie są nieważne z mocy prawa. Pogwałcenie ograniczeń zdolności traktatowej M. Frankowska odróżnia od pogwałcenia ograniczeń dotyczących kompetencji organów do wyrażenia zgody na związanie się umową, którą to sytuację regulują obie konwencje wiedeńskie w art. 46.[29]

Interesująco przedstawia się kwestia zdolności traktatowej w odniesieniu do poszczególnych podmiotów prawa międzynarodowego. Nikt nie kwestionuje zdolności traktatowej państw, a korzystanie zeń nie wymaga uznania przez inne państwa.[30] Komentatorzy zgodnie upatrują w państwach podmiotowości prawa traktatów – zagwarantowanej Konwencją wiedeńską z 1969 r. i ugruntowanej praktycznie jako wyraz suwerenności państwowej.[31]

Przykładowo, A. Kosicki wprost stwierdza, że współczesna definicja suwerenności nie będzie poprawna bez odwołania się do pojęcia zdolności do działania w prawie międzynarodowym. Jako jedną z czterech płaszczyzn działania państwa w systemie stosunków międzynarodowych postrzega on właśnie zdolność traktatową, czyli zdolność do zawierania i wypowiadania umów międzynarodowych.[32]

Słusznie podaje J. Sozański, że każde państwo ma prawo do zawierania traktatów. Ta zdolność państwa jest, jego zdaniem, pierwotna, pełna i nieograniczona, co znaczy, że państwo od momentu powstania aż do upadku może zawierać wszystkie rodzaje umów z każdym podmiotem i odnoszące się do dowolnego zakresu regulacji. Autor wyjaśnia to faktem, że również w sferze omawianej zdolności państwo realizuje swe kompetencje suwerenne.[33]

---

[28] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 215; G. W. Ignatienko, W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, w: *Mieżdunarodnije prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 106-107; J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27 i 59.

[29] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit, s. 56.

[30] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 267-268.

[31] R. Frid, *The Relations between The EC and International Organizations. Legal Theory and Practice*, The Hague-London-Boston, p. 20; G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne w stosunkach państw z organizacjami międzynarodowymi*, Katowice 1980, s. 32; J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 56; J. Symonides, *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, pod red. A. Klafkowskiego i in., Warszawa 1976, s. 281.

[32] A. Kosicki, *Uwagi o suwerenności*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie*, pod red. J. Kolasy i A. Kozłowskiego, *„Acta Universitatis Wratislaviensis"* 2003, nr 2500, s. 213. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 20-21. Ch. N. Okeke, *Controversial subjects of contemporary international law. An examination of the new entities of international law and their treaty – making capacity*, Rotterdam 1974, p. 13.

[33] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 59.

Jak jednoznacznie zauważył Stały Trybunat Sprawiedliwości Międzynarodowej w swym pierwszym orzeczeniu wydanym w sprawie *Wimbledon* (w 1923 r.), zdolność do zaciągania zobowiązań międzynarodowych jest wyrazem suwerenności państwa, a nie jej ograniczeniem. Istoty suwerenności należy upatrywać w pełnej zdolności do wykonywania funkcji państwowych w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych niezależnie od innych państw. Oznacza to, że zdolność ta ma charakter wyłączny.[34]

Zakres umów jest ograniczony wyłącznie normami bezwzględnie obowiązującymi oraz uprawnieniami innych państw, towarzyszy mu obowiązek dochowania zobowiązań, a ewentualne restrykcje nałożone na swobodę działania państw nie odbierają im suwerenności – przypominają W. Czapliński i A. Wyrozumska.[35] Podobnie rozumował M. Lachs, sugerując przyznanie podstawowej podmiotowości traktatowej wszystkim państwom we współczesnym świecie, zarówno tym, które korzystają z pełni praw suwerennych, jak i tym, które z różnych przyczyn i w różny sposób w prawach tych zostały ograniczone.[36]

Zdolność traktatową mają bezspornie wszystkie państwa i jest to jedno z ich praw zasadniczych, wynikających z samego istnienia państwa. Fakt ten znalazł swe potwierdzenie w konwencji wiedeńskiej, która w art. 6 stanowi, iż *każde państwo ma zdolność do zawierania traktatów*.[37] Stronami traktatów wielostronnych mogą być wyłącznie państwa.[38]

Organizacje międzynarodowe, jak na to wskazują akty założycielskie (statuty), powoływane są do życia w społeczności międzynarodowej na podstawie wielostronnych umów zawieranych przez określoną grupę państw. Z faktu tego autorka wnioskuje, że sytuacja prawna organizacji międzynarodowych jest regulowana przez prawo międzynarodowe oraz istota uprawnień organizacji międzynarodowych jest podobna do istoty prawnomiędzynarodowych uprawnień państw.[39] Ta ostatnia myśl wydaje się nadzwyczaj trafna. Organizacje międzynarodowe nawiązują do państw jako koncepcji, konstrukcji, niezależnie od tego, że przecież państwami nie są.

Zdolność państwa do zawierania traktatów nie jest ograniczona – domniemywa M. Frankowska, dodając, że jednak państwa mogą zgodnie ze swą wolą zdolność tę ograniczyć, przekazując cześć tej zdolności innemu państwu lub organizacji międzynarodowej. Jako przykład autorka przedstawia sytuację państw członkowskich Wspólnoty Europejskiej, które ograniczyły na rzecz tej organizacji

---

[34] PCIJ, seria A, nr 1, s. 23. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 136; J. Kranz, *Państwo i jego suwerenność*, „Państwo i Prawo" 1996, nr 7, s. 3-24; R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej: aspekty prawnomiędzynarodowe*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 2, s. 28.

[35] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 136, 229-230.

[36] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 44.

[37] Konwencja wiedeńska nie definiuje pojęcia *„państwa",* jakkolwiek definiuje bardziej techniczne wyrażenia, takie jak: *„państwo negocjujące", „państwo umawiające się"* oraz *„państwo trzecie"* (art. 2 ust. I lit. c, f, h). Definiuje również wyrażenie *„strona"* jako oznaczające państwo, które wyraziło zgodę na związanie się traktatem i w stosunku do którego traktat wszedł w życie (art. 2, ust. 1, lit. g). Patrz: M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 53.

[38] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 43.

[39] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 52.

swą zdolność do zawierania traktatów w dziedzinie wspólnej polityki handlowej, wspólnej polityki w zakresie rybołówstwa oraz w dziedzinie konkurencji. W tych dziedzinach Wspólnota ma wyłączną kompetencję, której zakres ulega zwiększeniu wraz z rozwojem wspólnych reguł przyjętych przez organizację – (tzw. zasada *ERTA*; por. sprawa 22/70 *Komisja v. Rada* (1970) ECR, § 17.), co prowadzi w rezultacie do ograniczenia zakresu zdolności traktatowej państw członkowskich bez ich bezpośredniego udziału.[40]

Zdolność traktatowa organizacji międzynarodowych jest zagadnieniem bardziej złożonym.[41] M. Frankowska podkreśla, że wszystkie trzy konwencje wiedeńskie kodyfikujące prawo traktatów – z 1969 r., 1978 r. i 1986 r. – definiują wyrażenie „organizacja międzynarodowa" jako oznaczające organizację międzyrządową (art. l).[42] Czy owa definicja wytrzymała próbę czasu?

W latach pięćdziesiątych XX wieku M. Lacha zwracał uwagę, że funkcje i zadania ówczesnych organizacji międzynarodowych determinowały korzystanie przezeń z pewnego zakresu prawa do zawierania umów, w praktyce opierającego się:

- na wykładni dokumentów powołujących je do życia;
- na decyzjach ich organów;
- na postanowieniach dokumentów, powołujących je do życia.

Do grupy pierwszej M. Lachs zaliczył Ligę Narodów, gdyż Pakt Ligi nie przyznawał jej takiego prawa, a nabyła je ona właśnie w drodze wykładni, stając się w ten sposób stroną porozumień, które miały charakter międzynarodowy. Dla odmiany Rada Europy – choć jej Statut również nie zawierał postanowień w tej dziedzinie – w wyniku decyzji jednego ze swoich organów zaczęła wchodzić w stosunki umowne z innymi organizacjami międzynarodowymi. Grupę trzecią, wedle M. Lachsa, stanowią te organizacje, którym już dokumenty powołujące je do życia wyraźnie nadają uprawnienia w tej dziedzinie (jak np. Karta Narodów Zjednoczonych i konstytucje szeregu innych organizacji). Podmiotowość traktatową opierającą się na każdej z wymienionych podstaw cytowany autor postrzega jako ograniczoną i naturalnie wtórną, gdyż zasięg jej jest ściśle związany z wyznaczonym przez państwa zakresem działania samej organizacji.[43]

Uruchomione w ten sposób uprawnienia nie zatrzymały się na płaszczyźnie wzajemnych stosunków między organizacją międzynarodową i państwami, lecz powstał nowy, niezmiernie ciekawy kompleks norm, których twórcami i wykonawcami są wyłącznie organizacje międzynarodowe. Są to umowy między nimi zawierane i dotyczące zakresu działania organizacji międzynarodowych, podziału właściwości i metod ich współpracy, podkreślając, że najszersze uprawnienia w tej dziedzinie zostały przekazane ONZ, która we współczesnych warunkach jest czynnikiem koordynującym działalność szeregu innych organizacji.[44] Współczesne mu

[40] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 53-54. Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 218.
[41] Por.: Ch. N. Okeke, *Controversial subjects*..., op. cit., p. 192.
[42] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55.
[43] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 60-61 i 69.
[44] M. Lachs wskazuje, że w ten sposób powstała pokaźna liczba umów, których stronami są: Organizacja Narodów Zjednoczonych i poszczególne organizacje specjalne (agencje wyspecjalizowane). Orga-

prawo międzynarodowe uznaje prawo organizacji międzynarodowych do zawierania umów szczególnego typu, o ograniczonym przedmiotowo zasięgu działania, z istoty swojej wtórnych, czerpiących swoją moc prawną z delegacji pewnych uprawnień państwa. Z tymi zastrzeżeniami określił je jako umowy międzynarodowe *sui generis*.[45]

W ciągu kilkunastu lat po II wojnie światowej organizacje międzynarodowe zawarły ok. 1000 umów z państwami i ok. 200 między sobą, i właśnie te liczby w sposób jednoznaczny rozstrzygnęły istniejące niegdyś teoretyczne wątpliwości na temat zdolności takich organizacji do zawierania umów międzynarodowych. Zakres zdolności traktatowej organizacji międzynarodowych różni się istotnie od zdolności traktatowej państw, gdyż nie istnieje domniemanie, że zdolność ta jest nieograniczona. W przypadku każdej organizacji zakres tej zdolności zależy od woli państw, które powołały ją do życia, i jest więc w rezultacie różny, właściwy dla danej organizacji.[46]

Wyjaśnił to W. Morawiecki, podkreślając, że zdolność statutową organizacji, podobnie jak i kompetencje do tworzenia uchwał wiążących na użytek zewnętrzny (*pro foro externo*), należy ustalać zgodnie z wyraźną regulacją statutową. Może ona być interpretowana tylko w sposób dosłowny lub zawężający.[47] M. Frankowska twierdzi, że nawet wówczas, gdy brak jest odpowiedniego upoważnienia traktatowego, organizacjom przysługuje taka zdolność, a zakres tej zdolności wyznaczają funkcje danej organizacji, tak jak określa je statut i praktyka organizacji (teoria tzw. kompetencji dorozumianych). Przyjmuje się, że z racji samego istnienia organizacji jako podmiotu prawa międzynarodowego organizacjom przysługuje co najmniej prawo zawierania porozumień dotyczących ich siedziby i określających ich przywileje i immunitety.[48]

Obserwacja rozwijającej się praktyki napawa ambiwalentnie względem – skądinąd logicznie wywiedzionego – formalizmu. Tysiące umów zarówno organizacji z państwami, jak i pomiędzy sobą oraz przygotowywanie tysięcy wielostronnych umów międzypaństwowych (zwłaszcza w ramach ONZ, RE, MOP, UNESCO) intuicyjnie sugeruje także progresję roli organizacji międzynarodowych rządowych w systemie prawa międzynarodowego.[49] Czy słusznie?

---

nizacje te zawarły też między sobą i z innymi organizacjami szereg umów ustalających sposób ich współpracy. Patrz: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 65-66.

[45] Ibidem, s. 69.

[46] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55-56.

[47] W. Morawiecki, *Funkcje organizacji międzynarodowych*. Warszawa 1971, s. 199 i n. Por.: W. Czapliński i A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 99 i n.; M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 56; W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2004, s. 146 i n.; J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Wprowadzenie do systemu,* Warszawa 2004, s. 49 i n.; J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 60.

[48] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55-56.

[49] Por.: M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55; J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 99 i n.; J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 60.

Mimo że przez pół wieku wiele się zmieniło[50], współcześnie nadal dominuje pogląd, że organizacje międzynarodowe o charakterze rządowym (GO) mają ograniczoną funkcjonalną i pochodną (tzn. pochodzącą z woli państw, służącą realizacji zadań i przyznaną w umowie założycielskiej) zdolność do zawierania umów międzynarodowych, nie mając (z pewnym wyjątkiem dla WE) żadnych atrybutów suwerenności. Oznacza to posiadanie zdolności jedynie w zakresie nadanym im przez państwa (czasem z udziałem innych organizacji) oraz zgodnym z celami i funkcjami danej organizacji międzynarodowej, określonymi w statucie, który jest umową zawieraną między państwami. Autor, wyjaśniając w ten sposób różny zakres *ius tractatuum* u poszczególnych organizacji, stwierdza jednocześnie, że typowa realizacja tego prawa przez organizacje międzyrządowe zawsze obejmuje zawieranie umów dotyczących:

- siedziby i statusu jej organów na terytorium danego państwa,
- kwestii udzielania pomocy przez organizację,
- spraw stowarzyszenia państw z organizacją,
- współpracy i koordynacji działań z innymi organizacjami.[51]

Aktualnie – wskutek kodyfikacji i znaczącej praktyki – komentatorzy zyskali bezspornie lepsze warunki do konstruowania poglądów na zdolność traktatową organizacji międzynarodowych. Stosowne zapisy normatywne, niezależnie od ich formalnego obowiązywania, stały się tu bowiem układami odniesienia, a praktyka je znakomicie weryfikuje. Podejmowane są próby syntetycznego definiowania problematyki zdolności traktatowej organizacji międzynarodowych. Na przykład W. Czapliński i A. Wyrozumska twierdzą zdecydowanie, że wszystkie organizacje posiadają prawo do zawierania umów z państwami (tak członkowskimi, jak i trzecimi) oraz z innymi organizacjami międzynarodowymi, a umowy te mogą mieć charakter zarówno publicznoprawny, jak i prywatnoprawny.[52] Szczegółowa zdolność do zawierania umów określana może być jedynie na podstawie umowy powołującej organizację międzynarodową – w świetle jej celów i kompetencji (wyraźnych lub dorozumianych) – podkreślają cytowani autorzy, przytaczając Konwencję z 1986 r. dotyczącą umów zawieranych przez organizacje międzynarodowe, która ujmuje to następująco w art. 6: *Zdolność organizacji międzynarodowej do zawie-*

[50] Wedle J. Sozańskiego można przyjąć, że między podmiotami międzynarodowymi obowiązuje teraz co najmniej 50 000 traktatów. Istnieje ponadto z górą 6 200 organizacji międzynarodowych (ich statuty są umowami), z których każda zawarła m.in. kilka traktatów (siedziba, przywileje, członkostwo). Liczby te są przybliżone, gdyż wiele porozumień (w tym poufne, wojskowe, specjalne, mniejszej wagi) nie jest ani rejestrowanych, ani publikowanych. Patrz: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 17.

[51] J. Sozański zwraca uwagę, że w doktrynie sporne jest, czy Unia Europejska ma podmiotowość prawa międzynarodowego oraz czy jest organizacją międzynarodową. Jego zdaniem, większość autorów utrzymuje, że nie. Ibidem, s. 27 i 59-60. Por.: J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 49 i n.

[52] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 340-341. L. Antonowicz zwraca jednak uwagę, że dokument przystąpienia do tej konwencji przez organizację międzynarodową, która nie uczestniczyła w konferencji dyplomatycznej w sprawie jej sporządzenia, powinien zawierać deklarację poświadczającą, że organizacja taka ma zdolność traktatową (art. 84, pkt 2). Formuła ta wskazuje zatem, że zdolność taka nie jest przymiotem każdej organizacji międzynarodowej. L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22.

rania traktatów rządzona jest odnośnymi regułami tej organizacji.[53] Wystarczy, jeżeli kompetencję taką da się racjonalnie wyinterpretować na podstawie statutu, o ile związana jest ona z wykonywaniem funkcji danej organizacji. Również w statucie organizacji powinna być uregulowana kwestia właściwości organów do zawierania umów międzynarodowych; w razie wątpliwości rozstrzyga praktyka.[54] Sformułowanie konwencji jest neutralne i nie przesądza istoty sporu o status organizacji w systemie międzynarodowym. Postanowienie art. 6 uzupełnia definicja sformułowana w art. 2, ust. 1, lit. j, w myśl której przez reguły organizacji należy rozumieć *w szczególnośc, dokumenty konstytuujące, decyzje i rezolucje przyjęte zgodnie z nimi oraz utrwaloną praktykę tej organizacji.* Określenie to odzwierciedla płynność zakresu zdolności do zawierania umów, z jakiej korzysta dana organizacja. Nie tylko więc zdolność każdej organizacji wymaga odrębnego ustalenia, konieczne jest też ustalenie tej zdolności w określonym momencie.[55]

Powyższe ramy ogólne potwierdza doktrynalna dyskusja. Przykładowo, J. J. Łukaszuk wywodzi syntetycznie, że skoro organizacje międzynarodowe są podmiotami prawa międzynarodowego, to nie mogą być pozbawione podmiotowości prawa traktatów.[56] Podobnie rozumuje J. Sutor, wedle którego współcześnie zdaje się już nie budzić wątpliwości fakt, że z podmiotowością prawnomiędzynarodową organizacji łączy się ich zdolność traktatowa *(ius tractatuum*), a więc prawo do zawierania umów z państwami oraz organizacjami międzynarodowymi. Kompetencja ta wynika bądź z przepisów statutowych, bądź też pośrednio z funkcji danej organizacji międzynarodowej.[57] Podobne stanowiska *expressis verbis* wyraża wielu autorów.[58] Większe zróżnicowanie stanowisk doktryny napotkać można, odnosząc

---

[53] Zdaniem autorów – formuła użyta w tym przepisie oznacza odejście od sugerowanej przez H. Kelsena zasady, jakoby kompetencje do zawierania umów międzynarodowych musiały być wyraźnie przewidziane w traktacie założycielskim. W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 340-341. Analogii można poszukiwać nawet w systemie prawnym Wspólnot Europejskich (który uznaje kompetencje dorozumiane), co potwierdził ETS w opinii nr 2/94 w sprawie niemożności przystąpienia WE do Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Por.: *Prawo Unii Europejskiej. Orzecznictwo,* opr. W. Czapliński i in., wyd. 2 z suplementem, Warszawa 2005, s. 455 i n.

[54] W. Czapliński i A. Wyrozumska podają stosowne przykłady dla uzasadnienia swojego stanowiska: *Karta NZ upoważnia tę organizację do zawarcia umów z organizacjami wyspecjalizowanymi (na podstawie art. 57 i 63 KNZ), umów w sprawie powiernictwa (rozdział XIII KNZ), a także umów dotyczących przekazanie kontyngentów wojskowych przez państwa członkowskie na rzecz Organizacji (art. 43). ONZ zawiera jednak inne umowy, poczynając od traktatów o przyjęciu praw i obowiązków Ligi Narodów z 1946 r. Podobnie Statut Rady Europy przewiduje w art. 40 możliwość zawierania umów w sprawie przywilejów i immunitetów organizacji, a także specjalnej umowy z państwem siedziby; inne umowy są zawierane na podstawie uchwały Komitetu Ministrów z maja 1951 r. W praktyce WE rozróżnia się dwie kategorie umów międzynarodowych – zawierane na podstawie kompetencji szczegółowo wymienionych w traktatach założycielskich (m.in. umowy stowarzyszeniowe oraz akcesyjne) oraz zawierane na podstawie kompetencji dorozumianych z zachowaniem zasady, że kompetencji wewnętrznej do stanowienia prawa odpowiada kompetencja zewnętrzna (do zawierania umów międzynarodowych). Szczególnym przypadkiem są umowy mieszane, tj. zawierane wspólnie przez WE i jej państwa członkowskie w sprawach, w których kompetencja jest podzielona*. Ibidem, s. 340-341.

[55] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 56.

[56] J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa*..., op. cit., s. 59.

[57] J. Sutor, *Immunitety i przywileje Rady Europy i Wspólnot* Europejskich, Warszawa 2000, s. 24.

[58] K. Cebul i in., *Państwo i organizacje*..., op. cit., s. 189; R. Frid, *The Relations*..., op. cit., p. 19; G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 47; D. Jilek, *Two aspects of specific character of*

się do zdolności traktatowej poszczególnych, wybranych organizacji międzynarodowych.

W pierwszej kolejności warto zwrócić uwagę na ONZ, której państwa przekazały stosunkowo najszersze uprawnienia w tej dziedzinie, czyniąc ją czynnikiem koordynującym działalność szeregu innych organizacji.[59] Jej status prawnotraktatowy jest raczej transparentny wskutek bezpośredniej regulacji w Karcie Narodów Zjednoczonych.[60] Komentatorzy zwracają uwagę na praktyczne znaczenie artykułów 43 (oraz 16, 43, 77, 79, 81 – wspólnie kształtującymi prawo ONZ do zawierania umów z państwami) i 63 (oraz 57 – wspólnie kształtującymi prawo ONZ do zawierania umów z innymi organizacjami międzynarodowymi).[61] Szczególnie interesujące wydają się zagadnienia: umów, których stronami są Organizacja Narodów Zjednoczonych i poszczególne organizacje specjalne (agencje wyspecjalizowane), ustalających sposób ich współpracy[62] oraz cywilnoprawnej strony działalności Organizacji na terenie jej członków, która świadczy o przejawach jej osobowości w świetle prawa krajowego (art. 104).[63]

Nie inaczej ma się sytuacja organizacji wąsko wyspecjalizowanych. A. Górbiel zwraca uwagę na sformułowania: art. IV podpisanego w Waszyngtonie 20 sierpnia 1971 r. Układu o Międzynarodowej Organizacji Telekomunikacji Satelitarnej INTELSAT oraz art. 25 podpisanej w Londynie 3 września 1976 r. Konwencji w sprawie Międzynarodowej Morskiej Organizacji Satelitarnej INMARSAT, a w szczególności art. 8 podpisanego w Moskwie 15 listopada 1971 r. Porozumienia o utworzeniu Międzynarodowego Systemu i Organizacji Łączności Satelitarnej INTERSPUTNIK, stwierdzającego, że *Organizacja jest osobą prawną i ma prawo do zawierania umów, zakupu, dzierżawy i zbywania majątku oraz podejmowania czynności procesowych*.[64]

Stosowne postanowienia odnaleźć można także w dokumentach kreujących organizacje regionalne. Przykładowo, w art. 4 Konwencji ustanawiającej Europejskie Biuro Radiokomunikacyjne (ERO), zawartej 23 czerwca 1993 r., stwierdza się jednoznacznie, że ERO w szczególności może *zawierać porozumienia z państwami lub organizacjami międzynarodowymi*.[65] Z kolei brak ostrych sformułowań bywa interpretowany nawet jako zaprzeczenie podmiotowości prawnotraktatowej.[66] Podobna reakcja towarzyszy postępującej „prywatyzacji" stosunków międzynarodo-

International Treaties concluded by International Organizations, "Przegląd Prawa i Administracji XXX" 1988, No 983, p. 199 & n.

[59] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 65.

[60] Por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 37-38; M. Paszkowski, *Cechy szczególne i charakter prawny umów zawieranych przez organizacje międzynarodowe*, „Państwo i Prawo" 1963, nr 8-9; idem, *ONZ a problemy koordynacji współpracy z organizacjami wyspecjalizowanymi*, „Sprawy Międzynarodowe" 1964, nr 3; idem, *Źródła zdolności traktatowej ONZ*, „Państwo i Prawo" 1962, nr 2, s. 800-801; J. Winiecki, *Zdolność prawna ONZ do zawierania umów o pomocy technicznej*, „Sprawy Międzynarodowe" 1970, nr 1.

[61] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 38; J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.

[62] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 65-66.

[63] H. Latkiewicz, *Zagadnienia podmiotowości*..., op. cit., s. 37.

[64] A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*, Warszawa 1985, s. 28.

[65] J. Sutor, *Immunitety i przywileje*..., op. cit., s. 24.

[66] Na przykład – wedle J. J. Łukaszuka – OBWE nie ma charakteru prawnego, bo powstała w oparciu o porozumienie polityczne. Idem. *Subiekty prawa*..., op. cit., s. 59.

wych. Trafnie P. Uhma dostrzega zależność, zgodnie z którą im szersze porozumienia organizacje międzyrządowe zawierają z aktorami niepublicznymi, tym bardziej wzrasta rola miękkiego prawa międzynarodowego, rozmaitych zaleceń, wytycznych, rezolucji, uznanej praktyki itp.[67] Te ostatnie zaś nie są traktowane przez doktrynę ze szczególnym szacunkiem.

Całkiem inne kontrowersje towarzyszą debacie wokół zdolności traktatowej Wspólnoty Europejskiej.

Przed laty H. Latkiewicz pisała, że EWG jest zobowiązana do utrzymywania stosunków z organizacjami międzynarodowymi (art.: 229, 230 i 231), a uprawniona do zawierania z państwami trzecimi, związkami państw i organizacjami międzynarodowymi umów o utworzeniu stowarzyszeń, polegających na wzajemnych prawach i obowiązkach, wspólnym działaniu i specjalnym postępowaniu (art. 238).[68]

Wszystko zaczęło się, gdy w Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską zabrakło analogicznego przepisu do art. 101 Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Energii Atomowej, który daje organizacji w granicach jej uprawnień ogólną zdolność traktatową. Wyraźna kompetencja WE do zawierania umów międzynarodowych wynika jedynie z kilku artykułów konstytuującego ją Traktatu: art. 133, art. 310, art. 302-304. Państwa członkowskie stały początkowo na stanowisku, że WE ma zdolność traktatową tylko w tych dziedzinach, które wymienia TWE. Przeciwna temu zapatrywaniu była tzw. doktryna paralelizmu głosząca, że WE ma zdolność traktatową w każdej sprawie mieszczącej się w zakresie jej działania, nawet gdy TWE nie przyznaje wyraźnych uprawnień. Problem ten był przedmiotem ważnych orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w latach siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.[69]

W sprawie ERTA 22/70 *(European Road Transport Agreement) s*pór Komisji Wspólnot Europejskich i Rady leżący u podłoża sprawy dotyczył porozumienia ERTA regulującego warunki pracy pracowników (głównie kierowców) zatrudnionych w międzynarodowym transporcie drogowym, zawartego w 1962 r. przez kilka państw europejskich (w tym 5 spośród 6 ówczesnych członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej), które wówczas nie weszło w życie. W trakcie kolejnych negocjacji porozumienia w 1970 r. państwa członkowskie EWG na posiedzeniu Rady EWG przedyskutowały swoje stanowiska co do zawarcia umowy ERTA i następnie wszystkie przyjęły umowę w nowym brzmieniu. Problem polegał na tym, że rok wcześniej został wydany akt wspólnotowy – rozporządzenie Rady nr 543/69 – dotyczący warunków pracy załóg samochodów, a więc tej samej materii, co umowa ERTA. Komisja Wspólnot Europejskich zarzuciła Radzie naruszenie prawa, uznając, że na posiedzeniu dotyczącym umowy Rada upoważniła państwa członkowskie do samodzielnych działań (tj. zawarcia umowy), nieleżących już

[67] P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym na przełomie wieków – zagadnienia z teorii prawa międzynarodowego publicznego*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego". Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003, s. 161.

[68] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 56 – 57.

[69] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej: aspekty prawnomiędzynarodowe*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 2, s. 33.

w ich kompetencji. Zdaniem Komisji, państwa nie były kompetentne do zawarcia umowy międzynarodowej, jako że kompetencja ta przeszła na Wspólnotę. Z wymienionych względów Komisja wystąpiła do Trybunału o uchylenie „rezultatów" wspomnianego posiedzenia Rady dotyczącego zawarcia przez państwa członkowskie umowy ERTA.

W swym orzeczeniu Trybunał przyjął między innymi, że *do stwierdzenia konkretnej kompetencji do zawarcia umowy międzynarodowej niezbędne jest odwołanie się do całego systemu Traktatu*. Wedle Trybunału –*w braku wyraźnego upoważnienia do zawierania umów międzynarodowych* – kompetencja ta może wynikać *z innych przepisów Traktatu lub wydanych na ich podstawie aktów instytucji Wspólnoty*. Według P. Saganka, to właśnie stwierdzenie stanowi kwintesencję doktryny „dorozumianych kompetencji" Wspólnoty, a o śmiałości tego rozstrzygnięcia świadczy najlepiej fakt, że ani Rzecznik Generalny, ani nawet Komisja nie próbowali formułować wniosków na zbliżonym choćby poziomie ogólności.[70] Ponadto R. Kwiecień wskazuje, że ETS, nawiązując do wspomnianej uprzednio doktryny paralelizmu stwierdził, że zakres kompetencji Wspólnoty do tworzenia prawa w postaci umów międzynarodowych pozostaje w ścisłym związku z jej wewnętrznymi kompetencjami prawodawczymi. Stanowisko to ETS ugruntował w kilku późniejszych orzeczeniach.[71]

Za najdalej posunięty pogląd dotyczący zakresu kompetencji Wspólnoty P. Saganek uważa opinię 1/76 (nazywaną czasami opinią w sprawie *Funduszu Reńskiego*) i określaną jako podstawę teorii równoległości kompetencji Wspólnoty w sferze wewnętrznej i zewnętrznej. Sprawa dotyczyła między innymi wątpliwości odnośnie do kompetencji Wspólnoty do zawarcia umowy o utworzeniu specjalnego funduszu, którego zadaniem byłoby finansowanie czasowego wycofywania środków transportu z pewnych wód śródlądowych (konkretnie w basenie Renu, Mozeli, na wodach śródlądowych Holandii i wodach RFN połączonych z Renem). Miało to zapobiegać negatywnym skutkom nadmiernej podaży usług transportowych (innymi słowy – przewoźnicy wodni mieli otrzymywać wynagrodzenie za nieświadczenie usług w okresach przegrzania koniunktury). Stronami porozumienia oprócz EWG było jedno państwo spoza Wspólnoty (Szwajcaria) i 6 spośród 9 państw członkowskich Wspólnoty. Z punktu widzenia zdolności traktatowej organizacji międzynarodowych największe znaczenie ma rozstrzygnięcie kwestii kompetencji i celowości uczestnictwa w zawarciu umowy państw członkowskich Wspólnoty oprócz niej samej.[72]

Po raz pierwszy w historii Wspólnoty rozstrzygnięcie tej treści zapadło w opinii 2/94 dotyczącej kompetencji Wspólnoty do przystąpienia do Europejskiej

[70] P. Saganek, *Kompetencja Wspólnoty Europejskiej do zawierania umów międzynarodowych*, „Przegląd Prawa Europejskiego" 1997, nr 2, s. 68 – 70.
[71] R. Kwiecień zwraca uwagę na opinię 1/75, 1975 ECR, s. 1355; sprawę *Kramer (North-East Atlantic Fisheries Conwention)* 3, 4, 6/76, 1976 ECR, s. 1279; opinię 1/76, 1977 ECR, s. 741; opinię 1/91, 1991 ECR, s. 1-6079; opinię 1/92, 1992 ECR, s. 1-2821; opinię 1/94, 1994 ECR, s. 5267. Zob.: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 33.
[72] P. Saganek, *Kompetencja Wspólnoty Europejskiej*..., op. cit., s. 72.

Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.[73] ETS przyjął, że art. 235 TWE (obecnie art. 308) wskazujący środki, jakie może podjąć Rada dla realizacji jednego z celów Wspólnoty, obejmuje również umowy międzynarodowe, a zatem daje Wspólnocie prawo do zawierania umów na warunkach określonych w tym przepisie.[74] W ocenie P. Saganka – wydana 28 marca 1996 r. opinia stanowi milowy krok w rozwoju orzecznictwa dotyczącego kompetencji Wspólnoty do zawierania traktatów, lecz mimo to – trudno jednoznacznie określić ją jako przełom, jeśli nawet jest nim z uwagi na rozstrzygnięcie *in concreto,* prowadząca do niego argumentacja stanowi raczej kontynuację dotychczasowej linii orzecznictwa. Ostateczne rozstrzygnięcie Trybunału zapadło w wyniku stwierdzenia braku wyraźnego przepisu Traktatu upoważniającego Wspólnotę do tworzenia przepisów w przedmiocie ochrony praw człowieka, co skłoniło Trybunał do rozważenia możliwości wydania stosownych regulacji (lub zawarcia umów) na podstawie art. 235 TWE. Warunkiem takiej możliwości było to, by zamierzone działania służyły do realizacji celów Wspólnoty. Ochrona praw człowieka nie należała do tych celów, co przesądziło o stwierdzeniu kompetencji Wspólnoty do przystąpienia do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Trybunał wskazał na różnicę pomiędzy samym związaniem Wspólnoty zasadami zawartymi w konwencji a problemem kompetencji do jej zawarcia. Orzeczenie potwierdza tendencję Trybunału do węższego rozumienia kompetencji traktatowej Wspólnoty Europejskiej, niż było reprezentowane w latach siedemdziesiątych. Także w tej sprawie pojawiły się głosy krytyczne, odwołujące się do argumentów natury celowościowej – wskazuje cytowany autor, przypominając, że zadaniem Trybunału nie jest tworzenie prawa, lecz jego interpretacja. Poszanowanie praw państw członkowskich musi być zagwarantowane przez organ sądowy, jeśli przyjmiemy, że porządek prawny różni się od porządku prawa międzynarodowego i wykazuje specyficzne właściwości.[75]

Zdolność traktatowa Wspólnoty jest w konsekwencji szeroka, choć ma charakter ściśle funkcjonalny. W dziedzinie współpracy ponadnarodowej wpływa ona niewątpliwie na zdolność traktatową państw członkowskich w tych sprawach, w których Wspólnota na polu zawierania umów uzyskała kompetencję wyłączną. WE ma ją, gdy jej kompetencja wewnętrzna do stanowienia aktów została rzeczywiście wykonana lub konkurencyjna kompetencja wewnętrzna stała się wyłączną kompetencją wewnętrzną w wyniku uchwalenia aktów prawnych przez organy Wspólnoty[76] (tzw. teoria „zajętego pola") bądź zawarcie traktatu jest konieczne dla realizacji celów Wspólnoty w stosunkach wewnętrznych.[77] Tam, gdzie Wspólnota

[73] Ibidem, s. 80. Por.: D. Kornobis – Romanowska, *Europejska Konwencja Praw Człowieka w systemie prawa Wspólnot Europejskich*, Warszawa 2001, s. 159.
[74] Opinia 2/94, 1996 ECR, s. 1-1759. Por.: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 33-34.
[75] P. Saganek, *Kompetencja Wspólnoty Europejskiej*..., op. cit., s. 80-81.
[76] R. Kwiecień przytacza tu opinię 1/94, 1994 ECR, s. 1-5267, podkreślając, że jeśli zagadnienia objęte zakresem zawieranej umowy nie zostały uregulowane przez WE w sferze wewnętrznej, państwa członkowskie obok WE powinny uczestniczyć w zawieraniu takiej umowy. Cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 33.
[77] R. Kwiecień przytacza tu z kolei opinię 2/92, 1995 ECR, s. 1-521. Patrz: idem, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 33.

nabyła kompetencję wyłączną do zawierania umów, państwa członkowskie nie mogą ich zawierać (nie ma tu zastosowania zasada subsydiarności, a chodzi o sprawy objęte wspólną taryfą celną, wspólną polityką handlową oraz polityką w zakresie rybołówstwa). Z kolei R. Kwiecień wyraźnie nazywa to przedmiotowym upośledzeniem zdolności traktatowej państw członkowskich, przypominając, że w przypadkach, gdy przedmiot działalności danej organizacji międzynarodowej leży w obszarze kompetencji wyłącznych WE, tylko WE, a nie państwa członkowskie może uczestniczyć w takiej organizacji w charakterze pełnoprawnego członka (tzw. członkostwo wyłączne).[78] Praktyka jest tu bardzo powszechna i zróżnicowana.[79]

W związku z praktyką traktatową Wspólnot Europejskich M. Frankowska wskazuje na występowanie organizacji międzynarodowych i ich państw członkowskich wspólnie jako stron umowy międzynarodowej. Umowy te autorka zalicza do kategorii tzw. umów mieszanych, znajdujących zastosowanie w praktyce stowarzyszania ze Wspólnotami. Przykładem może być Układ Europejski ustanawiający stowarzyszenie między Rzeczpospolita Polską z jednej strony, a Wspólnotami Europejskimi i ich państwami z drugiej strony, podpisany 16 grudnia 1991 r., który wszedł w życie l lutego 1994 r.[80]

Istotną okoliczność stanowi traktatowe wyemancypowanie się Unii Europejskiej po amsterdamskiej modyfikacji traktatów.[81] Wydaje się, że liczne umowy zawarte przez Unię w ciągu kilku ostatnich lat dostarczyły argumentacji na rzecz pełnej akceptacji jej podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Sytuację komplikuje jednak oryginalny charakter tej podmiotowości, nieprzystający do klasycznej dychotomii „państwa – organizacje międzynarodowe". A przecież krąg podmiotów prawa międzynarodowego jest bardziej zróżnicowany.

Wiedeńskie konwencje prawa traktatów nie objęły dotąd problematyki porozumień między innymi podmiotami niż państwa i organizacje międzynarodowe – zwraca uwagę J. Sozański, dodając, że w tej sferze brak jest nawet inicjatyw regulacyjnych. Wskazuje jednak, że dotychczasowe konwencje uznają moc wiążącą porozumień tego typu. Słusznie też zakłada, że zdolność traktatowa podmiotów

---

[78] Ibidem, s. 34. Por.: J. Sozański, *Wspólnotowe prawo traktatów na tle zawierania umów przez organizacje międzynarodowe*, „Jurysta" 2003, nr 7-8, s. 3 i n.

[79] *Agreement between the European Community and the Government of Japan concerning cooperation on anticompetitive activities*, Official Journal of the European Union, L 183/12, 22.7.2003; *Agreement between the European Community and the Principality of Monaco on the application of certain Community acts on the territory of the Principality of Monaco*, Official Journal of the European Union, L 332/42, 19.12.2003; Por.: N. F. Sola, *Quelques aspects de la participation de la Communauté Européenne aux enceintes internationales et aux accordsmultilateraux*, "Polish Yearbook of International Law" 1993.

[80] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 56; D. Jilek, *A mixed agreement and responsibility of International Organization*, "Przegląd Prawa i Administracji XXX" 1993, No 1524, p. 207 & n.; I. Macleod, I. D. Hendry, S. Hyett, *The External Relations of the European Communities. A Manual of Law and Practice*, Oxford 1996, p. 142.

[81] *Agreement between the European Union and the North Atlantic Treaty Organisation on the Security of Information*, Official Journal of the European Union, L 80/36, 27.03.2003; *Agreement between the European Union and the Republic of Poland on the participation of Polish armed forces in the European Union force (EUF) in the former Yugoslav Republic of Macedonia*, Official Journal of the European Union, L 285/44, 1.11.2003.

innych niż państwa i organizacje międzynarodowe zależna jest od charakteru konkretnego podmiotu.[82]

Spośród owych innych podmiotów *ius tractatuum* przysługuje na pewno Stolicy Apostolskiej. Jej zdolność traktatowa zbliżona jest do *ius tractatuum* państw. Zawierane przez nią umowy określa się mianem konkordatów.

Dla odmiany Watykan – z jednej strony utożsamiany ze Stolicą Apostolską, z drugiej zaś traktowany jako niesuwerenna jednostka terytorialna poddana suwerennemu zarządowi Stolicy Apostolskiej – odpowiada za umowy „przyziemne".[83] Nie przesądzając w tym miejscu statusu Watykanu i jego relacji ze Stolicą Apostolską, warto zwrócić uwagę, że o jego ewentualnej specyfice decyduje szczególny charakter tej ostatniej. Gdyby nie Stolica Apostolska Watykan z pewnością sytuowany byłby pośród tzw. państw miniaturowych lub prościej „minipaństw". Kojarzony ze Stolicą Apostolską jest także Zakon Maltański, którego zdolność traktatowa manifestuje się mało efektywnie, co autor wiąże z charakterem tego podmiotu.[84]

Podmiotami umów wielostronnych stały się również państwa (a raczej *quasi*-państwa), które z uwagi ma swoje niewielkie rozmiary i powiązania z sąsiadującymi z nimi większymi państwami normalnie w umowach dwustronnych nie uczestniczą i nie posiadają nawet własnej reprezentacji dyplomatycznej. Do nich zaliczono np. Monaco, San Marino i Lichtenstein.[85] Monako i Lichtenstein przekazały prawo do zawierania traktatów swym „protektorom" – Francji i Szwajcarii.[86] Warto jeszcze dodać, że J. J. Łukaszuk odnosi się do zdolności traktatowej wolnych miast.[87]

Mimo upływu lat nie można zapominać o dekolonizacji opartej na samostanowieniu narodów. Zagadnienie zdolności do zawierania umów państw niesuwerennych, zależnych straciło już dziś na znaczeniu, jakkolwiek jest nadal aktualne. Przykładowo konwencja NZ o prawie morza z 1982 r. jest otwarta między innymi dla państw zależnych i terytoriów samorządnych (art. 305). Uczestnictwo w umowach państw niesuwerennych uzależnione jest zwykle od zgody państwa macierzystego, które też może ponosić odpowiedzialność za wykonanie zaciągniętych zobowiązań (por. np. art. 2, ust. 3 Konstytucji WHO).[88] Podobnie w art. 23 Konwencji dotyczącej zakazu handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji (uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 317/IV): *Dla celów niniejszej Konwencji słowo »państwo« obejmuje wszystkie kolonie i obszary powiernicze państwa-sygnatariusza lub przystępującego do Konwencji i wszystkie obszary, za które to państwo ponosi międzynarodową odpowiedzialność*.[89]

---

[82] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 23 i 60. Por.: M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55.
[83] Por.: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 46.
[84] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 60.
[85] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 45.
[86] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 60.
[87] J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa*..., op. cit., s. 52.
[88] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 54-55. Por.: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 61.
[89] Por.: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 50.

W przypadku państw złożonych mogą wystąpić różne sytuacje, określone zwykle przez wyraźne postanowienia konstytucyjne. W niektórych państwach złożonych wyłączną zdolność do zawierania umów ma władza federalna, zaś części składowe państwa nie mogą występować samodzielnie na zewnątrz (np.: w przypadku Australii, Brazylii czy Meksyku).

Zdarza się jednak, że części składowe mogą występować samodzielnie na zewnątrz i obok władzy federalnej korzystać ze zdolności do zaciągania zobowiązań międzynarodowych (np. w przypadku RFN, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Kanady czy niegdyś ZSRR). Zdolność ta jest na ogół ograniczona do jednego tylko typu umów, regulujących sprawy drobne, o znaczeniu lokalnym, np. budowy i utrzymania przygranicznych dróg komunikacyjnych. Co więcej, umowy takie wymagają zwykle zatwierdzenia przez władze federalne (np. w RFN i Stanach Zjednoczonych).[90] Części składowe państw federalnych, jeśli zdarzy się, że mogą korzystać ze zdolności traktatowej, czynią to zwykle warunkowo i w limitowanym zakresie.[91] Postanowienia niektórych konstytucji zezwalają członom państwa federalnego na zawieranie umów w bardzo ograniczonym zakresie, np. art. 9 Konstytucji Szwajcarskiej z 1848 r., w którym kantony były upoważnione do zawierania umów jedynie z krajami sąsiednimi w sprawie gospodarki publicznej i policji granicznej pod warunkiem, że nie naruszają interesów Konfederacji i innych kantonów. Warto też zwrócić uwagę na art. 32 Konstytucji Republiki Federalnej Niemiec (z 1949 r.) udzielający krajom prawa do zawierania umów za zgodą rządu federalnego.

Czapliński i Wyrozumska zwracają uwagę, że porozumienia między częściami składowymi państwa federalnego dotyczą w szczególności norm regulujących przebieg granicy, ochronę środowiska, wspólne inwestycje, ale również ekstradycję oraz podwójne opodatkowanie. Poszczególne części państwa federalnego mogą zawierać umowy, których sposób zawarcia oraz forma odpowiadają umowom międzynarodowym – dodają. Zawsze podstawą dostosowania w takich sytuacjach prawa międzynarodowego *per analogiam* (a nie wprost) jest prawo federalne, umowy muszą być również zgodne z konstytucją federalną – podkreślają cytowani autorzy – wyjaśniając, że w przypadku rozpadu państwa federalnego dawne granice części składowych stają się granicami państwowymi, zgodnie z zasadą *uti possidetis.*[92]

Nie tylko państwa związkowe, ale i związki państw (np. łącznie kilka państw) mogą czasem występować jako strona porozumienia międzynarodowego. J. Sozański podaje przykład powojennego traktatu pokoju z Włochami z 10 lutego 1947 r., gdzie stroną były wszystkie państwa alianckie, w tym Polska. Podobnie stroną umowy handlowej z Hiszpanią zawartej 26 czerwca 1949 r. było siedem państw EFTA, choć sama organizacja nie była stroną tej umowy.[93] Wydaje się, że rozumowanie to jest dyskusyjne, gdyż z wiązek państw nie pojawia się tam łącznie *de*

[90] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 54. Por.: Ch. N. Okeke, *Controversial subjects*..., op. cit., p. 50.
[91] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 61.
[92] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 225.
[93] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 61.

iure, a jedynie *de facto*. Z drugiej jednak strony powstaje pytanie, czy związek państw występuje jako całość. Czy gdy tak się dzieje, nie dochodzi do transformacji związku w organizację międzynarodową? Problem z pewnością wart jest odrębnego rozważenia.

Rozmaite wspólnoty walczące bywają dopuszczane do zdolności traktatowej. Jest to jednak sytuacja wyjątkowa, związana najczęściej z przyznaniem statusu stronie wojującej – powstańcom lub statusu narodu uprawnionego do samostanowienia grupom ludności występującym przeciw władzy państwa, któremu nie chcą podlegać. Podmiotowość powstańców zależna jest od jej uznania, także więc od tego, czy państwo uzna na przykład zdolność traktatową powstańców – twierdzą W. Czapliński i A. Wyrozumska, podkreślając, że zarówno powstańcy, jak i strona wojująca mogą korzystać (w ograniczonym zakresie) z *ius tractatuum,* np. zawrzeć umowę z państwem trzecim o pomocy humanitarnej stacjonowania oddziałów wojskowych należących do walczących grup, zaprzestania działań wojennych, przyznania niepodległości, kwestii granic.[94] Do tego ograniczonego (do bieżących potrzeb i możliwości) i nietrwałego *ius contrahendi* zostały dopuszczone w podobnym zakresie ruchy narodowowyzwoleńcze (ewenement uzasadniony realizacją praw narodów do samostanowienia). Od lat siedemdziesiątych XX w. do powstania Autonomii Palestyńskiej z takiego prawa korzystała OWP.[95]

W bardzo licznych konfliktach o charakterze niemiędzynarodowym stosowana jest praktyka zawierania rozejmów oraz innych układów związanych z działaniami zbrojnymi. Należy zwrócić uwagę na powstający wówczas problem charakteru takich układów, stawiając pytanie, czy są to umowy w sensie prawa międzynarodowego. W odpowiedzi L. Antonowicz akcentuje, że układy zawierane między organami narodowowyzwoleńczymi a władzami państw-metropolii należy kwalifikować jako umowy w sensie prawa międzynarodowego z wynikającymi stąd konsekwencjami. Z kolei układy zawierane między rządem państwa a dowództwem sił zbrojnych wspólnot powstańczych jako stron konfliktu niemiędzynarodowego w obrębie integralnych części terytoriów państw mają jednak charakter prawnomiędzynarodowy, ponieważ podlegają prawu międzynarodowemu w tej jego części, którą określa się współcześnie mianem międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych. W rezultacie zawierania takich umów następuje uznanie przez państwo macierzyste wspólnoty powstańczej za podmiot prawa międzynarodowego w zakresie uregulowanym przez te umowy.[96]

Doceniając zmiany zaistniałe od układu z 13 września 1993 r. między Izraelem a OWP w sprawie przyznania autonomii palestyńskiej w Strefie Gazy oraz na Zachodnim Brzegu (Cisjordania)[97], L. Antonowicz podkreśla, że zarówno ten układ, jak i następne porozumienia izraelsko-palestyńskie mają charakter umów

[94] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 473-475.
[95] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 60-61.
[96] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 19.
[97] „International Legal Materials" 1993, nr 6, p. 1525-1544, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 19.

międzynarodowych.[98] OWP dzięki autonomii terytorialnej uzyskała status prawnomiędzynarodowy podobny, aczkolwiek nie całkiem identyczny, do statusu prawnomiędzynarodowego państw, zakładając, że państwo palestyńskie znajduje się *in statu nascendi* i palestyńska autonomia terytorialna jest bardzo ważnym etapem na drodze do niepodległości. Zarazem jego podmiotowość prawnomiędzynarodowa jest zbliżona do tej, jaka przysługuje państwom.[99]

Jednostka nie może tworzyć sama prawa międzynarodowego ani zmieniać go swoim postępowaniem (praktyką).[100] Na retoryczne pytanie, dlaczego nie można przyjąć koncepcji, że jednostki ludzkie są podmiotami prawa międzynarodowego? L. Antonowicz odpowiada: *dlatego, że normy tego prawa ze swej natury i w treści są dostosowane do charakteru stosunków między państwami, ewentualnie podmiotami quasi-państwowymi. Nie przystają więc one merytorycznie do sytuacji jednostki ludzkiej. Zewnętrznym tego wyrazem jest okoliczność, że jednostki nie mają zdolności traktatowej, czyli zdolności zawierania umów podlegających prawu międzynarodowemu*.[101] Syntetycznie ujmuje to J. J. Łukaszuk, twierdząc, że osoby fizyczne nie mają zdolności traktatowej, a stosowne porozumienia z ich udziałem nie mają charakteru prawnomiędzynarodowego.[102]

Nawet w sytuacjach pozornego traktatowego upodmiotowienia jednostki trudno nie zauważyć naturalnej sprzeczności. K. Osajda zauważa, że osoba, działając bez upoważnienia państwa (jak jest o tym mowa w art. 8 konwencji wiedeńskiej), działa we własnym imieniu i ewentualnie to ona sama mogłaby związać się postanowieniami traktatowymi. Natychmiast jednak przytomnie odrzuca tę ewentualność, argumentując, że podmiotowość prawnomiędzynarodowa jest przyznawana jednostkom w wyjątkowych sytuacjach, toteż w analizowanym przypadku umowy w ogóle nie będzie.[103] Powstaje pytanie o celowość zdolności traktatowej jednostek. Po co jednostce zdolność traktatowa? Czy istnieją logiczne argumenty na jej rzecz? Odpowiedź negatywna wydaje się oczywista.

Podobna sytuacja dotyczy prywatnych osób prawnych zawierających porozumienia z państwami czy organizacjami międzynarodowymi. Najczęściej, gdy podmiotowość prawnomiędzynarodowa strony porozumienia budzi wątpliwości, powstaje pytanie, czy porozumienie można w ogóle uznać za umowę międzynarodową.[104] Tu J. J. Łukaszuk stwierdza wprost, że osoby prawne nie mają zdolności traktatowej, a stosowne porozumienia z ich udziałem nie mają charakteru prawnomiędzynarodowego.[105] W. Czapliński i A. Wyrozumska twierdzą zaś, że w odniesieniu do osób prawnych, zwłaszcza korporacji międzynarodowych, fakt zawiera-

---

[98] Zob.: R. Ben Achour, *L'accord israelo-palestinien du 13 septembre 1993,* „Revue Generale de Droit Intemational Public" 1994, vol. 2, p. 337-376, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 19-20.
[99] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 20.
[100] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 131-132.
[101] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25.
[102] J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa*..., op. cit., s. 54.
[103] K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych ze względu na ich ważność – próba reinterpretacji*, „Studia Prawnicze" 2004, nr 2, s. 13.
[104] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55.
[105] J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa*..., op. cit., s. 54.

nia przez nie umów z państwami lub organizacjami międzynarodowymi nie kreuje ich podmiotowości międzynarodowej, ponieważ umowy te nie podlegają prawu międzynarodowemu, lecz prawu kontraktu (niekiedy jednak kontrakt przewiduje ogólne zasady prawa międzynarodowego jako prawo właściwe dla umowy).[106]

W negowaniu autorzy posuwają się niekiedy zbyt daleko. M. Frankowska na przykład twierdzi, że organizacje pozarządowe (tzw. NGOs) nie są podmiotami prawa międzynarodowego i nie mają zdolności do zawierania umów międzynarodowych, a umowy przez nie zawierane podlegają prawu wewnętrznemu.[107] O ile teza o braku podmiotowości wydaje się przesadzona, o tyle teza o braku *ius tractatuum* jawi się wiarygodnie. Z pewnym wszakże wyjątkiem. Słusznie W. Czapliński i A. Wyrozumska zwracają uwagę, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jest stroną konwencji humanitarnych i uczestnikiem odnośnych konferencji,[108] zaś M. Lachs przytacza tu m. in.: Porozumienie o zabezpieczeniu administracji i kierownictwa Międzynarodowej Służby Poszukiwań przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż (Bonn, 6 czerwca 1955 r.), Porozumienie między Międzynarodową Komisją Służby Poszukiwań (utworzoną umową zawartą 6 czerwca 1955 r. między rządami Belgii, Francji, Niemieckiej Republiki Federalnej, Izraela, Włoch, Luksemburga, Holandii, W. Brytanii i St. Zjednoczonych) i Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem (Bonn, 6 czerwca 1955 r.).[109]

Ostatnio można zauważyć tendencję dopuszczania osób prawnych do niektórych dziedzin współpracy międzynarodowej opartej na umowach międzypaństwowych, co rodzi problem ich statusu prawnomiędzynarodowego. Chodzi w szczególności o udział w działalności dwóch organizacji międzynarodowych: Organizacji Morskiej Łączności Satelitarnej (INMARSAT) oraz Organizacji Dna Morskiego. Stronami konwencji w sprawie INMARSAT z 3 września 1976 r.[110] mogą być tylko państwa, natomiast stronami porozumienia eksploatacyjnego, będącego uzupełnieniem tej konwencji, mogą być państwa bądź wyznaczone przez państwo jednostki organizacyjne prawa publicznego lub prawa prywatnego. Te osoby prawne (jednostki organizacyjne) mają prawa i obowiązki wynikające zarówno z porozumienia eksploatacyjnego, którego są stronami, jak i konwencji, której stronami nie są.[111] Przykładem może być tu mająca siedzibę w Polsce (Szczecin) Wspólna Organizacja INTEROCEANMETAL i jej działalność.[112]

Do pewnych kontrowersji prowadzi uznanie za bezwzględnie nieważny traktatu zawartego przez podmiot niemający *ius tractatuum* (*ius contrahendi*), co na gruncie Konwencji wyraża się w naruszeniu jej art. 6, przyznającego zdolność traktatową (na jej potrzeby) wyłącznie każdemu państwu. Nie można uznać, że poro-

---

[106] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 131-132.
[107] M. Frankowska, *Prawo traktatów*..., op. cit., s. 55.
[108] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 63 i n.; J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 60-61.
[109] Por. *Treaty Series* (bryt.) No. 11 (1956) Cmd. 9713, p. 17-26. Cyt za: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 67.
[110] Dz. U. 1980, nr 7, poz. 19.
[111] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 143 i n.
[112] Patrz: oficjalna strona internetowa Wspólnej Organizacji INTEROCEANMETAL. [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: www.iom.gov.pl [Data wejścia 03-06-2007].

zumienie zawarte przez podmioty niemające zdolności traktatowej jest dla nich ważne i że powinny je we wzajemnych relacjach przestrzegać. Trzeba dodać, że nieistotne jest, że w praktyce rzeczywiście taki układ może być realizowany, ponieważ tak naprawdę w prawie międzynarodowym publicznym sankcji nieważności bezwzględnej nie towarzyszy surowy automatyzm. Z prawnego punktu widzenia umowa zawarta z naruszeniem art. 6 będzie podlegała wszystkim regulacjom charakterystycznym dla traktatów dotkniętych nieważnością bezwzględną. Zarazem nie można w omawianej sytuacji zastanawiać się nad kwestią istnienia takowego układu, bo jego byt jest przesądzony przez to, że do wymiany zgodnych oświadczeń woli dochodzi, a dla tego zjawiska indyferentny jest fakt, że owe oświadczenia składają sobie podmioty nieuprawnione.[113]

Jakkolwiek analizować zdolność traktatową, niezależnie od sposobu analizy potwierdza się rola zdolności traktatowej jako istotnej składowej zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych, a przez to także substrat kryterium klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego.

5.2. Prawo legacji

Wzajemna reprezentacja władców i państw występowała już w starożytności. W szczególności państwa (państwa – miasta) greckie pogłębiły i rozwinęły *ius legationum* w ścisłym związku z prawem i sztuką poselską.[114] Nie ustępował tu Rzym, a kolejne cywilizacje poprzez naśladownictwo utrwalały prawo legacji jako standard. Wieki później R. von Mohl pisał, że wysyłanie pełnomocników i posłów najczęściej i najpospoliciej się zdarza w stosunkach międzynarodowych.[115]

Z czasem stałe przedstawicielstwa poczęły być standardem. Rozwój komunikacji spowodował zmniejszenie znaczenia odległości geograficznych, w rezultacie tego zmieniła się rola i znaczenie dawnego przedstawiciela państwa – ambasadora i całej jego służby za granicą. Punkt ciężkości jego obowiązków przesunął się z zagadnień politycznych na gospodarcze, w zakresie których spełnia wraz ze swą służbą rolę koordynatora współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej pomiędzy swoim państwem i państwem swego urzędowania. Odpowiednie zmiany można dostrzec także w strukturze administracyjnej państw, w których poza ministerstwem spraw zagranicznych również inne ministerstwa utrzymują stosunki z zagranicą, o czym świadczą liczne umowy resortowe.[116]

Wiek dwudziesty kojarzy się nieodłącznie z pojawianiem się na forum międzynarodowym coraz większej liczby organizacji złożonych z państw. Zmieniło to tradycyjną dyplomację. W odróżnieniu od tej ostatniej, którą nazywa się „dwustronną", działalność państw w organizacjach międzynarodowych określa się ter-

[113] K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych*..., op. cit., s. 24-25.
[114] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25.
[115] R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 367.
[116] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 30.

minami: dyplomacja wielostronna, konferencyjna, kolektywna lub parlamentarna.[117] G. Grabowska dla ujednolicenia terminologii postuluje, by mianem „dyplomacji wielostronnej" objąć działalność dyplomatyczną państw na forum organizacji międzynarodowych, prowadzoną za pośrednictwem specjalnie umocowanych przedstawicieli. Od dyplomacji wielostronnej należy jednak wyraźnie oddzielić dyplomację dwustronną, zwaną niekiedy dyplomacją tradycyjną, ponieważ była i jest ona prowadzona zawsze na zasadzie wzajemności między dwoma zainteresowanymi państwami.[118]

Podobnie jak *ius tractatuum* także *ius legationis* zostało skodyfikowane przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ. Dziś reżim prawa legacji tworzą: Konwencja wiedeńska w stosunkach dyplomatycznych z 1961 r., Konwencja wiedeńska w stosunkach konsularnych z 1963 r., Konwencja o misjach specjalnych z 1969 r. itd., a ponadto Konwencja o przywilejach i immunitetach organizacji wyspecjalizowanych z 1947 r., Konwencja o reprezentacji państw w organizacjach międzynarodowych o charakterze powszechnym z 1975 r. i liczne odnośne traktaty zawierane między organizacjami międzynarodowymi.[119] Te ostatnie G. Grabowska zalicza do prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych, rozumiejąc przezeń zbiór norm regulujących zarówno status prawny, przywileje i immunitety organizacji międzynarodowych i ich funkcjonariuszy, jak i stałych przedstawicieli państw w organizacjach oraz delegacji i delegatów państw w organach organizacji i na konferencjach międzynarodowych.[120] Decydujące znaczenie dla źródła prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych mają te umowy dwustronne, które dotyczą siedziby danej organizacji międzynarodowej. Celem układów w sprawie siedziby stało się uzupełnienie i sprecyzowanie niektórych zbyt ogólnych postanowień konwencji o przywilejach i immunitetach organizacji międzynarodowych. Przy tej okazji pojawiły się w układach dwustronnych pierwsze szczegółowe przepisy z zakresu prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych.[121]

---

[117] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne organizacji międzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1979, nr 4, s. 42.

[118] Ibidem, s. 43.

[119] G. Grabowska podaje w szczególności, że uregulowaniem całokształtu więzi łączących państwa z organizacjami międzynarodowymi zajęła się w 1958 r. Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ. Efektem jej prac jest wymieniona już wiedeńska konwencja o reprezentacji państw w stosunkach z powszechnymi organizacjami międzynarodowymi z 14 marca 1975 r. Po raz pierwszy tak wnikliwie i systematycznie uregulowano stosunki dyplomatyczne państw w organizacjach międzynarodowych. Konwencja zawiera m.in. przepisy określające formy dyplomacji wielostronnej, status prawny, funkcje, zasady akredytacji i przywileje nie tylko przedstawicieli państw członkowskich, ale także przedstawicieli państw, które nie należą do organizacji. Tę konwencję można by uznać za najistotniejsze źródło prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych, gdyby już obowiązywała. Art. 89 uzależnia jednak jej wejście w życie od złożenia dokumentów ratyfikacyjnych przez co najmniej 35 państw, a to, jak uczy praktyka, wymaga niekiedy długiego czasu – puentuje autorka. Idem, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 48. Por.: B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[120] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 44.

[121] Stronami układów w sprawie siedziby są: organizacja międzynarodowa, reprezentowana przez najwyższego funkcjonariusza (np. Sekretarz Generalny ONZ), oraz państwo użyczające jej swego terytorium, reprezentowane przez kompetentny organ (głowa państwa, szef rządu, minister spraw zagranicznych). Niektóre organizacje nie ograniczyły się do zawarcia porozumienia tylko z państwami ich głównej siedziby, ale zadbały także i o to, aby uregulować status swych biur i organów na terytoriach innych państw. Oznacza to, że niekiedy jedna organizacja międzynarodowa jest stroną kilku układów w sprawie siedziby. Patrz: ibidem, s. 49.

Z pewnością warto zwrócić uwagę na prawo zwyczajowe oraz okoliczność, że nauka prawa międzynarodowego nie zawsze jednolicie ocenia jego miejsce i rolę w systemie źródeł prawa dyplomatycznego. Komisja Prawa Międzynarodowego zajęła natomiast w tej kwestii jednoznaczne stanowisko przesądzające, że zbiory narastającej praktyki organizacji międzynarodowych można uważać za dowody zwyczajowego prawa międzynarodowego o odniesieniu do stosunków między państwami a organizacjami. W praktyce państwa i organizacje międzynarodowe często powołują się na zwyczaj w swych wzajemnych kontaktach, co znalazło odbicie w postanowieniach niektórych porozumień międzynarodowych. Układ między WHO i Egiptem, zawarty 25 marca 1951 r., przyznaje tej organizacji na terytorium Egiptu taką niezależność i swobodę działania, z jakiej korzystają tam na podstawie zwyczajów międzynarodowych inne organizacje międzynarodowe (art. III, pkt 3). Także Szwajcarska Rada Federalna poinformowała 28 lipca 1955 r. Zgromadzenie Federalne, że przywileje organizacji międzynarodowych, ich funkcjonariuszy i przedstawicieli państw w tych organizacjach są oparte na uznawanym przez Szwajcarię prawie zwyczajowym.[122]

Choć prawo dyplomatyczne jest powszechnie akceptowane, regulując zagadnienia ważne dla wszystkich państw, zdarzają się jego naruszenia. MTS w sprawie *zakładników amerykańskich w Teheranie* w 1980 r. podkreślił, że normy prawa dyplomatycznego w skrócie tworzą zamknięty reżim prawny (*self-contained regime*), który z jednej strony nakłada zobowiązania na państwo przyjmujące odnośnie do ułatwień, przywilejów i immunitetów przyznawanych misjom dyplomatycznym, a z drugiej strony przewiduje ich możliwe naruszenia przez członków misji i określa środki leżące w dyspozycji państwa przyjmującego dla przeciwdziałania takim naruszeniom.[123]

Na tak zarysowanej podstawie prawnej bez trudu można zdefiniować prawo legacji jako prawo wysyłania i przyjmowania stałych przedstawicieli innych podmiotów prawa międzynarodowego.[124] A. Kosicki przez prawo legacji (czynne i bierne) rozumie zdolność do nawiązywania i utrzymywania stosunków dyplomatycznych.[125] Z kolei J. Sozański wśród określonych subiektywnie atrybutów wymienia prawo legacji, rozumiejąc przezeń wysyłanie i przyjmowanie misji dyplomatycznych – *ius legationis*.[126] Podobne lub nieco odmienne definicje zgłasza wielu przedstawicieli doktryny.[127] J. Sutor zaś precyzuje pojęcie legacji (czynne i bierne *ius legationis*) w odniesieniu do organizacji międzynarodowych jako prawo utrzymywania przez nie oficjalnych, faktycznie o charakterze dyplomatycznym stosunków, tak z państwami, jak i innymi organizacjami międzynarodowymi. Prawo legacji organizacji międzynarodowych postrzega zaś jako zdolność prawną do

[122] Ibidem, s. 50.
[123] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 262.
[124] Por.: ibidem, s. 229-230.
[125] A. Kosicki, *Uwagi o suwerenności*..., op. cit., s. 20-21.
[126] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27.
[127] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 215; R. Daoudi, *La Representation en droit International Public*, Paris 1980, p. 43, 144; D. Akande, *International Organizations*, in: *International Law*, ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 286; R. Frid, *The Relations*..., op. cit., p. 19, 28 i 35.

przyjmowania obcych przedstawicielstw o charakterze dyplomatycznym i wysyłania czy też akredytowania własnych przeważnie w państwach niebędących członkami danej organizacji lub też przy innych organizacjach międzynarodowych, co wiąże się z podmiotowością prawnomiędzynarodową danej organizacji międzynarodowej.[128]

Z zaprezentowanych definicji zdecydowanie wynika, że prawo legacji przysługuje przede wszystkim państwom. Wpisuje się w formułę suwerenności państwowej i warunkuje zdolność państw do występowania w płaszczyźnie międzynarodowej, czyli utrzymywania stosunków dyplomatycznych i konsularnych.[129]

Legacja państwowa przenika się ustawicznie z legacją organizacji międzynarodowych. Ambasador może jednocześnie sprawować funkcje stałego przedstawiciela przy organizacji międzynarodowej, co jest stałą praktyką w Waszyngtonie, Rzymie i Wiedniu (przy OAP, FAO i MAEA).[130] Nie usuwa to jednak specyfiki legacji organizacji międzynarodowych. Do podstawowych różnic H. Latkiewicz zalicza następujące kwestie:

- przedstawiciel dyplomatyczny państwa w zasadzie interesuje się całością zagadnień występujących w kraju jego akredytacji, podczas gdy przedstawiciel organizacji międzynarodowej ogranicza swoje zainteresowania do zadań statutowych organizacji, którą reprezentuje; prawo wewnętrzne wielu państw zna tylko przedstawicielstwo dyplomatyczne państw; w tym względzie prawo międzynarodowe szybciej niż prawo wewnętrzne uwzględnia aktualne potrzeby;
- organizacje międzynarodowe nie mogą dokonywać wymiany przedstawicielstw na zasadzie pełnej wzajemności; np. podczas gdy państwa przyznają na swym terytorium przedstawicielom organizacji międzynarodowych przywileje i immunitety, organizacje międzynarodowe nie mogą im przyznać wzajemności na określonym terytorium; przywileje takie przyznawane są przez państwo członkowskie;
- wysyłanie lub przyjmowanie przedstawicieli dyplomatycznych w przypadku państw często stanowi formę uznania prawnomiędzynarodowego; prawnomiędzynarodowe uznanie organizacji międzynarodowych w nauce prawa międzynarodowego łączone jest z kwestią ich podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[131]

Owe różnice skłaniają J. Sozańskiego do wniosku, że organizacje międzynarodowe o charakterze rządowym (GOs) mają ograniczone prawo legacji.[132] O ile w odniesieniu do pierwszej połowy minionego stulecia pogląd ten wydaje się traf-

[128] J. Sutor, *Immunitety i przywileje*..., op. cit., s. 27.
[129] Por.: G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 33-34 oraz 41, A. Kosicki, *Uwagi o suwerenności*..., op. cit., s. 20-21; J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.
[130] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 265.
[131] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 266.
[132] Najszersze prawo legacji spośród Gos-ów mają Wspólnoty Europejskie, ale nawet w WE ambasadorowie korzystają z kompetencji węższych niż szefowie misji dyplomatycznych państwa. Patrz: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27. Por.: G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 43, 48-49.

ny[133], o tyle wraz z pojawieniem się i rozwojem ONZ – coraz trudniej go przekonywująco uzasadnić. Warto zauważyć, że podmiotowość prawnomiędzynarodowa ONZ została uznana *expressis verbis* w art. l układu tymczasowego o przywilejach i immunitetach ONZ zawartego ze Szwajcarią. Fakt ten jest tym bardziej znamienny, że Szwajcaria nie była w owym czasie członkiem ONZ.[134] W doktrynie podkreśla się, że przy ONZ istnieją stałe przedstawicielstwa państw członkowskich (bierne prawo legacji – państwa członkowskie są reprezentowane przy ONZ w Nowym Jorku i w innych siedzibach), a organizacji przysługują przywileje dyplomatyczne.[135]

Z kolei L. Antonowicz zwraca uwagę, że o ile przysługujące niektórym organizacjom międzynarodowym prawo legacji w postaci biernej sięga nawet okresu międzywojennego, to w postaci czynnej jest ono czymś nowym. W Polsce na przykład akredytowane jest od kilku lat przedstawicielstwo Komisji Wspólnot Europejskich. Ta tendencja znalazła odbicie w Konstytucji RP, która zawiera nie spotykany wcześniej przepis przewidujący akredytowanie przy Prezydencie RP przedstawicieli dyplomatycznych organizacji międzynarodowych.[136]

Współcześnie organizacja międzynarodowa korzystać może także z biernego i czynnego prawa legacji. Zazwyczaj następuje to poprzez ustanowienie stałych przedstawicielstw, na których czele stają wysokiej rangi dyplomaci. Praktyka akredytowania przedstawicieli dyplomatycznych przy organizacjach jest powszechnie akceptowana i rozpowszechniania, m.in. w stosunkach z ONZ czy Unią Europejską.[137]

Zdaniem J. Sutora, na uwagę zasługuje kwestia prawa legacji Wspólnot Europejskich i Rady Europy, której wprawdzie akty założycielskie nie regulują, ale w praktyce stosowane jest zarówno bierne, jak i czynne prawo legacji. Wychodzi się przy tym z założenia, że organizacje te, jako podmioty prawa międzynarodowego, posiadają zdolność do utrzymywania stosunków urzędowych (oficjalnych) z innymi podmiotami tego prawa, a więc państwami i organizacjami międzynarodowymi. Na przykład, w przypadku Wspólnot Europejskich uprawnienie to zostało pośrednio potwierdzone w art. 17 Protokołu brukselskiego z 1965 r.[138]

---

[133] Podobnie rozumuje H. Latkiewicz, wedle której międzywojenna Liga Narodów miała prawo legacji czynne i bierne, ale bardzo ograniczone. Patrz: idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 33-34. J. Makowski ograniczoność tę tłumaczył tym, że Liga nie miała wpływu na wybór delegatów do niej wysyłanych; mogła tylko sprawdzać, czy byli prawidłowo uwierzytelniani; państwa ze swej strony mogły nie wyrazić zgody na przyjęcie przedstawiciela Ligi Narodów; Liga zawierała też umowy z państwami. Na mocy art. 7, ust. 4 agenci Ligi Narodów podczas wykonywania swych funkcji korzystali z przywilejów i immunitetów dyplomatycznych, a na zasadzie art. 7, ust. 5 budynki i tereny zajęte przez Ligę były nietykalne. Patrz: idem, *Prawo międzynarodowe,* Warszawa 1930, s. 438 i n.

[134] Zob.: art. I porozumienia tymczasowego między Sekretarzem Generalnym ONZ a Szwajcarską Radą Federalną w sprawie przywilejów i immunitetów ONZ, w: *Zbiór statutów i regulaminów organizacji międzynarodowych.* t. 1, Warszawa 1961, s. 82. Por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 37-38.

[135] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 218; H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 38; J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.

[136] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22.

[137] Sama Unia również utrzymuje stałe przedstawicielstwa przy innych organizacjach międzynarodowych, m.in. ONZ i OECD; formalnie są to przedstawicielstwa Komisji, ponieważ sama Unia nie posiada podmiotowości międzynarodowoprawnej. Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 344.

[138] J. Sutor, *Immunitety i przywileje*..., op. cit., s. 27. H. Latkiewicz podkreśla, że w Protokole w sprawie przywilejów i immunitetów Wspólnot Europejskich podpisanym 8 kwietnia 1965 r. (...) rozdział szósty

Istnieje czynne i bierne prawo legacji, czyli w przypadku czynnego prawa legacji – prawo do wysyłania i akredytowania własnych oficjalnych przedstawicieli w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych, a w przypadku biernego – prawo przyjmowania i akredytowania oficjalnych przedstawicieli państw i organizacji międzynarodowej w interesującym nas zakresie: przy Radzie Europy i Wspólnotach Europejskich. Dobitnym potwierdzeniem tego prawa jest fakt, że na przykład przy Wspólnotach Europejskich w Brukseli akredytowane są przedstawicielstwa ponad 120 państw, w tym Polski, oraz ponad 20 stałych przedstawicielstw (biur łącznikowych) organizacji międzynarodowych, m.in. ONZ, Rady Europy itd. Z kolei Wspólnoty mają swe przedstawicielstwa w ponad stu państwach, zwłaszcza stowarzyszonych m.in. w Polsce. Przedstawicielstwa te korzystają praktycznie ze statusu dyplomatycznego, zwłaszcza przywilejów i immunitetów dyplomatycznych.[139] W ciągu pierwszych trzech lat istnienia EWG (1958-1961 r.) 45 państw ustanowiło przy niej swoje misje dyplomatyczne.[140]

Prawo legacji Wspólnot nie ogranicza zakresu swobody korzystania z posiadanego statusu międzynarodowego państw członkowskich. Polityka zagraniczna, również po Traktacie Nicejskim, pozostaje przedmiotem współpracy międzyrządowej, a nie wspólnotowej (ponadnarodowej). Misje dyplomatyczne Wspólnot nie mogą więc podejmować działań samodzielnych, lecz są podporządkowane decyzjom państw członkowskich w tym sensie, że stanowisko misji dyplomatycznej Wspólnot jest ściśle powiązane ze stanowiskiem misji dyplomatycznej państwa, które aktualnie sprawuje przewodnictwo w UE, co szczególnie uwidacznia się na forum konferencji międzynarodowych i organizacji międzynarodowych.[141] To państwom przysługuje kompetencja określania kompetencji Wspólnot, co zostało wywiedzione w orzeczeniu niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 12 października 1993 r. w sprawie skarg konstytucyjnych na uczestnictwo Niemiec w tworzeniu UE.[142] Pogląd niemieckiego Trybunału, że wyłącznie do państw członkowskich należy wyznaczanie kształtu i zakresu integracji, gdyż to państwa członkowskie są „panami traktatów" (*Herren der Verträge*), wydaje się trafny.[143]

Zbliżone prawo legacji do państw ma Stolica Apostolska. Pozostałe podmioty korzystają z prawa legacji sporadycznie, zwykle wskutek udostępnienia narodom i wspólnotom walczącym dostępu do rozmaitych gremiów publicznych na forum międzynarodowym.

---

został zatytułowany *Przywileje i immunitety przedstawicieli państw trzecich akredytowanym przy Wspólnotach Europejskich*, a artykuł 17, będący odpowiednikiem poprzedniego artykułu 16 otrzymał następujące brzmienie: *Państwo członkowskie, na terytorium którego znajduje się siedziba Wspólnot, przyznaje akredytowanym przy Wspólnotach przedstawicielom państw trzecich zwyczajowe przywileje i immunitety dyplomatyczne*. Patrz: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 269.

[139] J. Sutor, *Immunitety i przywileje*..., op. cit., s. 27.

[140] *Corps diplomatigue accrédité auprés des Communautés européennes,* Bruxelle 1972, cyt. za: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 273.

[141] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 34.

[142] Sprawy 2 BvR 2134/92, 2159/92 *Manfred Brunner und others v. The European Union Treaty, "International Legal Materials"* 1994, t. 33, p. 388-444, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 34.

[143] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 34.

5.3.
Zdolność sądowa międzynarodowa

Początki sądownictwa międzynarodowego sięgają starożytności, np. Grekom znane było międzynarodowe sądownictwo polubowne.[144] W średniowieczu – także w historii Polski (sądy papieskie w sporze polsko – krzyżackim) – znane były przejawy sądownictwa międzynarodowego. Przez wieki jednak nie można było mówić o nim w sensie ścisłym. Dopiero wiek XX przyniósł stałą obecność i rozkwit sądownictwa międzynarodowego. W doktrynie zwraca się uwagę, że w już latach 1907-1917 jednostki mogły być stronami przed Trybunałem Środkowo-Amerykańskim, mogły też występować przed Trybunałami Mieszanymi w 1919 r.[145] Po I wojnie światowej powstał Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej jako sąd związany z Ligą Narodów. Po II wojnie światowej zaś jego kontynuatorem – tyle że już w ramach ONZ – został Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, także ulokowany w Hadze.

Ten właśnie Trybunał ma bodaj najwyższy autorytet w zakresie sądownictwa międzynarodowego. Jego kognicję oraz tryb pracy określa ogólnie Karta Narodów Zjednoczonych, a precyzyjnie – integralnie dołączony doń – Statut MTS oraz zasady zwyczajowe ukształtowane we własnym orzecznictwie. Przed Trybunałem mogą czynnie występować jedynie państwa. Natomiast organy ONZ oraz związane z nią organizacje wyspecjalizowane mogą zwracać się doń o wydanie opinii doradczych w kontrowersyjnych kwestiach prawnomiędzynarodowych.

Dodać trzeba, że znaczenie międzynarodowych sądów rośnie także dzięki koncepcji immunitetu jurysdykcyjnego państw wobec systemów krajowych. Wynika ona z suwerenności. Jeśli dodać doń dominujący pogląd, że współczesna definicja suwerenności powinna obejmować zdolność procesową, rozumianą jako zdolność do występowania przed sądami międzynarodowymi uzyskujemy pełne wyjaśnienie wskazanej progresji.[146]

Po II wojnie światowej koncepcję immunitetu jurysdykcyjnego odnoszono już także do organizacji międzynarodowych. Zagadnienie immunitetu jurysdykcyjnego organizacji międzynarodowych obrazuje np. art. 3 Ogólnego porozumienia w sprawie przywilejów i immunitetów Rady Europy, który stanowi, że: *Rada Europy, jej własności i zasoby, bez względu na miejsce położenia i podmiot, w którego są władaniu, korzysta z immunitetu od każdej formy postępowania sądowego, z wyjątkiem i w zakresie szczególnych spraw, w których Komitet Ministrów wyraźnie zgodził się na zrzeczenie się tego immunitetu*. Przytoczone postanowienie wyraża tzw. doktrynę konieczności funkcjonalnej *(functional necessity)*, gdyż nielogiczne byłoby tworzenie organizacji międzynarodowej i jednoczesne utrudnianie lub uniemożliwianie jej działalności poprzez poddanie jej poczynań jurysdykcji sądów krajowych.[147]

---

[144] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25.
[145] J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 282.
[146] A. Kosicki, *Uwagi o suwerenności*..., op. cit., s. 20-21.
[147] M. Balcerzak, *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych a ochrona praw człowieka*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2003, nr 3, s. 117.

Oczywistą implikacją jest tu odpowiednia kognicja sądów międzynarodowych, powoływanych coraz częściej przy ważniejszych organizacjach międzynarodowych.

Poza MTS-em warto zauważyć sądy organizacji regionalnych – np. Europejski Trybunał Sprawiedliwości, sądy arbitrażowe[148], sądy wyspecjalizowane przedmiotowo (np. Trybunał Prawa Morza) czy – ostatnio – tzw. składy umiędzynarodowione, tj. Specjalne Panele Sędziów w Timorze Wschodnim, łączące element międzynarodowy z krajowym w odniesieniu do składu sędziowskiego, personelu i stosowanego przez nie prawa.[149]

Te ostatnie – choć same w sobie wydają się konstrukcją osobliwą – w kontekście upodmiotowienia jednostek jawią się już naturalniej. Słusznie zauważa L. Antonowicz, że komplikuje status jednostki w prawie międzynarodowym możliwość uczestniczenia jej w postępowaniu międzynarodowym – sądowym lub innym, mającym na celu bądź zapewnienie realizacji praw przysługujących jej z mocy umów międzynarodowych (prawa człowieka), bądź też egzekwowanie odpowiedzialności karnej za naruszanie przez nią obowiązków wynikających z takich umów (zbrodnie wojenne). W takim przypadku prawa i obowiązki jednostki nie tylko mają genezę międzynarodową, ale są realizowane w trybie międzynarodowym. L. Antonowicz określa taki reżim prawny mianem umiędzynarodowionego prawa państwowego.[150] To z kolei wyjaśnia naturę składów umiędzynarodowionych.

Osobnego wyjaśnienia wymaga rola i status sądów międzynarodowej ochrony praw człowieka. Co do zasady organy międzynarodowe posiadające kompetencje w dziedzinie praw człowieka można podzielić na sądowe i niesądowe, niekiedy wyróżnia się też kategorię organów quasi-sądowych. Do regionalnych organów sądowych z pewnością można zaliczyć Europejski Trybunał Praw Człowieka (Strasburg) – działający na podstawie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. (art. 19 i n.), Międzyamerykański Trybunał Praw Człowieka (San Jose) – działający w oparciu o Amerykańską Konwencję Praw Człowieka z 22 listopada 1969 r. (art. 33 i n.) oraz Afrykański Trybunał Praw Człowieka – stopniowo kształtowany w oparciu o protokół z 1998 r. do Afrykańskiej Karty Praw Człowieka i Ludów.[151] Tam czynną legitymację procesową posiadają prócz jednostek – także osoby prywatno-prawne. Nie przekonuje to jednak niektórych przedstawicieli doktryny, stojących na stanowisku, że wszystko to jednak znajduje się znacznie poniżej minimum zdolności do działań uzasadniających podmiotowość prawnomiędzynarodową.[152] Takie stanowisko rodzi uzasadnioną krytykę, zwłaszcza że nawet państwa na polu praw człowieka zdają się akceptować podmiotowość bytów prywatnych, a tytuł sprawy (przykładowo) McElhinney przeciw Republice Irlandii[153] nie wymaga komentarza. Sto-

[148] Zob.: Ch. N. Okeke, *Controversial subjects*..., op. cit., p. 211.
[149] Patrz szerzej: K. Stasiak, *Specjalne panele sędziów w Timorze Wschodnim – jako przykład trybunału umiędzynarodowionego*, w: *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa prof. Renaty Szafarz*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2007, s. 518 i n.
[150] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 24-25.
[151] M. Balcerzak, *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych*..., op. cit., s. 109.
[152] J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 282.
[153] M. Balcerzak, *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych*..., op. cit., s. 125.

sowne standardy – tak formalne, jak i materialne – przyjęły się w powszechnej świadomości prawnej państw poddanych kognicji międzynarodowych sądów praw człowieka.[154]

Trzeba podkreślić wzrost znaczenia międzynarodowego sądownictwa karnego. Obok sądów *ad hoc* pojawił się stały Międzynarodowy Trybunał Karny. Legitymacja procesowa obejmuje osoby fizyczne, jak pokazuje praktyka – włącznie z najwyższymi funkcjonariuszami władz państwowych (o ile winni są naruszeń prawa międzynarodowego).

Mając świadomość postępującej instytucjonalizacji sądownictwa międzynarodowego, warto powrócić do poruszanego już zagadnienia zdolności sądowej poszczególnych rodzajów podmiotów.

W doktrynie nie ulega wątpliwości podmiotowość prawnomiędzynarodowa państw posiadających w szczególności międzynarodową zdolność do działań prawnych – występowania z roszczeniami i ich dochodzeniem przez odwołanie się do pokojowych sposobów załatwiania sporów międzynarodowych, ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej itp.[155] Kontrowersje towarzyszą zaś sygnalizowanemu już zagadnieniu immunitetu jurysdykcyjnego państw w systemach krajowych. Jedyny obowiązujący regionalny traktat międzynarodowy w zakresie immunitetu państwa – Europejska konwencja o immunitecie państwa – doczekał się tylko ośmiu ratyfikacji. Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ zdołała wprawdzie opracować projekt traktatu dotyczącego immunitetu, niemniej dalsze prace przebiegają bardzo powoli. Źródła kodyfikacji immunitetu państwa są zatem nieliczne i nie mają charakteru uniwersalnego. Z tego powodu najważniejszym źródłem poznania praktyki państw w zakresie immunitetu pozostaje orzecznictwo sądów krajowych.[156]

Państwa coraz częściej podejmowały działalność handlową, w wykonaniu której ich status nie różnił się od statusu innych uczestników obrotu. W ten sposób wykształciły się kategorie działań państw: *iure imperii* (o charakterze władczym, publicznym, suwerennym) oraz *iure gestionis* (gdy państwo uczestniczy w obrocie tak jak inni jego uczestnicy). Założeniem restryktywnego podejścia do immunitetu jest uniemożliwienie państwom zasłaniania się nim, gdy uczestniczą w obrocie gospodarczym na równi z innymi podmiotami.[157] Oczywiście wskazana tendencja w żadnym razie nie służy podważaniu zasady immunitetu jurysdykcyjnego państwa, co zainteresowane podmioty – przy nadarzającej się sposobności – każdorazowo próbują czynić. Kilka lat temu amerykański sąd federalny (USA) odrzucił pozew ofiar holokaustu i ich spadkobierców, złożony w 1999 r. do sądu w Brooklynie w imieniu 11 powodów, przeciwko rządowi polskiemu w sprawie zwrotu nieruchomości utraconych w czasie II wojny światowej. Rząd polski oskarżono o bezprawne zawłaszczenie majątków żydowskich „pod pretekstem, że zostały po-

[154] R. Mizerski, *Osoby prawne i jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej jako podmioty uprawnione z konstytucyjnych wolności i praw człowieka*, w: *Ochrona człowieka w świetle prawa Rzeczpospolitej Polskiej*, pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002, s. 287.
[155] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 32; J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.
[156] M. Balcerzak, *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych*..., op. cit., s. 113.
[157] Ibidem, s. 112. Por.: I. Pingel – Lenuzza, *Les immunites des Etats en droit international,* Bruxelles 1997.

rzucone". Nie bacząc na polityczne i społeczne względy, sąd uznał, że prawo międzynarodowe zabrania pozywania rządu obcego państwa przed sąd amerykański. Jak się wydaje – ku zaspokojeniu oczekiwań części opinii publicznej (*clara non sunt interpretanda*) podkreślił, że u podstaw jego decyzji legły względy proceduralne, a nie merytoryczna ocena zarzutów stawianych przez powodów.[158] Można tu mówić o swoistej próbie nadużycia zdolności sądowej międzynarodowej państwa.

W przypadku zdolności sądowej międzynarodowej organizacji międzynarodowych – w doktrynie dostrzega się większą złożoność zagadnienia niż w przypadku państw. Jak twierdzą K. Cebul i inni, organizacje mają ograniczoną zdolność procesową. Mogą rościć prawo do odszkodowań, gdy za straty jest odpowiedzialne państwo. W razie sporu organizacji z państwem członkowskim, niecłonkowskim czy inną organizacją w zakresie zawartych umów organizacja może stosować: koncyliację, mediację i arbitraż. We Wspólnotach Europejskich zakres zdolności procesowej jest bardzo szeroki i mało różni się od zakresu państw członkowskich.[159]

Złożoność zdolności sądowej międzynarodowej organizacji międzynarodowych doskonale obrazuje ONZ. Z jednej strony jej organy mogą występować do MTS z prośbą o wydanie opinii doradczej, przez co upodabniają się procesowo do państw.[160] Z drugiej zaś strony ONZ przysługuje obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za swoich funkcjonariuszy, a także prawo występowania z roszczeniami w ich imieniu, co z kolei przybliża organizację do sfery prywatnej.[161] Można wymienić tu choćby art. 8 podpisanego w Moskwie 15 listopada 1971 r. Porozumienia o utworzeniu Międzynarodowego Systemu i Organizacji Łączności Satelitarnej INTERSPUTNIK (przytaczany już we wcześniejszych rozważaniach pracy), stwierdzający m. in. że: *Organizacja jest osobą prawną i ma prawo do (...) podejmowania czynności procesowych*, czy odpowiednio właściwe (także już przywoływane): art. IV podpisanego w Waszyngtonie 20 sierpnia 1971 r. Układu o Międzynarodowej Organizacji Telekomunikacji Satelitarnej INTELSAT oraz art. 25 podpisanej w Londynie 3 września 1976 r. Konwencji w sprawie Międzynarodowej Morskiej Organizacji Satelitarnej IMMARSAT.[162]

W kwestii także już sygnalizowanego immunitetu jurysdykcyjnego organizacji międzynarodowych doktryna i orzecznictwo międzynarodowe stoją na stanowisku, że chodzi tu o ochronę przed ingerencją ze strony poszczególnych rządów. Na przykład – biorąc pod uwagę tenże cel – nieproporcjonalne byłoby zmuszanie organizacji międzynarodowej do poddania się sądownictwu krajowemu w odniesieniu do warunków zatrudnienia określonych przez krajowe prawo pracy. M. Balcerzak identyfikuje dominujące stanowisko w tym względzie, podkreślając, że od-

---

[158] Informacja z serwisu „Wiadomości – Wirtualna Polska". [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: http://wiadomosci.wp.pl [Data wejścia: 25-06-2002 r.].
[159] K. Cebul i in., *Państwo i organizacje*..., op. cit., s. 189-190. Por.: G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 43, 46 i 47.
[160] Por.: J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.
[161] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 218.
[162] Por.: A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo*..., op. cit., s. 28.

czytywanie art. 6, ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i zawartej w nim gwarancji dostępu da sądu jako wymogu zastosowania w podobnych sprawach ustawodawstwa krajowego udaremniłoby właściwe funkcjonowanie organizacji międzynarodowych i uwsteczniłoby obecną tendencję w kierunku rozszerzenia i umocnienia współpracy międzynarodowej.[163]

Warto na koniec zwrócić uwagę, że argumentując na rzecz koncepcji dereifikacji zwierząt – J. Białocerkieicz stwierdził m. in., że prawo międzynarodowe i praktyka zmieniły tradycyjny paradygmat, gdyż poza skargą indywidualną przewidują skargę zbiorową, która może być złożona przez organizacje, które nie mieszczą się w tradycyjnym, cywilistycznym podziale podmiotów (np. Protokół dodatkowy do Europejskiej Karty Społecznej z 9 listopada 1995 r. – art. 1).[164] Tą drogą cytowany autor – w trybie postulatywnym – rozważa, czy pojęcie prawa podmiotowego, którym operuje się w źródłach miękkiego prawa międzynarodowego (*soft law*), może mieć zastosowanie do gatunku zwierzęcego. Argumentuje, że w obecnym stanie rzeczy nie ma przeszkód do tego, by na rzecz ochrony praw zwierząt działały i wnosiły skargi pozarządowe organizacje, które w swoim statucie mają zapisane działanie na rzecz ochrony przyrody lub zwierząt.[165] Do prawnomiędzynarodowego upodmiotowienia zwierząt droga wydaje się jednak bardzo daleka, zwłaszcza że nadal zdarzają się kontrowersje w kwestii podmiotowości prawnomiędzynarodowej człowieka.

5.4. Zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej

Pojęcie odpowiedzialności obciążone jest wielością znaczeń. Nieco odmienne odcienie znaczeniowe nadają temu pojęciu poszczególne dyscypliny humanistyczne, głównie filozofia, etyka, prawo i ekonomia.[166]

Odpowiedzialność jest określoną relacją przynajmniej dwóch podmiotów – podmiotu odpowiedzialności i podmiotu z nim związanego treścią odpowiedzialności. Podmiot odpowiedzialności może być odpowiedzialny przed kimś czy też wobec kogoś (np. przed przełożonym, zwierzchnikiem, rodziną, społeczeństwem, narodem, ludzkością), za kogoś (np. dzieci, uczniów, podwładnych), za coś o znaczeniu społecznym (np. porządek, bezpieczeństwo, sprawiedliwość, pokój, wojnę). Odpowiedzialność jako określona relacja o treści społecznej wynika ze świadomej,

[163] M. Balcerzak, *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych*..., op. cit., s. 123.
[164] J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005, s. 234.
[165] Ibidem.
[166] R. Tokarczyk wyjaśnia, że w praktyce społecznej funkcjonuje „poczucie odpowiedzialności", mimo jego mglistości uznawane za niezbędny warunek sensowności życia człowieka. Pojmowanie sensu odpowiedzialności zależy od orientacji myślowej. Indeterminiści plasują je w obrębie wolności człowieka, determiniści łączą z przymusem, sytuacjoniści starają się łączyć oba te rodzaje uwarunkowania odpowiedzialności. Niezależnie od różnic dotyczących pojmowania sensu odpowiedzialności można charakteryzować elementy paradygmatycznego ujęcia odpowiedzialności – jej rodzaje, podmioty, zakresy i sankcje. Patrz: idem, *Filozofia prawa*, Lublin 2002, s. 273.

wolnej i dotyczącej pewnych wartości działalności jednostek ludzkich. Świadomość, wolność, przyczynowość i wartości składają się łącznie na konstytutywne treści pojęcia odpowiedzialności, które wynika z działalności człowieka, przez co nabiera treści humanistycznej.[167]

Warto zauważyć, że R. Tokarczyk dostrzega postępującą uniwersalizację odpowiedzialności w prawie międzynarodowym, a zwłaszcza wyraźny proces uniwersalizacji moralnych zakresów odpowiedzialności i ich transformacji w zakresy odpowiedzialności prawnej (np. prawa człowieka).[168] Zwraca uwagę, że we współczesnych systemach normatywnych podmiotowe zakresy regulacji moralnej i prawnej są z reguły takie same, a nie są – dla odmiany – takie same zakresy podmiotowej kwalifikacji prawnej i podmiotowej kwalifikacji moralnej. Rozbieżności między innymi zależą od lokalnych uwarunkowań kulturowych moralności: tam, gdzie obok odpowiedzialności osób fizycznych prawo przewiduje odpowiedzialność osób prawnych, nieznana jest ich odpowiedzialność moralna. Pojęcie podmiotu odpowiedzialności obejmuje głównie osoby fizyczne, wyjątkowo zaś osoby prawne. Podmioty prawa międzynarodowego zajmują miejsce odrębne, ponieważ ich odpowiedzialność regulowana jest przy pomocy traktatów międzynarodowych, a nie prawa wewnątrzkrajowego. Na ogół w całych dziejach ludzkich procesy podmiotowej uniwersalizacji odpowiedzialności prawnej są wyprzedzane przez procesy podmiotowej uniwersalizacji odpowiedzialności moralnej.[169]

Wydaje się, że pewność obrotu, a także jego jakość wymagają od podmiotów weń zaangażowanych odpowiedzialności za swoje działania. Jako zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej postrzegam potencjalną możliwość samodzielnego poniesienia przez dany podmiot konsekwencji swoich działań ze skutkiem międzynarodowym.[170]

Odpowiedzialności międzynarodowej w zasadzie nie skodyfikowano. Co prawda, prace do tego zmierzające trwają od wielu lat, ale wciąż nie ma stosownej regulacji. Traktatowo ujęto odpowiedzialność międzynarodową za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne i statkowi powietrznemu w locie z 1972 r., i kilka innych aspektów. W szczególności do art. VI Traktatu z 27 stycznia 1967 r. o zasadach działalności państw w kosmosie itd. wprowadzono jednoznaczny w swej treści zapis, że państwa będące jego stronami *ponoszą międzynarodową odpowiedzialność za swoją działalność w przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księży-*

---

[167] Ibidem, s. 273-274.

[168] Wedle R. Tokarczyka – ewolucja zakresu miejscowego określonych rodzajów odpowiedzialności prawnej i moralnej przebiega wyraźnie od wewnątrzpaństwowego partykularyzmu i pluralizmu poprzez uniwersalizację ogólnopaństwową aż do uniwersalizacji ogólnoświatowej. Współcześnie, na ogół w każdym państwie, współistnieją zespoły norm prawnych i moralnych o charakterze partykularnym i uniwersalnym, zarówno w sensie wewnątrzpaństwowym, jak i ogólnoświatowym. Współistnienie to dotyczy zakresów miejscowych odpowiedzialności, które w prawie można stopniować zależnie od gałęzi prawa. Przyjmując za kryterium takiego stopniowania uniwersalizm miejscowy odpowiedzialności można zauważyć, że jest on pełny w międzynarodowym prawie publicznym, dość rozległy w prawie karnym i prawie cywilnym, najwęższy zaś w prawie konstytucyjnym, prawie administracyjnym i prawie pracy. Instytucje prawne eksterytorialności i ekstradycji wskazują, że miejsce pobytu niektórych podmiotów odpowiedzialności może się rozmijać z miejscem jej realizacji. Patrz: ibidem, s. 284, 286.

[169] Ibidem, s. 284-285.

[170] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 215.

cem i innymi ciałami niebieskimi, niezależnie od tego, czy ta działalność prowadzona jest przez instytucje rządowe czy jednostki pozarządowe, oraz za zapewnienie, ażeby ta działalność prowadzona była zgodnie z postanowieniami zawartymi w tym Traktacie, oraz że *działalność jednostek pozarządowych w przestrzeni kosmicznej, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, wymaga upoważnienia oraz stałego nadzoru ze strony właściwego państwa*.[171]

Pozostały zakres przedmiotowy odpowiedzialności międzynarodowej opiera się na normach zwyczajowych i jako projekty czeka na urzeczywistnienie kodyfikacyjne.

Bez względu na zarysowane wyżej niedobory formalnoprawne nie ma wątpliwości co do tego, że państwa zdolne są ponosić odpowiedzialność międzynarodową, a inne podmioty (np. organizacje międzynarodowe) mogą stosownie rościć prawo do odszkodowań (gdy za straty jest odpowiedzialne państwo). Co więcej, komentatorzy skłonni są twierdzić, że współczesna definicja suwerenności powinna obejmować zdolność do działania w prawie międzynarodowym, która wśród czterech płaszczyzn działania państwa w systemie stosunków międzynarodowych obejmuje zdolność do ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej za naruszenia tegoż prawa.[172]

Odpowiedzialność prawnomiędzynarodowa państwa może mieć charakter bezpośredni, gdy czyny niedozwolone zostały popełnione na terytorium drugiego państwa przez organy władzy danego państwa, i pośredni – obejmuje czyny bezprawne popełnione w podobnych okolicznościach przez obywateli.[173]

Oczywiście odpowiedzialność nie jest dla prawa międzynarodowego otwartym rezerwuarem przedmiotowym i nie każdy rodzaj odpowiedzialności może być tu brany pod uwagę. Przekonywająco G. I. Tunkin polemizuje z koncepcją międzynarodowej odpowiedzialności karnej państwa, cytując przy tym – na ogół zgodnie polifoniczny – głos doktryny w tej kwestii. Koncepcja odpowiedzialności karnej państwa w prawie międzynarodowym rozwijana była głównie przez specjalistów prawa karnego, którzy byli bardziej skłonni do przenoszenia kategorii prawa krajowego do prawa międzynarodowego niż specjaliści prawa międzynarodowego, pośród których ta koncepcja znajdowała i znajduje stosunkowo mało zwolenników.[174]

Niekwestionowana pozycja państw nie neguje bynajmniej zdolności ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej przez inne podmioty.[175] W szczególności zdolne do tego są organizacje międzynarodowe.[176] Wśród tych ostatnich uwaga koncentruje się często na ONZ, która między innymi ponosi odpowiedzialność w stosunku do własnych funkcjonariuszy[177], ale też za nich.[178]

---

[171] A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*..., op. cit., s. 29-30.
[172] A. Kosicki, *Uwagi o suwerenności*..., op. cit., s. 20-21.
[173] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*..., op. cit., s. 279.
[174] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964, s. 339-342.
[175] Wydaje się, że odpowiedzialność państw stanowi tu swoisty układ odniesienia, do którego inne rodzaje odpowiedzialności nawiązują (poza stanowiącej przedmiotową przeciwwagę odpowiedzialnością jednostek).
[176] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 47.
[177] Por.: J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.
[178] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 218.

Odpowiedzialność prawnomiędzynarodowa jednostek dotyczy przede wszystkim zbrodniarzy wojennych i innych przestępców (np. uprawiających handel narkotykami).[179] Ściślej – chodzi o wyegzekwowanie odpowiedzialności karnej za naruszanie przez jednostkę obowiązków wynikających z prawa międzynarodowego. L. Antonowicz wskazuje tu na międzynarodową genezę praw i obowiązków jednostki oraz ich realizację w trybie międzynarodowym.[180] Warto zauważyć, że w ten sposób rozważania odsuwają się od konkretnego atrybutu (w tym wypadku od odpowiedzialności) w kierunku zmiennego pakietu atrybutów zróżnicowanych w treści i czasie.

5.5. Inne atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych

W doktrynie istnieje zasadniczo zgoda co do tego, że omówione wyżej atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych mają znaczenie podstawowe, a istnienia innych po prostu się nie wyklucza. Natomiast zakres owych „innych" przejawów zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych bywa w poszczególnych poglądach znacznie zróżnicowany. Co więcej, najczęściej autorzy skupiają się na jednym, dwóch atrybutach.[181]

Prawo do obrotu międzynarodowego funkcjonuje od dawna. W znanym orędziu Prezydenta USA W. Wilsona do Kongresu, formułującym warunki pokoju (tzw. czternaście punktów Wilsona) z dnia 8 stycznia 1918 r., punkt 14 głosił: *Winno być utworzone powszechne zrzeszenie narodów na podstawie uroczystych umów celem dania wszystkim państwom, wielkim i małym, wzajemnych gwarancji niezawisłości politycznej i całości terytorialnej*. Stanowisko postrzega stosunki wzajemne państw jako relacje podmiotów sobie równych oraz sprzeciwia się traktowaniu państw suwerennych jako podmiotów istniejących jedynie w stanie natury, tzn. stanie nieskrępowanym obowiązkiem przestrzegania norm prawnych. Pośrednio wynika z niego więc upatrywanie w akceptacji głównych reguł prawa międzynarodowego podstawowego warunku podmiotowości w tym prawie.[182] Współcześnie doktryna nie kwestionuje prawa do obrotu międzynarodowego (czynnego i biernego) państw i organizacji międzynarodowych.[183] Logiczna wydaje się akceptacja tegoż prawa w przypadku pozostałych podmiotów prawnomiędzynarodowych.

Prawo do interwencji czy też do sankcjonowania prawnomiędzynarodowego przechodziło różne koleje losu. Pierwotnie, gdy wojna była sposobem rozwiązywania sporów, a zawojowanie sposobem nabycia terytorium – interwencje nie budziły kontrowersji.[184] Zakaz agresji, zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne

[179] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*..., op. cit., s. 279.
[180] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 24-25.
[181] Ch. N. Okeke, *Controversial subjects*..., op. cit., p. 208, 210.
[182] Ibidem.
[183] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne*..., op. cit., s. 32, 43 i 45.
[184] Prawo międzynarodowe jeszcze stosunkowo niedawno dopuszczało interwencję w sytuacji odmowy państwa – dłużnika poddania sporu organowi arbitrażowemu lub uchylenia się od wykonania orzeczenia

normy na długo onieśmieliły interwencję, czyniąc zeń swoisty wyjątek. Rozwój różnorodnych koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego doprowadził pośrednio do renesansu interwencji/sankcjonowania w obrocie prawnomiędzynarodowym.

Wedle przyjmowanego powszechnie poglądu – jedynie prawnie dopuszczalnym przypadkiem użycia siły zbrojnej na zaproszenie jest prośba uznanego międzynarodowo i efektywnego rządu państwa. MTS ujął to następująco: *zasada nieinterwencji wywodzi się ze zwyczajowego prawa międzynarodowego. Z pewnością straciłaby swą efektywność jako zasada prawa, gdyby interwencja była uzasadniana jedynie prośbą opozycyjnej grupy w jakimś państwie. [...] Rzeczywiście, trudno byłoby zrozumieć, co pozostałoby z zasady nieinterwencji w prawie międzynarodowym, gdyby interwencja, która jest już dopuszczalna na prośbę państwa, byłaby również dopuszczalna na prośbę opozycji. Mogłoby to pozwolić jakiemukolwiek państwu na interwencję w jakimkolwiek czasie w sprawy wewnętrzne innego państwa.* Sytuacja taka, zdaniem Trybunału, nie odpowiada obecnemu stanowi prawa międzynarodowego.[185]

Stosowanie sankcji jest domeną zarówno państw, jak i organizacji międzynarodowych, ze szczególnym podkreśleniem ONZ (ma prawo stosować sankcje w stosunku do państw członkowskich).[186] Ponadto H. Latkiewicz podkreśla prawo ONZ do akcji zbrojnej w związku z zagrożeniem pokoju lub aktami agresji, a ponadto prawo udzielania zaleceń, i to zarówno państwom, jak też organizacjom międzynarodowym.[187] W doktrynie zwraca się też uwagę na złożoność interwencji/sankcji, gdzie władcza natura podejmowanych działań zazębia się z koncepcją samoobrony – indywidualnej lub – coraz częściej – zbiorowej.[188]

Ograniczenia interwencji wynikają między innymi z ochrony w prawie międzynarodowym rządu efektywnego, przez co zakazane są działania państw trzecich prowadzące do obalenia tego rządu.[189] Efektywność ma wiele wymiarów. Dla tematyki niniejszej pracy szczególnie istotna jest jej postać obejmująca faktyczną zdolność do działań na arenie międzynarodowej. Część autorów ową zdolność do utrzymywania stosunków z innymi podmiotami uważa za element najistotniejszy, pozwalający na rozróżnienie członków społeczności międzynarodowej.[190]

Pośród atrybutów podmiotowości prawnomiędzynarodowej J. Sozański wymienia *ius autonomie* (często łączone też z *ius imperii),* czyli prawo do autonomii

---

arbitrażowego. Bezwzględny zakaz interwencji zbiorowej w takich sytuacjach pojawił się dopiero po delegalizacji wojny agresywnej. Całkowity zakaz użycia siły przy dochodzeniu wierzytelności znalazł się np. w deklaracji zasad solidarności i współdziałania państw amerykańskich przyjętej w Buenos Aires 21 grudnia 1936 r.. Cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 46.

[185] R. Kwiecień, *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności państwa w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe" 2004, nr 1, s. 85.

[186] J. Sutor, *Stosowanie sankcji prawnomiędzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 4, s. 83 i n.; J. Symonides, *Podmioty*..., op. cit., s. 281.

[187] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 38.

[188] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27. Por.: K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 183.

[189] Por.: R. Kwiecień, *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności*..., op. cit., s. 85. Por.: R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 398.

[190] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 217-218.

w sferze międzynarodowej oraz prawo do działań władczych.[191] Pojęcie to z jednej strony zawierać się może w suwerenności, z drugiej strony jednak warto je widzieć jako niezależne, równocześnie z suwerennością, gdyż w przeciwieństwie do tej ostatniej odnosić się może nie tylko do państw, ale także do innych podmiotów. Poza tym *ius autonomie* to nie jedyny atrybut podmiotowości prawnomiędzynarodowej kojarzony z suwerennością. A. Kosicki twierdzi, że współczesna definicja suwerenności powinna obejmować między innymi zdolność do występowania z roszczeniami na płaszczyźnie prawa międzynarodowego.[192] Ten atrybut dostrzegają też inni komentatorzy.[193] Mimo upływu lat interesująco jawi się tu komentarz M. Sørensena względem opinii MTS z 11 kwietnia 1949 r. Cytowany autor zwrócił szczególną uwagę na kwestię obiektywnej podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych, twierdząc, *że jeżeli organizacja wystąpi z roszczeniem w przypadku oczywistego pogwałcenia jej praw, państwo trzecie nie może go odrzucić, nawet z tego tylko powodu, że w związku z poniesioną szkodą organizacji służy roszczenie.*[194] Rzecz jasna, ONZ przysługuje prawo występowania z roszczeniami w imieniu jej funkcjonariuszy.[195] ONZ posiada także własny emblemat i własną flagę (choć z przyczyn funkcjonalnych nie ma bandery; H. Latkiewicz słusznie podnosi wątpliwość – jak ONZ stosowałaby prawo państwa bandery, jeśli nie ma swojego krajowego prawa morskiego?).[196]

Na przykładzie EWG cytowana autorka wskazuje na kolejny istotny atrybut podmiotowy – prawo do uczestniczenia w pracach organizacji międzynarodowych.[197] W wypadku EWG jest to bardziej zobowiązanie do utrzymywania stosunków z organizacjami międzynarodowymi (art.: 229, 230 i 231),[198] jednak obiektywny atrybut uprawnienia do udziału w pracach organizacji międzynarodowych wydaje się koncepcją słuszną, znajdującą potwierdzenie w praktyce.[199] M. Lachs dostrzegał ponadto, że choć tradycyjnie dostęp do organizacji międzynarodowych otwarty był tylko dla państw, w dziedzinie tej nastąpiła wyraźna ewolucja w kierunku dopuszczenia również przedstawicieli obszarów niebędących jeszcze samodzielnymi tworami państwowymi.[200]

W związku z powyższym – podmiotowość organizacyjną (a więc traktatową) przewidzianą w konstytucjach organizacji międzynarodowych M. Lachs ujmował w następującym trójpodziale:

---

[191] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27.
[192] A. Kosicki, *Uwagi o suwerenności*..., op. cit., s. 20-21.
[193] Przykładowo: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 215; J. Symonides, *Podmioty* ..., op. cit., s. 281.
[194] M. Sørensen, *Principes de droit international public* (Acad. de Droit International de la Haye), *Recueil de la Jourisprudence Cours,* La Haye 1960, III, Vol. 101, p. 137-139. Teorię „podmiotowości obiektywnej" reprezentuje też F. Seyersted: *Objective International Personality,* „The Indian Journal of International Law", 1964, p. 45, 97 & n. H. Latkiewicz twierdzi, że wywody te nie są pozbawione słuszności, mimo wielu zastrzeżeń, jakie podnieść można w zakresie teorii obiektywnej podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych. Patrz: idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 44-45.
[195] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 218.
[196] H. Latkiewicz, *Zagadnienia podmiotowości*..., op. cit., s. 38.
[197] Ibidem, s. 60-61.
[198] Por.: ibidem, s. 56-57.
[199] Zob. np. K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 183.
[200] M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 53.

- organizacje o dwóch rodzajach członkostwa: pełnym i ograniczonym; członkami pełnoprawnymi mogą być jego zdaniem tylko państwa, członkami o ograniczonych uprawnieniach tzw. obszary niesamodzielne; przedstawiciele obszarów niesamodzielnych mają szereg uprawnień identycznych z tymi, z których korzystają członkowie pełnoprawni: jest to prawo do uczestnictwa w obradach organów organizacji, prawo do przedstawiania wniosków, uprawnienia proceduralne i w niektórych wypadkach bierne prawo wyborcze; nie korzystają jednak z pełnego prawa głosu, nie uczestniczą w decyzjach;[201]
- organizacje dopuszczające do uczestnictwa przedstawicieli tylko tych obszarów niesamodzielnych, które cechuje pewna odrębność organizacyjna czy inna w zakresie zagadnień stanowiących przedmiot i cel organizacji; z chwilą przyjęcia stają się one – i w tym leży istotna różnica w stosunku do grupy pierwszej – równoprawnymi członkami Organizacji;[202]
- niektóre organy pomocnicze tych organizacji międzynarodowych, których członkami są tylko państwa; w ich obradach i pracach mogą uczestniczyć przedstawiciele obszarów niesamodzielnych na warunkach ograniczonego członkostwa.[203]

Warto wspomnieć o zauważonej przez L. Antonowicza ciekawej prawidłowości, zgodnie z którą Watykan najpierw występował jako członek Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej pod postacią państwa watykańskiego, a potem – bez

---

[201] Konstytucja Światowej Organizacji Zdrowia stanowi:
art. 8: *Terytoria lub grupy terytoriów, które nie są odpowiedzialne za prowadzenie swych stosunków międzynarodowych, mogą być przyjęte, jako Nadzwyczajni Członkowie, przez Zgromadzenie Zdrowia na podstawie zgłoszenia, uczynionego w imieniu takiego terytorium lub grupy terytoriów przez Członka lub inną władzę, odpowiedzialną za ich stosunki międzynarodowe. Przedstawiciele Nadzwyczajnych Członków w Zgromadzeniu Zdrowia powinni posiadać kompetencję techniczną w dziedzinie zdrowia i powinni być wybrani spośród ludności tubylczej. Charakter i zakres praw i obowiązków Nadzwyczajnych Członków zostaną ustalone przez Zgromadzenie Zdrowia*.
art. 47: *Komitety Regionalne składać się będą z przedstawicieli Państw-Członków oraz nadzwyczajnych Członków na danym obszarze. Terytoria lub grupy terytoriów, znajdujące się w granicach obszaru, które nie są odpowiedzialne za prowadzenie swych stosunków międzynarodowych i które nie są nadzwyczajnymi Członkami, będą miały prawo posiadania swego przedstawiciela i brania udziału w Komitetach Regionalnych. Rodzaj oraz zakres praw i obowiązków tych terytoriów lub grup terytoriów w Komitetach Regionalnych będą określone przez Zgromadzenie Zdrowia w porozumieniu z Członkiem lub inną władzą, ponoszącą odpowiedzialność za stosunki międzynarodowe tych terytoriów, oraz z Państwami-członkami w danym regionie*. (Dz. U. 1948, nr 61, poz. 477).
Prawa i obowiązki członków nadzwyczajnych ujęte zostały w rezolucjach uchwalonych na pierwszym i drugim Światowym Zgromadzeniu Zdrowia. Pierwsza rezolucja ustaliła:
1. Członkowie Nadzwyczajni mają prawo do:
(I) udziału bez prawa głosu w obradach Zgromadzenia Zdrowia i jego głównych Komitetów;
(II) udziału z prawem głosu I sprawowania funkcji w innych Komitetach lub podkomitetach Zgromadzenia, z wyjątkiem Ogólnego Komitetu, Komitetu Pełnomocnictw i Komitetu Nominacji;
(III) udziału na równi z Członkami, przy uwzględnieniu ograniczeń dotyczących głosowania, zawartych w ustępie (I) powyżej, w sprawach dotyczących sposobu prowadzenia obrad posiedzeń Zgromadzenia i jego Komitetów, zgodnie z § 39 do 53, i 62-63 Przepisów Procedury Zgromadzenia;
(IV) przedstawiania spraw celem ich włączenia do porządku obrad Zgromadzenia. Patrz: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 53-54.

[202] Por.: M. Lachs, *Umowy wielostronne*..., op. cit., s. 55.

[203] Ibidem, s. 57.

stosowania procedury wystąpienia i przyjęcia – pod postacią Stolicy Apostolskiej.[204]

W ocenie R. Tupina jednym z atrybutów decydujących o tym, czy dana organizacja międzynarodowa jest podmiotem prawa międzynarodowego, jest zdolność decyzyjna.[205] Doktryna prezentuje tu różnorodność stanowisk, z tym że na ogół skupiają się one na prawotwórstwie jako procesie, w mniejszym stopniu analizując je jako element zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych.[206]

W doktrynie zwraca się ponadto uwagę na kolejne istotne właściwości podmiotowe, zaliczając doń możliwość podejmowania działań obronnych i szereg innych.[207] Zaprzestanie ich wyszczególniania i – w konsekwencji – omawiania nie oznacza bynajmniej ich odrzucenia. Cel w postaci wskazania i ogólnego omówienia podstawowych atrybutów zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych został osiągnięty. Pozostaje podkreślić otwartą złożoność zagadnienia, której implikacje przekraczają ramy niniejszej pracy.

[204] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 13.

[205] Zob.: R. Tupin, *Podmiotowość prawna organizacji międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 3, s. 95. Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 21.

[206] Por.: N. Buchowska, *Kompetencja prawotwórcza organizacji międzynarodowych*, w: *Prawo wobec wyzwań współczesności*, pod red. P. Wilińskiego, Poznań 2004, s. 326 i n.; J. Kranz, *Głosowanie ważone w organizacjach międzynarodowych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1992; idem, *System głosów ważonych w organizacjach międzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1981, nr 4, s. 74 i n.; M. Lachs, *Charakter prawny uchwał podejmowanych przez międzynarodowe organizacje gospodarcze państw socjalistycznych*, „Studia Prawnicze" 1978, nr 2, s. 135 i n.; A. Wasilkowski, *Uchwały prawotwórcze organizacji międzynarodowych a prawo polskie. Garść refleksji*, w: *Prawo, instytucje i polityka w procesie globalizacji*, pod red. E. Haliżaka, R. Kuźniara, Warszawa 2003, s. 574 i n.

[207] Por.: K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 183.

Rozdział 6

Kryteria *sui generis* klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

Poza zdolnością prawnomiędzynarodową oraz zdolnością do czynności prawnomiędzynarodowych komentatorzy podmiotowości prawa międzynarodowego przywołują wiele innych zagadnień (najczęściej pod mianem atrybutów, ale też „kryteriów", „przymiotów", „cech" czy „elementów"), wśród których część może okazać się przydatna w procesie klasyfikacyjnym. Trudno je jednak zakwalifikować zbiorowo, a część z nich nie poddaje się próbom prostego ich objaśniania. Mając zatem na względzie cele stawiane tej pracy, poniżej zaprezentowane zostaną kryteria *sui generis* klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego.

Należy podkreślić znaczącą specyfikę prawa międzynarodowego publicznego. Ponadczasową komparatystykę uprawia G. I. Tunkin, który zauważa, że istnienie pewnych wspólnych prawidłowości rozwoju prawa międzynarodowego i wewnętrznego nie oznacza, że prawo międzynarodowe nie posiada swoich specyficznych prawidłowości rozwoju. Próby przykładania do prawa międzynarodowego miary prawa krajowego są naukowo bezpodstawne, ponieważ nie bierze się przy tym pod uwagę specyfiki badanego zjawiska. Prawo międzynarodowe jest prawem szczególnego rodzaju. Jeśli się bierze pod uwagę specyfikę prawa międzynarodowego, konieczne jest ustalenie podstawowych cech nowych zjawisk w prawie międzynarodowym, a nie usiłowanie wtłoczenia ich na „łoże prokrustowe" kategorii prawa wewnętrznego.[1] Mimo upływu lat trudno się z tym nie zgodzić. Tym bardziej więc cel niniejszego rozdziału wydaje się zasadny.

6.1. Suwerenność

Choć w doktrynie podmiotowość często warunkuje się przymiotami, które może mieć tylko państwo, czyli: suwerennością, ludnością i terytorium[2], rozsądniejszy jest z pewnością pogląd, że podmiotowości nie należy utożsamiać z suwe-

[1] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964, s. 238 i 342-343.
[2] Por.: K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 187.

rennością[3], a co za tym idzie, nie należy uważać, że podmiotami prawa międzynarodowego mogą być wyłącznie państwa, w przypadku których suwerenność jest rzeczywiście niezbędnym elementem podmiotowości.

Kranz, objaśniając zależność suwerenności i podmiotowości prawnomiędzynarodowej, podkreśla na wstępie, że suwerenność państwa jest pojęciem międzynarodowoprawnym, ale nie normą prawa międzynarodowego. Jest ona nieodłączną cechą (atrybutem) państwa i pozwala wyróżnić je wśród innych podmiotów prawa międzynarodowego (np. organizacji międzynarodowych lub krajów związkowych federacji). Oznacza ona zawsze posiadanie podmiotowości międzynarodowoprawnej, jednak nie każdy podmiot tego prawa jest suwerenny.[4]

Istnieje powszechna zgodność poglądów, że jedynymi suwerennymi podmiotami prawa międzynarodowego były i nadal pozostają państwa. Jednakże – jak słusznie zauważa H. Latkiewicz – pojmowanie międzynarodowej podmiotowości na podstawie suwerenności prowadzi do ograniczenia kręgu podmiotów prawa międzynarodowego.[5]

Dla zagadnienia podmiotowości prawa międzynarodowego suwerenność ma niemałe znaczenie.[6] Jej zdefiniowanie nie jest jednak łatwe – twierdzi L. Antonowicz, dodając, że jako kategoria bardzo ogólna wymaga wskazania elementów, które pozwalają ustalić jej istnienie. Są to zdaniem cytowanego autora:

- zawieranie umów międzynarodowych;
- utrzymywanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych;
- uczestniczenie w organizacjach międzynarodowych;
- odwoływanie się do pokojowych sposobów załatwiania sporów międzynarodowych;
- przedsiębranie samoobrony.[7]

Można zaproponować pogląd, że suwerenność jest metaatrybutem podmiotowym państwa, gdyż warunkuje i legitymizuje wyżej wskazane. Te przecież mogą faktycznie występować, co przy braku suwerenności traci jednak znaczenie, gdyż dany byt państwem wówczas już nie jest. Z drugiej strony – nie jest przesądzone, czy każda faktycznie suwerenna jednostka geopolityczna jest państwem w sensie prawa międzynarodowego.[8]

Powyższe dywagacje nie zamykają się w płaszczyźnie akademickiej. L. Antonowicz dowodzi, że praktyka międzynarodowa w tej dziedzinie wcale nie jest jed-

---

[3] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 215. Por.: A. Górbiel, *Instytucje prawa międzynarodowego*, Katowice 1972, s. 41 oraz G. Rysiak, *Suwerenność*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, pod. red. A. Klafkowskiego i in., Warszawa 1976, s. 378 i n.

[4] J. Kranz, *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, w: *Spór o suwerenność*, pod red. W. J. Wołpiuka, Warszawa 2001, s. 105. Por.: J. Edkins, N. Persram, V. Pin – Fat, *Sovereignty and Subjectivity*, USA 1999.

[5] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 19.

[6] C. Mik, *State Sovereignty and European Integration: Public International Law, EU Law and Constitutional Law in the Polish Context*, w: *Sovereignty in Transition*, ed by N. Walker, Oxford – Portland Oregon 2003, p. 368.

[7] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 9-10.

[8] Por.: ibidem, s. 10.

nolita i nieraz zdarzają się spory co do tego, czy jakaś jednostka geopolityczna jest państwem w sensie prawa międzynarodowego. Spory i wątpliwości wokół tego pojęcia cytowany autor sprowadza do dwóch podstawowych kwestii: czy państwem jest:

- tylko suwerenna jednostka geopolityczna;
- każda suwerenna jednostka geopolityczna?

W ujęciu klasycznym cechą wyróżniającą i nieodłączną każdego państwa jest właśnie suwerenność; także według Karty NZ państwami są suwerenne jednostki geopolityczne.[9]

Celem uchwycenia istoty suwerenności, a w szczególności odróżnienia jej od kompetencji terytorialnej[10] należy rozważyć aksjologię suwerenności, która w stosunkach międzynarodowych pełni funkcje wynikające z jej usytuowania jako zasady porządkującej. Funkcje te można katalogować w różny sposób. Podlegają one – podobnie jak sama suwerenność – ewolucji. Można wyróżnić kilka z nich:

- funkcję gwarantującą równość formalną, równość wobec prawa międzynarodowego, tradycyjnie utrwaloną oraz potwierdzoną w Karcie Narodów Zjednoczonych w postaci zasady równości suwerennej;
- funkcję gwarantującą dobrowolność w procesie podejmowania przez państwa zobowiązań funkcja ta jest coraz istotniejsza w związku z wkraczaniem prawa międzynarodowego w sferę stosunków krajowych;
- funkcję umożliwiającą państwom udział w obrocie międzynarodowym i w tworzeniu prawa międzynarodowego, pozwalającą na realizowanie interesów narodowych, regionalnych i globalnych;
- funkcję ochronną, obecnie szczególnie umocniona przez zakaz użycia siły i groźby jej użycia, nakaz poszanowania integralności terytorialnej i zasadę nienaruszalności granic;
- funkcję rozgraniczania jurysdykcji państw;
- funkcję organizowania samoobrony indywidualnej i zbiorowej, zawsze uważanej za niezbywalny atrybut państwa.[11]

Jak wielokrotnie podkreślają badacze prawa międzynarodowego, zdefiniowanie suwerenności sprawia niemałą trudność. Pierwotnie przypisana władcom niezależnym od władzy zewnętrznej suwerenność została stopniowo przeniesiona na państwa, które z czasem zyskały charakter trwały, gdy tymczasem zmieniali się nie tylko poszczególni władcy, ale i całe ich dynastie. Później słowem „suwerenność" zaczęto określać związek państwa lub jego władcy z innymi państwami (suweren-

---

[9] Ibidem, s. 9 – 10.

[10] A. Verdross i B. Simma podkreślają konieczność rozróżnienia między suwerennością a kompetencją terytorialną (idem, *Universelles Völkerrecht*, Berlin 1984, S. 655). J. Kranz uważa to rozróżnienie za trafne, jednak wskazuje, że autorzy ci wykorzystali je do kwestionowania suwerenności Polski nad obszarami przyznanymi jej w zarząd w umowie poczdamskiej z 1945 r. Nie wchodząc w szczegóły, dziś raczej historyczne, J. Kranz podkreśla zdecydowanie inną funkcję i inny cel umowy poczdamskiej w porównaniu z cytowanym przez tych autorów przykładami. Patrz: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 106.

[11] A. Wasilkowski, *Suwerenność w prawie międzynarodowym i w prawie europejskim*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie*, pod red. J. Kolasy, A, Kozłowskiego, „Acta Universitatis Wratislaviensis" No 2500, Wrocław 2003, s. 16-17, cyt. za: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 10.

ność zewnętrzna). Słowo to nadal jednak kojarzyło się z nieograniczoną władzą nad prawem.[12]

Czapliński i Wyrozumska zwracają uwagę, że do XVI w. problem suwerenności nie był w zasadzie rozważany ani przez filozofów, ani przez prawników, ani też przez polityków. Przełomem w tej kwestii stała się, ich zdaniem, działalność naukowa francuskiego uczonego J. Bodinusa, który wysunął koncepcję władzy publicznej jako władzy suwerena ustanawiającego prawa oraz władzy podporządkowanych mu urzędników. Bodin jest także twórcą nowożytnego pojęcia suwerenności jako władzy absolutnej, niepodzielnej i nieograniczonej.[13] Powinna ona być stała, niepodzielna i najwyższa, może przysługiwać monarsze lub narodowi. Suwerenność wewnętrzna i zewnętrzna nie oznaczała jednak możliwości jednostronnego uwolnienia się od zobowiązań zgodnie z zasadą zaufania; jednocześnie kompetencje wewnętrzne były ograniczone poprzez koncepcję umowy społecznej, której Bodin był zwolennikiem.[14]

Helios i Jedlecka wskazują, że podobnie jak Bodin, suwerenność z władzą państwa, przez wyliczenie pewnej liczby uprawnień przysługujących podmiotowi suwerenności, utożsamiał T. Hobbes. Jego wyobrażenie o kompetencjach władzy suwerennej nie było jednakże czymś wyabstrahowanym. Uzasadnieniem tych kompetencji był cel, jakiemu służy państwo, z którego T. Hobbes wyprowadzał treść i granice suwerenności.[15] Dopiero Oświecenie i przemiany, jakie zaszły w XVIII w., wniosły ważkie zmiany w rozumieniu treści suwerenności oraz zakresu suwerennej władzy i w ujawnianiu podmiotu suwerenności. W tym okresie J. Locke pojmował państwo jako aparat, za pomocą którego ludzie mogą korzystać z dóbr przynależnych im z racji praw naturalnych, a suwerenność przysługuje jednostce, której wolność, własność i inne dobra stoją ponad państwem. Monteskiusz (który wyprowadzał to, co wiązało się z państwem i prawem z praw natury) w przeciwieństwie do Locke`a uważał, że prawa te zmieniają się z upływem czasu wraz ze zmianą warunków. W konsekwencji z działalności władzy sądowniczej, prawodawczej i wykonawczej uczynił podmiot suwerenności. Według niego, suwerenna jednostka przekazuje swe suwerenne prawa wymienionym trzem władzom, które z kolei stają się gwarancją jej wolności, mogą być więc podmiotem suwerennym. Z kolei F.W.G. Hegel określał państwo jako substancję etyczną, absolutnego ducha, a zapoczątkowana przez Hegla szkoła dała początek rozwijającym się potem doktrynom o suwerenności państwa.[16]

Ważniejsze koncepcje suwerenności przypomina M. Lachs. Przytacza G. Jellinek, który rozwijając doktrynę woluntarystyczną, był zdania, że społeczność mię-

---

[12] Pod koniec XIX w. część teoretyków prawa międzynarodowego doprowadziła doktrynę suwerenności do punktu, w którym stanowiła zagrożenie dla prawa międzynarodowego. Por.: T. Stein, *Suwerenność, organizacja międzynarodowa i integracja*, w: *Suwerenność i integracja europejska: materiały pokonferencyjne*, pod red. W. Czaplińskiego, I. Lipowicz, T. Skocznego, M. Wyrzykowskiego, Warszawa 1999, s. 41.

[13] *Les six livres de la République,* 1576 r.

[14] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 12.

[15] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 12.

[16] Patrz: ibidem, s. 12.

dzynarodową stanowi emanacja praw poszczególnych państw – stąd jej niedoskonałość, luki i brak równowagi. Istnieją normy międzynarodowe, ale ich moc prawna zależy od samoograniczenia się państw, a gdyby kiedykolwiek miały stanąć w sprzeczności z zasadą suwerenności państw, muszą się jej poddać.[17] G. Jellinek, utożsamiając prawo z władzą, suwerenność rozumiał jako wyłączną zdolność państwa do samookreślenia prawnego, a również samoograniczenia.[18] Na tym tle interesująco jawi się doktryna H. Kelsena, który widział możliwość dwóch konstrukcji, opartych na koncepcji suwerenności narodowej i międzynarodowej.[19] Dla odmiany G. Scelle odrzucał samo pojęcie suwerenności państwa, twierdząc, że: *Jeżeli państwa są suwerenne, są nimi wszystkie. Gdy tylko jedno z nich określi swoją kompetencję, ograniczy tym samym kompetencję innych, które przestają już być suwerenne*.[20]

Naukową dyskusję wokół suwerenności ożywił splot niezwykłych wydarzeń pierwszych dwóch dekad XX w. (zwłaszcza I wojna światowa i rewolucja w Rosji). Przykładowo, Basdevant twierdził, że *Państwo współczesne nie uznaje nad sobą żadnego z istniejących ludzkich autorytetów [...]. Posiada przecież kompetencję do podejmowania decyzji, które są dla niego obowiązujące*. Z drugiej strony – co podkreśla M. Lachs – utrzymywał wszakże, że w ramach Ligi Narodów i innych zobowiązań międzynarodowych państwa podlegają prawu międzynarodowemu, toteż: *Suwerenność państwa oraz poddanie się suwerennego państwa autorytetowi prawa międzynarodowego to dwie przesłanki współczesnego pozytywnego porządku międzynarodowego*.[21] Z kolei M. Hariou wprowadził pojęcie suwerenności politycznej jako przeciwstawienie suwerenności prawnej. Suwerenność polityczna to dla niego prawo w działaniu. Istotę suwerenności upatrywał w mocy prawa obowiązującego. Według niego, suwerenność prawa jest wyrazem woli suwerennego państwa, a suwerenność polityczna jest jej podporządkowana.[22] Kelsen postrzegał suwerenność przez pryzmat posiadania autonomicznego systemu prawnego wobec innych porządków prawnych. Był to dlań podstawowy aspekt problemu suwerenności państwa w prawie międzynarodowym.[23] Jednocześnie w tekstach Kelsena są argumenty obecne i u innych autorów, a w szczególności wcześniej podnoszona teza, że uznanie państwa za suwerenne w pełnym tego słowa znaczeniu, tj. za naj-

---

[17] G. Jellinek, *Die Rechtliche Natur der Staats-Verträge,* Wien 1880 oraz idem, *Allgemeine Rechtslehre*, Wien 1905; idem, *System des subjektiven. öffentlichen. Rechts,* 1905. Cyt. za: M. Lachs, *Rzecz o nauce prawa międzynarodowego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 104.

[18] G. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Warszawa 1921. Cyt. za: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 13.

[19] M. Lachs wskazuje, że ta nowa struktura uległa pewnym zmianom i modyfikacjom: po pewnym czasie „Grundnorm" stracił status hipotezy, jej wyznawcy zaczęli ją traktować jako fikcję. M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 117.

[20] Ibidem, s. 122.

[21] J. Basdevant, *La conclusion et la rédaction des traités et des instruments diplomatiques autres que les traités,* „RCADI" 1926, v. V, p. 559, cyt. za: M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 131.

[22] M. Hariou, *Precis de droit constitutionel*, Paris 1929, cyt. za: *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie historycznej*, pod red. A. Marszałka, Łódź 2000, s. 65.

[23] Zob.: H. Kelsen, *Les rapports de systeme entre le droit interne et le droit international public,* „RCADI" 1926, v. 14, p. 288, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej: aspekty prawnomiędzynarodowe*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 2, s. 36.

wyższy i absolutny byt prawny, oznacza uznanie go za jedyny byt prawny i tym samym negację innych państw jako podmiotów suwerennych.[24]

Na poglądy G. Radbrucha, który przeprowadził krytykę dogmatu suwerenności nie dającej się pogodzić z istnieniem wielości państw i granic państwa, zwracają uwagę J. Helios i W. Jedlecka. Radbruch uważał (podobnie jak Kelsen), że jeśli uznać państwo za suwerenne, tzn. za najwyższy byt prawny, to musi on być jedynym bytem prawnym, a tym samym, że suwerenność jednego państwa wyłącza suwerenność wszelkiego innego, co wyłącza wszelkie inne państwo jako społeczność suwerenną.[25] Podobnie jak Kelsen, Radbruch uważał, że suwerenność państwa można sprowadzić do kwalifikacji uprawniającej państwo do tego, że jest ono podmiotem prawa międzynarodowego.[26] Suwerenność nie jest bowiem niczym innym, jak tylko posiadaniem pozycji podmiotu w prawie międzynarodowym: *Państwo nie jest podmiotem prawa międzynarodowego dlatego, że jest suwerenne, lecz jest suwerenne dlatego, że jest podmiotem prawa międzynarodowego*. Suwerenność postrzegał więc jedynie jako bezpośrednie podleganie państwa prawu międzynarodowemu i zarazem niezależność od porządków prawnych innych państw.[27]

Nim jednak przejdziemy do omówienia państwowego kontekstu suwerenności, mimo wskazanych trudności warto pokusić się o jej zdefiniowanie. Przekonywująco mimo upływu lat jawi się dychotomiczna definicja L. Ehrlicha, wedle której suwerenność państwowa obejmuje z jednej strony samowładność, czyli (klasyczną niemal) niezależność od władzy zewnętrznej i całowładność, czyli pełnię władzy na terytorium państwowym.[28] Znane są też inne liczne definicje suwerenności – zarówno w doktrynie polskiej[29] jak i zagranicznej.[30]

---

[24] Zob.: H. Kelsen, *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts*, Tübingen 1920, S. 106; idem, *Souveränität*, in: *Wörterbuch Völkerrechts des und der Diplomatie, t. 2*, hrsg. K. Strupp, Berlin-Leipzig 1924, S. 554-559, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa – geneza i rozwój idei w prawie międzynarodowym*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 3, s. 29.

[25] G. Radbruch, *Zarys filozofii prawa*, Warszawa-Kraków 1938, s. 293-294. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 13 oraz R. Kwiecień, *Suwerenność*..., op. cit., s. 27.

[26] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 13.

[27] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 27.

[28] L. Ehrlich, *Prawo narodów,* Lwów 1927, s. 104, cyt. za: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 141.

[29] Przykładowo – według K. Skubiszewskicgo, *przez suwerenność rozumiemy niezależność państwa od wszelkiej innej władzy w jego stosunkach z innymi podmiotami prawa międzynarodowego oraz jego samodzielność w regulowaniu spraw wewnętrznych, tj. prawo państwa decydowania o swoich sprawach wewnętrznych i stosunkach zagranicznych w sposób nie ograniczony przez żaden czynnik zewnętrzny, ale bez naruszania praw innych państw i zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego*. Patrz: idem, *Zarys prawa międzynarodowego publicznego.* t. 1, Warszawa 1955, s. 158; J. Symonides podkreśla zaś, że: *Kwestia, czy państwo jest suwerenne czy nie, odnosi się do sfery faktów, a nie prawa.* Patrz: R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe*, Warszawa 1980, s. 133, cyt. za: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 141. Ponadto: J. Barcz, *Suwerenność w procesach integracyjnych*, w: *Suwerenność i integracja europejska*..., op. cit., s. 29 i n.; B. Geremek, *Suwerenność i prawa człowieka: Narody Zjednoczone w XXI wieku*, „Sprawy Międzynarodowe" 1999, nr 4, s. 5 i n.; M. A. Krąpiec, *Suwerenność – czyja?*, Lublin 2001; T. Stein, *Suwerenność*..., op. cit., s. 41 i n.

[30] C. G. Fenwick, *International Law,* New York 1965, p. 125; U. Fink, *Legalität und Legitimität von Staatsgewalt im Lichte neuerer Entwicklungen im Völkerrecht*, „Juristen Zeitung" 1998, nr 7 (3. April), S. 333; G. Gilbert, *State Sovereignty as a Guarantee of an Individual`s Human Rights – Selected Aspects*, „Polish Yearbook of International Law" 1994, vol. 21, p. 121 & n.; M. M. Martin Martinez, *National Sovereignty and International Organizations,* The Hague-Boston-London 1996; *Sovereignty in Transition*..., op. cit.

Przykładowo, J. Kranz istoty suwerenności upatruje w zdolności terytorialnej organizacji politycznej do spełniania funkcji państwowych (wykonywanie kompetencji wobec terytorium i ludności, ustanowienie i ochrona określonego ładu społecznego) jako centrum kierowniczego i systemu decyzyjnego niezależne od innych państw. Suwerenność nie ma jednak charakteru absolutnego, ponieważ wykonywanie kompetencji przez państwo znajduje swe granice w kompetencjach innych państw, w normach prawa międzynarodowego oraz w realnych możliwościach.[31] W prawie międzynarodowym terminu „suwerenność" używa się najczęściej w dwóch znaczeniach: po pierwsze, dla określenia statusu państwa w stosunkach międzynarodowych, po drugie zaś dla podkreślenia swobody państwa w wykonywaniu jego kompetencji. Suwerenność, jako pojęcie prawnomiędzynarodowe, definiuje się przez zakres i charakter kompetencji państwowych oraz sposób ich wykonywania. Suwerenności nie należy jednak utożsamiać z określonym (szczególnie z góry) katalogiem kompetencji. Kompetencja państwa jest wyłączna, pełna i samodzielna.[32] Jednocześnie J. Kranz przestrzega przed błędnym definiowaniem suwerenności przez treść kompetencji, nie zaś jako pojęcia funkcjonalnego, wyrażającego zdolność do bycia podmiotem praw i obowiązków prawnomiędzynarodowych oraz wykonywania funkcji państwowych.[33] Wskazuje przy tym na możliwość ograniczeń w wykonywaniu kompetencji państwowych.[34]

Współcześnie doktryna zwraca uwagę na istnienie w prawie międzynarodowym dwóch aspektów pojęcia suwerenności:

- określającego status państwa w stosunkach międzynarodowych (tzw. aspekt zewnętrzny zasady suwerenności, w którym suwerenność utożsamiano z absolutną niezależnością);[35] w tym rozumieniu państwa nie podlegają w stosunkach między sobą żadnej „wyższej władzy" poza uzgodnionym prawem międzynarodowym; suwerenność państwa w tym znaczeniu jest chroniona normami prawa międzynarodowego, przede wszystkim zasadami suwerennej równości państwa i zasadą użycia siły lub groźby jej użycia;[36] .

---

[31] J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 139.

[32] J. Kranz, *Państwo i jego suwerenność*, „Państwo i Prawo" 1996, nr 7-12, s. 5.

[33] W doktrynie rozróżnia się czasem między ograniczeniem suwerenności oraz ograniczeniami w wykonywaniu suwerenności (wykonywanie kompetencji) – wskazuje J. Kranz. Ograniczenia suwerenności polegać mają na tym, że dane państwo (nie przestając formalnie istnieć) traci w części lub w całości możność występowania w stosunkach międzynarodowych jako podmiot prawa narodów, przy czym w imieniu tego państwa występuje na zewnątrz inne państwo. W tym kontekście mówi się najczęściej o państwach zależnych lub półsuwerennych. Teza o ograniczonej suwerenności grozi podziałem państw na różne grupy (zależnie od ograniczeń) i zakłada możliwość istnienia państw suwerennych w 99 lub w 50 procentach (co prowadzi do absurdu). Patrz: J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 16-17.

[34] J. Kranz podnosi, że jeśli przyjąć za normę podstawową równość państw pod względem ich suwerenności, ograniczenia kompetencji wynikające z prawa międzynarodowego nie powinny być traktowane jako (rzekome) ograniczenie suwerenności, gdyż w takim przypadku rozwój prawa międzynarodowego sprowadzałby się do stałego ograniczania suwerenności. Należy raczej rozróżniać między ograniczeniami (legalnymi) w wykonywaniu kompetencji państwowych a naruszeniami (nielegalnymi) suwerenności, wynikającymi z pogwałcenia norm prawnomiędzynarodowych. Patrz: ibidem.

[35] Patrz szerzej: K. Wójtowicz, *Prawo Wspólnot Europejskich a zasada suwerenności w prawie konstytucyjnym państw członkowskich*, w: *Wspólnoty Europejskie. Wybrane problemy prawne, cz 1*, Wrocław 1994, s. 12. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 16.

[36] J. Barcz, *Suwerenność w procesach integracyjnych*, w: *Suwerenność i integracja europejska*..., op. cit., s. 16.

- odnoszącego się (drugi aspekt) do swobody państwa w wykonywaniu kompetencji na jego terytorium (aspekt wewnętrzny zasady suwerenności), gdzie suwerenność wewnętrzna oznacza całowładność i znajduje swe odbicie w uprawnieniu do normowania wszystkich stosunków wewnątrz państwa na podstawie zasady zwierzchnictwa terytorialnego i zwierzchnictwa personalnego; w rezultacie istnieje domniemanie wyłącznej kompetencji państwa suwerennego do regulowania wszelkich jego stosunków oraz domniemania jego wyłącznej odpowiedzialności za wszystkie zdarzenia zaszłe w zakresie terytorialnym, osobowym, rzeczowym, prawnym, objętym jego suwerennością;[37] kompetencja państwa jest:
  - wyłączna – inne podmioty nie mogą wykonywać kompetencji na terytorium danego państwa;
  - pełna – obejmuje całość kompetencji na terytorium państwa;
  - samodzielna – państwo nie podlega w wykonywaniu swoich kompetencji nakazom władzy wyższej.[38]

W doktrynie zauważa się, że współczesne prawo międzynarodowe dąży do zapewnienia równości państw pod względem ich suwerenności oraz kontrolowania – w zróżnicowanym zakresie – wykonywania ich kompetencji, a sprzeczność między podległością państwa prawu międzynarodowemu, a jego suwerennością jest w istocie pozorna i wynika przede wszystkim z nieporozumień terminologicznych i koncepcyjnych.[39] W naukowej dyskusji wokół suwerenności właściwie bezpowrotnie powiązanej z państwem, zajęło się państwem jako podmiotem suwerennym.

Niezwykle obiektywnie i funkcjonalnie jawi się stwierdzenie R. Kwietnia, że suwerenność w naukach prawnych przypisuje się podmiotom niezależnym, tzn. podmiotom, które w drodze własnych autonomicznych decyzji kształtują swój status prawny.[40] W ten sposób suwerenność podlega uniwersalizacji, niezależnie od tego, że niemal wyłącznie wiąże się z państwem. Tak ujęta akceptacja supremacji nie wyłącza bowiem odmienności. Przed odniesieniem się doń, uwagę należy skierować na państwa.[41]

Suwerenność państwa ma stałą naturę, jednak różne jej strony i funkcje ukazują się w miarę rozwoju prawa międzynarodowego wyznaczanego przez zmiany świadomości prawnej jego podmiotów – zwraca uwagę R. Kwiecień.[42] Z kolei J. Kranz wskazuje, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego suwerenność jest szczególną cechą (atrybutem) państwa, która wyróżnia je wśród innych podmiotów tego prawa.[43] Co więcej, R. Kwiecień twierdzi, że bez ustosunkowania się do problemu suwerenności państwa trudno udzielić zupełnej i spójnej odpowiedzi na następujące węzłowe dla prawa międzynarodowego problemy:

---

[37] Por.: A. Wójtowicz, *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*, Katowice 1977, s. 54 oraz B. Banaszak, A. Preisner, *Wprowadzenie do prawa konstytucyjnego*, Wrocław 1992, s. 126, cyt. za: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 17.
[38] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 17.
[39] J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 7-8. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 19.
[40] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 25.
[41] Na ten temat interesująco: O. Casanovas, *Unity and Pluralism in Public International Law,* The Hague-NY-London 2001, p. 113.
[42] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 13.
[43] J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 139.

- czym w ogóle jest prawo międzynarodowe,
- kto jest jego podmiotem,
- co jest podstawą zobowiązań w prawie międzynarodowym,
- jakie są źródła formalne prawa międzynarodowego,
- jak przedstawia się stosunek wzajemny prawa międzynarodowego i prawa krajowego?[44]

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego państwa są podmiotami pierwotnymi, co oznacza, że ich podmiotowość międzynarodowoprawna wywodzi się z samego faktu ich istnienia. Wynika z tego, że powstanie państwa co do zasady nie podlega kontroli pod względem legalności. Państwo od momentu swego powstania jest chronione przez prawo międzynarodowe (tj. nie można legalnie użyć przeciwko niemu siły), podlega zasadom suwerennej równości, nietykalności terytorium oraz nieingerencji w sprawy zastrzeżone dla kompetencji wewnętrznej. Tylko państwa mogą być członkami ONZ, stronami Statutu MTS i większość organizacji międzynarodowych, uczestniczyć w konwencjach międzynarodowych (acz z pewnymi wyjątkami).[45] Elementem państwowości jest suwerenność, tj. niezależność od władzy jakiegokolwiek innego podmiotu prawa międzynarodowego, która wiąże się z niepodległością w ten sposób, że suwerenność jako pojęcie prawne odpowiada politycznemu pojęciu niepodległości. Do atrybutów suwerenności m. in. należą: wyłączna kompetencja jurysdykcyjna odnośnie do własnego terytorium i obywateli, wykonywanie kompetencji w zakresie polityki zagranicznej, decydowanie o wojnie i pokoju, swoboda co do uznania państw i rządów, nawiązywanie stosunków dyplomatycznych, decydowanie o sojuszach wojskowych oraz o członkostwie w międzynarodowych organizacjach politycznych, prowadzenie samodzielnej polityki finansowej, budżetowej i fiskalnej. Nie da się precyzyjnie określić minimum kompetencji przesądzających o istnieniu suwerenności państwowej. Istotne są też konsekwencje zasady suwerenności państwowej, tj. zakaz użycia siły, zasada nieinterwencji w sprawy wewnętrzne, prawo do samostanowienia oraz zasada suwerennej równości państw.[46]

Państwa posiadają więc pełną zdolność do działań prawnych i faktycznych pod warunkiem, że korzystanie z niej nie godzi w status prawny innych państw. W świetle wykładni autentycznej suwerennej równości dokonanej przez uczestników konferencji założycielskiej ONZ suwerenna równość oznacza:

- równość państw wobec praw;
- korzystanie przez wszystkie państwa z praw nieodłącznie związanych z pełną suwerennością;
- szanowanie podmiotowości każdego państwa w kontekście integralności terytorialnej i niezawisłości politycznej;
- wypełnianie w dobrej wierze przez państwa ich zobowiązań międzynarodowych.[47]

---

[44] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 16.
[45] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 133.
[46] Ibidem, s. 135.
[47] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 54. Por.: ibidem, s. 91 oraz J.H.W. Verzijl, *International Law in Historical Perspective, Vol. I General Subjects,* Leyden 1968, p. 256.

Spośród komentarzy wobec tegoż rozwiązania warto przypomnieć sygnalizowaną już definicję K. Skubiszewskiego, zaproponowaną w niespełna dziesięć lat po przejęciu Karty. Przez suwerenność należy rozumieć niezależność państwa od wszelkiej władzy w jego stosunkach z innymi podmiotami prawa międzynarodowego oraz jego samodzielność w regulowaniu spraw wewnętrznych, tj. prawo państwa decydowania o swoich sprawach wewnętrznych i stosunkach zagranicznych w sposób nie ograniczony przez żaden czynnik zewnętrzny, ale bez naruszania praw innych państw i zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego".[48] W ciągu półwiecza poważne doktrynalne widzenie suwerenności w zasadzie nie uległo zmianie. Podobne wrażenie można odnieść w szerszym obszarze nauk społecznych, gdzie ponadto wizja suwerenności jest raczej jednolita.[49]

Nie zawsze tak było. Pierwotnie eksponowany był negatywny aspekt suwerenności, wskazujący na brak podporządkowania państwa innym podmiotom. Suwerenność w swej genezie utożsamiana była zatem z niepodległością. Przykładowo w decyzji arbitrażowej w sprawie wyspy Palmas (1928 r.) arbiter Max Huber zauważył: *Suwerenność w stosunkach między państwami oznacza niepodległość. Niepodległość w odniesieniu do części kuli ziemskiej jest prawem wykonywania w jej obrębie, z wyłączeniem jakiegokolwiek innego państwa, funkcji państwa*.[50] *Przez suwerena* – abstrakcyjnie pisał zaś J. Bentham – *mam na myśli jakąkolwiek osobę albo grupę osób, której prawdopodobnie cała wspólnota polityczna jest skłonna świadczyć posłuszeństwo i której wolę przedkłada nad wolę jakiejkolwiek innej osoby*.[51] Wedle T. Tulejskiego – dla Benthama suwerenem więc jest ten, w stosunku do którego istnieje w społeczeństwie dyspozycja posłuszeństwa.[52] Wzorcowo ma ona charakter absolutny i bezwzględny, zatem określić ją można w dwóch znaczeniach: pozytywnym i negatywnym. Pozytywne oznacza, że społeczeństwo daje posłuch rozkazom suwerena, negatywne – że świadczy je ono tylko jemu i nie ma nawyku posłuszeństwa w stosunku do nikogo innego.[53]

Współcześnie państwo jest panem swoich działań i nie ma nad sobą innej władzy jak tylko prawo międzynarodowe (o władzy najwyższej państwa można zatem mówić jako o niezależności prawnej od innych podmiotów prawa międzynarodowego, nie zaś o takiej władzy wobec innych podmiotów tego prawa.[54] Pełny

---

[48] K. Skubiszewski, *Suwerenność*, w: *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*, t. 1, pod red. M. Muszkata, Warszawa 1955, s. 158. Por.: P. C. Jessup, *Modernes Völkerrecht*, Wien – Stuttgart 1950, S. 58; J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 4.

[49] Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 13-14; G. Labuda, *Z zagadnień suwerenności Polski wczesnofeudalnej*, „Kwartalnik Historyczny" 1960, nr 4; *Suwerenność a integracja europejska*..., op. cit., s. 66-67.

[50] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 27 oraz *Reports of International Arbitral Awards 1949, vol. 2*, p. 829, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 27.

[51] J. Bentham, *The Limits of Jurisprudence Defined,* ed. by Ch. W. Everett, New York 1945, p. 102, cyt. za: T. Tulejski, *Koncepcja suwerena Jeremy Benthama*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 7, s. 109.

[52] Por.: W. Friedman, *Bentham and Modern Legal Thought*, in: *Symposium,* ed. by G. W. Keeton and G. Schwarzenberger, London 1948, p. 241 & n., cyt. za: T. Tulejski, *Koncepcja suwerena*..., op. cit., s. 109.

[53] T. Tulejski, *Koncepcja suwerena*..., op. cit., s. 109.

[54] J. Kranz zwraca uwagę, że w opinii indywidualnej na temat opinii doradczej STSM w sprawie stosunków celnych między Niemcami a Austrią (1931 r.), sędzia D. Anzilotti wyraził się następująco: *niezależność (...) jest w gruncie rzeczy tylko normalnym stanem państw wedle prawa międzynarodowego; moż-*

charakter kompetencji państwa wyraża się zdaniem cytowanego autora w tym, że (w przeciwieństwie na przykład do kompetencji organizacji międzynarodowej, przyznanych na mocy statutu) jej zakres *ratione materiae* nie jest z góry ustalony i nie wynika każdorazowo z norm prawa międzynarodowego. Ograniczeń kompetencji państwa nie domniemywa się, jednak pełny charakter kompetencji nie stanowi podstawy dla samowoli. Zakres i wykonywanie kompetencji państwa znajduje bowiem swe granice w kompetencji innych państw oraz w regulacji międzynarodowoprawnej, a przekroczenie tych granic prowadzi do odpowiedzialności międzynarodowoprawnej. Państwo oraz prawo międzynarodowe są zjawiskami współzależnymi, fałszywe jest zatem ich postrzeganie w perspektywie prymatu jednego nad drugim, tak jak czysto pozorna jest sprzeczność między podległością państwa prawu międzynarodowemu a jego suwerennością (wynika w znacznym stopniu z nieporozumień terminologicznych i koncepcyjnych).[55]

Słusznie akcentuje R. Kwiecień, że natura suwerenności nie polega na istnieniu z góry określonego katalogu kompetencji wyłącznych państwa. Dlatego też ograniczenie swobody działania w wyniku zaciągania przez państwa zobowiązań międzynarodowych nie powinno być traktowane jako utrata lub ograniczenie suwerenności. Już Stały Trybunat Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie *statku Wimbledon* (1923 r.) postrzegał zdolność do zaciągania zobowiązań międzynarodowych jako wyraz suwerenności państwa.[56] Istoty suwerenności R. Kwiecień upatruje w pełnej zdolności do wykonywania funkcji państwowych w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych niezależnie od innych państw, co oznacza, że zdolność ta ma charakter wyłączny.[57]

Istotę suwerenności państwowej określił STSM w orzeczeniu z 1927 r. w sprawie *statku „Lotus"*. Konsekwencją suwerenności państwowej jest (w opinii Trybunału) to, że państwa mają swobodę działania i mogą podejmować wszelkie środki, jakie uznają za właściwe i konieczne w danej sytuacji; jedynym jej ograni-

---

na ją również określić jako suwerenność (suprema potestas) albo suwerenność zewnętrzną, jeśli rozumieć przez to, że państwo nie ma nad sobą żadnej innej władzy prócz władzy prawa międzynarodowego, „Publications de la CPJI", série A/B, nr 41, p. 57, cyt. za: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 107.

[55] J. Kranz wywodzi, że *bez istnienia państw trudno sobie wyobrazić istnienie prawa międzynarodowego, z kolei istnienie państw jako bytów suwerennych wymaga przynajmniej minimalnego poziomu regulacji międzynarodowoprawnej. Suwerenność państwa nie jest tytułem do naruszania przez państwo wiążącego je prawa międzynarodowego, a normy prawa międzynarodowego nie naruszają suwerenności państwa*. Patrz: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 107. Jednocześnie autor zwraca uwagę, że w opinii odrębnej do wyroku Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (STSM) w sprawie *statku „Lotus"* (1927 r.), sędzia Weiss stwierdził: *jeśli państwa nie są suwerenne, to nie jest możliwe istnienie prawa międzynarodowego, ponieważ przedmiotem tego prawa jest właśnie harmonizowanie i godzenie różnych suwerenności, nad którymi prawo to panuje*. Patrz: „Publications de la Cour permanence de Justice internationale" (CPJI), serie A, nr 10, p. 44, cyt. za: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 142.

[56] Patrz: „PCIJ", seria A, nr 1, s. 23, cyt. za: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 28.

[57] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej*..., op. cit., s. 28. Por.: J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 3-24.

czeniem są suwerenne prawa innych państw oraz normy prawa międzynarodowego o charakterze zakazowym.[58]

Wkroczenie prawa międzynarodowego na obszary regulowane dotychczas wyłącznie przez państwo, np. w kwestii praw osób fizycznych, nie jest bez znaczenia dla pojęcia suwerenności. Stosowanie prawa międzynarodowego w porządku krajowym wymaga często dodatkowych działań ze strony państwa. Ustaliła się prawnomiędzynarodowa zasada, że państwo nie może się powoływać na swoje prawo wewnętrzne celem niewykonania ciążących na nim obowiązków wynikających z prawa międzynarodowego, z której wynika prawnomiędzynarodowa odpowiedzialność państwa, nie zapewniająca jednak automatycznie stosowania i pierwszeństwa norm prawa międzynarodowego przed normami prawa krajowego.[59] Mimo to suwerenność państwowa nie jest nieograniczona: państwa podporządkowane są bezpośrednio prawu międzynarodowemu (zarówno zawartym umowom międzynarodowym, jak i prawu zwyczajowemu); nie mogą ingerować w sprawy wewnętrzne innych państw ani nie mogą użyć siły przeciwko innym państwom; wreszcie mają obowiązek pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. Sporny jest natomiast charakter prawny obowiązku współpracy z innymi podmiotami prawa międzynarodowego.[60]

Suwerenność jako atrybut naturalnie cechuje państwa, nadając im niepowtarzalny status w prawie międzynarodowym, a przez to rzutuje na całą koncepcję podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Tu J. Kranz błyskotliwie zauważa, że w ten sposób sytuacja faktyczna, określana jako suwerenność, znajduje swe odzwierciedlenie w pojęciu prawnomiędzynarodowym suwerenności, stanowiąc decydujący element państwowości w prawie międzynarodowym. Pierwotna i faktyczna zdolność państwa wpisuje się tym samym w porządek prawnomiędzynarodowy i znajduje swój wyraz w zdolności prawnej i zdolności do działań zgodnie z prawem międzynarodowym – kontynuuje cytowany autor, wnioskując, że suwerenność jest zatem nieodłączną cechą (atrybutem) państwa i pozwala wyróżnić je wśród innych podmiotów prawa międzynarodowego (np. organizacji międzynarodowych lub krajów związkowych federacji)[61] poprzez wysnucie wniosku, że dana

[58] W. Czapliński i A. Wyrozumska przypominają, że przedmiotem sporu było uprawnienie Turcji do sprawowania jurysdykcji karnej w odniesieniu do czynu popełnionego poza jej terytorium. Francja twierdziła, że żadna norma prawa międzynarodowego nie pozwala Turcji na takie działanie. Z kolei Turcja stała na stanowisku, że działanie to było dozwolone i miało swe źródło w podmiotowości międzynarodowej państwa. STSM podzielił ten ostatni pogląd, uznając, że państwo, podejmując działania w stosunkach międzynarodowych, nie ma obowiązku przedstawiania ich podstawy prawnej. Zwracają przy tym uwagę, że przytaczane orzeczenie STSM zapadło stosunkiem głosów 6:6 z rozstrzygającym głosem przewodniczącego Trybunału, stąd też było ono wielokrotnie krytykowane w doktrynie. Pomimo to do dziś służy ono jako podstawa interpretacji pojęcia suwerenności państwowej na potrzeby prawa międzynarodowego. Patrz: idem, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 135-136.

[59] J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 14. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 19.

[60] Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 136. Autorzy podkreślają ponadto, że w szczególności w odniesieniu do członkostwa we Wspólnocie Europejskiej nie można mówić o ograniczeniu suwerenności czy też o przekazaniu części kompetencji suwerennych, lecz o upoważnieniu organizacji do wykonywania niektórych kompetencji władczych państw członkowskich. Akcentują, że upoważnienia tego nie można domniemywać, lecz musi ono być wyraźnie zdefiniowane, co wynika z zasady podmiotowości wtórnej organizacji międzynarodowych. Ibidem.

[61] Patrz: J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 4.

jednostka terytorialna jest suwerenna albo nie (jest państwem albo nim nie jest), mając przy tym świadomość ograniczeń w wykonywaniu niektórych kompetencji, oraz fakt, że kompleksowy charakter niektórych sytuacji (np. tzw. kondominium) nie ułatwia oceny. Słusznie zauważa J. Kranz, że pomijając sytuacje oczywiste, lecz rzadkie (np. połączenie się dwóch państw w jedno), trudno ustalić z góry i w sposób ogólny moment narodzin lub zaniku suwerenności, a praktyka międzynarodowa zna przykłady, w których organy władzy państwowej nie istnieją albo wykonują swe zadania w bardzo ograniczonym zakresie, lecz państwo (i jego suwerenność) istnieje nadal, co wynika głównie z uznania go przez inne państwa i z wiążącej się z tym ochrony ze strony prawa międzynarodowego.[62]

Suwerenność jako przesłanka negatywna pozwala odróżnić od państw niesuwerenne jednostki terytorialne. Warto wskazać na opinię P. Bogackiego, który podnosi, że suwerenność nie warunkuje podmiotowości w przypadku innych bytów niż państwa – podmioty suwerenne, tj. państwa, mają charakter pierwotny i pełny zakres zdolności do czynności prawnych. W przypadku państw niesuwerennych – kontynuuje P. Bogacki – nie można mówić o podmiotowości, ponieważ zostaje ona przejęta przez państwo dominujące. Niekiedy jednak państwa okupujące starają się stworzyć pozory podmiotowości państwa okupowanego, instalując w nim marionetkowe instytucje, na zewnątrz przypominające instytucje suwerennego państwa.[63]

Suwerenność stanowi substrat materialny upodmiotowienia przez państwa organizacji międzynarodowych. Państwa powołujące organizacje międzyrządowe udzielają im niejako części ze swoich własnych suwerenności. Organizacje takie cieszą się suwerennością w zakresie, w jakim zostały one wyposażone przez państwa członkowskie. Suwerenność tych państw zostaje zaś uszczuplona na rzecz suwerenności powołanej organizacji. Dobrą ilustracją takiego podmiotu pochodnego jest ONZ.[64] Z drugiej jednak strony organizacje międzynarodowe nie mają (z pewnym wyjątkiem dla WE) żadnych atrybutów suwerenności.[65] Dobitnie wyjaśnia L. Antonowicz, że organizacje międzynarodowe są ze swej istoty tworami niesuwerennymi, gdyż powołują je do życia i decydują o ich istnieniu państwa członkowskie. Tym samym autor wyraża pogląd, że organizacje międzynarodowe są jakby organami zbiorowymi tych państw.[66]

---

[62] J. Kranz przywołuje tu np. rezolucję 794 (1992 r.) Rady Bezpieczeństwa ONZ skierowaną nie do władz państwa somalijskiego, lecz do *all parties, movements and fractions in Somalia.* Wg raportu Sekretarza Generalnego ONZ o sytuacji w Somalii – z 22 lipca 1992 r. (S/24343) – *Somalia is today a country without central, regional or local administration, and without semices.* W ocenie autora sytuacja w Liberii na początku lat 90. oraz w Ruandzie w 1994 r. przypominała w znacznym stopniu przypadek somalijski. Skomplikowana w tym względzie jest – wg J. Kranza – także sytuacja Bośni-Hercegowiny oraz Libanu. Autor przypomina też, że państwo polskie istniało nadal w czasie drugiej wojny światowej mimo aneksji lub okupacji jego terytorium przez Trzecią Rzeszę i Związek Sowiecki, a Również Niemcy były państwem w 1945 r. mimo przejęcia władzy najwyższej przez zwycięskie mocarstwa. Patrz: ibidem, s. 18.

[63] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 216.

[64] Patrz: ibidem, s. 218.

[65] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Warszawa-Poznań 2005, s. 27. Por.: P. Lynch, *Sovereignty and the European Union: Eroded, Enhanced, Fragmented*, w: *Reclaiming Sovereignty*, ed. by L. Barce, J. Hoffman, London-Washington 1997, p. 42 & n.; M. Ostrowski, *Bojkot w salonie. Czy Jörg Haider i jego partia zasługuje na tak surowe potraktowanie?*, „Polityka" 2000, nr 7, s. 40 i n.

[66] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 21.

Poprzez transfer suwerenności państwa mogą przekształcić organizację międzynarodową rządową w organizację ponadnarodową. J. Helios i W. Jedlecka pośród koncepcji suwerenności wyróżniają formę szczególną – uponadnarodowioną.[67] Znaczenie ma tu słowo „forma", gdyż sama suwerenność wskutek transferu na poziom ponadnarodowy nie przestaje być państwowa. Wskazane „uponadnarodowienie" nie zmienia bynajmniej natury prawa międzynarodowego, które dziś – tak jak czterysta lat temu – cechuje brak w nim władzy ponadpaństwowej.[68]

Suwerenność państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego oraz suwerenność ludu (narodu lub parlamentu) nie są pojęciami tożsamymi. Suwerenność narodu (suwerenność narodowa) to prawo każdego narodu do utworzenia własnego narodowego państwa, niezależnie od stopnia jego (narodu) organizacji społecznej.[69] W tzw. socjalistycznej doktrynie prawa międzynarodowego suwerenność narodu rozumiano jako *całokształt praw narodu do swobodnego wyboru ustroju społeczno-ekonomicznego* [tu zwykle padał akcent! – przyp. M.P.] *i politycznego do integralności terytorialnej, niezależności ekonomicznej, poszanowania kultury i godności narodowej, równouprawnienia z innymi narodami oraz do rzeczywistej demokracji postępu społecznego, pokoju, przyjaźni i zbliżenia narodów*.[70] Istota suwerenności narodowej sprowadza się do stwierdzenia, że władza państwowa wywodzi swą legitymację z demokratycznie wyrażonej woli narodu. Zakres oraz sposób działania władzy ustawodawczej, sądowniczej i administracyjnej reguluje konstytucja osadzona na idei państwa prawa i imperatywie ochrony praw człowieka. Suwerenność narodowa oznacza przy tym nie tylko, że władza powinna być sprawowana w imieniu i interesie narodu, ale że powinna być sprawowana z optymalnym udziałem narodu.[71] Mimo iż pojęcia suwerenności państwa i suwerenności narodowej są odrębne, dostrzec można między nimi pewien związek. Otóż wola narodu znajduje się u źródła powstania państwa. Suwerenność państwa i suwerenność narodu powstają zatem w zasadzie równolegle. Zdarza się, że państwo przekształca się w dyktaturę albo znajduje się pod obcą dominacją gospodarczą lub polityczną. Według jednakże współczesnego prawa międzynarodowego zanik lub ograniczenie suwerenności narodowej nie oznacza automatycznie zaniku suwerenności państwa.[72]

Interesującym przypadkiem, w kontekście suwerenności, jest Stolica Apostolska. Traktat Laterański stanowi, że Stolica Apostolska sprawuje nad państwem watykańskim wyłączną i absolutną władzę oraz suwerenną jurysdykcję, nie będąc jednak czynnikiem zewnętrznym w stosunku do państwa watykańskiego (co sprawia, że nie jest ono państwem zależnym, lecz wraz ze Stolicą Apostolską jest podmiotem suwerennym). Co prawda niewielkie terytorium i nieliczna ludność zwią-

[67] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 15.
[68] Por.: R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 195.
[69] J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 3.
[70] Np. *Mieżdunarodnoje prawo*, pod red. F. J. Kożewnikowa, Moskwa 1964, s. 125-132, cyt. za: J. Muszyński, J. Skibiński, *Uznanie NRD. Prawne, polityczne i gospodarcze aspekty międzynarodowej podmiotowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Warszawa 1973, s. 20.
[71] M. Gulczyński, *Zasada zwierzchnictwa narodu*, w: *Zasady podstawowe polskiej konstytucji*, pod red. W. Sokolewicza, Warszawa 1998, s. 122. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 20.
[72] J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność*..., op. cit., s. 20.

zana funkcjonalnie z Watykanem nie pozwalają widzieć w nim normalnego państwa, ale w połączeniu ze Stolicą Apostolską jest ono często traktowane jako państwo w sensie prawa międzynarodowego.[73] Nie bacząc na to, J. Sozański w swych rozważaniach doprowadza do pewnej sprzeczności. Wywodzi, że wskutek Traktatów Laterańskich z 1929 r. nie należy utożsamiać Stolicy Apostolskiej (suwerennego podmiotu bezterytorialnego) z państwem-miastem Watykan (niesuwerennym podmiotem terytorialnym), chociaż oba podmioty znajdują się pod zwierzchnictwem papieża. W konkluzji autor stwierdza, że Stolica Apostolska nie posiada wszystkich atrybutów suwerenności.[74] Jako ciekawostkę na tym tle można za W. Czaplińskim i A. Wyrozumską podnieść, iż w sprawie *Pieciukiewicz. v. Watykan* włoski Sąd Kasacyjny w 1982 r. uznał immunitet jurysdykcyjny Stolicy Apostolskiej.[75] Co znamienne – generalnie obowiązuje jedynie zasada immunitetu państwa, która wykształciła się w prawie międzynarodowym w XIX w. Jest ona pochodną zasady równości państw, z której już w XIV w. wyprowadzono zasadę *par in parem non habet imperium* (równy nie ma władzy w stosunku do równego sobie). Odnoszono ją co prawda początkowo tylko do suwerena, ale potem rozciągnięto na jego przedstawicieli i pełnomocników, czyli ambasadorów i dyplomatów. W końcowym etapie przekształciła się w domniemanie przeciw dopuszczalności sądzenia jednego państwa przez drugie. Jako wyjątek od zasady suwerenności terytorialnej państwa nie była kwestionowana przede wszystkim dlatego, że opierała się na wzajemności.[76]

Możliwe wydaje się też znalezienie innych argumentów przemawiających za przyznaniem suwerenności szczególnej roli w klasyfikowaniu podmiotów prawa międzynarodowego.[77] Rozwój prawa międzynarodowego zmierza między innymi w kierunku ograniczeń, których celem jest w coraz większym stopniu ochrona wartości wspólnych oraz ochrona ludności przed nadużywaniem swobody kompetencyjnej przez niektóre państwa (np. problem ochrony środowiska, prawa człowieka itp.) – wskazuje J. Kranz.[78] Zmianom ulega więc suwerenność *de facto.* Realny wpływ organów władzy państwowej na otoczenie międzynarodowe oraz sytuację wewnętrzną jest różny w różnych krajach, stopniowo słabnąc w warunkach globalizacji.[79] To zaś zmusza do odstąpienia od forsowania ideału (absolutu) suwerenności, do którego, na dobrą, sprawę zbliża się tylko kilka państw – bądź pretendują-

[73] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 13.
[74] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 28.
[75] Szerzej w rozdziale 5 niniejszej pracy. Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 241.
[76] Ibidem, s. 236.
[77] L. A. Modżharian, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, Moskwa 1958; Ch. N. Okeke, *Controversial subjects of contemporary international law. An examination of the new entities of international law and their treaty – making capacity*, Rotterdam 1974,p. 13.
[78] J. Kranz, *Państwo*..., op. cit., s. 14.
[79] J. Helios i W. Jedlecka akcentują, że decyzje są coraz mniej autonomiczne, będąc przejawem dostosowań do trendów zewnętrznych, oczekiwań i presji. Państwa tracą powoli kontrolę nad swym potencjałem. Swoje suwerenne prawa i interesy państwa realizują coraz częściej poprzez wykraczanie poza granice swego terytorium, angażując się w rozmaite formy współpracy międzynarodowej. W związku z tym mówi się o deterytorializacji suwerenności, czyli o jej przenoszeniu na płaszczyznę transnarodową i podmioty pozapaństwowe. Wielu autorów pisze także o suwerenności zbiorowej, częściowej, skurczonej, ograniczonej, przeciekającej lub zanikającej. Patrz: idem, *Suwerenność*..., op. cit., s. 23.

cych do roli mocarstw (USA, ChRL), bądź prowadzących politykę izolacjonizmu (np. do niedawna Albania). Ponadto idealizowana suwerenność traci na znaczeniu wobec postępu naukowego i technologicznego, który w ostatnich czasach zdaje się coraz intensywniej wypełniać pojęcie suwerenności.[80] Bez idei suwerenności państwa poruszanie się po strukturze prawa międzynarodowego nie wydaje się możliwe. Jej poznanie to warunek konieczny dla poznania i wyjaśniania znaczenia innych instytucji prawnomiędzynarodowych. Trzeba więc ideę suwerenności postrzegać jako ideę regulatywną międzynarodowego porządku prawnego.[81] W szerokim ujęciu zaliczano doń mocno akcentowaną w latach siedemdziesiątych XX w. (w praktyce niektórych organizacji międzynarodowych) koncepcję suwerenności ekonomicznej połączoną z tzw. nowym międzynarodowym ładem gospodarczym *(New International Economic Order* – NIEO). Podstawowymi elementami tej doktryny stało się pojęcie suwerenności nad zasobami naturalnymi. W ujęciu ONZ suwerenność nad bogactwami naturalnymi obejmowała własność zasobów mineralnych oraz rolnych, znajdujących się na terytorium lądowym, szelfie, kontynentalnym, wyłącznej strefie rybołówstwa, wyłącznej strefie ekonomicznej, a także prawo do ich badania, eksploatacji, przeróbki i komercjalizacji; interpretowane było ono jako uprawnienie do nacjonalizacji mienia należącego do obcych firm na terytorium krajów rozwijających się, a przynajmniej prawo do renegocjacji kontraktów.[82]

Suwerenność państwową nieodłącznie powiązano z terytorium – nie tylko lądowym. Podkreślił to jednoznacznie MTS w orzeczeniu w sprawie *Nikaragui*: *Fundamentalne pojęcie prawne suwerenności państwowej w prawie zwyczajowym, potwierdzone zwłaszcza przez art. 2 pkt 1 Karty NZ, rozciąga się na wody wewnętrzne i morze terytorialne każdego państwa, jak również na przestrzeń powietrzną ponad jego terytorium.*[83] Trzeba zdawać sobie jednocześnie sprawę, że suwerenność państwowa nie może być rozciągnięta na niektóre terytoria, tj. morze pełne, dno i podziemie morskie pod morzem pełnym, Antarktykę, przestrzeń kosmiczną. W związku z ogromnym rozwojem technologii satelitarnych newralgicznym zadaniem stało się zdalne badanie Ziemi, czyli teledetekcja.[84] Zupełnie nową

[80] Por.: D. Kondratkiewicz, *Uznanie międzynarodowe jako instrument współistnienia*, Lublin 1991, s. 8, cyt. za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 215-216.
[81] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 197.
[82] W. Czapliński i A. Wyrozumska podają, że koncepcja NIEO znalazła wyraz przede wszystkim w Karcie Praw i Obowiązków Gospodarczych Państw (rezolucja 3281 (XXIX) z 1974 r.), o utworzeniu NIEO (rezolucje 3201 (S-VI) oraz 3202 (S-VI) z 1974 r., ale również w niektórych konwencjach wielostronnych (np. Konwencji z 1983 r. o sukcesji państw w odniesieniu do mienia państwowego archiwów i długów państwowych oraz Konwencji prawa morza), aktach kolejnych konferencji NZ do spraw Handlu i Rozwoju (UNCTAD), począwszy od 1964 r., wreszcie dokumencie mającym charakter doktrynalny, lecz o znaczącej wadze – uchwale światowej konferencji ILA w Seulu (1986 r.). W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 256-257.
[83] Ibidem, s. 144.
[84] Wedle W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej – technika wykorzystywana m.in. do zdobywania danych na temat zasobów naturalnych, a także w celach wojskowych. Budzi ona rozmaite kontrowersje; dla jednych oznacza ingerencję w suwerenność, dla innych zaś możliwość zebrania informacji o istotnym znaczeniu dla całej ludzkości. W 1986 r. ZO ONZ przyjęło rezolucję 41/65 w sprawie teledetekcji, która potwierdziła swobodny dostęp do wykorzystywania przestrzeni kosmicznej dla tego celu, wbrew stanowisku niektórych państw preferujących reżim uzyskiwania wcześniejszej zgody. Patrz: ibidem, s. 175.

jakość stanowi problem cyberprzestrzeni, która z pewnością „wymyka się" klasycznej prawnomiędzynarodowej wizji terytorium.

6.2. Terytorium

Człowiek od niepamiętnych czasów zawłaszczał terytorium Ziemi. Czynił to trwale lub przejściowo. Z czasem potrzeba posiadania wyłącznej przestrzeni życiowej aktywności spowodowała, że człowiek zaczął zawłaszczać Ziemię celowo. W ten sposób rodziły się pierwsze struktury terytorialne. Łącząc się w grupy, ludzie zawłaszczali coraz to większe obszary ziemskiego terytorium, a gdy zdecydowali się na osiadły tryb życia wykształciły się terytoria rozumiane w sposób zbliżony do dzisiejszego.[85]

Objaśniając znaczenie terytorium w prawnym aspekcie stosunków międzynarodowych, R. von Mohl wskazywał, że *w ogólnej już teorii państwa (t. I, § 18) powiedziano, że wielkie ma znaczenie dla zespolonego życia ludzkiego rozległość i natura terytorium państwowego. W najściślejszym pojęciu wyrazu stanowi ono jego podstawę. (...) Przede wszystkim wielkość terytorium ma znaczenie. Niezawodnie, że jakieś nader korzystne lub niekorzystne położenie pod względem urodzajności, komunikacji, pod względem umysłowej zdolności ludności, stosunków z sąsiadami może pewien niezwyczajny wpływ wywrzeć; w ogólności jednakże następujące zasady na stałe przyjąć można:*

a) Duże terytorium daje państwu możność wyżywienia liczną ludność z własnej produkcji pochodzącymi środkami żywności. Rolnictwo stać się więc tutaj może podstawą gospodarstwa narodowego, przemysł zaś i handel rozwijać się będą wedle naturalnego rozwoju; wszystko to wielki ma wpływ na zapewnienie dobrobytu, na rodzaj policyjnej działalności państwa i na ustanowienie stopy dochodów państwa.

b) Wielkie terytorium służy z korzyścią jako środek obronny w razie napaści nieprzyjacielskiej; wróg, zwyciężywszy nawet, niełatwo całe przebiec i obsadzić może.

c) Jeżeli wielkie terytorium ciągnie się przez różne klimatyczne strefy, to szkodliwe wpływy natury nie dają się tak dotkliwie odczuwać wszystkim.

d) O potrzebnej rozległości terytorium sądzić należy nie tylko wedle bezpośrednich własnych potrzeb, lecz także wedle wielkości i siły innych państw, a mianowicie sąsiednich lub tych, z którymi zachodzą stosunki dotyczące potęgi lub jakich korzyści. Nie tylko możność osiągnięcia własnych celów, ale i zewnętrzne bezpieczeństwo zawisło od dostatecznej potęgi; tej zaś głównym ży-

[85] Ewolucję prawnomiędzynarodowego statusu terytorium prezentuje opracowanie: J. Castellino, S. Allen, *Title to Territory in International Law. A Temporal Analysis*, Burlington 2003, a w literaturze polskiej m. in.: P. Łaski, *Znaczenie terytorium w prawie międzynarodowym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego – Roczniki Prawnicze". [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: www.prawo.lex.pl/czasopisma/znusrp [Data wejścia 05-07-2007].

wiołem jest odpowiednia rozległość terytorialna. Jeżeli jakieś państwo powiększa swoje ziemie, wtedy inne, mniej lub więcej zagrożone, myślą także o powiększeniu lub łączą się wspólnie dla stawienia tamy przeciwnikowi.

e) Zresztą, wielkość terytorium nie powinna przechodzić miary, nad którą siły i rozum ludzki władać mogą, inaczej bowiem dużo wypłynąć może niekorzyści. Przy wielkich mianowicie rozległościach utrudnione będzie łączne działanie instytucji i środków państwowych na jednym danym miejscu.[86]

Przyznać trzeba, że uniwersalne (jak się okazuje) myśli tego znakomitego autora w większości zachowały aktualność. Jedno się tylko zmieniło – z pozoru zasadniczo – państwa przestały dążyć do maksymalizacji swoich terytoriów. Jednocześnie nie odrzuciły one paradygmatu wielkości prezentowanego niegdyś przez R. V. Mohla. Zdając sobie sprawę z konsekwencji ekspansji terytorialnej, państwa przyjęły pakiet zobowiązań uniemożliwiający zawojowanie, kolonializm. Postawiwszy na inne formy optymalizacji statusu swoich społeczeństw, niejako przyzwyczaiły się do wielkości swych terytoriów, uznając ich integralność i nienaruszalność granic.

Doktryna zalicza do terytorium państwa: terytorium lądowe, wody wewnętrzne, morze terytorialne oraz przestrzeń powietrzną ponad tymi obszarami,[87] a wyłącza morze pełne, dno i podziemie morskie pod morzem pełnym, Antarktykę, przestrzeń kosmiczną.[88]

Dla klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego terytorium ma znaczenie dlatego, że podobnie jak suwerenność – jawi się jako nieodłączny atrybut/przymiot państwowości.[89] Zgodnie z przyjętą definicją, sformułowaną przez Polsko – Niemiecki Mieszany Trybunał Rozjemczy 1 sierpnia 1929 r. w sprawie *Deutsche Continental Gesellschaft v. Państwo Polskie,* państwo istnieje, gdy posiada pewne terytorium, społeczność ludzką żyjącą na tym terytorium oraz rząd wykonujący władzę nad tą społecznością i terytorium.[90]

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego państwo podlega zasadzie nietykalności terytorium. Oznacza to, że niezależnie od fizycznego zajęcia terytorium państwowego przez agresora (państwo/państwa trzecie), państwowość nie ustaje automatycznie. W szczególności nie można mówić o utracie terytorium państwowego.

---

[86] R. v. Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych,* t.1 i 2, Warszawa 2003, s. 467-468.

[87] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 144. Por.: D. Schenk, *Kontiguität als Erwerbstitel im Völkerrecht*, Ebelsbach 1978.

[88] W. Czapliński i A. Wyrozumska podkreślają, że współcześnie status prawny tych obszarów jako obszarów niezawłaszczalnych wydaje się być dobrze ustalony (wyjątkiem jest Antarktyka, której status prawny, odmiennie niż pozostałych terytoriów, opiera się na zamrożeniu istniejących i zakazie nowych roszczeń terytorialnych), zaś cechą wspólną wszystkich tych obszarów jest również obowiązek pokojowego ich wykorzystania, wolność prowadzenia badań i wolność korzystania z nich na jednakowych prawach przez wszystkie państwa, organizacje międzynarodowe lub inne podmioty prawa międzynarodowego. Patrz: idem, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 163.

[89] K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 187.

[90] J. Symonides, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej w świetle Traktatu Konstytucyjnego*, w: *Polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej*, pod red. E. Haliżaka, Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 37.

Od niepamiętnych czasów fizycznym wyznacznikiem terytorium są jego granice. R. v. Mohl formułował imperatyw, wedle którego *każde państwo obowiązane jest porozumieć się z sąsiednim o stałe uregulowanie granic; pierwszy to warunek do zgodnego pożycia obok siebie i do uporządkowania stosunków*.[91] Współcześnie istnienie państwa nie wymaga, by jego granice od samego początku były precyzyjnie określone. Po pierwsze – dyskusyjne jest, czy umowa graniczna zawarta pomiędzy sąsiadującymi państwami jest skuteczna *erga omnes,* tj. w szczególności, czy wyklucza ona możliwość kwestionowania granicy przez państwa trzecie, wysuwające roszczenia terytorialne.[92] Po drugie – praktyka międzynarodowa potwierdza tę zasadę, jak choćby w dobitnym sformułowaniu cytowanego wyżej orzeczenia, gdzie trybunał arbitrażowy stwierdził, że: *aby państwo istniało (...), wystarczy, aby terytorium (...) było wystarczająco zwarte (nawet jeżeli jego granice nie są wyraźnie określone)*. Sytuacja Polski po I wojnie światowej stanowi bardzo dobrą ilustrację tej zasady. Proklamowanie państwa polskiego nastąpiło 11 listopada 1918 r., natomiast poszczególne granice zostały wyznaczone ostatecznie: z Niemcami Konwencją genewską z 15 marca 1922 r. w sprawie Górnego Śląska, z Litwą decyzją Konferencji Ambasadorów z 15 marca 1923 r., z Rosją Sowiecką Traktatem ryskim z 18 marca 1921 r.[93] Podobne podejście zaprezentowano po II wojnie światowej, uznając Izrael za członka Narodów Zjednoczonych w maju 1949 r., mimo że nie miał on jeszcze wówczas zdefiniowanych granic.[94] Wraz z wyznaczeniem granic nie następuje bynajmniej wyłączenie terytorium spod międzynarodowo sankcjonowanych ograniczeń. Przed laty R. v. Mohl podkreślał, że *zobowiązane jest każde państwo – bez własnej, rozumie się, szkody – dozwolić obcym swobodnego ruchu na swoim terytorium i pozwolić używać im w tym celu dróg lądowych i wodnych i innych środków komunikacji*.[95] Współcześnie tak właśnie wygląda rzeczywistość międzynarodowa. Z tą różnicą, że zagadnienie terytorium wyszło poza sferę prawnej wyłączności państw, pozostając też domeną niesuwerennych jednostek terytorialnych: „minipaństw", części składowych państw złożonych czy autonomii terytorialnych. Domeną tym ważniejszą, że – w przeciwieństwie do państw – warunkującą ich byt.

Istotną rolę podstawowego „układu odniesienia" odgrywa terytorium w przypadku prawa narodów do samostanowienia czy wspólnot powstańczych w konfliktach zbrojnych nie mających charakteru międzynarodowego. Oczywiście – w dysponowaniu swymi terytoriami owe struktury nie są suwerenne, co w uproszczeniu oznacza, że ich terytoria – przynajmniej czasowo – podlegają suwerennej władzy państwowej, zaś ich odrębna tożsamość czy wyodrębniony zakres praw i obowiązków jedynie ograniczają ową suwerenność. Trzeba jednak podkreślić, że wraz

[91] R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 361.
[92] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 178.
[93] Ibidem, s. 176-177.
[94] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 217.
[95] R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 361.

z rozwojem koncepcji prawa do samostanowienia, terytorium kolonialne przestało być traktowane jako wyłączna własność metropolii.[96]

Sytuacja obszarów kolonialnych różniła się od wskazanych wyżej przypadków podmiotowych tym, że władztwo terytorialne państw kolonialnych nie jest suwerenne, toteż prawo do samostanowienia zamieszkujących je narodów staje się jednocześnie tytułem prawnym do terytorium kolonialnego. Stwierdził to jednoznacznie MTS w opinii doradczej w sprawie *Sahary Zachodniej,* która miała rozstrzygnąć spór pomiędzy Marokiem a Mauretanią o suwerenność nad tym terytorium w momencie objęcia władztwa terytorialnego przez Hiszpanię. Trybunał jednoznacznie uznał, że terytorium Sahary było zamieszkane i poddane władztwu lokalnych przywódców (szejków), a tym samym nie stanowiło *terra nullius.*[97]

Na wypadek niemożności samodzielnego władztwa terytorialnego prawo międzynarodowe przewiduje różnorodne środki zaradcze. Historycznym i jednocześnie kontrowersyjnym przykładem są protektoraty międzynarodowe. Uznawane one były za państwa, co wynikało między innymi z formalnego zawarcia umowy o protektoracie.[98] Umowa ta przewidywała stałe wykonywanie przez państwo protegujące niektórych kompetencji państwa protegowanego (w imieniu tego ostatniego). Umowy te były wyrazem epoki kolonialnej, w której swoboda ich zawierania była poważnie ograniczona, co rzuca cień na suwerenność protektoratów międzynarodowych, wskazując, że określanie ich niekiedy mianem państw zależnych lub półsuwerennych wydaje się sprzecznością samą w sobie.[99] Mimo dokonanej dekolonizacji problem jednak pozostał. W doktrynie nie ustają próby trafnego ujęcia statusu prawnomiędzynarodowego państw, które wskutek procesów dysharmonizujących ich funkcjonowanie *de facto* nie dysponują większością atrybutów państwa, a ich status pozostaje jakby nominalny. Jedynym trwałym układem odniesienia w badaniu ich statusu pozostaje terytorium. Jak doceniany to atrybut, niech świadczy fakt, że w doktrynie popularność zdobyło określenie „państwa upadłe". Rzuca się w oczy, że choć upadłe – nadal postrzegane są jako państwa. Klasycznym przykładem jest tu Somalia. J. Kranz zwraca uwagę, że rezolucja 794 (1992 r.) Rady Bezpieczeństwa ONZ (cytowana już we wcześniejszych rozważaniach niniejszej pracy) skierowana była nie do władz państwa somalijskiego, lecz do *all parties, movements and factions in Somalia*, a wg raportu Sekretarza Generalnego ONZ o sytuacji w Somalii – z 22 VII 1992 r. (S/24343) – *Somalia is today a country without central, regional or local administration, and without services.*[100]

---

[96] Por.: M. B. Akechurst, *Civil War*, w: *Encyclopedia of Public International Law*, t. 3, ed. by R. Bernhardt, Amsterdam-London-New York-Tokyo 1992; W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 288; K. Doehring, in: *The Charter of the United Nations. A Commentary*, ed. by B. Simma, München 1994, p. 57-72; J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 110.

[97] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 288.

[98] J. Kranz powołuje w tym miejscu opinię doradczą STSM z 7 lutego 1923 r. dotyczącą *dekretów o obywatelstwie wydanych w Tunezji i w Maroku*, „Publications de la CPJI", Série B, nr 4, p. 27 oraz wyrok MTS z 27 sierpnia 1952 r. w sprawie *praw obywateli USA w Maroku*, Receuil 1952, s. 188. Patrz: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 110.

[99] J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 110.

[100] J. Kranz przywołuje ponadto przypadki Liberii na początku lat dziewięćdziesiątych, Ruandy w 1994 r., Bośni-Hercegowiny oraz Libanu. Patrz: idem, *Państwo*..., op. cit., s. 18.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że terytorium jako atrybut podmiotowy wywiera też spory wpływ na podmioty postrzegane jako bezterytorialne.[101]

Strony wojujące muszą kontrolować fragment terytorium państwowego, mimo że nie posiadają prawa dysponowania nim ani bogactwami naturalnymi znajdującymi się nań (podobnie powstańcy).[102]

Organizacje i instytucje międzynarodowe nie mogą obejść się bez siedziby. J. Kranz zwraca też uwagę na przypadki wykonywania przez organizacje międzynarodowe zarządu wobec danego terytorium, przy czym zarząd taki nie oznacza suwerenności. Wówczas suwerenność przysługuje danemu państwu albo też zarząd wykonywany jest przy braku suwerenności konkretnego państwa.[103]

Przynależność państwowa jednostek, ich grup oraz osób prawnych ma charakter terytorialny – przynajmniej wyjściowo. Kompetencja władzy państwowej wobec podlegającego jej terytorium i osób fizycznych lub prawnych, a także w kwestii ustanowienia i ochrony określonego porządku społecznego jest jedyna i dominująca nad innymi,[104] z uwzględnieniem obowiązujących regulacji prawnomiędzynarodowych.[105] Terytorium jest więc układem odniesienia w ustalaniu statusu podmiotów prywatnych w prawie międzynarodowym. Podobny mechanizm obserwuje się w przypadku zbiorowości, np. mniejszości i ludów tubylczych, które tożsamość swą opierają najczęściej na identyfikacji z określonymi obszarami. Ustawiczne próby optymalizacji ich statusu prawnomiędzynarodowego z jednej strony wprowadzają jednak pewną specyfikę, z drugiej strony zaś wyraźnie odcinają je od podmiotowej formuły państwa, choćby tylko na poziomie aspiracji.

Na istnienie w kręgu Kościoła rzymskokatolickiego problemu statusu prawnomiędzynarodowego Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich, który był podmiotem prawa międzynarodowego w okresie, kiedy dysponował władztwem terytorialnym, zwraca uwagę L. Antonowicz. Autor wyraża wątpliwość, czy zachował ten charakter później, kiedy w końcu XVIII w. został pozbawiony władztwa terytorialnego. Niemniej – z uwagi na zaobserwowane w ostatnich kilkudziesięciu latach rozszerzanie się praktyki nawiązywania przez państwa stosunków z Zakonem w formie właściwej prawu międzynarodowemu – Antonowicz dopuszcza możliwość bardziej powszechnego uznania Zakonu Maltańskiego za podmiot

---

[101] Por.: J. Gilbert, *The Treatment of Territory of Indigenous Peoples in International Law*, in: J. Castellino, S. Allen, *Title to Territory*..., op. cit., p. 199 & n.

[102] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 475.

[103] J. Kranz podaje jako przykład zarząd obszaru Saary przez Ligę Narodów (suwerenność Niemiec) albo terytoria mandatowe Ligi Narodów oraz system powierniczy ONZ (brak suwerenności jakiegokolwiek państwa). Por.: Ch. Rousseau, *Droit international public,* t. 2, Paris 1974, p. 378-448, a w kwestii koimperium w Wolnym Mieście Gdańsku – K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975, s. 286 i n. Spośród współczesnych przykładów międzynarodowego zarządu na szczególną uwagę zasługuje obszar Kosowa, gdzie po ONZ zarząd przejęła Unia Europejska (por.: „Frankfurter Allgemeine Zeitung" 1999, 17 sierpnia, s. 7), a obecnie społeczność międzynarodową podzieliła kwestia stosunku wobec proklamacji kosowskiej niepodległości. Patrz: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 110.

[104] A. Verdross i B. Simma, *Universelles Völkerrecht*, Berlin 1984, S. 655; G. Dahm, J. Delbrück, R. Wolfrum, *Völkerrecht* t. 1/1, Berlin, New York 1989, S. 342-346, J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 106.

[105] J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 106.

prawa międzynarodowego.[106] Wydaje się, że tu rolę odegra kryterium efektywności.

6.3. Efektywność

Byt podmiotów prawa międzynarodowego może mieć charakter potencjalny, deklarowany lub realny, rzeczywisty – potwierdzony skutecznymi działaniami. Koncepcja faktów dokonanych jako reguła powodowała, że wojny, zawojowania – w wypadku ich powodzenia – odbywały się w pełni legalnie. Odwrotnie, negowanie tego stanu rzeczy należało do wyjątków. Sytuacja się z czasem zmieniła. Zakazano wojen, aneksji terytoriów, nakazując pokój i współpracę. W dużej mierze udało się te ostatnie uzyskać. Mimo to zdarzają się nadal sytuacje patowe, gdy stojąc na straży legalizmu, broni się zachowawczej i – nierzadko – przestarzałej koncepcji. Jak jednak uzasadnić odstępstwo od dotychczasowych reguł na rzecz tych, które jawią się właściwymi, aktualnymi? Pomocna jest koncepcja efektywności.

W historiografii prawa międzynarodowego rolę zasady efektywności podkreślał M. Lachs.[107] Z czasem ugruntował się pogląd, w myśl którego prawo międzynarodowe nie może ignorować rzeczywistości międzynarodowej, faktów z dziedziny stosunków między państwami, narodami czy społecznościami, choć jednocześnie nie chodzi o to, aby zasady tego prawa były płynne, ponieważ nie sprzyjałoby to z pewnością poprawności i względnej trwałości wzajemnych stosunków. Po prostu – dynamiczne życie międzynarodowe nie może być podporządkowane przestarzałym nieraz założeniom, nawet jeżeli utrzymanie ich leży w interesie określonych sił międzynarodowej społeczności.[108]

Cechą znamionującą czasy współczesne jest tzw. przyspieszenie historyczne, tj. wiązka przyczyn, wskutek których bieg wydarzeń jest w dobie obecnej znacznie szybszy niż w przeszłości. W tej sytuacji rozwiązanie wielu zagadnień międzynarodowych napotyka przeszkody ze względu na tradycjonalizm dominujący w opinii publicznej wielu społeczeństw, których świadomość nie podąża za szybko zachodzącymi zmianami w stosunkach międzynarodowych.[109] Z drugiej strony wiele

---

[106] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 13-14. Por.: P. Łaski, *Status prawnomiędzynarodowy Zakonu Maltańskiego*, „Annales UMCS" 1995, s. 39-55; L. Sosnowski, *Zakon Maltański jako podmiot prawa międzynarodowego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1981, nr 2-3, s. 241-245; J. Sozański, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich*, „Sprawy Międzynarodowe" 1990, nr 2, s. 123-132; idem, *Zakres udziału Zakonu Maltańskiego w stosunkach prawnomiędzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 9, s. 74-79.

[107] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., zwłaszcza s. 126, 135. Przed nim czynił to m. in. Bohdan Winiarski, który stale podkreślał potrzebę liczenia się z realiami życia: *Nieuwzględnianie realiów, pomijanie różnych etapów równałoby się zaprzepaszczaniu wyników już osiągniętych oraz możliwości, jakie stawia przed nami przyszłość*. Patrz: ibidem, s. 148-149.

[108] J. Muszyński, J. Skibiński, *Uznanie NRD*..., op. cit., s. 12.

[109] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową. Źródła prawa międzynarodowego*, Lublin 1991, s. 12.

z tych zmian zachodzi, nie bacząc na powszechną akceptację. Część z nich – po etapie kontrowersji – legalizuje swój byt, opierając się głównie na efektywności.[110]

Symonides definiuje efektywność jako zasadę, zgodnie z którą rzeczywiste istnienie lub nieistnienie pewnych przewidzianych przez prawo międzynarodowe sytuacji faktycznych wywołuje *ipso facto* skutki prawne bądź też jest warunkiem niezbędnym ich powstania.[111]

Pojęcie efektywności ma dla podmiotowości prawa międzynarodowego znaczenie stale rosnące.[112] To właściwie przez pryzmat efektywności uznaje się początek bytu podmiotów terytorialnych, które powstały faktycznie, choć niekonstytucyjnie. Z drugiej strony efektywność pozwala wyodrębnić i ostatecznie odrzucić tzw. państwa upadłe.

U początków stulecia radykalne zmiany polityczne i społeczne, wojny i rewolucje zaczęły usuwać z areny międzynarodowej „stare" potęgi kolonialne, zastępując je ekspansją innych, bardziej skutecznych państw.[113] Dobry przykład zależności lub współzależności faktycznych stanowią międzynarodowe stosunki gospodarcze. Różnice potencjału gospodarczego, wojskowego lub demograficznego, jak również współzależność państw (szczególnie w dziedzinie gospodarczej) określają bowiem rzeczywiste możliwości działania danego państwa i jego rolę międzynarodową.[114]

W kontekście wymogów państwowości efektywność oznacza, że władza państwowa musi sprawować rzeczywistą kontrolę nad terytorium i jego ludnością, musi mieć możliwość stanowienia prawa i egzekwowania jego przestrzegania. W wykonywaniu swych kompetencji władze muszą być niezależne od podmiotów zewnętrznych i podlegać jedynie prawu międzynarodowemu. Najnowsze dzieje wskazują, że wymóg efektywności nie jest bynajmniej oczywisty.[115]

Komentatorzy formułują liczne koncepcje wyjaśnienia tej kwestii. Dość szeroko rozpowszechnił się pogląd, że państwo efektywne jest równocześnie państwem legalnym, co szczególnie dobitnie wyraził przed laty W. Komarnicki, formułując tezę, że legitymacją bytu państwa jest sam byt państwa.[116] W ocenie L. Antonowicza pogląd ten wydaje się dziś przestarzały, gdyż współczesne prawo międzynarodowe nie odrzuca całkowicie idei legitymizmu w odniesieniu do statusu państw. Efektywność jest podstawowym wymogiem powstania państwa w sensie prawa międzynarodowego.[117]

---

[110] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 231-232.

[111] J. Symonides, *Efektywność*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego*..., op. cit., s. 71 i n. Por.: idem, *Zasada efektywności w prawie międzynarodowym*, Toruń 1967. Por.: H. Krieger, *Das Effektivitätsprinzip im Völkerrecht*, Duncker & Humboldt, Berlin 2000, S. 39.

[112] Monograficznie omawia zależność efektywności i prawa międzynarodowego opracowanie: H. Krieger, *Das Effektivitätsprinzip*..., op. cit.

[113] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 112.

[114] Por.: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 116.

[115] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 134.

[116] Idem, *Powstawanie państw ze stanowiska nauki o państwie i prawa międzynarodowego,* Warszawa 1916, s. 15, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 10.

[117] W ocenie L. Antonowicza nie jest to jednak warunek wyłączny. Prawo międzynarodowe zawiera bowiem zasady, na podstawie których można stwierdzić, w jakich warunkach fakt powstania państwa jest z nim zgodny. Państwem jest zatem każda suwerenna jednostka geopolityczna powstała zgodnie z prawem międzynarodowym lub przynajmniej uznana później za państwo przez inne państwa. Patrz:

Efektywność jest dla państw także warunkiem istnienia. Skoro w społeczności międzynarodowej brak jest centralnego organu egzekwującego przestrzeganie prawa, znacznie większa niż w stosunkach wewnętrznych jest wymowa faktów. Zgodnie z tradycyjnymi zasadami uznania może ono dotyczyć wyłącznie podmiotów sprawujących efektywną władzę, a naruszenie tej zasady może stanowić delikt międzynarodowy. W przypadku braku uznania rządu sprawującego władzę – będącego aktem politycznym, a zatem uzależnionego od szeregu okoliczności istnieje reżim *de facto*, z którym można utrzymywać pewne stosunki, w szczególności należy respektować stanowione przezeń prawo i wydawane decyzje administracyjne dotyczące statusu jednostek.[118] Twory takie traktowane są jako niepełne (częściowe) podmioty prawa międzynarodowego. Przykładowo są to: rząd Konfederacji w czasie wojny secesyjnej w USA, rząd republikański w czasie wojny domowej w Hiszpanii, NRD przed 1972 r., Wietnam Północny przed zjednoczeniem Wietnamu.[119]

W znacznie trudniejszej sytuacji znajdują się oponenci rządów. Według R. Kwietnia, akcja na zaproszenie innego podmiotu niż rząd państwa jest działaniem godzącym w zasadę nieinterwencji i tym samym naruszającym suwerenność państwa. Taki stan prawny wynika z ochrony w prawie międzynarodowym rządu efektywnego. Zakazane są wobec tego działania państw trzecich prowadzące do jego obalenia.[120] Prowadzi to do wydłużania się konfliktów wewnętrznych, nadając im niekiedy cechy wręcz permanentne. Klasycznym przykładem może tu być konflikt palestyński, a przez pewien czas był nim konflikt jugosłowiański (zwłaszcza walki w Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie).[121]

Wyjątkowe znaczenie ma sytuacja, gdy państwo formalnie istnieje jako podmiot prawa międzynarodowego, jednakże w rzeczywistości władza państwowa traci kontrolę nad sytuacją wewnętrzną, a między znaczącymi grupami ludności dochodzi do gwałtownych i krwawych zajść oraz walk. Sytuacja taka występowała ze szczególnym natężeniem w państwach Trzeciego Świata po upadku systemu komunistycznego na świecie; przykładowo: Somalia, Rwanda, Nigeria lub Haiti. Zgodnie z coraz powszechniejszą w doktrynie prawa międzynarodowego koncepcją W. Czapliński i A. Wyrozumska określają taki stan rzeczy jako państwo w stanie rozkładu *(failed State*, *gescheiterter Staat)*. Tym samym państwo takie istnieje formalnie jako podmiot prawa międzynarodowego, ale w praktyce nie ma zdolności do czynności prawnych.[122]

L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 10-11. Por.: J. Crawford, *The Creation of States in International Law. Second Edition*, Oxford 2007.

[118] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 134.

[119] Ibidem, s. 305.

[120] R. Kwiecień, *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności państwa w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe" 2004, nr 1, s. 85.

[121] H. Krieger, *Das Effektivitätsprinzip*..., op. cit., S. 151 u n.

[122] Elementami konstytutywnymi takiej sytuacji są: charakter wewnętrzny konfliktu (aspekt geograficzny), całkowity brak jakiegokolwiek porządku publicznego, w odróżnieniu od rozłamu aparatu i instytucji państwowych na dwie strony, charakterystycznego dla stanu wojny domowej (aspekt polityczny), a także brak wiarygodnego partnera do rozmów dla społeczności międzynarodowej – w tym również poprzez przyjęcie, że w przypadku utraty przez dotychczasowe władze efektywnej kontroli nad państwem wygasają również wydane przez nie listy uwierzytelniające przedstawicieli dyplomatycznych (aspekt funkcjo-

Ataki z 11 września 2001 r. dobitnie uświadomiły fakt, że współcześnie mamy do czynienia z pewną liczbą państw, których rządy nie panują nad całością swego terytorium, co stwarza dogodne warunki istnienia różnego rodzaju organizacji terrorystycznych, przestępczych, sekt wyznaniowych, które prowadzą niczym nieskrępowaną i przez nikogo niekontrolowaną działalność (wg W. Szymborskiego – efekt „prywatyzacji" polityki zagranicznej). Organizacje te często funkcjonują za przyzwoleniem lub „cichą zgodą" władz centralnych, a nawet przy ich pomocy lub współpracy, chociaż cele rządów i sponsorowanych przez nie organizacji często się nie pokrywają. Do tego typu krajów cytowany autor zalicza m. in.: Afganistan, Filipiny, Indonezję, Jemen, Kolumbię, Liban, Peru, Somalię, Sudan.[123]

Narody walczące o samostanowienie i wspólnoty powstańcze muszą wykazać spory zasób efektywności. W przypadku powstańców prawo międzynarodowe ustaliło zaledwie warunki podstawowe dla nabycia podmiotowości, m. in. wymóg sprawowania efektywnej kontroli w stosunku do terytorium.[124] Podobnie – efektywne być muszą ludy tubylcze czy mniejszości narodowe[125], aby można było mówić o ich podmiotowym charakterze. Z pewnością także przez pryzmat efektywności mierzy się aktywność międzynarodową osób prawnych – przedsiębiorstw, organizacji pozarządowych. W przypadku osób fizycznych efektywność odgrywa ogromną rolę w kwestii obywatelstwa.[126] Zdarza się też niekiedy, że w oparciu o efektywność forsowany bywa podmiot całkiem nietypowy. W świetle koncepcji „wojny z terroryzmem" pojawił się następujący schemat myślenia: oto al Kaida, organizacja niepaństwowa, posiadająca główne bazy w Afganistanie, a zatem na terytorium państwa narodowego, dokonała bezprecedensowych ataków na cele na obszarze innego państwa, a jej dobrze zakonspirowana siatka rozmieszczona w wielu zakątkach świata stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego oraz międzynarodowego.[127] Czy to rzeczywiście podmiot?

Efektywność nie jest łatwa do zdefiniowania i oceny. Jednak należy docenić i wykorzystać jej walory jako kryterium praktycznej i teoretycznej oceny podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

---

nalny). Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 227. Por.: H. Krieger, *Das Effektivitätsprinzip*..., op. cit., S. 173 u n.

[123] W. Szymborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 2, s. 43.

[124] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 473.

[125] Obrazuje to sprawa tzw. „mniejszości śląskiej" w Polsce.

[126] Chodzi tu o nadanie obywatelstwa osobie zgodnie z zasadą efektywności, tj. osobie związanej rzeczywiście i bezpośrednio z danym państwem. Na zasadę obywatelstwa efektywnego powoływał się w swych orzeczeniach Trybunał Amerykańsko-Irański w Hadze. Również ETS, rozpatrując sprawę dotyczącą zastosowania swobód wspólnotowych w odniesieniu do dwupaństwowca posiadającego jednocześnie obywatelstwo państwa członkowskiego i nieczłonkowskiego, stanął na stanowisku, że z punktu widzenia Wspólnoty Europejskiej znaczenie ma fakt, że dana osoba posiada obywatelstwo państwa członkowskiego, nawet jeżeli drugie z posiadanych obywatelstw jest efektywne. Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 190, 192 – 193.

[127] W. Szymborski, *Irak*..., op. cit., s. 43.

6.4. Status krajowy

Prawo międzynarodowe określa status międzynarodowy, a prawo krajowe – status krajowy. Takie stanowisko – choć z pozoru logiczne i wyczerpujące – stanowi powrót do słusznie odrzuconej koncepcji skrajnego dualizmu obu systemów prawnych.[128] Powszechnie akceptowana koncepcja dualizmu umiarkowanego[129] oraz praktyka przenikania norm i procedur międzynarodowych na poziom krajowy i odwrotnie każą rozważyć status krajowy jako wyróżnik – atrybut podmiotowości prawa międzynarodowego.

Państwa posiadają podmiotowość w każdej ze sfer – międzynarodowej i krajowej. Zgodnie z zasadą prawa zwyczajowego i umowami międzynarodowymi państwo ma obowiązek przyznać immunitet obcemu państwu w odniesieniu do jego działań i majątku *iure imperia*, zaś państwo rozumiane jest przy tym szeroko – jako nie tylko organy rządowe i organy reprezentujące państwo lub w państwie federalnym jego części składowe, ale także wszelkie jednostki wykonujące prerogatywy władzy państwowej.[130]

Bardziej skomplikowany jest za to status krajowy organizacji międzynarodowych.

Do połowy lat dwudziestych XX w. posiadanie podmiotowości prawa wewnątrzkrajowego przez organizacje międzynarodowe nie było regulowane w umowach założycielskich, lecz do czasu II wojny światowej rozpoczęto przyznawanie im zdolności cywilnoprawnej.[131] Podstawowym przykładem jest Liga Narodów, która zawierała odpowiednie umowy z państwami. Rząd szwajcarski zawarł 18 września 1926 r. z Sekretarzem Generalnym Ligi (i Dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy) odpowiedni *modus vivendi* w formie *agreement* złożonego z 14 punktów, którego art. l rozróżniał „osobowość międzynarodową" i „zdolność prawną" Ligi, rozumiejąc przez „osobowość międzynarodową" możliwość stania się podmiotem prawa międzynarodowego publicznego, a przez „zdolność prawną" prawa i obowiązki Ligi jako osoby prawnej, tzn. możliwość stania się Ligi podmiotem prawa prywatnego (szwajcarskiego lub innego), występowania jako właścicielki nieruchomości, strony w umowach prywatnoprawnych.[132]

---

[128] Za twórcę koncepcji dualizmu uznawany jest Heinrich Triepel. Patrz: idem, *Les rapports entre le droit interne et le droit international,* RdC 1923/I, v. 1. Por.: D. Anzilotti, *Il diritto intenazionale nei giudizi interni*, Bologna 1905.

[129] Patrz: R. Kwiecień, *Miejsce umów międzynarodowych w porządku prawnym państwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 40. Poglądy tego autora podążały już wówczas w kierunku „koegzystencji monistyczno-dualistycznej z funkcjonalnym wskazaniem", którą zaprezentował w opracowaniu *Monizm i dualizm a miejsce prawa międzynarodowego w polskim porządku prawnym pod rządami Konstytucji z 1997 r.*, w: *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa prof. Renaty Szafarz*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2007, s. 362 i n.

[130] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe*..., op. cit., s. 238.

[131] K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 190.

[132] J. Makowski, *Prawo międzynarodowe,* Warszawa 1930, s. 438 i n. Por.: H. Latkiewicz*, Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 33-34.

Do bieżącej działalności organizacji międzynarodowych – zarówno w państwie siedziby, jak i w pozostałych państwach członkowskich – niezbędne jest posiadanie osobowości prawnej odpowiedniego systemu[133], co zgodnie potwierdza praktyka poszczególnych państw i organizacji międzynarodowych. Uogólniając tę praktykę Czapliński, Wyrozumska twierdzą, że każda organizacja międzynarodowa posiada osobowość prawa wewnętrznego państw członkowskich pozwalającą jej w pełni wypełniać zadania nałożone na nią przez statut. W szczególności chodzi o możliwość zawierania umów prawa cywilnego, zwłaszcza nabywania nieruchomości, umów o pracę, a także prawo do prowadzenia postępowań sądowych. Z drugiej strony, podmiotowość prawa wewnętrznego jest przesłanką odpowiedzialności umownej i deliktowej organizacji (np. w przypadku spowodowania wypadku komunikacyjnego). Istnieje jednakże możliwość zaistnienia w takich sytuacjach komplikacji związanych z posiadaniem przez funkcjonariuszy organizacji immunitetu jurysdykcyjnego. Osobowość ta ma charakter funkcjonalny, a posiadanie przez organizację osobowości prawa wewnętrznego nie implikuje istnienia osobowości prawa międzynarodowego.[134] Podobnego zdania jest J. Symonides, który podkreśla ponadto, że regułą jest, iż statuty (konstytucje) organizacji mówią o przyznaniu osobowości prawnej w płaszczyźnie wewnętrznej, nie zawierają natomiast wyraźnego stwierdzenia dotyczącego posiadania przez nie podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Ta uzależniona jest nie od wyraźnego sformułowania w konstytucji, lecz od faktycznego posiadania przez organizację zdolności prawnej w płaszczyźnie zewnętrznej. Można jednak zauważyć, że statuty organizacji międzynarodowych, którym państwa członkowskie nadały podmiotowość prawnomiedzynarodową, mówią przede wszystkim o posiadaniu osobowości prawnej w płaszczyźnie wewnętrznej.[135]

Obecnie umowy założycielskie z reguły mówią o tej zdolności i zazwyczaj sprowadzają ją do: zawierania umów zwykle w sprawie kupna – sprzedaży, wynajmu lokali na siedzibę, w sprawie pracy personelu, usług i świadczeń czy ubezpieczeń; nabywania i dysponowania swym majątkiem ruchomym i nieruchomym; występowania w sądzie (pozywanie i bycie pozwanym) – zwykle organizacja musi się zgodzić być pozwana, na przeprowadzenie czynności egzekucyjnych przeciw organizacji potrzeba osobnej zgody, wyjątkiem są Wspólnoty Europejskie, które państwo może pozwać bez ich zgody z wyjątkiem spraw zastrzeżonych dla Trybunału Sprawiedliwości. Oprócz tego organizacje posiadają immunitety i przywileje, a wśród nich: zwolnienie z bezpośredniego opodatkowania, rewizji, zajęcia czy konfiskaty. Istnieje zasada, wedle której stosowanie wewnętrznego prawa może mieć zły wpływ na funkcjonowanie organizacji międzynarodowej.[136]

---

[133] Pogląd taki ukształtowała choćby cytowana już wielokrotnie opinia MTS w sprawie *Reparacji/Bernadotte'a* z 1949 r.

[134] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 328-329. Por.: K. Cebul i inni, *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 188; R. Frid, *The Relations between The EC and International Organizations. Legal Theory and Practice*, The Hague-London-Boston, p. 20.

[135] J. Symonides, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa*..., op. cit., s. 38-39.

[136] K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 190. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 327; R. Frid, *The Relations between*..., op. cit., p. 20.

Wskazując podstawy prawne krajowej zdolności prawnej wybranych organizacji międzynarodowych, W. Czapliński i A. Wyrozumska rozpoczynają od klasycznej formuły art. 104 Karty Narodów Zjednoczonych, który stanowi: *Organizacja posiada na terytorium każdego swojego członka zdolność prawną, konieczną do wykonywania swych funkcji i osiągnięcia swych celów*. Artykuł ten okazał się jednak niejasny i niewystarczający, przeto w 1946 r. uzupełniono go Konwencją o przywilejach i immunitetach ONZ (podobną konwencję w 1947 r. zawarto w odniesieniu do organizacji wyspecjalizowanych ONZ). Zbliżone przepisy zawierają też Karta OJA (art. 39) oraz Pakt Północnoatlantycki ustanawiający NATO (art. 4). Niektóre statuty wykazują większą precyzję, określając zakres zdolności organizacji do działania w sferze prawa wewnętrznego, co wydaje się regułą w umowach zawieranych przynajmniej w pierwszym okresie po II wojnie światowej. Przykładem jest artykuł 282 TWE, w którym stwierdzono: *W każdym z państw członkowskich Wspólnota posiada najszerszy zakres osobowości prawnej przyznanej osobom prawnym na podstawie obowiązujących w nich przepisów, może ona w szczególności nabywać i dysponować mieniem nieruchomym i ruchomym oraz może być stroną w postępowaniu*.[137] J. Sutor wskazuje zaś na stosowne dokumenty Rady Europy i Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.[138] Z kolei G. Grabowska zwraca uwagę na zawierające się w prawie dyplomatycznym organizacji międzynarodowych umowy dwustronne dotyczące siedziby danej organizacji międzynarodowej, których stronami są: organizacja międzynarodowa, reprezentowana przez najwyższego funkcjonariusza (np. sekretarz Generalny ONZ), oraz państwo użyczające jej swego terytorium, reprezentowane przez kompetentny organ (głowa państwa, szef rządu, minister spraw zagranicznych). Autorka dodaje, że niektóre organizacje nie ograniczyły się do zawarcia porozumienia tylko z państwami ich głównej siedziby, ale zadbały także i o to, aby uregulować status swych biur i organów na terytoriach innych państw, co oznacza, iż niekiedy jedna organizacja międzynarodowa jest stroną kilku układów w sprawie siedziby.[139] Takim układem jest cytowane przez J. Sutora Porozumienie specjalne w sprawie siedziby Rady Europy.[140]

Zwykle więc akty statuujące organizacje międzynarodowe, jak też odnośne umowy dwustronne (organizacji międzynarodowej z państwem siedziby oraz z poszczególnymi państwami) wyraźnie przewidują krajową osobowość prawną.[141]

W. Czapliński i A. Wyrozumska podkreślają, że chociaż – co do zasady – podmiotowość prawna przysługuje samej organizacji, a nie jej agendom, to w praktyce jednak niektóre państwa członkowskie (i nieczłonkowskie) uznają odrębną podmiotowość tychże agend na gruncie prawa krajowego. Jako przykład wskazują, że Szwajcaria uznała w praktyce podmiotowość Europejskiego Banku Inwestycyj-

[137] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 328. Por.: H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 37; J. Sutor, *Immunitety i przywileje Rady Europy i Wspólnot Europejskich,* Warszawa 2000, s. 25-26.
[138] J. Sutor, *Immunitety i przywileje*..., op. cit., s. 22.
[139] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne organizacji międzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1979, nr 4, s. 49.
[140] J. Sutor, *Immunitety i przywileje*..., op. cit., s. 185.
[141] Por.: D. Akande, *International Organizations*, in: *International Law*, ed. by M. D. Evans, Oxford-New York 2003, p. 285.

nego (dodają, iż wynika ona zresztą z art. 266 TWE, sformułowanego identycznie jak art. 281 TWE).[142] A. Górbiel zaś wskazuje przykłady:[143] art. XV podpisanej 30 maja 1975 r. Konwencji o ustanowieniu Europejskiej Agencji Kosmicznej stanowiący zwięźle w ust. l, że *Agencja posiadać będzie osobowość prawną*, czy bardziej szczegółowo sformułowany art. 8 podpisanego w Moskwie 15 listopada 1971 r. Porozumienia o utworzeniu Międzynarodowego Systemu i Organizacji Łączności Satelitarnej INTERSPUTNIK, stwierdzający, że o*rganizacja jest osobą prawną i ma prawo do zawierania umów, zakupu, dzierżawy i zbywania majątku oraz podejmowania czynności procesowych*.[144]

Taką odrębność z pewnością ma Międzynarodowy Trybunał Karny powołany dla rozstrzygania o karnej odpowiedzialności międzynarodowej osób fizycznych. Trybunał wydaje się jednak wykraczać poza schemat jakiejś agendy, tudzież organizacji wyspecjalizowanej większego systemu instytucjonalnego, wykazując odrębność prawnomiędzynarodową. Na jego tle interesująco jawi się utworzony na podstawie umowy z 22 stycznia 2002 r. pomiędzy ONZ, a rządem Sierra Leone specjalny trybunał karny, którego zadaniem jest ukaranie sprawców naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego i prawa wewnętrznego tego państwa po 1996 r. W. Czapliński i A. Wyrozumska podkreślają, że Trybunał składa się z 8-11 sędziów, mianowanych po części przez rząd Sierra Leone [ta okoliczność implikuje niejako mieszaną formułę Trybunału – przyp. M.P.], a po części przez Sekretarza Generalnego ONZ spośród kandydatów wysuniętych przez państwa afrykańskie, zwłaszcza państwa członkowskie ECOWAS, a SG ONZ powołuje również prokuratora. Trybunał ma osobowość prawną na gruncie prawa krajowego (i międzynarodowego – oczywiście – w tym prawo zawierania umów międzynarodowych), a umowę z 2002 r. uzupełnia Statut Trybunału.[145] Nie można pominąć zagadnienia statusu krajowego, aby karna odpowiedzialność międzynarodowa osób fizycznych czy – z drugiej strony – prawa człowieka mogły zostać skutecznie wyegzekwowane. W przeciwnym wypadku rozmaici negatorzy ich podmiotowości prawnomiędzynarodowej będą mieli niebotycznie ułatwione zadanie, wskazując na przykład brak po ich stronie zdolności traktatowej.[146] Zapewne nie byłoby nawet wzmianki na temat podmiotowości międzynarodowych organizacji pozarządowych, gdyby nie ich formalny status w państwach rejestracji (macierzystych). Właściwy lub niewłaściwy status krajowy mniejszości narodowych czy ludów tubylczych uzasadnia lub nie międzynarodową ingerencję w ich los. Wreszcie – przedsiębiorstwa międzynarodowe czy też międzynarodowe konsorcja publiczno-prywatne nie będą mogły działać skutecznie bez uregulowanego statusu krajowego.

---

[142] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 329.
[143] cytowane już w poprzednich rozważaniach niniejszej pracy.
[144] Por. także m.in. art. IV podpisanego w Waszyngtonie 20 sierpnia 1971 r. Układu o Międzynarodowej Organizacji Telekomunikacji Satelitarnej INTELSAT oraz art. 25 podpisanej w Londynie 3 września 1976 r. Konwencji w sprawie Międzynarodowej Morskiej Organizacji Satelitarnej INMARSAT, cyt. za: A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*, Warszawa 1985, s. 28.
[145] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 465-466.
[146] Por.: J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 54.

Według konwencji NZ o prawie morza z 10 grudnia 1982 r. eksploatację zasobów międzynarodowego obszaru dna morskiego będą mogły prowadzić nie tylko państwa, ale z ich poręczenia także przedsiębiorstwa państwowe lub osoby prawne mające przynależność tych państw. Te osoby prawne dopuszczane do eksploatacji dna morskiego będą miały prawa i obowiązki wynikające z konwencji i będą mogły występować jako strony w sporach przed Międzynarodowym Trybunałem Prawa Morza.[147]

O statusie osób prawnych przynależnych do danego państwa rozstrzyga zawsze prawo wewnętrzne, określając w szczególności, czy mają one osobowość prawną. Wskazują, iż zazwyczaj status korporacji określa się w nawiązaniu do jednego z trzech kryteriów: inkorporacji (wpisu do rejestru), siedziby lub głównego przedsiębiorstwa, jednak wątpliwości powstają w sytuacji, gdy dochodzi do konieczności ochrony dyplomatycznej osób prawnych oraz ich akcjonariuszy i rodzą się pytania, czy przysługuje jej ochrona należna inwestycjom zagranicznym, a w szczególności, czy osoba prawna inkorporowana w danym państwie może spełniać warunki wymagane dla takich inwestycji. W razie konfliktu zbrojnego może dojść do konieczności sekwestru lub konfiskaty własności nieprzyjacielskiej. Powszechnie przyjmuje się w takiej sytuacji test kontroli (potwierdziły to m.in. Traktaty pokoju z Włochami z 1947 r. i Japonią z 1951 r.). Może to być także poddanie korporacji ustawodawstwu krajowemu, w tym również prawu ekstraterytorialnemu.[148]

Powyższe rozwiązania i koncepcje skłaniają do wniosku, że z pozycji prawa międzynarodowego podejmowane są regularne próby koordynacji statusu krajowego tam, gdzie jego niespójność prowadzi do sytuacji niepożądanych, np. bezpaństwowości.[149]

---

[147] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 26.

[148] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 211-212.

[149] Według W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej – bezpaństwowcem jest osoba, która na gruncie obowiązującego prawa nie posiada obywatelstwa żadnego państwa. Sytuację prawną tych osób regulują: Konwencja nowojorska z 28 września 1954 r. o statusie bezpaństwowców oraz Konwencja z 28 sierpnia 1961 r. w sprawie zredukowania i wyeliminowania przypadków bezpaństwowości. Jakkolwiek myślą przewodnią pierwszej konwencji jest, by apatrydzi nie byli traktowani gorzej niż pozostali cudzoziemcy (w szczególności powinni mieć zagwarantowany dostęp do sądów i innych organów państwa, w którym zamieszkują, na takich samych zasadach, jak jego obywatele, dokumenty ich powinny być uznawane na całym świecie, zaś deportacja może nastąpić jedynie w wyjątkowych wypadkach), w praktyce zasada ta nie jest przestrzegana, chociażby ze względu na fakt, że nie mogą oni korzystać z prawa do ochrony dyplomatycznej ze strony swego państwa ojczystego. Druga konwencja przewiduje ułatwienia w nabywaniu obywatelstwa na podstawie prawa ziemi w razie zagrażającej bezpaństwowości oraz dopuszcza utratę obywatelstwa tylko wówczas, gdy dana osoba posiada lub nabywa inne obywatelstwo. Szczególnym przypadkiem ochrony przed bezpaństwowością, związanym również z zasadą równouprawnienia w odniesieniu do obywatelstwa, jest Konwencja nowojorska z 20 lutego 1957 r. o obywatelstwie kobiet zamężnych, ograniczająca możliwość powstania bezpaństwowości w wyniku małżeństwa. Patrz: ibidem, s. 195.

6.5.
Inne kryteria *sui generis*

Wskazane wyżej kryteria *sui generis* klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego nie są z pewnością zbiorem kompletnym. Co więcej, być takim nie mogą. Progresywna ewolucja prawa międzynarodowego na to nie pozwala. Według M. Lachsa, celnie ujął naturę tego kryzysu De Visscher, twierdząc, że ewolucję współczesnego prawa międzynarodowego wyznaczają przeciwstawne orientacje. Potrzeba **pewności prawnej i bezpieczeństwa** jest już od ubiegłego wieku motorem daleko posuniętego technicznego rozwoju norm prawa pozytywnego. Odczuwana od niedawna potrzeba **elastyczności** tych norm w obliczu nowych i coraz bardziej zindywidualizowanych sytuacji skłania do poszukiwań na drodze równouprawnienia wymiaru sprawiedliwości dostosowanego do konkretnych i odrębnych przypadków. Wedle M. Lachsa, ostatnie zdanie świadczy o tym, że De Visscher starał się uniknąć zarówno uogólnień wynikających z prawa natury, jak i inklinacji fideistycznych, ostrzegając jednocześnie przed prokrustową przesadą pozytywistyczną. Nalegając na konieczność silnego oparcia prawa na „danych moralnych, społecznych i politycznych", rozumiał „dane" jako „cechy szczególne", a nie jako „biologiczne" prawdy, jak G. Scelle, którego sceptycyzm wobec państwa zastąpił pragmatycznym uznaniem go jako „rzeczywistości społecznej".[150]

Mniej wyrozumiały dla przemian i koncepcji nań zorientowanych okazał się G. I. Tunkin, który koncepcję M. McDougala, nazwaną przez niego „orientującym się na politykę" podejściem do prawa międzynarodowego komentował jako przykład swego rodzaju pomieszania lub stopienia się prawa międzynarodowego i polityki zagranicznej w jedną całość.[151] Przed postępem trudno jednak uciec, czego dowodzi przykład tzw. ekonomicznej analizy prawa (EAP) – koncepcji, która narodziła się w Stanach Zjednoczonych i szybko ze sfery rozważań naukowych wywalczyła sobie udział w tworzeniu i stosowaniu prawa.[152]

Kryteria *sui generis* klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego są więc dziś wypadkową rozwoju tego porządku. W doktrynie spotyka się ich coraz więcej, a za przykład można podać choćby: trwałość (lub jej brak), stopień zorganizowania, posiadanie międzynarodowego uznania (lub brak takowego), status militarny (lub nie), a nawet stopień kontrowersyjności i inne. Nie sposób wymienić, ani tym bardziej omówić tu wszystkich propozycji doktryny w tym względzie.

Trwałość oznacza, że byt opiera się upływowi czasu i mimowolnemu procesowi stopniowej dezaktualizacji. Iluż – na przykład – myślicieli wieściło kres państwa jako koncepcji podmiotowej? A państwo – niezależnie od kolosalnych zmian cywilizacyjnych trwa i zapewne trwać będzie. Nie znaczy to oczywiście, że współczesne państwa są identyczne względem państw niegdysiejszych. Trwałość oznacza więc koncepcyjną ciągłość, a nie niezmienność. Wydaje się, że na przykład:

[150] M. Lachs, *Rzecz o nauce*..., op. cit., s. 137.
[151] G. I. Tunkin, *Zagadnienia teorii*..., op. cit., s. 303.
[152] T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 73.

tworzone bezterminowo organizacje międzynarodowe, „minipaństwa" czy narody uprawnione do samostanowienia[153] można uznać za byt trwały. Wydaje się, że zarejestrowane bezterminowo osoby prawne czy nawiązujące do formuły narodu – ludy tubylcze i mniejszości narodowe także można zaliczyć do bytów trwałych. Trwałości nie można natomiast przypisać na przykład: wspólnotom powstańczym, związkom państw *ad hoc*, instytucjom międzynarodowym *ad hoc*.

Stopień zorganizowania pozwala odróżnić podmioty jednolite od złożonych. Podmioty zorganizowane składają się z jednolitych podmiotów (przynajmniej potencjalnych) prawa międzynarodowego. Widać to zwłaszcza na przykładzie państw, które choć same w sobie stanowią strukturę złożoną – dla prawa międzynarodowego są podmiotami niezorganizowanymi. Ich zorganizowanie dotyczy bowiem ich statusu wewnętrznego. Dla prawa międzynarodowego państwa są podmiotowo jednolite[154]. Podobnie – „minipaństwa", wyodrębnione struktury terytorialne, narody, wspólnoty powstańcze, jednostki, osoby prawne czy Stolica Apostolska[155] w świetle prawa międzynarodowego mają charakter podmiotowo jednolity.

Zorganizowane zaś są przede wszystkim organizacje międzynarodowe (wśród nich oczywiście i ponadnarodowe), różnorodne związki państw, grupy jednostek (organizacje pozarządowe, mniejszości, ludy tubylcze, wspólnoty powstańcze) czy społeczność międzynarodowa jako całość.

Kontrowersyjny charakter mają instytucje międzynarodowe, które nie posiadają charakteru organizacji międzynarodowej, a jednak stanowią wspólne przedsięwzięcie państw. Bliżej im chyba do formy zorganizowanej aniżeli jednostkowej, choć pogląd odmienny także znajduje argumentację pozytywną.

Inną sprawą jest stopień złożoności poszczególnych podmiotów prawa międzynarodowego, ale ten aspekt pogłębia i tak już zapoczątkowaną tu kazuistykę, co nie jest ani celowe, ani potrzebne. Pozostanie więc jedynie wskazać, że i takie kryterium bywa w doktrynie wykorzystywane.

Posiadanie uznania międzynarodowego lub jego brak[156] ma istotne znaczenie w przypadku wspólnot powstańczych, narodów walczących o wolność i samostanowienie, ale też – w przypadku państw o statusie kontrowersyjnym. Przed laty R. v. Mohl pisał, że *nowo powstające państwo potrzebuje jeszcze być przez inne uznane, jeżeli chce móc się domagać równouprawnienia, tj. mieć prawo poselstwa czynne i bierne, prawo zawierania traktatów i prowadzenia prawomocnej wojny. Z uznaniem takim ociągają się często państwa, które z przyczyn prawnych lub materialnych niechętnie widzą powstanie nowego; odmowa uznania może dać wprawdzie powód do zerwania wszelkich stosunków i okazania niezadowolenia odpowiednim sposobem, ale nie do wojny. Zbuntowane prowincje lub kolonie do-*

[153] Dzięki tzw. wewnętrznemu aspektowi samostanowienia.
[154] Nie należy tego mylić z prawnokonstytucyjnym rozróżnieniem państw na jednolite i złożone.
[155] W opinii części badaczy prawa międzynarodowego zachodzi tożsamość Stolicy Apostolskiej i Watykanu, w związku z czym więc należy je traktować jak podmiot zorganizowany. Wydaje się, że – nie negując stopniowej fuzji obu form podmiotowych – mamy tu do czynienia nie tyle z podmiotem zorganizowanym, co ze swoistym – jedynym w swoim rodzaju. Patrz ujęcie kwestii w rozdziale 10, pkt 10.3.1.
[156] Jak już wskazano w rozdziale 3.

piero wtedy bywają zwykle przez inne państwa uznane, gdy rząd poprzedni zgodził się już na ich oderwanie się i samodzielne istnienie. Wcześniejsze uznanie było często przez rząd dawny, nie opuszczający jeszcze swych praw, jako powód do wojny uważane.[157]

Zagadnienie zachowało aktualność i kontrowersyjność. Nie wchodząc w ocenę długotrwałego sporu na temat istoty i znaczenia uznania międzynarodowego, L. Antonowicz przyjmuje, że skoro prawo międzynarodowe określa pojęcie państwa, to należy uważać, że jednostka geopolityczna odpowiadająca temu pojęciu jest państwem, niezależnie od uznania jej w tym charakterze przez inne państwa. Z drugiej strony, zdaniem autora, wydaje się oczywiste, że prawo międzynarodowe nie działa samoczynnie i z natury rzeczy jest stosowane tylko w stosunkach między państwami, które wzajemnie się uznają. Toteż uznanie państwa – choćby czasowo tylko przez część społeczności międzynarodowej – jest koniecznym warunkiem jego uczestniczenia w obrocie międzynarodowym. Dopiero wtedy może ono urzeczywistniać się jako podmiot prawa międzynarodowego.[158] Stanowisko społeczności międzynarodowej wobec nowo powstałej jednostki geopolitycznej, która aspiruje do statusu państwa, może ukształtować się trojako:

- wszystkie państwa uznają tę jednostkę za państwo;
- wszystkie państwa odmawiają uznania jej za państwo;
- część państw uznaje ją za państwo, a część odmawia jej takiego uznania.[159]

Od uznania podmiotowości (państw w szczególności) w doktrynie odróżnia się nadanie podmiotowości (bytów niesuwerennych w szczególności), czego przykładem są organizacje międzynarodowe, którym podmiotowość nadają państwa członkowskie poprzez umowę określającą jej zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych.[160] Zważywszy na występujące w praktyce międzynarodowe sytuacje, np. proces stopniowego przekształcania KBWE w OBWE, takie przesądzanie wydaje się dyskusyjne, czy jak kto woli – kontrowersyjne.

To ostatnie określenie zadomowiło się w doktrynie prawa międzynarodowego, implikując swoistą nonszalancję tj. określanie pewnych podmiotów jako kontrowersyjnych, przeciwstawiając im te niekontrowersyjne oczywiście. Do tych ostatnich zalicza się głównie państwa i – choć nie zawsze – organizacje międzynarodowe. Pozostałe w różnym zakresie traktowane są jako kontrowersyjne. Można zadać przekorne pytanie – czy istnieją kontrowersyjne państwa? W ostatnich latach doktryna lansuje wspominane już pojęcie „państwa upadłe", dołączając je do klasycznego kazusu Rodezji.

---

[157] R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 398.

[158] Szerzej: L. Antonowicz, *Państwa i terytoria. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1988, s. 95-104.

[159] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 11. O względności zagadnienia świadczy dobitnie przykład uznania Izraela za członka Narodów Zjednoczonych w maju 1949 r., mimo że nie miał on jeszcze wówczas zdefiniowanych granic, które właściwe są wszystkim nowoczesnym państwom. Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 217.

[160] R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe,* Warszawa 1980, s. 130, cyt. za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 220.

Nie warto zaliczać do podmiotów kontrowersyjnych lub nie całych grup/kategorii podmiotowych, lecz tylko te poszczególne przypadki, których status jest niedostatecznie jasny, by zakwalifikować je do którejś kategorii.

Na początku rozważań podkreślono, że wojna (dziś należałoby raczej powiedzieć – walka zbrojna) jest ważnym determinantem stosunków międzynarodowych. Z pewnością wywiera ona wpływ na podmioty prawa międzynarodowego i ich klasyfikację. Ruchy narodowowyzwoleńcze, wspólnoty powstańcze – walczą. Państwa i niektóre organizacje międzynarodowe mogą to – pod pewnymi warunkami – czynić.[161] Innym podmiotom nigdy nie będzie to dane, choć im bardziej „niewalcząca" kategoria podmiotowa, tym jaskrawiej widać wyjątki. Przykładowo – wśród organizacji pozarządowych Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża uaktywnia się podmiotowo właśnie w związku z walką zbrojną, choć sam jej nie prowadzi. Podobnie firmy ochroniarskie wykorzystywane do zadań specjalnych w warunkach konfliktów zbrojnych także wyróżniają się pośród innych osób prawnych.

W doktrynie obok względnie racjonalnych nie brak też zgoła absurdalnych koncepcji kryteriów *sui generis*. Przykładowo, H. J. Morgenthau nie szczędził słów krytyki pod adresem tzw. legalistycznego podejścia do polityki zagranicznej, które – z logicznego punktu widzenia – uznaje za rozwinięcie utopijnej, tzn. „niepolitycznej" koncepcji polityki zagranicznej, nie mającej odniesienia do politycznych realiów (podobnie jak w podejściu utopijnym, „legalizm" wypływa z założenia, że polityka międzynarodowa nie jest permanentną walką o władzę, w którą z konieczności angażują się wszystkie wielkie narody, ale jest przedsięwzięciem krajów miłujących pokój, raczej pozbawionych większych aspiracji). Jak podkreśla T. Kamiński – H. J. Morgenthau ironicznie przyznawał, że te ostatnie podejmują działania mające jedynie na celu uwolnienie świata od żądzy władzy „agresywnych" narodów i zapewne tym samym od wszelkich niebezpieczeństw i zagrożeń, jakie z niej wypływają, a *stąd już tylko niewielki krok do przeciwstawienia sobie krajów miłujących pokój i krajów agresywnych, krajów szanujących prawo i krajów przestępczych*. W tej sytuacji kraje „miłujące pokój" byłyby z konieczności tymi, które bronią istniejącego ładu i porządku międzynarodowego przed jego naruszeniem i gwałtowną zmianą przez kraje „agresywne", łamiące prawo.[162]

Inny przypadek lokowany po stronie absurdu to lansowany i nie do końca rozwiązany (nieprzypadkowo!) w literaturze socjalistycznej problem prawnego charakteru woli realizowanej w socjalistycznym państwie. Właściwie nie ustalono miarodajnie cech przysługujących podmiotowi tej woli. W. Zabielski podjął próbę

---

[161] R. v. Mohl pisał przed laty: *Tak np. obowiązujące prawo międzynarodowe nie zabrania wcale, iżby państwa nie mające żadnego udziału w sporze nie przyłączały się mimo to do jednego z walczących i obok niego do boju nie występowały. Podobnie nie jest wzbronione zawieranie zaczepnych przymierzy, i to zarówno ogólnych, tj. mających służyć w każdym wypadku, ile razy jeden ze sprzymierzonych postanowi napaść na jakie inne państwo, jak i szczególnych, tj. przeciw pewnemu tylko nieprzyjacielowi zwróconych. W razie takiej zaczepnej wojny ujmą się zapewne inne państwa za napadniętym; zawsze jednak nie bywa ona uważana za pogwałcenie zasad prawa międzynarodowego*. Patrz: idem, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 411.

[162] H. J. Morgenthau, *In Demence of the National Iterest. A Critical Examination of American Foreign Policy*, Chicago 1951, p. 242, cyt. za: T. Kamiński, *Hans J. Morgenthau: Od realistycznej koncepcji natury stosunków międzynarodowych do krytyki „moralistycznej" postawy wobec wojny*, „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 3, s. 100.

określenia tegoż podmiotu, rozumiejąc przezeń wspólnotę ludowo-narodową. Podmiot ten, wprawdzie wewnętrznie zróżnicowany, należy rozumieć w sposób monistyczny jako grupę społeczną wyposażoną przez konstytucję socjalistyczną w wolę tworzenia programu działania państwa. Prawny charakter wspólnoty ludowo-narodowej wynika z przysługującego jej kompleksowego uprawnienia, tj. woli ukierunkowywania działalności aparatu państwowego.[163] Praktyka zdementowała koncepcję, lokując ją odpowiednio.

Pomysły na kryteria *sui generis* można mnożyć, ale nie to jest celem opracowania. Istotne jest, że takie kryteria istnieją i są znane. Ich natura, a właściwie różne jej strony i funkcje ukazują się w miarę rozwoju prawa międzynarodowego wyznaczanego przez zmiany świadomości prawnej jego podmiotów.[164] Cechą znamionującą czasy współczesne jest tzw. przyspieszenie historyczne – zwracał uwagę R. Bierzanek. Podkreślał, że wiele przyczyn składa się na to, iż bieg wydarzeń jest w dobie obecnej znacznie szybszy niż w przeszłości. Stosunki międzynarodowe zawsze podlegały zmianom i ciągłej ewolucji, ale ewolucja ta odbywała się powoli. Reguły postępowania w stosunkach międzynarodowych, a więc także reguły prawne, miały dłuższy żywot, były bardziej stabilne. Krytycznie dostrzegał R. Bierzanek, że dostosowywanie tradycyjnych struktur i reguł postępowania do zmieniających się szybko warunków stwarza poważne problemy w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę długotrwałość procedury zmierzającej do wprowadzenia w życie nowych przepisów prawa międzynarodowego, a rozwiązanie wielu zagadnień międzynarodowych napotyka przeszkody ze względu na tradycjonalizm dominujący w opinii publicznej wielu społeczeństw, których świadomość nie podąża za szybko zachodzącymi zmianami w stosunkach międzynarodowych.[165] W tych warunkach zmiany przychodzą, lecz towarzyszą im często kontrowersje, które albo postęp hamują, albo mu ustępują.

Przykładem takiej ewolucyjnej kreacji kryterium swoistego jest uformowanie się demokratyczności prawnomiędzynarodowej. W. Czapliński wyjaśnia, że w ostatnich latach podejmowane były próby skonstruowania prawa do demokratycznej formy rządów jako normy prawa międzynarodowego – zostały zapoczątkowane przez pracę Th. Francka, a następnie rozwinięte przez kolejnych autorów. W praktyce europejskiej prawo do demokratycznych rządów sygnalizuje Statut Rady Europy (art. 3 – praworządność i przestrzeganie praw człowieka są warunkami członkostwa, art. 8 prawo do wykluczenia z Rady państwa naruszającego zasady Rady), a także instrumenty KBWE, spośród których zobowiązania do rządów prawa, przestrzegania praw człowieka oraz przeprowadzania w regularnych odstępach czasu demokratycznych wyborów, będących weryfikacją systemu, przewidywały m.in. dokument kopenhaski KBWE z czerwca 1990 r. oraz Paryska Karta dla Nowej Europy z 21 listopada 1990 r. W. Czapliński wskazuje ponadto na art. 3 Protokołu I do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który nakazuje państwom-stronom

[163] W. Zabielski, *Prawna podmiotowość wspólnoty ludowo-narodowej*, „*Acta Universitatis Wratislaviensis*. Przegląd Prawa i Administracji" 1987, vol. XXIII, No. 897, s. 5.
[164] Takie rozumowanie względem ewolucji podejścia do suwerenności zaprezentował R. Kwiecień. Por.: idem, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja*..., op. cit., s. 13.
[165] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością* międzynarodową..., op. cit., s. 12.

regularne przeprowadzanie wolnych wyborów, a wreszcie na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, również jednoznacznie odwołujące się do modelu demokratycznego jako fundamentalnej cechy europejskiego porządku publicznego, a co więcej, podkreślające, że Europejska Konwencja uwzględnia jedynie system demokratyczny jako zgodny z jej unormowaniami. Także Unia Europejska zawiera w swym prawie odniesienia do demokratycznej formy rządów.[166] Na proklamacji tego ostatniego jednak nie poprzestano. Gwałtowny rozwój, połączony z promocją, doprowadził do sytuacji skrajnych, gdy militarnie nawracano na demokrację, wzmacniając argumentację masowymi naruszeniami prawami człowieka (w istocie wynikającymi z deficytu demokratycznego rządzenia). Kontrowersje nastąpiły tu naturalnie. R. Kwiecień słusznie wskazuje, że część doktryny uznającej za prawnie dopuszczalną akcję prodemokratyczną dokonuje zbyt dynamicznej interpretacji art. 2 (4) Karty NZ. W jej ramach stawia się w centrum porządku międzynarodowego prawo narodów do samostanowienia, które w aspekcie wewnętrznego samostanowienia wykłada się jako uprawnienie do bezpośredniego, demokratycznego sprawowania władzy. Argumentacja ta budzi jednak poważne zastrzeżenia w świetle Karty NZ – jeśli bowiem celem głównym ONZ jest samostanowienie narodów, norma art. 2 (4) zaś prawną podstawą urzeczywistniania samostanowienia narodów, wówczas taki cel ONZ, jak utrzymanie pokoju i zapobieganie wojnom, stanie się celem drugorzędnym i z czasem straci jakiekolwiek znaczenie – słusznie wywodzi R. Kwiecień. Twierdzi, że właściwa relacja powinna być odwrotna: wewnętrzny aspekt samostanowienia, którego elementem w szerokim znaczeniu jest też prawo do rządu demokratycznego, trwałą podstawę urzeczywistnienia znaleźć może pod warunkiem nienaruszania integralności terytorialnej i niezawisłości politycznej państw, dodając, że są trwalsze środki promocji wartości demokratycznych niż – często arbitralne – akcje zbrojne.[167]

Krytycznie oceniając (niezależnie od ich legalności) humanitarne krucjaty przełomu XX i XXI w. – nie tyle co do ich intencji, co raczej w odniesieniu do ich wykonania – z aprobatą można odnieść się do konstruktywnej reakcji Unii Europejskiej względem sytuacji w powyborczej Austrii w 2000 r. Prewencja i mentoring wydają się bardziej perspektywiczne od archaicznego przymusu siłowego.[168] Przeciwnie, warto zauważyć coraz mocniej akcentowany paradygmat autonomii podmiotowej – tak wobec podmiotów państwowych[169], jak i prywatnych. J. Kaczor wskazuje w tym względzie, że podstawowym warunkiem autonomiczności jest uznanie jednostki za odrębny podmiot przez inne podmioty na podstawie powszechnie akceptowanych kryteriów. Do tego niewystarczająca jest zdolność samookreślenia się jednostki i jej subiektywne przekonanie o przynależności do pewnej grupy. Do określenia tożsamości jednostki wchodzącej w skład społeczności nie wystarczy jedynie jej samoświadomość – jest ona co prawda warunkiem

[166] W. Czapliński, *Interwencja w Iraku z punktu widzenia prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 1, s. 28-29.
[167] R. Kwiecień, *Interwencja zbrojna*..., op. cit., s. 87-88.
[168] M. Ostrowski, *Bojkot w salonie...*, op. cit., s. 40 i n.
[169] M. Wasiński, *Jurysdykcja legislacyjna państwa w prawie międzynarodowym publicznym*, „Państwo i Prawo" 2002, nr 3, s. 57. Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 9-10.

koniecznym, lecz sama przez się nie konstytuuje tożsamości jednostek funkcjonujących w kontekście społecznym. Identyfikacja ma swój bierny i czynny aspekt wyrażający się w „samookreśleniu się" i „określeniu przez innych". Decydujące znaczenie mają przesłanki obiektywne, charakteryzujące jednostkę jako członka określonej zbiorowości. Podmiotowość implikuje autonomię, a w każdym razie jej posiadanie jest niezbędne dla potencjalnej chociażby możliwości posiadania autonomii.[170]

Po rozmaite swoiste kryteria klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego badacze i komentatorzy sięgają nie tylko przy okazji ujęć całościowych, ale także w odniesieniu do poszczególnych rodzajów podmiotów. Przykładowo, organizacje międzynarodowe są klasyfikowane według różnych kryteriów (tabela 1). Z punktu widzenia skali oddziaływania na międzynarodowy system finansowy i rynki finansowe użyteczny jest podział na instytucje globalne i regionalne. W konsekwencji organizacje o wymiarze globalnym mogą wpływać na najszerzej pojęte rynki finansowe, zaś organizacje regionalne działają w węższej skali i ich wpływ jest o wiele mniejszy (są to głównie regionalne banki rozwoju finansujące rozwój danego regionu).[171]

Tabela 1.
Klasyfikacja międzynarodowych organizacji finansowych

Kryterium	Podział
Zasięg geograficzny	światowe (globalne) kontynentalne (regionalne) subregionalne interregionalne
Charakter uczestników	międzyrządowe (państwa) pozarządowe (osoby fizyczne lub prawne)
Dostępność członkostwa	powszechne, stwarzające te same warunki dla wszystkich uczestników grupowe, selekcja członków według określonych kryteriów
Funkcje i władza	koordynacyjne – decyzje są uzgadniane, państwa są suwerenne w swych prawach; ponadnarodowe – delegacja uprawnień państw na rzecz wspólnych organów
Stopień integracji walutowej	unia płatnicza, strefa walutowa, system walutowy, unia monetarna
Zakres kompetencji	ogólne (uniwersalne) wyspecjalizowane (finansowanie rozwoju, nadzór, ubezpieczenia)

Źródło: E. Chrabonszczewska, *Międzynarodowe organizacje finansowe*, Warszawa 2005, s. 26-27.

Zarysowane tu podejście implikuje konieczność samodyscypliny metodologicznej, by w rezultacie czynionych rozważań nie zmienić optyki na kazuistyczną, a w konsekwencji klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego nie zastąpić jej opisem.

[170] J. Kaczor, *Autonomia i wolność a prawo*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa*, pod red. W. Gromskiego, Wrocław 2001, s. 112-113.
[171] E. Chrabonszczewska, *Międzynarodowe organizacje finansowe*, Warszawa 2005, s. 26-27. Por.: J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006.

Rozdział 7

Kryteria klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu

Każda epoka, a nawet pokolenie uważają się za wyjątkowe. Współczesna generacja nie jest tu wyjątkiem. Tzw. „nasze czasy" można umownie zamknąć w ostatnich dekadach XX w. i pierwszych latach XXI w. Wiele się działo i dzieje w tym okresie. Zmiany trudno dostrzec detalicznie mimo stałego ich doświadczania w skali makro. Wcześniejsze rewolucje wyglądają czasem niepozornie na tle dzisiejszych ewolucji różnych dziedzin życia. Czy tak jest w istocie, czy ilość zdominowała jakość? Trudno bowiem porównać dzisiejsze niesamowite odkrycia z przewrotem kopernikańskim. A może dziś odkrywanie nikogo nie dziwi, a odkrywca nie jest kimś wyjątkowym? Współczesność różni się od przeszłości progresywnie. Doskonale ujął to japoński prawnik Tanaka w swej opinii w MTS: *szybkie tempo współczesnego życia międzynarodowego w następstwie wysoce rozwiniętych środków komunikacji (...) zredukowało do minimum znaczenie czasu i umożliwiło przyspieszenie procesu tworzenia międzynarodowego prawa zwyczajowego: to, co dawniej wymagało stu lat, obecnie może wymagać mniej niż dziesięciu lat.*[1]

Jak już podkreślano – cechą znamionującą czasy współczesne jest tzw. przyspieszenie historyczne. Wiele przyczyn składa się na to, że bieg wydarzeń jest w dobie obecnej znacznie szybszy niż w przeszłości. Stosunki międzynarodowe zawsze podlegały zmianom i ciągłej ewolucji, ale ewolucja ta odbywała się powoli – tłumaczył – a reguły postępowania w stosunkach międzynarodowych, a więc także reguły prawne, miały dłuższy żywot, były bardziej stabilne. Dostosowywanie tradycyjnych struktur i reguł postępowania do zmieniających się szybko warunków stwarza poważne problemy w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę długotrwałość procedury zmierzającej do wprowadzenia w życie nowych przepisów prawa międzynarodowego, zaś rozwiązanie wielu zagadnień międzynarodowych napotyka przeszkody ze względu na tradycjonalizm dominujący w opinii publicznej wielu społeczeństw, których świadomość nie podąża za

[1] Patrz: B. Wierzbicki, *Prawo zwyczajowe*, w: *Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000, s. 56.

szybko zachodzącymi zmianami w stosunkach międzynarodowych.[2] Tak jest też obecnie i zapewne nie zmieni się istotnie, poza naturalny bieg rozwojowy. W każdym razie proporcje zależności wzajemnych zapewne nie zmienią się znacząco. Przykładowo, liczne w ostatnich dziesiątkach lat *konflikty zbrojne lokalne* w warunkach wzmożonej współzależności międzynarodowej nabierają często charakteru długotrwałych konfliktów o dużym znaczeniu międzynarodowym.[3] To z kolei implikuje zainteresowanie społeczności międzynarodowej – od zwykłego zapotrzebowania informacyjnego aż po interwencje humanitarne.

Najważniejsze dziś spory, określające relacje między cywilizacjami (i regionami świata), a także strategie w sferze władzy, dotyczącą nie tyle wartości i interesów, ile ontologii i epistemologii, inaczej – założeń o sposobach istnienia tego, co w danej cywilizacji określa się jako „realne", i strategiach myślowego poznawania owej „realności". We współczesnym świecie dawne, hierarchiczne opanowywanie różnorodności poprzez standaryzację, specjalizację, decentralizację i obróbkę przesyłanych informacji (tzw. „absorbcję niepewności") zostało wyparte przez nowy, elastyczny system, inaczej radzący sobie z różnorodnością. Konfliktów się nie eliminuje, ale – używa jako źródła nowej wiedzy o systemie; tworzy się wręcz pary procedur ułatwiające ujawnienie różnic. Jednocześnie za legalne uważa się dziś normy pozostające wobec siebie w opozycji, manipulując tylko ich zmiennym stopniem realizacji, „efektywnością" i traktując je jako warunki brzegowe pola tego, co jest dopuszczalne.[4]

Jaki jest wpływ historycznego przyspieszenia i specyfiki tzw. „naszych czasów" na koncepcję podmiotowości prawa międzynarodowego, a szczególnie na jej klasyfikację?

Wszystko, co się dzieje w społeczeństwie i w gospodarce, odbywa się w czasie, a wyrazem tego jest zachodząca w miarę upływu czasu zmienność zjawisk społeczno-gospodarczych. Powoduje to konieczność prowadzenia dynamicznego badania wyróżnionych zjawisk, obserwowania ich przebiegu w kolejnych jednostkach czasu, w ustalonym przedziale czasowym. Odnosi się to również do klasyfikowania obiektów społeczno-gospodarczych, które ze względu na wspomnianą zmienność zjawisk także powinno być prowadzone w ujęciu dynamicznym.

Nowak wyróżnia dwa rodzaje zachodzących w czasie zmian w zjawiskach społeczno-ekonomicznych, które różnią się zarówno przyczynami powstawania, jak i ich intensywnością: zmiany w ogólnej tendencji oraz wahania losowe. Zjawiska społeczno-gospodarcze odznaczają się zwykle dużą inercją przebiegu w różnych jednostkach czasu, a jako procesy ciągłe mają stan w jednej jednostce czasu w dużym stopniu uwarunkowany stanem z lat poprzednich, ale też wpływający na stan w latach następnych. Zmiany w ogólnej tendencji zjawisk społeczno-ekonomicznych są zazwyczaj zmianami powolnymi, lecz mimo to, obserwuje się również wahania losowe zjawisk społeczno-ekonomicznych spowodowane działa-

[2] R. Bierzanek, *Studia nad społecznością międzynarodową. Źródła prawa międzynarodowego*, Lublin 1991, s. 12.
[3] Ibidem.
[4] Patrz: J. Staniszkis, *Jakie są szanse w świecie Sieci? – Jadwiga Staniszkis dla Wirtualnej Polski*, [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: www.wp.pl [Data wejścia 14-02-2008 r.].

niem czynników przypadkowych. Powoduje to, że wraz z upływem czasu mogą się zmieniać relacje między poszczególnymi obiektami.[5]

7.1. Dlaczego współczesny uniwersalizm?

Na obraz rzeczywistości składa się wiele zjawisk i procesów, jednak tylko część z nich ma istotny wpływ na koncepcje prawne. Dowodzi tego choćby trwałość wielu rozwiązań prawa rzymskiego, określana jako jego recepcja. Wydaje się, że na prawo międzynarodowe, jego podmiotowość i klasyfikację wpływ wywierają zarówno procesy spektakularne (np. globalizacja), jak i początkowo niedostrzegalne, ale dotkliwe w skutkach (np. formalizacja). Poza nimi warto wskazać regionalizację, instytucjonalizację oraz indywidualizację. Z pewnością nie da się wykluczyć innych zjawisk i procesów, ale w niniejszej pracy chodzi raczej o pokazanie przykładowych mechanizmów kształtowania kryteriów klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego, a nie o ich (mechanizmów) charakterystykę.

Doprawdy trudno – bez filozoficznego zaplecza i zaangażowania trafnie lub szeroko akceptowalnie nazwać współczesność... Przykładowo, J. H. H. Weiler, usiłując określić współczesną Unię Europejską (której zarzuca skandal w związku z całkowitym wyłączeniem z preambuły Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy choćby wzmianki o chrześcijaństwie[6]), używa określeń: uniwersalna, racjonalistyczna, transcendentna, a w końcu „modernistyczna".[7] Inni używają kolejnych, a i tak próżno szukać pojęcia, które wskutek powszechnej akceptacji lub obiektywnej adekwatności określiłoby ponad wszelką wątpliwość „nasze czasy". W tej sytuacji nie tylko można, ale wręcz należy podjąć próbę – choćby prowokacyjną – zmiany tego stanu rzeczy w kierunku kreacji odpowiedniego desygnatu.

Trzeba to uczynić, by ustanowić układ odniesienia. Skłaniając się ku globalizacji jako odpowiedniemu określeniu doby współczesnej, należy jednocześnie zaznaczyć, że ta – choć i prawa dotyczy – znacznie wykracza poza problematykę prawną, a jej epicentrum raczej nie jest determinowane legislacją. Uniwersalizacja nadaje prawu globalny wymiar. Globalizacji nie należy utożsamiać z uniwersalizacją, towarzyszy jej bowiem fragmentacja, zwłaszcza w sferze cywilizacyjnej, a w obliczu budzącej niepokój globalizacji społeczności ludzkie będą poszukiwać swego bezpieczeństwa i tożsamości w odniesieniach partykularnych: regionalnych, religijnych, kulturowych i narodowych.[8] Dlatego – nie rezygnując zeń – można podjąć próbę określenia współczesności w sposób „pojemniejszy", a co istotne – dla prawa przystępniejszy. Jednocześnie warto mieć na względzie poglądy

[5] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1990, s. 125.
[6] J. H. H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003, s. 45.
[7] Ibidem, s. 132.
[8] R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe" 2000, nr 1, s. 7.

R. Dworkina, w którego filozofii na plan pierwszy wysuwa się twierdzenie, że prawo jest pojęciem interpretacyjnym i musi być interpretowane, biorąc pod uwagę wartości i ideały, na których opiera się życie społeczne.[9] Wedle L. Morawskiego, zadaniem jurysprudencji nie jest zatem poszukiwanie semantycznych kryteriów posługiwania się terminem „prawo" i pojęciami prawniczymi, ale poszukiwanie dla nich jak najlepszej interpretacji w kontekście norm i wartości naszej kultury.[10] Interesującym przykładem podejścia adekwatnego do specyfiki naszych czasów jest komentarz ewolucji zakresu miejscowego określonych rodzajów odpowiedzialności prawnej i moralnej, według którego przebiega ona wyraźnie od wewnątrzpaństwowego partykularyzmu i pluralizmu poprzez uniwersalizację ogólnopaństwową aż do uniwersalizacji ogólnoświatowej. Współcześnie, na ogół w każdym państwie, współistnieją zespoły norm prawnych i moralnych o charakterze partykularnym i uniwersalnym, zarówno w sensie wewnątrzpaństwowym, jak i ogólnoświatowym, a współistnienie to dotyczy zakresów miejscowych odpowiedzialności, które w prawie można stopniować zależnie od gałęzi prawa: jest on pełny w międzynarodowym prawie publicznym, dość rozległy w prawie karnym i prawie cywilnym, najwęższy zaś w prawie konstytucyjnym, prawie administracyjnym i prawie pracy.[11]

Określając prawny wymiar współczesności należy uwzględnić powyższe, ale i fakt, że właściwie doktryna nie wypracowała powszechnie akceptowalnego i obiektywnie funkcjonalnego desygnatu współczesności. Dlatego – z uwagi na prezentowane wyżej kwestie (a po części – korzystając z braku monopolu pojęciowego) sięgnę po „uniwersalizm". Zdając sobie jednak sprawę, że pojęcie to bywało już wykorzystywane przez przedstawicieli nauk prawnych[12], należy je doprecyzować. Pogłębiony wywód w tym względzie przekraczałby ramy niniejszej pracy, a z jej celem nie miałby wiele wspólnego. Wystarczające wydaje się dodanie do „uniwersalizmu" określenia „współczesny". Oczywiście, naukowo inspirujące może być sięganie po twórcze neologizmy w rodzaju „globaluniwersalizmu" (dla podkreślenia udziału współczesnego prawa w globalizacji), jednak wymagałoby to odrębnego opracowania. Z kolei przesadne uproszczenia – w rodzaju sloganowego „XXI wieku" czy „współczesności" po prostu pozostawiają naukowy niedosyt. Jakiś desygnat wskazać jednak trzeba. Przyjmuję więc na określenie „naszych czasów" pojęcie „współczesny uniwersalizm", mając wszakże świadomość, że (podobnie jak wzmiankowany „globaluniwersalizm") nie jest to określenie optymalne.

Słuszny wydaje się w tym miejscu postulat, by przedstawiciele nauk prawnych podjęli wyzwanie trafnego ujęcia współczesności, gdyż w przeciwnym razie może okazać się, że przejdziemy do historii jako okres, w którym nauce zabrakło czasu na jego desygnację.

---

[9] R. Dworkin, *Law's. Empire*, London 1986, p. 96, 239, 313.

[10] L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, s. 307.

[11] Por.: ibidem, s. 286.

[12] O uniwersalizacji prawa międzynarodowego przekonywująco wywodzi C. G. Weeremantry, *Universalising International Law*, The Hague-London-New York 2004. Wcześniej zagednienie to było tytułowo wprost ujęte w pracy A. Verdrossa i B. Simmy, *Universelles Völkerrecht. Teorie und Praxis. Dritte, völlig neu bearbeitete Auflage*, Berlin 1984.

7.1.1. Globalizacja

Pojęcie globalizacji zostało skutecznie spopularyzowane – pozytywnie, neutralnie i negatywnie. Niezależnie od stosunku doń – rzadko kto jednak podejmuje wysiłek poznania jej istoty. Bardzo chwytliwy zwrot językowy bywa interpretowany twórczo, służąc różnym wywodom i koncepcjom. Dlaczego tak się dzieje? Czy w ogóle można globalizację zdefiniować?

Próby są oczywiście podejmowane.[13] Zdarzają się ujęcia zaskakująco proste. Definicję globalizacji jako procesu powstawania zliberalizowanego i zintegrowanego światowego systemu gospodarczego podaje G. W. Kołodko.[14] Z kolei A. Bator twierdzi, że globalizację należy traktować jako pewien fakt społeczny i kulturowy, nadzwyczaj silnie oddziaływujący na masową wyobraźnię.[15] Czasem próby prowadzą do skrajnych wniosków. Przykładowo, J. Klich napisał, że w pewnym sensie globalizacja zastąpiła Zimną Wojnę w roli płaszczyzny, na której odbywa się debata na temat wartości, na których opierać się powinny społeczeństwa, narody i międzynarodowe organizacje.[16] Ostrożniej pisał W. Góralczyk, że można [co najwyżej – przyp. M. P.] zaryzykować twierdzenie, iż związany z postępem technicznym wpływ gospodarczy wysoko rozwiniętych państw zaczyna przejmować funkcje dotychczasowej dominacji opartej na sile militarnej.[17] Wskazane definicje cechuje negatywny wydźwięk. Większym uznaniem cieszą się definicje „pozytywne".

Globalizacja jest pojęciem, za pomocą którego próbuje się opisać i wyjaśnić świat w ostatnich latach dwudziestego wieku – twierdzi R. Kuźniar. Mimo całej swej nieostrości, choć może właśnie dlatego, „globalizacja" podbiła język politologii, stosunków międzynarodowych, analiz, komentarzy oraz retoryki politycznej przywódców państw.[18] Autor przywołuje najbardziej zwięzłe określenie globalizacji jako połączenie postępu technologicznego, internacjonalizacji (globalnej skali działania podmiotów gospodarczych) i liberalizacji gospodarek (deregulacji)[19] lub *kurczenie się czasu, przestrzeni oraz zanikanie granic*.[20]

---

[13] Por.: J. J. Łukaszuk, *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 52.

[14] G. W. Kołodko, *Globalizacja a perspektywy rozwoju krajów posocjalistycznych*, Toruń 2001, s. 33.

[15] A. Bator, *Globalizacja jako perspektywa postrzegania prawa*, w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, pod red. J. Helios, Wrocław 2003, s. 19.

[16] *Globalizacja*, pod red. J. Klicha, Kraków 2001, s. 7. Por.: P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym na przełomie wieków – zagadnienia z teorii prawa międzynarodowego publicznego*, Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 157.

[17] W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne* w *zarysie*, Warszawa 1989, s. 121, cyt. za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 216.

[18] R. Kuźniar, *Globalizacja*..., op. cit., s. 5.

[19] Tą definicją posługuje się WTO.

[20] Ibidem, s. 6. Autor zwraca uwagę, że są to, według raportu UNDP (*Human Development Report 1999*, s. 29-31), trzy sposoby, poprzez które globalizacja wpływa na życie międzynarodowe: na stosunki między państwami oraz na stosunki między ludźmi. Raport dodaje, że te zjawiska dotyczą nie wszystkich ludzi, a w globalnej wiosce, która będzie ich rezultatem „nie każdy będzie obywatelem". Por.: R. O. Koehane, J. S. Nye Jr, *Globalization: What's New? What's Not? (And So What?)*, "Foreign Policy",

Oddziaływanie globalizacji na kryteria klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego może polegać na ujednolicaniu standardów prawnomiędzynarodowych, wzroście liczby międzynarodowych umów wielostronnych, przenikaniu się poglądów i trendów w orzecznictwie, a także na coraz większym otwarciu na siebie podmiotów prawa międzynarodowego. Wzrasta zorganizowanie stosunków międzynarodowych. Wreszcie globalizacja przyczynia się do otwarcia forów międzynarodowych dla podmiotów dotąd zamkniętych na poziomie krajowym (osoby fizyczne, organizacje pozarządowe, przedsiębiorstwa). Stopniowo kształtuje się też byt zbiorowy, określany jako społeczność międzynarodowa.[21]

Słusznie zauważa W. Anioł, że występuje tendencja do instytucjonalizacji współpracy na szczeblu globalnym, a stale wzrastająca przepuszczalność granic i coraz ściślejsze współzależności globalne powodują, że swoboda państw w kształtowaniu stosunków ekonomicznych, politycznych, kulturalnych i społecznych zmniejsza się na płaszczyźnie zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej.[22]

Interesującym przejawem szeroko pojętej globalizacji jest zagadnienie zdalnego badania Ziemi, czyli teledetekcji, techniki wykorzystywanej między innymi do zdobywania danych na temat zasobów naturalnych, a także w celach wojskowych. Budzi ona rozmaite kontrowersje: dla jednych oznacza ingerencję w suwerenność, dla innych zaś możliwość zebrania informacji o istotnym znaczeniu dla całej ludzkości – wskazują W. Czapliński i A. Wyrozumska. W 1986 r. ZO ONZ przyjęło rezolucję 41/65 w sprawie teledetekcji, która potwierdziła swobodny dostęp do wykorzystywania przestrzeni kosmicznej dla tego celu, wbrew stanowisku niektórych państw preferujących reżim uzyskiwania wcześniejszej zgody.[23] Takie przesunięcie „ciężaru gatunkowego" z poszczególnych państw na społeczność międzynarodową jest charakterystyczne dla obszarów z natury niepodzielnych (ostatnio także zagadnienie klimatu). Zagadnienie nabiera szczególniejszego znaczenia wobec postępującego wzrostu bezpośredniego udziału przedsiębiorstw prywatnych w poczynaniach związanych z różnorakim użytkowym wykorzystywaniem kosmosu.[24] W doktrynie zwraca się uwagę, że analogicznie kształtuje się sytuacja w odniesieniu do eksploatacji zasobów naturalnych międzynarodowego obszaru dna morskiego, przewidzianej w konwencji NZ o prawie morza z 10 grudnia 1982 r., według której eksploatację tych zasobów będą mogły prowadzić nie tylko państwa, ale z ich poręczenia także przedsiębiorstwa państwowe lub osoby prawne mające przynależność tych państw. Te ostatnie będą miały prawa i obowiązki wy-

Spring 2000; S. Talbot, *Globalization and Diplomacy: A Practitioner's Perspective*, „Foreign Policy", Autumn 1997.

[21] Por.: A. v. Bogdandy, *Globalization and Europe: How to Square Democracy, Globalization and International Law*, "European Journal of International Law" 2004, Vol. 15, No. 5, p. 885 & n.

[22] W. Anioł, *Państwo postsuwerenne? Rozproszenie władzy w środowisku międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 4, s. 11. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 23.

[23] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 175.

[24] Por.: A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*, Warszawa 1985, s. 29-30.

nikające z konwencji i będą mogły występować jako strony w sporach przed Międzynarodowym Trybunałem Prawa Morza.[25]

7.1.2. Regionalizacja

Zjawisko globalizacji, choć *ex definicione* dotyczy całego świata i jego ludności, w rzeczywistości następuje nierówno. Wyraźnie widać, że w jednych regionach Ziemi rozwija się doskonale, a w innych opiera się jedynie na swoich ikonach w rodzaju McDonalds czy Microsoft. Przed fragmentacją, zwłaszcza w sferze cywilizacyjnej, jako niechcianym efektem globalizacji przestrzegał R. Kuźniar, stwierdzając że w jej obliczu społeczności ludzkie będą poszukiwać swego bezpieczeństwa i tożsamości między innymi w odniesieniach regionalnych.[26]

Wskutek takowych nierówności pogłębia się nieuchronne zróżnicowanie regionalne. Jeśli do tego dojdą zbliżone: tradycja, kultura, historia, podejście do prawa, szybko pojawia się też tożsamość regionalna, a proces zaczyna się żyć własnym życiem i zwykle się nasila. Regionalizację obserwuje się – chyba najwyraźniej – w Europie, gdzie funkcjonuje Unia Europejska obejmująca 27 państw, co nie przeszkadza, by w jej obrębie funkcjonowały jeszcze bliższe sobie formy regionalizacji (np. Benelux, Rada Nordycka). Regionalizacja to także Wspólnota Państw Niepodległych (tyle że ukształtowana przez inne czynniki niż regionalizacje zachodnioeuropejskie), Mercosour. Można zauważyć swoistą progresję tendencji do instytucjonalizacji współpracy na szczeblu regionalnym lub globalnym.[27]

Wpływ regionalizacji na podmioty prawa międzynarodowego i ich klasyfikację może przejawiać się pojawieniem się i stopniowym umacnianiem regionalnych organizacji integracji międzynarodowej i ich systemów prawnych.[28] Te z kolei mogą przybrać różne postaci (Unia Europejska[29], ale i Grupa Wyszechradzka). Regionalizacja może też zawierać specyfikę uwarunkowań i podejścia do poszczególnych podmiotów prawa międzynarodowego, co w konsekwencji może dać odrębne od uniwersalnego podejście do klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego.

---

[25] Patrz: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 26.
[26] R. Kuźniar, *Globalizacja*..., op. cit., s. 7.
[27] W. Anioł, *Państwo postsuwerenne*..., op. cit., s. 11.
[28] Por.: I. Popiuk-Rysińska, *Regionalizm a system bezpieczeństwa zbiorowego Narodów Zjednoczonych po „zimnej wojnie"*, „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 1, s. 90 i n.
[29] Por.: Z. Czachór, *Zmiany i rozwój w systemie Unii Europejskiej po Traktacie z Maastricht*, Wrocław 2004, s. 33 i n.

7.1.3. Instytucjonalizacja

Rozmaite działania człowieka – także w sferze stosunków międzynarodowych – długo miały charakter intuicyjny i oparty na wzajemności. Z czasem poczęto stosunki międzynarodowe organizować, przekazując ich koordynację, realizację lub nadzór nad różnymi ich aspektami tworzonym w tym celu strukturom organizacyjnym.[30]

Termin „instytucjonalizacja" jest współcześnie rozumiany jako proces cechujący rozwój ludzkich społeczności, osadzony w określonej przestrzeni oraz czasie, będący wynikiem procesów internacjonalizacji, oddziaływań i współzależności międzynarodowych.[31]

Instytucjonalizacja oznacza stworzenie sieci wzajemnie i hierarchicznie ze sobą powiązanych instytucji, które tworzą prawo międzynarodowe i wprowadzają zasady obowiązujące w kształtowaniu stosunków między państwami lub zasady i rozwiązania obowiązujące w danej dziedzinie. Instytucjonalizacja stosunków wzajemnych oznacza przyjęcie pewnych prawnych zasad, które tworzą ramy dla ich kształtowania. Podstawą instytucjonalizacji jest umowa międzynarodowa, a więc są to zasady i przepisy, które ustalają sposób procedowania w określonych warunkach. Jak każde przepisy prawa międzynarodowego, muszą one respektować ustalenia prawne i instytucjonalne przyjęte przez inne ugrupowania, które tworzą określoną piramidę współzależności pod względem zastosowanych rozwiązań prawnych.[32]

Trafnie T. Gizbert-Studnicki uznaje za trywialne spostrzeżenie, że prawnicy rozpatrują przepisy prawne nie w izolacji, lecz jako składniki instytucji prawnych (w jakimkolwiek znaczeniu tego pojęcia). W szczególności interpretacja prawa musi uwzględniać istnienie instytucji prawnych, a konkretne przepisy prawne winny być interpretowane w kontekście instytucji prawnych, których są składnikami, zaś interpretacja winna uwzględniać cele instytucji i zasady nią rządzące.[33] W aspekcie ontologicznego statusu instytucji konieczne jest dokonanie odróżnienia pomiędzy instytucją jako bytem abstrakcyjnym a instytucją jako realizacją takiego bytu.[34]

Dla zrozumienia procesu instytucjonalizacji znaczenie mają czynniki polityczne. Skoro instytucjonalizacja sprawdziła się w warunkach postępującej demokratyzacji, warto zauważyć, że źródłem władzy nie są masy (nieelita), lecz elita,

---

[30] Interesujące rozważania interdyscyplinarne w tym względzie prezentuje cytowane wyżej opracowanie: Z. Czachór, *Zmiany i rozwój*..., op. cit.

[31] J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Warszawa 2004, s. 20-21.

[32] Patrz: K. Żukrowska, *Wstęp* oraz *Instytucjonalizacja wzrostu gospodarczego w skali globalnej*, w: *Rola instytucjonalizacji w kształtowaniu stosunków międzynarodowych*, pod red. K. Żukrowskiej, Warszawa 2006, s. 11 i 31-32.

[33] T. Gizbert – Studnicki, *Ujęcie instytucjonalne w teorii prawa*, w: *Studia z filozofii prawa,* t. 1, pod red. J. Stelmacha, Kraków 2001, s. 123.

[34] Ibidem, s. 130-131.

która jednakowoż ma obowiązek kierowania ludem i poświęcania się dla niego.[35] Morawski wskazuje tu na zagadnienie komunitaryzmu uniwersalnego albo kosmopolitycznego jako wspólnoty wszystkich ludzi *(global or cosmopolitan citizenship)* powiązanych ze sobą więzami solidarności w dziele zachowania gatunku ludzkiego, jego środowiska naturalnego i wspólnego dziedzictwa kulturowego. Na niższym szczeblu komunitaryzm uniwersalny przyjmuje postać wielkich wspólnot ponadnarodowych, takich na przykład jak Unia Europejska.[36]

Do Unii Europejskiej niezwykle krytycznie podchodzi jej współtwórca (a przynajmniej współtwórca treści Traktatu o Unii Europejskiej) – J. H. H. Weiler. Twierdzi sarkastycznie, że tragikomiczny przejaw tej [unijnej – przyp. M. P.] rzeczywistości znajduje się w słynnym cytacie, umieszczonym jako motto w nowej [wówczas – przyp. M. P.] Konstytucji europejskiej: *Nasz ustrój polityczny (...) nazywa się (...) demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości (Tukidydes II, 37).* Drwiąco pyta – *Urocze, prawda? Wystarczy jednak poskrobać trochę z wierzchu* – konkluduje. Dalej przypomina, że są to słowa, które Tukidydes wkłada w usta Peryklesa w słynnej mowie pogrzebowej na cześć Ateńczyków poległych w pierwszym roku wojny peloponeskiej (431/430 p.n.e.). Perykles – zdaniem J. H. H. Weilera – jest doskonałą ikoną Unii Europejskiej: formalnie wielki demokrata, lecz w rzeczywistości także jego demokracja była demokracją rezultatów. Weiler wskazuje, że to Perykles rządzi państwem, nie przykładając szczególnej wagi do zgody ludu, słabo tylko skrywając swą pogardę dla „bajzlu" [pisownia oryginalna J. H. H. Weilera – przyp. M. P.] demokracji przedstawicielskiej. Zdaniem Weilera, to z pewnością nie przypadek, że właśnie Perykles został wybrany na symbol Unii Europejskiej. Autor przytacza ponadto opinię, którą na temat ateńskiej demokracji wypowiada Sokrates w przemowie, którą Platon wkłada w jego usta w dialogu Meneksenos: *Ustrój społeczny (...). Jeden nazywa go demokracją, inny inaczej, a tak naprawdę jest to arystokracja z aprobatą większości*. Weiler znów retorycznie pyta: *Czy mowa tu o Atenach, czy o dzisiejszej Unii Europejskiej?*. Cytowany autor twierdzi, że *w grze politycznej Europy prawa człowieka są zastępowane przez prawa polityczne, stają się towarem, który sprzedaje się jednostce, aby czuła się ważna i chroniona – ale chroniona przed kim?* – pyta. *Przed tą samą władzą polityczną, w której procesach decyzyjnych jej rola zostaje tak radykalnie zminimalizowana* – odpowiada, by ponownie spytać: *Jaką godność ma osoba, nawet jeśli od stóp do głów pokryta jest podstawowymi prawami, jeśli nie kontroluje decyzji i procesów normatywnych mających decydujące znaczenie w jej życiu?*. Weiler puentuje, że *Sokrates nazwał to „arystokracją z aprobatą większości", my nazywamy to konsumpcyjną mentalnością rynku, przeniesioną na scenę polityczną.*[37]

Nie polemizując z charyzmatycznym wywodem J. H. H. Weilera, trzeba zauważyć, że doszukiwanie się w strukturach instytucjonalnych personifikacji dzia-

[35] B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 464.
[36] L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, s. 135.
[37] J. H. H. Weiler, *Chrześcijańska Europa*..., op. cit., s. 128-130.

łań jest retorycznie atrakcyjne, lecz merytorycznie mało uzasadnione. Z drugiej strony, Unia Europejska potrafiła zaprezentować „weilerowski" model podejścia wobec sytuacji w 2000 r., w powyborczej Austrii.[38] Mimo towarzyszącej odwiecznie krytyki – zarówno na szczeblu regionalnym, jak i globalnym – występuje tendencja do instytucjonalizacji współpracy.[39] Można zauważyć, że proces ten – dziś łatwo zauważalny – genezą sięga daleko w przeszłość.

Krytycznie wywodzi B. Przewoźnik, że choć proces instytucjonalizacji występował w stosunkach międzynarodowych od dawna, dając choćby powołanie do życia Europejskiej Komisji Dunaju (1856 r.), wyposażonej w dużej wagi kompetencje (cytowana autorka akcentuje istotę Komisji jako podmiotu *quasi*-suwerennego), to jednak traktowano go „po macoszemu", co rzutowało ujemnie na problematykę podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Szansy na dostrzeżenie w procesie instytucjonalizacji współpracy państw wszczęcia i przeprowadzenia holistycznej i dogłębnej dyskusji nad podmiotowością prawnomiędzynarodową, porównywalnej z wielką dyskusją, która doprowadziła do pozytywizacji osób prawnych w BGB, nie wykorzystano nigdy. W swym wywodzie B. Przewoźnik powołuje się przy tym na pierwsze dwa raporty El Eriana w Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ.[40]

Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ wraz z innymi organizacjami tworzą dziś specyficzne środowisko aktywności międzynarodowej. Rodzajem posunięć prawodawczych, interesujących (najbardziej) w kontekście podmiotowości prawnomiędzynarodowej są te wszystkie unormowania, w głównej mierze traktatowe (zawarte w traktatach), które na przestrzeni mniej więcej ostatniego półwiecza doprowadziły do ilościowego rozrostu struktur organizacyjnych, wzbogacenia ich rodzajów (np. o „klub G 7 + Rosja"), lecz przede wszystkim do skomplikowania ich struktur drogą pogłębienia zinstytucjonalizowania niektórych – prym wiedzie w tej mierze Unia Europejska – oraz do rozrostu normodawstwa regulującego status personelu organizacji międzynarodowych w postaci stosunków mieszanych: funkcjonariusz – podmiot prawa wewnętrznego – organizacja międzynarodowa, z którą łączy go stosunek służbowy, organizacja międzynarodowa, w tym, i w każdym innym stosunku prawnym (innym, tzn. w stosunku z innym podmiotem prawa) może wystąpić tylko w roli podmiotu prawa międzynarodowego. Nie ma bowiem takiej możliwości prawnej, by o byciu podmiotem prawa struktury powstałej

[38] Por.: M. Ostrowski, *Bojkot w salonie. Czy Jörg Haider i jego partia zasługuje na tak surowe potraktowanie?*, „Polityka" 2000, nr 7, s. 40 i n.
[39] W. Anioł, *Państwo postsuwerenne?*..., op. cit., s. 23.
[40] B. Przewoźnik podaje, że na mocy uchwały 1289/XŁII, z 25 grudnia 1958 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ powierzyło Komisji Prawa Międzynarodowego zadanie zbadania dla celów kodyfikacji problem: „Stosunki między państwami a międzynarodowymi organizacjami międzyrządowymi". (Doc.A/4007). KPM, wpisawszy problem do porządku swych prac w 1962 r. na swej XIV sesji, wyznaczyła EL Eriana jako głównego sprawozdawcę. W 1963 r. El Erian przedstawił pierwszy raport (sprawozdanie). W pierwszej części raportu zreferował poglądy doktryny dot. podmiotowości organizacji międzynarodowych. Ta część wzbudziła ogromne kontrowersje. Drugi i trzeci raport, przedstawione w 1968 r., traktują już tylko o prawie dyplomatycznym z udziałem organizacji międzynarodowych, cyt. za: B. W. Przewoźnik, *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego*, referat na Konferencji: „Prawo międzynarodowe wobec wyzwań współczesności", Kraków 2000, maszynopis niepublikowany.

na podstawie prawa międzynarodowego mógł zadecydować prawodawca inny niż międzynarodowy.[41]

Dyplomatyczna działalność państw w organizacjach międzynarodowych polega na realizowaniu za pośrednictwem umocowanych przedstawicieli i za pomocą określonych środków, aktualnych założeń ich polityki zagranicznej na forum tych organizacji. W zależności od potrzeb, ustalonej polityki, wreszcie od charakteru współpracy z organizacją, państwo prowadzi działalność dyplomatyczną, korzystając z odpowiedniej kategorii przedstawicieli. Ta nowa forma dyplomacji państw na forum organizacji międzynarodowych doprowadziła do narodzin nowej terminologii w odróżnieniu od dyplomacji tradycyjnej, którą nazywa się „dwustronną". Działalność państw w organizacjach międzynarodowych określa się terminami: dyplomacja wielostronna, konferencyjna, kolektywna lub parlamentarna. Celem ujednolicenia terminologii mianem „dyplomacji wielostronnej" należałoby objąć działalność dyplomatyczną państw na forum organizacji międzynarodowych, prowadzoną za pośrednictwem specjalnie umocowanych przedstawicieli.[42]

Wydaje się, że współcześnie proces ten przechodzi fazę rozkwitu. Tworzą się rozmaite byty organizacyjne w stosunkach międzynarodowych – zarówno poprzez całkiem nowe kreacje, jak i poprzez nadanie uporządkowanej postaci podmiotom istniejącym od dawna. Właściwie sama klasyfikacja podmiotów prawa międzynarodowego jest wpisana w ten proces, ponieważ szuka nazw i kwalifikuje określoną przynależność podmiotu, który był, jest i będzie – tyle że wskutek klasyfikacji zyskuje określoną nazwę i przynależność.

W procesie instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych zasadniczą rolę odgrywają narastające współzależności, będąc zasadniczym czynnikiem zmieniającym treść i charakter tych relacji. Zgodnie z prawem współzależności międzynarodowych dochodzi do stałego oddziaływania podmiotów stosunków międzynarodowych, a tym samym zmiany ich pozycji w zachodzących relacjach wewnętrznych i zewnętrznych z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych.[43]

Instytucjonalizacja „namnaża" wiele bytów w stosunkach międzynarodowych. W szczególności do organizacji międzynarodowych czy ponadnarodowych coraz częściej dołączają instytucje międzynarodowe *ad hoc* i stałe (np. międzynarodowe sądy karne w obu postaciach). Tworzone są mechanizmy międzynarodowej aktywności organizacji pozarządowych. Powstają formy współdziałania państw i korporacji międzynarodowych. Wreszcie – coraz więcej aspektów instytucjonalnych przemawia za podmiotowością społeczności międzynarodowej.

Proces ten będzie się zapewne pogłębiał. Wzmacnianie uniwersalnej instytucjonalizacji współpracy międzynarodowej ponad podziałami jest najbardziej racjonalną drogą pokonania podstawowej sprzeczności współczesnego świata, tj. pogłębiającego się podziału na kraje biedne i bogate.[44] Niestety – prócz wersji racjonal-

[41] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.
[42] G. Grabowska, *Prawo dyplomatyczne organizacji międzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1979, nr 4, s. 43.
[43] J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji*..., op. cit., s. 24-25. Por.: J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, s. 211-212.
[44] J. Kukułka, *Teoria*..., op. cit., s. 215 i n.

nej instytucjonalizacja ma „drugie dno" – narastającą biurokrację i bezkrytyczny formalizm.

7.1.4. Formalizacja

W podejściu do prawa spór – odwieczny chyba – toczą zwolennicy prawdy materialnej z formalistami. Ci pierwsi poszukują racjonalnych, słusznych i możliwie najbliższych prawdy rozwiązań. Ci ostatni zaś niewzruszenie wierzą w literę prawa i drobiazgowe procedury, od których wyjątków nie uznają. Cóż z tego, że pierwsze podejście może się podobać, jeśli brak mu cechy, która daje formalistom ogromną przewagę. Chodzi o łatwość podejścia. Formalizm jest zdecydowanie łatwiejszy. W zasadzie sprowadza się do prostego wpasowywania stanu faktycznego w możliwie kazuistyczny stan prawny. Z czasem ta łatwość wywołuje rutynę, by w konsekwencji zamknąć się na wszelkie odstępstwa i wyjątki. Mimo to formalizm zwycięża, przynajmniej w sferze obrotu prawnego.

Mianem formalizmu prawniczego określa się grupę koncepcji rozumienia i stosowania prawa, postulujących oparcie decyzji interpretacyjnych na formalnych aspektach prawa (obecnie głównie na tekście prawnym) oraz unikających zaangażowania aksjologicznego sędziów i urzędników stosujących prawo.[45] Oczywiście podejście formalistyczne odnosi się również w praktyce do prawa międzynarodowego. Potwierdza to obserwacja praktyki.

Umowy międzynarodowe wypierają zwyczaj. Mimo zalet tego ostatniego, tj.: automatycznej niemal aktualizacji, subiektywnego podejścia, umowy międzynarodowe zyskały przewagę, gdyż są pisemne i łatwo ich dowieść. Już pół wieku temu M. Lachs wskazywał, że umowy wielostronne zasięgiem swoich podmiotów przekroczyły tradycyjne granice umów dwustronnych, otwierając nowe, dotąd nieznane możliwości konstrukcji podmiotowości prawnej. Duży jest ich dorobek w dziedzinie uprawnień traktatowych ludów zależnych i kolonialnych, jak i organizacji międzynarodowych.[46]

Wzrostowi liczby umów międzynarodowych towarzyszy progresja zakresu prawotwórstwa organizacji międzynarodowych oraz zasobów orzecznictwa i doktryny prawa międzynarodowego. O ile formalne podejście legislatorów czy nawet jurysprudencji można zrozumieć, o tyle zastanawia formalizm przedstawicieli doktryny prawa międzynarodowego. Niestety, ma się coraz lepiej. W efekcie dominuje ostrożne komentowanie nad odważną interpretacją lub kreacją.

---

[45] M. Matczak, *Formalizm prawniczy we współczesnej literaturze anglojęzycznej – zarys definicji*, „Państwo i Prawo" 2007, nr 2, s. 104. Por.: F. Schauer, *Formalism*, „Yale Law Journal" 1988, Vol. 97, p. 509. Obaj autorzy interesująco polemizowali na międzynarodowej konferencji „Aktywizm czy formalizm sędziowski – jaka droga dla polskiego sądownictwa?", która odbyła się 7 grudnia 2006 r. w Warszawie. Patrz sprawozdanie: A. Kalisz, M. Stefaniuk, *Aktywizm czy formalizm sędziowski – jaka droga dla polskiego sądownictwa? (konferencja międzynarodowa, Warszawa, 7 XII 2006),* „Państwo i Prawo" 2007, nr 5, s. 128 i n.

[46] M. Lachs, *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958, s. 46.

Przywołując słusznie argumentujących przedstawicieli doktryny prawnomiędzynarodowej (m. in.: Rolina, Huxleya), M. Lachs wskazywał pożądany kierunek rozwoju potomnym prawnikom-internacjonalistom. Skoro prawnicy nie są motorem historii, a dostarczają jedynie formuł instytucjom i postępowaniu, formuły te winny być dostosowane do rzeczywistości politycznej i społecznej. Ten wybitny prawnik przestrzegał przed nadmierną specjalizacją. Wskazywał, że dobry specjalista to nie specjalista absolutny, a taki, który posiada świadomość, że dział nauki, któremu się poświęcił, nie stanowi zamkniętej całości. Słowa te M. Lachs odnosił do wszystkich nauk społecznych, a tym samym i do prawa.[47] Od tamtego czasu minęły nieco ponad dwie dekady, lecz trudno oprzeć się wrażeniu, że słowa te pozostają dziś w głębokim rozdźwięku z rzeczywistością.[48] Co więcej – formaliści w ocenie potocznej uchodzą za bardziej merytorycznych względem zwolenników prawdy materialnej. Czy nie dlatego, że większość w obawie przed nowością popiera „ostrożnych"?

Poza tym rośnie rola rozmaitych procedur formalnych. Ta sama grupa powstańców, która przed jej uznaniem za stronę wojującą była dla prawa międzynarodowego jedynie biernym podmiotem ograniczonej ochrony humanitarnej, wskutek owego uznania zyskuje status zbliżony do państwowego. Cóż takiego jest w akcie uznania, że jest tak brzemienny w skutkach? Wydaje się, że fakt zaistnienia uznania jest formalnym potwierdzeniem nowego statusu „na wszelki wypadek", co umożliwia późniejszy ciąg następstw – na zasadach fikcji prawnej (jak w przypadku aktu notarialnego).

Praktyka prawa do samostanowienia także nie „ustrzegła się" przykładów zdominowania formą założeń materialnych. Wystarczy zestawić odmowę uznania prawa do samostanowienia dwudziestu milionów Kurdów, przy jednoczesnej akceptacji samostanowienia garstki mieszkańców pacyficznej wysepki Pitcairn.[49]

Kuriozalnym przejawem formalizmu może być negowanie bytu podmiotowego Unii Europejskiej, co zapewne ustanie w pełni dopiero z chwilą wejścia w życie traktatowej regulacji – *expressis verbis* nadającej Unii podmiotowość prawnomiędzynarodową. Dyskusję nad zagadnieniem organizacyjnej przynależności – do Unii Europejskiej czy do Wspólnoty Europejskiej? – także wywołali formaliści.

Aktywność organizacji pozarządowych czy korporacji – wobec szczupłości podstaw formalnych – ledwo pozwala rozważyć je jako podmioty prawa międzynarodowego. Powszechna akceptacja ich podmiotowości jawi się w odległej perspektywie. Dla odmiany Zakon Kawalerów Maltańskich, właśnie ze względu na istnienie podstaw formalnych, uchodzi za podmiot prawa międzynarodowego. Gdzie tu logika (racjonalna)?

---

[47] M. Lachs, *Rzecz o nauce prawa międzynarodowego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 143 i 191.

[48] Por.: L. Bugajski, *Świat głupieje*, „Newsweek", 3 lutego 2008 r., s. 102 i n. Autor konkluduje: *Dawniej intelektualne standardy wyznaczali mędrcy. Dziś nikt już nie ma głowy, by ich wysłuchiwać.* Dodaje też uzupełniająco: *Znikają więc uczeni w dawnym stylu, którzy odgrywali na scenie publicznej rolę myślicieli, a na pierwszy plan wysuwają się eksperci. Wypowiadają się oni na jeden temat specjalistycznym językiem, ale z reguły są niezdolni do refleksji na tematy ogólne*.

[49] Por.: M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 50 i 55.

7.1.5. Indywidualizacja

Formułując przyczynek do historii podmiotowości, A. Renaut stawia wymowną tezę (którą umieszcza w tytule swej monografii) o erze jednostki.[50] Odwieczny spór o układ relacji jednostki ze społeczeństwem na ogół wymyka się próbom ścisłego zdefiniowania czy choćby analizy.[51] Z punktu widzenia indywidualizmu społeczeństwo nie stanowi organicznego związku różnych grup społecznych, lecz zbiór jednostek zaabsorbowanych troską o własne potrzeby, prawa i wolności. Na gruncie indywidualistycznej interpretacji natury ludzkiej i praw natury przeciwstawiano aktualne życie ziemskie człowieka jego życiu w stanie natury – wyjaśnia cytowany autor, dodając, że stan natury przedstawiano jako okres, w którym człowiek był wprawdzie istotą prymitywną, ale wolną zarówno w swej działalności, jak i wyborze środków mogących zapewnić mu bezpieczeństwo. Tylko niektórzy myśliciele starali się nadać stanowi natury pozory historycznej rzeczywistości, większość z nich posługiwała się tą koncepcją jako formułą teoretyczną, usprawiedliwiającą rzekomo wrodzone człowiekowi uprawnienia i wolności.[52]

Okres promocji rozmaitych teorii odrzucanych przez praktykę nie ma tu większego znaczenia. Prawdziwą rewolucją dla prawa międzynarodowego publicznego okazała się ochrona praw człowieka i wszystko, co z nią związane. Dla L. Antonowicza teza ta jawi się jako zbyt radykalna.[53] Jego zdaniem, bardziej przekonywający jest pogląd P. Weila, że pojawianie się od półwiecza jednostek ludzkich na scenie prawa międzynarodowego na pewno rozszerzyło je i wzbogaciło, ale nie zmieniło istotnie jego charakteru jako prawa międzypaństwowego[54]. Grono sceptyków jest zróżnicowane dyscyplinarnie. Prezentowana jest też różna argumentacja. Przykładowo, P. Bogacki zwraca uwagę, że instytucją, która mogłaby sugerować podmiotowość osób fizycznych, jest uregulowane przez Protokół opcyjny Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 16 grudnia 1966 r. prawo petycji, polegające na możliwości odwoływania się jednostek do międzynarodowych organów w przypadku naruszania praw człowieka przez państwo, któremu jednostki te podlegają. Sytuacja prawna osób fizycznych i prawnych ostatecznie regulowana jest przez wewnętrzne prawo państwowe, a zasięg prawa petycji ograniczony jest do państw związanych umowami o ochronie praw człowieka. Teoretycznie możliwe uznanie podmiotowości prawnomiędzynarodowej osób fizycznych oznaczałoby „stosunek równości i partnerstwa" między obywatelem a państwem. Sytuacja taka nie jest możliwa nawet teoretycznie, państwo takie bowiem (nie mające ostatecznego zwierzchnictwa nad obywatelami) nie byłoby suwerenne, czyli nie byłoby prawdziwym pań-

[50] A. Renaut, *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2001.
[51] Por.: M. Szczęsny, *Katolicka nauka społeczna. Schematy do wykładów*, Suwałki 1999, s. 61.
[52] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Lublin 2002, s. 108.
[53] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 28.
[54] P. Weil, *Le droit international en quete de son identite,* „Recueil des Cours" 1992, v. VI, p. 122, cyt. za : L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 28. Por.: J. Edkins, N. Persram, V. Pin – Fat, *Sovereignty and Subjectivity,* USA 1999, p. 89.

stwem, a jedynie jakąś jednostką organizacyjną większego organizmu państwowego.[55]

Interesujące stanowisko w tym względzie przyjmuje B. Przewoźnik, która nie rozstrzyga kwestii bezwzględnie, lecz dokonując syntezy odpowiednich posunięć prawodawczych w zakresie indywidualizacji, interesujących w kontekście podmiotowości prawnomiędzynarodowej (reglamentacja praw człowieka) w aspekcie podstawowych praw człowieka jako *ius cogens* i w aspekcie implementacji/ochrony praw człowieka, o ile jednostka w ramach tych mechanizmów może działać samodzielnie jako strona stosunków prawnych mieszanych (jednostka, czyli podmiot prawa wewnętrznego – podmiot prawa międzynarodowego) w interesie własnym, tj. bez pośrednictwa państwa z tytułu opieki dyplomatycznej.[56] W ten sposób autorka skłania do refleksji i analiz praktyki, także w szerszym niż prawa człowieka kontekście. Idąc tym tropem – po części w związku z ochroną praw człowieka – istotnym *novum* stała się międzynarodowa odpowiedzialność karna osób fizycznych. Mimo raczej upolitycznionych debiutów oba zagadnienia rozwinęły się znakomicie. Powstały liczne regulacje prawne, instytucje oraz środki kontroli międzynarodowej ochrony praw człowieka ze skargami indywidualnymi przeciwko państwom włącznie. Z drugiej strony, tworzone *ad hoc* lub stałe trybunały karne – na podstawie prawa międzynarodowego – osądziły, sądzą i sądzić będą jego naruszycieli, z przywódcami państw na czele.

Co się zaś tyczy zmiany paradygmatów, aż po akceptację indywidualizacji w formie *iuris cogentis* – warto zwrócić uwagę na interwencję humanitarną. Choć znana jest prawu międzynarodowemu i praktyce międzynarodowej od dawna współczesna wersja jej koncepcji nie pojawiła się – zdaniem J. Kranza – bez powodów. U jej źródeł – według cytowanego autora – leży między innymi dynamika chronionych prawem międzynarodowym praw człowieka[57] (kontrastująca z wolniejszymi zmianami prawa międzynarodowego w innych dziedzinach), powtarzające się naruszanie podstawowych praw człowieka oraz słabość systemu ONZ. W tym względzie prawo międzynarodowe stwarza, w porównaniu z prawem krajowym, pewne dodatkowe trudności,[58] nie zawiera bowiem powszechnej normy o obowiązku udzielenia pomocy ofierze agresji[59] czy też obowiązku udzielenia

---

[55] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 219.

[56] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[57] Powszechnie przyjmuje się (a potwierdzają to międzynarodowe instancje, w tym MTS), że naruszenie praw człowieka (szczególnie zaś o charakterze masowym i systematycznym) wyłączone jest z kategorii spraw wewnętrznych danego państwa. Co więcej, niektóre podstawowe prawa człowieka uznaje się za zobowiązania *erga omnes*, tzn. takie, w których ochronie każde państwo ma interes prawny, cyt. za: J. Kranz, *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, w: *Spór o suwerenność*, pod red. W. J. Wołpiuka, Warszawa 2001, s. 128.

[58] Dotyczy to m.in. zakazu interwencji państw trzecich w konfliktach zbrojnych nie mających charakteru międzynarodowego, przewidzianego w art. 3 II Protokołu dodatkowego (1977 r.) do konwencji genewskiej z 1949 r. Możliwe prawnie jest tu tylko zastosowanie siły zbrojnej z zewnątrz na mocy rozdziału VII Karty NZ, cyt. za: J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 128.

[59] Na przykład zgodnie z art. 162 polskiego kodeksu karnego: *Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednio niebezpieczeństwem utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub inne osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega karze*..., cyt. za: ibidem, s. 128.

pomocy prześladowanej lub masakrowanej przez władze krajowe ludności.[60] Należy przyjąć, że pod pojęciem interwencji humanitarnej kryją się działania polegające najogólniej na użyciu siły zbrojnej[61] przez państwo lub grupę państw na obszarze innego państwa, bez jego uprzedniej zgody i bez akceptacji Rady Bezpieczeństwa NZ, w celu ochrony osób (obywateli jednej lub drugiej strony bądź obywateli innych państw), których los jest poważnie zagrożony na terytorium wspomnianego państwa. Cel działania jest [z zasady – przyp. M. P.] humanitarny – na przykład uchronienie ludności przed masakrą lub masowym prześladowaniem – trudno go jednak w niektórych przypadkach oddzielić od dalej idących zamiarów, polegających na eliminacji przyczyn, na przykład dyktatorskiej władzy. Przyjmując taką definicję J. Kranz zaznacza, że nie są interwencją, a jedynie operacją humanitarną, działania przeprowadzone na prośbę legalnych władz danego państwa[62] albo na podstawie Karty NZ (w tym za zgodą Rady Bezpieczeństwa).[63] Z kolei J. Zajadło dodaje, że trudno też uznawać za humanitarną interwencję w przyjętym tutaj znaczeniu takie działania, którym nie towarzyszy militarna przemoc i które ograniczają się wyłącznie do podjęcia akcji o celach i metodach czysto humanitarnych, zwłaszcza jeśli są one realizowane przede wszystkim przez organizacje pozarządowe. W tym ostatnim wypadku należałoby mówić raczej o humanitarnej pomocy niż o humanitarnej interwencji. Wprawdzie organizacje pozarządowe mają bardzo często ogromną rolę do spełnienia w trakcie humanitarnej interwencji, ale mimo to ich rola w stosunku do interweniującego podmiotu, którym może być organizacja międzynarodowa, grupa państw lub państwo – ma charakter subsydiarny.[64]

Powyższe dowodzi, że choć trudno mówić tu o rewolucji w prawie międzynarodowym, to jednak zmiana jest bezdyskusyjna, a co więcej – jest to zmiana istotna. Zaistniała bowiem możliwość, by jednostka samodzielnie dochodziła swych praw człowieka, a właściwie sprawiedliwości w związku z ich naruszeniem lub by społeczność międzynarodowa pociągnęła do odpowiedzialności karnej tych, którzy prawa człowieka, prawo humanitarne i inne normy prawa międzynarodowego naruszają. W obu przypadkach społeczność międzynarodowa (globalnie lub za pośrednictwem struktur regionalnych), a ściślej, urzeczywistniająca ją instytucja, wstępuje w rolę państwa, której to roli owo państwo – z różnych powodów – nie mogło lub nie chciało odegrać.

---

[60] J. Kranz, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 128.

[61] Niekiedy państwa powołują się na samoobronę. Jest to wówczas odrębna podstawa prawna. Samoobrona, w rozumieniu Karty NZ, ma jednak bardzo ograniczony zakres, natomiast pojęcie samoobrony w prawie zwyczajowym jest słabo zdefiniowane, cyt. za: ibidem, s. 129.

[62] I tu jednak możliwe są nadużycia, jeśli władza legalna nie ma poparcia społecznego lub jej rządy są niepewne i krótkotrwałe (np. lansowana przez Związek Sowiecki w 1968 r. – w związku z najazdem na Czechosłowację – koncepcja tzw. interwencji na zaproszenie w połączeniu z koncepcją tzw. ograniczonej suwerenności, ograniczonej rzekomymi interesami tzw. wspólnoty socjalistycznej i internacjonalizmu proletariackiego). Dla pełnego obrazu dodać trzeba, że tzw. interwencja na zaproszenie obciąża również USA w ich stosunkach z państwami Ameryki Środkowej i Południowej. Inny przykład tego rodzaju to relacje Francji z jej byłymi koloniami. Cyt. za: ibidem, s. 129.

[63] Na przykład zezwalające na użycie siły rezolucje Rady w sprawie Iraku – 688 (1991 r.), Liberii – 788 (1992 r.), Somalii – 794 (1992 r.), Bośni – Hercegowiny – 836 (1993 r.), Haiti – 841 (1993 r.), 875 (1993 r.) i 940 (1994 r.), Angolii – 864 (1993 r.), Rwandy – 929 (1994 r.), Kosowo (po zakończeniu operacji wojskowej NATO) – 1244 (1999 r.) lub Wschodniego Timoru – 1264 (1999 r.). Cyt. za: ibidem, s. 129.

[64] J. Zajadło, *Legalność i legitymizacja humanitarnej interwencji*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 1, s. 12.

Niekiedy w rolę państwa lub społeczności międzynarodowej wcielają się organizacje międzynarodowe i struktury instytucjonalne *ad hoc*. W tym względzie najdalej poszła Unia Europejska, lansując nawet formułę swojego obywatelstwa i przysługującego obywatelom UE odpowiedniego pakietu „praw podstawowych". Paradoksalnie J. H. H. Weiler przestrzega, że w tak „optymalnych" – zdawałoby się – warunkach coraz bardziej zagrożona jest podmiotowość jednostki. Choć podstawowe prawa stały się niemal fetyszem, to jednak w grze politycznej Europy prawa człowieka są zastępowane przez prawa polityczne, stają się towarem, który sprzedaje się jednostce, aby czuła się ważna i chroniona – paradoksalnie przed tą samą Unią Europejską, która owe prawa przyznaje [nonsens, nieprawdaż? – przyp. M. P. za cytowanym autorem]. Weiler stwierdza, że wolność gospodarcza jest tylko jednym z elementów ludzkiej wolności. Kiedy staje się niezależna, to znaczy kiedy człowieka traktuje się bardziej jako producenta czy konsumenta dóbr aniżeli jako podmiot, który produkuje i konsumuje po to, aby żyć, wtedy wolność traci konieczne odniesienie do osoby ludzkiej i ostatecznie wyobcowuje ją i przytłacza. Sugestie dotyczące niszczących dla ludzkiego ducha aspektów rynku konsumpcyjnego, ogólniej zaś: dotyczące przejścia od modernizmu do postmodernizmu – zakreślają kontekst dla przedstawionej przezeń krytycznej refleksji nad przyszłością Europy.[65] Nie podzielając skądinąd imponującego elokwencją sceptycyzmu Weilera można wskazać, że problem podmiotowości jednostki w Unii Europejskiej nie leży w jej istocie, lecz w działaniu państw, które próbując przenieść na Unię część odpowiedzialności, a tym samym i roszczeń stosownych, w gruncie rzeczy nie zdecydowały się na pełne ich zagwarantowanie. Nawet jeśli część koncepcji zrodziła się wewnątrz unijnych struktur instytucjonalnych, to i tak impas jest wypadkową problemu z suwerennością, pojmowaną przez państwa optyką dziecka, gdzie zawłaszczaniu przywilejów towarzyszy postępująca ucieczka od obowiązków. To sprawia, że państwom przybywa naturalnej konkurencji.

O prawa człowieka walczyć mogą grupy osób – organizacje pozarządowe czy całe mniejszości narodowe, ludy tubylcze. Z drugiej strony, pogląd wyrażony przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w sprawie *Barcelona Traction* przyczynił się do tego, że państwa skore są dostrzegać nie tylko interes prawny i podmiotowość jednostek, ale też osób prawnych.[66] Innymi słowy, indywidualizacja umacnia podmioty typowo krajowe w ich aktywności międzynarodowej.

Konkretyzując, art. 16 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych stanowi: *Każdy ma prawo do uznawania wszędzie jego podmiotowości prawnej (everyone shall have the right to recognition everywhere as a person before the law).* W ocenie E. Sierakowskiej – przyznanie tego prawa każdemu człowiekowi wydaje się dziś oczywiste, toteż nie budzący zdziwienia jest fakt, że jego umieszczenie w katalogu podstawowych praw jednostki nie wywołało żadnych kontrowersji na forum międzynarodowym, a dyskusja poprzedzająca jego uchwalenie dotyczyła głównie – nie do końca wyjaśnionych – kwestii terminologicz-

[65] J. H. H. Weiler, *Chrześcijańska Europa*..., op. cit., s. 128-130.
[66] *Barcelona Traction Light and Power Company Ltd.*, ICJ Reports 1970, p. 3 & n. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 596-597.

nych.[67] Z kolei A. Grzejdziak twierdzi, że twórcy Paktu potraktowali to prawo jako odnoszące się do sfery stosunków cywilnoprawnych, podkreślając, że wyraźnie odniesiono je do zdolności prawnej pozwalającej jednostce być podmiotem praw i obowiązków i w aspekcie tym można mówić o prawie do osobowości prawnej. Prawo do podmiotowości prawnej znalazło się wcześniej w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela (art. 6), a także w dokumentach o charakterze regionalnym: Amerykańskiej Deklaracji Praw Człowieka (art. XVII), Amerykańskiej Konwencji Praw Człowieka (art. 3) i Afrykańskiej Karcie Praw Człowieka i Narodów (art. 5).[68]

Fakt krajowego upodmiotowienia jednostek *expressis verbis* ma dziś brzemienne dla międzynarodowego obrotu prawnego skutki. Wszak nie sposób zanegować postępującego umiędzynarodowienia krajowych systemów prawnych ani międzysystemowego przenikania się obu reglamentacji. Te zaś – niezależnie od punktu widzenia komentatorów – implikują określone fakty, z którymi polemika wydaje się zbędna.

7.1.6. Informatyzacja

Przygotowywanie naukowych tekstów w sensie technicznym następuje dziś stosunkowo wygodnie. Edytor MS Word, ergonomiczna klawiatura i multimedialne możliwości komputera – mimo pewnych niedoskonałości[69] – pozwalają skupić się na myślach i słowach w merytorycznym ich wymiarze.

Ponadto wszelkie niemal dane – łatwiej bądź trudniej – można uzyskać w dowolnym momencie, korzystając z tego samego urządzenia – komputera osobistego. Gwarantuje to globalna sieć teleinformatyczna, czyli Internet.

O wielkim globalnym przełomie związanym z rewolucją elektroniczno-internetową pisze G. Kołodko. Przewiduje, że w XXI wieku krytycznego znaczenia nabierze biegnąca w poprzek wszystkiego gospodarka internetowa i nowoczesne technologie informatyczne. Internet ma podobne znaczenie dla rozwoju gospodarczego na tym etapie cywilizacyjnego rozwoju, jak odkrycie Ameryki pięć wieków temu, ponieważ dodaje do dotychczasowego wymiaru „starego świata" relatywnie więcej nowej przestrzeni ekonomicznej, w której można badać i wdrażać, inwestować i czerpać zyski, produkować i świadczyć usługi, sprzedawać i kupo-

[67] Zob.: *Report of the Third Commitee,* Doc. A/4625, cyt. za: E Sierakowska, *Prawo do podmiotowości prawnej*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, pod red. R. Wieruszewskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 283. Por.: A. Grzejdziak, *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości prawnej*, „Przegląd Prawa i Administracji" XXXVII, Wrocław 1997, s. 71.

[68] A. Grzejdziak, *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości*..., op. cit., s. 71.

[69] Któż z nas nie doświadczył niechcianych przygód w rodzaju utraty części danych. Mimo to z entuzjazmem pogłębiamy swą więź z komputerem... Analogicznie jawi się kwestia korzystania z usług lotnictwa cywilnego, gdzie ryzyko absolutnej szkody istnieje, jednak w skali ogólnej i w obliczu zalet tej formy transportu – jest zmarginalizowane i nie zniekształcają go zdarzające się brzemienne w skutkach katastrofy lotnicze.

wać, magazynować i konsumować, wykładać i uczyć się, pisać i czytać.[70] Zwłaszcza te ostatnie kwestie wydają się szczególnie istotne dla tematyki niniejszej pracy. Klasyfikacja podmiotowości prawa międzynarodowego – niezależnie od swego naukowego rodowodu – w znacznym przecież stopniu służy dydaktyce. W tym względzie cytowany G. Kołodko wskazuje, że Internet zmienia sposób edukacji i prowadzenia badań naukowych.[71] Perspektywiczne wydają się metody interaktywne, otwarte na komunikację, na miarę społeczeństwa informacyjnego.[72]

Koncepcja społeczeństwa informacyjnego – w nadziei optymistów – umożliwić może realizację idei zrównoważonego rozwoju.[73] M. Golka wskazuje czynniki, które każą spojrzeć na to zagadnienie nieco ostrożniej. Autor zwraca uwagę na nierówny dostęp do Internetu – tak pod względem geograficznym, jak i socjologicznym, a nawet językowym.[74] Akcentuje determinowany Internetem podział społeczny, który w skrajnych przypadkach będzie prowadził do wzrostu i pogłębiania się grupy wykluczonych. Warto subiektywnie przytoczyć jedną z akcentowanych przezeń ciekawostek, tj. zaliczenie pracowników naukowych wykorzystujących komputery do edycji tekstu, ilustracji czy wykładów do tzw. digitariatu (czyli tych, którzy potrafią tylko mechanicznie obsługiwać komputer, a właściwie jedynie jego klawiaturę – określanych niekiedy jako „microserfs", czyli chłopów „mikropańszczyźnianych").[75] Ważniejsze wydają się uwagi autora na temat „telepracy", „biur wirtualnych", „cyberfirm".[76] W obszarze nauki i dydaktyki warto podkreślić znaczenie tzw. e-learningu oraz naukowych baz danych. Choć pierwszy z nimi kontakt bywa skomplikowany po przełamaniu barier zwykle zwracają trud z naddatkiem.[77] Akceptacja tej tezy ma wyraźnie progresywny kształt. Dowodzą tego choćby przemiany w formach metodologii oraz prezentacji i komunikacji wewnętrznej nauki, a wtórnie – dydaktyki.[78] Specyficznym potwierdzeniem zalet Internetu są uporczywe próby ograniczania go wszędzie tam, gdzie władzy zależy na dezinformacji społeczeństwa i sterowalności jego rozwoju. Przy okazji konferencji ONZ poświę-

---

[70] G. W. Kołodko, *Globalizacja a perspektywy rozwoju*..., op. cit., s. 38-39. Autor wywodzi ponadto, że jest to epokowa zmiana, która nadaje obecnemu, trzeciemu wielkiemu przełomowi w procesie permanentnej globalizacji piętno szczególne i znaczenie wyjątkowe, a olbrzymie pokłady inwencji i przedsiębiorczości wiążące zasoby kapitału ludzkiego i finansowego przenoszą się do przestrzeni wirtualnej i tam znajdują nader pożywny grunt dla swego rozkwitu.

[71] Ibidem, s. 47. Autor kreśli scenariusz, wedle którego tak jak przed wiekiem ludzie dzielili się na potrafiących czytać i pisać oraz na analfabetów, tak teraz dzieli ich dostęp do Internetu i umiejętność posługiwania się nim oraz brak tej umiejętności.

[72] Por.: M. Golka, *Czym jest społeczeństwo informacyjne?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2005, nr 4, s. 253 i n. Por.: R. W. Kluszczyński, *Społeczeństwo informacyjne. Cyberkultura. Sztuka multimediów,* Kraków 2001.

[73] Por.: L. Porębski, *Społeczeństwo informacyjne jako realizacja idei zrównoważonego rozwoju*, w: *Społeczeństwo informacyjne. Wizja, czy rzeczywistość?,* t. 2, pod red. L. H. Habery, Kraków 2004, s. 185 i n.

[74] M. Golka, *Nierówności i niedostatki społeczeństwa informacyjnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, nr 3, s. 18 i n.

[75] Ibidem, s. 20-21. Por.: D. Batorski, *Internet a nierówności społeczne*, „Studia Socjologiczne" 2005, nr 2. s. 108 i n.

[76] Ibidem, s. 24.

[77] Por.: N. Negroponte, *Cyfrowe życie. Jak się odnaleźć w świecie komputerów*, przekł. M. Łakomy, Warszawa 1997.

[78] Wszak wyobrażenie naukowego tekstu, prezentacji czy wykładu determinowane jest dziś takimi formami, jak narzędzia informatyczne w rodzaju Ms Word czy Ms PowerPoint.

conej funkcjonowaniu społeczeństwa informacyjnego, która odbyła się w Tunezji w listopadzie 2005 r., prasa przypomniała, że około 15 krajów w sposób represyjny kontroluje przepływ informacji w Internecie, a w szczególności: Arabia Saudyjska, Białoruś, Birma, Chiny, Iran, Korea Północna, Kuba, Libia, Malediwy, Nepal, Syria, Tunezja [cóż za paradoks – typowy dla ONZ, niestety – gdy przedsięwzięcie organizuje czołowy naruszyciel – przyp. M.P.], Turkmenia, Uzbekistan i Wietnam.[79] Klarowną ocenę komplikuje fakt, że w związku z zagrożeniem terrorystycznym kontrola informacji przesyłanych w Internecie ma miejsce także w USA, których rząd wymógł nawet na producentach drukarek możliwość pozostawienia na każdej wydrukowanej kartce papieru ukrytego znaku zawierającego numer seryjny i datę wydruku.[80]

Proces informatyzacji, mimo katastroficznych wizji jego załamania czy determinowania przezeń rozmaitych patologii, wydaje się niezagrożony. Przeciwnie, na straconej pozycji wydają się stać jego oponenci. Na szczęście – z różnych względów – ich liczba systematycznie maleje.

7.2. Zdolność prawnomiędzynarodowa współczesnego uniwersalizmu

Podstaw podmiotowości prawnomiędzynarodowej należy szukać dziś głównie w umowach międzynarodowych. One dominują. Co więcej – spośród ogólnych, niekonkretnych stwierdzeń znaczenie mieć mogą tylko te, które umieszczono w umowach szczególnie ważnych, jak Karta Narodów Zjednoczonych, czy kodyfikujących ważne dziedziny prawa międzynarodowego, jak prawo traktatów. Natomiast obserwuje się niebezpieczny regres w podejściu do problematyki organizacji międzynarodowych. Dyskusja wokół podmiotowości Unii Europejskiej dowodzi, że mimo wyraźnej wskazówki, którą MTS zawarł w opinii doradczej w sprawie *Reparacji* z 1949 r. – zwycięża dziś formalizm.

Paradoksalnie, rośnie dziś rola orzecznictwa międzynarodowego. Tyle, że próżno dziś szukać orzeczeń tak rewolucyjnych, jak opinia MTS w sprawie *Reparacji*. W sprawach kontrowersyjnych MTS zwykle wyłącza się (*non liqued*) lub wyraża swe stanowisko nie dość dobitnie, by wpłynąć na cały obrót prawnomiędzynarodowy.

Europejski Trybunał Sprawiedliwości, choć odważnie orzeka, jest nazbyt kazuistyczny, a trybunały praw człowieka i trybunały karne, zbyt skupione na subiektywnych przypadkach, by formułować rewolucyjne koncepcje w wymiarze całej dyscypliny prawa międzynarodowego.

Powyższe uwagi nie służą bynajmniej zanegowaniu roli orzecznictwa dla koncepcji podmiotowości prawnomiędzynarodowej. Współczesne orzecznictwo

[79] M. Golka, *Nierówności*..., op. cit., s. 28. Por.: „Gazeta Wyborcza" 2005, 18 listopada.
[80] M. Golka, *Nierówności*..., op. cit., s. 28. Por.: „Gazeta Wyborcza" 2005, 21 października.

upowszechniwszy się w praktyce przestało pełnić rolę „wyroczni" systemowej, a jego ewentualny wpływ nie sprowadza się dziś do jednego głośnego orzeczenia w ścisłym zakresie przedmiotowym. Konieczne staje się „benedyktyńskie" analizowanie rozmaitych orzeczeń, z których – w różnym zakresie – da się wyodrębnić przedmiotowo istotne tezy.

Poglądy doktryny wciąż są ważnym dowodem współczesnej zdolności prawnomiędzynarodowej. Wszak podmiotowość prawa międzynarodowego jest konstrukcją teoretyczną. Bez niej jednak trudno sobie wyobrazić nie tylko dydaktyczne, ale i praktyczne pojmowanie prawa.

Współczesne prawo międzynarodowe przewiduje zdolność prawnomiędzynarodową państw, podmiotów dążących do państwowości, podmiotów ponadpaństwowych, a nawet podmiotów prywatnych, tj. jednostek, ich grup i osób prawnych. Podobnie rzecz się ma z podmiotowością Stolicy Apostolskiej i Zakonu Kawalerów Maltańskich. Mimowolnie – prawo międzynarodowe przewiduje zdolność prawnomiędzynarodową społeczności międzynarodowej. Wynika to wszystko ze stosownych postanowień umów międzynarodowych (m. in. Konwencja wiedeńska o prawie traktatów z 1969 r.), aktów prawa organizacji międzynarodowych oraz orzecznictwa międzynarodowego (ze sprawą *Reparacji* z 1949 r. na czele) i poglądów doktryny (synteza pozytywna).

Mimo że niektórzy przedstawiciele doktryny przewidywali pesymistycznie, że uzyskanie podmiotowości prawa międzynarodowego przez osoby fizyczne i prawne, aczkolwiek teoretycznie możliwe, oznaczałoby w praktyce radykalną i zasadniczą jego zmianę, a nawet kres[81], prawo międzynarodowe cechuje raczej dobra kondycja. Po prostu warto je co jakiś czas adekwatnie do rzeczywistości przedefiniować.[82]

7.3. Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych współczesnego uniwersalizmu

Przewoźnik słusznie zauważa, że remedium na nie najlepszy stan poznania problematyki podmiotowości prawnomiędzynarodowej stanowi współczesna tendencja do posługiwania się, głównie w praktyce wykładni/interpretacji, nie tyle składowymi, recypowanymi z prawa wewnętrznego: zdolnością prawną, zdolnością do działania, co składowymi, specyficznymi dla obrotu prawnomiędzynarodowego, takimi jak: zdolność traktatowa, czynne i bierne prawo legacji/konsulatu, lub (i) *ius representationis*, zdolność do ponoszenia odpowiedzialności prawnomiedzynarodowej (lub zdolność deliktualna jako zdolność do ponoszenia odpowiedzialności prawnomiędzynarodowej za naruszenie prawa, czyli bez uwzględnienia

[81] J. Symonides, *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, pod. red. A. Klafkowskiego i in., Warszawa 1976, s. 282.
[82] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 29.

również odpowiedzialności z tytułu ryzyka), zdolność sądowa, lub szerzej, zdolność do korzystania z procedur pokojowego załatwiania sporów, zdolność do uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych (dlaczego nie szerzej jako zdolność do uczestnictwa w instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych?), prawo do samoobrony.[83]

W obszarze zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych dominuje dziś atrybut zdolności traktatowej. Kto ją posiada, nie musi dłużej udowadniać swej podmiotowości lub uzasadniać swych podmiotowych aspiracji. Po prostu ma podmiotowość prawa międzynarodowego. Akceptując supremację tego kryterium podmiotowości prawnomiędzynarodowej, L. Antonowicz wskazuje, że ono również może okazać się zawodne. Przypomina, że zdolność traktatowa oznacza zdolność zawierania umów międzynarodowych podlegających prawu międzynarodowemu, a o tym, czy dany dokument jest umową międzynarodową, decyduje okoliczność, czy jego strony są podmiotami prawa międzynarodowego. W ten sposób powstaje „błędne koło", które przerwać można tylko w drodze badania praktyki międzynarodowej.[84]

Prawo legacji ani nie przesądza, ani nie jest bezwzględnie wymagane, podobnie jak inne atrybuty. W zasadzie atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych nie są uniwersalne podmiotowo i nie wzbudzają powszechnego zainteresowania poszczególnych podmiotów. Wyjątkiem może być tu międzynarodowa

---

[83] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit. Wedle autorki, problematyczność tego ujęcia jest do zauważenia z paru powodów: (A) katalog wymienionych składowych nie ma charakteru taksatywnego. W najpełniejszym zestawie występuje w doktrynie i w doktrynie narastają uzupełnienia, ew. korekty w ślad za rozrostem obrotu prawnomiędzynarodowego. (B) Uzupełnienia bywają dwojakiego rodzaju: (a) w postaci sformułowania nowej zdolności (taką jest zdolność do uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych; niewykluczone, że może zostać sformułowana szerzej); (b) w postaci szerszego lub (i) precyzyjniejszego ujęcia (zdolność do ponoszenia odpowiedzialności prawnomiedzynarodowej jest ujęciem szerszym i zarazem precyzyjniejszym w porównaniu ze zdolnością deliktualną: nie brakuje w nim odpowiedzialności z tyt. ryzyka i „nie przestrasza", jakoby mogło chodzić o zdolność do naruszeń prawa. Szersze i precyzyjniejsze jest też sformułowanie: zdolność do korzystania z procedur pokojowego załatwiania sporów w porównaniu ze zdolnością sądową. Szersze ujęcie jest ewidentne; precyzyjniejsze zasadza się na fakultatywności *ex lege* wszystkich procedur, sądowej nie wyłączając. (C) Podpowiedź, by szerzej ująć zdolność do uczestnictwa w organizacjach międzynarodowych (jako zdolność do uczestnictwa w instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych), jest zasadna o tyle, że uwzględnia wszelkie formy instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych, poczynając od kongresów/konferencji (wszak jest to forma instytucjonalizacji; *ad hoc*; posiada z reguły własny system organów, reguły procedury i na pewno cel (e) do jednorazowego osiągnięcia), kończąc na Unii Europejskiej. Doprecyzowanie dodatkowo polega na nieprzesądzaniu otwartości organizacji, wszak regułą jest tzw. półotwartość; ponadto istnieją różne formy uczestnictwa państw i nie-państw w organizacjach międzynarodowych , nie tylko zwykłe członkostwo, zaś zwykłe członkostwo nie we wszystkich organizacjach jest wyrazem równości praw i obowiązków.
Wymienione zdolności, skorygowane jak wyżej, B. Przewoźnik dzieli na (A) zdolności służące celom rozwoju (zdolność traktatowa, prawo legacji/konsulatu, *ius representationis*, zdolność uczestnictwa w instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych), (B) zdolności służące celom ochrony (zdolność do ponoszenia odpowiedzialności prawnomiędzynarodowej, zdolność do korzystania z procedur pokojowego załatwiania sporów, prawo do samoobrony). Tak jak zostały skorygowane wymienione zdolności, każda z nich stanowi punkt wyjścia do dokonywania obrotu prawnomiędzynarodowego w dającej się określić przedmiotowo dziedzinie – twierdzi cytowana autorka, a połowiczny charakter pod tym względem posiada tylko prawo do samoobrony; indywidualnie realizowane działa z chwilą napaści, zbiorowa postać samoobrony to punkt wyjścia do obrotu prawnomiędzynarodowego celem jej zorganizowania. Patrz: ibidem.

[84] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 28.

zdolność sądowa. Jej znaczenie doprawdy trudno byłoby przecenić, zważywszy na czynne zainteresowanie i posługiwanie się nią między innymi przez państwa, organizacje międzynarodowe i ponadnarodowe, ale też osoby fizyczne i prywatne osoby prawne. Właściwie ten atrybut jest – w różnym zakresie i w różnej postaci formalnej – dostępny powszechnie i kto wie, czy dziś nie najważniejszy.

Organicznie powiązany ze zdolnością traktatową i logicznie spójny jest atrybut zdolności do ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej. Wydaje się, że jego umocnieniu nic by tak nie pomogło, jak powodzenie prac Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ i stosowna kodyfikacja zagadnienia odpowiedzialności międzynarodowej.

7.4. Współczesnouniwersalistyczne kryteria *sui generis*

Wydaje się, że suwerenność i terytorium jako odrębne kryteria *sui generis* klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego są koncepcją niezbyt fortunną, tzn. – nie umniejszając ich znaczenia – niewiele wnoszą do tej klasyfikacji. Z powodzeniem można je ująć łącznie jako kryterium państwowości. Wszak podmioty wyposażone w suwerenność i terytorium, dążące do nich lub funkcjonujące ponad nimi łatwiej powiązać z państwowością jako stanem, celem czy punktem wyjścia. Słuszny wydaje się pogląd, że pojmowanie międzynarodowej podmiotowości na podstawie suwerenności prowadzi do ograniczenia kręgu podmiotów prawa międzynarodowego.[85] Dlatego ostatecznie przy klasyfikowaniu podmiotowości suwerenność okazuje się mało przydatna.

Efektywność ma duże znaczenie w indywidualnych następstwach praktycznych, natomiast w teoretycznych wywodach czy koncepcjach, a taką jest niewątpliwie klasyfikacja podmiotów prawa międzynarodowego, przydaje się w niewielkim stopniu. Jednocześnie warto przypomnieć wskazywane już twierdzenie, że związany z postępem technicznym wpływ gospodarczy wysoko rozwiniętych państw zaczyna przejmować funkcje dotychczasowej dominacji opartej na sile militarnej.[86] Inna też jest rola współczesnej ekspansji podmiotowej.[87]

Duże znaczenie może mieć natomiast status krajowy rozumiany jako podstawa dopuszczenia podmiotu do stosunków międzynarodowych lub podstawa aktywności podmiotów prawa międzynarodowego w stosunkach krajowych. Globalizacja, ale i nasilający się formalizm wzmacniają ten trend.

Odrębnej uwagi wymaga korespondująca ze statusem krajowym koncepcja prawa do demokratycznych rządów.[88] Subiektywnie forsowana przez cywilizację

[85] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 19.
[86] W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne* w *zarysie*, Warszawa 1989, s. 121, cyt za: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 216.
[87] Por.: A. Górbiel, *Międzynarodowe*..., op. cit., s. 29-30.
[88] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 221. Autorzy podają, że utożsamianie prawa do samostanowienia z demokratyczną formą rządów nie jest zjawiskiem nowym. Pojawiło się już na gruncie Deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 1970 r. i już wówczas

euroatlantycką może budzić przekorną dezaprobatę w innych krajach – na szkodę jej pozytywnych treści. Metoda „zero-jedynkowa" tu okazuje się zawodna, podobnie jak koncepcja, w myśl której kraje „miłujące pokój" są z konieczności tymi, które bronią istniejącego ładu i porządku międzynarodowego przed jego naruszeniem i gwałtowną zmianą przez kraje „agresywne", łamiące prawo.[89] Wszak co jest dobre, a co nie, co słuszne, a co godne potępienia, decydują dziś zsumowane poglądy obywateli. Według amerykańskiego badacza V. O. Key, opinia publiczna stanowi *Sumę tych prywatnych opinii obywateli, które brane są pod uwagę przez rządy przy podejmowaniu decyzji*.[90]

Choć puryści teorii prawa międzynarodowego odczują zapewne dyskomfort czytając te słowa, pozwolę wyrazić przypuszczenie, że w obecnej rzeczywistości należy brać pod uwagę trwałe trendy opinii publicznej, gdyż tam, gdzie dochodzi do nagłych rozstrzygnięć polityczno-prawnych, to właśnie głos opinii publicznej bywa decydujący. To dlatego między innymi świat kibicuje amerykańskiej kampanii prezydenckiej.

Wydaje się, że trafnym ujęciem syntetyzującym akceptowane obecnie w praktyce przejawy podmiotowości prawnomiędzynarodowej może być zdolność oddziaływania na inne podmioty lub po prostu na stosunki międzynarodowe. W tej szerokiej formule kryje się bowiem ogromna zaleta. Jest nią elastyczność wobec nieograniczonych perspektyw praktyki.

---

wzbudzało opory ze strony niektórych państw, zwłaszcza monarchii islamskich; w dodatku różne grupy miały różne spojrzenia na koncepcję demokracji, a jej naruszenia nie zawsze spotykały się z reakcją społeczności międzynarodowej. Wyjątkowy na owe czasy charakter miało wyraźne zobowiązanie w art. 3d Karty organizacji Państw Amerykańskich z 30 kwietnia 1948 r., narzucającej jej stronom ustrój polityczny oparty na skutecznym funkcjonowaniu demokracji. Przypadek interwencji w Haiti (1992 r.), odbywającej się m.in. pod hasłem przywrócenia legalnie wybranego rządu, był początkowo oceniany krytycznie, również przez niniejszych autorów, jako nadużycie kompetencji Rady Bezpieczeństwa. Od tego czasu jednak mieliśmy do czynienia ze znacznym zaangażowaniem ONZ w uregulowanie sytuacji na obszarze byłej Jugosławii, umocowaniem *a posteriori* interwencji organizacji ECOWAS w Sierra Leone, ustanowieniem misji ONZ w Kosowie (rezolucja RB 1244 z 1999 r.), a następnie z użyciem siły w celu przywrócenia niepodległości i demokracji w Timorze Wschodnim (rezolucja 1264 z 1999 r.). Zamiar obalenia reżimu prezydenta Iraku, Saddama Huseina, i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawców popełnionych zbrodni miał stanowić uzasadnienie interwencji USA i państw sprzymierzonych w Iraku w marcu 2003 r. Jakkolwiek nadal trudno stwierdzić ponad wszelką wątpliwość zwyczajowy charakter normy nakazującej interwencję w celu obrony demokracji oraz jej obowiązywanie w stosunku do wszystkich państw (również w świetle zróżnicowanych reakcji na interwencję w Iraku), to jednak zyskuje ona stopniowo na znaczeniu, zwłaszcza w odniesieniu do Europy. Patrz: ibidem.

[89] T. Kamiński, *Hans J. Morgenthau: Od realistycznej koncepcji natury stosunków międzynarodowych do krytyki „moralistycznej" postawy wobec wojny*, „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 3, s. 100.

[90] B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 481.

Część III

Złożony model klasyfikacyjny podmiotowości prawa międzynarodowego

Po przedstawieniu założeń podmiotowości prawa międzynarodowego i zasad doboru właściwych kryteriów klasyfikacyjnych można podjąć próbę formułowania propozycji współczesnej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego. Zaproponowanie modyfikacji (próby reinterpretacji) w klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego uwzględniającej specyfikę współczesności (umownie określonej jako współczesny uniwersalizm) implikuje trafny i oczywisty wniosek, że takie podziały zostały już w doktrynie dokonane.[1]

Autorska koncepcja nie jest jedyną właściwą i nie stanowi syntezy klasyfikacji dotychczasowych. Przygotowana z naukowej inspiracji na potrzeby teorii, praktyki i dydaktyki wskazuje, jak weryfikować podmioty prawa międzynarodowego, by uzyskać efekt optymalnej prezentacji, przy jednoczesnym poszanowaniu dorobku doktryny i aktualnej praktyki w tym względzie.

Tworzone obecnie systematyzacyjne układy rzadko bywają przeprowadzane wedle kryteriów epistemologicznych lub metodologicznych. Najczęściej determinują je potrzeby organizacyjne w dziedzinie informacji oraz planowanie głównych kierunków rozwoju. W znacznym dystansie za „nowymi klasyfikacjami" pozostają uporządkowania wiedzy będące podstawą tradycyjnych struktur naukowych (zwłaszcza dydaktycznych). Proponuje się tam przeważnie układy kilku lub kilkunastu grup przedmiotowych zestawionych enumeracyjnie; brak jest uporządkowań unifikujących ogół kategorii przedmiotowych. Najczęściej używaną zasadą epistemologiczną podziałów jest przedmiot materialny, przy czym rozmaite uszeregowania poddaje się następnie krzyżowaniu, i to nawet w kilku płaszczyznach, nie przeprowadzając typologii w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pozytywizujący teoretycy wymieniają zazwyczaj elementy typowe. Mało jest uniwersalnych uporządkowań, w których dochodzi się do poszczególnych elementów klasyfikacyjnych, co jest trudnym procesem, bo wymaga współpracy specjalistów odpowiedniej grupy albo dziedziny naukowej, którzy posiadaliby odpowiednie przygotowanie w metanauce.[2]

---

[1] Podobna argumentacja logiczna: K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych ze względu na ich ważność – próba reinterpretacji*, „Studia Prawnicze" 2004, nr 2, s. 5.
[2] S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 231-232.

Krytykę doktryny prawa międzynarodowego należałoby ograniczyć na rzecz identyfikacji i względnego uporządkowania (w pierwszej kolejności) wybranych koncepcji klasyfikacji podmiotowości (częściej w ujęciu „podmiotów") prawa międzynarodowego oraz ich indywidualnych przykładów. Następnie z zasobów metodologicznych teorii klasyfikacji wybrany zostanie optymalny model/schemat współczesnej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego. Na jego podstawie i zarazem pod kątem jego weryfikacji dokonana zostanie ramowa charakterystyka poszczególnych podmiotowości prawa międzynarodowego. Zostaną wydzielone grupy klasyfikowanych obiektów, które obejmowałyby jednostki podobne jednocześnie pod względem wielu zjawisk złożonych, dotyczących różnych aspektów funkcjonowania klasyfikowanych obiektów.[3] W konsekwencji uzyskany model klasyfikacyjny podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu przybierze postać złożoną.

[3] E. Nowak nazywa to wielokryteriowością badania taksonomicznego. Patrz: idem, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno – gospodarczych*, Warszawa 1990, s. 124.

Rozdział 8

Wybrane koncepcje klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

Trudność przedstawienia opublikowanych klasyfikacji podmiotów/podmiotoości prawa międzynarodowego nie wynika tylko z ilości dotychczasowych klasyfikacji podmiotowości (najczęściej jednak podmiotów) prawa międzynarodowego, ale też z faktu, że większość z nich obrało zbliżony model, niekiedy wręcz powielając go. Niewielu autorów przestrzega formalnych kanonów klasyfikacji, prezentując swe koncepcje bez wyjaśnień, przyjętych kryteriów, czynników determinujących oraz uzasadnienia. Istnieją również znakomite klasyfikacje podmiotowości prawa międzynarodowego, stanowiące trudny do ulepszenia standard w swej wieloaspektowej doskonałości.[1]

Przewrotnie jednak taki stan rzeczy nie tylko nie zniechęca, ale wręcz skłania do podjęcia próby wzbogacenia tego dorobku o kolejną klasyfikację, zdeterminowaną rzeczywistością (praktyki) oraz specyfiką przełomu XX i XXI stulecia. Realizację tego zamierzenia musi – w oczywisty sposób – poprzedzić identyfikacja ważniejszych koncepcji klasyfikacyjnych podmiotowości/ podmiotów prawa międzynarodowego wraz z przypisaniem doń indywidualnych, autorskich klasyfikacji.

8.1. Klasyfikacje według posiadania państwowości

Znakomita większość autorów na czele swych klasyfikacji umieszcza państwa, po czym dodaje mniej lub więcej pozostałych elementów klasyfikacyjnych.[2] Część autorów z państwowości uczyniła zaś kryterium klasyfikacyjne. W uproszczeniu można stwierdzić, że koncepcja sprowadza się tu do wyróżnienia państw i podmiotów niebędących państwami.

---

[1] Godnym polecenia przykładem może być klasyfikacja organizacji międzynarodowych niedawno zaprezentowana przez J. Menkesa i A. Wasilkowskiego w opracowaniu: *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006.

[2] Por.: A. Kafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1983, s. 121 i n. Autor za podmioty prawa międzynarodowego uznawał wyłącznie państwa, z wyjątkiem uczynionym dla Stolicy Apostolskiej. W. Góralczyk z kolei za podmioty uznawał państwa i organizacje międzynarodowe. Por.: W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe w zarysie*, Warszawa 2004, s. 120 i n. Por.: J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Warszawa-Poznań 2005, s. 27.

Klasyfikacje według posiadania państwowości przytacza B. Przewoźnik, która zwraca uwagę, że w nowszej literaturze prawnomiędzynarodowej, przede wszystkim podręcznikowej, jako *definiens* prawa międzynarodowego często podawana jest dwuczłonowa klasyfikacja: państwa i inne podmioty prawa międzynarodowego, przy jednoczesnym różnicowaniu podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw jako pełnej i pierwotnej, a podmiotowości organizacji pozostałej jako wtórnej i ograniczonej.[3] Z kolei P. Bogacki podmioty prawa międzynarodowego dzieli na pierwotne i pochodne, czyli te, których podmiotowość pochodzi od innych podmiotów (tzn. nie jest pierwotna). Podmiotami pierwotnymi są suwerenne państwa spełniające wyżej wymienione kryteria i mające pełny zakres zdolności do czynności prawnych; cechą odróżniającą od państw podmioty pochodne jest niemożność spełniania wszystkich tych kryteriów.[4]

Niektóre klasyfikacje odbiegają od podziału „państwa i inni", modyfikując je w określony sposób. Wydaje się jednak, że nadal są to klasyfikacje według posiadania państwowości z uwagi na wyeksponowanie państwa i odnoszenie doń pozostałych elementów.

Na przykład L. Antonowicz zauważa, że współczesna praktyka międzynarodowa rzeczywiście wskazuje, iż państwa, regulując swoje stosunki wzajemne, rozszerzają krąg podmiotów prawa międzynarodowego. W szczególności autor wskazuje tu takie byty, jak: Stolica Apostolska, terytoria autonomiczne, wspólnoty powstańcze oraz organizacje międzynarodowe. Chociaż każda z tych kategorii różni się istotnie od pozostałych, to jednak można powiedzieć, że są to twory quasi-państwowe.[5]

Podobnie W. Czapliński i A. Wyrozumska, zwracają uwagę, że tradycyjnie najważniejszymi podmiotami prawa międzynarodowego są państwa (którym w związku z tym poświęcają najwięcej miejsca), bardziej ograniczona rola przypada organizacjom międzynarodowym (których podmiotowość wywodzi się z woli państw tworzących daną organizację); całkiem sporna pozostaje prawnomiędzynarodowa podmiotowość jednostek (osób fizycznych).[6]

Opierając się na postanowieniach Konwencji prawa traktatów z 23 maja 1969 r. oraz Konwencji prawa traktatów zawartych między państwami a organizacjami międzynarodowymi oraz między organizacjami międzynarodowymi z 21 marca 1986 r., ustanawiających (postanowienia) przedmiotowy zasięg mocy obowiązującej obu konwencji (każdej z osobna) – B. Przewoźnik wyróżnia następującą klasyfikację podmiotów prawa międzynarodowego:

- państwa;

[3] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

[4] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 217-18.

[5] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 27.

[6] W ocenie autorów – ma ona jednak charakter obiektywny, ponieważ można się na nią powoływać także w stosunkach z państwami nieczłonkowskimi. Podmiotowość organizacji międzynarodowych ma również charakter funkcjonalny, tzn. zakres jej jest ograniczony do funkcji przewidzianych w statucie danej organizacji. Patrz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 131-132.

- organizacje międzynarodowe;
- inne niż państwa i organizacje międzynarodowe podmioty prawa międzynarodowego.[7]

Sozański potwierdza, że najważniejszymi podmiotami prawa międzynarodowego są państwa mające podmiotowość pierwotną, czyli wynikającą z samego faktu ich istnienia, oraz podmiotowość najszerszą. Mniejsza podmiotowa rola przypada organizacjom międzynarodowym o charakterze rządowym *(Governmental Organizations* – GOs), których podmiotowość jest wtórna (pochodzi bowiem od woli państw wyrażonej w umowie międzynarodowej tworzącej daną organizację) i funkcjonalna (gdyż zakres kompetencji organizacji międzynarodowych ograniczony jest celami i zadaniami, dla których organizację powołano). Do trzeciej kategorii innych podmiotów J. Sozański zalicza: Stolicę Apostolską, Zakon Maltański, naród, stronę wojującą i powstańców.[8]

Perspektywy suprapaństwowych klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego wydają się progresywne. Trafnie zauważają W. Czapliński i A. Wyrozumska, że prawo międzynarodowe nadal ma charakter państwocentryczny i w swej istocie nie przywiązuje decydującej wagi do prawa do samostanowienia, zaś w skali uniwersalnej dominującą rolę odgrywają państwa i zasada suwerenności terytorialnej.[9] Ta ostatnia – w rozmaitych klasyfikacjach – właściwie występuje synonimicznie z państwowością. Jak słusznie wskazuje H. Latkiewicz – suwerenność występuje jako obiektywne klasyfikacyjne kryterium klasyfikacji podmiotów [oryginalna pisownia autorki – przyp. M. P.] prawa międzynarodowego, które dzieli na podstawowe i niepodstawowe, suwerenne i niesuwerenne.[10] W obu przypadkach („podstawowe" oraz „suwerenne") chodzi właściwie o państwa.

8.2. Klasyfikacje według stopnia zorganizowania

Kryterium stopnia zorganizowania zapewne przyjęto dla odróżnienia od jednostki (najprostszej, a zarazem najpowszechniejszej formy podmiotowej) wszelkich bytów ponadjednostkowych.

Podmioty prawa międzynarodowego wedle kryterium stopnia zorganizowania klasyfikuje prekursor szerszego ich traktowania, C. Berezowski.[11] Dzieli on podmioty prawa międzynarodowego na: zorganizowane (składające się z wielu osób) i niezorganizowane (jednostki, tj. osoby fizyczne). Podmioty zorganizowane dzielą się na: suwerenne (państwa) oraz niesuwerenne (np. organizacje międzynarodowe), podmioty niesuwerenne na trwałe (mające byt trwały, które z założenia mogą istnieć bezterminowo, np. Andora, Monako) i nietrwale (mające w samym założeniu

[7] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.
[8] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Warszawa-Poznań 2005, s. 26.
[9] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 143.
[10] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 19.
[11] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 27.

byt czasowy, np. strona wojująca, naród walczący o niepodległość, które po utworzeniu państwa przestaną istnieć jako odrębny podmiot prawa międzynarodowego).[12] Koncepcja C. Berezowskiego, wzbudziwszy zainteresowanie, zdominowała inne nawiązujące doń klasyfikacje.

8.3. Klasyfikacje według stopnia kontrowersyjności

Właściwie takiej klasyfikacji nie ma. To znaczy trudno o klasyfikację podmiotowości/podmiotów prawa międzynarodowego *expressis verbis* opartą na kryterium stopnia kontrowersyjności. Z drugiej jednak strony występują klasyfikacje, których autorzy nadużywają określenia „kontrowersyjne" wobec tych podmiotów, których statusu – jak się wydaje – nie usiłują lub nie umieją ustalić. Na użytek dydaktyki taka formuła jest nie do przyjęcia. Nawet jeśli kontrowersje rzeczywiście istnieją, zwłaszcza tam, gdzie nie zapadły orzeczenia międzynarodowych sądów, a doktryna wypowiadała się oszczędnie lub banalnie – komentator powinien się do nich ustosunkować, zamiast je milcząco utrwalać. Część autorów klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego według stopnia kontrowersyjności ostatecznie mniej lub bardziej wyraźnie to czyni, część jednak kontynuuje swój „kontrowersyjny" wywód klasyfikacyjny. Przykładem może tu być stanowisko Ch. N. Okeke, który już w tytule swej monografii przywołuje kryterium kontrowersyjności, posługując się niejednokrotnie enigmatycznymi sformułowaniami: *Nowe podmioty są podmiotami prawa międzynarodowego, ale nie pełnymi.*[13] Jakimi? Innymi na ogół – twierdzi B. Przewoźnik, która zwraca uwagę na ukształtowany w najnowszej literaturze prawnomiędzynarodowej, przede wszystkim podręcznikowej, trend klasyfikowania podmiotowości prawa międzynarodowego w postaci dwuczłonowej (państwa – inne podmioty prawa międzynarodowego), lub trójczłonowej (państwa – organizacje międzynarodowe – inne podmioty prawa międzynarodowego). Potencjał problematyczności skupia w sobie jeden człon – inne podmioty prawa międzynarodowego.[14] Tu kontrowersyjność staje się już faktem.

Przykładowo, W. Czapliński i A. Wyrozumska odnośnie do podmiotowości międzynarodowowej jednostek (osób fizycznych) twierdzą, że w doktrynie pozostaje ona sporna. Zwolennicy tej podmiotowości muszą przyznać, że ma ona bardzo ograniczony charakter. Jednostka stała się adresatem wielu norm prawa międzynarodowego (prawa człowieka, ochrona mniejszości), nabyła na mocy niektórych umów międzynarodowych prawo do działania, np. do wnoszenia skargi do sądów międzynarodowych w zakresie ochrony praw człowieka, może również w pewnych przypadkach ponosić odpowiedzialność karną na podstawie prawa

[12] C. Berezowski, *Les sujets non-souverains du droit international*, Paryż 1939, p. 20-21. Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit. s. 218.
[13] Ch. N. Okeke, *Controversial subjects of contemporary international law. An examination of the new entities of international law and their treaty – making capacity*, Rotterdam 1974, p. 218.
[14] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.

międzynarodowego i przed sądami międzynarodowymi. Ciągle jednak podmiotowość ta różni się od podmiotowości organizacji międzynarodowych [a tym bardziej państw – przyp. M. P.] pod ważnym względem – w odróżnieniu od tych ostatnich jednostka nie może tworzyć sama prawa międzynarodowego ani zmieniać go swoim postępowaniem (praktyką). Odpowiedzialność państw za naruszenia praw jednostek egzekwowana jest tylko w takim zakresie, w jakim państwa wyrażą na to zgodę (dotyczy to zwłaszcza *locus standi* przed sądami i innymi organami międzynarodowymi). W odniesieniu do osób prawnych, zwłaszcza korporacji międzynarodowych, fakt zawierania przez nie umów z państwami lub organizacjami międzynarodowymi nie kreuje ich podmiotowości międzynarodowej, ponieważ umowy te nie podlegają prawu międzynarodowemu, lecz prawu kontraktu (niekiedy jednak kontrakt przewiduje ogólne zasady prawa międzynarodowego jako prawo właściwe dla umowy).[15]

8.4. Klasyfikacje według zakresu podmiotowości

Wielu autorów zdaje się nawiązywać do opinii Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie *Reparacji* z 1949 r., wedle której zakres podmiotowości prawa międzynarodowego może być zróżnicowany. Jako kryterium klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego proponują zakres podmiotowości (wyraźnie lub pośrednio). Jako układu odniesienia używają oni nie formuły „ten/inny", lecz formuły „pełny/niepełny" lub „szerszy/węższy". Takie klasyfikacje właściwie bazują na tradycyjnych podziałach opartych na posiadaniu państwowości. Wydaje się też, że zdeterminowała je recepcja prawa rzymskiego i cały dorobek cywilistyki, gdzie występuje teoria podmiotowości „dojrzewającej" lub „reglamentowanej" (13, 18, 21 lat jako cenzus zakresu podmiotowości). Nie można powiedzieć wprost, że owe klasyfikacje są błędne. Wydają się, że sprawdzając się w porządkach krajowych – w prawie międzynarodowym okazują się mniej przydatne. Co więcej, może zostać pominięty fakt, że podmioty prawa międzynarodowego różnią się znacząco i nie są stadialnymi formami rozwoju „od jednostki po państwo".

Według zakresu podmiotowości klasyfikuje podmioty prawa międzynarodowego każdy, kto wyróżnia kategorię podmiotów pełnych lub niepełnych.[16] Przykładowo, W. Czapliński i A. Wyrozumska wskazują na supremację podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw. Jednocześnie organizacje międzynarodowe traktują przez pryzmat ich bardziej ograniczonej podmiotowo roli[17], a podmiotowość

[15] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 131-132.
[16] R. Frid, *The Relations between The EC and International Organizations. Legal Theory and Practice,* The Hague-London-Boston 1995, p. 12. Por.: Ch. N. Okeke, *Controversial subjects*..., op. cit., p. 218.
[17] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 131.

jednostek czy osób prawnych jako wręcz kadłubową – na granicy akceptacji.[18] Taki punkt widzenia zyskuje na ogół aprobatę badaczy prawa międzynarodowego.[19]

Jak najbardziej zasadnie kryterium zakresu podmiotowości posługuje się L. Antonowicz, odróżniając od terytorium autonomicznego podlegającego suwerenności jakiegoś państwa terytorium autonomiczne niewchodzące w skład państwa, od którego ono zależy. Według rezolucji ZO NZ z 15 grudnia 1960 r., terytorium niesamodzielne może osiągnąć pełną samodzielność nie tylko jako państwo niepodległe i suwerenne lub przez dobrowolną integrację z państwem niepodległym, ale także w drodze swobodnego stowarzyszenia się z państwem niepodległym.[20] Status taki Zgromadzenie Ogólne zaakceptowało dla Puerto Rico (USA), Wysp Cooka (Nowa Zelandia), Antyli Holenderskich (Holandia), Niue (Nowa Zelandia) oraz Marianów Północnych (USA). W konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza z 10 grudnia 1982 r.[21] stronami – oprócz wszystkich państw i Namibii (która wtedy nie osiągnęła jeszcze statusu państwa), a także niektórych organizacji międzynarodowych – mogą stać się niesuwerenne jednostki geopolityczne trzech rodzajów, które mają kompetencje w sprawach będących przedmiotem konwencji, włączając w to kompetencję zawierania umów międzynarodowych w takich sprawach, a mianowicie:

- wszystkie samodzielne państwa stowarzyszone, które wybrały taki status w wykonaniu aktu samostanowienia nadzorowanego i zaaprobowanego przez ONZ zgodnie z Deklaracją dekolonizacyjną;
- wszystkie inne państwa stowarzyszone;
- wszystkie terytoria, które mają pełny samorząd wewnętrzny uznany przez ONZ, lecz **nie osiągnęły pełnej** [podk. M. P.] niepodległości zgodnie z Deklaracją dekolonizacyjną.[22]

Bazując na tradycyjnym podziale na podmioty pierwotne i pochodne (ich podmiotowość pochodzi od innych podmiotów, tzn. nie jest pierwotna), P. Bogacki wskazuje, że podmiotami pierwotnymi są suwerenne państwa spełniające wyżej wymienione kryteria i **mające pełny** [podk. M. P.] zakres zdolności do czynności prawnych, a pochodnymi – te podmioty: które nie mogą spełniać wszystkich tych kryteriów.[23] Powstaje pytanie, po cóż miałyby je spełniać?! Wydaje się, że pełny lub niepełny zakres podmiotowości prawnomiędzynarodowej występuje jedynie

[18] Ibidem, s. 131-132.

[19] Por. pogląd U. Kaliny – Prysznic, która twierdzi, że zakres podmiotowy i przedmiotowy zdolności organizacji jest węższy niż państwa, zaś niewielu teoretyków twierdzi, iż zakres zdolności organizacji i państwa jest taki sam. Idem, *Leksykon prawniczy*, Warszawa 1996, s. 305. Por.: K. Cebul i inni, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 189.

[20] *Resolutions adopted by the General Assembly during its fifteenth session,* Vol. I, 20 September-December 1960, p. 29-30, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 16.

[21] *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów,* pod red. A. Przyborowskiej-Klimczak, Lublin 1996, s. 396, cyt. za: ibidem, s. 16.

[22] Patrz: *Multilateral Treaties Deposited with the Secretary General, United Nations,* New York 1995, p. 850-851, cyt. za: ibidem, s. 16.

[23] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 217-18.

w ramach określonych kategorii, np.: wyróżniając wśród „państw" – obok „państw *sensu stricto*" – także „minipaństwa" i „państwa składowe".[24]

Przykładowo kategoria organizacji międzynarodowych jest klasyfikowana według różnych kryteriów. E. Chrabonszczewska przedstawia najważniejsze kryteria i występujące w praktyce podziały międzynarodowych organizacji (tabela 1). Z punktu widzenia skali oddziaływania na międzynarodowy system finansowy i rynki finansowe użyteczny jest podział na instytucje globalne i regionalne. Organizacje o wymiarze globalnym mogą wpływać na najszerzej pojęte rynki finansowe. Natomiast organizacje regionalne (głównie regionalne banki rozwoju finansujące rozwój danego regionu) działają w węższej skali i ich wpływ jest o wiele mniejszy.[25]

Można zapytać o zależność pomiędzy klasyfikacjami podmiotowości prawnomiędzynarodowej opartymi na konkretnych kryteriach a klasyfikacjami intuicyjnymi, bez zaznaczonych układów odniesienia. Prawdopodobnie istnieje więcej klasyfikacji intuicyjnych, bez skonkretyzowanych układów odniesienia niż klasyfikacji podmiotowości prawnomiędzynarodowej opartej na określonych kryteriach. Ich liczba staje się determinantą ich popularyzacji w literaturze przedmiotu i aspektach aplikacyjnych.

8.5. Inne klasyfikacje

Istnieje wiele klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego, jednak tylko część z nich sama poddaje się procesowi klasyfikowania. Szereg z nich ma bowiem bardzo oryginalny charakter, a niektóre wydają się zgoła niezrozumiałe. Ciekawe przykłady – zwłaszcza tych pierwszych – warto z pewnością zaprezentować.

Po latach odrzucania wydaje się, że doktryna nabrała dystansu do dorobku naukowego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Interesująco klasyfikując *de facto* podmiotowość prawnomiędzynarodową, G. W. Ignatienko i W. J. Suworowa wyszczególniają: państwa, narody walczące, organizacje międzynarodowe rządowe, wybrane jednostki polityczne, terytorialne.[26]

Dla odmiany P. C. Jessup wymienia: państwa, organizacje międzynarodowe, jednostki,[27] a Ch. de Visscher: państwa, organizacje międzynarodowe, jednostki...[28] C. G. Fenwick wylicza tu: państwa (a wśród nich również Watykan), terytoria pokolonialne, jednostki oraz organizacje pozarządowe.[29]

Z kolei L. C. Green wyróżnia: podmioty prawa międzynarodowego, czyli państwa, oraz obiekty prawa międzynarodowego, czyli jednostki, korporacje, orga-

[24] Patrz rozdział 10, ust. 10.1.1.
[25] E. Chrabonszczewska, *Międzynarodowe organizacje finansowe*, Warszawa 2005, s. 26-27.
[26] G. W. Ignatienko, W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, w: *Mieżdunarodnije prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 104.
[27] P. C. Jessup, *Modernes Völkerrecht*, Wien – Stuttgart 1950.
[28] Ch. de Visscher, *Théories et Réalités en Droit International Public*, Paris 1970.
[29] C. G. Fenwick, *International Law. Fourth Edition,* New York 1965, p. 121 & n.

nizacje międzynarodowe...[30] D. J. Lathan Brown wymienia: „unie suwerennych", państwa, organizacje międzynarodowe, instytucje międzynarodowe, inne potencjalne podmioty (papież, zakon maltański, prymitywne porozumienia, podmioty *ad hoc* – piratów, handlarzy ludźmi i innych zbrodniarzy)...[31] I. Seidl – Hohenveldern i T. Stein wymieniają: państwa, Stolicę Apostolską, ponadpaństwa, terytoria postkolonialne, MKCK, Zakon Maltański oraz jednostki (wyróżniając dodatkowo obcokrajowców,powstańców).[32] J. G. Starke QC wyszczególnia: państwa, organizacje międzynarodowe (instytucje międzynarodowe), tubylców, ludy, międzyrządowe stowarzyszenia, korporacje (kontrowersyjne), jednostki, obszary autonomiczne...[33] Z kolei J. A. Barberis identyfikuje: państwa *(zcentralizowane, o statusie specjalnym, o statusie uprzywilejowanym, autonomie, minipaństwa)*, państwa zależne – związki państw *(federalne, intagracja/międzynarodowa),* organizacje międzynarodowe, podmioty zaangażowane w działalność religijną [*kościół katolicki, Watykan, zakon maltański, kościół prawosławny (patriarchat Konstantynopola, góra Athos), kościół ewangelicki, islam*], podmioty zaangażowane w niesienie pomocy *(MKCK, inne organizacje humanitarne),* podmioty o statusie zbliżonym do państw [*państwa suwerenne (także fikcyjne i minipaństwa) państwa zależne, związki państw (federalne)*].[34]

Warto przytoczyć, że O. Casanovas wymienia: państwa i organizacje międzynarodowe (dodając doń społeczność międzynarodową), narody uprawnione do samostanowienia (mniejszości, tubylcy, grupy) oraz osoby fizyczne.[35] Dla odmiany M. Diez de Valasco Vallejo wymienia: państwa, organizacje międzynarodowe i inne podmioty: narody, ruchy narodowowyzwoleńcze, powstańców, Watykan/ Stolicę Apostolską, jednostki i osoby prawne.[36]

Próbując (dyskretnie) opanować sytuację równoczesnego występowania wielu różnych klasyfikacji o niekiedy skomplikowanych układach kryteriów, W. Anioł wyjaśnia, że w obecnych czasach zaobserwować można współwystępowanie czy nawet przechodzenie od tradycyjnego państwowocentrycznego systemu suwerennych państw narodowych do wielocentrycznego systemu różnorakich podmiotów, w którym – oprócz organizacji państwowych – istotną rolę odgrywają wspólnoty etniczne, korporacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i wszelkiego rodzaju ruchy społeczne.[37] W ten sposób autor mimowolnie – jak się wydaje – przedstawił kolejny, mało transparentny podział podmiotów prawa międzynarodowego.

Poza wspominanym już wyróżnieniem państw, organizacji międzynarodowych, jednostek i osób prawnych – W. Czapliński i A. Wyrozumska wskazują, że podmiotami prawa międzynarodowego mogą być również inne twory polityczne

[30] L. C. Green, *International Law: A Canadian Perspective*, Ontario 1988.
[31] D. J. Lathan Brown, *Public International Law*, London 1970.
[32] I. Seidl – Hohenveldern, T. Stein, *Völkerrecht*, Köln-Berlin-Bonn-München 2000.
[33] J. G. Starke QC, *Introduction International Law*, London 1989.
[34] J. A. Barberis, *Los Sujetos Del Derecho Internacional Actual*, Madrid 1984.
[35] O. Casanovas, *Unity and Pluralism in Public International Law*, The Hague-NY-London 2001.
[36] M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones de Derecho Internacional Publico*, Madrid 2001.
[37] W. Anioł, *Państwo postsuwerenne? Rozproszenie władzy w środowisku międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 4, s. 5. Por.: J. Helios, W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 22.

niż państwa czy organizacje międzynarodowe, np. ruch narodowowyzwoleńczy, strona wojująca, powstańcy – podmioty walczące o utworzenie lub o odzyskanie własnej państwowości.[38] Do cytowanych autorów zdaje się nawiązywać J. Sozański, wyliczając pośród podmiotów prawa międzynarodowego: państwa (najważniejsze, o podmiotowości najszerszej), organizacje międzynarodowe o charakterze rządowym o podmiotowości funkcjonalnej, gdyż zakres kompetencji organizacji międzynarodowych ograniczony jest celami i zadaniami, dla których organizację powołano), oraz trzecią ich kategorię – inne podmioty, do których zalicza: Stolicę Apostolską, Zakon Maltański, naród, stronę wojującą i powstańców.[39] Cytowany autor przypomina przy okazji, choć i na użytek klasyfikowania podmiotowości prawnomiędzynarodowej, że w prawie międzynarodowym nie ma organu ustawodawczego (umowy i zwyczaj tworzone są przez zainteresowane podmioty), nie ma władzy nadrzędnej (podmioty są równe).[40] Równe nie oznacza – bynajmniej – „jednakowe"...

Jako ciekawostkę można przytoczyć klasyfikację, którą zaprezentowali K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor i J. Zakrzewska opierający się na założeniu, że podmioty w prawie międzynarodowym różnią się niejednakowym statusem suwerenności. Państwo posiada stosunkowo najwyższy stopień suwerenności, choć teoretycznie i ona jest ograniczana przez prawo międzynarodowe. Do tej kategorii zaliczają Stolicę Apostolską, mimo wskazań niektórych autorów, że utraciła ona w 1870 r. suwerenność nad państwem kościelnym. Państwa składowe, wspólnoty powstańcze i terytoria zależne cytowani autorzy traktują jako zmierzające do suwerenności, podkreślając, że w ich przypadku podmiotowość prawna może zostać nadana,[41] podczas gdy podmiotowość państw zostaje uznana.[42] Na koniec twierdzą, że organizacje międzynarodowe są niesuwerenne.[43]

Zarysowane wyżej klasyfikacje zaprezentowane są ujęciu tabelarycznym (tabela 2), co ułatwia ich percepcję i komparatystykę.

[38] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 473.
[39] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów*..., op. cit., s. 26.
[40] Ibidem, s. 33.
[41] Por.: M. N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000, cyt. za: K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 183.
[42] L. Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 2000, cyt. za: K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 184.
[43] K. Cebul i in., *Państwo i organizacje międzynarodowe*..., op. cit., s. 184.

Tabela 2.
Wybrane inne klasyfikacje podmiotowości/podmiotów prawa międzynarodowego

Autor/autorzy	Wymienione podmiotowości/podmioty prawa międzynarodowego
G. W. Ignatienko i W. J. Suworowa	państwa, narody walczące, organizacje międzynarodowe rządowe, wybrane jednostki polityczne, terytorialne
P. C. Jessup	państwa, organizacje międzynarodowe, jednostki
Ch. de Visscher	państwa, organizacje międzynarodowe, jednostki
C. G. Fenwick	państwa (a wśród nich również Watykan), terytoria pokolonialne, jednostki oraz organizacje pozarządowe
L. C. Green	podmioty prawa międzynarodowego, czyli państwa, oraz obiekty prawa międzynarodowego, czyli jednostki, korporacje, organizacje międzynarodowe
D. J. Lathan Brown	„unie suwerennych", państwa, organizacje międzynarodowe, instytucje międzynarodowe, inne potencjalne podmioty (papież, zakon maltański, prymitywne porozumienia, podmioty *ad hoc* – piratów, handlarzy ludźmi i innych zbrodniarzy)
I. Seidl – Hohenveldern i T. Stein	państwa, Stolica Apostolska, ponadpaństwa, terytoria postkolonialne, MKCK, zakon maltański oraz jednostki (wyróżniono dodatkowo obcokrajowców, powstańców)
J. G. Starke QC	państwa, organizacje międzynarodowe (instytucje międzynarodowe), tubylcy, ludy, międzyrządowe stowarzyszenia, korporacje (kontrowersyjne), jednostki, obszary autonomiczne
J. A. Barberis	państwa *(zcentralizowane, o statusie specjalnym, o statusie uprzywilejowanym, autonomie, minipaństwa)*, państwa zależne – związki państw *(federalne, integracja/międzynarodowa),* organizacje międzynarodowe, podmioty zaangażowane w działalność religijną [*kościół katolicki, Watykan, zakon maltański, kościół prawosławny (patriarchat Konstantynopola, góra Athos), kościół ewangelicki, islam*], podmioty zaangażowane w niesienie pomocy *(MKCK, inne organizacje humanitarne),* podmioty o statusie zbliżonym do państw [*państwa suwerenne (także fikcyjne i minipaństwa) państwa zależne, związki państw (federalne)*]
O. Casanovas	państwa, organizacje międzynarodowe (dodaje doń społeczność międzynarodową), narody uprawnione do samostanowienia (mniejszości, tubylcy, grupy), osoby fizyczne
M. Diez de Valasco Vallejo	państwa, organizacje międzynarodowe i inne podmioty: narody, ruchy narodowowyzwoleńcze, powstańcy, Watykan/Stolica Apostolska, jednostki i osoby prawne
W. Anioł	organizacje państwowe, wspólnoty etniczne, korporacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i wszelkiego rodzaju ruchy społeczne
W. Czapliński i A. Wyrozumska	państwa, organizacje międzynarodowe i inne twory polityczne, np. ruch narodowowyzwoleńczy, strona wojująca, powstańcy – podmioty walczące o utworzenie lub o odzyskanie własnej państwowości
J. Sozański	państwa (najważniejsze, o podmiotowości najszerszej), organizacje międzynarodowe o charakterze rządowym *(Governmental Organizations* – GOs; o podmiotowości funkcjonalnej, gdyż zakres kompetencji organizacji międzynarodowych ograniczony jest celami i zadaniami, dla których organizację powołano) oraz inne podmioty: Stolica Apostolska, Zakon Maltański, naród, strona wojująca i powstańcy
K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor i J. Zakrzewska	suwerenne: państwa, Stolica Apostolska; zmierzające do suwerenności: państwa składowe, wspólnoty powstańcze i terytoria zależne; niesuwerenne: organizacje międzynarodowe

Źródło: opracowanie własne na podstawie literatury.

Bardziej lub mniej udane klasyfikacje można tu oczywiście przytaczać dalej, ale jak wskazano wyżej – celem opracowania nie jest przegląd klasyfikacji podmiotów prawa międzynarodowego, lecz prezentacja zagadnienia podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu, dokonana u schyłku pierwszej dekady XXI wieku poprzez jej klasyfikację opartą na autorskim modelu złożonym. Przed odniesieniem się do poszczególnych podmiotowości zająć się więc należy zagadnieniem klasyfikacji.

Rozdział 9

Konstrukcja złożonego modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

W autorskim modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego zawarto kilka nowych – jak się wydaje – rozwiązań w konkretnych aspektach. Stopniowe (ewolucyjne) konstruowanie tytułowej klasyfikacji w zamiarze autora stanowić ma *novum* – jeśli nie jako autentyczna nowość, to przynajmniej jako nowość metodyczna. Poczynając od rozważań teoretycznych, wywodzących się z przyrodniczego poznania, ekonomii, logiki, prawa i innych nauk (co można ująć zbiorczo – jako metodologia nauk) stopniowo zostanie zaprezentowane funkcjonowanie klasyfikacji na gruncie nauk prawnych. Wyeksponowanie przydatności i optymalizacji klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego umożliwi stworzenie odpowiedniego modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego doby współczesnego uniwersalizmu.

Wydaje się, że kolejnym *novum*, będącym jednak logiczną konsekwencją poprzedniego, może być zamysł, by objaśnić i uzasadnić potrzebę wyeksponowania kategorii klasyfikacyjnych w zaprezentowanym modelu. Nie znaczy to, że wcześniej tego nie czyniono. Przeciwnie – przedstawione zostaną stosowne przykłady. Chodzi tu raczej o podkreślenie kategoryzacji (tworzenia pojęć) jako istotnej cechy tytułowej klasyfikacji, nadającej jej walor naukowy i funkcjonalność praktyczną.

Na poziomie kategorii pojęć zbiorczych można wnieść twórczy wkład w klasyfikowanie podmiotów prawa międzynarodowego. Na poziomie poszczególnych podmiotów wyróżnionych w klasyfikacji można jedynie zająć stanowisko „za" lub „przeciw" uznaniu podmiotowości oraz przytaczać stosowne argumenty. Teorią klasyfikacji posłużono się więc celowo, aby wybór kategorii nie następował czysto intuicyjnie. Teoria ta ma bowiem walor uniwersalizmu, co w przeciwieństwie do autorskiej, subiektywnie zaangażowanej intuicji – pozwala założyć obiektywny efekt końcowy tego opracowania.

9.1. Teoretyczne aspekty zagadnienia klasyfikacji w naukach prawnych

Klasyfikacja jako sposób ujmowania omawianych treści z pewnością nieobca jest doktrynie prawa międzynarodowego. Komentatorzy prawa międzynarodowego posługują się klasyfikacją na ogół intuicyjnie, jej aspekty teoretyczne pomijając lub – poprzez metodyczną poprawność – traktując je w sposób dorozumiany. O ile takie podejście wydaje się usprawiedliwione w pracach o charakterze ogólnym lub w pracach specjalistycznych, lecz posługujących się klasyfikacją jako metodyczną formą, o tyle trudno je wytłumaczyć w przypadku prac tytułowo lub śródtytułowo skupionych na różnorodnych klasyfikacjach.

Biorąc pod uwagę przedmiot i cel niniejszej pracy, teorii klasyfikacji pominąć tu nie można. Jej skrótowe, ograniczone do rzeczywistych potrzeb pracy, omówienie stanowi – jak się wydaje – oryginalny przyczynek do dorobku nauki prawa międzynarodowego.

9.1.1. Pojęcie klasyfikacji

Klasyfikacja jest spopularyzowana zarówno w terminologii naukowej, jak i w języku potocznym. Analogicznie do popularności rozwija się praktyka klasyfikowania, którą można już w pewnym stopniu charakteryzować. Pojęcie klasyfikacji *sensu largo* – sprowadzone do dzielenia i tym samym porządkowania lub „zaszyfrowane" lakonicznie jako pewien zespół nazw niepustych[1] – nie satysfakcjonuje naukowo, a nawet w podejściu popularnonaukowym rodzi niedosyt.

Tego ostatniego nie czynią – na szczęście – sami teoretycy klasyfikacji.[2] Przykładowo T. E. Gatnar klasyfikację wyjaśnia jako proces dzielenia rzeczy na klasy (grupy, kategorie), dodając, że jest to jedna z podstawowych czynności poznawczych wykonywanych przez człowieka, znacznie ułatwiająca poruszanie się w świecie pojedynczych przedmiotów, osób i zdarzeń. Autor podkreśla, że jest ona nierozerwalnie związana z myśleniem, postrzeganiem, uczeniem się i podejmowaniem decyzji.[3] Wskazuje, że klasyfikacja umożliwia poznanie rzeczywistości w drodze redukcji entropii i przez to jest podstawowym narzędziem odkrywania praw przyrody oraz konstruowania teorii naukowych, przykładowo: w biologii jest wykorzystywana do grupowania organizmów żywych (roślin i zwierząt) w rodziny, rodzaje, gatunki; w medycynie klasyfikacji podlegają pacjenci, objawy chorób

[1] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji. Zagadnienia formalne*, Warszawa 1965, s. 115.
[2] Teorię klasyfikacji wyczerpująco omawia T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., a w nowszej literaturze – E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji danych*, Warszawa 1998.
[3] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 13. Por. K. Trzęsicki, *Logika. Nauka i sztuka*, Białystok 2008, s. 380 i n.

i same schorzenia; w psychologii – typy osobowości, struktury społeczne; w ekonomii – kraje, przedsiębiorstwa, typy konsumentów.[4] Taka różnorodność zastosowań nie pozostaje bez wpływu na czystość pojęcia klasyfikacji, które nie jest jednoznaczne i bywa rozważane zarówno na płaszczyźnie semantycznej, jak i logicznej czy teoriomnogościowej. Na przykład T. Borys wymienia jego trzy podstawowe znaczenia:

- metoda (plan) podziału zbioru obiektów na klasy;
- czynność przydzielania obiektów do klas;
- zbiór klas będący wynikiem grupowania.[5]

Z kolei T. Wójcik twierdzi, że klasyfikacje buduje się dla wykonywania rozmaitych zadań, a co najmniej jako:

- narzędzia, poznawania rzeczywistości;
- narzędzia racjonalnego nazywania elementów zbioru;
- narzędzia projektowania racjonalnych zbiorów produktów;
- plany segregacji;
- informatory o piśmiennictwie.

Autor dodaje, że gdyby nie tworzono zbiorów przedmiotów i nie rozpatrywano stosunków zachodzących między tymi zbiorami (w szczególności: stosunków klasyfikacyjnych), a zwracano uwagę tylko na poszczególne indywidua, nasz obraz świata byłby bardzo nieprzejrzysty, niczym mozaika, gdy nie patrzy się na nią z daleka.[6] Trzeba przyznać, że ludzkość jako cywilizacja opanowała tę sztukę, choć indywidualnie trudniej byłoby o utrzymanie tej tezy.

Szukając przykładów efektywnych metod klasyfikacji, E. Gatnar zauważa, że w codziennym życiu człowiek nieustannie dokonuje podziału rzeczy, osób lub zdarzeń na grupy (kategorie). Zachęca, by zwrócić uwagę, że efektywność tego podziału jest duża, mimo że cechy grupowanych obiektów są opisywane za pomocą pojęć nieprecyzyjnych, nieostrych, wyrażonych w języku naturalnym, np. kwadratowy, zielony, miękki, a co więcej, informacje te są najczęściej także niepełne, tj. nie są znane wartości niektórych cech.[7] Wychodząc z tego założenia, ekonomiści upatrują jednego z podstawowych celów klasyfikacji w uzyskaniu jednorodnych przedmiotów badań, w których łatwiej wyróżnić czynniki systematyczne. Przykładowo, E. Gatnar wskazuje, że pociąga to za sobą zredukowanie dużej liczby obiektów (cech) do kilku podstawowych kategorii, a co za tym idzie – zmniejszenie nakładu pracy i czasu analiz dzięki ograniczeniu liczby danych. Kolejną przyczyną stosowania metod klasyfikacji jest chęć odkrycia nieznanej struktury analizowanych danych lub porównanie obiektów wielocechowych – podaje cytowany autor,

---

[4] Ibidem. Por.: *Klasyfikacja i analiza danych – teoria i zastosowania*, pod red. K. Jajugi i M. Walesiaka, Wrocław 2002.

[5] T. Borys, *Kategoria jakości w statystycznej analizie porównawczej*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu" nr 284, Wrocław 1984, cyt. za: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., s. 13.

[6] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 125.

[7] E. Gatnar podaje interesującą informację, że procesy te stały się przedmiotem zainteresowania ze strony psychologów, których badania umożliwiły skonstruowanie niektórych algorytmów klasyfikacyjnych. Patrz: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 17. Z kolei K. Trzęsicki wywodzi, że kategoryzacja to tworzenie pojęć.

wspominając także o możliwości weryfikacji hipotez dotyczących charakteru danych i wnioskowania o nieznanych cechach obiektów na podstawie znajomości klasy, do której należą.[8]

Wydaje się celowy wgląd do dorobku tych nauk, w których klasyfikację ujęto jako cel, w odróżnieniu od powszechnego jej traktowania jako środka. Z pewnością naukami tymi są ekonomia (statystyka) i logika (w jej interdyscyplinarnej naturze[9]). Nie do przecenienia są też przyczynki definicyjne pojawiające się w opracowaniach interdyscyplinarnych.

W naukach ekonomicznych reprezentatywne podejście przedstawia E. Nowak, który definiowanie klasyfikacji rozpoczyna od prezentacji podstawowych pojęć wyjściowych, tj. obiektu, przedmiotu oraz cechy. Zwracając uwagę, że pojęcia owe są niekiedy uważane za pierwotne i niepodlegające definiowaniu, autor podejmuje jednak próbę ich określenia. Obiektami nazywa jednostki badania podlegające klasyfikacji, przedmiotami klasyfikacji nazywa zbiór obiektów (a nie jeden obiekt), a przez cechy E. Nowak rozumie właściwości jednostek badanego zbioru rozpatrywane z punktu widzenia zjawiska będącego kryterium klasyfikacji obiektów.[10]

Klasyfikacja ma trzy znaczenia. W pierwszym znaczeniu oznacza czynność podziału zbioru obiektów na podzbiory według ustalonego kryterium, drugim – efekt czynności podziału zbioru, którym są grupy obiektów podobnych. Trzecie znaczenie pojęcia klasyfikacja występuje w statystyce, gdzie oznacza klasyfikację obserwacji, tzn. decyzję, do której klasy ze zbioru zadanych zaliczyć obserwację.[11] W badaniach społeczno-ekonomicznych często występuje także potrzeba wydzielenia grup obiektów, które obejmowałyby jednostki podobne jednocześnie pod względem wielu zjawisk złożonych, dotyczących różnych aspektów funkcjonowania klasyfikowanych obiektów, wyjaśniając, że w takich sytuacjach ma się więc do czynienia z wielokryteriowością badania.[12]

Z kolei E. Gatnar klasyfikację rozumie jako proces podziału zbioru obiektów na klasy (kategorie), gdzie pojęcie klasa oznacza zbiór obiektów charakteryzujący się pewnymi wspólnymi własnościami. W zależności od rodzaju dostępnej informacji w ramach klasyfikacji autor wyodrębnia dwa zagadnienia:

- klasyfikację wzorcową, nazywaną także **analizą dyskryminacyjną**, gdy struktura kategorii jest znana, tj. gdy dysponuje się – choćby częściową – charakterystyką klas, z których pochodzą obiekty;
- klasyfikację bezwzorcową, znaną jako **taksonomia** albo analiza skupień, gdy nic nie wiadomo o strukturze klas (należy ją dopiero odkryć).

Gatnar objaśnia też metodologię uzyskiwania (dochodzenia do) klasyfikacji. Stosując terminologię cybernetyczną lub zaczerpniętą z teorii rozpoznawania obrazów, pierwsze z omawianych zagadnień nazywa **uczeniem** lub **rozpoznawaniem**

[8] Ibidem, s. 14. Por. K. Trzęsicki, *Logika...*, op. cit., s. 383.
[9] Por.: K. Ajdukiewicz, *Zarys logiki*, Warszawa 1960, s. 6-8.
[10] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1990, s. 13.
[11] Ibidem, s. 14.
[12] Ibidem, s. 124.

z nauczycielem, co oznacza sytuację, gdy układ zwany „nauczycielem" przedstawia układowi zwanemu „uczniem" kolejne obiekty, od razu podając, do której kategorii każdy z nich należy (rezultatem uczenia jest więc charakterystyka tych kategorii). Drugi rodzaj klasyfikacji nazywa *uczeniem* lub **rozpoznawaniem bez nauczyciela**. „Uczeń" nie dysponuje żadnymi informacjami o strukturze klas, do których należą rozpoznawane obiekty i musi znaleźć reguły klasyfikacji jedynie na podstawie obserwacji.[13]

Pojęciem „klasyfikacji jakościowej" posługuje się T. Borys, rozumiejąc przezeń podział zbioru obiektów na podzbiory w oparciu o jakościowe kryterium klasyfikacyjne, które tworzą cechy jakościowe, ich zbiory oraz wartości tych cech. Ten rodzaj klasyfikacji nazywa „podziałem naturalnym", ponieważ w kryterium jakości podziału wykorzystywane są naturalne cechy jakościowe obiektów.[14] Sobczyk odnosi się do jakościowych i ilościowych metod taksonomicznych, lecz podział ten wynika jedynie z charakteru cech klasyfikowanych obiektów.[15] Gatnar stwierdza, że dalsze etapy grupowania są już identyczne i krytycznie wskazuje, że koncepcja „klasyfikacji jakościowej" nie została – jego zdaniem niesłusznie – szerzej rozpowszechniona.[16]

W *Słowniku terminów statystycznych* wyróżniono jeszcze kilka rodzajów klasyfikacji. Są to:

- *klasyfikacja brzegowa – w dwuwymiarowej tablicy liczebności umieszcza się zazwyczaj w oddzielnym wierszu i kolumnie jednowymiarowe rozkłady obu zmiennych losowych; niekiedy ta klasyfikacja nosi nazwę brzegowej; podobnie dla wielowymiarowej tablicy liczebności tablice o jeden wymiar niższe, powstające przez zsumowanie jednej ze zmiennych losowych, nazywane są tablicami brzegowymi względem tablicy wyjściowej; liczebności nazywane są liczebnościami brzegowymi;*
- *klasyfikacja dwukryteriowa – klasyfikacja zbioru obserwacji według dwu kryteriów klasyfikacyjnych, np. w podwójnej dychotomii lub tablicy korelacyjnej;*
- *klasyfikacja hierarchiczna-układ gniazdowy;*
- *klasyfikacja jednokryteriowa – jeżeli zbiór wartości pewnej zmiennej losowej może być sklasyfikowany na k klas względem jednego czynnika, to klasyfikacja tego typu nazywana jest klasyfikacją jednokryteriową i tworzy podstawę do przeprowadzenia najprostszej odmiany – analizy wariancji;*
- *klasyfikacja podwójnie dychotomiczna – podział elementów pewnego zbioru za pomocą dwu jakościowych cech dychotomicznych na cztery podzbiory: podzbiór elementów z cechą A i z cechą B, podzbiór z cechą A, lecz bez cechy B, podzbiór bez cechy A, lecz z cechą B i podzbiór nie mający ani cechy A, ani cechy B;*

[13] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 13-14.
[14] T. Borys, *Kategoria jakości w statystycznej analizie*..., op. cit., s. 15.
[15] M. Sobczyk, *Wybrane zagadnienia taksonomii numerycznej*, w: *Materiały z konferencji „Taksonomia – teoria i jej zastosowanie*, pod red. J. Pociecha, Kraków 1990, cyt. za: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 15.
[16] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 15.

- *klasyfikacja skrzyżowana, cecha charakterystyczna największego z układów gniazdowych – jeżeli dane są dwa czynniki A i C i każdy poziom czynnika C występuje w każdym poziomie A, to ten dwukierunkowy schemat nazywany jest schematem kompletnie skrzyżowanym; każdy przypadek mniej ogólny nazywany jest częściowo skrzyżowanym;*
- *klasyfikacja wielokryteriowa – jeżeli populacja jest podzielona na kilka wzajemnie się wyłączających klas według pewnej określonej cechy, a następnie każda klasa podzielona jest według drugiej, trzeciej itd. charakterystyki, to ostateczna klasyfikacja nazywana jest klasyfikacją wielokryteriową; ponieważ wiele aspektów układów eksperymentalnych w postaci czynnikowej jest spokrewnionych z klasyfikacją wielokryteriową, pojęcie to najczęściej występuje w odniesieniu do dwu cech, w którym to przypadku klasyfikację wielokryteriową uzewnętrznia się w postaci tablicy wielodzielczej;*
- *klasyfikacja wieloraka, alternatywna nazwa klasyfikacji wielokryteriowej; niekiedy nazwa ta dotyczy jedynie przypadku zmiennych ilościowych.*[17]

Wójcik przedstawia stanowiącą klasyfikacyjny element *sine qua non* **tablicę założeń klasyfikacji**, w której kolumnach występują sprecyzowane względy klasyfikacji. Struktura tablicy założeń klasyfikacji, tj. jej skład i układ, wyznacza jednoznacznie strukturę zbudowanej w oparciu o nią klasyfikacji – ujętej w określoną szatę graficzną, co oznacza, iż posiadając określoną tablicę założeń klasyfikacji, możemy na jej podstawie zbudować określoną klasyfikację, a posiadając określoną klasyfikację, można zrekonstruować dla niej tablicę założeń. Tym samym całą merytoryczną refleksję klasyfikacyjną nad klasyfikowanym zbiorem można ograniczyć do budowy tablicy założeń klasyfikacji, refleksję formalną natomiast – do wyboru szaty graficznej klasyfikacji.[18]

Wójcik wyjaśnia też, że zespół założeń klasyfikacji obejmuje założenia wyboru oraz założenia układu, a zatem komplet założeń merytorycznych stanowiących warunek wystarczający, a zarazem niezbędny do budowy klasyfikacji, który występuje w postaci graficznej jako tablica założeń klasyfikacji. Autor przytacza jako ostatnie – pojęcie klasyfikandum, rozumiejąc przezeń nazwę zbioru klasyfikowanego.[19] Oparta na tych elementach metodyka klasyfikowania (systematyzowania) jest uniwersalna w sensie stosowalności do dowolnego zbioru. Uniwersalność ta polega na tym, że każda z metod opisanych da się zastosować do sklasyfikowania (usystematyzowania) dowolnego zbioru, dla którego da się zbudować tablicę założeń, czyli wyróżnić interesujące nas pod względem klasyfikacyjnym cechy przysługujące elementom klasyfikowanego zbioru oraz poukładać w odpowiedni sposób ich znaki.[20] Trudno oprzeć się wrażeniu, że niepostrzeżenie (czy tak?) nastąpiła fluktuacja rozważań na płaszczyznę... logiki.

Podejście nauk logicznych do zagadnienia klasyfikacji celowo ujęte zostało jako kolejne. Po pierwsze, aby uniknąć posądzenia o preferowanie – w ramach de-

[17] M. G. Kendall, W. R. Auckland, *Słownik terminów statystycznych*, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 66.
[18] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 155.
[19] Wedle T. Wójcika – gdy zbiorem klasyfikowanym jest np. zbiór tkanin, to klasyfikandum będzie tu nazwa „tkanina". Patrz: ibidem, s. 154.
[20] Ibidem, s. 111.

klarowanego „przeglądu interdyscyplinarnego" – nauk bliskich prawu, pod których wpływem zachodzi prawnicza edukacja. Po wtóre, aby uzyskać właściwą kolejność stopniowego osiągania celu, tj. pojęcia klasyfikacji. Nauki logiczne traktują klasyfikację jako cel „sam w sobie", czego nie można już rzec o naukach ekonomicznych, prezentujących względem klasyfikacji podejście – co prawda – celowościowe, ale na ogół (także w wywodach czysto teoretycznych) – funkcjonalne. Tym samym nauki logiczne sprzyjają obiektywizacji pojęcia klasyfikacji. Tylko obiektywna, uniwersalna definicja może zostać – jak się wydaje – zastosowana do nauk prawnych jako wartość stała, opierająca się specyfice przedmiotowej. Co więcej, taka klasyfikacja służyć ma porządkowaniu tegoż przedmiotu, tj. prawa i jego pochodnych.

W logice do pojęcia klasyfikacji także dochodzi się stopniowo. Na klasach przedmiotów, czyli zakresach nazw i pojęć, dokonuje się operacji podziału logicznego, gdy wymienia się zakresy cząstkowe (człony) względem danego zakresu (całości).[21] W wyniku spiętrzenia podziałów logicznych powstaje klasyfikacja, czyli podział wielostopniowy.[22] Kubik wyróżnia: klasyfikację prostą dwuczłonową (dychotomiczną), klasyfikację prostą trójczłonową (trychotomiczną) oraz klasyfikację prostą wieloczłonową (politomiczną).[23] Klasyfikowanie rozpoczyna się od jakiegoś podziału prostego, który staje się klasyfikacją wyjściową dla podziału członów klasyfikacji wyjściowej, zaś zestawienie tych wszystkich klasyfikacji prostych daje klasyfikację wielostopniową zakresu danego terminu.[24]

Wójcik zwraca uwagę, że w literaturze logicznej ostatecznie wysuwają się dwie zasadnicze koncepcje klasyfikacji. Zgodnie z koncepcją pierwszą klasyfikacją jest pewien odpowiednio wybrany fragment rzeczywistości pozajęzykowej. Zgodnie z drugą koncepcją klasyfikacją jest pewien odpowiednio skonstruowany zespół zwrotów językowych – zespół nazw. Koncepcję pierwszą autor nazywa **pozajęzykową koncepcją klasyfikacji**, według której klasyfikacją jest zbiór zbiorów (czyli zbiór własności przysługujących przedmiotom) spełniający określone warunki. Autor jako przykładowy zbiór zbiorów (czyli zbiór własności) prezentuje podział (klasyfikację) zbioru X, jeśli:

- każdy element zbioru X ma co najmniej jedną z własności należących do Y;
- własności Y i Z należą do Y, to są one równe albo rozłączne.

Klasyfikacją w tym rozumieniu byłby pewien fragment rzeczywistości pozajęzykowej niebędący wprawdzie przedmiotem ani zespołem przedmiotów, ale będący zbiorem cech przysługujących przedmiotom. Lepiej byłoby mówić o aspek-

[21] Od podziału logicznego różni się podział fizyczny, czyli dzielenie przedmiotu na kawałki, oraz partycja, czyli wyróżnianie w indywidualnym przedmiocie części przestrzennie, czasowo i abstrakcyjnie (aspektowo). Szerzej na ten temat: K. Ajdukiewicz, *Zarys logiki*..., op. cit., s. 47 i n.

[22] Klasyfikacją nazywa się też czasem operację stopniowego tworzenia przedmiotów. Por.: S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 210-211. Por.: *Klasyfikacja i analiza danych*..., op. cit.

[23] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*, Toruń 1981, s. 12.

[24] W. Kubik przykładowo podaje, że w tekście aktów normatywnych klasyfikację wielostopniową przedstawia się bądź za pomocą prostych zwrotów klasyfikacyjnych, których ułożenie w odpowiednim porządku jest odpowiednikiem spiętrzenia członów w układzie graficznym, bądź w zwrocie klasyfikacyjnym, który wysławia całą wielostopniową klasyfikację, względnie jej wielostopniowy fragment. Patrz: idem, *Klasyfikacje*..., op. cit., s. 27.

tach rzeczywistości niż o jej fragmentach. Klasyfikacją byłby tu zbiór aspektów rzeczywistości wyróżniony z tej rzeczywistości myślowo zgodnie z pewną umową, którego elementy nie tylko nie istnieją niezależnie od przedmiotów, ale nadto przysługują przedmiotom rozproszonym czasowo-przestrzennie. Tak rozumiana klasyfikacja jako całość złożona z tych elementów byłaby pewnym tworem umysłu. Tak należałoby chyba rozumieć pozajęzykową koncepcję klasyfikacji z materialistycznego punktu widzenia, w szczególności – z punktu widzenia konkretyzmu, głoszącego, iż istnieją tylko przedmioty (rzeczy, fragmenty materii), które są takie a takie (posiadają takie a takie cechy); nie istnieją natomiast cechy przedmiotów w tym samym sensie słowa „istnieć", w jakim słowa tego używamy, mówiąc o istnieniu przedmiotów.[25]

Drugą koncepcję klasyfikacji T. Wójcik nazywa **koncepcją językową**, a reprezentowana jest w literaturze przez takich teoretyków, jak K. Ajdukiewicz i T. Kotarbiński. Ajdukiewicz zdaje się stać wyraźnie na gruncie tej koncepcji, podczas gdy w pismach T. Kotarbińskiego należy ją dopiero wykryć w drodze bardziej wnikliwej interpretacji tekstu.[26]

Ajdukiewicz wywodzi, że: *Wymienienie pojęć podrzędnych względem danego pojęcia, występujące z pretensją do tego, że się przy tym zakres tego pojęcia wyczerpało i że się żadnej części tego zakresu dwukrotnie nie uwzględniło, nazywa się podziałem logicznym tego pojęcia. Np. stwierdzając, że liczby całkowite dzielą się na liczby parzyste i nieparzyste, lub stwierdzając, że kręgowce dzielą się na ssaki, ptaki, gady, płazy i ryby, przeprowadzam podział logiczny pojęcia „liczba całkowita" względnie pojęcia „kręgowiec". Wymieniłem bowiem pojęcia podrzędne względem pojęcia „liczba całkowita" lub pojęcia „kręgowiec", dając przy tym do poznania, że zakres tych pojęć został wyczerpany i że żadna jego część nie została dwukrotnie wzięta pod uwagę.*[27]

Wójcik przytacza zaś odpowiedni tekst z *Kursu logiki dla prawników* T. Kotarbińskiego:

Dokonywać klasyfikacji rzeczowej – to tyle, co segregować, oddzielać fizycznie przedmioty pewnej grupy od przedmiotów innej grupy, np. rozmieszczać dokumenty odnoszące się do różnych spraw w różnych tekach lub szufladach. Klasyfikacja logiczna bywa myślowym przygotowaniem takiej segregacji, a polega ona na wyróżnieniu w myśli różnych zakresów cząstkowych, stanowiących części zakresu danej nazwy. Jakim warunkom winna czynić zadość dobra klasyfikacja? Musi ona być wyczerpująca i rozłączna. Wyczerpująca jest wtedy, jeżeli suma zakresów, na które podzieliliśmy zakres danej nazwy, równa się całemu temu zakresowi. Rozłączność klasyfikacji polega na wyłączaniu się wzajemnym owych zakresów cząstkowych, to znaczy na tym, że żaden element zakresu dzielonego nie zawiera się zarazem w dwu różnych zakresach cząstkowych, na które podzieliliśmy ów zakres.[28]

---

[25] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 14-15.
[26] Ibidem, s. 15-16.
[27] K. Ajdukiewicz, *Zarys logiki*..., op. cit., s. 47.
[28] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 16-17.

U obu autorów T. Wójcik dostrzega klasyfikowanie jako czynność polegającą na tworzeniu czy też reprodukowaniu (wymienianiu) zwrotów językowych, sam przyjmując następującą koncepcję językową klasyfikacji:

- klasyfikowaniu podlega zbiór przedmiotów (zakres nazwy);
- klasyfikacja jest zespołem nazw, miedzy zakresami których zachodzą określone stosunki;
- klasyfikowanie jest czynnością tworzenia klasyfikacji (zespołu nazw) dla klasyfikowanego zbioru przedmiotów (zakresu nazwy).

Klasyfikacją nie są zespoły cech przedmiotów ani nawet zespoły pojęć; klasyfikowaniu nie podlega pojęcie. Klasyfikuje się natomiast zbiory – podkreśla autor – budując zespoły nazw mogące być w niektórych przypadkach planami segregacji tych zbiorów. W konsekwencji – klasyfikacja jest rezultatem klasyfikowania jako czynności, stanowiącym zbiór nazw o określonych stosunkach między ich zakresami oraz o określonych stosunkach między ich zakresami a zbiorem klasyfikowanym.[29]

Odnosząc wzajemnie definicyjne podejścia ekonomistów i logików, można uznać, że choć – z punktu widzenia niniejszej pracy – prymat przypada „wersji logicznej", to jednak oba podejścia są wobec siebie komplementarne.[30] Oznacza to, że przy formułowaniu definicji klasyfikacji wykorzystany zostanie dorobek nauk logicznych, przy uwzględnieniu wpływu ekonomii. Obrazuje to metaforycznie retoryka T. Wójcika: *Czymże jest klasyfikacja, w przedstawionym tu ujęciu? Jest ona przede wszystkim znakiem, i to znakiem quasi-oznaczającym, znakiem specyficznie złożonym. Jej quasi-desygnatem jest przedmiot – zbiór, rozumiany mereologicznie. Jaka jest różnica między zbiorem jako desygnatem klasyfikacji a zbiorem jako zakresem klasyfikandum tejże klasyfikacji? Otóż, między tymi zbiorami nie ma żadnej różnicy strukturalnej, gdyż przez fakt, iż ktoś zbudował klasyfikację zbioru, zbiór ten nie zmienił się. Budując klasyfikację, nie wpływamy na zmianę struktury klasyfikowanego zbioru. Zbiór ten obdarzamy jednakże pewną cechą – cechą powstania jego klasyfikacji. Jedynie tą cechą zbiór, który tylko nadaje się do klasyfikowania, różni się od zbioru, który został sklasyfikowany.*[31]

Cechy interdyscyplinarne nosi definicja E. Nowaka, według której klasyfikacja jest czynnością poznawczą, sprowadzającą się do podziału zbioru obiektów na podzbiory (grupy) jednostek podobnych do siebie z punktu widzenia cech przyjętych do opisu badanego zjawiska, który to podział jest przeprowadzany na podstawie podobieństwa obiektów. Takaż klasyfikacja obiektów wielocechowych powinna stanowić także wstępny etap badań wzajemnych związków przyczynowo-skutkowych łączących analizowane zjawiska.[32] Wójcik w kolejnej swej propozycji

[29] Ibidem, s. 17 i 22. W nowszej literaturze z zakresu logiki na uwagę zasługuje opracowanie: K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 383 i n.

[30] Dowodzi tego choćby zastosowanie zróżnicowanej definicyjnie klasyfikacji w naukach przyrodniczych (medycznych). Por.: M. Górkiewicz, J. Kołacz, *Statystyka medyczna. Podejście praktyczne przy zastosowaniu programu MS Excel*, Kraków 2001; M. J. Jarosz, *Metoda klasyfikowania problemów medycznych za pomocą modelowania epizodów opieki na danych medycznych*, Lublin 2002; J. A. Moczko, G. H. Bręborowicz, R. Tadeusiewicz, *Statystyka w badaniach medycznych*, Warszawa 1998.

[31] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 83.

[32] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 8.

definicyjnej klasyfikację nazwał znakiem o charakterze nazwowym (znakiem nazwopodobnym) ze względu na to, że składa się ona ze zwrotów językowych będących nazwami, którego treść składa się z treści jej nazw składowych oraz z treści znaków odzwierciedlających określone stosunki zachodzące między zakresami tych nazw. W efekcie treścią klasyfikacji staje się u T. Wójcika zbiór cech strukturalnych zbioru rozsegregowanego (choćby potencjalnie).[33]

Cytowany autor wskazuje na trzy zasadnicze rodzaje klasyfikacji o trzech, stopniach złożoności: klasyfikację prostą, klasyfikację złożoną, klasyfikację skomplikowaną. Pierwszy rodzaj jest klasyfikacją całkowitą i rozłączną zbioru klasyfikowanego. Rodzaj drugi to klasyfikacja wielostopniowa (spiętrzona). Można ją uważać za specyficzne zestawienie wielu klasyfikacji pierwszego rodzaju. Klasyfikacja trzeciego wreszcie rodzaju jest klasyfikacją zestawioną z klasyfikacji rodzaju drugiego. T. Wójcik zwraca też uwagę, że klasyfikacje każdego z wymienionych rodzajów występują w różnych postaciach graficznych, a postaci te to: postać nazwowa, postać symboliki specjalnej (postać numeryczna cyfrowo-literowa, postać tablicowa, postać „gałęzi").[34]

Klasyfikacja prosta zbioru P to – wedle T. Wójcika – zespół nazw (lub symboli quasi-oznaczających, nazywanych członami klasyfikacji), których zakresy są względem siebie rozłączne, a których suma równa jest zakresowi nazwy P symbolizującej zbiór P.[35] Klasyfikacje proste autor dzieli na „jednowzględowe" i „wielowzględowe". Przyznaje przy tym, że każdy sposób klasyfikowania jest zasadniczo sposobem arbitralnym, gdyż zbiory można klasyfikować różnorodnie, a od naszej woli zależy, jaki podział w danym wypadku zastosujemy. Wskazuje jednak, że o ile stosując sposób pierwszy, wyznaczamy człony klasyfikacji zupełnie dowolnie, o tyle stosując sposób drugi w wyznaczaniu członów klasyfikacji, jesteśmy skrępowani przyjętym względem klasyfikacji w określonej precyzacji. Sposób pierwszy T. Wójcik scharakteryzował jako „bezładny", drugi natomiast jako „metodyczny". Zwrócił uwagę, że sposób metodyczny klasyfikowania wymaga refleksji nad założeniami klasyfikacyjnymi, zaś przyjęte założenia wyznaczają klasyfikację jednoznacznie.[36]

Klasyfikacją złożoną T. Wójcik nazywa klasyfikację, którą w terminologii obecnej nazywa się podziałem spiętrzonym, a która jest zespołem klasyfikacji prostych o następujących cechach:

- wszystkie składniki tego zespołu (w postaci klasyfikacji prostej) posiadają wspólne klasyfikandum;
- zespół klasyfikacji prostych jest zespołem uporządkowanym według stosunku porządkującego „mniej rozczłonkowany niż" (albo „bardziej rozczłonkowany niż");
- w każdej z klasyfikacji prostych da się wyróżnić zespół członów klasyfikacji (choćby jednoelementowy), który jest klasyfikacją o klasyfikandum będącym

[33] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 25.
[34] Ibidem, s. 34.
[35] Ibidem, s. 35.
[36] Ibidem, s. 41. Por.: *Klasyfikacja i analiza danych*..., op. cit.

członem klasyfikacji bezpośrednio poprzedzającej ją w zespole klasyfikacji prostych.[37] Rysunkowy schemat klasyfikacji złożonej wygląda tak (rysunek 1):

Rysunek 1.

Schemat klasyfikacji złożonej (postać gałęzi) wraz z symboliką numeryczną

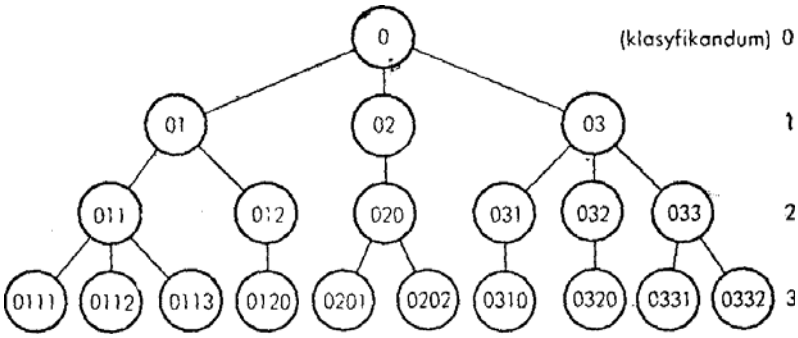

Źródło: T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 47-48.

Postulat merytoryczny, w oparciu o który buduje się klasyfikację, nazywa się założeniami klasyfikacji. Są to:

- założenia wyboru:
  - założenie wyboru względów klasyfikacji,
  - założenie precyzacji względów klasyfikacji;
- założenia układu:
  - założenie układu zespołu względów klasyfikacji,
  - założenia precyzacji każdego ze względów klasyfikacji.

Ważnym, choć z uwagi na nazewnicze podobieństwo łatwo pomijanym zagadnieniem, jest **Założenie wyboru względów klasyfikacji**, czyli postulat merytoryczny oparcia klasyfikacji na określonym zespole kryteriów klasyfikacyjnych (względów klasyfikacji).[38]

9.1.2.
Pojęcia pokrewne i przeciwstawne klasyfikacji

Czyste pojęcia właściwie nie istnieją w praktyce, a jeśli nawet, to nie skupiają na sobie uwagi komentatorów. Uwaga kieruje się tam, gdzie są problemy, a te związane są z sytuacjami wątpliwymi. W przypadku definiowania pojęć chodzi

[37] Ibidem, s. 47 i n. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 385.

[38] T. Wójcik podaje, że względami klasyfikacji mogą być np. dla klasyfikacji zbioru tkanin: rodzaj tworzywa, rodzaj splotu tkaniny, grubość tkaniny, barwa (dla tkanin jednobarwnych). Patrz: ibidem, s. 153. Por.: *Klasyfikacja i analiza danych*..., op. cit.

o pojęcia zbliżone do definicji.[39] Pozornie proste odróżnienie pojęć pokrewnych od przeciwstawnych nie zawsze się jednak sprawdza, gdyż jedne i drugie są do definicji podobne, a często potocznie z nią utożsamiane (jako synonimy lub pojęcia bliskie klasyfikowanym). Stanowią też poważny problem klasyfikacyjny.

Pojęcia pokrewne to – według mnie – te, które nie spełniając wszystkich wymogów/kryteriów definicyjnych, nie zawierają jednak cech opozycyjnych wobec sensu definicji, a ich treść przedmiotowa – przynajmniej częściowo – zawiera się w treści definicji. Pojęciem przeciwstawnym (pomińmy tu pojęcie oczywistej przeciwstawności) jest to, które co prawda pod względem wymogów, treści definicji może się z pojęciem definiowanym w jakimś stopniu pokrywać, lecz jego sens odbiega od sensu pojęcia definiowanego.

Pojęcie klasyfikacji nie jest jednoznaczne.[40] Utożsamia się je na ogół z porządkowaniem wszelakim.[41] Ta okoliczność stanowi istotną przesłankę występowania wielu potocznie kojarzonych z klasyfikacją pojęć, które należy od niej odróżnić lub przynajmniej objaśnić.

Wedle S. Kamińskiego, „porządkowanie" w szerszym sensie oznacza każde danie czegoś wedle określonego planu. Porządek logiczny zaś to takie następstwo elementów zbioru, iż każdy ma sobie tylko właściwe miejsce. Relacją całkowicie porządkującą zbiór jest stosunek jednocześnie spójny, przechodni i antysymetryczny. Układanie przedmiotów w oparciu o porządek logiczny stanowi ich szeregowanie, hierarchizowanie itp. Innym zabiegiem ogólnoporządkującym jest grupowanie elementów zbioru, czyli tworzenie ich zespołów. Jeśli przedmioty w każdej grupie będą pod określonym względem jednorodne, to uzyskane zostaną ich klasy, jeśli zaś nie, wówczas możliwa jest typologia, czyli zabieg polegający na wyróżnieniu (w obrębie danego zbioru) przedmiotów wzorcowych (realnych albo idealnych, ale posiadających cechy zdecydowane i powtarzające się u innych) oraz na grupowaniu reszty przedmiotów wokół tych wzorców.[42]

Warto zwrócić uwagę na pojęcie „typlogii" (*gr. týpos – uderzenie, odbicie, obraz, posąg, forma, model*) obejmujące zarówno naukę o typach, jak i zabieg systematyzujący polegający na:

- wyróżnieniu w obrębie danego zbioru przedmiotów jednego lub więcej typów;
- porównywaniu (badaniu porównawczym) poszczególnych przedmiotów z przedmiotem (zespołem cech) obranym jako typ w zakresie różnych nauk;
- grupowaniu, porządkowaniu i podziale tychże przedmiotów według ustalonych typów (tzw. uporządkowanie logiczne).

Cele typologii to:

- systematyzacja zbiorów przedmiotów lub zjawisk należących do zakresu odpowiedniej nauki;
- opis szeregujący rozpatrywanego zbioru przedmiotów;

[39] Por.: T. Kotarbiński, *Sprawność i błąd (z myślą o dobrej robocie nauczyciela)*, Warszawa 1960, s. 34.
[40] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 13.
[41] Por.: B. Kanarek, M. Zieliński, *Porządkująca faza wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, nr 3, s. 1 i n.
[42] S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja*..., op. cit., s. 210-211.

- wypracowanie, usystematyzowanie i sprecyzowanie aparatury pojęciowej w danym zakresie charakterystycznej dla konkretnej nauki.

W odróżnieniu od klasyfikacji typologia nie musi być wyczerpująca, czy też rozłączna. Często wyróżnienie tylko jednego typu jest wystarczające i przydatne jako narzędzie typologiczne.[43]

Powyżej kilkakrotnie padło słowo „zbiór". W opinii E. Gatnara zbiorem jest przedmiot przestrzenno-czasowy złożony z przedmiotów posiadających określone cechy wspólne, a istniejących nawet w różnych okresach[44], choć z zasady chodzi o zbiór, którego elementy istnieją współcześnie ze sobą. Takim zbiorem jest zbiór studentów słuchających danego wykładu, zbiór słów wydrukowanych na danej kartce papieru. Cytowany autor nazywa go zespołem.[45] Wyróżnia też podzespoły.

Wójcik przykładowo wyjaśnia, że podzespół zespołu Z – to zespół, którego elementy są elementami zespołu Z, który może być równoważny zakresowo (posiadać te same elementy) zespołowi Z lub być względem niego w stosunku podrzędności (każdy element podzespołu jest elementem zespołu, lecz nie na odwrót). T. Wójcik dodaje, że podzespół właściwy zespołu Z – to podzespół podrzędny względem zespołu Z. Rodzina zespołów (zespół zespołów) to zespół, którego elementami są zespoły. Poszczególnym przypadkiem rodziny zespołów jest zespół, zaś poszczególnym przypadkiem zespołu jest zespół jednoelementowy.[46]

Gatnar zwraca uwagę na potrzebę odróżnienia definicji pojęcia od procesu klasyfikacji, wyjaśniając, że klasyfikacja odbywa się w oparciu o procedury heurystyczne, a definicja służy jako kryterium oceny jakości klasyfikacji.[47]

Od klasyfikacji logicznej, która jest operacją dzielenia zakresu terminu W. Kubik stara się odróżnić partycję, czyli operację wyróżniania w przedmiocie jego części, wskazując, że zwroty tekstu prawnego wysławiającego bezpośrednio partycję pośrednio mogą wprowadzać klasyfikacje zakresów terminów.[48] Partycja metodyczna jako wynik takiej działalności jest rozczłonkowaną, w szczególności rozsegregowaną, grupą przedmiotów, czyli segregacją. T. Wójcik wskazuje, że słowa „segregacja" używa się również w dwóch znaczeniach: w znaczeniu działalności oraz w znaczeniu jej rezultatu. Dla uniknięcia nieporozumień, w wypadku pierwszym autor mówi o segregowaniu, w drugim – o segregacji. W wyniku segregowania powstaje zatem segregacja, czyli zbiór rozsegregowany. Czynnościami przygotowawczymi do segregowania są: klasyfikowanie (w szczególności: systematyzowanie) i kwalifikowanie.

Klasyfikowanie T. Wójcik ujmuje jako myślowe rozczłonkowywanie zbioru przedmiotów, polegające na dzieleniu zakresu pewnej nazwy wspólnej (ogólnej) na zakresy cząstkowe. Rezultatem klasyfikowania jako czynności jest klasyfikacja,

---

[43] *Typologia*, w: *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, pl.wikipedia.org [Data wejścia 02-05-2008].

[44] Warto przypomnieć za T. Wójcikiem, że w znaczeniu tym zbiorem jest dane stado owiec, określona konstelacja gwiezdna czy zakres nazwy „pies". Ten sens zwie się sensem mereologicznym słowa „zbiór" („klasa"). Patrz: T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 27.

[45] Ibidem, s. 27.

[46] Ibidem, s. 28.

[47] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 72.

[48] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 45. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 387.

czyli zbiór nazw o określonych stosunkach między ich zakresami oraz o określonych stosunkach między ich zakresami a zbiorem klasyfikowanym.

Kwalifikowanie polega na zaliczaniu przedmiotu do pewnego zbioru, tj. na wyróżnianiu w nim cech, ze względu na które jest on podobny do pewnych innych przedmiotów i dlatego tworzy z nimi zbiór, oraz na uznawaniu przynależności tego przedmiotu do danego zbioru. Wójcik zwraca tu uwagę na istnienie stosunku semantycznego między nazwą a jej desygnatem (przedmiotem oznaczanym przez nazwę – przedmiotem, którego nazwą jest ta właśnie nazwa), którego zachodzenie stwierdza właśnie kwalifikowanie.[49]

W czynności nazywanej potocznie klasyfikowaniem T. Wójcik dostrzega dwie operacje, różniące się od siebie zasadniczo. Operacją pierwszą jest klasyfikowanie zbioru, czyli dzielenie go na podzbiory spełniające pewne warunki. Dzielenie to polega na tworzeniu tzw. członów klasyfikacji, będących nazwami symbolizującymi owe wyróżnione myślowo podzbiory. Budując klasyfikację, nie zwraca się zwykle uwagi na porządek, w jakim człony są przez nas wyliczone czy zapisane. Operacją drugą, uzupełniającą operację poprzednią, jest porządkowanie zbioru uzyskanych członów klasyfikacji, czyli wyliczanie ich albo zapisywanie w określonej kolejności, spełniającej określone warunki. Klasyfikowanie zbioru przy równoczesnym porządkowaniu uzyskanego zbioru członów klasyfikacji T. Wójcik nazywa systematyzowaniem zbioru. Wskazuje, że systematyka jest rezultatem operacji systematyzowania oraz że nazwa „klasyfikacja" ma zakres szerszy od nazwy „systematyka", każda bowiem systematyka jest klasyfikacją, nie każda zaś klasyfikacja jest systematyką.[50] Wyjaśnia, że systematyka jest klasyfikacją o ułożonym zespole członów, co tłumaczy, dlaczego wiele terminów zawierających słowo „systematyka" posiada sens analogiczny do terminów zawierających słowo „klasyfikacja" – z odcieniem znaczeniowym swoistym dla problematyki systematyzacyjnej.[51] Kamiński dodaje, że systematykę otrzymuje się zwykle przy zastosowaniu klasyfikacji do dziedziny przedmiotów empirycznych.[52] Przykładową próbą systematyzacji jest grupowanie przez M. Ossowską norm moralnych według dających się zaobserwować efektów społecznych związanych z ich przestrzeganiem czy przekraczaniem.[53]

Jeszcze jednym ważnym pojęciem, łączonym na ogół z klasyfikacją, jest taksonomia. Termin ten pochodzi od greckich słów: *taksis* (porządek) oraz *nomos* (prawo, zasada), co oznacza dziedzinę wiedzy o zasadach porządkowania.[54] Metody taksonomiczne przeznaczone są najczęściej do klasyfikacji obiektów opisywanych przez wiele cech. Taksonomia jest tą dziedziną statystycznej analizy wielo-

---

[49] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 22.
[50] Ibidem, s. 23-24.
[51] Ibidem, s. 155.
[52] S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja*..., op. cit., s. 210-211.
[53] M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 2000, s. 218. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 385-386.
[54] Z. Hellwig uważa, że taksonomia nie jest nauką, gdyż nie formułuje epistemologicznych hipotez ani praw przyrody. Patrz: idem, *Taksonometria ekonomiczna, jej osiągnięcia, zadania i cele*, w: *Taksonomia – teorie i jej zastosowania*, pod red. J. Pociecha, Kraków 1990. Cyt. za: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 20.

wymiarowej, która zajmuje się teoretycznymi zasadami i regułami klasyfikacji obiektów wielocechowych.[55]

Gatnar uważa taksonomię za proces przydzielania obiektów do właściwych kategorii, a jej cel postrzega zwykle jako:

- uzyskanie jednorodnych przedmiotów badania ułatwiających wyodrębnienie ich zasadniczych cech;
- zredukowanie dużej liczby danych pierwotnych do kilku podstawowych kategorii, które mogą być traktowane jako przedmioty dalszej analizy;
- zmniejszenie nakładu pracy i czasu analiz, których przedmiotem będzie uzyskanie w wyniku klasyfikacji obiektów typowych;
- odkrycie nieznanej struktury analizowanych danych.

Proces ten może być jednak utrudniony przez niedoskonałą definicję klas, brak ich rozłączności. Z naukowego punktu widzenia taksonomia może być wykorzystywana do tworzenia indukcyjnych uogólnień.[56]

Oczywiście można przytaczać kolejne pojęcia w ten czy inny sposób nawiązujące do klasyfikacji, jednak dla celu niniejszego opracowania byłby to zabieg neutralny, a wręcz rozpraszający badawczą uwagę. Nie przesądzając bezwzględnie – czym klasyfikacja jest lub co bywa z nią utożsamiane – można z pewnością zrozumieć, czemu służy. Szczególnie interesujące wydaje się jej zastosowanie w obszarze nauk prawnych.

9.1.3. Znaczenie klasyfikacji w naukach prawnych

Prawoznawstwo ma tyle odmian, co dyscyplin, a może nawet więcej. Dochodzą bowiem odmiany ogólne. Wszystkie odmiany prawoznawstwa łączy wspólna metodologia, wspólne założenia koncepcyjne. Jaką rolę odgrywa lub może odgrywać klasyfikacja w naukach prawnych? Już *a'priori* można założyć, że znaczną.

Nauki prawne obejmują niezwykle zróżnicowany przedmiot, którego – mimo najszczerszych chęci – nie sposób widzieć jednorodnie. Już sam przedmiot zmusza do różnicowania. Nauki prawne postawiły sobie za cele m. in.: zrozumienie istoty prawa, omówienie go, charakterystykę. Ich teoria (jak każda teoria naukowa) powinna być uporządkowana wedle określonych założeń formalno-strukturalnych. Jak pisał Leibniz, teoria prawa należy do tych nauk, które zależą nie od doświadczenia, lecz od definicji, nie od dowodów zmysłowych, lecz od rozumu, a więc od nauk, które – wedle R. Tokarczyka – są *de iure,* a nie *de facto*.[57] Wedle R. Kwietnia teoria prawa winna czynić również zadość wymogom zupełności, niesprzeczności, spójności semantycznej oraz jednorodności pojęciowej. Autor zwraca uwagę, że konstytutywnym elementem teorii naukowej jest jej systematyzacja, tzn.

[55] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 8.
[56] E. Gatnar twierdzi, że ponieważ obiekty podobne należą do tych samych kategorii (klas), do opisu można użyć nazw kategorii, czyli pojęć. Patrz: idem, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 26.
[57] R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Lublin 2002, s. 123.

uporządkowanie twierdzeń wedle jednej, głównej i przewodniej zasady.[58] W tym kontekście L. Morawski pisze wręcz o jednej z podstawowych funkcji nauk prawnych.[59] Nie sposób tu obejść się bez klasyfikacji.

Można dostrzec także swoiste „sprzężenie zwrotne" – naukowcy klasyfikują swe ustalenia, a prawodawcy je często powielają, z drugiej strony – prawoznawcy/juryści często, coraz częściej, sprowadzają swą rolę do komentowania wytworów legislacji, przez co powielane są klasyfikacje prawne.[60] Taka sytuacja implikuje ironiczne założenie, że zaistnienie błędu gdzieś w tym układzie wygeneruje „błędne koło". Słusznie rozumuje T. Targosz, twierdząc, że racją wszelkich klasyfikacji jest niewątpliwie uporządkowanie materiału i tym samym ułatwienie jego przyswojenia, lecz tracą one sens tam, gdzie narzucony przez nie schemat fałszuje rzeczywistość.[61] Nigdy zatem w naukach prawnych nie powinno się zaniedbywać krytyki i otwarcia na zmiany czy precedensy. Nie wolno jednak mylić bezwartościowych klasyfikacji „odrealnionych" z klasyfikacjami postulowanymi. Te ostatnie urzeczywistniają kreatywną rolę nauki, o której prawnicy niejednokrotnie zapominają, preferując rolę wykonawczą, a w konsekwencji strzegąc formy, a nie treści prawa...[62] Symptomatyczne w tym kontekście są zdaniem L. Morawskiego następujące słowa R. Posnera: *Prawo i religia były przez długi czas powiązane ze sobą i wiele podobieństw pozostało po dzień dzisiejszy. Prawo również ma swoich kapłanów, swoje święte teksty, swoje hermeneutyczne tajemnice, rytuały i ceremonie. Prawu potrzeba jednak więcej naukowego ducha, ducha poszukiwań i zmiany, otwartości i szacunku dla faktów*.[63] L. Morawski zgadza się też z R. Dworkinem, który stwierdził, że każdy prawnik, nawet przedstawiciel mechanicznej jurysprudencji, jest filozofem, bo zawsze jest inspirowany przez określone ideały i wartości[64], zaznaczając jednak, że nawet filozof musi wiedzieć, że interpretowanie własnych wizji nie jest interpretowaniem przepisów prawnych.[65]

Klasyfikacje buduje się dla wykonywania rozmaitych zadań. W naukach prawnych – podobnie jak w ogólnym modelu z teorii klasyfikacji – można je (za T. Wójcikiem) stosować co najmniej jako:

---

[58] W przekonaniu R. Kwietnia takim elementem konstytutywnym dla teorii prawa międzynarodowego jest suwerenność państwa. Patrz: idem, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 16.

[59] Wedle L. Morawskiego – tradycyjny model nauk prawnych ukształtował się w wieku XIX pod wpływem pozytywizmu prawniczego i dominuje w prawoznawstwie po dzień dzisiejszy. Patrz: idem, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2000, s. 297.

[60] Na temat klasyfikacji prawnych patrz: W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit.

[61] T. Targosz, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 27.

[62] Warto zauważyć za W. Kubikiem, że klasyfikowanie w prawie ma związek z normowaniem i jak inne podobne operacje podporządkowane jest w ostatecznym wyniku celom normowania. Mianowicie, człony klasyfikacji wprowadzone zwrotami klasyfikacyjnymi stają się następnie terminami przepisów wysławiających normy postępowania. Użycie tych terminów bywa poprzedzone ustalaniem ich treści lub zakresu, najczęściej przez definicje. Wtedy klasyfikowanie związane jest z definiowaniem; w takim powiązaniu z definicjami klasyfikacje pośrednio wyjaśniają treść lub zakres terminów prawnych. Patrz: idem, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 48.

[63] R. Posner, *The Problems of Jurisprudence*, Harvard 1990, p. 465. Por.: L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa*..., op. cit., s. 294.

[64] R. Dworkin, *Law's. Empire*, London 1986, p. 96, 239, 313.

[65] Por.: L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa*..., op. cit., s. 308. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 386.

- narzędzia poznawania rzeczywistości;
- narzędzia racjonalnego nazywania elementów zbioru;
- narzędzia projektowania racjonalnych zbiorów;
- plany segregacji;
- informatory o piśmiennictwie.

Parafrazując przytaczane już poglądy T. Wójcika – gdyby nie tworzyć klasyfikacji i nie rozpatrywać stosunków klasyfikacyjnych, a zwracać uwagę tylko na poszczególne indywidua, uzyska się bardzo nieprzejrzysty obraz praktyki obrotu prawnego.[66] Słuszne wydaje się więc stanowisko W. Kubika zawarte w monograficznym opracowaniu klasyfikacji prawnych, w którym przyjął założenie ogólne teorii klasyfikacji, a w szczególności jej koncepcję językową, zgodnie z którą klasyfikacja jest zespołem nazw spełniającym określone warunki.[67] Występujące w tekście aktów normatywnych (tekście prawnym) klasyfikacje logiczne zakresów terminów, zwane dalej klasyfikacjami prawnymi, są przeważnie klasyfikacjami prostymi (jednostopniowymi). Bezpośrednim znakiem klasyfikacji prostej jest w tekście prosty zwrot klasyfikacyjny, zaś klasyfikacja spiętrzona (wielostopniowa) stanowi właściwie odpowiedni układ klasyfikacji prostych wprowadzany do tekstu aktów normatywnych, gdy klasyfikacje są wprost prostymi zwrotami klasyfikacyjnymi lub złożonym zwrotem klasyfikacyjnym. Zwroty klasyfikacyjne są składnikiem tekstu aktów normatywnych. Z tego względu zasługują na uwagę jako przedmiot badania, podobnie jak inne tzw. struktury szczególne tekstu aktów normatywnych, np. zwroty definicyjne, a także dlatego, że definiowanie terminu prawnego bywa poprzedzone klasyfikowaniem jego zakresu. Same zaś definicje mogą być ściślej powiązane z klasyfikacjami, gdy występują w zwrocie klasyfikacyjnym jako jego składniki. Niektóre zwroty klasyfikacyjne spełniają w akcie prawnym taką funkcję, jaką w innym zwykle spełnia zwrot definicyjny. Wskazuje jeszcze na to, że systematyzowanie przepisów prawnych w akcie może być związane z uprzednim klasyfikowaniem zakresu terminów prawnych.[68]

Część klasyfikacji prawnych to podziały więcej niż jednostopniowe, czyli wielostopniowe (spiętrzone). Klasyfikowanie rozpoczyna się wówczas od jakiegoś podziału prostego, który staje się klasyfikacją wyjściową dla podziału członów klasyfikacji wyjściowej, zaś zestawienie tych wszystkich klasyfikacji prostych daje klasyfikację wielostopniową zakresu danego terminu.[69] Klasyfikacje, które w tekście aktów normatywnych znajdują wyraz w postaci zwrotów klasyfikacyjnych, są przeważnie klasyfikacjami prostymi (jednostopniowymi), odpowiednio do potrzeby klasyfikowania dwuczłonowymi lub wieloczłonowymi, mającymi zwykle swój słowny odpowiednik w prostych zwrotach klasyfikacyjnych, chociaż w tekście

[66] Por.: T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 125.

[67] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 5-6. Por.: J. Grygorowicz, *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962. Ten ostatni autor w odniesieniu do definicji ustawodawcy posługuje się przydawką „prawna" zamiast „legalna" lub „ustawowa".

[68] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 7-8 oraz 11.

[69] W. Kubik wyjaśnia, że w tekście aktów normatywnych klasyfikację wielostopniową przedstawia się bądź za pomocą prostych zwrotów klasyfikacyjnych, których ułożenie w odpowiednim porządku jest odpowiednikiem spiętrzenia członów w układzie graficznym, bądź w zwrocie klasyfikacyjnym, który wysławia całą wielostopniową klasyfikację, względnie jej wielostopniowy fragment. Patrz: ibidem, s. 27.

prawnym spotyka się również złożone zwroty klasyfikacyjne, za pomocą których wprowadza się więcej niż jedną, najczęściej dwie klasyfikacje proste dwóch różnych terminów. Złożone zwroty klasyfikacyjne stanowią wtedy koniunkcję prostych zwrotów klasyfikacyjnych, dla której charakterystyczny jest jeden tylko łącznik klasyfikacyjny, tak jak w przypadku prostego zwrotu klasyfikacyjnego, a wysławiając takie koniunkcje, korzysta się ze struktury prostego zwrotu klasyfikacyjnego. Występujące w tekście aktów normatywnych klasyfikacje spiętrzone wprowadzane są zwykle prostymi zwrotami klasyfikacyjnymi bądź też dla przedstawienia takich klasyfikacji prawodawca posługuje się strukturą prostego zwrotu klasyfikacyjnego, uzyskując spiętrzenie członów klasyfikacji za pomocą wyrażeń, które na to spiętrzenie wskazują lub znaków interpunkcyjnych, takich jak myślnik, nawias, dwukropek, numeracji cyfrowej lub literowej dla członów klasyfikacji.[70]

Jeśli powyższe odniesienia do klasyfikacji prawnych sprawiają wrażenie materii obszernej i skomplikowanej, należy zdecydowanie podkreślić, że klasyfikacje doktrynalne osiągają znacznie wyższe stopnie skomplikowania. K. Osajda sygnalizuje, że zależnie od autorów i zadań, które stawiali przed sobą badacze, klasyfikacje naukowe są mniej lub bardziej rozbudowane, a stosunkowo najprostszy schemat odnaleźć można bezpośrednio w... tekście normatywnym.[71] Pośród przyczyn tego stanu rzeczy autor dostrzega między innymi interdyscyplinarne implikacje przyjętych metod klasyfikacji.[72]

Wydaje się, że z uwagi na pogłębiającą się wiedzę, postępującą specjalizację prawoznawstwa klasyfikacje pełnią nieocenioną rolę popularyzatorską oraz dydaktyczną. Klasyfikacja znakomicie ułatwia prezentację ustaleń nauk prawnych, a także objaśnianie – skomplikowanych nieraz – rozważań naukowych w dydaktyce. Ten argument wydaje się subsydiarnie istotny dla założeń niniejszej pracy.

Klasyfikacje zmuszają metodologicznie naukowców do stawiania zdecydowanych tez i rezygnacji z wywodów lakonicznych, w trybie przypuszczającym. Ponadto demaskują niekonsekwencję i brak precyzji.

---

[70] Ibidem, s. 64-65. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 386.

[71] K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych ze względu na ich ważność – próba reinterpretacji*, „Studia Prawnicze" 2004, nr 2, s. 6.

[72] K. Osajda szczególnie często odwołuje się do doktryny cywilistycznej, twierdząc, że właśnie prawo cywilne i międzynarodowe są sobie bardzo bliskie. Wyjaśnia, że podział prawa na gałęzie dokonywany jest przede wszystkim ze względu na przyjętą metodę regulacji, a zarówno w prawie cywilnym, jak i międzynarodowym publicznym jest to zasada autonomii i równorzędności podmiotów (różnica między obiema gałęziami dotyczy głównie charakteru owych podmiotów). Autor słusznie stoi na stanowisku, że skoro istnieją określone kwestie interdyscyplinarne, nad którymi pracowało i pracuje bardzo wielu wybitnych specjalistów jednej dziedziny, to zignorowanie ich wypowiedzi w badaniach prowadzonych w innej dziedzinie byłoby nierzetelnym wykonaniem postawionego przed sobą zadania. Patrz: ibidem, s. 26.

9.1.4.
Rodzaje klasyfikacji w naukach prawnych

Z bogatego gatunku klasyfikacji nauki prawne czerpią w sposób umiarkowanie zróżnicowany. Zastosowanie znajdują tu zarówno klasyfikacje proste (przeważające w tekstach aktów normatywnych), jak i spiętrzone.[73]

Wśród tych pierwszych (prostych) W. Kubik wymienia klasyfikację dwuczłonową (dychotomiczną), klasyfikację trójczłonową (trychotomiczną) oraz klasyfikację wieloczłonową (politomiczną).[74] Co do ich zastosowań – można się zgodzić z K. Osajdą, który twierdzi, że uproszczone podziały są znakomite we wstępnej fazie prac nad każdym zagadnieniem oraz bardzo użyteczne w dydaktyce.[75] Kubik także akcentuje zalety klasyfikacji prostych.[76]

Obok klasyfikacji wielostopniowych (spiętrzonych), będących podziałami więcej niż jednostopniowymi (zestawienie szeregu klasyfikacji prostych daje klasyfikację wielostopniową zakresu danego terminu) występują klasyfikacje skrzyżowane. Przybierają one zróżnicowaną postać, zarówno pośrednią, jak i *expressis verbis*, gdy kolejne proste zwroty klasyfikacyjne są słownymi odpowiednikami klasyfikacji prostych zakresu tego samego terminu, z których każda oparta jest na innej zasadzie.[77] K. Osajda – sam podejmując próby rekonstrukcyjne – nawiązuje do interesującej klasyfikacji umów międzynarodowych w aspekcie ich ważności, którą zawarł w swojej monografii J. Sandorski.[78]

W perspektywie, z uwagi na postęp w technikach prezentacji multimedialnej oraz ze względu na specyfikę współczesnej legislacji i dydaktyki prawniczej, przyszłościowa wydaje się klasyfikacja złożona skrzyżowana.

9.2.
Proponowany model klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

Teoria pozwala świadomie podjąć się klasyfikowania podmiotowości prawa międzynarodowego. Warto jednak w pierwszej kolejności zastanowić się nad znaczeniem procesów klasyfikacyjnych dla tego ostatniego zagadnienia. Mając świadomość roli, jaką odgrywa tu klasyfikacja – łatwiej i zapewne trafniej można dokonać identyfikacji optymalnego jej wariantu. Na koniec można będzie ów wariant

[73] Por.: W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 64-65.
[74] Ibidem, s. 12 i 25.
[75] K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych*..., op. cit., s. 27.
[76] Przykładowo wskazując, że klasyfikacja dychotomiczna według cech kontradyktorycznych ma zagwarantowaną poprawność logiczną (formalną) doborem członów klasyfikacji. Patrz: W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 17.
[77] Ibidem, s. 27 i 37-38.
[78] J. Sandorski, *Nieważność umów międzynarodowych*, Poznań 1978, s. 31-32, cyt. za: K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych*..., op. cit., s. 8.

zastosować, a właściwie zaprezentować, pamiętając, że do najważniejszych zagadnień związanych z oceną wyników klasyfikacji należy zaliczyć przede wszystkim:

- ocenę stopnia zróżnicowania jednostek wchodzących w skład różnych grup typologicznych;
- wybór postaci funkcji jakości wyników klasyfikacji i wyznaczenie jej wartości dla porównywanych podziałów.

Nowak wskazuje też na konieczność jednoczesnego liczenia się z sytuacją, gdy po zweryfikowaniu wyników podziału może zaistnieć potrzeba przeprowadzenia ponownego badania klasyfikacyjnego, w wyniku którego mogą wystąpić przykładowo następujące sytuacje:

- połączenie niektórych grup typologicznych w bardziej liczne podzbiory;
- rozdzielenie pewnych grup typologicznych na mniej liczne podzbiory;
- zmiana przynależności pewnych jednostek do grup typologicznych.

Weryfikacja jest przedmiotem merytorycznej analizy, gdyż głównym celem klasyfikowania jest ułatwienie takiej analizy i jej uwiarygodnienie.[79]

9.2.1. Znaczenie klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

Prawo międzynarodowe nie zostało – jak dotąd – w pełni skodyfikowane. Istnienie lub negacja podmiotowości w poszczególnych przypadkach bywają mocno zróżnicowane. Podstawa prawna, zakres, specyfika, poglądy doktryny, a wreszcie rozmaite czynniki zewnętrzne powodują istotne zróżnicowanie tejże podmiotowości. Trudno też o niekontrowersyjne kryteria. Stan ten bynajmniej nie ulega uproszczeniu. Co więcej, komplikuje się. Klasyfikacja – choćby nazwać ją „klatką" czy „prokrustowym łożem" – ma w przypadku podmiotowości prawa międzynarodowego znaczenie praktyczne, trudne do przecenienia. W braku precyzyjnych podstaw prawnych może służyć za środek pomocniczy dla ustalenia norm prawnomiędzynarodowych.[80] Stanowi punkt wyjścia dla postępowej dyskusji i krytyki, a te umożliwiają poważną systematykę w szerszym, pełnodyscyplinarnym wymiarze. Wreszcie klasyfikacja podmiotów prawa międzynarodowego ułatwia dydaktykę, gdyż ta stale odnosi się do rozmaitych podmiotów, tyle tylko, że ich podmiotowość raczej stwierdza bądź neguje, rzadziej zaś rozważa. I słusznie. Rozważania nad podmiotowością prawa międzynarodowego należą do jego teorii, a na użytek dydaktyki teoria powinna stworzyć wyraźną klasyfikację. Czyniono tak wielokrotnie, uczyni się tak i tym razem.

Kubik zwraca uwagę, że podobieństwo między operacjami klasyfikowania i definiowania metodą „zakresową" pozwala w niektórych przypadkach posłużyć się zwrotem definicyjnym dla wysłowienia klasyfikacji, w innych zwrotem klasyfikacyjnym dla wysłowienia definicji. Dlatego przyjmując, że zwrot definicyjny może wysławiać klasyfikację, a zwrot klasyfikacyjny definicję, można jego zda-

[79] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 189.
[80] Por. formułę artykułu 38 Statutu MTS.

niem oprzeć się na innych zwykle występujących przypadkach klasyfikowania i definiowania, gdy klasyfikację wprowadza się zwrotem klasyfikacyjnym, definicję natomiast zwrotem definicyjnym.[81]

Przed laty R. von Mohl wnioskował, że *skoro jedynie trafne usystematyzowanie każdej umiejętności jest bez wątpienia takie, w którym podział i następstwo przedmiotu wypływa z istoty samej rzeczy i z natury zadania, o które chodzi*[82]*, (...) najprzód (...) idzie o trafne uporządkowanie obowiązującego prawa międzynarodowego. (...) Ponieważ jednak zasady mające rozwiązać pytanie, o czym w prawie międzynarodowym mówić należy, z jakiego stanowiska wychodzić, w jakim porządku iść wypada, dotyczą zawsze ostatecznie samej istoty zadania, wykazują ciągle główną ideę całego stosunku, przeto badanie takie rozwija zawsze filozoficzną stronę prawa międzynarodowego*.[83]

Ponieważ badanie podmiotowości prawa międzynarodowego jest jednym z podstawowych zadań nauki tego prawa[84], a w najnowszej literaturze prawnomiędzynarodowej, przede wszystkim podręcznikowej, jako *definiens* prawa międzynarodowego podawana jest najczęściej prosta klasyfikacja jego podmiotów, bądź w postaci dwuczłonowej (państwa – inne podmioty prawa międzynarodowego), bądź trójczłonowej (państwa – organizacje międzynarodowe – inne podmioty prawa międzynarodowego)[85], celowe wydaje się podejmowanie i prowadzenie badań w kierunku skonstruowania złożonej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego. Pozostaje jeszcze kwestia odpowiedniej metodologii.

9.2.2.
Dobór optymalnego sposobu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu

Skoro wiadomo, w jakim celu będą sklasyfikowane podmiotowości prawa międzynarodowego, łatwiej będzie dokonać optymalizacji metodologicznej tej klasyfikacji. Łatwiej nie oznacza, że zupełnie łatwo. Można wprawdzie założyć, że wśród modeli klasyfikacji podmiotowości/podmiotów prawa międzynarodowego zaproponowanych dotąd w doktrynie – ideału nie ma. Jednak konstruowany tu model do takiej roli nie aspiruje, a też i nie może (wszak ideału nie ma). Zatem pozostaje poszukiwanie subiektywnego *optimum* – na dziś i teraz, ale też na jutro. To o treści. Optymalnie byłoby też wybrać model możliwie przystępny i przejrzysty w prezentacji, by udoskonalić formę.

---

[81] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 55.
[82] R. v. Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych,* t. 1 i 2, Warszawa 2003, s. 355.
[83] Ibidem, s. 350.
[84] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 7.
[85] B. W. Przewoźnik krytycznie zauważa, że podawana jest mniej lub bardziej rozwinięta klasyfikacja podmiotów prawa międzynarodowego i nic więcej, zaś potencjał problematyczności skupia w sobie jeden człon – inne podmioty prawa międzynarodowego. Patrz: idem, *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego*, referat na konferencji: *Prawo międzynarodowe wobec wyzwań współczesności*, Kraków 2000, maszynopis niepublikowany.

Kwiecień wskazuje wymogi, do jakich powinna aspirować każda konstrukcja teoretyczna: zupełność, niesprzeczność, spójność semantyczna oraz jednorodność pojęciowa[86], co w przypadku klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego nie jest łatwe z uwagi na istotę tego porządku prawnego jako prawa w swej naturze konstytucyjnej bazującego na braku wzajemnego podporządkowania jego głównych podmiotów.[87] Tym bardziej więc warto sięgnąć do dorobku teorii klasyfikacji po metodykę tej ostatniej.

Wójcik metodyką klasyfikowania nazywa zespół metod, za pomocą których da się utworzyć klasyfikację o różnych postaciach[88], składający się z metod tworzenia klasyfikacji o postaciach: nazwowej, „gałęzi", tablicowej. Autor wyróżnia też metodykę formalną i metodykę pozaformalną.

Metodyka formalna klasyfikowania to zespół metod, za pomocą których da się utworzyć klasyfikacje o różnych postaciach, niezależnie od założeń merytorycznych ich budowy. Metody formalne to:

- metoda nazwowa (metoda słowna, metoda numeryczna);
- metoda gałęzi;
- metoda tablicowa.

W rezultacie stosowania tych metod powstają klasyfikacje: nazwowa, słowna, numeryczna, gałęzi, tablicowa. Wójcik wskazuje ponadto, że ze względu na ważne cechy procesu klasyfikowania metody formalne można podzielić na:

- metody sukcesywne, przy stosowaniu których buduje się klasyfikację złożoną kolejno, stopień po stopniu (metoda gałęzi i metoda prostokąta – tablicowa);
- metody równoczesne, przy zastosowaniu których wszystkie stopnie klasyfikacji złożonej powstają od razu (metoda zespołu systematyzacyjnego i metoda prostokąta – tablicowa).

Wedle T. Wójcika metodyka pozaformalna klasyfikowania to z kolei zespół metod, za pomocą których da się utworzyć klasyfikacje odpowiednio użyteczne dla określonych użytkowników, służące do realizacji określonych zadań. Stosując metody pozaformalne, można wyróżnić:

- klasyfikacje jednorodne (merytorycznie), tj. takie klasyfikacje złożone, których klasyfikaty powstały przez zastosowanie tego samego względu klasyfikacji do zakresów wszystkich członów ich klasyfikatów bezpośrednio poprzednich;
- klasyfikacje niejednorodne (merytorycznie), tj. takie klasyfikacje złożone, których klasyfikaty powstały przez zastosowanie kolejno różnych względów klasyfikacji do zakresów ich członów macierzystych.[89]

Gatnar pośród rozważanych przezeń zagadnień szeroko rozumianej klasyfikacji wskazuje klasyfikację wzorcową (rozpoznawanie z nauczycielem), polegającą na przydzielaniu obiektów do klas, których charakterystyka jest znana, nazywaną w literaturze z zakresu statystyki analizą dyskryminacyjną (ang. *discriminant ana-*

[86] R. Kwiecień, *Suwerenność państwa*..., op. cit., s. 16.
[87] Por.: ibidem, s. 185.
[88] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 159.
[89] Ibidem, s. 160.

lysis). Proces klasyfikacji w ramach analizy dyskryminacyjnej odbywa się w dwóch etapach:

- dyskryminacji, gdy na podstawie posiadanego zbioru uczącego, zawierającego poprawnie sklasyfikowane obiekty, znajduje się charakterystyki klas;
- klasyfikacji, gdy obiekty, których przynależność nie jest znana (należące do tzw. zbioru rozpoznawanego), przydziela się do odpowiednich, znanych już klas.[90]

Gatnar wskazuje też na taksonomię symboliczną, poprzez którą określa grupę metod klasyfikacji bezwzorcowej charakteryzujących się tym, że ich przedmiotem są przede wszystkim obiekty symboliczne, których cechy mają charakter jakościowy, tj. są reprezentowane przez zmienne mierzone na skalach słabych: nominalnej i porządkowej. Podobieństwo tych obiektów jest ujmowane przez miary o charakterze heurystycznym, wykorzystujące teorię informacji, metody statystyczne. Powstałe w efekcie klasyfikacji skupienia są – w ocenie E. Gatnara – łatwiejsze do interpretacji dzięki zastosowaniu do ich opisu koniunkcji cech należących do nich obiektów. Podobnie jak wyżej – w ramach taksonomii symbolicznej realizuje się dwie wykonywane jednocześnie czynności:

- podział na skupienia, tj. wyodrębnienie jednorodnych grup obiektów (klas);
- znalezienie charakterystyki tych klas, tj. ich opis za pomocą odpowiednich pojęć.[91]

Jeśli prowadzący klasyfikację zna jej cele, to pewne cechy grupowanych obiektów mogą być postrzegane jako ważniejsze od innych. Gatnar wskazuje, że badania psychologiczne dowodzą, iż wszystkie „naturalne" klasy człowiek tworzy w oparciu o cechy obiektów nazywane polimorficznymi (ang. *polymorphic*), które nie są ani konieczne, ani wystarczające do określenia przynależności danego obiektu do klasy.[92]

Postępowanie „klasyfikacyjne" w ramach omawianych wyżej metod składa się z dwóch etapów:

- rozpoznawania, którego zadaniem jest znalezienie charakterystyki klas, tj. reguł klasyfikacji obiektów;
- klasyfikacji, polegającej na przydzielaniu obiektów do klas o znanych już własnościach.[93]

Druga ze wskazanych metod konstruowania reguł klasyfikacji jest oparta na drzewach klasyfikacyjnych[94] i polega na stopniowym podziale zbioru obiektów na

---

[90] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 44.

[91] Stosując taksonomię symboliczną, badacz jest zainteresowany nie tylko identyfikacją klas obiektów, ale także ich charakterystyką przy użyciu pojęć i znalezieniem najlepszej, z tego punktu widzenia, struktury klas. W tym celu stosowane są dwa procesy: agregacji i specyfikacji. Naturalne podejście do definiowania skupień polega na rozwiązaniu problemu agregacji, to jest określeniu możliwych podziałów zbioru obiektów. Dla każdego z nich następnie wykonuje się specyfikację, to jest znajduje się możliwe opisy skupień (za pomocą pojęć) przez uruchomienie procedury uczenia się na podstawie przykładów. Procedura ta ocenia także jakość każdego z tych opisów pojęciowych i wybiera najlepszy z nich. Patrz: ibidem, s. 62 oraz 74-75.

[92] D. Medin, E. Smith, *Categories and concepts*, Cambridge, Mass. 1981, cyt. za: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 91.

[93] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 134.

podzbiory tak długo, aż zostanie osiągnięta ich jednorodność ze względu na przynależność do klas.[95] Wedle R. J. Wilsona i cytującego go E. Gatnara – drzewo klasyfikacyjne składa się z korzenia, z którego wychodzą co najmniej dwie krawędzie do węzłów leżących na niższym poziomie. Z każdym węzłem związane jest pytanie o wartości cech, jeśli np. pewien obiekt je posiada, to przenosi się go w dół odpowiednią krawędzią. Węzły, z których nie wychodzą już żadne krawędzie, to liście, które reprezentują klasy. Bardziej formalne ujęcie terminologii dotyczącej drzew klasyfikacyjnych zawierają definicje, w świetle których:

- drzewo to graf bez cykli (pętli), w którym istnieje tylko jedna ścieżka między dwoma różnymi węzłami; inaczej mówiąc, drzewo jest grafem spójnym[96] i bez cykli;
- drzewo klasyfikacyjne to drzewo reprezentujące proces podziału zbioru obiektów na jednorodne klasy; jego wewnętrzne węzły opisują sposób dokonania tego podziału (w oparciu o wartości cech obiektów), a liście odpowiadają klasom, do których należą obiekty; krawędzie drzewa reprezentują wartości cech, na podstawie których dokonano podziału.

Gatnar twierdzi, że na podstawie drzewa klasyfikacyjnego można łatwo sformułować reguły przynależności obiektów do klas.[97] Drzewa mające przynajmniej jeden węzeł, z którego wychodzą więcej niż dwie krawędzie (czyli zbiór jest dzielony na więcej niż dwa rozłączne podzbiory), są nazywane drzewami niebinarnymi. Najczęściej występują one w przypadku klasyfikacji obiektów o cechach jakościowych, które mają odpowiednio liczne zbiory wartości.[98] Tworzenie drzew klasyfikacyjnych odbywa się przez rekurencyjny podział zbioru uczącego na podzbiory, aż do uzyskania ich jednorodności ze względu na przynależność obiektów do klas. Chodzi przy tym o to, by takie drzewo było jak najmniejsze (miało minimalną liczbę węzłów), tj. by otrzymane reguły klasyfikacji były jak najprostsze. Tworzenie drzewa klasyfikacyjnego odbywa się więc w tym ujęciu zgodnie ze strategią wspinaczki. Gatnar formułuje na koniec bardzo ogólną postać algorytmu składającą się z następujących kroków:

1. Mając zbiór obiektów S, sprawdź, czy należą one do tej samej klasy. Jeśli tak, to zakończ pracę.
2. W przeciwnym przypadku rozważ wszystkie możliwe podziały zbioru S na podzbiory $S_1, S_2, ..., S_n$, tak by były one jak najbardziej jednorodne.
3. Dokonaj oceny jakości każdego z tych podziałów zgodnie z przyjętym kryterium i wybierz najlepszy z nich.
4. Podziel zbiór S w wybrany sposób.[99]

---

[94] Często w literaturze stosuje się także nazwę drzewa decyzyjnego (ang. *decision tree*). Patrz: ibidem, s. 163.
[95] Ibidem, s. 163.
[96] Spójność grafu oznacza, że nie można go przedstawić w postaci sumy grafów. Patrz: R. J. Wilson, *Wprowadzenie do teorii grafów*, Warszawa 1985, cyt. za: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 164.
[97] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 164.
[98] Ibidem, s. 167.
[99] Dokonywany w czwartym kroku algorytmu podział następuje w oparciu o charakterystykę obiektów, czyli wartości ich cech. Cecha będąca podstawą podziału nie może być wybierana losowo, gdyż w ta-

5. Wykonaj kroki 1-4 rekurencyjnie dla każdego z podzbiorów.

Skoro budowane drzewo powinno być jak najmniejsze, większość algorytmów dodatkowo dokonuje porządkowania drzew (ang. tree pruning), polegającego na usuwaniu tych fragmentów, które mają niewielkie znaczenie dla jakości rezultatów klasyfikacji. W konsekwencji – każdy algorytm tworzący drzewa klasyfikacyjne musi rozwiązać trzy problemy:

- jak wybrać jedną lub kilka cech, w oparciu o które nastąpi podział zbioru obiektów;
- kiedy zakończyć podział powstałego podzbioru obiektów;
- w jaki sposób przydzielić obiekty znajdujące się w liściu drzewa do pewnej klasy?[100]

W nauce prawa międzynarodowego powyższe podejście bywa z powodzeniem stosowane.[101] Zapewnia precyzję, a zarazem funkcjonalność dydaktyczną. Stanowi model otwarty na ewolucję. Poddaje się różnym typom rozumowania prawniczego (indukcji, dedukcji).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na tablicę założeń klasyfikacji, w której kolumnach występują sprecyzowane względy klasyfikacji. Struktura tablicy założeń klasyfikacji, tj. jej skład i układ, wyznacza jednoznacznie strukturę zbudowanej w oparciu o nią klasyfikacji – ujętej w określoną szatę graficzną. Znaczy to, że posiadając określoną tablicę założeń klasyfikacji, można na jej podstawie zbudować określoną klasyfikację, a posiadając określoną klasyfikację, można zrekonstruować dla niej tablicę założeń. Całą merytoryczną refleksję klasyfikacyjną nad klasyfikowanym zbiorem można ograniczyć do budowy tablicy założeń klasyfikacji, refleksję formalną natomiast – do wyboru szaty graficznej klasyfikacji.[102]

Teoretycy postulują szereg właściwości, jakie winna posiadać prawidłowa klasyfikacja, a w szczególności:

- optymalny układ każdego z systematów (klasyfikacji złożonej);[103]
- racjonalność;[104]
- przejrzystość;[105]
- niełączenie w jednej klasyfikacji złożonej cech pierwotnych z pochodnymi.[106]

Poszukując optymalnego modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego, słuszne wydaje się skupienie uwagi na klasyfikacji złożonej, którą

---

kim przypadku drzewo klasyfikacyjne mogłoby mieć liczbę liści równą liczbie obiektów. Stąd do tego celu stosowane są różne miary, m.in. statystyczne, metody oparte na teorii informacji. Wszystkie opierają się na założeniu, że istnieje związek między wartościami cech obiektów a ich przynależnością do określonej klasy.

[100] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 169-170.

[101] J. Sandorski, *Nieważność umów*..., op. cit., s. 31-32; K. Osajda, *Klasyfikacja umów*..., op. cit., s. 8.

[102] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 155.

[103] Ibidem, s. 117.

[104] Racjonalność klasyfikacji – wedle T. Wójcika – podlega relatywizacji ze względu na zbiór klasyfikowany i na cel klasyfikacji. Tworzy się więc klasyfikację o określonej postaci ze względu na to, jaki zbiór klasyfikujemy, w jakim celu go klasyfikujemy (w szczególności: ze względu na to, kto ma z klasyfikacji korzystać i do czego klasyfikacja ma służyć). Patrz: idem, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 121.

[105] Przejrzystość klasyfikacji – wedle T. Wójcika – jest taką jej cechą, dzięki której można łatwo orientować się w jej strukturze. Na przejrzystość składa się nie tylko liczba i układ członów klasyfikacji, lecz i jej postać graficzna. Patrz: idem, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 122.

[106] Ibidem, s. 123.

w terminologii fachowej nazywa się podziałem spiętrzonym. Klasyfikacja złożona jest zespołem klasyfikacji prostych.[107]

Wójcik wskazuje na możliwość wprowadzenia dla członów klasyfikacji złożonej symboliki o postaci numerycznej złożonej z cyfr (lub liter, pełniących rolę cyfr). Numeryczny symbol klasyfikacyjny składa się z dwóch części: z symbolu zbioru klasyfikowanego (O lub P lub innego) oraz z lokalizatora klasyfikacyjnego, wskazującego miejsce tak powstałego członu klasyfikacji w obrębie klasyfikacji. Symbolikę tę – wedle T. Wójcika – buduje się tak:

0. Klasyfikandum otrzymuje symbol „0”;
1. Człony klasyfikacji stopnia l. (klasyfikatu l) otrzymuje numery kolejne „1”, „2”, ..., „h”, poprzedzone symbolem klasyfikandum „0”, a więc: „01”, „02”, ..., „0n”;
2. Człony klasyfikacji stopnia 2. (klasyfikatu 2.) otrzymują numery powstałe z dwóch numerów: z numeru członu klasyfikacji stopnia l. (członu macierzystego) oraz z kolejnego numeru członu należącego do tego członu klasyfikacji stopnia l. (będącego członem klasyfikacji zbioru stanowiącego zakres tego członu macierzystego); a więc: „O11”, „012”, „020”, „031”, „032”, „033”;

n. Człony klasyfikacji stopnia *n* (klasyfikatu n) otrzymują numery powstałe z dwóch numerów: z numeru członu klasyfikacji stopnia *n-1* (członu macierzystego) oraz z kolejnego numeru członu należącego do tego członu klasyfikacji stopnia *n*-1.

Symbolika numeryczna (numeryczna postać klasyfikacji) przedstawiona jest na rysunku 1.[108]

Wójcik – jeszcze w czasach, gdy rewolucja teleinformatyczna jawiła się głównie jako *science fiction* – sugerował dbałość o graficzny i możliwie wieloaspektowy kształt klasyfikacji. Zachęcał, by przedstawiając strukturę klasyfikacji złożonej, budować trójwymiarowy jej model lub rysować rzut tego modelu na płaszczyznę. Argumentował przy tym, że trójwymiarowy model klasyfikacji złożonej przedstawia lepiej jej strukturę niż model dwuwymiarowy. Wskazywał, że model trójwymiarowy obrazuje (podobnie jak dwuwymiarowy) stosunki klasyfikacyjne zachodzące między klasyfikatami sąsiednimi, a ponadto przedstawia stosunki klasyfikacyjne zachodzące między klasyfikandum a każdym klasyfikatem klasyfikacji złożonej. Krytycznie wywodził, iż model dwuwymiarowy, nieprzedstawiający tych ostatnich stosunków, jest modelem niekompletnym, mimo że miał zastosowanie w fazie rozwoju teorii klasyfikacji, gdy na klasyfikację spiętrzoną patrzono „płasko” – jak na zestaw klasyfikacji jednopiętrowych, których niektóre człony

---

[107] Cechy klasyfikacji złożonej:
• wszystkie składniki tego zespołu (w postaci klasyfikacji prostej) posiadają wspólne klasyfikandum;
• zespół klasyfikacji prostych jest zespołem uporządkowanym według stosunku porządkującego „mniej rozczłonkowany niż” (albo „bardziej rozczłonkowany niż”);
• w każdej z klasyfikacji prostych da się wyróżnić zespół członów klasyfikacji (choćby jednoelementowy), który jest klasyfikacją o klasyfikandum będącym członem klasyfikacji bezpośrednio poprzedzającej ją w zespole klasyfikacji prostych.
Rysunkowy schemat klasyfikacji złożonej (postać gałęzi) wraz z symboliką numeryczną zaprezentowano w poprzednich rozważaniach niniejszego rozdziału. Patrz: ibidem, s. 47-48.

[108] Ibidem, s. 49. Patrz też poprzednie rozważania niniejszego rozdziału.

są sklasyfikowane. Twierdził, że do przejścia do fazy drugiej „trójwymiarowej" niezbędne było przyjęcie „jedynych członów klasyfikacji".[109]

Trudno rozważać tu jakąś antycypację T. Wójcika, ale propagowanie metody sukcesywnej – polegającej na tworzeniu systematyki złożonej kolejno, stopień po stopniu, poprzez coraz bardziej szczegółowe systematyzowanie danego zbioru – z perspektywy dominującej współcześnie metodologii prezentacji/wizualizacji (wg formatu PowerPoint, FlashPlayer), gdzie przechodzi się z „okna" do „okna" czy ze „slajdu" do slajdu", można uznać za potwierdzenie słuszności założeń, choćby tylko intuicyjnych. Dla porównania – krytykowana przez T. Wójcika metoda równoczesna (metoda równoczesnego budowania całej systematyki złożonej, wszystkich jej stopni) w dobie złożonej rzeczywistości współczesnego uniwersalizmu (na przykład) nie tylko nie ułatwia prezentacji, ale ją wręcz uniemożliwia.[110] Cytowany autor przewidywał potrzebę tworzenia bardziej skomplikowanych struktur klasyfikacyjnych niż „klasyfikacja złożona", determinowaną koniecznością patrzenia na klasyfikowany zbiór z kilku różnych, przy czym nieraz dość odległych punktów widzenia. Wskazywał, iż cechy przysługujące elementom zbioru, ze względu na które zbiór ten ma być klasyfikowany, nie są cechami niezależnymi od siebie, dodając, że wśród cech można wyróżnić pierwotne i pochodne, a jest to rozróżnienie względne.[111] Wójcik wskazuje, że chcąc sklasyfikować dany zbiór pod kilkoma aspektami zarazem, należałoby sklasyfikować go pod każdym z aspektów z osobna, a następnie powiązać te klasyfikacje ze sobą. Metodę kilkuaspektowego klasyfikowania postrzegał jako budowę tzw. (przez niego) klasyfikacji skomplikowanej (ewentualnie – skomplikowanej systematyki[112]). Ostatecznym celem może być tu charakterystyka klasyfikowanych obiektów. W obszarze prawa W. Kubik zwraca uwagę, że klasyfikowanie może poprzedzać definiowanie i być dla niego punktem wyjścia.[113] Wydaje się, że nie musi być to sekwencyjny kres, pod warunkiem zachowania proporcji i konsekwencji procesu klasyfikacyjnego.

Wójcik zwraca uwagę, że w klasyfikacjach złożonych, a tym bardziej w skomplikowanych, obok „tworzywa słownego"[114] zastosowanie znajduje „tworzywo numeryczne"[115], przy czym zauważa, że trudno jest uznać klasyfikację

[109] Ibidem, s. 50-51.
[110] Por.:ibidem, s. 61.
[111] Ibidem, s. 72.
[112] Systematyka skomplikowana jest zespołem systematyzacyjnym powstałym z dowolnej liczby systematyk złożonych, o wspólnym systematyzandum; człony tych systematyk są składnikami wyrazów tego zespołu systematyzacyjnego. Patrz: ibidem, s. 73. Problematyka ta nie będzie rozwijana w pracy niniejszej, tak ze względu na ograniczenia, jak i względy merytoryczne.
[113] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 49. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 381 i n.
[114] Według T. Wójcika – tworzywo słowne występuje w postaci nazw złożonych – iloczynów logicznych jako wyrazów zespołu systematyzacyjnego. Składnikami tych iloczynów są nazwy proste (niekoniecznie jednowyrazowe). Nazwy proste łączone są zasadniczo w iloczyny nazw za pomocą spójnika międzynazwowego „i". Nie jest to jednak niezbędne. Gramatyki różnych języków dopuszczają w tym wypadku również bezpośrednie zestawianie rzeczowników czy też zestawianie kilku przymiotników z jednym rzeczownikiem. Tworzywo słowne T. Wójcik zalicza do tworzywa nazwowego. Patrz: ibidem, s. 81-82.
[115] Według T. Wójcika – tworzywo numeryczne jest tworzywem cyfrowym, literowym lub cyfrowo-literowym. Tworzywo literowe zalicza również do numerycznego z tego względu, że litery grają tu rolę znaków porządkujących, zupełnie analogicznie jak cyfry, funkcjonujące jako tzw. liczby porządkowe. Człony klasyfikacji w postaci numerycznej są niewątpliwie nazwami, gdyż mogą pełnić rolę podmiotu lub

o postaci gałęzi o członach zaopatrzonych nazwami lub numerami za klasyfikację rodzaju całkowicie odmiennego od klasyfikacji czysto nazwowej, czyli słownej lub numerycznej. W jego ocenie – jest ona właściwie tylko przejrzystszą postacią klasyfikacji słownej czy numerycznej.[116] Na tym tle warta uwagi wydaje się przywoływana przez T. Wójcika zasada podziału dziesiętnego, dzięki któremu została zapewniona zdolność sygnatury do nieograniczonego rozwoju. Autor zwracał uwagę, że zdolność ta w znakowaniu klasyfikacji dziesiętnej jest pod pewnym względem ograniczona, bo objawia się w jednym tylko kierunku, wskutek czego można dokonywać dalszych podziałów, dodając nowe znaki tylko z prawej strony sygnatury.[117] Poszukując optimum, cytowany autor próbował odpowiedzieć na pytanie – jakim warunkom winna czynić zadość dobra klasyfikacja? Doszedł do wniosku, że musi ona być wyczerpująca i rozłączna. Wyjaśniał, że wyczerpująca będzie wtedy, jeżeli suma zakresów, na które podzieli się zakres danej nazwy, równa się całemu temu zakresowi. Z kolei rozłączność klasyfikacji postrzegał jako wyłączanie się wzajemnie owych zakresów cząstkowych, to znaczy, że żaden element zakresu dzielonego nie zawiera się zarazem w dwu różnych zakresach cząstkowych, na które podzieli się ów zakres.[118]

W zakresie przedmiotowym podmiotowości prawa międzynarodowego powszechną akceptację – mimo upływu lat – utrzymuje klasyfikacja C. Berezowskiego, który dzieli podmioty prawa międzynarodowego na:

- zorganizowane (składające się z wielu osób);
- niezorganizowane (jednostki, tj. osoby fizyczne).

W dalszej kolejności podmioty zorganizowane dzielone są na: suwerenne (państwa) oraz niesuwerenne (np. organizacje międzynarodowe). Podmioty niesuwerenne mogą tu być trwałe (mające byt trwały, które z założenia mogą istnieć bezterminowo, np. Andora, Monako) i nietrwałe (mające w samym założeniu byt czasowy, np. strona wojująca, naród walczący o niepodległość, które po utworzeniu państwa przestaną istnieć jako odrębny podmiot prawa międzynarodowego).[119] Czy można było powyższą klasyfikację udoskonalić? Wydaje się, że tak. Przy zastosowaniu dorobku teoretyków klasyfikacji można było w większym stopniu „uodpornić" ją na dezaktualizujące zmiany[120] oraz rozszerzyć jej zakres przedmiotowy na „obszar dyskusyjny".

---

orzecznika w zdaniu o przedmiotach mającym strukturę A jest B. Są one jednakże wyrażeniami jednoznacznymi dopiero po ustaleniu sensu ich składników. Ustalenie tego sensu odbywa się na podstawie specjalnego „klucza", jakim jest tablica założeń klasyfikacji. W rozważaniach teoretycznych klasyfikację numeryczną T. Wójcik zalicza do klasyfikacji nazwowych. Patrz: ibidem, s. 81-82.

[116] Ibidem, s. 81-82.

[117] Ibidem, s. 76.

[118] Ibidem, s. 16-17.

[119] C. Berezowski, *Les sujets non-souverains du droit international*, Paris 1939, p. 20-21. Por.: K. Bagan-Kurluta, *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne. Podręcznik dla studentów prawniczych studiów zaocznych*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2001, s. 53-54.

[120] E. Nowak zwraca uwagę, że skład grup typologicznych w poszczególnych jednostkach czasu (najczęściej jednostkami tymi są lata) może być różny. W tych warunkach prawidłowa klasyfikacja określonych obiektów powinna uwzględniać zmiany i wahania występujące w czasie. Ma to szczególne znaczenie przy oparciu prognozowania na wynikach badania taksonomicznego, gdyż trafne przewidywanie zjawisk społeczno-ekonomicznych powinno stanowić podstawę każdej decyzji dotyczącej porównywanych obiektów. Tylko analiza porównawcza przeprowadzana w odpowiednio szerokim przedziale cza-

Wójcik słusznie podnosi, że przedstawiona przezeń metodyka klasyfikowania jest uniwersalna w sensie stosowalności do dowolnego zbioru, a tym samym każda z metod opisanych da się zastosować do sklasyfikowania (usystematyzowania) dowolnego zbioru, dla którego da się zbudować tablicę założeń, czyli wyróżnić interesujące badacza pod względem klasyfikacyjnym cechy przysługujące elementom klasyfikowanego zbioru oraz poukładać w odpowiedni sposób ich znaki.[121]

W niniejszym opracowaniu drzewo klasyfikacyjne traktuje się jako formę doskonalszą niż inne, ponieważ drzewo klasyfikacyjne może być jednocześnie klasyfikacją numeryczną, a odwrotna sytuacja nie jest możliwa. Teoria klasyfikacji sugeruje, że każdy sposób klasyfikacji, który ostatecznie zostanie wybrany należy wesprzeć poprzez przeprowadzenie danej klasyfikacji w oparciu o inny model.[122] Klasyfikację w formie drzewa klasyfikacyjnego można z powodzeniem wesprzeć właśnie klasyfikacją numeryczną, a nawet zaryzykować swoistą klasyfikację skomplikowaną, łączącą oba rodzaje. Sama klasyfikacja numeryczna jest stosunkowo prosta i doskonale sprawdza się w piśmiennictwie naukowym oraz prezentacjach bibliografii.[123] Klasyfikacja numeryczna zdeterminowała konstrukcję rozdziału dziesiątego niniejszej pracy, umożliwiając uporządkowaną, skrótową charakterystykę podmiotów prawa międzynarodowego. Można będzie przy okazji wskazać kierunki rozwoju podmiotowości klasyfikowanych obiektów. Jeśli takie stanowisko jawi się nazbyt dowolnym, warto zwrócić uwagę na fakt, że rzeczywistym punktem wyjścia w klasyfikowaniu określonych obiektów jest właśnie wola.[124]

Co do słuszności wyboru klasyfikacji skomplikowanej, słusznie zwraca się w doktrynie uwagę, że uproszczone podziały są znakomite we wstępnej fazie prac nad każdym zagadnieniem oraz bardzo użyteczne w dydaktyce, jednak rzeczywistość, na co na pewno nie trzeba przytaczać dowodów, jest zawsze znacznie bardziej złożona, niż można to sobie wyobrazić. Zgodzić się też należy z poglądem, że zaprezentowanie skomplikowanej klasyfikacji samo przez się nie musi czynić jej najbliższą rzeczywistości, ale może stanowić asumpt do dalszych badań, ponieważ otwiera mało dotąd eksploatowane płaszczyzny poszukiwań.[125]

Dokonano wyboru złożonego modelu klasyfikacyjnego, licząc na potwierdzenie jego słuszności poprzez konsekwentną prezentację.

sowym pozwala na obiektywne uchwycenie powiązań między różnymi obiektami. Badanie przeprowadzane na podstawie danych z jednego momentu lub okresu oznacza jednocześnie uzależnienie wyników od przypadku. Patrz: E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 152.

[121] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 111.

[122] Por.: E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 189.

[123] Por.: ibidem, s. 15.

[124] Por.: K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych*..., op. cit., s. 12.

[125] Ibidem, s. 27. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 383.

9.2.3.
Prezentacja złożonego modelu klasyfikacyjnego podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu

Drzewo klasyfikacyjne współczesnej podmiotowości prawa międzynarodowego przedstawiono na rysunku 2.

Oczywiście jest to klasyfikacja ograniczona. Można przecież dalej różnicować państwa czy mniejszości, ale nie to jest celem, by osiągnąć klasyfikacyjną kazuistykę, lecz to, by podmioty tak rozróżnić, aby usunąć kontrowersje oraz zapewnić przejrzystość. Zaprezentowany schemat spełnia oba wymogi.

Złożony model klasyfikacyjny podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu, łączący w sobie cechy zarówno drzewa klasyfikacyjnego, jak i klasyfikacji numerycznej, uzyskano przy zastosowaniu z jednej strony – opisanej wyżej metody sukcesywnej, a z drugiej – metodologii IT, w tym przypadku programu FlashPlayer. W konsekwencji złożony model klasyfikacyjny zyskał postać elektronicznej aplikacji multimedialnej, dostępnej na załączonym nośniku CD. W ten sposób wypracowany został „produkt" naukowy umożliwiający bezpośrednią (on *line*) interakcję badaczy oraz interaktywną dydaktykę (*e-learning*).

MULTIMEDIALNY MODEL ZŁOŻONY
KLASYFIKACJI PODMIOTOWOŚCI PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

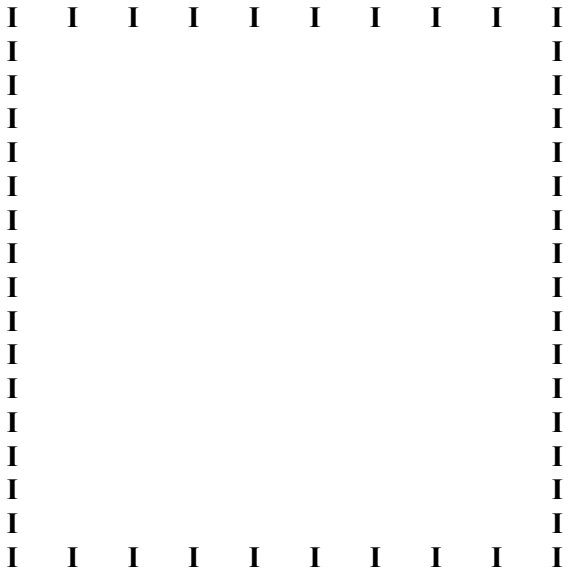

Rysunek 2.
Schemat graficzny (drzewo) klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego/własny

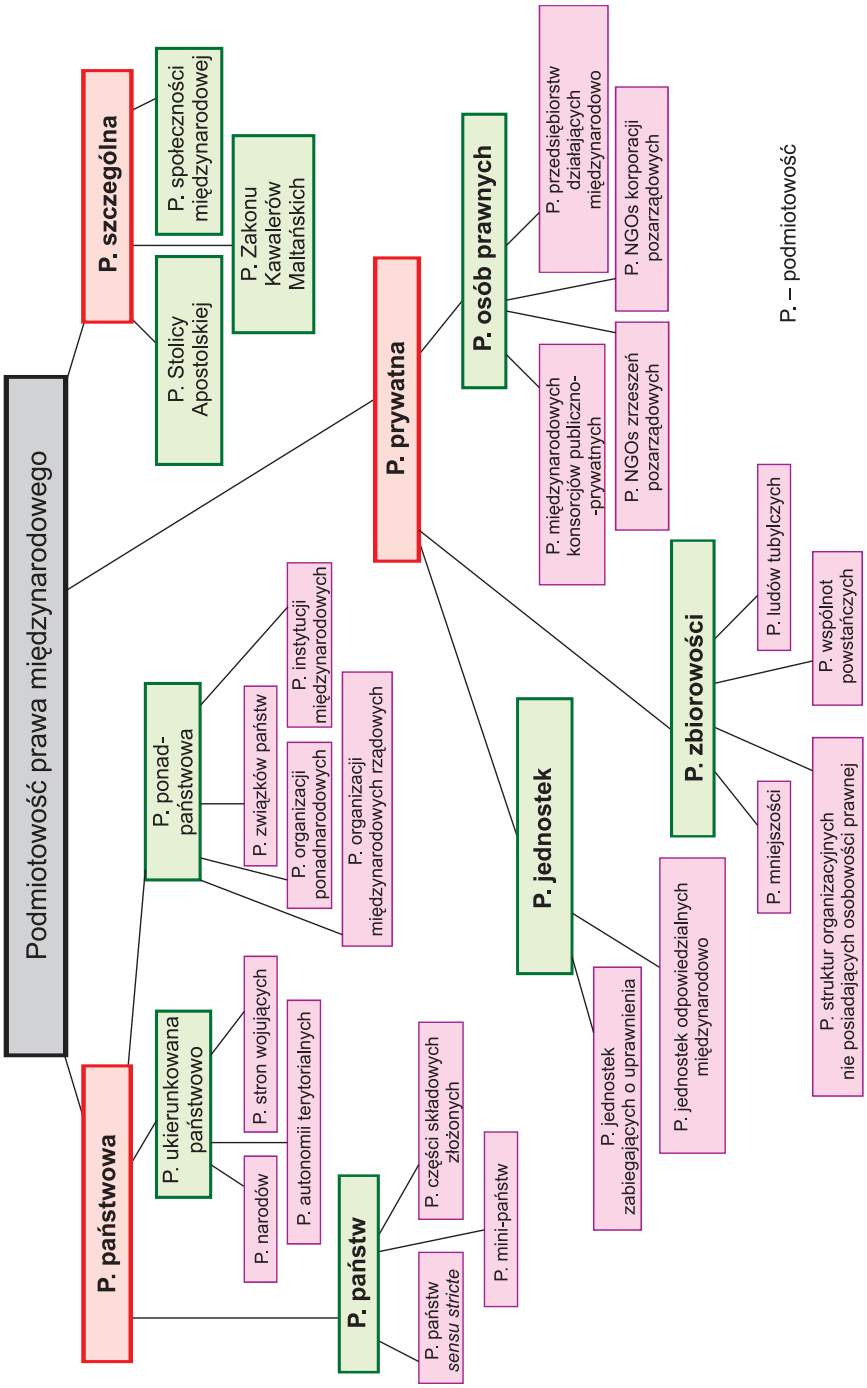

Subsydiarna klasyfikacja numeryczna będzie podstawą dokonywanej w rozdziale dziesiątym ramowej charakterystyki **podmiotowości prawa międzynarodowego**. Przedstawia się następująco:

1. Podmiotowość państwowa.
- 1.1. Podmiotowość państw.
  - 1.1.1. Podmiotowość państw *sensu stricto.*
  - 1.1.2. Podmiotowość minipaństw.
  - 1.1.3. Podmiotowość części składowych państw złożonych.
- 1.2. Podmiotowość ukierunkowana państwowowo.
  - 1.2.1. Podmiotowość narodów.
  - 1.2.2. Podmiotowość autonomii terytorialnych
  - 1.2.3. Podmiotowość stron wojujących.
- 1.3. Podmiotowość ponadpaństwowa.
  - 1.3.1. Podmiotowość organizacji międzynarodowych rządowych.
  - 1.3.2. Podmiotowość organizacji ponadnarodowych.
  - 1.3.3. Podmiotowość związków państw.
  - 1.3.4. Podmiotowość instytucji międzynarodowych.

2. Podmiotowość prywatna.
- 2.1. Podmiotowość jednostek.
  - 2.1.1. Podmiotowość jednostek zabiegających o uprawnienia.
  - 2.1.1. Podmiotowość jednostek odpowiedzialnych międzynarodowo.
- 2.2. Podmiotowość zbiorowości.
  - 2.2.1. Podmiotowość struktur organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej
  - 2.2.2. Podmiotowość mniejszości.
  - 2.2.3. Podmiotowość ludów tubylczych.
  - 2.2.4. Podmiotowość wspólnot powstańczych.
- 2.3. Podmiotowość osób prawnych.
  - 2.3.1. Podmiotowość NGOs – zrzeszeń pozarządowych.
  - 2.3.2. Podmiotowość NGOs – korporacji pozarządowych.
  - 2.3.3. Podmiotowość przedsiębiorstw działających międzynarodowo.
  - 2.3.4. Podmiotowość międzynarodowych konsorcjów publiczno-prywatnych.

3. Podmiotowość szczególna.
- 3.1. Podmiotowość Stolicy Apostolskiej.
- 3.2. Podmiotowość Zakonu Kawalerów Maltańskich.
- 3.3. Podmiotowość społeczności międzynarodowej.

9.3. Proponowane kategorie klasyfikacyjne podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu

Wizualizacja modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego wskazuje, że poczynając od ogółu podmiotowości prawa międzynarodowego, gałęzie drzewa klasyfikacyjnego rozdzielają się – każda z trzech głównych na trzy kolejne.

Dwa pierwsze odgałęzienia idą dalej, rozdzielając się – każda – na trzy odgałęzienia wtórne, które dzielą się dalej na odgałęzienia ostateczne. Pierwsza gałąź wtórna – na trzy (tak – pierwsze dwa odgałęzienia wtórne) i cztery (trzecie odgałęzienie wtórne) takie gałęzie. W drugiej gałęzi głównej zaś gałęzie wtórne dzielą się na dwie (pierwsza) i cztery (dwie pozostałe) gałęzie ostateczne. Zbudowana w ten sposób struktura klasyfikacyjna w swych rozgałęzieniach kreuje zatem podzbiory, które same są specyficznymi zbiorami. *Prima facie* można nazwać je kategoriami klasyfikacyjnymi.

Punktem wyjścia – podobnie jak przy kształtowaniu się prawa międzynarodowego publicznego – są państwa.[126] Dlatego pierwszą wyodrębnioną kategorią klasyfikacyjną musi być podmiotowość państwowa w szerokim rozumieniu. Obejmuje podmiotowość: aspirującą do państwowości, podmiotowość państw *sensu stricto* oraz podmiotowość ponadpaństwową. Na drugim „biegunie", a właściwie gałęzi klasyfikacyjnej umieszczona została podmiotowość prywatna, tzn. podmiotowość wyjściowo krajowa, ale doznająca umiędzynarodowienia. To ostatnie nie zmienia ich prywatnoprawnej natury.[127] Obok tych dwóch podstawowych kategorii klasyfikacyjnych podmiotowości prawnomiędzynarodowej (a raczej pomiędzy nimi) ulokowana jest podmiotowość szczególna – obejmująca podmiotowości jedyne w swoim rodzaju, czyli stanowiące niejako kategorię samą w sobie (Stolica Apostolska, Zakon Kawalerów Maltańskich i społeczność międzynarodowa). Mimo *de facto* ustalenia kategorii konstruowanej tu klasyfikacji – dążąc do uzyskania w tym względzie *de iure* należy ustalić, czym są kategorie klasyfikacyjne jako takie.

9.3.1. Pojęcie kategorii klasyfikacyjnych

Przez kategorię rozumieć można klasę wyróżnioną w jakiejś klasyfikacji; typ, grupę, najogólniejsze działy orzeczeń, najwyższe rodzaje, zawierające hierarchie działów mniej ogólnych: formy, sposoby sądzenia, tj. pojęcia, pod które przedmioty podporządkowuje się, wydając oceny, preferencje.[128]

---

[126] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 131.
[127] Ibidem, s. 131-132.
[128] W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, s. 373-374.

Kubiak-Szymborska wskazuje, że termin „kategoria" w tradycji filozoficznej (choć nie jest on przynależny tylko tej dziedzinie) może być rozumiany trojako. Pierwsze znaczenie, wywodzone z arystotelizmu, autorka odnosi doń jako pojęcia ontologicznego i oznacza rodzaj wypowiedzi, które wchodzą w sposób konieczny w skład sądów jako ich elementy strukturalne. Znaczenie drugie, wiązane przez autorkę z Kantem, traktuje go jako pojęcie epistemologiczne, używane do oznaczenia apriorycznych, czystych pojęć intelektu. Kubiak-Szymborska podnosi, że intelekt, mając władzę jednoczenia/syntetyzowania/sądzenia, ma aprioryczną strukturę kategorialną, zaś kategorie są, inaczej rzecz ujmując, apriorycznymi warunkami poznania, które umożliwiają pomyślenie przedmiotów, a te pomyślane mogą być uznane za poznane. W trzecim ujęciu, wiązanym przez autorkę z poglądami Husserla, kategoria może oznaczać: pojęcie wyrażające bezwarunkowo konieczne i konstytutywne określenia przedmiotu jako takiego – własność, cecha, rodzaj (kategoria logiczna), bądź też coś, co jest przynależne do istoty pojęcia i wiąże ze sobą „przedmiot w ogóle" i „znaczenie w ogóle" (kategoria znaczeniowa).[129] Kubik zauważa, że termin „kategoria" jest nie tylko wspólną nazwą dla wyróżnionych członów klasyfikacji, w których terminy „rodzaj" i „grupa" są dodatkowymi określeniami dla właściwych członów klasyfikacji, lecz staje się nadto częścią składową każdego z członków klasyfikacji. W takich przypadkach następuje zróżnicowanie kategorii, klas, zwykle za pomocą liter, cyfr czy liczebników porządkowych, które stają się przydawkami determinującymi dla owych kategorii, klas i innych rodzajowych określeń.[130]

W procesach klasyfikacyjnych pojęcie kategorii bywa stosowane *expressis verbis*, bywa odrzucane, bywa też zastępowane innymi pojęciami.[131] Obok pojęcia kategoria w teorii klasyfikacji występują pojęcia zbliżone doń, lecz ujęte pod inną nazwą. Wójcik dostrzega, że człony klasyfikacji złożonych bywają zazwyczaj nazwami złożonymi lub innymi znakami pełniącymi funkcję semantyczną oznaczania (czy quasi-oznaczania). Człony te mogą występować w roli członów definicji – definicji nazw będących nazwami wspólnymi elementów zbioru klasyfikowanego.[132] Zbiorem jest przedmiot przestrzenno-czasowy złożony z przedmiotów posiadających określone cechy wspólne, a istniejących nawet w różnych okresach czasu[133] albo przedmiot złożony, którego elementy istnieją współcześnie ze sobą.[134] Wójcik rozróżnia ponadto zbiory: uporządkowany (którego elementy zostały ustawione względem siebie według jakiegoś stosunku porządkującego) i ułożony (którego elementy zostały jakoś ustawione względem siebie – dowolnie lub według

[129] E. Kubiak – Szymborska, *Podmiotowość młodzieży akademickiej. Studium statusu podmiotowego studentów okresu transformacji*, Bydgoszcz 2003, s. 15.
[130] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 13.
[131] Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 389-359, a zwłaszcza 391.
[132] T. Wójcik, *Zarys teorii klasyfikacji*..., op. cit., s. 95.
[133] Można przypomnieć, że T. Wójcik wyjaśnia, iż w znaczeniu tym zbiorem jest dane stado owiec, określona konstelacja gwiezdna czy zakres nazwy „pies". Ten drugi sens zwie się sensem mereologicznym słowa „zbiór" („klasa"). Patrz: ibidem, s. 27.
[134] Wedle T. Wójcika – takim zbiorem jest zbiór studentów słuchających danego wykładu, zbiór słów wydrukowanych na danej kartce papieru. Autor taki zbiór elementów istniejących współcześnie ze sobą nazywa zespołem. Patrz: ibidem.

stosunku porządkującego, a ustawienie to nie jest dla nas obojętne).[135] Kubik uzupełnia, iż człony niektórych klasyfikacji bywają nazywane rodzajami, kategoriami, klasami, grupami itp.[136]

Innymi podstawowymi pojęciami, które w procesie klasyfikowania zauważa E. Nowak, są: podobieństwo, jednorodność i klasa. Podobieństwo oznacza wspólność (zbieżność) pewnych właściwości dwu lub więcej obiektów, jednorodność – właściwość zbioru obiektów składającego się z jednostek podobnych, klasa natomiast – podzbiór zawierający obiekty podobne, tj. wyróżnione na podstawie wspólnych właściwości (synonimem pojęcia „klasa" jest pojęcie „grupa").[137]

Gatnar podaje, że metody klasyfikacji symbolicznej wykorzystują rezultaty badań psychologów nad mechanizmami kategoryzacji, będącej podstawą wszystkich czynności poznawczych człowieka, m.in. uczenia się, rozpoznawania. Najważniejszą rolę w tym procesie odgrywają pojęcia, albowiem myślenie polega na operowaniu pojęciami i tworzeniu z nich większych struktur, np. hipotez, teorii itd.[138] Wedle J. Kozieleckiego – pojęcie to *poznawcza reprezentacja skończonej liczby wspólnych cech, które w jednakowym stopniu przysługują wszystkim desygnatom (egzemplarzom) danej klasy*.[139] Gatnar z kolei zauważa, że pojęcie jest traktowane jako nazwa klasy zawierającej obiekty o tych samych własnościach. W klasycznym podejściu definiuje się je jako zbiór cech, które są z osobna konieczne, a łącznie wystarczające do klasyfikacji desygnatów pojęcia (obiektów). Tworzone pojęcia mają postać koniunkcyjną, wskutek czego desygnat musi mieć wszystkie cechy charakteryzujące pojęcie, ale może też mieć inne.[140]

Gatnar wyjaśnia, że klasyfikacja nowych obiektów odbywa się przez porównanie ich cech z cechami zapamiętanych wzorców klas, stąd dla obiektu można wskazać klasę, która daje najwyższy stopień zgodności według funkcji podobieństwa.[141] Jednym z podstawowych celów klasyfikacji jest uzyskanie jednorodnych przedmiotów badań, w których łatwiej wyróżnić czynniki systematyczne, co pociąga za sobą zredukowanie dużej liczby obiektów (cech) do kilku podstawowych kategorii, a co za tym – idzie zmniejszenie nakładu pracy i czasu analiz dzięki

---

[135] Ibidem, s. 28.
[136] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 13.
[137] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 14.
[138] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 84.
[139] J. Kozielecki, *Myślenie i rozwijanie problemów*, w: *Psychologia ogólna*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1995. Por.: E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*...op. cit., s. 71.
[140] E. Gatnar zwraca uwagę, że model ten ma kilka zalet. Po pierwsze, tak zdefiniowane pojęcia są łatwe do uczenia się, gdyż wystarczy zapamiętać wszystkie wspólne dla desygnatów pojęcia, cechy. Po drugie, klasyfikacja polega na sprawdzeniu, czy cechy nowego obiektu spełniają opis pojęcia. Jeśli tak, to obiekt jest włączany do klasy, jeśli nie, to jest odrzucany. Po trzecie, model klasyczny oddaje intuicyjne rozumienie procesu konstruowania pojęć. Autor wskazuje równocześnie, że podejście takie ma jednak pewne wady. Najważniejsza z nich to fakt, iż ludzie często nie potrafią określić cech, które definiują, większości używanych przez nich pojęć albo podają cechy, które nie są konieczne do charakterystyki pojęcia. Ponadto klasyczne podejście zakłada, że wszystkie desygnaty pojęcia są jednakowo ważne („równe") – wszak koniunkcja jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy wszystkie jej elementy są prawdziwe – badania psychologiczne dowiodły jednak, że ludzie nie traktują ich tak samo, tj. jedne obiekty są bardziej typowe niż inne. Patrz: idem, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 71-72. Por. K. Trzęsicki, *Logika*..., op. cit., s. 389-395.
[141] E. Gatnar wskazuje, że słabością tej metody jest to, że nie bada spójności klas, a wiadomo, iż nie każdy zbiór wzorców musi tworzyć klasę (pojęcie). Patrz: ibidem, s. 74.

ograniczeniu liczby danych.[142] Szukając przykładów efektywnych metod klasyfikacji, E. Gatnar zauważa, że w codziennym życiu człowiek nieustannie dokonuje podziału rzeczy, osób lub zdarzeń na grupy (kategorie).[143] Znalezienie sposobu oceny jakości podziału obiektów na skupienia jest trudne i, jak dotąd, nie ma uzgodnionego jednego rozwiązania. Mimo to autor formułuje dwa kryteria:

- opis klasy powinien być na tyle prosty, by łatwo można było przydzielić do niej obiekty oraz odróżnić klasy od siebie;
- opis klasy powinien charakteryzować wszystkie należące do niej obiekty, co oznacza, że może być złożony.

Gatnar konkluduje, że skoro oba te kryteria wzajemnie się wykluczają, zatem zwykle szuka się kompromisu między nimi.[144]

Procesem przydzielania obiektów do właściwych kategorii jest taksonomia. Jej celem jest zwykle:

- uzyskanie jednorodnych przedmiotów badania, ułatwiających wyodrębnienie ich zasadniczych cech;
- zredukowanie dużej liczby danych pierwotnych do kilku podstawowych kategorii, które mogą być traktowane jako przedmioty dalszej analizy;
- zmniejszenie nakładu pracy i czasu analiz, których przedmiotem będzie uzyskanie w wyniku klasyfikacji obiektów typowych;
- odkrycie nieznanej struktury analizowanych danych.

Proces ten może być utrudniony przez niedoskonałą definicję klas czy brak ich rozłączności. Z naukowego punktu widzenia taksonomia może być wykorzystywana do tworzenia indukcyjnych uogólnień. Skoro obiekty podobne należą do tych samych kategorii (klas), do opisu można użyć nazw kategorii, czyli pojęć.[145] W przeciwieństwie do taksonometrii, której główne zadanie polega jedynie na znalezieniu struktury klas, w ramach taksonomii symbolicznej realizuje się dwie, wykonywane jednocześnie, czynności:

- podział na skupienia, tj. wyodrębnienie jednorodnych grup obiektów (klas);
- znalezienie charakterystyki tych klas, tj. ich opis za pomocą odpowiednich pojęć.[146]

Gatnar podkreśla, że bardzo ważne dla badań nad metodami taksonomii symbolicznej były obserwacje procesu kategoryzacji dokonywanego przez ludzi i choć nie wszystkie jego aspekty zostały do tej pory poznane, można sformułować kilka jego własności:

- każdą kategorię (klasę) tworzy się w oparciu o kontrast, przeciwstawienie jej pozostałym klasom;

---

[142] Ibidem, s. 14.

[143] Autor zwraca uwagę, że efektywność tego podziału jest duża, mimo że cechy grupowanych obiektów są opisywane za pomocą pojęć nieprecyzyjnych, nieostrych, wyrażonych w języku naturalnym, np. kwadratowy, zielony, miękki. Co więcej, informacje te są najczęściej także niepełne, tj. nie są znane wartości niektórych cech. Procesy te stały się przedmiotem zainteresowania ze strony psychologów, których badania umożliwiły skonstruowanie niektórych algorytmów klasyfikacyjnych. Patrz: ibidem, s. 17.

[144] Ibidem, s. 84. Por.: E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 14.

[145] E. Gatnar, *Symboliczne metody klasyfikacji*..., op. cit., s. 26.

[146] E. Gatnar twierdzi, że charakterystyka klasy powinna być maksymalnie szczegółowym uogólnieniem cech należących do niej obiektów. Patrz: ibidem, s. 62 i 136.

- każda kategoria ma zwykle jeden lub kilka obiektów „najlepszych" (wzorcowych) będących jej reprezentantem;
- kategorie zawierają obiekty, których cechy nie są konieczne lub wystarczające do określenia ich przynależności do nich; właściwość ta występuje zwłaszcza tam, gdzie obiekty są szczególnie zróżnicowane;
- kategorie mogą być reprezentowane przez współzależność cech obiektów, przy czym siła tej współzależności może zostać wykorzystana do oceny ich spójności.[147]

Na użytek niniejszego opracowania przyjmuje się, że kategorią klasyfikacyjną jest tożsama rodzajowo grupa podmiotów, o ile może podlegać podziałom.

9.3.2. Znaczenie kategorii klasyfikacyjnych w naukach prawnych

Chcąc sklasyfikować stosunkowo duże zagadnienie prawne, właściwie nie da się uniknąć wyodrębnienia kategorii klasyfikacyjnych. Klasyfikacje proste w takich wypadkach zawodzą, ponieważ okazują się mało precyzyjne lub zgoła mylące co do znaczenia klasyfikowanych zagadnień.

Kategorie jako elementy stopniowania klasyfikacji zbiorów tworzą wymowną, niewymagającą już obszernego komentowania (jak w przypadku klasyfikacji prostych) prezentację. Są przeciwieństwem myślowych skrótów. Możliwość wyodrębnienia „czegoś pomiędzy" całością a jej częściami praktycznie eliminuje elementy „dopasowywane" (które nie pasują, ale przynależą) i fatalną praktykę układania specyfiki na „prokrustowym łożu" schematyzmu.

Kategorie klasyfikacyjne mogą dać efekt wtórny w procesie stosowania prawa (ogólnie). Przykładowo, mając do czynienia z dwoma podmiotowościami prawa międzynarodowego: jedną – raczej oczywistą prawnie i drugą – wątpliwą, niekiedy będzie można posłużyć się analogią. Tylko w jakim stopniu? Wydaje się, że wspólnym mianownikiem będzie tu kategoria, do której obie podmiotowości przynależą – jeśli nie bezpośrednio, to wtórnie. A zatem – posługując się nowym schematem – rozpatrując na przykład podmiotowość części składowych państw złożonych i podmiotowość związku państw, można znaleźć między nimi wspólny mianownik w postaci państwowości, jako wiązki cech, do której obie podmiotowości – co prawda różnie – nawiązują. Należy zwrócić uwagę na potencjalne interakcje w obrębie kategorii, gdy podmiotowości „wątpliwe" są umacniane, ale i weryfikowane poprzez nawiązywanie do podmiotowości „oczywistych".

Kategorie umożliwiają też stosowne, właściwe ujmowanie praw i obowiązków w procesie prawodawczym w odniesieniu do podmiotów należących do tych samych kategorii klasyfikacyjnych oraz ułatwiają proces wykładni w sprawach nie uregulowanych *explicite*.[148]

---

[147] Ibidem, s. 90-91.
[148] Por.: ibidem, s. 17.

W obliczu olbrzymiego rozwoju prawa – horyzontalnego i wertykalnego – pozornie elementarny zabieg przydzielania obiektów do właściwych kategorii w praktyce przybiera postać sanacji. W miejsce chaosu i kazuistyki wprowadza bowiem systemowy ład, zwłaszcza poprzez zredukowanie dużej liczby danych pierwotnych do kilku podstawowych kategorii, które mogą być traktowane jako przedmioty dalszej analizy, zmniejszenie nakładu pracy i czasu prawnych analiz oraz odkrycie nieznanych dotąd implikacji analizowanych danych.[149]

Kubik wskazuje, że definicje członów klasyfikacji mogą zawierać i najczęściej zawierają terminy ścisłe, zaś w niektórych definicjach używa się w definiensie terminów określonych tylko do pewnego stopnia. Niedookreślone terminy, które występują w definicjach członów klasyfikacji, dają pewną swobodę interpretacyjną dotyczącą takich definicji, których nie da się uniknąć w ustawodawstwie. W niektórych zwrotach klasyfikacyjnych, używając miar liczbowych, wadliwie odgranicza się zakresy członów klasyfikacji, które w wyniku tego rozgraniczenia krzyżują się. Klasyfikacja, której człony ustala się wg różnych zasad, naruszając tradycyjny wymóg klasyfikowania wg jednolitej zasady podziału, nie musi być klasyfikacją błędną.[150]

Dla procesu klasyfikacji duże korzyści przynosić mogą eksperymenty, o ile są poprzedzone stosownym wywodem i miarodajnym uzasadnieniem.[151] M. Lachs salomonowo wskazywał, że porządkowanie na tle współczesnego (dla procesu klasyfikowania) prawa międzynarodowego w pewne kategorie klasyfikacyjne jest próbą ograniczającą się do uogólnień, na jakie pozwalają doświadczenia przeszłości i wskazującą, w granicach teorii dostępnych, na ich dalsze tendencje rozwojowe.[152] Myśl – mimo upływu lat – pozostała aktualna.

9.3.3. Kategorie w wybranych klasyfikacjach podmiotowości prawa międzynarodowego

Po zaprezentowaniu wyboru zasobów doktryny, jeśli chodzi o klasyfikacje podmiotów/podmiotowości prawa międzynarodowego (rozdział 8), zostaną przedstawione wybrane klasyfikacje pod kątem posługiwania się przezeń kategoriami, a zwłaszcza wielopoziomową kategoryzacją. Pozornie można będzie odnieść wrażenie powtarzania się informacji zawartych w rozdziale 8. Należy jednak zauważyć, że w odróżnieniu od tych ostatnich – rzecz nie sprowadzi się do powtórnej prezentacji poszczególnych wyszczególnień różnych podmiotowości prawnomię-

[149] Por.: ibidem, s. 26 oraz E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 8.

[150] W. Kubik, *Klasyfikacje prawne*..., op. cit., s. 74 i 77. Autor wskazuje ponadto, iż zasada klasyfikacji (podziału), czyli kryterium, ze względu na które ustala się człony klasyfikacji, zależy głównie od celu klasyfikacji prawnej wprowadzonej zwrotem klasyfikacyjnym i tylko w niektórych zwrotach klasyfikacyjnych formułuje się zasadę klasyfikacji. Patrz: ibidem, s. 15.

[151] Por.: K. Osajda, *Klasyfikacja umów międzynarodowych*..., op. cit., s. 15. Autor proponuje ciekawe kategorie, np. „niestosowalność", „bezskuteczność zawieszona" czy „nieważność", a co najważniejsze – wydaje się dopełniać właściwych obowiązków naukowych.

[152] M. Lachs, *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958, s. 263.

dzynarodowych. W poniższych rozważaniach akcent zostanie położony na kategorie zbiorcze klasyfikowanych podmiotowości. Dla pełnego obrazu zaprezentowane zostaną te klasyfikacje, w których kategoryzacja następuje niewyraźnie lub warunkowo, ponieważ czytelnik powinien mieć rzeczywisty obraz sytuacji w tym względzie.

Przykładowo:

- Verdross twierdzi, że wspólnota międzynarodowa składa się z pełnoprawnych członków (generalnie państwa) oraz zwykłych podmiotów (inne „zbiorowości" zależne tylko czasowo od prawa międzynarodowego). Klasyfikował podmioty prawa międzynarodowego na aktywne (nie są podporządkowane przepisom, w których tworzeniu uczestniczą) i pasywne (prawa i obowiązki zostały im powierzone za jednomyślną zgodą dwu lub więcej państw).[153]
- Berezowski dzieli podmioty prawa międzynarodowego na: zorganizowane (składające się z wielu osób) i niezorganizowane (jednostki, tj. osoby fizyczne). Podmioty zorganizowane dzielą się u niego na: suwerenne (państwa) oraz niesuwerenne (np. organizacje międzynarodowe). Podmioty niesuwerenne mogą być trwałe (mające byt trwały, które z założenia mogą istnieć bezterminowo, np. Andora, Monako) i nietrwale (mające w samym założeniu byt czasowy, np. strona wojująca, naród walczący o niepodległość, które po utworzeniu państwa przestaną istnieć jako odrębny podmiot prawa międzynarodowego).[154]
- Jessup wymienia państwa, organizacje międzynarodowe i jednostki.[155] Właściwie identycznie – mimo kolejnych 20 lat – kategoryzuje podmiotowość prawnomiędzynarodową Ch. de Visscher.[156]
- Reuter wyróżnia: państwa i – warunkowo – organizacje międzynarodowe, skłaniając się do klasycznej klasyfikacji prostej: podmioty pierwotne oraz pochodne/wtórne.[157]
- Fenwick wymienia państwa (tu również Watykan), terytoria pokolonialne, jednostki i organizacje pozarządowe.[158]
- Lathan Brown wymienia „unie suwerennych", państwa, organizacje międzynarodowe, instytucje międzynarodowe, inne potencjalne podmioty (papież, Zakon Maltański, prymitywne porozumienia), „*ad hoc*–podmioty" (piraci, zbrodniarze).[159]
- Latkiewicz próbuje zmierzyć się z suwerennością jako kryterium kategoryzacji. Zwraca uwagę na powszechną zgodność poglądów, że jedynymi suwerennymi podmiotami prawa międzynarodowego były i nadal pozostają państwa, jednakże słusznie przestrzega, że pojmowanie międzynarodowej podmiotowości na podstawie suwerenności prowadzi do ograniczenia kręgu podmiotów

[153] A. Verdross, *Die Verfassung der Völkerrechtsgemeinsschaft,* Wien-Berlin 1926, s. 115.
[154] C. Berezowski, *Les sujets non-souverains*..., op. cit., s. 20-21.
[155] P. C. Jessup, *Modernes Völkerrecht*, Humboldt – Verlag, Wien – Stuttgart 1950.
[156] Ch. de Visscher, *Théories et Réalités en Droit International Public*, Éditions A. Pedone, Paris 1970.
[157] P. Reuter, *Institutions internationales*, Paryż 1956, s. 108 i n.
[158] C. G. Fenwick, *International Law. Fourth edition,* Appleton – Century – Crofts, New York, 1965, s. 121 i n.
[159] D. J. Lathan Brown, *Public International Law*, Sweet&Maxwell, London 1970.

prawa międzynarodowego. Tym niemniej ostatecznie godzi się, że suwerenność jest obiektywnym klasyfikacyjnym kryterium podmiotów prawa międzynarodowego, które dzieli je na podstawowe i niepodstawowe, suwerenne i niesuwerenne. Autorka zwraca też uwagę na kategoryzację zawartą w konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 r. (i „uśpionej" konwencji z 1986 r.), gdzie wyróżniono państwa, organizacje międzynarodowe i inne podmioty prawa międzynarodowego.[160]

- Klafkowski za podmioty prawa międzynarodowego uznawał wyłącznie państwa, z wyjątkiem uczynionym dla Stolicy Apostolskiej.[161]
- Barberis wymienia państwa (dzieląc je na: scentralizowane, o statusie specjalnym, o statusie uprzywilejowanym, autonomie i minipaństwa), państwa zależne, związki państw (dzieląc je na: federalne oraz integracje międzynarodowe), organizacje międzynarodowe, podmioty zaangażowane w działalność religijną [Kościół katolicki, Watykan, Zakon Maltański, Kościół prawosławny (patriarchat Konstantynopola czy Góry Athos), Kościół ewangelicki, islam], podmioty zaangażowane w niesienie pomocy (wskazując tu: MKCK oraz – zbiorczo – inne organizacje humanitarne), podmioty o statusie zbliżonym do państw (wymieniając tu: państwa suwerenne [także fikcyjne i minipaństwa] państwa zależne i związki państw [federalne i inne]).[162]
- Green wymienia podmioty prawa międzynarodowego (państwa) oraz obiekty prawa międzynarodowego (jednostki, korporacje, organizacje międzynarodowe).[163]
- Starke wyróżnia państwa, organizacje międzynarodowe (instytucje międzynarodowe), ludy tubylcze, międzyrządowe stowarzyszenia, korporacje (zwracając uwagę na ich kontrowersyjność), jednostki i obszary autonomiczne.[164]
- Bogacki opiera się (w swym założeniu) na tradycyjnym podziale podmiotów prawa międzynarodowego na pierwotne (tu autor widzi suwerenne państwa) i pochodne (wedle autora – u tych ostatnich podmiotowość pochodzi od innych podmiotów, tzn. nie jest pierwotna). Kryterium kategoryzacji autor uczynił zakres zdolności do czynności prawnych, gdyż – jego zdaniem – u państw jest on pełny, a podmioty pochodne nie mają możliwości spełniania pełnego zakresu zdolności do czynności prawnych.[165]
- Antonowicz, wyróżniając kategorie podmiotowości prawnomiędzynarodowej, wskazuje przede wszystkim państwa, które regulując swoje stosunki wzajemne, rozszerzają krąg podmiotów prawa międzynarodowego o takie twory, jak: Stolica Apostolska, terytoria autonomiczne, wspólnoty powstańcze oraz organizacje międzynarodowe. Autor podkreśla, że choć każda z tych kategorii różni się istotnie od pozostałych, można jednak powiedzieć, że są to twory

[160] H. Latkiewicz, *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 19 i 51.
[161] Por.: A. Kafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1983, s. 121 i n.
[162] J. A. Barberis, *Los Sujetos Del Derecho Internacional Actual*, Madrid 1984.
[163] L. C. Green, *International Law: A Canadian Perspective*, Ontario 1988.
[164] J. G. Starke QC, *Introduction International Law*, London 1989.
[165] P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 217-18.

quasi-państwowe.[166] Cytowany autor wychodzi poza własną tak zarysowaną kategoryzację podmiotowości prawa międzynarodowego, przypominając przewidywania N. W. Pustogarowa, że części składowe państwa rosyjskiego – jak również niektórych innych państw federacyjnych – ukształtują oddzielną kategorię podmiotów prawa międzynarodowego, realizujących takie uprawnienia, jak zawieranie umów międzynarodowych, ustanawianie przedstawicielstw zagranicznych o charakterze innym niż misje dyplomatyczne i urzędy konsularne oraz ewentualny udział w działalności niektórych międzynarodowych organizacji rządowych.[167]

- Przewoźnik identyfikuje dwa podstawowe modele kategoryzacji: w postaci dwuczłonowej (państwa i inne podmioty prawa międzynarodowego) bądź trójczłonowej (państwa, organizacje międzynarodowe i inne podmioty prawa międzynarodowego).[168]
- Diez de Valasco Vallejo wymienia państwa, organizacje międzynarodowe, inne podmioty (narody, ruchy narodowowyzwoleńcze, powstańców, Watykan/Stolicę Apostolską, jednostki oraz osoby prawne).[169]
- Casanovas wymienia państwa i organizacje międzynarodowe (dodaje społeczność międzynarodową), narody uprawnione do samostanowienia (mniejszości, tubylcy, grupy), osoby fizyczne.[170]
- Anioł, obok suwerennych państw narodowych i zrzeszających je organizacji międzyrządowych, wyróżnia: wspólnoty etniczne, korporacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i wszelkiego rodzaju ruchy społeczne.[171]
- Czapliński i Wyrozumska wyróżniają przede wszystkim państwa[172], organizacje międzynarodowe[173], jednostki (osoby fizyczne)[174] oraz tzw. „inne twory polityczne" (niż państwa czy organizacje międzynarodowe).[175]
- Góralczyk za podmioty uznawał państwa i organizacje międzynarodowe.[176]
- Sozański wskazuje, że najważniejszymi podmiotami prawa międzynarodowego są państwa, które mają podmiotowość pierwotną, czyli wynikającą z samego faktu ich istnienia, oraz podmiotowość najszerszą, zaś mniejsza podmiotowa rola przypada organizacjom międzynarodowym o charakterze rzą-

[166] L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 27.
[167] N. W. Pustogarow, *Mieżdunarodnyje swiazi subiektow Rosijskoj Federacji i ich prawowoje regulirowanie,* „Gosudarstwo i Prawo" 1994, nr 7, s. 134-135, cyt. za: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 16.
[168] B. W. Przewoźnik, *Uwagi*..., op. cit.
[169] M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones de Derecho Internacional Publico*, Madrid 2001.
[170] O. Casanovas, *Unity and Pluralism in Public International Law*, The Hague-NY-London 2001.
[171] W. Anioł, *Państwo postsuwerenne? Rozproszenie władzy w środowisku międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 4, s. 5. Por.: J. Helios, W. Jedlecka*, Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004, s. 22.
[172] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 133.
[173] Ibidem, s. 473.
[174] Twierdząc przy tym, że w doktrynie pozostaje ona sporna, zwłaszcza poprzez niemożność samodzielnego prawotwórstwa, czy nawet kształtowania prawa międzynarodowego swoim postępowaniem. Patrz: ibidem, s. 131.
[175] Zaliczając doń przykładowo: ruch narodowowyzwoleńczy, stronę wojującą, powstańców. Patrz: ibidem, s. 473.
[176] W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2004, s. 120 i n.

dowym, których podmiotowość jest wtórna (pochodzi bowiem od woli państw wyrażonej w umowie międzynarodowej tworzącej daną organizację), a zarazem funkcjonalna (gdyż zakres kompetencji organizacji międzynarodowych ograniczony jest celami i zadaniami, dla których organizację powołano). Do trzeciej kategorii – innych podmiotów cytowany autor zalicza: Stolicę Apostolską, Zakon Maltański, naród, stronę wojującą i powstańców (trzy ostatnie typy podmiotowości mają wedle autora charakter nietrwały).[177]

Oczywiście można przytaczać kolejne kategoryzacje czy ich próby, ale nie ich „namnażanie" jest samoistnym celem niniejszej pracy, lecz zwrócenie uwagi na pewną prawidłowość, którą jest... brak prawidłowości. Wydaje się, że większość kategoryzacji ma charakter mimowolny lub subsydiarny. Proste, niekiedy czysto opisowe podejście z pewnością nie wystarczy, by uporządkować komplikującą się rzeczywistość podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu. Biorąc pod uwagę, że wyodrębnienie grup typologicznych obiektów wielocechowych o postulowanych wyżej właściwościach nie jest możliwe bez zastosowania takich metod numerycznych, jakimi są metody taksonomiczne, z pewnością warto po nie sięgnąć. Metody taksonomiczne są bowiem nieomal „stworzone" do podziału zbioru obiektów na kategorie.[178]

Z drugiej strony wydaje się, że w klasyfikacjach podmiotowości prawa międzynarodowego, w których doszło do wyodrębnienia kategorii klasyfikacyjnych, spełniona została rola klasyfikacji (C. Berezowskiego, J. A. Barberisa, L. C. Greena, L. Antonowicza oraz W. Czaplińskiego i A. Wyrozumskiej). Ponadto prezentują się one znacznie lepiej aniżeli te ubogie lub wręcz ich pozbawione, stając się funkcjonalnym narzędziem praktyki i dydaktyki.

[177] J. Sozański, *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Warszawa-Poznań 2005, s. 26 i 28.
[178] Por.: E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji*..., op. cit., s. 15.

9.3.4.
Uzasadnienie wyboru kategorii w złożonym modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego

Kryteria współczesnej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego stanowią raczej obszerny rezerwuar. Stawia to pod znakiem zapytania powodzenie tytułowego przedsięwzięcia. Jak bowiem precyzyjnie i obrazowo zaprezentować klasyfikację podmiotowości prawa międzynarodowego opartą na tak wielu kryteriach? Wydaje się, że impas ma tu charakter jedynie pozorny. W istocie nigdy nie stosuje się wszystkich kryteriów klasyfikacyjnych jednocześnie![179]

Wszystkie one tworzą „zasób", z którego teoretyk może skorzystać. Wybór może mieć charakter prosty, poprzez zaczerpnięcie któregoś spośród współczesnych kryteriów klasyfikacji zaprezentowanych w części drugiej. Może też przyjąć postać zmodyfikowaną – poprzez zaproponowanie kryterium łączącego kilka kryteriów z owego zasobu, albo też poprzez zastąpienie jednego z nich trafnym odpowiednikiem. Oczywiście, że łatwiej byłoby skorzystać z wersji prostej, ale naukowo i dydaktycznie – bez porównania atrakcyjniej jawi się wersja modyfikowana. Przyjąłem ją.

Kolejne gałęzie drzewa klasyfikacyjnego opierają się na odmiennych, dobranych subiektywnie (wedle atrybutów zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych) kryteriach. Czy w ten sposób nie skomplikowano obrazu? Wydaje się, że nie, a wręcz przeciwnie.[180]

Stosując pierwotne kryterium podstawowego układu odniesienia, wyraźnie rozróżniono podmioty państwowe – skoncentrowane na państwie jako strukturze organizacyjnej działającej międzynarodowo, podmioty prywatne – wywodzące się z obrotu krajowego, skąd wkraczają na forum międzynarodowe oraz podmioty jedyne w swoim rodzaju – dziś pozbawione odpowiedników, dla których podstawowym układem odniesienia jest ich historia dawna i najnowsza.

W ramach kategorii pierwotnych też wyróżniono kategorie (można je określić jako podkategorie, ale rezygnuję z tego, gdyż w klasyfikacji złożonej nieuchronnie prowadziłoby to do absurdu w rodzaju „pod-pod-pod-kategorii"). Podmioty pań-

---

[179] J. Kranz zwraca uwagę na często stosowany przy okazji klasyfikowania czy kategoryzowania przymiotnik „równy" na znak, że dwa lub więcej podmiotów (przedmiotów, sytuacji) należy do tej samej klasy (kategorii) wyodrębnionej na podstawie wybranych cech. Cechy wyróżniające są często dobrane według pewnych celów i wartości. Dane podmioty mogą być równe pod jednym względem, będąc jednocześnie nierówne pod innym. Autor wywodzi, że zasada równości polega na traktowaniu w sposób równy sytuacji równych i w sposób nierówny sytuacji nierównych, nie wskazuje natomiast, pod jakim względem. Zasadniczy problem – wedle J. Kranza – sprowadza się do pytania, kto (co) ma być (jest) równy w stosunku do kogo (czego), pod jakim względem, pod kątem jakich celów i wartości społecznych oraz kto ma o tym decydować. Autor zauważa, że zasada równości jako taka nie przynosi odpowiedzi na te pytania, jest ona jedynie dyrektywą prawną postępowania. Patrz: tegoż, *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe*, w: *Spór o suwerenność*, pod red. W. J. Wołpiuka, Warszawa 2001, s. 141.

[180] Warto ponownie podkreślić, że np. K. Osajda słusznie zwraca uwagę, iż uproszczone podziały są znakomite we wstępnej fazie prac nad każdym zagadnieniem oraz bardzo użyteczne w dydaktyce, jednak rzeczywistość jest zawsze znacznie bardziej złożona, niż można to sobie wyobrazić. Słusznie też dostrzega implikację klasyfikacji złożonych w postaci otwarcia nowych płaszczyzn badań naukowych. Patrz: idem, *Klasyfikacja umów międzynarodowych*..., op. cit., s. 27.

stwowe podzielono wedle stadiów państwowości, podmioty prywatne zaś – wedle krajowego rozróżnienia, oczywiście zorientowanego na prawo międzynarodowe. Podmioty szczególne są kategorią same dla siebie, a właściwie – poprzez swoją niepowtarzalną specyfikę... kategorią nie są!

Można się zastanawiać, czy leżące na krańcach gałęzi klasyfikacyjnych obiekty to kategorie, czy ostateczne podmioty? I jedne i drugie – jak gdyby... Można je nadal dzielić, więc mogą być uznane za kategorie, ale podziały takie są już ściśle swoiste, a to już nie będzie ciąg dalszy klasyfikacji wyjściowej, lecz całkiem nowe klasyfikacje. Praktyka powoduje, że jedne obiekty dzieliłyby się nadal i wielostopniowo, a inne z trudem lub wcale. Stąd przyjęto, że ostateczny rezultat niniejszej klasyfikacji tworzy ostateczne podmiotowości prawa międzynarodowego (rodzajowo). Tu nieoceniona okazuje się formuła „podmiotowość" konsekwentnie stosowana w niniejszym opracowaniu w miejsce rozpowszechnionych „podmiotów". Wszak podmiotowość oznacza i obiekt i kategorię zarazem, co trudno rzec o podmiocie. Ponadto podmiotowość nie przesądza kwalifikacji prawnej bytu i w przeciwieństwie do podmiotu oznaczać może stan *sensu largo* – od potencjału po kres.[181]

[181] Por.: rozważania w rozdziale 2 niniejszej pracy.

Rozdział 10

Ramowa charakterystyka podmiotowości prawa międzynarodowego wedle złożonego modelu klasyfikacyjnego

Dokładne poznanie wszystkich jednostek z badanego zbioru jest praktycznie niemożliwe. Dlatego postępuje się w ten sposób, że wybiera się najbardziej typowych reprezentantów klasyfikowanego zbioru, a następnie rozpatruje się tylko obiekty wybrane. Do najważniejszych zagadnień związanych z oceną wyników klasyfikacji należy zaliczyć przede wszystkim ocenę stopnia zróżnicowania jednostek wchodzących w skład różnych kategorii oraz wybór postaci funkcji jakości wyników klasyfikacji i wyznaczenie jej wartości dla porównywanych podziałów. W doktrynie podkreśla się, że po zweryfikowaniu wyników podziału może zaistnieć potrzeba przeprowadzenia ponownego badania klasyfikacyjnego, w wyniku którego może wystąpić połączenie niektórych kategorii w bardziej liczne podzbiory, rozdzielenie pewnych kategorii na mniej liczne podzbiory lub zmiana przynależności pewnych jednostek do kategorii. Zweryfikowane wyniki klasyfikacji są przedmiotem merytorycznej analizy, głównym bowiem celem takiego procesu jest ułatwienie tejże analizy i jej uwiarygodnienie.[1]

Zaprezentowane w poprzednim rozdziale drzewo klasyfikacyjne – obok swych rozlicznych i dominujących zalet – ma wszakże pewną słabość. Posługiwanie się nim w zasadzie wymaga każdorazowo komentarza. W szczególności nie wyjaśnia znaczenia danej podmiotowości czy kategorii podmiotowości. Ponadto – jest jakby niekompatybilne czasowo. Wobec historii – nie pasuje. Względem teraźniejszości – budzi kontrowersje, a w konsekwencji stale wymaga obrony. W przyszłości pewnie będzie wymagało aktualizacji. Wreszcie – nie prezentuje danych o klasyfikowanych podmiotowościach – podstaw prawnych ich statusu, zakresu ich zdolności do czynności prawnych oraz cech swoistych. Nie ujawnia, bo nie musi!

Wśród klasyfikacji w postaci drzewa klasyfikacyjnego – ta zaprezentowana autorsko w niniejszej pracy nie jest zapewne ani szczególnie wadliwa, ani zdekompletowana. Mimo to – czy można ją istotnie ulepszyć? Jako drzewo klasyfikacyjne – nie bardzo wiadomo jak, choć jest to subiektywne stanowisko. Natomiast szansę daje wymóg teoretyczny, aby wspierać klasyfikację inną, tzn. wedle innej metody

[1] E. Nowak, *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno – gospodarczych*, Warszawa 1990, s. 181 i 189

przeprowadzoną – klasyfikacją.[2] W tym przypadku wykorzystana została klasyfikacja numeryczna, która poprzez swą praktyczną użyteczność została znacząco spopularyzowana. Klasyfikacje numeryczne cieszą się (nieświadomym raczej) uznaniem wśród przedstawicieli doktryny. Spisy treściowo rzeczowe powszechnie wykorzystują tą metodę klasyfikacji. Niniejsza praca nie jest tu wyjątkiem. Oczywiście – nie cały spis treści jest klasyfikacją numeryczną, choć strukturalnie *prima faciae* tak właśnie wygląda.

Ujmując strukturę niniejszego rozdziału jako rozszerzoną prezentację numerycznej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego weryfikującą drzewo klasyfikacyjne zaprezentowane w poprzednim rozdziale nie będę odstępował od istniejącej struktury (nie jest – w moim odczuciu – celowe zastępowanie tytułu rozdziału 10 numerem 1, a pierwszego podrozdziału 10.1 – numerem 1.1). Kolejność następowania po sobie kategorii głównych determinowana jest przez ich aktualne znaczenie, podobnie wśród kategorii wtórnych (poza wyjątkiem 10.1.2), choć moje stanowisko – jako nazbyt subiektywne – może budzić krytykę. To ostatnie jest właściwie pożądane, gdyż daje nadzieję na ożywienie dość statycznego obszaru teorii prawa międzynarodowego, a w konsekwencji zbliżenie go do rzeczywistości stosunków międzynarodowych.

Wobec poszczególnych podmiotowości odniesienia nastąpią przez pryzmat kryteriów klasyfikacyjnych, zaprezentowanych w części drugiej niniejszego opracowania, w ten sposób, że kategorie pierwotne i wtórne opatrzone zostaną krótkim komentarzem, zaś ostateczne podmiotowości ujęte zostaną wedle modelu: pojęcie, zdolność prawnomiędzynarodowa, zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych, kryteria klasyfikacyjne *sui generis* (gdzie rozważane jej przejawy komentowane są w skali od: „znikomej roli", poprzez „postulat", „pożądany, ale nie oczywisty", „powszechny", aż po „*conditio sine qua non*"), perspektywy. Zostanie to zrealizowane w ścisłym powiązaniu z formułą interaktywną złożonego modelu klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego, skonstruowaną w niniejszej pracy. Wnikliwe studia nad poszczególnymi podmiotowościami wykraczałyby poza racjonalną objętość niniejszej pracy, w pewnym stopniu zniekształcając jej sens. Z pewnością zadanie to warte jest podjęcia, ale w formie osobnej monografii. W opracowaniu są jedynie podstawowe dane charakteryzujące poszczególne podmiotowości; ich weryfikacji można dokonać poprzez samodzielną analizę teorii (tu przydatna okaże się bibliografia pracy) i praktyki (tu możliwości są nieograniczone). Formuła interaktywna modelu klasyfikacyjnego (włącznie z aktywnym łączem przekazującym – e-mail autorowi niniejszej pracy) może usprawnić naukowe doświadczenia w tym względzie, np. poprzez „przykładanie" rzeczywistych bytów podmiotowych do poszczególnych podmiotowości ostatecznych. Gdy „subsumpcja" da efekt pozytywny sytuacja pozwoli na prostą kwalifikację. Gdy zaś prosty efekt pozytywny nie będzie możliwy być może trzeba będzie eksperymentować z dodaniem kolejnej podmiotowości ostatecznej (jako oryginalnej), albo nawet rozważyć kolejną kategorię wtórną. Wątpliwa wydaje się perspektywa pojawienia

[2] Por.: ibidem.

się w praktyce kandydatur na kategorie główne, ale w teorii niczego nie można wykluczyć, a na pewno zakazać.

10.1. Podmiotowość państwowa

Truizmem jest twierdzenie o dominacji państwa we współczesnej podmiotowości prawa międzynarodowego.[3] Udowodnienie tego trudne nie jest, by nie rzec wręcz *clara non sunt interpretanda*.[4] Warto się jednak na chwilę zatrzymać przed wypowiedzeniem kuszącej (bo upraszczającej pracę) formuły. Już bowiem samo definiowanie państwa w świetle prawa międzynarodowego może przynieść zaskakujące rezultaty – w postaci wątpliwości i kontrowersji. Oczywiście – wskazane trudności dotyczą przede wszystkim pojęć „z pogranicza" stanów, gdzie praktyka rozmija się ze stanem formalnym, oraz obszarów słabo poznanych. Precyzyjnego oddzielenia państw od „nie-państw" można oczywiście spróbować, objaśniając przy okazji rozmaite wątpliwości. Na potrzeby klasyfikacji posłużę się zarówno pojęciem państwa *sensu largo*, jak i *sensu stricto*. Poza państwem – do kategorii głównej podmiotowości państwowej zaliczone zostały podmiotowości, dla których państwo jest formą docelową, a one dotychczas znajdują się – w różnym stopniu – *in statu nascendi* względem państwa. Ponadto, do kategorii podmiotowości państwowych wejdą też podmiotowości, dla których państwo jest punktem wyjścia, a one same składają się z państw lub są przez państwa tworzone na zasadach reprezentacji, koordynacji, powierzania kompetencji.

Składowe podmiotowości państwowej łączy zatem pojęciowy rdzeń państwowy (jako byt, byt zmodyfikowany, prawie byt, ponadbyt – jego wyższa forma). Państwo jest tu więc nie tylko jedną z podmiotowości, ale i swoistym kryterium, wzorcem, ideałem...

Podmioty państwowe są zasadniczą kategorią podmiotów prawa międzynarodowego w świetle współczesnego prawa międzynarodowego. Doktryna nie ma co do tego wątpliwości, co najwyżej zawęża zakres tej dominacji w obrębie proponowanej kategorii.[5] Ten stan jest efektem długotrwałej supremacji państw w międzynarodowym obrocie prawnym.[6] Tak nacechowane jest klasyczne prawo międzynarodowe, a więc i klasyczna podmiotowość prawa międzynarodowego. Właściwie – pozostając wyłącznie w obrębie tej kategorii – w znacznym stopniu wyczerpuje się dyspozycje większości norm współczesnego prawa międzynarodowego oraz więk-

[3] Pogląd ten towarzyszy prawu międzynarodowemu od jego zarania. Por.: H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju, w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów, a także główne zasady prawa publicznego*, przekł. R. Bierzanka, Warszawa 1957, s. 65. Bliżej współczesności – R. v. Mohl, *Encyklopedia umiejętności politycznych*, t. 1 i 2, Warszawa 2003, s. 356.

[4] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego*, „Annales UMCS" 1998, vol. XLV, s. 8 i 25. Odmiennie G. Scelle, *Precis de droit de gens, v. 1*, Paris 1932, p. 42-49.

[5] Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2004, s. 133.

[6] Patrz: rozdział 1 niniejszej pracy.

szość zagadnień praktycznych. A jednak nie wszystkie! Co więcej – klasyczne prawo międzynarodowe i klasyczna podmiotowość prawnomiędzynarodowa osiągnęły już – wydaje się – kres swych zdolności adaptacyjnych wobec nowości złożonej ze zjawisk, procesów, idei.[7]

Nie oznacza to oczywiście kresu państwa i podmiotów państwowych, ani nawet stagnacji![8] Chodzi tu raczej o oddanie monopolu podmiotowego w prawie międzynarodowym, co już nastąpiło[9], a następnie – stopniowe ograniczanie supremacji podmiotowości państwowej (co się powoli dzieje), przy czym jej przewodnia rola – nawet jeśli ulegnie ograniczeniu – z dzisiejszej perspektywy wydaje się niezagrożona w strategicznie analizowanej przyszłości.

10.1.1. Podmiotowość państw

W prawie międzynarodowym państwem jest byt, który jest lub bywa tak określany przez jego normy lub w ramach poważnych interpretacji. Zatem państwom *sensu stricto* mogą towarzyszyć struktury organizacyjne różniące się odeń, lecz przypisane ramowo do koncepcji państwa. Tak jest w przypadku niesuwerennych jednostek terytorialnych dopuszczonych do państwowego obrotu prawnomiędzynarodowego, a w pewnym stopniu – także w przypadku części składowych państw złożonych, niekiedy uzyskujących taki dostęp.

Państwa jako klasyfikacyjna kategoria wtórna podmiotu prawa międzynarodowego – jako twórcy środowiska międzynarodowego – są doń najlepiej przystosowane. Jest to jednak w dużej mierze kwestia przewidzianych i skoncentrowanych w tym celu kompetencji. Podmioty faktycznie spełniające fizyczne, oryginalne cechy państw – pozbawione tych kompetencji (minipaństwa, części składowe państw złożonych) – uzmysławiają, że obecny status państw nie jest dogmatem wynikającym z jakichś szczególnych przymiotów (wrodzonych) państw, lecz opiera się na konsekwentnej długoletniej praktyce i teorii.

Włączenie do wtórnej kategorii klasyfikacyjnej podmiotowości prawa międzynarodowego (państw) także minipaństw i części składowych państw złożonych dało efekt w postaci otwarcia „zaklętego kręgu" państw-podmiotów prawa międzynarodowego, przede wszystkim na inne warianty.[10] To bardzo ułatwia rozważania.

---

[7] Patrz: rozdział 7 niniejszej pracy. Por.: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, w przekł. H. Jankowskiej, Warszawa 1997.

[8] Por.: F. Fukuyama, *Koniec historii*, w przekł. T. Biedroń, M. Wichrowskiego, Poznań 1996.

[9] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych*, „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, t. 7, s. 214.

[10] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 9.

10.1.1.1. Podmiotowość państw *sensu stricto*

Pojęcie

Suwerenna jednostka geopolityczna (względnie – terytorialna) zorganizowanej społeczności.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawa prawna podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw *sensu stricto* jest niezwykle rozbudowana, a tworzą ją w szczególności:

- **Umowy wielostronne**, m.in.: Międzyamerykańska konwencja o prawach i obowiązkach państw z 1933 r. (później Konwencja OPA z 1948 r.), Karta Narodów Zjednoczonych z 1945 r., a wraz z nią Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (inne – późniejsze statuty sądów międzynarodowych – stałych i *ad hoc*), Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r., Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych z 1963 r., Konwencja wiedeńska o prawie traktatów z 1969 r., traktat waszyngtoński o odpowiedzialności państw za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne na powierzchni ziemi i statkowi powietrznemu w locie z 1972 r., Konwencja wiedeńska o sukcesji państw w stosunku do traktatów z 1978 r., Konwencja prawa morza z 1982 r., umowy statuujące poszczególne organizacje międzynarodowe i wiele innych. Ważną rolę praktyczną odgrywają regulacje w szczególnie dynamicznych dziedzinach prawa międzynarodowego, głównie poprzez swą aktualność i siłę oddziaływania. Taką dziedziną są współcześnie zobowiązania z tytułu praw człowieka. Mniej znacząco, ale i mniej kontrowersyjnie jawią się zaś regulacje międzynarodowego prawa kosmicznego z Traktatem z 27 stycznia 1967 r. na czele.
- **Umowy dwustronne** – przyczynkowo, ale składają się na ogromną część obrotu traktatowego.
- **Zwyczaj międzynarodowy** – choć w dużej mierze skodyfikowany nadal odgrywa subsydiarna rolę.
- **Uchwały organów organizacji międzynarodowych** – systematycznie rośnie znaczenie uchwał sprecyzowanych zwykle na konkretnym zakresie podmiotowości prawnomiędzynarodowej (np. deklaracja sztokholmska z 1972 r., projekty kodyfikacyjne Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ).
- **Akty prawa krajowego** – konstytucje, ustawy itp. kreujące inicjację podmiotową.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Zdolność traktatowa, czynne i bierne prawo legacji, zdolność sądowa, zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej, zdolność przystępowania do organizacji międzynarodowych, zdolność prawnokrajowa oraz inne implikowane już wymienionymi.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – pożądany model demokratyczny, ale raczej *de lege ferenda*.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane (aspiracje mocarstwowe), ale nie oczywiste (rola państw upadłych/w stanie rozkładu albo kwestia neutralności).

Inne kryteria *sui generis* – demokratyczność jako taka (postulat, ale coraz intensywniej wdrażany); prawo do samoobrony/udziału w interwencji (legalne formy użycia siły); uznanie powszechne (pożądane, ale nie bezwzględne); trwałość.

Perspektywy

Perspektywa państw rysuje się – co do zasady – optymistycznie. Państwa pozostaną wiodącymi podmiotami prawa międzynarodowego, chyba że nastąpi monistyczna fuzja z prawem krajowym, na zasadach inkorporacji, z wiodącą rolą tego ostatniego. Taki wariant wydaje się mało prawdopodobny. Nawet jeśli zmieni się środowisko międzynarodowe, prawo międzynarodowe – raczej nie dojdzie do redukcji ich praw, a co najwyżej wzrośnie zakres ich zobowiązań. Nie przeszkadza to doktrynie zgłaszać rozmaitych prognoz i postulatów *de lege ferenda*.

Można dyskutować, czy państwo narodowe czeka kres, czy suwerenność państwowa staje się przeżytkiem. Warto jednak zauważyć, że dziś pojęcie narodu ma charakter odbiegający od jego klasycznej definicji, zwłaszcza że suwerenności nie postrzega się dziś jako absolutu. W efekcie zmieniają się owe atrybuty, a państwo państwem pozostanie, przynajmniej w sensie prawnym.

10.1.1.2. Podmiotowość minipaństw

Pojęcie

Niewielkie organizacje terytorialne o ograniczonej suwerenności.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawa prawna podmiotowości prawnomiędzynarodowej minipaństw jest rozproszona. Wynika w znacznym stopniu z prawa zwyczajowego, rozlicznych regulacji traktatowych dopuszczających minipaństwa do ich strony podmiotowej, zarówno wielostronnych (zwłaszcza stwierdzających członkostwo w organizacjach międzynarodowych), jak i dwustronnych (z państwami – zwłaszcza metropolitalnymi – i organizacjami międzynarodowymi), prawotwórstwa organizacji międzynarodowych oraz z podstawowych regulacji wewnętrznych samych minipaństw (prawo krajowe, zwłaszcza konstytucje).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Zdolność traktatowa, zdolność legacji (dominuje czynna – to minipaństwa są zainteresowane rozszerzeniem swych stosunków zewnętrznych), zdolność sądowa, zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej, zdolność przystępowania do organizacji międzynarodowych, zdolność prawnokrajowa oraz inne impli-

kowane już wymienionymi. Wszystkie atrybuty (oczywiście) z uwzględnieniem istoty ograniczonej suwerenności.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy potwierdza status prawnomiędzynarodowy, wzmacniając go lub zmieniając. Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – znikoma rola. Inne kryteria *sui generis* – prawo do obrony przez metropolię; trwałość.

Perspektywy

Przyszłość minipaństw wydaje się raczej niezagrożona, ale nie jest rozwojowa. Obserwacja praktyki skłania do wniosku, że nie ma woli politycznej, by takie struktury obecnie tworzyć, choć byłoby gdzie (Hong – Kong, Makau itp.). Dlaczego? Głównie z tego powodu, że minipaństwa są wynikiem historycznej kontynuacji, często opartej na względach dynastycznych, a wszędzie tam, gdzie na życzliwy „mecenat" metropolii trudno byłoby liczyć – po prostu się nie sprawdzą (postawa Indonezji wobec Timoru Wschodniego czy Jugosławi i wobec Kosowa są tu dobitnymi przykładami z praktyki).

Jednak coś się w tej materii zmieniło. Wskutek dekolonizacji powstały bowiem – obok niekwestionowanych państw *sensu stricto* – państwa niewielkie terytorialnie i ludnościowo, których byt opiera się często na stowarzyszeniu (zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, objaśnioną w deklaracji zasad prawa międzynarodowego z 1970 r., z państwami *sensu stricto* lub na pewnych (poszukiwanych powszechnie) udogodnieniach oferowanych w ich systemach prawnych („raje podatkowe", „tanie bandery"). Przykładami mogą tu być: Aruba, Wyspy Marschala.

Tym samym każdy obszar, który wybiwszy się na niepodległość – z uwagi na niewielki obszar terytorialny – *de facto* wiąże się (bezpośrednio lub pośrednio z jakąś metropolią – będzie mógł zostać zaliczony do minipaństw w rozumieniu współczesnym, wykraczającym poza schemat klasyczny.

10.1.1.3. Podmiotowość części składowych państw złożonych

Pojęcie

Struktura terytorialna o cechach państwa, wchodząca w skład suwerennej jednostki geopolitycznej (określana zwykle jako kraj, stan, kanton, prowincja, republika, gubernia).

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawę prawną stanowi tu głównie prawo wewnętrzne – konstytucje federalne oraz prawo stanowione części składowych.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych dostępne dla części składowych państw złożonych to przede wszystkim: ograniczona kompetencją wewnątrzfederalną zdolność traktatowa i – jak się wydaje – w konsekwencji

także zdolność sądowa i zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej. Występują też formy quasi-legacyjne (przedstawicielstwa funkcjonalno-lobbystyczne). Ponadto można niekiedy mówić o możliwości przystępowania do organizacji międzynarodowych. Warto podkreślić duże znaczenie statusu krajowego części składowych państw złożonych, który – *de facto* – jest punktem wyjścia dla ich statusu prawnomiędzynarodowego. W szczególności chodzi o ujęcie ustrojowo-prawne (konstytucyjne i analogiczne).

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – potwierdza status prawnomiędzynarodowy, wzmacniając go lub zmieniając. Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste (otwiera drogę ku umiędzynarodowieniu, ale bywa pozorne).

Inne kryteria *sui generis* – prawo do podejmowania działań w stosunkach międzynarodowych (międzynarodowych, sąsiedzkich, „bliźniaczych"), adekwatnych do kompetencji wewnątrzfederacyjnej; prawo do cesji odpowiedzialności na państwo federalne; trwałość.

Perspektywy

Przyszłość tych podmiotów wydaje się obiecująca. Po pierwsze – wiele państw złożonych aktualnie istnieje i nic nie wskazuje, by miało być inaczej w nieodległej perspektywie czasowej. Po drugie – istnieją silne struktury integracyjne, dziś uzasadniające – co najwyżej – twierdzenie o związkach państw je realizujących (Unia Europejska). Nie można jednak wykluczyć, że owe struktury pogłębią swą integrację w kierunku federalizmu (koncepcja *„Ojczyzny Europy"*). W przypadku Unii Europejskiej – nawet jeśli państwa członkowskie „przekroczą Rubikon" federalizmu, pozostawią sobie zapewne jakiś „bezpieczny" zasób kompetencji. Wskazuje na to zresztą dzisiejszy kształt integracji, gdzie współpraca w zakresie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa jest najsłabszym obszarem integracji.

10.1.2. Podmiotowość ukierunkowana państwowo

Dzisiejsze państwa mają zróżnicowaną genezę. Jedne państwami są „od niepamiętnych czasów", inne swej państwowości dopiero „się uczą" (w praktyce). Proces dekolonizacji *de iure* (Afryka, Polinezja, Azja Południowo-Wschodnia) oraz *de facto* (rozpad ZSRR) nie tylko objawił nowe byty państwowe, ale i uczulił „stare państwa" na wady legalistycznej „prohibicji". Rozwój zasady samostanowienia narodów zalegalizował bowiem podmioty aspirujące do państwowości – na etapie, gdy owa państwowość jawiła się jeszcze dość odległą. W prostej interpretacji samostanowienia uprawniono narody. Nie zawsze jednak mogą one szybko i skutecznie utworzyć państwo lub zintegrować się z państwami trzecimi. Formą zabezpieczenia *status quo* – od ujawnienia roszczeń niepodległościowych do uzyskania państwowości – może być autonomia terytorialna. Natomiast wszędzie tam, gdzie

w konfliktach wewnętrznych istnieją przesłanki legalności po stronie nie-rządowej (a więc głównie w ramach walki narodowowyzwoleńczej) – można mówić o statusie strony wojującej.[11]

Mimo różnego nazewnictwa, formy, charakteru – wszystkie podmioty łączy jednakowy cel – państwo. Nawet jeśli autonomia terytorialna czy strona wojująca funkcjonują w ramach istniejącego już państwa (którego byt prawnomiędzynarodowy winien trwać) – dla nich owo państwo jest przecież celem... „do przejęcia".

10.1.2.1. Podmiotowość narodów

Pojęcie

Samoidentyfikująca się ludzka wspólnota geopolityczna.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podmiotowość narodu opiera się przede wszystkim na podstawach prawnych samostanowienia (Karta Narodów Zjednoczonych, Pakty Praw Człowieka z 1966 r.) oraz regulacjach międzynarodowego prawa humanitarnego właściwych wobec walki narodowowyzwoleńczej (Protokół dodatkowy I z 1977 r. do konwencji genewskich z 1949 r.). Ponadto ważną rolę pełnią tu właściwe uchwały organów organizacji międzynarodowych (np. uznające aspiracje wyzwoleńcze narodu).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Do atrybutów dostępnych dla narodów należą: ograniczone *ius contrahendi,* ograniczone prawo legacji oraz prawo do samoobrony. W ograniczonym stopniu narodom służy prawo do uczestnictwa w pracach organizacji międzynarodowych (obserwacja).

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – znikoma rola.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – właściwie konieczne, lecz nieoczywiste.

Inne kryteria *sui generis* – uznanie, prawo do samoobrony/walki narodowowyzwoleńczej (legalne formy użycia siły); uznanie powszechne (pożądane, ale nie bezwzględne);

Perspektywy

Przyszłość narodów opiera się na tzw. wewnętrznym aspekcie samostanowienia, dzięki któremu będzie ono stale aktualne. Nie można też wykluczyć realizacji postaci klasycznej samostanowienia, choć współczesna praktyka międzynarodowa napawa tu sceptycyzmem.

---

[11] Por.: M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones de Derecho Internacional Publico,* Madrid 2001, p. 238.

10.1.2.2. Podmiotowość autonomii terytorialnych

Pojęcie

Jednostka geopolityczna niebędąca państwem w sensie prawa międzynarodowego, lecz nie całkiem podporządkowana władzom określonego państwa/państw, np. Autonomia Palestyńska w początkowej fazie swojego istnienia czy Kosowo.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Autonomie opierają swój status na ustanawiających je porozumieniach międzynarodowych, zwyczaju międzynarodowym oraz stosownych regulacjach krajowych państw, wobec których są częściowo podporządkowane. Ponadto wskazać trzeba na uchwały organów organizacji międzynarodowych wykonujących zarząd terytorialny lub akceptujących status autonomiczny określonego terytorium.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty przysługujące autonomiom to głównie ograniczone (interesami metropolii) *ius contrahendi*, ograniczone prawo legacji (*ad hoc* najczęściej) oraz – w ograniczonym stopniu – prawo do uczestnictwa w pracach organizacji międzynarodowych (obserwacja, uczestnictwo, reprezentacja).

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – potwierdza status prawnomiędzynarodowy, wzmacniając go lub zmieniając.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste (paradoksalnie – państwa chętniej zgadzają się na autonomię wydzielonych części swych terytoriów, gdy te ostatnie nie rokują emancypacyjnie).

Inne kryteria *sui generis* – uznanie powszechne (nie jest w praktyce respektowane – jak w przypadku Kosowa).

Perspektywy

Przyszłość autonomii terytorialnych jest współzależna z perspektywą minipaństw, w tym sensie, że któraś z tych formuł zyska zapewne prymat lub – w co wierzę – znajdą zastosowanie wedle swoistej właściwości rzeczowej – minipaństwa na byłych obszarach zależnych, a autonomie terytorialne – w ramach państw wielonarodowych.

10.1.2.3. Podmiotowość stron wojujących

Pojęcie

Jeśli walczący w konflikcie zbrojnym podmiot nie jest państwem, strukturą ponadpaństwową ani uprawnionym do samostanowienia narodem, a ponadto spełnia wymogi jakościowe, co następnie zostanie uznane na forum praktyki prawa międzynarodowego przez jego podmioty – posiada status strony wojującej, np. Armia Wyzwoleńcza Kosowa w konflikcie kosowskim.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną statusu podmiotowego strony wojującej jest głównie zwyczaj międzynarodowy oraz jednostronne oświadczenia woli – o uznaniu danego podmiotu za stronę wojującą. Można też mówić o tym statusie, jeśli dojdzie do uznania *de facto* np. poprzez zawarcie porozumienia międzynarodowego, do którego walczący podmiot został dopuszczony na prawach strony.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Ograniczone *ius contrahendi*, ograniczone prawo legacji, prawo do samoobrony, prawo do władztwa terytorialnego (skoro istnieje obowiązek efektywnej kontroli terytorium, to tym bardziej istnieje stosowne uprawnienie).

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – znikoma rola.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste.

Inne kryteria *sui generis* – prawo do samoobrony (legalne formy użycia siły); uznanie powszechne (pożądane, ale nie oczywiste); roszczenie o interwencję społeczności międzynarodowej.

Perspektywy

Perspektywy strony wojującej jako podmiotu prawa międzynarodowego są wątpliwe. Z jednej strony – w doktrynie panuje na ogół zgoda w zakresie istnienia stron wojujących i instytucji uznania za stronę wojującą w prawie międzynarodowym. Szkopuł w tym, że praktyka współczesna nie kwapi się, by po nie sięgać. Jeśli podmiot walczący zyskuje aprobatę, szybko też zyskuje pomoc, a w jej następstwie – co najmniej autonomię terytorialną. Jeśli jest odwrotnie, trwa pat (Czeczenia).

Komplikacje pogłębiła eskalacja terroryzmu międzynarodowego i – będąca formą odwetu – tzw. wojna z terroryzmem. Analiza doniesień ze współczesnych frontów walki w wewnętrznych konfliktach zbrojnych skłania do poglądu, że terroryzm staje się coraz częściej metodą, koncepcją, ideologią... Jak wiadomo, prawo międzynarodowe delegalizuje terroryzm, a zatem większość współczesnych podmiotów walczących – właściwie ze względu na (prawdziwe lub sfabrykowane) zarzuty terroryzmu – raczej nie skorzysta ze statusu strony wojującej. Być może jest to jednak tylko stan przejściowy?

10.1.3. Podmiotowość ponadpaństwowa

Stosunki międzynarodowe w ciągu XX stulecia stały się w znacznym stopniu zorganizowane[12], także w aspekcie prawnym. Coraz więcej zawiera się umów wielostronnych, rozwija się wielostronna dyplomacja, a współpraca państw zyskuje

[12] Por.: J. Menkes, A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006, s. 278 i n., a zwłaszcza s. 295.

charakter zinstytucjonalizowany.[13] Aktywność ponadpaństwowych tworów instytucjonalnych w stosunkach międzynarodowych datuje się od dawna.[14] O ich podmiotowości prawnomiędzynarodowej dyskutowano wiele.[15] Jednak dopiero za sprawą pojawienia się ONZ i opinii doradczej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie *Reparacji* z 1949 r. stała się ona faktem. Nie od razu i nie bez przeszkód. Dziś w zasadzie nikt nie kwestionuje istnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej struktur ponadpaństwowych, choć istnieją kontrowersje w poszczególnych przypadkach (np. Unii Europejskiej).

Podmioty ponadpaństwowe powstają wskutek zgodnej woli państw, zwykle ujętej w formie umowy międzynarodowej, zawsze w konkretnym celu (lub celach).[16] Zakres kompetencji i faktyczne możliwości/sposoby działania (*modus operandi*) każdorazowo zależą od woli państw.

Do głównych postaci ponadpaństwowych podmiotów prawa międzynarodowego zaliczyć można organizacje międzynarodowe rządowe, będące specyficzną ich odmianą – organizacje ponadnarodowe, różnorodne związki państw o ograniczonej instytucjonalizacji oraz instytucje międzynarodowe nie przypisane do konkretnej organizacji międzynarodowej, lecz wyposażone w podmiotowość prawa międzynarodowego.[17]

10.1.3.1. Podmiotowość organizacji międzynarodowych rządowych

Pojęcie

Forma współpracy państw oparta na wielostronnej umowie międzynarodowej, posiadająca względnie stały zakres członków i wspólne organy, które w ramach swych kompetencji realizują wspólne cele.

Organizacje międzynarodowe, którym państwa członkowskie przekazały taki pakiet kompetencyjny, który pozwala na ich bezpośrednią interakcję z podmiotami prywatnymi państw członkowskich, określa się jako ponadnarodowe.

---

[13] B. W. Przewoźnik jest zdania, że wyrazem stopnia zinstytucjonalizowania stosunków międzynarodowych (w odróżnieniu od stopnia zinstytucjonalizowania poszczególnych tworów organizacyjnych) jest też (poza rozrostem ilościowym struktur i o wzbogaceniu ich rodzajów) powstanie i rozwój prawa międzyorganizacyjnego (doktryna dorozumianych kompetencji, traktatowe regulacje przywilejów i immunitetów organizacji wyspecjalizowanych oraz zasad reprezentacji państw w organizacjach międzynarodowych o charakterze powszechnym, jak również poszczególne traktaty zawierane między organizacjami międzynarodowymi). Por.: idem, *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego,* referat na Konferencji: „Prawo międzynarodowe wobec wyzwań współczesności", Kraków 2000, maszynopis niepublikowany.

[14] Por.: R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 570.

[15] J. Symonides, *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, pod red. A. Klafkowskiego i innych, Warszawa 1976, s. 281.

[16] J. Symonides wskazuje na analogię z prawem wewnętrznym, w którym obok osób fizycznych występują jako podmioty także osoby prawne. Wedle autora – ich sytuacja *mutatis mutandis* może być porównana z położeniem organizacji międzynarodowej. Patrz: ibidem, s. 281.

[17] L. Antonowicz podkreśla, że rozgraniczenia w tym względzie nie są łatwe. Wskazuje, że samo odróżnienie organizacji międzynarodowych mających i nie mających podmiotowości prawnomiędzynarodowej może nastręczać trudności, zwłaszcza z uwagi na brak zdefiniowania samego pojęcia organizacji międzynarodowej. Autor zwraca uwagę na istnienie takich pojęć pokrewnych, jak konferencja międzynarodowa, konfederacja państw czy organ międzynarodowy. Tym samym zdaje się akceptować swoistą kategoryzację. Por.: idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych rządowych są głównie ich statuty (umowy statuujące organizację), traktaty regulujące ich status abstrakcyjnie, umowy z ich udziałem oraz prawodawstwo ich organów, które choć nie nadają (to rola zarezerwowana dla państw), to jednak potwierdzają swą (organizacji) podmiotowość – wprost lub pośrednio.

Można doszukiwać się podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych rządowych w międzynarodowym prawie zwyczajowym. Istniejąca praktyka i przeświadczenie prawne, które jej towarzyszy, uzyskały powszechny charakter, wykraczając poza same organizacje i ich państwa członkowskie.

Podstawą prawną podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych – poza katalogiem właściwym dla organizacji międzynarodowej rządowej – są podstawy ich ponadnarodowego charakteru, poszczególnych kompetencji, a pomocniczym środkiem dlań – orzecznictwo właściwych sądów międzynarodowych (np. Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Organizacje międzynarodowe rządowe – w ramach swej podmiotowości – korzystają z wielu atrybutów (oczywiście nie wszystkie i nie w równym stopniu). Są one wypadkową istoty organizacji międzynarodowych rządowych, ich kompetencji i praktycznej aktywności. Należą tu w szczególności: zdolność traktatowa, prawo legacji, zdolność sądowa, zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej, zdolność roszczeniowa i zdolność prawnokrajowa. Natomiast względem organizacji ponadnarodowych należy wspomnieć o skuteczności krajowej.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – kreuje ich osobowość prawnokrajową w państwach siedziby, uzupełniając status ustalony w stosownej umowie międzynarodowej. W przypadku organizacji ponadnarodowych – *conditio sine qua non* (ponadnarodowość wyraża się m.in. poprzez krajową bezpośredniość skutku i stosowania prawa danej organizacji ponadnarodowej).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste co do zasady, natomiast w przypadku organizacji ponadnarodowych – *conditio sine qua non* (trudno sobie bowiem wyobrazić uzyskanie statusu ponadnarodowego przez nieefektywną organizację, podobnie jak mało realny wydaje się transfer części suwerenności państwa na rzecz bytu nieefektywnego).

Inne kryteria *sui generis* – trwałość, zorganizowanie.

Perspektywy

Perspektywy podmiotowości organizacji międzynarodowych rządowych są stabilne. Zmieniać się zapewne będzie zakres tej podmiotowości. Klasyczna formuła organizacji międzynarodowej często nie koreluje temporalnie z rzeczywisto-

ścią, dlatego podejmowane są przeróżne reformy. Aktualnie reformuje się ONZ i jest to proces naukowo ciekawy.

Z drugiej strony – części organizacji międzynarodowych udało się ekspansywnie wkroczyć w obszar typowo państwowych kompetencji. W związku z tym proklamowano nową kategorię organizacji międzynarodowych – organizację ponadnarodową. Odrębność ich jest – według mnie – na tyle wyraźna, że dla zagadnienia podmiotowości prawa międzynarodowego tworzą swoistą kategorię klasyfikacyjną, której wyodrębniania zaniechano wyłącznie ze względu na troskę o porządek klasyfikacji. Przyszłość organizacji ponadnarodowych jest – z pewnością – progresywna! Zwłaszcza tam, gdzie silne są tendencje integracyjne. Ich efektywność budzi aplauz i często bywa odnoszona porównawczo do niepowodzeń i stagnacji organizacji koordynacyjnych. Czy zatem organizacje ponadnarodowe zaczną wypierać organizacje międzynarodowe rządowe o charakterze koordynacyjnym? Praktyka skłania do negatywnej odpowiedzi na to pytanie. Widać bowiem wyraźnie, że efektywność organizacji ponadnarodowych – tak chętnie wykorzystywana przez państwa, w obszarze gospodarki i zagadnień z nią związanych – jest jednocześnie odrzucana w obszarach politycznych, militarnych. Tam dominuje forma tradycyjnej organizacji międzynarodowej rządowej, ale niekiedy także rozmaite formacje *sui generis*.

10.1.3.2. Podmiotowość związków państw

Pojęcie

Zakres między rozproszonymi państwami a zorganizowanymi instytucjonalnie strukturami międzynarodowymi podmiotowo wypełniają postaci organizacyjne, które można zbiorczo nazwać związkami państw (konfederacje, przymierza, związki swoiste). Związki państw tworzone bywają *ad hoc*, mogą też przyjąć postać względnie stałą. W odróżnieniu od organizacji międzynarodowej – liczba państw składowych nie musi być tu większa niż dwa, choć w praktyce zwykle jest.

Stopień formalnej więzi też bywa zróżnicowany – od trwałych, opartych na prawie międzynarodowym i krajowym, ze strukturą organizacyjną, po układ państw doraźnie skupionych wokół celu swej współpracy.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podmiotowość związków państw znajduje swoje podstawy w decyzjach państw je powołujących, a zakres i reguły ogólne – w praktyce, która niejednokrotnie prowadzi do zwyczaju.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty podmiotowe związków państw są raczej subsydiarnym wyjątkiem od podmiotowej samodzielności państw w tych związkach. Innymi słowy – państwa mogą wyposażyć określony związek w taki atrybut/atrybuty – jaki uznają za słuszny dla realizacji celów związku. Może to być zwłaszcza zdolność traktatowa i jej wypadkowe.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – pożądany, ale nie oczywisty (w praktyce panuje tu ogromna dowolność – od luźnych form współpracy po... Unię Europejską).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste.

Inne kryteria *sui generis* – trwałość, zorganizowanie.

Perspektywy

Perspektywy związków państw są raczej defensywne. Formuła ta wyraźnie ustępuje organizacjom międzynarodowym – przynajmniej w aspekcie prawnym. Polityczne związki państw były, są i będą wygodna formułą, która jednak niewiele ma wspólnego z podmiotowością prawa międzynarodowego.

10.1.3.3. Podmiotowość instytucji międzynarodowych

Pojęcie

Samodzielny (nieprzypisany żadnej organizacji) organ międzynarodowy – *ad hoc* lub stały, np. Międzynarodowy Trybunał Karny.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą podmiotowości instytucji międzynarodowych są akty konstytuujące je oraz porozumienia przez nie zawierane.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Zakres atrybutów podmiotowości prawnomiędzynarodowej dostępny dla instytucji międzynarodowych zależy od woli państw wyrażonej w statucie danej instytucji. Jest on definiowany rolą danej instytucji. Mogą być to: zdolność traktatowa, roszczeniowa, operacyjna i zdolność krajowa.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – usprawnia funkcjonowanie w praktyce.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste.

Inne kryteria *sui generis* – zorganizowanie.

Perspektywy

Przyszłość podmiotowości prawnomiędzynarodowej instytucji międzynarodowych jawi się optymistycznie, zwłaszcza że rośnie liczba zagadnień, które z natury swej lub z woli państw powinny zostać przekazane na szczebel międzynarodowy, zaś istniejące organizacje międzynarodowe nie są do tych zadań specjalistycznie przygotowane. Tworzenie kolejnych organizacji międzynarodowych jest nierentowne, więc dobrym środkiem zaradczym mogą okazać się tu właśnie międzynarodowe instytucje.

10.2. Podmiotowość prywatna

Prawo międzynarodowe interesowało się podmiotami krajowymi, jednak nie dopuszczało ich do swego kręgu podmiotowego przez długie lata.[18] „Przekroczenie Rubikonu" stało się możliwe dzięki eksplozji praw człowieka oraz dzięki postępowi społeczno – gospodarczemu cywilizacji ludzkiej. Dzięki prawom człowieka – w kierunku podmiotowości prawa międzynarodowego poczęły podążać jednostki, a za nimi – ich grupy. Z kolei postęp społeczno-gospodarczy spowodował wzrost międzynarodowej aktywności i potencjału osób prawnych. Z czasem doszło do przeniknięcia czynników i obszarów aktywności.[19] Nie znaczy to, że w obliczu ewidentnych przemian kontrowersje ustały.[20] Przeciwnie, nasiliły się, tyle że ich istnienie – zamiast szkodzić bytom szeroko pojętej sfery prywatnej w ich międzynarodowym upodmiotowieniu – ogniskuje nań uwagę komentatorów i praktyków i w ten sposób realnie umacnia.

Wspólną cechą podmiotów prywatnych/krajowych jest ich krajowa przynależność. Jest to ich punkt wyjścia do działań międzynarodowych. Krajowy rodowód nie zawsze oznacza formalną postać.[21] Czasem chodzi o realność bytu (grupy jednostek). Ich pojawienie się na forum międzynarodowym nakazuje zmienić optykę widzenia podmiotowości prawa międzynarodowego. Sprzyjającą okolicznością jest fakt homocentrycznego postrzegania podmiotowości. Zapewne więc „przylgnie" ona do jednostek w prawie międzynarodowym, tak jak „przylega" w prawie krajowym. Więcej wątpliwości mogły budzić grupy jednostek lub osoby prawne.

Prawdziwym podmiotem jest właśnie jednostka, a cała reszta – to jej wytwory![22] Prymat wyłączności podmiotowej państw w prawie międzynarodowym – w związku ze zmianami cywilizacyjnymi – wydaje się dziś przestarzały. Nie brak też głosów sceptycznych.[23]

---

[18] Por.: H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju*..., op. cit., s. 227; R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 406-407.

[19] Por.: A. Jurkowska, *O „prywatyzacji" prawa wspólnotowego i jej skutkach*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2006, nr 9, s. 12 i n; M. Zachariasiewicz, *Właściwość sądów wspólnotowych w sprawach umów Wspólnoty Europejskiej z podmiotami prywatnymi*, „Europejski Przegląd Sądowy" 2006, nr 9, s. 19 i n.

[20] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 222; K. Cebul, J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Europejski" 2002, nr 2, s. 184.

[21] Przykładowo – L. Antonowicz pisze o analogii podejścia do kwestii statusu prawnomiędzynarodowego osób fizycznych i prawnych. Patrz: idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 26.

[22] Por.: W. Jakimowicz, *Teoria osób prawnych prawa publicznego we współczesnej francuskiej doktrynie prawa administracyjnego*, w: „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego", Kraków 2003, s. 30.

[23] Przykładowo – P. Uhma podaje np., że w styczniu 1997 r. amerykańska politolog J. T. Matthews ogłosiła na łamach „Foreign Affairs" artykuł pt. *The Power Shift* (w tłum.: *Przemieszczenie władzy*), gdzie podniosła, że najsilniejszym motorem zmian powodującym zmniejszającą się rolę państwa narodowego jest niebywały wręcz przyrost aktorów niepublicznych spowodowany rewolucją teleinformatyczną. Patrz: ibidem, 1997, Vol. 76, p. 50 i n. Jak podkreśla P. Uhma, ów artykuł odbił się dość szerokim echem, w szczególności: A-M. Slaughter, *The Real New World Order*, „Foreign Affairs" 1997, Vol. 76, cyt. za: P. Uhma, *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym na przełomie wieków – zagadnienia z teorii prawa*

10.2.1. Podmiotowość jednostek

Jednostki to ludzie, a dla prawa – osoby fizyczne.[24] Podmiotowość osób fizycznych w prawie międzynarodowym jest zagadnieniem stosunkowo nowym i wciąż kontrowersyjnym.[25] W odróżnieniu od obrotu krajowego – kontrowersje nie tyczą się aborcji, eutanazji, lecz zakresu ich zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych.[26] Mimo kontrowersji – zakres ten systematycznie rośnie. Czy przed prawem międzynarodowym „era jednostki"?[27] Raczej utrwalenie statusu. Jednostka – mimo swej operatywności, kreatywności – ma w obszarze prawa międzynarodowego stosunkowo niewiele potencjalnych ról do odegrania.[28] Chyba że zmieni się i samo prawo międzynarodowe?[29] Tego jednak przewidzieć – w sposób pewny – nie sposób.[30] Jedynym pewnym kierunkiem wydają się tu prawa człowieka.

---

międzynarodowego publicznego, w: „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego", Kraków 2003, s. 160.

[24] Por.: L. Antonowicz, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 22; A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa. Podstawowe pojęcia nauk o władzy, państwie i prawie w perspektywie Unii Europejskiej. Regulamin Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2000, s. 168; *Wstęp do nauk prawnych*, pod red. A. Jamroza, Białystok 1999, s. 95-96.

[25] Por.: C. G. Fenwick, *International Law,* New York 1965, p. 147; M. Diez de Valasco Vallejo, *Instituciones*..., op. cit., p. 251.

[26] Por.: P. Bogacki, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 222. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 424-425.

[27] Por.: pogłębione rozważania w tym względzie: A. Renaut, *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2001.

[28] W. Czapliński, A. Wyrozumska odnośnie do podmiotowości międzynarodowowej jednostek (osób fizycznych) twierdzą, że w doktrynie pozostaje ona sporna. Sugerują, że akceptujący tę podmiotowość muszą przyznać, iż ma ona bardzo ograniczony charakter. Wskazują, że z jednej strony – jednostka stała się adresatem wielu, prawa międzynarodowego (prawa człowieka, ochrona mniejszości itp.), nabyła na mocy niektórych umów międzynarodowych prawo do działania, np. do wnoszenia skargi do sądów międzynarodowych w zakresie ochrony praw człowieka, może również w pewnych przypadkach ponosić odpowiedzialność karną na podstawie prawa międzynarodowego i przed sądami międzynarodowymi. Z drugiej jednak strony – zauważają – ciągle podmiotowość ta różni się od podmiotowości organizacji międzynarodowych pod ważnym względem – w odróżnieniu od tych ostatnich jednostka nie może tworzyć sama prawa międzynarodowego ani zmieniać go swoim postępowaniem (praktyką), dodając, że odpowiedzialność państw za naruszenia praw jednostek egzekwowana jest tylko w takim zakresie, w jakim państwa wyrażą na to zgodę (zwłaszcza dotyczy to *locus standi* przed sądami i innymi organami międzynarodowymi). Patrz: idem, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 131-132. Nie należy mylić ról spektakularnych (np. astronautów – wysłanników ludzkości) z systemowo-prawnymi. Por. w tym ostatnim względzie: A. Górbiel, *Międzynarodowe prawo kosmiczne*, Warszawa 1985, s. 29.

[29] L. Antonowicz wskazuje, że normy prawa międzynarodowego ze swej natury i w treści są dostosowane do charakteru stosunków między państwami, ewentualnie podmiotami quasi-państwowymi, wskutek czego nie przystają merytorycznie do sytuacji jednostki ludzkiej. Wedle autora, zewnętrznym tego wyrazem jest okoliczność, że jednostki nie mają zdolności traktatowej, czyli zdolności zawierania umów podlegających prawu międzynarodowemu. Patrz: idem, *Zagadnienie podmiotowości*..., op. cit., s. 25. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit., s. 424-425.

[30] Prognozy nawiązują zwykle do rozwoju instytucji obywatelstwa, powiązanej z nią opieki dyplomatycznej, opozycyjnego doń statusu cudzoziemca (z wyszczególnieniem bezpaństwowości). W ostatnim czasie nastąpił gwałtowny wzrost zainteresowania instytucją obywatelstwa Unii Europejskiej i ukształtowaną w jej (właściwie WE, choć ich rozróżnianie traci już na znaczeniu) porządku prawnym koncepcją praw podstawowych. Por.: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*..., op. cit.,

10.2.1.1. Podmiotowość jednostek zabiegających o uprawnienia

Pojęcie

Osoba fizyczna, której przysługuje skarga do organu międzynarodowego na naruszenie jej praw.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Z szeregu procedur skargowych jednostek przeciwko ich państwom macierzystym, z tytułu naruszenia praw człowieka, na czoło wysuwają się: procedura z protokołu fakultatywnego do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. oraz regionalna (europejska) ścieżka skargowa do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu wynikająca z systemu Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Są z pewnością miarodajne.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty przysługujące jednostkom zabiegającym o uprawnienia – już z samego prywatnego/krajowego charakteru ich podmiotowości – mają swoisty zakres podyktowany funkcjonalnością. Z całą pewnością chodzi tu o zdolność sądową oraz – leżącą u jej podstawy (w tym wypadku) zdolność dochodzenia roszczeń międzynarodowych.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (warunkuje uruchomienie procedur warunkujących byt owej podmiotowości).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – postulat (w praktyce trudno bez niego o akceptację bytu podmiotowego jednostek).

Perspektywy

Przyszłość podmiotowości jednostek zabiegających o uprawnienia – nie budzi obaw. Można być pewnym rozwoju lub uporządkowania tej kategorii podmiotowej. Zakres praw człowieka chronionych międzynarodowo będzie się zapewne poszerzał. Rozwijać się też będzie zapewne instrumentarium instytucjonalne owej ochrony.

Można mieć obawy o punkt wyjścia, czyli status krajowy. Chodzi szczególnie o dysproporcje między jednostkami – obywatelami krajów demokratycznych, przestrzegających praw człowieka, należących do organizacji międzynarodowych zaangażowanych w międzynarodową ochronę praw człowieka (którym przysługują stosowne kompetencje) a obywatelami państw rządzonych totalitarnie, trapionych wewnętrznymi konfliktami, dotkniętych anarchią („państwa upadłe”).

---

s. 195-206 i 422; J. H. H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?*, Poznań 2003, s. 128-130.

Nadzieją tych ostatnich są unormowania i instytucje realizujące międzynarodową odpowiedzialność karną jednostek. Tyle że to już inna kategoria podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

10.2.1.2. Podmiotowość jednostek odpowiedzialnych międzynarodowo

Pojęcie

Osoba fizyczna, wobec której społeczność międzynarodowa egzekwuje odpowiedzialność karną.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawami prawnymi międzynarodowej podmiotowości prawnej osób fizycznych odpowiedzialnych międzynarodowo jest przede wszystkim zwyczaj, którego treść – w znacznym stopniu – odzwierciedla projektowy dorobek Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ (postanowienia dotyczące zakresu osobowego międzynarodowej odpowiedzialności karnej). Ponadto, aktualnie obowiązujące regulacje *ad hoc* (uchwały organów organizacji międzynarodowych, np. Rady Bezpieczeństwa ONZ, tworzące trybunały *ad hoc*) powiązane są z konkretnymi strukturami instytucjonalnymi (Trybunały ds. byłej Jugosławii, Rwandy, Sierra Leone, a przede wszystkim Międzynarodowy Trybunał Karny). Ta ostatnia regulacja, mimo, że dotyczy konkretnej instytucji poprzez jej stały charakter[31], sama zyskuje status *quasi*-uniwersalnej „małej kodyfikacji" międzynarodowej odpowiedzialności jednostek.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Ma swoisty zakres, podyktowany funkcjonalnością. Z całą pewnością chodzi tu o zdolność sądową oraz leżącą u jej podstawy (w tym wypadku) zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (pozwala ustalić zakres odpowiedzialności).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – postulat (w praktyce mierzone poprzez fakty).

Perspektywy

Powodzenie trybunałów *ad hoc* lat dziewięćdziesiątych, a potem MTK w znacznym stopniu ograniczyło sceptycyzm towarzyszący ich kreacji. Obecnie – z oczywistych względów – przyszłość należy do MTK. W ostatnim czasie pojawiła się koncepcja trybunałów umiędzynarodowionych (np. Specjalne Panele Sędziów w Timorze Wschodnim).

[31] Patrz: 10.1.3.4 niniejszej pracy.

10.2.2. Podmiotowość zbiorowości

Człowiek od wieków dążył ku swym pobratymcom, formując różnorodne związki.[32] Taka jest ponoć natura ludzka.[33] Tam, gdzie – z różnych powodów – grupowe podmioty nie zyskują międzynarodowej akceptacji dla swych dążeń państwotwórczych, oraz tam, gdzie jednostki grupowo występują w obronie praw każdej z jednostek – można mówić o międzynarodowej podmiotowości jednostek działających grupowo lub osób należących do grup określonych. Taką postać formalną determinują względy funkcjonalne, polityczne, a w końcu – prawne.

Zagadnienie jest szeroko dyskutowane – zarówno przez politologów[34], jak i prawników – teoretyków, ale też międzynarodowe składy orzekające.[35]

10.2.2.1. Podmiotowość mniejszości

Pojęcie

Grupa etniczna wyraźnie mniej liczna od grupy, która powołała państwo, przybierająca postać mniejszości narodowej, gdy istnieje analogiczne doń państwo narodowe lub mniejszości etnicznej, gdy brak krajowego odpowiednika.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawy podmiotowości prawnomiędzynarodowej mniejszości narodowych, a właściwie osób doń należących tworzą konwencje i bogaty dorobek organizacji międzynarodowych – głównie europejskich (szczególną rolę pełni tu Rada Europy, ale przyczynia się też Unia Europejska).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty podmiotowe mniejszości to zdolność roszczeniowa i w tym względzie – sądowa, terytorium (z którym czują się związane).

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – pożądany, ale nie oczywisty (nie decyduje, ale ma znaczenie), bezskutecznie zabiegają o niego Ślązacy.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (nieodzowne dla urealnienia bytu).

---

[32] R. v. Mohl, *Encyklopedia*..., op. cit., s. 353.
[33] Por.: M. Szczęsny, *Katolicka nauka społeczna. Schematy do wykładów*, Suwałki 1999, s. 62.
[34] Por.: B. Szmulik, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002, s. 386 i cytowana przez autorów literatura.
[35] Por.: R. Mizerski, *Osoby prawne i jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej jako podmioty uprawnione z konstytucyjnych wolności i praw człowieka*, w: *Ochrona człowieka w świetle prawa Rzeczpospolitej Polskiej,* pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002, s. 280-284 i cytowane tam przezeń orzecznictwo.

Perspektywy

Perspektywa jest tu raczej optymistyczna, tyle że – podobnie jak w przypadku jednostek zabiegających o uprawnienia – z pewnością nierówna. O ile w Europie występuje pełne zagwarantowanie praw i procedur, o tyle w wielu regionach świata trudno o niezbędne minimum. Państwa nowo powstałe, choć zyskały swą niepodległość dzięki samostanowieniu, na ogół nie podejmują dyskusji o prawach mniejszości. Jest to efekt dwulicowego podejścia państw do dekolonizacji (*uti possidetis*) oraz braku dojrzałości elit nowych państw (to w dużej mierze także podłoże nieszczerej dekolonizacji, a nawet neokolonializmu – zwłaszcza gospodarczego i naukowego).

10.2.2.2. Podmiotowość ludów tubylczych

Pojęcie

Rdzenna społeczność miejscowa w państwach założonych niegdyś przez byłych obywateli państw europejskich.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Generalne regulacje prawa do samostanowienia oraz specjalistyczne uchwałodawstwo organizacji międzynarodowych (zwłaszcza ONZ, Międzynarodowa Organizacja Pracy, Organizacja Państw Amerykańskich).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Zdolność krajowa – na pewno niezbędna wyjściowo.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – pożądany, ale nie oczywisty (nie decyduje, ale ma znaczenie).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (potrzebne dla identyfikacji).

Inne kryteria *sui generis* – nie zidentyfikowano.

Perspektywy

Perspektywa podmiotowości prawnomiędzynarodowej ludów tubylczych jawi się wątpliwie. Postępuje ich asymilacja do społeczeństw i narodów dominujących. Nie mając szans na samodzielność państwową, przyjmują postawę pasywną, nie zabiegając o poszanowanie swojego statusu ani też o stosowne aktualizacje. Rozprawiając o podmiotowości prawnomiędzynarodowej ludów tubylczych, trudno dziś wysuwać pewne postulaty, a nawet jeśli, to stopniowa asymilacja lub rozproszenie społeczności tubylczych (wymieranie starej części „zespojonej" dyskryminacją i pamięcią) sprzyjają raczej defensywie.

10.2.2.3. Podmiotowość wspólnot powstańczych

Pojęcie

Gdy walka w obrębie jednego państwa nie przechodzi do fazy umiędzynarodowionej, czyli nie dochodzi do międzynarodowej interwencji, uznania prawa do samostanowienia rebeliantów czy choćby uznania tych ostatnich za stronę wojującą, a jednocześnie istnienie walki zbrojnej i możliwość wyodrębnienia walczącej przeciw państwu grupy (choć nie zawsze – na przykład gdy jednocześnie walczy wiele frakcji) – można mówić o wspólnotach powstańczych.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną podmiotowości wspólnot powstańczych są normy międzynarodowego prawa zwyczajowego, ich kodyfikacje (np. konwencje genewskie z 1949 r. i protokoły dodatkowe doń z 1977 r.) oraz właściwe regulacje traktatowe. Z pewnością nie można pominąć tu ważnej roli prawa organizacji międzynarodowych – zwłaszcza w przedmiocie uznania oraz aktów jednostronnych państw o podobnym charakterze.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty podmiotowości prawnomiędzynarodowej posiadane przez wspólnoty powstańcze to zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – znikoma rola.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non*.

Inne kryteria *sui generis* – prawo do samoobrony (legalne formy użycia siły); uznanie powszechne (pożądane, ale nieoczywiste), inne – np. zdolność korzystania z pomocy humanitarnej.

Perspektywy

Perspektywy podmiotowości prawnomiędzynarodowej wspólnot powstańczych rysują się sprzecznie. Fakt coraz większego obszaru ingerencji prawnomiędzynarodowej wewnątrz państw powoduje, że spodziewać się możemy częstych i szybkich identyfikacji wspólnot powstańczych w ewentualnych konfliktach wewnętrznych. Z drugiej strony – ingerencja międzynarodowa zwykle pociąga za sobą uznanie za stronę wojującą, czyli inną podmiotowość wspólnot powstańczych. Niestety – są i zapewne będą obszary, gdzie ingerencja międzynarodowa jest i prawdopodobnie nadal będzie ograniczona (Rosja, Chiny), a walki tam prowadzone nie wyjdą poza charakter wewnętrzny. Tyle że mogą zyskać „uznanie za terrorystów", czyli inny kres statusu wspólnot powstańczych.

10.2.2.4. Podmiotowość struktur organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej

Pojęcie

Jeżeli jednostki dążące do realizacji swych praw łączą się w zorganizowane grupy oparte na kryterium czysto funkcjonalnym, przyjmują często postać formalną, z którą jednak prawo krajowe nie wiąże osobowości prawnej – możemy wówczas mówić o organizacji jednostek pozbawionej osobowości prawnej (w sensie krajowym). Ich aktywność może przybrać szerszą postać w zakresie ochrony praw człowieka, ekologii, pacyfizmu.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawy prawne takiej podmiotowości tworzą: Konwencja Rady Europy o uznawaniu podmiotowości organizacji pozarządowych z 1986 r., uchwały Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ (podobnie Komitet Ekonomiczno – Społeczny Unii Europejskiej).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty podmiotowe organizacji jednostek pozbawionych osobowości prawnej sprowadzają się tu głównie do zdolności międzynarodowej sądowej (w tym – roszczeniowej).

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (warunkuje uruchomienie procedur warunkujących byt owej podmiotowości).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (bez nigo nie byłoby tej podmiotowości).

Perspektywy

Perspektywa jest optymistyczna, mimo wąskiej – póki co – podstawy prawnej. W prawie krajowym/wewnętrznym trwa bardzo burzliwy rozwój NGOs o różnych postaciach formalnych. Prawo międzynarodowe zaś udostępnia dlań swe ramy.

10.2.3. Podmiotowość osób prawnych

W prawie krajowym podmiotami są osoby fizyczne i ich twory organizacyjne, określane zwykle jako osoby prawne.[36] Osobowość prawna jest konstrukcją prawa krajowego[37] zależną wyjściowo od państwa.[38]

[36] Była już o tym mowa w rozdziale drugim niniejszej pracy (2.6).

[37] L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2000, s. 228; A. Redelbach, *Wstęp do prawoznawstwa*..., op. cit., s. 168-169. Por.: W. Jakimowicz, *Teoria osób prawnych prawa publicznego we współ-*

Rozmaite czynniki[39] powodują zauważalny w doktrynie wzrost aktywności krajowych osób prawnych w stosunkach międzynarodowych. Nie oznacza to bynajmniej upowszechnienia doktrynalnej zgody na ich prawnomiędzynarodowe upodmiotowienie. W doktrynie bezsporna jest z kolei różnorodność formalna osób prawnych. Podział przyjęty w prezentowanym tu modelu klasyfikacyjnym w znacznym stopniu nawiązuje do owej różnorodności.

10.2.3.1. Podmiotowość NGOs – zrzeszeń pozarządowych

Pojęcie:

Umiędzynarodowiona organizacja pozarządowa o krajowym statusie zrzeszenia, tj. zorganizowanej formalnie grupy osób fizycznych (np. stowarzyszenie).

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną są tu traktaty przewidujące umiędzynarodowienie krajowej organizacji pozarządowej poprzez: bezpośrednie uregulowanie jej statusu, dopuszczenie jej do międzynarodowego trybu sądowego lub konsultacyjnego. Ponadto możliwe wydaje się oparcie na zwyczaju międzynarodowym obejmującym praktykę operacyjną danej organizacji. W kwestii statusu konsultacyjnego znaczenie mogą mieć uchwały organów (organizacji międzynarodowej), do których przypisane są organizacje pozarządowe.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Przede wszystkim istotna wydaje się tu międzynarodowa zdolność sądowa, ale też zdolność zawierania porozumień (głównie z organizacjami międzynarodowymi w kwestii statusu konsultacyjnego). Kluczowe znaczenie ma status krajowy – wyjściowy w ogólnej formule podmiotowej, warunkujący więc ewentualne umiędzynarodowienie.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (warunkuje uruchomienie procedur warunkujących byt owej podmiotowości).

---

czesnej francuskiej doktrynie prawa administracyjnego, w: „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego", Kraków 2003, s. 29-34.

[38] T. Targosz podkreśla, że przy powstawaniu osób prawnych istotną rolę do odegrania ma państwo. Autor wskazuje, że osoba prawna nie ma bowiem, w przeciwieństwie do człowieka, naturalnego roszczenia o uznanie jej podmiotowości, a potrzebne jej jest „uwierzytelnienie" ze strony państwa, jednak nie tyle tworu jako takiego, ile jego charakteru jako podmiotu prawa. T. Targosz przewrotnie zauważa, że w tym miejscu pojawić się też może problem podmiotowości państwa, a przeciwnicy omawianej koncepcji podnoszą, że państwo musiałoby „uwierzytelnić się" samo (T. Targosz ironicznie odnosi owe formalistyczne wymogi do historii barona Münhausena, który „wyciągnął się z bagna za swój harcap"). Autor wskazuje bezsens stawiania pytania o podmiotowość państwa, gdyż nie chce wchodzić w zagadnienia genezy państwa jako takiego, a więc daleko poza ramy prawa prywatnego. Na koniec wywodu autor proponuje dogmatycznie, by podmiotowość państwa po prostu przyjąć jako daną. Patrz: idem, *Nadużycie osobowości prawnej*, Kraków 2004, s. 48.

[39] Te wskazane w rozdziale siódmym, pkt. 7.1, a szczególnie burzliwy rozwój koncepcji praw człowieka.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (bez niego nie byłoby tej podmiotowości. Istotne zwłaszcza tam, gdzie umiędzynarodowienie następuje poprzez aktywność operacyjną. Weryfikuje byty uprzednio umiędzynarodowione).

Perspektywy

W dobie promocji społeczeństwa obywatelskiego oraz postępującego otwarcia państw na transfer swych kompetencji do sektora prywatnego – perspektywa jawi się optymistycznie. Ponadto progresja międzynarodowej ochrony praw człowieka i jej implementacji wydają się dodatkowo wzmacniać koncepcję prawnomiędzynarodowej podmiotowości zrzeszeń pozarządowych.

10.2.3.2. Podmiotowość NGOs – korporacji pozarządowych

Pojęcie

Umiędzynarodowiona organizacja pozarządowa o krajowym statusie korporacji, tj. upodmiotowionej formy organizacyjnej majątku (np. fundacja).

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną są tu traktaty przewidujące umiędzynarodowienie krajowej organizacji pozarządowej poprzez: bezpośrednie uregulowanie jej statusu, dopuszczenie jej do międzynarodowego trybu sądowego lub konsultacyjnego. Ponadto możliwe wydaje się oparcie na zwyczaju międzynarodowym obejmującym praktykę operacyjną danej organizacji. W kwestii statusu konsultacyjnego znaczenie mogą mieć uchwały organów (organizacji międzynarodowej), do których przypisane są organizacje pozarządowe.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Przede wszystkim istotna wydaje się tu międzynarodowa zdolność sądowa, ale też zdolność zawierania porozumień (głównie z organizacjami międzynarodowymi w kwestii statusu konsultacyjnego). Kluczowe znaczenie ma status krajowy – wyjściowy w ogólnej formule podmiotowej, warunkujący więc ewentualne umiędzynarodowienie.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (warunkuje uruchomienie procedur warunkujących byt owej podmiotowości).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (bez niego nie byłoby tej podmiotowości. Istotne zwłaszcza tam, gdzie umiędzynarodowienie następuje poprzez aktywność operacyjną. Weryfikuje byty uprzednio umiędzynarodowione).

Perspektywy

W dobie promocji społeczeństwa obywatelskiego oraz postępującego otwarcia państw na transfer swych kompetencji do sektora prywatnego – perspektywa jawi się optymistycznie. Ponadto progresja międzynarodowej ochrony praw człowieka i jej implementacji wydają się dodatkowo wzmacniać koncepcję prawnomiędzynarodowej podmiotowości korporacji pozarządowych.

10.2.3.3. Podmiotowość przedsiębiorstw działających międzynarodowo

Pojęcie

Definiowanie przedsiębiorstw jest możliwe tylko na gruncie krajowym, gdyż tam zaczyna się ich byt. Generalnie – są to legalne zarobkowe osoby prawne. Coraz częściej jednak skala, zasięg oddziaływania i różnorodne względy *de facto* każą inaczej spojrzeć na przedsiębiorstwa działające międzynarodowo. Taką działalność prowadziły od dawna, jednak liczne fuzje, monopole itp. powodują, że na forum międzynarodowym pojawili się aktorzy o budżetach większych niż w przypadku większości państw, o strukturach równie rozbudowanych, jak w znaczących organizacjach międzynarodowych, oraz o skali działania tak efektywnej, że państwa mogą traktować je w kategoriach wzorcowych. General Motors, Ford czy Microsoft – zawierają porozumienia bezpośrednio z rządami, zwłaszcza gdy podejmują się realizacji ambitnych celów ludzkości...

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą podmiotowości przedsiębiorstw działających międzynarodowo mają być umowy międzynarodowe (np. prawo morza z 1982 r., a zwłaszcza porozumienie eksploatacyjne doń), porozumienia tychże przedsiębiorstw z państwami odwołujące się do prawa międzynarodowego oraz – ewentualnie – zwyczaj międzynarodowy (choć tu, nawet jeśli podejdzie się doń optymistycznie – akcentując przyspieszenie historyczne – można obecnie mówić co najwyżej o rozwoju zwyczaju). Warto natomiast przytoczyć prawodawstwo organizacji międzynarodowych (zwłaszcza ONZ, Unii Europejskiej, Organizacji Dna Morskiego).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty podmiotowe będące w dyspozycji przedsiębiorstw działających międzynarodowo to głównie zdolność quasi-traktatowa, zdolność międzynarodowa sądowa (np. przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości), zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej, zdolność roszczeniowa.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (warunkuje uruchomienie procedur warunkujących byt owej podmiotowości).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (bez niego nie byłoby tej podmiotowości. Istotne zwłaszcza tam, gdzie umiędzynaro-

dowienie następuje poprzez aktywność operacyjną. Weryfikuje byty uprzednio umiędzynarodowione).

Perspektywy

Perspektywy podmiotowości prawnomiędzynarodowej przedsiębiorstw działających międzynarodowo – z uwagi na globalizację i komercjalizację stosunków międzynarodowych – zdają się być jednoznacznie rozwojowe i coraz konkretniejsze.

10.2.3.4. Podmiotowość międzynarodowych konsorcjów publiczno-prywatnych

Pojęcie

Istnieją obszary aktywności ludzkiej, gdzie państwa dzierżą tytuł prawny, a większe przedsiębiorstwa krajowe – stosowne możliwości operacyjne. Tę sytuację stopniowo poczęto postrzegać jak współzależność. Nie bez oporów postanowiono jednak o instytucjonalizacji w wybranych obszarach, w szczególności tam, gdzie tradycyjnie rozdzielone sektory publiczny i prywatny osiągają kres swych możliwości, a współdziałanie rokuje pozytywnie.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną podmiotowości prawnomiędzynarodowej konsorcjów publiczno-prywatnych są zarówno konwencje (prawo morza np.), uchwały organów organizacji międzynarodowych, porozumienia *ad hoc*, a zwłaszcza bezpośrednie porozumienia publiczno-prywatne.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybutem zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych konsorcjów publiczno-prywatnych jest przede wszystkim ograniczona przedmiotowo zdolność traktatowa i jej wypadkowe.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – *conditio sine qua non* (warunkuje uruchomienie procedur warunkujących byt owej podmiotowości).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – pożądane, ale nie oczywiste (w praktyce istotne zwłaszcza tam, gdzie umiędzynarodowienie następuje poprzez aktywność operacyjną. Weryfikuje byty uprzednio umiędzynarodowione. Zdarza się jednak, że dany byt powoływany jest abstrakcyjnie, w ramach strategii długoterminowej i właściwie nie funkcjonuje).

Perspektywy

W dobie postępującego otwarcia państw na transfer swych kompetencji do sektora prywatnego – perspektywa jawi się optymistycznie. Nadmiary kapitału z jednej strony i niedobory środków publicznych z drugiej mogą ów optymizm tylko wzmocnić.

10.3. Podmiotowość szczególna (*sui generis*)

Istnieją w prawie międzynarodowym podmioty, których jedyną kategorią może być oryginalny i zarazem jedyny ich byt. Innymi słowy – są one jedynymi podmiotami swoistymi, a ich charakter jest tak wyraźny, że nie da się ich wprost przypisać do poszczególnych kategorii podmiotów prawa międzynarodowego. Można tu wskazać na: Stolicę Apostolską, bliski jej Zakon Kawalerów Maltańskich oraz społeczność międzynarodową.

10.3.1. Podmiotowość Stolicy Apostolskiej

Pojęcie

Suwerenna struktura zarządzająca/kierownicza Kościoła katolickiego.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą podmiotowości prawnomiędzynarodowej Stolicy Apostolskiej są umowy międzynarodowe zawierane przez nią z państwami (zwłaszcza traktaty laterańskie z Włochami z 1929 r.) w ograniczonym zakresie – konkordaty oraz właściwe przedmiotowo prawodawstwo organizacji międzynarodowych.

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych Stolicy Apostolskiej to (szczególna) zdolność traktatowa (konkordaty), prawo legacji (pełne – bierne i czynne), nieuchronna zdolność sądowa, a zatem i zdolność roszczeniowa i zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – pożądany, ale nie oczywisty (regulowany na podstawie konkordatów – umożliwia Stolicy Apostolskiej kierowanie Kościołem w poszczególnych państwach).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – powszechne.

Inne kryteria *sui generis* – kompetencja zbiorcza wobec kościołów krajowych jest wtórna (wywodzi się ze zdolności traktatowej).

Perspektywy

Perspektywa podmiotowości prawnomiędzynarodowej Stolicy Apostolskiej jest niewątpliwa.

10.3.2.
Podmiotowość Zakonu Kawalerów Maltańskich

Pojęcie

Historyczny byt Zakonu Kawalerów Maltańskich – nigdy wyraźnie nie zanegowany, a stale podtrzymywany (prawda, że w różnej kondycji) – trwa do dziś. Jest historycznie kontynuowaną formułą organizacyjną osób fizycznych, o założeniach nawiązujących do państwa zakonnego, ściśle powiązaną ze Stolicą Apostolską.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną podmiotowości prawnomiędzynarodowej Zakonu Kawalerów maltańskich jest jego Statut oraz porozumienia, które Zakon zawiera z państwami (z Polską – jako pierwszą po 1989 r.).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Atrybuty zdolności do czynności prawnomiędzynarodowych przysługujące Zakonowi zostały zakrojone na wąską raczej skalę. Można tu wskazać na: specyficzne *ius contrahendi* i takież prawo legacji.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – znikoma rola (poza wymiarem jednostronnym przynależnych doń osób).

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (na poziomie istnienia i podtrzymywania bytu).

Inne kryteria *sui generis* – uznanie powszechne – w znacznym stopniu je uzyskuje. Poza tym – trwałość – historyczna i umowna (dziś).

Perspektywy

Perspektywy podmiotowości prawnomiędzynarodowej Zakonu Kawalerów Maltańskich – są takie, jak sam Zakon – oryginalne. O ile nie nastąpi podmiotowe *desuetudo,* stan obecny przetrwa.

10.3.3.
Podmiotowość społeczności międzynarodowej

Pojęcie

Zwykle określa się w ten sposób ogół państw, choć można owo pojęcie widzieć szerzej, jako ogół uczestników szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych, politycznych, ekonomicznych, wojskowych, społecznych, kulturalnych, a więc obejmuje wszystkie podmioty stale i realnie oddziałujące na środowisko międzynarodowe.

Zdolność prawnomiędzynarodowa

Podstawą prawną są tu traktaty uprawniające ludzkość (w kwestii wykorzystania dna mórz i oceanów, a także kosmosu, a ostatnio – w zakresie interwencji podejmowanych dla ochrony pokoju światowego).

Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych

Zdolność roszczeniowa – w kwestiach przypisanych doń traktatowo.

Zdolność ponoszenia odpowiedzialności międzynarodowej – w kwestiach jej powierzonych.

Kryteria klasyfikacyjne *sui generis*

Status krajowy – znikoma rola.

Oddziaływanie na stosunki międzynarodowe – *conditio sine qua non* (wobec nieogarnialnej wręcz formuły – ułatwia jej identyfikację).

Inne kryteria *sui generis* – zorganizowanie (pożądane), uznanie powszechne (niezbędne dla urzeczywistnienia dotychczasowych projekcji).

Perspektywy

Perspektywa podmiotowości prawnomiędzynarodowej społeczności międzynarodowej – choć pewna – stanowi jednakże niewiadomą. Pewne jest, że pozostanie oraz że będzie oryginalna, jedyna w swoim rodzaju. Niewiadomą stanowi treść owej podmiotowości.

***

Ramową charakterystykę podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu przedstawiono w tabeli 3.

Tabela została opracowana jako subiektywny punkt widzenia autora, oczywiście przy jednoczesnym dążeniu do obiektywizacji, zwłaszcza poprzez przyjęcie niekontrowersyjnych kryteriów i oparcie na znacznym zasobie literatury, dokumentów i analiz praktyki – jako stabilnym materiale badawczym.

Chcę podkreślić, że tabela może i w założeniu powinna stanowić punkt wyjścia dla badaczy podmiotowości prawa międzynarodowego nie tylko w kontekście klasyfikacji, ale generalnie. Pożądane są tu czynne odniesienia optymalizacyjne.[40] Użyte w tabeli wskaźniki intensywności mogą się więc zmieniać – nie tylko wskutek rzeczywistych przekształceń praktyki, ale też jako wizualizacje poglądów komentatorów naukowych. Przydatność dydaktyczna tabeli także wydaje się niekwestionowana. W każdym z wymiarów tabela pełni funkcję syntetyzującą.

[40] Proszę o kierowanie uwag pod adresem: klasyfikacjappm@prawo.uwb.edu.pl.

Tabela 3.

Ramowa charakterystyka podmiotowości prawa międzynarodowego współczesnego uniwersalizmu

Podmiotowość	**Zdolność prawnomiędzynarodowa**				**Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych**					**Kryteria klasyfikacyjne *sui generis***		
	prawo traktatowe	**prawo zwyczajowe**	**prawo organizacji międzyna-rodowych**	**inne**	**zdolność traktatowa**	**zdolność legacji**	**zdolność sądowa**	**zdolność odpowiedzialn.**	**inne**	**status krajowy**	**oddziaływanie na stosunki między-narodowe**	**inne**
Państw *sensu stricto*	••• ↑	•• ↔	•• ↑	•• ↔	•••	•••	•••	•••	•••	• ↑	•• ↑	•••
Minipaństw	•• ↑	••• ↔	• ↔	•• ↑	•• ↑	• ↑		•• ↑	••	•• ↑	• ↓	•
Części składowych państw złożonych	• ↑	• ↔	• ↔	••• ↑	•	◦	•	•	•	•• ↑	•	•
Narodów	••	•	•• ↑	•	•	•	◦	◦	•	•	••	•
Autonomii terytorialnych	•••	••	••	••	• ↑	◦	◦	◦	•	••	•• ↑	•
Stron wojujących	•	•••	•	••	•	•	◦	•	••	•	••	••
Org. międzynarod. Rządowych	••• ↑	••	••• ↑	•	••• ↑	••• ↑	••• ↑	••• ↑	••• ↑	••• ↔	•• ↑	••
Związków państw	•••	••	◦	◦	••	◦	•	•	•	◦	•	•
Instytucji międzynarodowych	•••	◦	•••	◦	•• ↑	•	•	•	•• ↑	•• ↑	••	•
Jednostek zabiegających o uprawnienia	•••	•	••	•	◦	◦	••• ↑	•• ↑	•	•• ↑	• ↑	•
Jednostek odpowiedzialnych niędzynarodowo	• ↑	• ↑	• ↑	•	◦	◦	••• ↑	••• ↑	•	•••	• ↑	•
Mniejszości	••• ↑	• ↓	••• ↑	•	◦	◦	••	◦	••	••	•• ↑	•

Ludów tubylczych	●●●	◦	●● ↑	●	◦	◦	◦	◦	●●	●●	●●	●
Wspólnot powstańczych	●●	●●●	●● ↑	●	◦	◦	◦	●●	●●	●	●● ↑	●●
Struktur org. nie-posiadających osobowości prawnej	●●	●	●●	●	◦	◦	●●	●	●	●● ↑	●●	●
NGOs zrzeszeń pozarządowych	●●●	●●	●●	●	●●	◦	●●●	◦	●	●● ↑	●● ↑	●
NGOs korporacji pozarządowych	●●●	●●	●●	●	●●	◦	●●●	◦	●	●●	●● ↑	●
Przedsiębiorstw działających transgranicznie	●●●	●●	●● ↑	●	●●	◦	●●	●●	●	●●	●● ↑	●
Międzynarodowych konsorcjów publiczno-prywatnych	●●	◦	●●	●	●●	●	●	●	●	●●	●●	●●
Stolicy Apostolskiej	●●●	◦	●● ↑	●	●●●	●●●	●●	●●	●	●●	●●●	●●●
Zakonu Kawalerów Maltańskich	●●	●	◦	◦	●●	●●	◦	◦	◦	●	●●	●
Społeczności międzynarodowej	●●●	◦	◦	◦	◦	◦	◦	◦	●●	●	●●	●●

Intensywność:
● potwierdzona (skala rosnąca: znikoma ●; średnia ●●, wysoka ●●●) ◦ brak

Perspektywa (jeśli pozwala się określić):
↑ progresywna ↓ regresywna ↔ ustabilizowana

Źródło: opracowanie własne.

WNIOSKI

Kolejna klasyfikacja podmiotowości prawa międzynarodowego jest próbą ujęcia jej/ich na tle współczesnego prawa międzynarodowego w pewne kategorie klasyfikacyjne, w ramach wyznaczonych doświadczeniami praktyki i tendencjami rozwojowymi. Stojąc na stanowisku, że nie można przyjąć aktualnej sytuacji jako zakończonego procesu, trzeba ją niejako otworzyć na zmiany. Daleki wszakże jestem od sugerowania Czytelnikowi, że otrzymuje w tej książce klasyfikację doskonałą spełniającą wszelkie wymogi teoretyczno-praktyczne. Zakładam, że jest to krok, który pozwoli innym wykonać to zadanie lepiej. Pomimo świadomości nieuchronnych przesłanek ku różnym zasłużonym zarzutom, warto wskazać na pewne wnioski natury ogólnej i szczegółowej.

Wnioski ogólne

1. „Podmiotowość prawa międzynarodowego" jest pojęciem o większym potencjale naukowym niż „podmiot prawa międzynarodowego".
2. Podmiotowość prawa międzynarodowego jako koncepcja samoistna powstała stosunkowo niedawno. Jej identyfikacja nastąpiła wskutek pojawienia się i emancypacji na forum międzynarodowym innych niż państwo form podmiotowych. Wydaje się, że punktem zwrotnym była opinia doradcza MTS w sprawie *Reparacji* z 1949 r.
3. Podmiotowość prawa międzynarodowego jest konstrukcją teoretyczną określającą kreację, byt i kres podmiotu prawa międzynarodowego.
4. Dla ram czasowych podmiotowości prawa międzynarodowego istotne znaczenie ma instytucja uznania, a jej indywidualny niegdyś charakter przyjmuje często zorganizowaną postać. Instytucja sukcesji determinuje przeobrażenia podmiotowe w ten sposób, że właściwie sama podmiotowość trwa, a zmieniają się tylko jej zakres i dysponenci. Zauważalne jest też progresywne znaczenie procesów integracyjnych (głównie w Europie) i potencjalne – niepodległości. Dzisiejszy początek podmiotowości prawnomiędzynarodowej najczęściej następuje *de facto*, kres zwykle określa się *de iure*.
5. Obiektywnymi kryteriami klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego są zdolność prawnomiędzynarodowa i zdolność do czynności prawno-

międzynarodowych. Praktyka wyłania kryteria subiektywne, charakterystyczne wyłącznie dla tej klasyfikacji (kryteria *sui generis*).

6. Zdolność prawnomiędzynarodowa opiera się dziś głównie na prawie traktatowym, jednak systematycznie i przedmiotowo wszechstronnie wzrasta znaczenie prawa organizacji międzynarodowych.
7. Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych jest zróżnicowana w zależności od kategorii podmiotowych, co powoduje, że przykładowo, podmiotowości państwowej towarzyszy głównie zdolność traktatowa, podmiotowości prywatnej zdolność międzynarodowa sądowa.
8. Spośród kryteriów *sui generis* klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego istotne dziś, a zarazem perspektywiczne znaczenie mają status krajowy oraz oddziaływanie na stosunki międzynarodowe.
9. Nie wydaje się możliwe miarodajne klasyfikowanie podmiotowości prawa międzynarodowego bez ustalenia paradygmatów i formuły współczesności. Aktualnie w naukach prawnych brakuje odpowiedniej desygnacji. Konieczne staje się więc podejście kombinowane albo tworzenie neologizmów, albo zapożyczenia z innych dyscyplin (np. globalizacja), albo wręcz banalizowanie (XXI wiek, współczesność i podobne ujęcia). Ostatecznie najwłaściwsze wydaje się pierwsze z tych rozwiązań.
10. Istnieje wiele klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego, ale rzadko nawiązują one do teorii klasyfikacji. Przyczyną tego stanu jest zapewne jej znikome upowszechnienie w obszarze nauk prawnych. Nieliczne opracowania podejmujące tę rolę pochodzą sprzed wielu lat, a współcześnie można mówić jedynie o incydentalnych przyczynkach w tym względzie.

Wnioski szczegółowe

1. Proponowana klasyfikacja podmiotowości prawa międzynarodowego jest klasyfikacją złożoną.
2. Spośród praktykowanych modeli klasyfikacji złożonych adekwatne względem podmiotowości prawa międzynarodowego wydaje się być drzewo klasyfikacyjne.
3. Optymalnym uzupełnieniem klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego w formie drzewa klasyfikacyjnego wydaje się model numeryczny.
4. Wymienione modele klasyfikacji złożonej nie wyczerpują (i/lub w pełnym stopniu) założeń procesu klasyfikowania.
5. Wydaje się, że optymalizacją drzewa klasyfikacyjnego i modelu numerycznego jednocześnie, a zarazem koncepcją otwartą na przyszłe naukowe rekonstrukcje jest multimedialny (elektroniczna prezentacja) model złożonej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego.
6. Zaproponowany multimedialny model złożonej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego pozwala posłużyć się nim naukowo jako narzędziem lub sposobem interakcji komunikacyjnej.

7. Kategoryzacja w zaproponowanym modelu złożonej klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego nawiązuje do realiów, a zwłaszcza pochodzenia danej kategorii podmiotowej.
8. Zaproponowany model klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego pozwala dostrzec zróżnicowanie w obrębie głównych kategorii, odróżnić je od siebie, a także znaleźć punkty styczne.
9. Zaproponowany model klasyfikacji podmiotowości prawa międzynarodowego pozwala określić perspektywy poszczególnych podmiotowości, a tym samym określić kierunki rozwoju prawa międzynarodowego.

BIBLIOGRAFIA

The Aaland Island question, League of Nations, Official Journal, Special Supplement nr 3, October 1920. Report of the International Committee of Jurists Entrust By the Council of the League of Nations with the Task of Giving an Advisory Opinion upon the Legal Aspects of the Aaland Island Question.

Agreement between the European Community and the Government of Japan concerning cooperation on anticompetitive activities, Official Journal of the European Union, L 183/12, 22.7.2003.

Agreement on extraditionbetween the European Union and the United States of America, Official Journal of the European Union, L 181/27, 19.7.2003.

Agreement on mutual assistance between the European Union and the United States of America, Official Journal of the European Union, L 181/34, 19.7.2003.

Agreement between the European Union and the North Atlantic Treaty Organisation on the Security of Information, Official Journal of the European Union, L 80/36, 7.03.2003.

Agreement between the European Union and the Republic of Poland on the participation of Polish armed forces in the European Union force (EUF) in the former Yugoslav Republic of Macedonia, Official Journal of the European Union, L 285/44, 1.11.2003.

Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Helsinki 12 sierpnia 1975 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

„Bericht uber die Rechtspersonlichkeit der Europaischen Union (2001/2021 (INI)". Ausschuss fur konstitutionelle fragen, Europaisches Parlament, A5-0409/2001.

Corps diplomatique accrédité auprés des Communautés européennes, Direction Générale des Relations Extérieures, Bruxelle 1972.

Deklaracja w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 1514 (XV), Nowy Jork 14 grudnia 1960 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Deklaracja z Algieru, w: *Pour un droit des peuples. Essais sur la Déclaration d'Alger*, ed. A. Cassese i E. Jouve, Paris 1978, s. 27 i n.

Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 2625 (XXV), Nowy Jork 24 października 1970 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. II, Szczecin 2001.

European convention on the recognition of the legal personality of international non-governmental organisations, Conseil de I'Europe, Section des Publications, Strasbourg 24 Aprlil 1986, s. 9.

European Parliament Draft Report on the legal personality of the European Union (2001/2021(INI)) from 24 September 2001, EN.

Explanatory report on the European Convention on the Recognition of the Legal Personality of International Non-governmental Organisations, Council of Europe, Publications Science, Strasbourg 1986, s. 17.

Final report of Working Group III on Legal Personality, Brussels, 1 October 2002 (02.10) (OR. fr), CONV 305/02.

Karta Narodów Zjednoczonych, San Francisco 26 czerwca 1945, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Karta Organizacji Jedności Afrykańskiej, Addis Adeba 25 maja 1963 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Karta Organizacji Państw Amerykańskich (fragmenty), Bogota 30 kwietnia 1948 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Konstytucja Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego z Rodos i z Malty, 27 czerwca 1961 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. II, Szczecin 2001.

Konwencja o organizacji współpracy gospodarczej i rozwoju wraz z protokołami dodatkowymi nr 1 i 2 do tej konwencji, Paryż 14 grudnia 1960 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Konwencja o prawie traktatów, Wiedeń 23 maja 1969 roku, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego,* w opr. K. Kocota i K. Wolfke, Wrocław-Warszawa 1976, s. 494.

Konwencja o prawie traktatów między państwami a organizacjami międzynarodowymi lub między organizacjami międzynarodowymi, Wiedeń 21 marca 1986 roku, w: „Revue Generale de Droit International Public" 1986, nr 2, s. 504-505 oraz *Official Records of the United Nations Conference on Law of Treaties between States and International Organization (18 February-21 March 1986)*.

Konwencja ramowa o ochronie mniejszości, Strasburg 01 lutego 1995 roku, Rada Europy

Konwencja w sprawie Organizacji Morskiej Łączności Satelitarnej (INMARSAT) z 3 września 1976 r., Dz. U. 1980, nr 7, poz. 19.

Legal Consequences of the Construction of a Wall in the Occupied Palestinian Territory. The ICJ concluded that the specific course Israel chose for the wall in the occupied territories was not necessary to attain its security objectives. It found that its construction constitutes breaches by Israel international humanitarian law and human rights law, "International Law Materials" 2004, Vol. 43, s. 1009 i n.

Legal personality for the European Union, Contribution by Ján Figeľ, Representative of the Government of the Slovak Republic in the Convention, at the ninth plenary session of the European Convention, held on the 3-4 October 2002, Brussels, October 3, 2002, (sprawozdania z prac Konwentu Europejskiego dostępne w Internecie na stronach Unii Europejskiej).

Legal personality of the European Union, European Parliament Draft Report by Carlos Carnero González from 6 November 2001, AM\452176EN.doc, PE 304.279.

Legal personality of the European Union, European Parliament resolution on the legal personality of the European Union (2001/2021(INI)), P5_TA(2002)0126, A5-0409/2001.

Main points of the report by the Working Group on Legal Personality submitted to the plenary session of the European Convention on 3 and 4 October 2002.

Mandate of the working group on Legal Personality, Brussels, 31 May 2002, CONV 73/02.

Ocena przebiegu intifady Al-Aksa (od września 2000r. do kwietnia 2002r.), ekspertyza w opracowaniu *K. Bojko,* „Ekspertyzy Departamentu Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych" 2002, nr 110.

Opinion of the Committee on Foreign Affairs, Human Rtights, Common Security and Defence Policy for the Committee on Constitutional Affairs on the European Union`s legal personality (2001/2021/(INI)), from 8 November 2001, EN.

Pakt Ligi Państw Arabskich, Kair, 22 marca 1945 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Pakt Północnoatlantycki, Waszyngton 4 kwietnia 1949 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Powszechna deklaracja praw narodów uchwalona w Algierze 14 lipca 1976 roku, tekst w: *Pour un droit des peuples. Essais sur la Declaration d'Alger*, ed. by A. Cassese, E. Jouve, Paris 1978, p. 27.

Report on the legal personality of the European Union (2001/2021(INI)), Committee on Constitutional Affairs, 21 November 2001, Final A5-0409/2001, PE 304.279.

Rezolucja potwierdzająca zasady prawa międzynarodowego uznane w Karcie Trybunału Norymberskiego. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 95 (I), Nowy Jork 11 grudnia 1946 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. II, Szczecin 2001.

Rezolucja w sprawie stałej suwerenności państw nad bogactwami naturalnymi. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 1803 (XVII), Nowy Jork 14 grudnia 1962 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego nr 1991 (XVIII) – poprawki do Karty Narodów Zjednoczonych dotyczące właściwego przedstawicielstwa w Radzie Bezpieczeństwa i w Radzie Gospodarczej i Społecznej, Nowy Jork 17 grudnia 1963 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Some remarks on legal personality for the Union and on the European Constitution, Statement prepared by Mr Jan Kohout, Czech government representative alternate member of the Convention, for the ninth plenary session of the European Convention, held on the 3-4 October 2002, (sprawozdania z prac Konwentu Europejskiego dostępne w Internecie na stronach Unii Europejskiej).

Special Court for Sierra Leone: Prosecutor v. Sam HingaNorman. The Appeals Chamber of the Special Court for Sierra Leone held that the recruitment of child soldiers is a crime and violation of international law, "International Legal Materials" 2004, Vol. 43, s. 1129 i n.

Status Rady Europy, Londyn 5 maja 1949 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Środkowoeuropejska Umowa o Wolnym Handlu (CEFTA), zawarta przez Republikę Czeską, Republikę Węgierską, Republikę Słowacką i Rzeczpospolitą Polską, Kraków 21 grudnia 1992 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Umowa o współpracy i pomocy między Międzynarodowym Trybunałem Karnym i Unią Europejską, Dz. U. UE z 28.04.2006, L 115/50.

Umowa międzynarodowa między Rządem RP a Organizacją Współpracy Gospodarczej i Rozwoju o przywilejach i immunitetach Organizacji (Paryż 16 stycznia 1995 roku) oraz doświadczenie rządowe w sprawie mocy obowiązującej, Dz. U. 2002 r. nr 22, poz. 207-208.

Wiedeńska konwencja dotycząca reprezentacji państw w ich stosunkach z organizacjami międzynarodowymi o charakterze powszechnym (fragmenty), Wiedeń 14 marca 1975 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. I, Szczecin 2001.

Wiedeńska konwencja prawa traktatów, Wiedeń 23 maja 1969 roku, w: P. Łaski, I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego.* Cz. II, Szczecin 2001.

Working Group on Legal Personality, Summary of the meeting on 10 July 2002, Brussels, 16 July 2002 (18.07) (OR. fr), CONV 201/02.

Working Group on Legal Personality, Note summarising the meeting on 26 June 2002, Brussels, 2 July 2002 (05.07) (OR. fr), CONV 170/02.

Working Group on Legal Personality, Summary of the meeting held on 18 June 2002, Brussels, 19 June 2002, CONV 132/02.

Working Group on Legal Personality, Summary of the meeting on 11 September 2002, Brussels, 18 September 2002 (23.09) (OR. fr), CONV 281/02.

Working Group on Legal Personality, Summary of the meeting on 19 September 2002, Brussels, 24 September 2002 (26.09) (OR. fr), CONV 297/02.

Working Group III on Legal Personality, Summary of the meeting on 30 September 2002, Brussels, 1 October 2002 (03.10) (OR. fr), CONV 311/02.

Orzecznictwo

Opinia doradcza w sprawie *Europejskiej Komisji Dunaju*, PCIJ Publ., seria B, nr 14 (1927).

Opinia doradcza w sprawie *Legal Consequences for States of the Continued Presence of South Africa in Namibia (South West Africa) Notwithstanding Security Council Resolution 276*, ICJ Reports 1971.

Opinia doradcza w sprawie *dekretów o obywatelstwie wydanych w Tunezji i w Maroku*, Série B, nr 4, (1923).

Opinią doradcza w sprawie *Europejskiej Komisji Dunaju*, seria B.

Opinia doradcza w sprawie *MOP*, seria B, s. 18 (1926).

Opinia doradcza w sprawie *kompetencji sądów gdańskich*, seria B, (1928).

Opinia doradcza w sprawie *odszkodowania za szkody poniesione w służbie ONZ*, ICJ Reports 1949.

Opinia doradcza w sprawie *osadników niemieckich w Polsce*, PCIJ Publ., seria B.

Opinia doradcza w sprawie *stosunków celnych między Niemcami a Austrią*, PCIJ Publ., seria B, (1931).

Opinia doradcza w sprawie *użycia przez państwo broni jądrowej w konflikcie zbrojnym*, ICJ Reports 1996.

Opinia doradcza w sprawie *Western Sahara*, ICJ Reports 1975.

Opinia 1/76 (w sprawie *Funduszu Reńskiego*), 1977 ECR, s. 741.

Sprawa The Aaland Islands Question, League of Nations, Official Journal, Specjal Supplement nr 3, October 1920. *Report of the International Committee of Jurists entrust by the Council of the League of Nations with the task of giving an advisory opinion upon the legal aspects of the Aaland Island Question*.

Sprawa *azylu dyplomatycznego (Kolumbia v. Peru)*, ICJ Reports 1950.
Sprawa *Barcelona Traction, Light and Power Company Limited*, ICJ Reports 1970.
Sprawa *Deutsche Continental Gesellschaft v. Państwo Polskie*, Polsko-Niemiecki Mieszany Trybunał Arbitrażowy, wyrok z 1 sierpnia 1929 r.
Sprawa *East Timor (Portugal v. Australia)*, ICJ Reports 1995.
Sprawa *ERTA (European Road Transport Agreement)* 22/70 *(Komisja v. Rada).*
Sprawa *koncesji Mavromatisa*, PCIJ Publ., saria A, nr 2, s. 11-12.
Sprawa *Kramer* (*North-East Atlantic Fisheries Conwention*) 3, 4. 6/76, 1976 ECR, s. 1279.
Sprawa *militarnych i paramilitarnych działań USA na szkodę Nikaragui (Nikaragua v. USA)*, ICJ Reports 1986.
Sprawa *North Sea Continental Shelf (Federal Republic of Germany v. Denmark; Federal Republic of Germany v. Netherlands)*, ICJ Reports 1969.
Sprawa *Nottebohma*, ICJ Reports.
Sprawa *NV Algemene Transport en Expeditie Onderneming van Gend en Loos przeciwko Nederlandse administratie der belastingen*, 26/62, wyrok z dnia 5.02.1963 r., ECR 1963.
Sprawa *Pieciukiewicz v. Watykan*, włoski Sąd Kasacyjny 1982 r.
Sprawa *połowów w zatoce Św. Wawrzyńca*, sentencja arbitrażowa z 17 lipca 1986 r.
Sprawa *praw obywateli USA w Maroku*, ICJ Reports 1952.
Sprawa *przejścia przez terytorium indyjskie (Portugalia v. Indie)*, ICJ Reports 1960.
Sprawa *sporu granicznego między Burkina Faso a Mali*, ICJ Reports.
Sprawa *statku „Lotus"*, PCIJ Publ., seria A, nr 10 (1927).
Sprawa *statku „Wimbledon",* PCIJ Publ., seria A, nr 1 (1923).
Sprawa *sytuacji prawnej obywateli Stanów Zjednoczonych na obszarze Maroka*, ICJ Reports 1952.
Sprawa *szelfu kontynentalnego (Holandia v. Dania)*, ICJ Reports 1969.
Sprawa *zakładników amerykańskich w Teheranie*, ICJ Reports 1980.
Sprawy 2 BvR 2134/92, 2159/92 *Manfred Brunner und others v. The European Union Treaty, "International Legal Materials"* 1994, t. 33, s. 388-444.

Druki zwarte

A great personality, Foreign Languages Publisher House, Pyongyang-Korea 1984.
Ajdukiewicz K., *Zarys logiki*, Warszawa 1960.
Akande D., *International Organizations*, in: *International Law*, ed. by M. D. Evans, New York 2003, s. 286.
Akande D., *International Organizations,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, Oxford University Press, New York 2003, s. 269 i n.
Akechurst M. B., *Civil War*, in: *Encyclopedia of Public International Law T. III*, ed. by R. Bernhardt, Amsterdam-London-New York-Tokyo 1992.
Aktualne problemy prawa międzynarodowego we współczesnym świecie. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci Profesora Mariana Iwanejko. Materiały z ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej przez Katedrę Prawa Międzynarodowego i Porównawczego Akademii Ekonomicznej w Krakowie (Kraków, 27-28 września 1995r.), pod red. K. Lankosza, Kraków 1995.
Aldrich G. H.*, Individuals as subjects of international humanitarian law,* in: *Theory of International Law at the Threshold of the 21st Century, Essays in honour of Krzysztof Skubiszewski*, ed. by J. Makarczyk, The Hague-London-Boston 1996, s. 851 i n.

Alexandrov S. A., *Self-Defense Against the Use of Force in Intrnational Law,* The Hague-London-Boston 1996.

Allott P., *The Social Function of Law*, in: *The Role of Law in Interniational Politics, Essays in International Relations and International Law, ed. by* M. Byers.

Alvarez J. E., *International Organizations as Law-makers,* Oxford 2005.

Ambiguity in the Rule of Law. The Interface between National and International Legal Systems, ed. by T. A. J. A.Vandamme, J. H. Reestman, Groningen 2001.

Amerasinghe C. F., *Principles of the institutional law of international organizations,* Cambridge 1996.

Anaya S. J., *Indigenous Peoples in International Law,* Oxford 2004.

Andrade Barroso J. P. de, *Uznanie państwa w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1994.

Andrzejczuk R., *Uzasadnienie prawa narodów do samostanowienia. Prawa człowieka podstawą prawa narodów do samostanowienia,* Lublin 2002.

Anioł W., *Europejski fin de siécle. Przeobrażenia struktur międzynarodowych,* Warszawa 1996.

Anioł W., *Paradoksy globalizacji,* Warszawa 2002.

Antonowicz L., *Państwa i terytoria. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1988,

Antonowicz L., *Podręcznik prawa międzynarodowego,* Warszawa 2000.

Antonowicz L., *Pojęcie i klasyfikacja sukcesji państw w prawie międzynarodowym,* w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek),* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.

Anzilotti D., *Corso Di Diritto Internazionale, Volume Primo Introduzione – Teorie Generali. IV Edizione Con L`Aggiunta Di Note Inedite Dell`Autore E Di Un Capitolo Sugli Accordi Lateranensi,* Padova 1955.

Anzilotti D., *Cours De Droit International, Premier Volume: Introduction – Théories Générales,* Paris 1929.

Anzilotti D., *Il diritto intenazionale nei giudizi interni*, Bologna 1905.

Arcibasow I. N., *GDR – subiekt mieżdunarodnawa prawa,* „Juridiczeskaja Litieratura", Moskwa 1969.

Arystoteles, *Polityka*, bmw. 1964.

Aust A., *Modern Treaty Law and Practice,* Cambridge 2000.

Bach-Golecka D., *Zaangażowanie ONZ na rzecz poszanowania demokratycznej formy rządów. Próba refleksji teoretycznej,* w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek),* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.

Bagan-Kurluta K., *Podmioty prawa międzynarodowego*, w: *Prawo międzynarodowe publiczne. Podręcznik dla studentów prawniczych studiów zaocznych*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2001, s. 53-54.

Banach M., K. Lankosz, Z. Szafrańska, *Międzynarodowe organizacje gospodarcze. Organizacje systemu ONZ. Wybór dokumentów,* pod red. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, Kraków 1983.

Bankowicz M., J. W. Tkaczyński, *Oblicza współczesnego państwa,* Toruń 2002.

Barberis J. A., *Los Sujetos Del Derecho Internacional Actual,* Madrid 1984.

Basic elements. History of international law and the doctrine of international law. International personality, recognition, responsibility, penal law, arrangements regarding individuals, in: "Theory and realities in international relations" 1959, nr 1, ed. by M. Muszkat, s. 462 i n.

Bastid S., F. Luchaire, *et al., La personnalité morale et ses limites,* 1960.

Bayefsky A. F., *Self-Determination International Law. Quebec and Lessons Learned,* The Hague-London-Boston 2000.

Bedjaoui M., *International Law: Achievements and Prospects,* Paris-Dordrecht-Boston-London 1991.

Bekker P. H. F., *The Legal Position of Intergovernmental Organizations. A Functional Necessity Analysis of Their Legal Status and Immunities,* Dordrecht-Boston-London 1995.

Bélinguier B., *La Condition Juridique des Vallées D'andorre,* Paris 1970.

Berezowski C., *Les sujets non souverains du droit international*, „Receuil des Cours" 1938, Vol. 65, III, s. 5-84.

Berezowski C., *Les sujets non-souverains du droit international*, Paryż 1939.

Bernhardt R., *Customary International Law*, in: *Encyclopedia of Public International Law. Vol. I*, ed. by R. Bernhardt, North-Holland, Amsterdam-London-New York-Toronto 1992, s. 898 i n.

Bernhardt R., *Ultra Vires Activities of International Organizations,* in: *Theory of International Law at the Threshold of the 21st Century, Essays in honour of Krzysztof Skubiszewski, ed. by J. Makarczyk*, The Hague-London-Boston 1996, s. 599-610.

Bernier I., *International Legal Aspects of Federalism,* London 1973.

Białocerkiewicz J., *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt,* Toruń 2005.

Bieleń S., *Państwa upadłe,* w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy,* pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Bierdiajew M., *O rabstwie i swobodie człowieka. Opyt personalisticzeskoj filozofii*, Pariż 1972.

Bierzanek R., J. Jakubowski, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe i stosunki międzyanrodowe,* Warszawa 1980.

Bierzanek R., J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne,* Warszawa 2002.

Bierzanek R., *Studia nad społecznością międzynarodową. Źródła prawa międzynarodowego*, Lublin 1991.

Bira Š., N. Iššame, *National-liberation movement in Mongolia in the late 19th-early 20th century. Papers of the Mongolia delegates to the 14 International Congress of Historical Sciences,* San Francisco, August 22-29 1975, Ulan-Bator 1975.

Błachut M., *Autonomia podmiotu a neutralność moralna prawa,* w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa,* pod red. J. Helios, Wrocław 2003, s. 41 i n.

Blay S., R. Piotrowicz, B. M. Tsamenyi, *Public International Law,* Oxford 2005.

Bleckmann A., *Allgemeine Staats- und Völkerrechtslehre. Vom Kompetenz- zum Kooperationsvölkerrecht,* Köln-Berlin-Bonn-München 1995.

Bleckmann A., *Völkerrecht, Nomos Verlagsgesellschaft,* Baden-Baden 2001.

Boczek B., R. Bledsoe, *The International Law Dictionary*, Santa Barbara-Oxford 1987.

Bodin J., *Sześć ksiąg o Rzeczpospolitej,* t. 10, Warszawa 1958.

Bógdał–Brzezińska A., *Neofunkcjonalne i neorealistyczne koncepcje Unii Europejskiej oraz ich krytyka,* w: *Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej,* pod red. E. Haliżaka, S. Parzymiesa, Warszawa 2002, s. 95 i n.

Bokor Szegö H., *New States and International Law*, Budapeszt 1970, s. 26.

Boll A. M., *Multiple Nationality and International Law,* The Hague-London-New York 2006.

Bombera Z., *Międzynarodowe organizacje gospodarcze krajów RWPG,* Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1979.

Boroń D., *Podmiotowość jako cel poznania filozoficznego w oparciu o koncepcje Sørena Kierkegaarda i Stanisława Ignacego Witkiewicza,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 261 i n.

Bos M., *A Methodology of International Law,* North-Holland, Amsterdam-New York-Oxford 1984.

Böttcher H. V., *Die Freie Stadt Danzig. Wege und Umwege in die europäische Zukunft. Historischer Rückblick, staats-und völkerrechtliche Fragen,* Bonn 1995.

Bourély M., *25 ans de cooperation spatiale européne: l`exemple de l`Agence Spatiale Européne,* in: *International Space Law. Międzynarodowe Prawo Kosmiczne. Miscellanea. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Górbielowiczowi w 65-lecie urodzin*, pod red. E. J. Pałygi, Warszawa 1995, s. 11-24.

Bourquin M., *L'etat Souverain et L'organisation Internationale. L'organization Internationale et L'enquete de la Dotation Carnegie,* New York 1959.

Bowett D. W., *The Law of International Institutions.* Fourth Edition, London 1982.

Bowett D. W., *The legal regime of islands in international law,* Dobbs Ferry-New York 1978.

British and Canadian Perspectives on International Law, ed. by C.P.M Waters, The Hague-London-New York 2006.

Brownlie I., *Principles of Public International Law. Fifth Edition*, Oxford 1998.

Brownlie I., *Principles of Public International Law. Sixth Edition*, Oxford 2003.

Brownlie I., *The Perspective if International Law from the Bar,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 11 & n.

Brownlie I., *The Rule of Law in International Affairs. International Law at the Fiftieth Anniversary of the United Nations,* The Hague-London-Boston 1998.

Bryła J., *System regulacji sporów międzynarodowych w ramach OBWE,* w: *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne,* pod red. W. Melendowskiego, Wrocław 2000, s. 105 i n.

Buchanan A., *Justice, Legitimacy, and Self-Determination. Moral Foundations for International Law*, Oxford-New York 2004.

Buchanan A., *Justice, Legitimacy, and Self-Determination. Moral Foundations for International Law,* Oxford 2003.

Buchowska N., *Kompetencja prawotwórcza organizacji międzynarodowych,* w: *Prawo wobec wyznań współczesności. Materiały z sesji naukowej (Poznań 19-21 maja 2003 roku)*, pod red. P. Wilińskiego, Poznań 2004, s. 326-336.

Buergenthal T., H. G. Maier, *Public International Law in a Nutshell. Second Edition*, St. Paul, Minneapolis 1990.

Buergenthal T., K. Doehring, J. Kokott, H. G. Maier, *Grundzüge des Völkerrechts. 2., neubearbeitete und erweiterte Auflage,* Heidelberg 2000.

Buhl J. F., *The European Community`s Participation in International Treaties,* Princeton University 1985.

Burdeau G., *Les Organisations Internationales, Entre Gestion Publique Et Gestion Privée,* in: *Theory of International law at the Threshold of the 21st Century*, Essays in honour of Krzysztof Skubiszewski, ed. by J. Makarczyk, The Hague-London-Boston 1996, s. 611 i n.

Burgstaller M., *Theories of Compliance with International Law,* The Hague-London-New York 2004.

Caflisch L., *La protection des sociétés commerciales et des intérêts indirects en droit international public,* 1969.

Cała-Wacinkiewicz E., *Charakter prawny Unii Europejskiej w świetle prawa międzynarodowego,* Warszawa 2007.

Cała-Wacinkiewicz E., *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej,* w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek,* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.

Cała-Wacinkiewicz E., *Podstawy systemu prawa międzynarodowego,* Warszawa 2007.
Calvo M. C., *Le Droit International. Théoretique et Pratique. Précédé D,un Exposé Historique. Des Progrés de la Science Du Droit des Gens, Cinquiéme Édition,* Tome VI Supplément Général, Paris 1896.
Caplan R., *International Governance of War-Torn Territories,* Oxford 2005.
Caporaso J. A., J. T. S. Keeler, *The European Union and Regional Integration Theory,* in: *The States of The European Union. Building a European Polity?, Vol. 3*, ed. by C. Rhodes, S. Mazey, Colorado 1995, p. 29 & n.
Casadevante Romani C. F., *La Interpretación de als Normas Internacionales,* Pampalona 1996.
Casanovas O., *Unity and Pluralism in Public International Law,* The Hague-London-New York 2001.
Cassese A., *International Law in a Divided World,* Oxford 1986.
Cassese A., *International Law,* Second Edition, Oxford 2004.
Cassese A., *Political Self-Determination – Old Concepts and New Developments*, (in:) *UN Law Fundamental Rights. Two Topics in International Law*, ed. by A. Cassese, Leyden 1979, p. 137 & n.
Cassese A., *Self-determination of Peoples. A legal Reapraisal*, Cambridge 1995.
Castellino J., *International Law and Self-Determination. The Interplay of the Politics of Territorial Possession with Formulations of Post-Colonial 'National' Identity,* The Hague-Boston-London 2000.
Castellino J., S. Allen, *Title to Territory in International Law. A Temporal Analysis*, Burlington 2003.
Chaciński J., *Prawa podmiotowe a ochrona dóbr osobistych,* Lublin 2004.
Charpentier J., *La Reconnaissance Internationale et L'éVolution du Droit des Gens,* Paris 1956.
Chinkin Ch., *The Legality of the Imposition of Sanctions by the European Union in International Law,* in: *Aspects of Statehood and Institutionalism in Contemporary Europe,* ed. by M. D. Evans, Dartmouth, Aldershot-Brookfield USA-Singapore-Sydney 1997, p. 183 & n.
Chinkin Ch., *The Potential and Pitfalls of the Right to Self-Determination for Women,* in: *Human Rights, Self-Determination and Political Change in the Occupied Palestinian Territories,* ed. by S. Bowen, The Hague-Boston-London 1997.
Chmaj M., M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do polityki,* Lublin 1998.
Choroszyński R., *Meandry podmiotowości w filozofii René Descartes`a,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. *Z. J. Czarneckiego,* Lublin 1999, p. 63 & n.
Chrabonszczewska E., *Międzynarodowe organizacje finansowe*, Warszawa 2005.
Clapham A., *Human Rights Obligations of Non-State Actors,* Oxford 2006.
Clark I., *Legitimacy in International Society,* Oxford 2005.
Cogen M., A. François, *Realizing the Right to Self–Determination of the Palestinian People: the European Union and the Peaceful Settement of the Israeli/Palestinian Conflict,* in: *Naar een nieuwe interpretatie van het Recht op Zelfbeschikking?,* ed. by N. Sybesma–Knol en J. Van Bellingen, Brussel 1995, p. 345 & n.
Corten O., B. Delcourt, P. Klein, N. Levrat, *Démenbrements d'Etats et délimitations territoriales: l'uti possidetis en question(s),* Bruxelles 1999.
Crawford J. R., *The Creation of States in International Law. Second Edition,* Oxford 2006.
Crawford J., *The Creation of States in International Law,* Oxford 1979.
Cristescu A., *The Right to Self-determination. Historical and Current Development on the Basis of the United Nations Instruments*, New York 1981.
Czachór Z., *System Europejskiej Współpracy Politycznej w integrowaniu Europy,* Toruń 1994.

Czachór Z., *Zmiany i rozwój w systemie Unii Europejskiej po Traktacie z Maastricht,* Wrocław 2004.
Czaja J., *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu,* Warszawa 1983.
Czapliński W., A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe,* Warszawa 2004.
Czapliński W., *Członkostwo w Unii Europejskiej a suwerenność państwowa – zarys problemu,* w: *Konstytucja dla rozszerzającej się Europy,* pod red. *E. Popławskiej,* Warszawa 2000, s.
Czapliński W., *Podstawowe zagadnienia prawa umów międzynarodowych*, Biuletyn Informacyjny Kancelarii Sejmu, Warszawa 1995.
Czarnecki Z. J., *Idea podmiotowości człowieka w myśli antycznej,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 43 i n.
Czarnocka M., *Podmiot poznania a nauka,* Wrocław 2003.
Cziomer E., L. W. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych,* Warszawa-Kraków 2002.
Czubik P., B. Kuźniak, *Organizacje międzynarodowe,* Warszawa 2002.
d`Amato A., *International Law Sources. Collected Papers,* Leiden-Boston 2004.
d`Amato A., *International Law: Process and Prospect,* New York 1987.
Dam G., J. Delbrück, R. Wolfurm, *Völkerrecht T. I/II*, Berlin 1989.
Daoudi R., *La Representation en droit International Public*, Paris 1980.
Davies M., N. Ngaire, *Are persons property? Legal debates about property and personality,* Aldershot 2001.
de Burlet J., *Nationalité des personnes physiques et décolonisation. Essai de contribution à la théorie de la succession d'Etats,* Bruxelles 1975.
Deeg R., *Germany`s Länder and the Federalization of the European Union,* in: *The States of The European Union. Building a European Polity?,* ed. by C. Rhodes, S. Mazey, Colorado 1995, s. 197 & n.
Degan V. D., *L'interprétation des Accords en Droit International,* The Hague 1963.
Degan V.D., *Sources of International Law,* The Hague-Boston-London 1997.
Dehousse R., *Fédéralisme et Relations Internationales. Un réflexion comparative,* Bruxelles 1991.
Der integrierte Staat. Verfassungs – und europarechtliche Betrachtungen aus italienischer und deutscher Perspektive, Hrsg. M. Nettesheim, P. Schiera, Berlin 1997.
Deska D., *Instytucjonalizacja regionalizmu afrykańskiego od OJA do Unii Afrykańskiej,* w: *Stosunki międzynarodowe w Afryce,* pod red. J. J. Milewskiego, W. Lizaka, Warszawa 2002, s. 70 i n.
Detter I., *The International Legal Order,* Dartmouth, Aldershot-Brookfield USA-Singapore-Sydney 1993.
Diez de Velasco Vallejo M., *Instituciones de Derecho Internacional Público,* Tecnos, Madrid 2001.
Dinh N. Q., P. Dailliet, A. Pellet, *Droit International Public, 6e édition entièrement refondue,* Paris 1999.
Dixon MA M., *Textbook on International Law,* Fourth Edition, London 2000.
Doehring K., *Völkerrecht. Ein Lehrbuch,* C. F. Müller Verlag, Heidelberg 1999.
Doehring K., in: *The Charter of the United Nations. A Comentary*, ed. by B. Simma, München 1994.
Dokumenty europejskie, t. 2, w opracowaniu: A. Przyborowskiej-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelskiej, Lublin 1999.
Doliwa-Klepacki Z. M., *Encyklopedia organizacji międzynarodowych,* Warszawa 1997.

Dominicé Ch., *La Personnalité Juridique Dans Le Système Du Droit Des Gens,* in: *Theory of International Law at the Threshold of the 21st Century. Essays in Honour of Krzysztof Skubiszewski*, ed. by J. Makarczyk, The Hague-London-Boston 1996, p. 147 & n.

Dominicé Ch., *Observations sur la personnalité juridique de droit interne des organisations internationales,* in: *Liber Amicorum,* ed. by G. Hafner, G. Loibl, A. Rest, L. Sucharipa-Behrmann, K. Zemanek, The Hague-London-Boston 1998, p. 85 & n.

Dörr O., *Die Völkerrechtssubjektivität der Europäischen Union,* in: *Europäischen Integration – Schon eine „Union des Rechts"? Zwischen Erfolgsbilanz und balanceverlust. Forschungsergebnisse im Überblick. Ein Almanach junger Wissenschaftler. V. Kongreß „Junge Juristen und Wirtschaft"*, Essen 29-31 Mai 1996.

Doyle S. E., *International Space Plans and Policies. Futur Roles of International Organizations,* in: *International Space Law. Międzynarodowe Prawo Kosmiczne. Miscellanea. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Górbielowi w 65-lecie urodzin*, pod red. E. J. Pałygi, Warszawa 1995, s. 50-67.

Drabarz A., *Między postępowym rozwojem prawa międzynarodowego a jego nadużyciem. Instytucja samoobrony w artykule 51 Karty Narodów Zjednoczonych jako środek zwalczania terroryzmu,* w: *Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego,* pod red. K. Lankosza, M. Chronickiego, P. Czubika, Bielsko-Biała 2004.

Dranov V., *From CSCE to OSCE: Historical Retrospective,* in: *Aspects of Statehood and Institutionalism in Contemporary Europe,* ed. by M. D. Evans, Dartmouth, Aldershot-Brookfield USA-Singapore-Sydney 1997.

Drew C. J., *Self-Determination, Population Transfer and the Middle East Peace Accords,* in: *Human Rights, Self-Determination and Political Change in the Occupied Palestinian Territories,* ed. by S. Bowen, The Hague-Boston-London 1997.

Drew C. J., *Self-Determination, Population Transfer and the Middle East Peace Accords,* in: *Illusion of the Peoples. A Critique of National Self-Determination,* ed. by O. Dahbour, Lexington Books, Lanham-Boulder-New York-Oxford 2003.

Droit International. Bilan et perspectives. Vol. 1, ed. by M. Bedjaoui, Paris 1991.

Dudek W., *Organizacje międzynarodowe w dziedzinie środków masowego komunikowania,* w: *Aktualne problemy prawa międzynarodowego we współczesnym świecie. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci Profesora Mariana Iwanejko. Materiały z ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej przez Katedrę Prawa Międzynarodowego i Porównawczego Akademii Ekonomicznej w Krakowie (Kraków, 27-28 września 1995r.)*, pod red. K. Lankosza, Kraków 1995, s. 69-75.

Dugard J., *Recognition and The United Nations,* Cambridge 1987.

Dupuy P.-M., *Droit International Public,* 4 e Édition, Paris 1998.

Durand C., *Confédération D'états et État Fédéral,* Paris 1955.

Durys P., *Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy,* w: *Stosunki międzynarodowe w Afryce,* pod red. J. J. Milewskiego, W. Lizaka, Warszawa 2002, s. 374 i n.

Duursma J., *Fragmentation and the international relations of Micro-States. Self-determination and statehood,* Cambridge 1996.

Dworkin R., *Law's. Empire*, London 1986.

Dynia E., *Uznanie rządu w prawie międzynarodowym,* Lublin 1997.

Dynia E., *Wkład Unii Europejskiej w rozwój instytucji uznania państwa*, w: *Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI wieku. Materiały pokonferencyjne*, pod red. *ibidem*, Rzeszów 2003, s. 46 i n.

Eagleton Cl., *International Organization and the Law of Responsibility,* Académie de Droit International de la Haye, Recueil des Cours, La Haye 1950, Vol. 76, p. 343-344.

Edkins J., N. Persram, V. Pin-Fat, *Sovereignty and Subjectivity,* USA 1999.
Ehrlich L., *Prawo narodów. Wyd. III*, Warszawa 1947.
Ehrlich S., *Norma, grupa, organizacja,* Warszawa 1998.
Elias O. A., Lim C. L., *The Paradox of Consensualism in International Law,* The Hague-London-Boston 1998.
Encyclopedia of Public International Law. ed. by R. Bernhardt, *Vol. I*, North-Holland, Amsterdam-London-New York-Toronto 1992.
Encyclopedia of Public International Law. ed. by R. *Vol. II*, Bernhardt, North-Holland/ Elsevier, Amsterdam-Lausanne-New York-Oxford-Shannon-Tokyo 1995.
Encyclopedia of Public International Law. ed. by R. Bernhardt, *Vol. III*, Elsevier, Amsterdam-Lausanne-New York-Oxford-Shannon-Singapore-Tokyo 1997.
Erades L., *Interactions between International and Municipal Law – a comparative case law study,* ed. by M. Fitzmaurice, C. Flinterman, The Hague 1993.
Essays in International Law in Honour of Judge Manfred Lachs, ed. by J. Makarczyk, The Hague 1984.
Fahrni P., *Die Assoziation von Staaten mit anderen Staaten,* Zürich 1967.
Fatouros A. A., *Transnational Enterprise in the Law of State Responsibility,* in: *International Law of State Responsibility for Injuries to Aliens,* ed. by R. B. Lillich, 1983, p. 361-403.
Fauchille P., *Traité de droit international public*, Paris 1922.
Feldman D. I., G. I. Kurdiukow, Poniatie mieżdunarodnoj prawosubjektnostii, w: Mieżdunarodnaja prawosubjektnost (niekatoryje waprosy tieorii), pod red. D. I. Feldmana, „Juridiczieskaja Literatura", Moskwa 1971, s. 8 i n.
Fenwick C. G., *International Law, Fourth Edition*, New York 1965.
Fernández C., *La Interpretación de las Normas Internacionales*, Pamplona 1996.
Fichte J. G., *Zamknięte państwo handlowe i inne pisma,* Warszawa 1996.
Fifty Years of the International Cort of Justice. Essays in Honour of Sir R. Jennings, Cambridge 1996.
Filipowicz S., *Historia myśli polityczno-prawnej,* Gdańsk 2001.
Fischer P., H. F. Köck, *Europarecht einschließlich des Rechtes supranationaler Organisationen. 2., Vollständig überarbeitete Auflage,* Linde Verlag 1997.
Fitzmaurice M., *The Practical Working of the Law of Treaties,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 173 & n.
Fleiner T., *Die Kleinstaaten in den Staatenverbindungen des zwanzigsten Jahrhunderts,* Zürich 1966.
Forsyth M., *Unions of States. The Theory and Practice of Confederation,* New York 1981.
Fox H., *International Law and Restraints on the Exercise of Jurisdiction by National Courts of States,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 357 & n.
Franck T. M., *Fairness in International Law and Institutions,* Oxford 1995.
Franck T. M., *The Power of Legitimacy Among Nations,* Oxford 1990.
Frankowska M., *Artykuły Komisji Prawa Międzynarodowego dotyczące odpowiedzialności państw – nowa forma kodyfikacji prawa międzynarodowego?, w: Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek),* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.
Frankowska M., *Prawo traktatów,* Warszawa 1997.
Frid R., *The Relations Between the EC and International Organizations. Legal Theory and Practice,* The Hague-London-Boston 1995.
Friedmann W., *The Changing Structure of International Law*, London 1964.

Fukuyama F., *Koniec historii*, w przekł. T. Biedroń, M. Wichrowskiego, Poznań 1996.
Gatnar E., *Symboliczne metody klasyfikacji danych*, Warszawa 1998.
Gawłowicz I., *Wybrane organizacje międzynarodowe,* Szczecin 1998.
Gelberg L., *Zarys prawa międzynarodowego,* Warszawa 1979.
Gentili A., *De Iure Belli Libri Tres (1598),* "The Classics of International Law", Oxford 1933, p. 20.
Gentilis A., *De legationibus libri tres,* London 1585.
Gilas J., *Prawo międzynarodowe. Drugie zmienione, poprawione wydanie*, Toruń 1999.
Gizbert-Studnicki T., *Ujęcie instytucjonalne w teorii prawa,* w: *Studia z filozofii prawa,* pod red. J. Stelmacha, Kraków 2001, s. 123 i n.
Glahn von G., *Law Among Nations an Introduction to Public International Law,* Fifth Edition, Macmillan Publishing CO., INC-New York/Collier Macmillan Publishers-London 1986.
Globalizacja, pod red. J. Klicha, Kraków 2001.
Goodrich L. M., E. Hambro, *Charter of the United Nations*, Boston 1949.
Góralczyk B., *Istota i charakter organizacji międzynarodowych,* w: *Integracja europejska. Wybrane problemy,* pod red. D. Milczarka, A. Z. Nowaka, Warszawa 2003, s. 461 i n.
Góralczyk W., *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1989.
Góralczyk W., *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie. Wydanie VIII poprawione i uzupełnione przez S. Sawickiego,* Warszawa 2001.
Góralczyk W., S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2004.
Górbiel A., *International Organizations and Outer Space Activities,* Łódź 1984.
Górbiel A., *Międzynarodowe prawo kosmiczne*, Warszawa 1985.
Górkiewicz M., J. Kołacz, *Statystyka medyczna. Podejście praktyczne przy zastosowaniu programu MS Excel*, Kraków 2001.
Gornig G. H., *Das nördliche Ostpreußen Gestern und heute. Ein historische und rechtliche Betrachtung, Kulturstiftung der deutschen Vertriebenen,* Bonn 1995.
Gounelle M., *La Motivation des Actes Juridiques en Droit International Public. Contribution a Une Theorie de L'acte Juridique en Droit International Public,* Editions A. Pedone, Paris 1979.
Grabowska G., *Podmiotowość Unii Europejskiej w świetle prawa międzynarodowego,* w: *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie. Materiały konferencyjne*, *Karpacz 15-18 maja 2002*, pod red. J. Kolasy, A. Kozłowskiego, Wrocław 2003, s. 25-46.
Grabowska G., *Prawo dyplomatyczne w stosunkach państw z organizacjami międzynarodowymi,* Katowice 1980.
Grabowska G., *Reprezentacja Polski w organizacjach międzynarodowych: problemy prawne,* Warszawa 1990.
Graf K. B., *Die Grundrechte der Staaten im Völkerrecht,* Basel 1948.
Granfield D., *The inner experience of law. A jurisprudence of subjectivity,* Washington DC 1988.
Grassi M., *Die Rechtsstellung des Individuums im Völkerrecht,* Winterthur 1955.
Grążawski M., *Podmiotowość i osobowość prawna w prawie administracyjnym,* w: *Instytucje współczesnego prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Filipka*, pod red. I. Skrzydło-Niżnik, P. Dobosza, D. Dąbek, M. Smagi, Kraków 2001, s. 223-232.
Green L. C., *International Law Through The Cases, Second Edition*, London 1959.
Green L. C., *International Law: a Canadian perspective, Second Edition*, Ontario 1988.
Greig D. W., *International Law, Second Edition*, London 1976.

Grochmalski P., *Wojna w Czeczenii,* w: *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne,* pod red. W. Molendowskiego, Wrocław 2000, s. 270 i n.

Grocjusz H., *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju,* t. 1, Warszawa 1957.

Grotius H., *O prawie wojny i pokoju w których znajdują wyjaśnienie Prawo Natury i Prawo Narodów, a także główne zasady prawa publicznego,* w przekł. R. Bierzanka, Warszawa 1957, s. 47.

Grygorowicz J., *Definicje w prawie i w nauce prawa*, Łódź 1962.

Gryz J., *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Warszawa 2004.

Grzybowski K., *Soviet Public International Law. Doctrines and Diplomatic Practice,* Leyden 1970.

Guggenheim P., *Lehrbuch des Völkerrechts. Unter Berücksichtigung der internationalen und schweizerischen Praxis, Band I*, Basel 1948.

Hallis F., *Corporate personality. A study in jurisprudence,* London 1930.

Hannum H., *Rethinking Self-Determination*, "Virginia Journal of International Law" 1993, Vol. 34, No 1, p. 34.

Hardt M., A. Negri, *Multitude. War and Democracy in the Age of EMPIRE*, New York 2004.

Hart H. L. A, *Eseje z filozofii prawa,* tłum. J. Woleński, Warszawa 2001.

Hegel G.W.F., *Zasady filozofii prawa (1821),* Warszawa 1969.

Heidrich-Hamera D., A. Jarczewska-Romaniuk, *ONZ wobec ekonomicznych i społecznych wyzwań globalizacji,* w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych bilans i perspektywy,* pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Heidrich-Hamera D., *Międzynarodowe Trybunały Karne,* w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy,* pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Heidrich D., *Stosunki Unii Europejskiej z państwami rozwijającymi się problem pomocy rozwojowej,* w: *Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej,* pod red. E. Haliżaka, S. Parzymiesa, Warszawa 2002, s. 316 i n.

Heintze H.-J., *Selbstbestimmungsrecht und Minderheitenrechte im Völkerrecht. Herausforderungen an den globalen und regionalen Menschenrechtsschutz*, Baden-Baden 1994.

Helios J., W. Jedlecka, *Suwerenność w dobie procesów integracyjnych i globalizacyjnych*, Wrocław 2004.

Hellig Z., *Taksonomietria ekonomiczna, jej osiągnięcia, zadania i cele*, w: *Materiały z konferencji: „Taksonomia – teorie i jej zastosowania"*, pod red. J. Pociecha, Kraków 1990.

Hempel M., *Die Völkerrechtssubjektivität intrnationaler nichtstaatlicher Organisationen,* Berlin 1997.

Hendry I. D., M. C. Wood, *The Legal Status of Berlin,* Cambridge 1987.

Henrard K., *Devising an Adequete System of Minority Protection. Individual Human Rights, Minority Rights and the Rights to Self-Determination,* The Hague-Boston-London 2000.

Herbig G., *Staatensukzession und Staatenintegration,* V. Mainz 1968.

Herbut R., *Interes polityczny – proces instytucjonalizacji polityki grup interesu oraz jej modele,* w: *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce,* pod red. B. Szmulika, M. Żmigradzkiego, Lublin 2002, s. 379 i n.

Herczegh G., *General Principles of Law and The International Legal Order,* Budapest 1969.

Herdegen M., *Völkerrecht,* München 2000.

Higgins R., *Problems and Process. International law and how we use it,* Oxford 1994.

Higgins R., *The Development of International Law through the Political Organs of the United Nations*, New York 1963.

Hilf M., *The Relevance of Acts of International 'Supra-National' Organizations to Municipal Law. The European Community,* in: *International Law and Municipal Law,* ed. by G. Tunkin, R. Wolfrum, Berlin 1988, s.

Hillgruber C., *Die Aufname neuer Staaten in die Völkerrechtsgemeinschaft. Das völkerrechtliche Institut der Anerkennung von Neustaaten in der Praxis des 19. Und 20. Jahrhunderts,* Peter Lang, Frankfurt am Main-Berlin-Bern-New York-Paris-Wien 1998.

Hillgruber C., *Die Europäische Union als Völkerrechtssubjekt – eine internationale Organisation ohne Supranationalität, in: Europäischen Integration – Schon eine „Union des Rechts"? Zwischen Erfolgsbilanz und balanceverlust. Forschungsergebnisse im Überblick. Ein Almanach junger Wissenschaftler. V. Kongreß „Junge Juristen und Wirtschaft"* Essen, 29-31 Mai 1996.

Hinderling H., *Persönlichkeit und subjektives Recht Die ärztliche Aufklärungspflicht. Zwei Aufsätze zum Persönlichkeitsschutz,* Basel 1963,

Hirsch M., *The Responsibility of International Organizations Toward Third Parties. Some Basic Principles,* Martinus Nijhoff Publishers, Dordrecht-Boston-London 1995.

Hobbes T., *Elementy filozofii. t. 2*, Warszawa 1956**.**

Hobbes T., *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego,* Warszawa 1954.

Homola-Skąpska I., *Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865-1948),* Warszawa 2000.

Hoof G. J. H. van, *Rethinking the Sources of International Law,* Deventer-Netherlands 1983.

Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego,* Warszawa 1997.

Ignatienko G. W., W. J. Suworowa, *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, w: *Mieżdunarodnyje prawo*, pod red. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978, s. 103 i n.

Ijalaye D. A., *The Extension of Corporate Personality in International Law, New York*, Leiden 1978,

India and International Law, ed. by B. N. Patel, The Hague-London-New York 2005.

Individual Rights and the State in Foreign Affairs. An International Compendium, ed. by E. Lauterpacht, J. G. Collier, New York-London 1977.

Instytucje współczesnego prawa administracyjnego. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Filipka, pod red. I. Skrzydło-Niżnik, P. Dobosza, D. Dąbek, M. Smagi, Kraków 2001.

Integracja europejska. Instytucje – polityka – prawo. Księga pamiątkowa dla uczczenia 65-lecia Profesora Stanisława Parzymiesa, pod red. G. Michałowskiej, Warszawa 2003.

Integracja europejska. Wprowadzenie, pod red. M. Perkowskiego, Warszawa 2002.

Integracja europejska. Wybrane problemy, pod red. D. Milczarka, A. Z. Nowaka, Warszawa 2003.

International Law A Treatise, by L. Oppenheim, Vol. I. – *Peace, Eighth Edition*, ed by H. Lauterpacht, Longmans, Green and Co., London-New York-Toronto 1955.

International Law and Sustainble Development. Principles and Practice, ed. by N. Schrijver, Fridl Weiss, The Hague-London-New York 2004.

International Law and the International System, ed. by W. E. Butler, Dodrecht-Boston-Lancaster 1987.

International Law Aspects of the European Union, ed. by M. Koskenniemi, The Hague-London-Boston 1998.

International Law of State Responsibility for Injuries to Aliens, ed. by R. B. Lillich, 1983.

International Law, ed. by M. Evans, Oxford 2006.

International Law. Being The Collected Papers of Hersch Lauterpacht. Systematically Arranged and, ed. by E. Lauterpacht, Vol. I *The General Works,* Cambridge 1970.

International Law. Being The Collected Papers of Hersch Lauterpacht. Systematically Arranged and, ed. by E. Lauterpacht, Vol. 5 *Disputes, War and Neutrality,* Cambridge 2004.

International Responsibility Today. Essays in Memory of Oscar Schachter, ed. by Maurizio Ragazzi, The Hague-London-New York 2005.

International Space Law. Międzynarodowe Prawo Kosmiczne. Miscellanea. Księga pamiątkowa ofiarowana, Profesorowi Andrzejowi Górbielowi w 65-lecie urodzin, pod red. E. J. Pałygi, Warszawa 1995.

Internationalized Criminal Courts. Sierra Leone, East Timor, Kosovo, nad Cambodia, ed. by C. P. R. Romano, A. Nollkaemper, J. K. Kleffner, Oxford 2004.

Ipsen K., V. Epping, H. Fischer, C. Gloria, W. H. von Heinegg, H. J. Heintze, *Völkerrecht. Ein studienbuch. 4., völlig neu bearbeitete Auflage,* München 1999.

Jabłoński A. W., *Opinia publiczna,* w: *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce,* pod red. B. Szmulika, M. Żmigrodzkiego, Lublin 2002, s. 475 i n.

Jackson R., G. Sorensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze,* Kraków 2006.

Jacobini H. B., *A Study of the Philosophy of International Law as Seen in Works of Latin American Writers,* The Hague 1954.

Jakimowicz W., *Publiczne prawa podmiotowe,* Kraków 2002.

Jakubowski J., *The Establishment and Legal Status of International Economic Organizations of the CMEA Member-States,* "Pol. Intern. Law" 1981/1982 (1984), Vol. 11, p. 43-73.

Jakuszko H., *Idea podmiotowości w oświeceniu niemieckim,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 85 i n.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiąclecia*, Kraków 2005.

Jantoń-Drozdowska E., *Regionalna integracja gospodarcza,* Warszawa-Poznań 1998.

Jarosz M. J., *Metoda klasyfikowania problemów medycznych za pomocą modelowania epizodów opieki na danych medycznych*, Lublin 2002.

Jasiński F., *Współpraca Unii Europejskiej z regionem afrykańskim,* w: *Stosunki międzynarodowe w Afryce,* pod red. J. J. Milewskiego, W. Lizaka, Warszawa 2002, s. 367 i n.

Jayewardene H. W., *The Regime of Islands in International Law,* Dordrecht-Boston-London 1990.

Jedynak S., *Naród. Społeczeństwo. Państwo. Studia z filozofii społecznej XIX i XX wieku,* Warszawa 2002.

Jellinek G., *Allgemeine Rechtslehre,* Wien 1905.

Jellinek G., *Allgemeine Stadtslehre,* 3. Auflage, Berlin 1914.

Jellinek G., *Die Rechtliche Natur der Staats–Vertrage,* Wien 1880.

Jellinek G., *System des Subjektiven Öffentlichen Rechts,* Wien 1905.

Jellinek J., *Ogólna nauka o państwie,* Warszawa 1921.

Jennings I., *The Approach to Self-government*, Cambridge 1958.

Jessup P. C., *Modernes Völkerrecht,* Wien-Stuttgart 1950.

Jorgensen N.H.B., *The Responsibility of States for International Crimes,* Oxford 2003.

Kaczmarek P., *Zdolność sądowa jako problem teorii prawa,* Warszawa 2006.

Kaczor J., *Autonomia i wolność a prawo,* w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa,* pod red. W. Gromskiego, Wrocław 2001, s. 93-116.

Kaczor J., *Nadużycie prawa podmiotowego,* w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa,* pod red. J. Helios, Wrocław 2003, s. 111 i n.

Kalina-Prysznic U., *Leksykon prawniczy*, Warszawa 1996.

Kalinowski M., *Podmiotowość prawna podatnika*, Toruń 1999.

Kamiński I. C., *Słuszność i prawo. Szkic prawnoporównawczy,* Warszawa 2003.

Kamiński S., *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970.

Kant I., *Do wiecznego pokoju. Projekt filozoficzny,* w: *O porzekadle: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce,* Toruń 1995.

Karski K., *Osoba prawna prawa wewnętrznego jako podmiot występujący przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka*, w: *Ochrona praw człowieka w świetle prawa RP*, pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002, s. 186 i n.

Karski K., *Problem statusu korporacji ponadnarodowych w prawie międzynarodowym (globalizacja a podmiotowość prawa międzynarodowego)*, w: *Nauka prawa międzynarodowego u progu XXI wieku,* pod red. E. Dyni, Rzeszów 2003, s. 123 i n.

Karwat M., *Podmiotowość polityczna wielkich grup społecznych, organizacji politycznych i jednostek. Model eksplanacyjny*, w: *Elementy teorii polityki*, pod red. K. Opałka, Warszawa 1989, s. 74 i n.

Kawczyńska A., *Problem narodu kurdyjskiego,* w: *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne,* pod red. W. Molendowskiego, Wrocław 2000, s. 219 i n.

Kazański P. E.*, Podręcznik prawa międzynarodowego publicznego i cywilnego*, w jęz. ros., Odessa 1902.

Kazański P. E., *Wstęp do wykładu o prawie międzynarodowym*, w jęz. ros., Odessa 1901.

Kędzierska O., *Podmioty opieki dyplomatycznej,* w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza,* pod red. J. Białocerkiewicza, M. Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.

Kelly J. M., *Historia zachodniej teorii prawa,* Kraków 2006.

Kelsen H., *Das Problem Der Souveränität und Die Theorie Des Völlerrechts. Beitrag zu Einer Reinen Rechtslehre, Zweite, Photomechanisch Gedruckte Auflage,* Tübingen 1928.

Kelsen H., *Principles of International Law,* New York 1952.

Kelsen H., *Souveränität,* w: *Worterbuch Volkerrechts des und der Diplomatie.* t. 2, Hrsg. K. Strupp, Berlin-Leipzing 1924, s. 554-559.

Kendall M. G., W. R. Auckland, *Słownik terminów statystycznych*, wyd. 2, Warszawa 1986.

Khalil Ibrahim M., *The Application of International Law in Disputes Between Member-States of Federal Unions, With Special Reference to The United States, Australia and Canada,* Leiden 1952.

Khan L. A., *A Theory of International Terrorism. Understanding Islamic Militancy,* The Hague-London-New York 2006.

Kieres L., M. Lis, J. Śladkowski, P*odmiotowość w międzynarodowych stosunkach gospodarczych państw członkowskich RWPG. Nowe tendencje,* w: *Tradycje i innowacje w prawie socjalistycznym. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 15-16 listopada 1984 roku,* pod red. H. Rota, Wrocław 1984, s. 113-129.

Kilias J., *Narodowość jako problem naukowy. Naród w socjologii czeskiej okresu międzywojennego,* Warszawa 2000.

Kirgis F. L., Jr., *International organizations in their legal setting, Second Edition*, St. Paul, Minn, 1993.

Kitliński T., *Między tożsamością a różNICą: podmiot w procesie*, w: *Studia nad podmiotowością człowieka*, pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999.

Klabbers J., *14. Presumptive Personality: The European Union in International Law,* in: *International Law Aspects of the European Union,* ed. by M. Koskenniemi, Kluwer Law International, The Hague-London-Boston 1998, p. 231 & n.

Klabbers J., *An Introduction to International Institutional Law,* Cambridge 2002.

Klafkowski A., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1983.

Klasyfikacja i analiza danych – teoria i zastosowania, pod red. K. Jajugi i M. Walesiaka, Wrocław 2002.

Klepacki Z. M., *Encyklopedia teorii i praktyki organizacji międzynarodowych,* Warszawa 1990.

Klepacki Z. M., *Organizacje międzynarodowe państw socjalistycznych,* Warszawa 1981.

Klepacki Z. M., *Organizacje międzynarodowe rozwiniętych państw kapitalistycznych,* Warszawa 1986.

Klepacki Z. M., *The Organs of International Organizations,* Warszawa 1978.

Klüber J.K., *Europaisches Völkerrecht*, Schaffhausen 1851.

Kly Y. N., D. Kly, *The Right to Self-Determination. International Conference on the Right to Self-Determination & the United Nations (1st: 2000: Geneva, Switzerland),* Atlanta 2001.

Köck H. F., P. Fischer, A. Lengauer, *Das Recht der Internationalen Organisationen. Das Recht der Weltfriedensorganisation (VB und UNO), der UN – Spezialorganisationen und der wichtigsten regionalen Organisationen im Dienste von kollektiver Sicherheit und Zusammenarbeit, 3., durchgesehene und überarbeitete Auflage,* Wien 1999.

Koenig C., A. Haratsch, *Europarecht. 3. Auflage,* Bonn/Potsdam 2000.

Kolasa J., *Some Remarks on the Concept of a Resolution and Decision of International Organizations,* in: *Essays in International Law in Honour of Judge Manfred Lachs,* ed. by J. Makarczyk, Haga 1984, p. 493-499.

Kołodko G. W., *Globalizacja a perspektywy rozwoju krajów posocjalistycznych*, Toruń 2001.

Kondratkiewicz D., *Uznanie międzynarodowe jako instrument współistnienia*, Lublin 1991.

Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967.

Kopciuch L., *Ontologiczne aspekty problemu podmiotowości u Nicolaia Hartmanna,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 137 i n.

Korowicz M. S., *Introduction to International Law. Conceptions of International Law in Theory And Practice,* The Hague 1959.

Kosiarski J., *Niemieckie koncepcje Unii Europejskiej (wybrane wątki),* w: *Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej,* pod red. E. Haliżaka, S. Parzymiesa, Warszawa 2002, s. 176 i n.

Koskenniemi M., *From Apology to Utopia. The Structure of International Legal Argument,* Helsinki 1989.

Koskenniemi M., *What is International Law for?,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 89 & n.

Koszel B., *Trójkąt Weimarski*, Poznań 2006.

Kotarbiński T., *Sprawność i błąd (z myślą o dobrej robocie nauczyciela)*, Warszawa 1960.

Kotliński R., *Metallogenesis of the World's Ocean Against the Background of Oceanic Crust EVolution,* Polish Geological Institute Special Papers, 4, Warszawa 1999.

Kowalczyk E., *Rozwój podmiotowości prawnej organizacji kościelnej od I do VI wieku naszej ery,* w: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*, pod red. H. Olszewskiego, Poznań 2002, s. 107-116.

Kowalska A., *Hongkong – od brytyjskiej kolonii koronnej do specjalnego regionu administracyjnego ChRL,* w: *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne,* pod red. W. Molendowskiego, Wrocław 2000, s. 191 i n.

Kowalski M., *Europejskie standardy ochrony uchodźców. Studium prawnomiędzynarodowa*, praca doktorska, Kraków 2002.

Kowalski P., *Znaczenie organizacji pozarządowych w międzynarodowej ochronie praw człowieka,* w: *Ochrona praw człowieka w świecie,* pod red. L. Wiśniewskiego, Bydgoszcz-Poznań 2000, s. 231-257.

Kozak A., *Pojmowanie prawa w teorii wykładni,* Wrocław 1997.

Kozielecki, *Myślenie i rozwijanie problemów*, w: *Psychologia ogólna*, pod red. T. Tomaszewskiego, Warszawa 1995.

Kranz J., *Głosowanie ważone w organizacjach międzynarodowych,* Wrocław 1982.

Kranz J., *Kilka uwag o suwerenności państwa,* w: *Konstytucja dla rozszerzającej się Europy,* pod red. E. Popławskiej, Warszawa 2000.

Kranz J., *Suwerenność państwa i prawo międzynarodowe,* w: *Spór o suwerenność,* pod red. W. J. Wołpiuka, Warszawa 2001, s. 103 i n.

Krąpiec M. A., *Dzieła. Suwerenność – czyja?,* Lublin 2001.

Krieger H., *Das Effektivitätsprinzip im Völkerrecht,* Berlin 2000.

Król K. M., *Podmiot wobec niepewności epistemologicznej,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 243 i n.

Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza, pod red. J. Białocerkiewicza, M., Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.

Kubiak-Szymborska E., *Podmiotowość młodzieży akademickiej. Studium statusu podmiotowego studentów okresu transformacji,* Bydgoszcz 2003.

Kubik W., *Klasyfikacje prawne*, Toruń 1981.

Kuderowicz Z., *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku,* Białystok 1995.

Kukułka J., *Pojęcie i istota wspólnot międzynarodowych,* w: *Unia Europejska nowy typ wspólnoty międzynarodowej,* pod red. E. Haliżaka, S. Parzymiesa, Warszawa 2002, s. 13 i n.

Kukułka J., *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000.

Kulesza M., M. Bitner, A., Kozłowska, *Ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym. Komentarz,* Warszawa 2006.

Kuźniar R., *Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe,* Warszawa 2000.

Kwiecień R., *Miejsce umów międzynarodowych w porządku prawnym państwa polskiego*, Warszawa 2000.

Kwiecień R., *Monizm i dualizm a miejsce prawa międzynarodowego w polskim porządku prawnym pod rządami Konstytucji z 1997r.*, w: *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa prof. Renaty Szafarz*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2007, s. 362 i n.

Kwiecień R., *Pokój czy sprawiedliwość? O aksjologicznej podstawie współczesnego prawa międzynarodowego,* w: *Prawo międzynarodowe problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld- Tomporek),* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.

Kwiecień R., *Pokój czy sprawiedliwość*? *O aksjologicznej podstawie współczesnego prawa międzynarodowego*, w: *Prawo międzynarodowe- problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld Tomporek*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006, s. 373-386.

Kwiecień R., *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym,* Kraków 2004.

Lachs M., *Rzecz o nauce prawa międzynarodowego,* Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.

Lachs M., *Umowy wielostronne*, Warszawa 1958.

Landecker W. S., *Die Geltung des Völkerrechts als gesellschaftliches Phänomen,* Münster-Hamburg-London 1999.
Lang W., J. Wróblewski, S. Zawadzki*, Teoria państwa i prawa,* Warszawa 1986.
Lang W., *Prawa podmiotowe i prawa człowieka,* w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza,* pod red. J. Białocerkiewicza, M., Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.
Lankosz K., *Interpretacja statutu organizacji międzynarodowych,* Kraków 1985.
Łaski P., I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego. Cz. 1,* Szczecin 2001.
Łaski P., I. Gawłowicz, E. Cała, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego publicznego. Cz. 2,* Szczecin 2001.
Lathan Brown D. J., *Public International Law*, London 1970.
Latkiewicz H., *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979.
Latoszek E., M. Proczek, O*rganizacje międzynarodowe. Założenia, cele, działalność. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2001.
Latoszek E., *Podmiotowość prawna Wspólnoty Europejskiej i jej kompetencje w zakresie zewnętrznych stosunków umownych,* Warszawa 1999.
Lawrence P., East Timor, (in:) *Encyclopedia of Public International Law. Vol. II*, ed. by R. Bernhardt, North-Holland/Elsevier, Amsterdam-Lausanne-New York-Oxford-Shannon-Tokyo 1995, op. cit., s. 3-4.
Lawrence T. J., *Les Principes De Droit International, Oxford: Imprimerie de L`Université,* York-Toronto-Melbourne-Bombay 1920.
Lawrence W. B., *Commentaires sur les elements do droit international*, Leipzig 1869.
Legal personality and political pluralism, ed. by L. C. Webb, Melbourne 1958.
Leibniz G.W., *Die Vernunftprinzipien der Natur und der Gnade,* Leipzig 1924.
Leibniz G.W., *Pholosophische Werke,* Leipzig 1924.
Leininger J., *Reforma ONZ – Szanse na odnowienie udziału społeczeństwa obywatelskiego. Przegląd istniejących możliwości udziału organizacji pozarządowych w procesach Organizacji Narodów Zjednoczonych i perspektywy na przyszłość,* Warszawa 2006.
Lenin W. I., *O państwie. Wybór*, Warszawa 1985.
Leone U., *Fondamenti di organizzazione internazionale, ICU – Istituto per la Cooperazione Universitaria,* Firenze 1986.
Leus K., *Constitutieve autonomie in een middelpuntvliedene federalisme,* in: *Naar een nieuwe interpretatie van het Recht op Zelfbeschikking?*, ed. by N. Sybesma–Knol en J. Van Bellingen, Brussel 1995, s. 141 u n.
Levie H. S., *The Status of Gibraltar,* Boulder Colorado 1983.
Levy L., *La nationalité des sociétés*, 1984.
Liga Narodów, ONZ, NATO, UE, KBWE/OBWE, organizacje pozarządowe, pod red. P. Żuławskiego vel Grajewskiego, Łódź 2004.
Lizak W., *Unia Afrykańska,* w: *Prawo, instytucje i polityka a procesie globalizacji. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Symonidesowi*, pod red. E. Haliżaka, R. Kuźniara, Warszawa 2003.
Łopatka A., *Międzynarodowe prawo praw człowieka. Zarys,* Warszawa 1998.
Łopuski J., J. Symonides, *Międzynarodowe organizacje morskie,* Gdańsk 1978.
Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy,* Wrocław 2000.
Łukaszewski M., *Międzynarodowe instytucje finansowe. Zarys wykładu,* Słupsk 2000.
Lynch P., *Sovereignty and the European Union: Eroded, Enhanced, Fragmented*, in: *Reclaiming Sovereignty*, ed. by L. Barce, J. Hoffman, London-Washington 1997, p. 42 & n.

Macioszek M. A., *Dyplomacja prewencyjna Unii Europejskiej w pozimnowojennej Europie,* Toruń 2003.
Macleod I., I. D. Hendry, S. Hyett, *The External Relations of the European Communities. A Manual of Law and Practice,* Oxford 1996.
Makarczyk J., *The International Court of Justice on the Implied Powers of International Organizations,* in: *Essays in International Law in Honour of Judge Manfred Lachs,* ed. by J. Makarczyk, Haga 1984, p. 501-518.
Makowski J., *O zawieraniu umów międzynarodowych,* Warszawa-Pałac Staszica 1937.
Makowski J., *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948.
Makowski J., *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1930.
Makowski J., *Zasady prawa międzynarodowego*, Warszawa 1915.
Malanczuk P., *Akehurst`s Modern Introduction to International Law, Seven revised edition*, London-New York 1997.
Marek K., *Identity and Continuity of States in Public International Law,* Genève 1954.
Marszałek A., *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie historycznej. Spór o istotę suwerenności i integracji,* Łódź 2000.
Marszałek A., *Suwerenność i integracja europejska w polskiej myśli naukowej i polityce do końca XIX wieku,* Łódź 2005.
Martin-Martinez M. M., *National Sovereignty and International Organizations,* The Hague-Boston-London 1996.
Maydell von B. B., *Die Internationale Arbeitsorganisation (ILO) am Anfang des 21. Jahrhunderts,* w: *Prawo pracy – wyzwania XXI wieku. Księga Jubileuszowa Profesora Tadeusza Zielińskiego*, pod red. M. Matey-Tyrowicz, L. Nowackiego, B. Wagner, Warszawa 2002, s. 611-623.
Mazur M., *Cybernetyka i charakter,* Warszawa 1976.
McCorquodale R., *The Individual and the International Legal System,* w: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 299 & n.
McDougal M. S., H. D. Lasswell, J. C. Miller, *The Interpretation of Agreements and World Public Order. Principles of Content and Procedure,* New Haven-London 1967.
McGoldrick D., *International Relations Law of the European Union,* London-New York 1997.
McWhinney E., *The United Nations and a New World Order for a New Millennium. Self-Determination, State Succession, and Humanitarian Intervention,* The Hague-Boston-London 2000.
Medin D., E. Smith, *Categories and Concepts*, Cambridge, Mass. 1981.
Meijknecht A., *Towards international personality. The position of minorities and indigenous peoples in international law,* Antwerpen 2001.
Menkes J., A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Prawo instytucjonalne*, Warszawa 2006.
Menkes J., A. Wasilkowski, *Organizacje międzynarodowe. Wprowadzenie do systemu,* Warszawa 2004.
Meron T., *The Humanization of International Law,* The Hague-London-New York 2006.
Mettraux G., *International Crimes and the Ad Hoc Tribunals,* Oxford 2005.
Michalak K., *System regulacji międzynarodowych przez Ligę Państw Arabskich,* w: *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne,* pod red. W. Molendowskiego, Wrocław 2000, s. 127 i n.
Michałowska-Gorywoda K., W. Morawiecki, J. Mulewicz, *Międzynarodowe organizacje gospodarcze. Główne organizacje powszechne i grupowe,* t. II, Warszawa 1987.
Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych, pod red. K. Lankosza, Dęblin 2006.

Mieżdunarodnaja prawosubieknosc (niekatoryje waprosy tieorii), ried. D. I. Fieldman, „Juridiczeskaja Litieratura", Moskwa 1971.

Mieżdunarodnyje prawo, ried. G. W. Ignatienko, D. D. Ostapienko, Moskwa 1978.

Mik C., *Europejskie prawo wspólnotowe. Zagadnienia teorii i praktyki. Tom I,* , Warszawa 2000

Mik C., *Unia Europejska i źródła jej prawa w świetle projektu Traktatu Konstytucyjnego,* w: *Unia Europejska w dobie reform. Konwent Europejski – Traktat Konstytucyjny – Biała Księga w sprawie rządzenia Europą. VIII Ogólnopolska Konferencja Prawnicza (Toruń 27-28 marca 2003 roku),* pod red. C. Mika, Toruń 2004, s. 27-80.

Mik C., *Wkład Unii Europejskiej w rozwój prawa międzynarodowego publicznego (zarys problematyki),* w: *Pokój i sprawiedliwość przez prawo międzynarodowe. Zbiór studiów z okazji sześćdziesiątej rocznicy urodzin Prof. J. Gilasa,* pod red. C. Mika, Toruń 1997, s. 287 i n.

Mik C., *Zasada przestrzegania prawa międzynarodowego przez Wspólnotę Europejską w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości i Sądu I Instancji,* w: *Wymiar sprawiedliwości w Unii Europejskiej,* pod red. C. Mika, Toruń 2001.

Mik C., *Zbiorowe prawa człowieka. Analiza krytyczna koncepcji*, Toruń 1992.

Mikos-Skuza E., *Wprowadzenie do międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*, w: *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych*, pod red. K. Lankosza, Dęblin 2006, s. 26 i n.

Milano E., *Unlawful Territorial Situations in International Law. Reconciling Effectiveness, Legality and Legitimacy,* The Hague-London-New York 2005.

Milczarek D., *Unia Europejska jako uczestnik stosunków międzynarodowych,* w: *Integracja europejska. Wybrane problemy,* pod red. D. Milczarka, A. Z. Nowaka, Warszawa 2003, s. 475 i n.

Miles L., J. Redmond, R. Schwok, *Integration Theory and the Englargement of the European Union,* in: *The States of The European Union. Building a European Polity?,* Vol. 3, ed. by C. Rhodes, S. Mazey, Colorado 1995, p. 177 & n.

Miles L., *The European Union and the Nordic Countries: Impacts on the Integration Process,* in: *The States of The European Union. Building a European Polity?, Vol. 3,* ed. by C. Rhodes, S. Mazey, Colorado 1995, p. 317 & n.

Milewski J. J., *Państwo w Afryce: dylematy i kierunki przeobrażeń,* w: *Stosunki międzynarodowe w Afryce,* pod red. J. J. Milewskiego, W. Lizaka, Warszawa 2002, s. 39 i n.

Missir di Lusignano A., *Członkostwo w Unii Europejskiej a suwerenność narodowa,* w: *Konstytucja dla rozszerzającej się Europy,* pod red. E. Popławskiej, Warszawa 2000.

Mizerski R., *Osoby prawne i jednostki nie posiadające osobowości prawnej jako podmioty uprawnione z konstytucyjnych wolności i praw człowieka*, w: *Ochrona człowieka w świetle prawa Rzeczpospolitej Polskiej. Materiały z II Międzynarodowej Konferencji Naukowej – Mierki 18-19 października 2001*, pod red. S. Pikulskiego, Olsztyn 2002, s. 271 i n.

Moczko J. A., G. H. Bręborowicz, R. Tadeusiewicz, *Statystyka w badaniach medycznych*, Warszawa 1998.

Mohl R. v., *Encyklopedia umiejętności politycznych,* t. 1 i 2, Warszawa 2003.

Morawiecki W., *Funkcje organizacji międzynarodowej*, Warszawa 1971.

Morawiecki W., K. Michałowska-Gorywoda, *Międzynarodowe organizacje gospodarcze,* Warszawa 1985.

Morawiecki W., *Międzynarodowe organizacje gospodarcze. System organizacji międzynarodowej*, t. 1, Warszawa 1987.

Morawiecki W., *Organizacje międzynarodowe,* Warszawa 1965.

Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian,* Warszawa 2000.

Morawski L., *Wstęp do prawoznawstwa,* Toruń 2000.

Moreillon J., *Le Comitré International de la Croix-Rouge et la protection des détenus politiques*, Geneve 1973.

Morgenthau H. J., *In Demence of the National Interest. A Critical Examination of American Foreign Policy*, Chicago 1951.

Moro L. M., *La 'Opinio Iuris' en el Derecho Internacional Contemporaneo,* Madrid 1990.

Motyka K., *Zwierzęta na ławie oskarżonych i ich prawa (człowieka?),* w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza,* pod red. J. Białocerkiewicza, M., Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.

Mugerwa N., *Subjects of International Law,* in: *Manual of Public International Law,* ed. by Sørensen M., Macmillan-London-Melbourne-Toronto, ST Martin`s Press-New York 1968, p. 247 & n.

Mukherjee S., I. Mukherjee, *Major Issues in International Law*, Calcutta 1981.

Muller A. S., *International Organizations and Their Host States. Aspects of their Legal Relationship,* The Hague-London-Boston.

Mullerson R., *Ordering Anarchy. International Law in International Society,* The Hague-London-New York 2000.

Muszyński J., J. Skibiński, *Uznanie NRD. Prawne, polityczne i gospodarcze aspekty międzynarodowej podmiotowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej,* Warszawa 1973.

Nahlik S. E., *Kodeks prawa traktatów*, Warszawa 1976, s. 27 i n.

Nahlik S. E., *Wstęp do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1967.

Narody i nacjonalizm w Federacji Rosyjskiej, pod red. P. Timofieluka, A. Wierzbickiego, E. Zielińskiego, Warszawa 2004.

Neff S. C., *A Short History of International Law,* w: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 31 & n.

Negroponte N., *Cyfrowe życie. Jak się odnaleźć w świecie komputerów*, w przekł. M. Łakomego, Warszawa 1997.

Nékám A., *The personality conception of the legal entity,* Cambridge, Mass 1938.

Neo – Liberal Globalism and Social Sustainable Globalisation, ed. by E. Nieuwenhuys, The Hague-London-New York 2006.

Nesi G., *L'uti Possidetis Iuris Nel Diritto Internazionale,* Padova 1996.

Niemczuk A., *Między bytem a wartością: problem podmiotu,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 11 i n.

Nijman J. E., *The Concept of International Legal Personality. An Inquiry into the History and Theory of International Law,* The Hague 2004.

Non-State Actors as New Subjects of International Law. International Law-From the Traditional State Order Towards the Law of the Global Community. Proceedings of an International Symposium of the Kiel Walther-Schücking-Institute of International Law, March 25 to 28, 1998, ed. by R. Hofmann with assistant N. Geissler, Berlin 1998.

Non-State Actors and Human Rights, ed by P. Alston, Oxford 2005.

Norman W., *Negotiating Nationalism. Nation-Building, Federalism, and Secession in the Multination State,* Oxford 2006.

Nowacki J., *Studia z teorii prawa,* Kraków 2003.

Nowak A., *Organizacje gospodarcze krajów rozwijających się*, w: *Organizacje w stosunkach międzynarodowych, Istota, mechanizmy działania, zasięg,* pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997.

Nowak E., *Metody taksonomiczne w klasyfikacji obiektów społeczno-gospodarczych*, 1990, s. 125.

Nowakowska M., *Nowe idee w naukach społecznych,* Warszawa-Wrocław 1980.

Nowiak J., *Współpraca nordycka. Wzór dobrej polityki,* Poznań 2001.

Nowicki M., *Prawa człowieka a organizacje pozarządowe,* w: *Uniwersalizm praw człowieka. Idea a rzeczywistość w krajach kultur pozaeuropejskich. Materiały z konferencji w Warszawie 18-19 maja 1998 roku*, pod red. K. Tomali, Warszawa 1998, s. 153-158.

Ochrona praw człowieka w świecie, pod red. L. Wiśniewskiego, Bydgoszcz-Poznań 2000.

Okafor O. C., *Re-Defining Legitimate Statehood. International Law nad State Fragmentation in Africa),* The Hague-London-New York 2000.

Okeke C. N., *Controversial subjects of contemporary international law. An examination of the new entities of international law and their treaty-making capacity,* Rotterdam 1974.

Olbromski C. J., *„Zaczarowana" jednostka w racjonalizującym się świecie Maxa Webera. Podmiotowość człowieka w okowach procesu „odczarowania" świata,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 121 i n.

Olszewski H., M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych,* Poznań 1993.

Onuc N. G., *Civitas Maxima: Wolff. Vattel and the Fale of Republicanism,* "American Journal of International Law" 1994, Vol. 88, nr 2, p. 280-303.

Opałek K., *Prawo podmiotowe. Studium z teorii prawa,* Warszawa 1957.

Opałek K., *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962.

Opałek K., *Studia z teorii i filozofii prawa,* Kraków 1997.

Oppenheim's International Law, Ninth Edition. Volume I – *Peace Introduction and Part 1,* ed. by R. Jennings, A. Watts, London 1992.

Oppenheim's International Law, Ninth Edition. Volume I – Peace Parts 2 to 4, ed. by R. Jennings, A. Watts, London 1992.

Orban E., *Le Fédéralisme? Super Ètat fédéral? Association d'États souverains?,* La Salle (Québec) 1992.

Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy, pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Organizacje w stosunkach międzynarodowych. Isota – mechanizmy działania – zasięg, pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1999.

Ossowska M., *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 2000.

Österreichisches Handbuch des Völkerrechts. Band 1: Textteil. 3., völlig überarbeitete Auflage, Hrsg. H. Neuhold, W. Hummer, C. Schreuer, Wien 1997.

Ostrowski A., *Podmiot i możliwość jego rozwoju w myśli Mikołaja Bierdiajewa,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 193 i n.

Padirac R., *L'égalité des États et L'organization Internationale, Librairie Générale de Droit et de Jurisprudence,* Paris 1953.

Pałecki K., *Wprowadzenie do normatywnej teorii władzy politycznej,* w: *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce;* pod red. B. Szmulika, M. Żmigrodzkiego, Lublin 2002, s. 183 i n.

Palmisano G., *Nazioni Unite E Autodeterminazione interna. Il Principio Alla Luce Degli Strumenti Rilevanti Dell'onu,* Milano 1997.

Panebianco M., *Diritto e relazioni internazionali,* Salerino 1990.

Papenfuß D., *Die Bahandlung der völkerrechtlichen Verträge der DDR im Zuge der Herstellung der Einheit Deutschlands,* Heidelberg 1996.

Partnerstwo publiczno-prywatne. Zagadnienia teorii i praktyki, pod red. M. Perkowskiego, ze słowem wstępnym C. Kosikowskiego, Białystok 2007.

Patryas W., *Definiowanie pojęć prawnych,* Poznań 1997.

Paulus A. L., *Die internationale Gemeinschaft im Völkerrecht,* München 2001.

Pawlak S., *Organizacja Narodów Zjednoczonych wobec międzynarodowego terroryzmu,* w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy,* pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Pelc R., *Obywatelstwo Unii Europejskiej a obywatelstwo państw członkowskich i państw trzecich,* w: *Studia z prawa Unii Europejskiej. W piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. S. Biernata, Kraków 2000.

Perczyński M., *Współpraca państw Grupy Wyszehradzkiej a integracja europejska,* „Sprawy Międzynarodowe" 1993, nr 2, s.

Perkowski M., *Czym jest Unia Europejska?*, w: *Wymiar sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia,* pod. red. M. Perkowskiego, Warszawa 2003, s. 17 i n.

Perkowski M., *Ewolucja podmiotowości prawnomiędzynarodowej Unii Europejskiej*, w: *Unia Europejska w dobie reform. Konwent Europejski, Traktat Konstytucyjny, Biała Księga w Sprawie Rządzenia Europą,* pod red. C. Mika, Toruń 2004, p. 111 i n.

Perkowski M., *Kształtowanie się podmiotowości prawa międzynarodowego,* w: *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa Profesor Renaty Szafarz*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2007.

Perkowski M., *Partnerstwo publiczno-prywatne w ujęciu międzynarodowym. Natura koncepcji,* w: *Partnerstwo publiczno-prywatne. Zagadnienia teorii i praktyki,* pod red. M. Perkowskiego, ze słowem wstępnym C. Kosikowskiego, Białstok 2007, s. 44 i n.

Perkowski M., *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym,* Warszawa 2001.

Persönlichkeittsrechtliche Fragen des Internationalen Rechts, Hrsg. I. Seidl-Hohenveldern, H. Nagel, Baden-Baden 1962.

Persram N., *Coda: Sovereignty, Subjectivity, Strategy,* in: *Sovereignty and Subjectivity,* ed. by J. Edkins, N. Persram, V. Pin-Fat, Bouider-London 1999, s. 163 & n.

Peterson M. J., *Recognition of Governments. Legal Doctrine and State Practice 1815-1995*, New York 1976.

Piechowiak M., *Do Platona po naukę o prawach człowieka,* w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza,* pod red. J. Białocerkiewicza, M., Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.

Pieńkos J., *Prawo międzynarodowe publiczne*, Kraków 2004.

Pingel–Lenuzza I., *Les immunités des Etats en droit international,* Bruxelles 1997.

Platon, *Państwo prawa (VII ksiąg),* przełożył W. Witwicki, Kęty 1997.

Połatyńska J., *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej,* w: *Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie. Materiały konferencyjne*, *Karpacz 15-18 maja 2002,* pod red. J. Kolasy, A. Kozłowskiego, Wrocław 2003, s. 217-221.

Polska Nauka o Organizacjach Międzynarodowych. Wojciechowi Morawieckiemu w 70 rocznicę urodzin, Warszawa 1993.

Polska w organizacjach międzynarodowych, pod red. S. Parzymiesa, I. Popiuk–Rysińskiej, Warszawa 2002.

Półtorak N., *Pojęcie państwa w prawie Wspólnot Europejskich (zarys problemu),* w: *Studia z prawa Unii Europejskiej. W piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. S. Biernata, Kraków 2000.

Posner R., *The Problems of Jurisprudence*, Harvard 1990.
Potęga M., *Spór o podmiot w filozofii współczesnej,* Warszawa 2003.
Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe, w przekładzie i opracowaniu B. Gronowskiej, T. Jasudowicza, C. Mika, Toruń 1993.
Prawa człowieka. Model prawny, pod red. R. Wieruszewskiego, Wrocław 1991.
Prawo do dobrej administracji. Materiały ze Zjazdu Katedr Prawa i Postępowania Administracyjnego, Warszawa-Dębe 23-25 października 2002 roku, pod red. Z. Niewiadomskiego, Z. Cieślaka, Warszawa 2003.
Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek), pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.
Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna t. 2, pod red. L. Gelberga, Warszawa 1958.
Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna, t. 3, pod red. L. Gelberga, Warszawa 1960.
Prawo międzynarodowe i wspólnotowe w wewnętrznym porządku prawnym, pod red. M. Kruk, Warszawa 1997.
Prawo międzynarodowe publiczne a prawo europejskie. Materiały konferencyjne Karpacz 15-18 maja 2002, pod red. J. Kolasy, A. Kozłowskiego, Wrocław 2003.
Prawo międzynarodowe publiczne, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 1997
Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów, pod red. A. Przyborowskiej-Klimczak, Lublin 1992.
Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów, pod red. A. Przyborowskiej-Klimczak, Lublin 1996.
Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000.
Prawo pracy – wyzwania XXI wieku. Księga Jubileuszowa Profesora Tadeusza Zielińskiego, pod red. M. Matey-Tyrowicz, L. Nowackiego, B. Wagner, Warszawa 2002.
Prawo wobec wyznań współczesności. Materiały z sesji naukowej (Poznań 19-21 maja 2003 roku), pod red. P. Wilińskiego, Poznań 2004.
Prawo, instytucje i polityka w procesie globalizacji. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Symonidesowi, pod red. E. Haliżaka, R. Kuźniara, Warszawa 2003.
Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa, pod red. Z. Tabora, I. Boguckiej, Katowice 2002.
Przyborowska-Klimczak A., *Ewolucja prawnomiędzynarodowej sytuacji europejskich państw miniaturowych,* w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek),* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.
Pufendorf S., *De Officio Hominis: et Cibis Juxta Legem Naturalem Libri Duo (1673),* "The Classic of Interantional Law", Washington-New York 1927.
Pyć D., *Efektywność międzynarodowa,* w: *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania (Księga pamiątkowa Profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek),* pod red. J. Menkesa, Warszawa 2006.
Pye L. W., *Polities, personality, and nation building: Burma`s search for identity,* New Haven 1964.
Radbruch G., *Wstęp do prawoznawstwa*, w przekł. Cz. Znamierowskiego, Warszawa 1924.
Radbruch G., *Zarys filozofii prawa*, Warszawa-Kraków 1938.
Ragazzi M., *The Concept of International Obligations Erga Omnes*, Oxford 1997.
Raič D., *Statehood and the Law of Self-Determination,* The Hague-London-New York 2002.
Rajski J., *Odpowiedzialność międzynarodowa za szkody wyrządzone przez obiekty kosmiczne,* Warszawa 1974.
Reclaiming Sovereignty, ed. by L. Brace, J. Hoffman, Pinter, London-Washington 1997.

Redelbach A., *Wstęp do prawoznawstwa. Podstawowe pojęcia nauk o władzy, państwie i prawie w perspektywie Unii Europejskiej. Regulamin Europejskiego Trybunału Człowieka*, Toruń 2000.

Reinisch A., *International Organizations Before National Courts,* Cambridge 1999.

Renaut A., *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości,* Wrocław-Warszawa-Kraków 2001.

Reuter P., H. Thierry, *L`Interprétation en Droit International Public*, Paris 1974.

Reuter P., *Institutions internationales*, Paris 1956.

Reuter P., *Introduction to the Law of Treaties,* London-New York 1989.

Rhodes C., S. Mazey, *Introduction: Integration in Theoretical Perspective,* in: *The States of The European Union. Building a European Polity?,* ed. by C. Rhodes, S. Mazey, Colorado 1995, p. 1 & n.

Rodriguez-Pinero L., *Indigenous Peoples, Postcolonialism, and International Law(the ILO Regime (1919-1989),* Oxford 2006.

Rorty R., *Przygodność języka*, w: *Postmodernism a filozofia. Wybór tekstów*, pod red. S. Czerniak i A. Szachaj, Warszawa 1996, s. 140 in.

Rosamond B., *Theories of European Integration,* Houndmills, Basingstoke-Hambshire-New York 2000.

Rosenne S., *Breach of Treaty,* Cambridge 1985.

Rosenne S., *The Perplexities of Modern International Law,* The Hague-London-New York 2003.

Rotfeld A. D., *Czy OBWE ma przyszłość?,* w: *Integracja europejska. Instytucje – polityka – prawo. Księga pamiątkowa dla uczczenia 65-lecia Profesora Stanisława Parzymiesa*, pod red. G. Michałowskiej, Warszawa 2003, s. 419-432.

Roth B. R., *Governmental Illegitimacy in International Law,* Oxford 1999.

Roulet J. D., *Le Caractère Artificiel de la Théorie de L'abus de Droit en Droit International Public,* Neuchatel 1958.

Rousseau C., *Droit International Public, t. 2 – Les sujets de droit,* Paris 1974.

Rozakis C. L., *The Concept of Jus Cogens in the Law of Treaties,* Amsterdam-New York-Oxford 1976.

Rubin A. P., *The international personality of the Malay Peninsula. A study of the international law of imperialism,* Kuala Lumpur 1974.

Runciman D., *Pluralism and the personality of the state,* Cambridge 1997.

Ruszkowski J., *Koncepcje integracji europejskiej – próba problematyki,* w: *Unifikacja i różnicowanie się wspólnej Europy,* pod red. B. Fijałkowskiej, A. Żukowskiego, Warszawa 2002, s. 137 i n.

Saganek P., *Podział kompetencji pomiędzy Wspólnoty Europejskie a państwa członkowskie,* Warszawa 2002.

Salter J. A., *Personality of contemporary statesmen. Studies of contemporary stetesmen,* London 1947.

Sandorski J. *Nieważność umów międzynarodowych,* Poznań 1978, s. 29.

Sandorski J., *Opieka konsularna a opieka nad jeńcami wojennymi w świetle spraw kombatantów afgańskich,* w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza,* pod red. J. Białocerkiewicza, M., Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004, s. 363 i n.

Sarkowicz R., J. Stelmach, *Teoria prawa,* Kraków 2001.

Sarooshi D., *International Organizations and their Exercise of Sovereign Powers,* Oxford 2005.

Saul B., *Defining Terrorism in International Law,* Oxford 2006.

Sawigny F.K. v., *System des Heutigen Romischen Rechts, t. 2,* Berlin 1840.

Scelle G., *Cours De Droit International Public (rédigé d`aprés les notes et avec l` autorisation), Diplome D`Études Supérieures Droit Public 1947-1948, Les Cours de Droit 158,* Paris 1948.

Scelle G., *Manual De Droit International Public*, Paris 1948.

Scelle G., *Precis de droit de gens*. t. 1, Paris 1932.

Schachter O., *International Law Theory and Practice,* Dordrecht-Boston-London 1991.

Schaumann W., *Die Gleichheit der Staaten. Ein Beitrag Zu Den Grundprinzipien des Völkerrechts,* Wien 1957.

Schenk D., *Kontiguität als Erwerbstitel im Völkerrecht,* Ebelsbach 1978.

Schermers H. G., N. M. Blokker, *International Institutional Law. Unity within diversity, Third Revised Edition,* The Hague-London-Boston 1996.

Scheuer M., *Die rechtslage von Hongkong und Macau nach den „Gemeinsamen Erklärungen" vom 19. Dezember 1984 und 13. April 1987. Unter besonderer Berücksichtigung der chinesischen Verfassung und der „Grundgesetze" (Basic Law, Lei Básica),* Peter Lang, Frankfurt am Main-Berlin-Bern-New York-Paris-Wien 1993.

Schwarzenberger G., *A Manual of International Law, Fifth Edition with 25 Diagrams, Charts and Tables,* London 1967.

Schwarzenberger G.*, International Law as applied by International Courts and Tribunals. Volume III – International Constitutional Law. Fundamentals – The United Nations – Related Agencies,* London 1976.

Scobbie I., *Some Common Heresies about International Law: Sundry Theoretical Perspectives,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, s. 59 i n.

Seidler G. L., H. Groszyk, J. Malarczyk, *Wstęp do teorii państwa i prawa,* Lublin 1978.

Seidl–Hohenveldern I., G. Loibl, *Das Recht der Internationalen Organisationen einschließlich der Supranationalen Gemeinschaften. 6., überarbeitete Auflage,* Köln-Berlin-Bonn-München 1997.

Seidl–Hohenveldern I., T. Stein, *Völkerrecht. 10., neubearbeitete Auflage,* Köln-Berlin-Bonn-München 2000.

Sereghyová J., *Subjekty kapitalistického mezinárodního obchodu,* Praha 1964.

Seyersted F., *Basic Distnctions in the Law of International Organizations: Practice versus Legal Doctrine,* in: *Theory of International Law at the Threshold of the 21st Century, Essays in honour of Krzysztof Skubiszewski*, ed. by J. Makarczyk, The Hague-London-Boston 1996, p. 691-700.

Shaw M. N., *Prawo międzynarodowe,* Warszawa 2000.

Shelton D., *International Law and „Relative Normativity",* w: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 145 i n.

Sierakowska E., *Prawo do podmiotowości prawnej,* w: *Prawa człowieka. Model prawny,* pod red. R. Wieruszewskiego, Wrocław 1991, s. 283-293.

Sikora P., *Podmiotowość, uprzedmiotowienie, alienacja,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 101 i n.

Silva Cunha J. M., *Questões Ultramarinas e Internacionais (direito e política: ensaio de análise das situações coloniais Africanas) II,* Lisboa 1961.

Simon D., *L'interprétation Judiciaire des Traites D'organisations Internationales,* Paris 1981.

Sinclair I., *The International Law Commission,* Cambridge 1987.

Skubiszewski K., *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975. s. 286 i n.

Slomanson W. R., *Fundamental Perspectives on International Law,* Saint Paul-New York-Los Angeles-San Francisco 1990.

Sobański R., *Kościół jako podmiot prawa. Elementy eklezjologii prawnej,* Warszawa 1983.

Sobczyk M., *Wybrane zagadnienia taksonomii numerycznej*, w: *Materiały z konferencji „Taksonomia – teoria i jej zastosowanie”*, pod red. J. Pociecha, Kraków 1990.
Sokół W., M. Żmigrodzki, *Elity polityczne,* w: *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce,* pod red. B. Szmulika, M. Żmigrodzkiego, Lublin 2002, s. 455 i n.
Sokolewicz W., *Prawo narodów do samostanowienia*, w: *Prawa człowieka – model prawny,* pod red. R. Wieruszewskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 11 i n.
Sonnenfeld R., *Kodyfikacja odpowiedzialności międzynarodowej państwa,* Warszawa 2002.
Sonnenfeld R., *Podstawowe zasady odpowiedzialności międzynarodowej państwa,* w: *Odpowiedzialność państwa w prawie międzynarodowym,* pod red. R. Sonnenfeld, Warszawa 1978.
Sørensen M., *Principes de Droit International Public* (Acad. de Droit International de la Haye), Receuil de la Jourisprudence Cours, La Haye 1960, Vol. 101.
Sosnowski L., *Najemnicy. Działalność i statuts prawnomiędzynarodowy,* Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1983.
Sosnowski L., *Organizacja Jedności Afrykańskiej 1963-1977. Studium prawno-międzynarodowe,* Kraków 1978.
Sotwin W., *Podmiotowość w sferze politycznej czyli pragmatyzm – pryncypializm,* Warszawa 2003.
Sovereignty and subjectivity, ed. by J. Edkins, Rienner, Boulder, Colombia 1999.
Sozański J., *Współczesne prawo traktatów. Zarys wykładu*, Polskie Warszawa-Poznań 2005.
Spinoza B., *Traktaty*, Kęty 2000.
Starke J. G., *Introduction to International Law. Tenth Edition,* London 1989.
Starzyk-Sulejowska J., *Polityka azylowa UE – od Dublina do projektu Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy*, w: *Polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej*, pod red. E. Haliżaka, Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 371-407.
Stasiak K., *Specjalne panele sędziów w Timorze Wschodnim – jako przykład trybunału umiędzynarodowionego*, w: *Prawo międzynarodowe. Księga pamiątkowa prof. Renaty Szafarz*, pod red. J. Menkesa, Warszawa 2007, s. 518 i n.
State sovereignty as social construct, ed. by T. J. Biersteker, C. Weber, Cambridge 1996.
States, Microstates and Islads, ed. by E. Dommen, P. Hein, London-Sydney-Dover-New Hampshire 1985.
Stefanowicz J., *Anatomia polityki międzynarodowej (Podręcznik akademicki)*, Toruń 2000.
Stefanowicz J., *Anatomia polityki międzynarodowej,* Toruń 2000.
Stein T., *Suwerenność, organizacja międzynarodowa i integracja,* w: *Suwerenność i integracja europejska,* pod red. W. Czaplińskiego, I. Lipowicz, T. Skocznego, M. Wyrzykowskiego, Warszawa 1999, s. 41-47.
Stelmach J., B. Brożek, *Metody prawnicze. Logika – analiza – argumentacja – hermeneutyka,* Kraków 2004.
Stelmach J., R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku,* Kraków 1998.
Stelmach J., *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej,* Kraków 1995.
Stosunki międzynarodowe, pod red. W. Malendowskiego, C. Mojsiejewicza, Wrocław 2000.
Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi, pod red. H. Olszewskiego, Poznań 2002.
Studies in Federalism, ed. by R. R. Bowie, C. J. Friedrich, Little, Boston-Toronto 1954.
Summers J., *Peoples and International Law. How Nationalism and Self-Determination Shape a Contemporary Law of Nations,* The Hague-London-New York 2006.
Sundström G. O. Z., *Public International Utility Corporations. Case studies of public international institutions in corporate form,* Leiden 1972.

Supeł J., *W sprawie podmiotowości administracyjnoprawnej,* w: *Prawo do dobrej administracji. Materiały ze Zjazdu Katedr Prawa i Postępowania Administracyjnego, Warszawa-Dębe, 23-25 października 2002 roku*, pod red. Z. Niewiadomskiego, Z. Cieślaka, Warszawa 2003, s. 590-597.

Sur S., *L'Interpretation en Droit International Public,* Paris 1974.

Sutor J., *Immunitety i przywileje Rady Europy i Wspólnot Europejskich,* Warszawa 2000.

Sutor J., *Prawo dyplomatyczne i konsularne,* Warszawa 2003.

Suwerenność i integracja europejska, pod red. W. Czaplińskiego, I. Lipowicz, T. Skocznego, M. Wyrzykowskiego, Warszawa 1999.

Sylwestrzak A., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1997.

Symonides J., *Efektywność*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych,* pod red. A. Klafkowskigo, J. Symonidesa, R. Frelka, J. Gilasa i M. Perczyńskiego, Warszawa 1976, s. 39 i n.

Symonides J., *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Unii Europejskiej w świetle Traktatu Konstytucyjnego*, w: *Polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa w procesie integracji europejskiej*, pod red. E. Haliżaka Bydgoszcz-Warszawa 2004, s. 37 i n.

Symonides J., *Podmioty prawa międzynarodowego,* w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych,* pod red. A. Klafkowskigo, J. Symonidesa, R. Frelka, J. Gilasa i M. Perczyńskiego, Warszawa 1976, s. 281-282.

Symonides J., *Zasada efektywności w prawie międzynarodowym*, Toruń 1967.

Szafarz R., *Rozwój prawa międzynarodowego Europy. Z problematyki „europejskiej przestrzeni prawnej",* Warszawa 1994.

Szczęsny M., *Katolicka nauka społeczna. Schematy do wykładów,* Suwałki 1999.

Szer S., *Prawo cywilne*, Warszawa 1967.

Szibajewa K. A., *Prawowyj status mieżprawitielstwiennych organizacyj*, Moskwa 1972.

Szmulik B., M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2002.

Szostak W., *Współczesne teorie państwa,* Kraków 1997.

Szot L., *Norma prawna i norma polityczna,* w: *Studia z teorii polityki.* t. 2, pod red. A. W. Jabłońskiego, L. Sobkowiaka, Wrocław 1998, s. 163 i n.

Tabor M., *Działalność ONZ na rzecz dekolonizacji,* w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych bilans i perspektywy,* pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Tabory M., *The Legal Personality of the Palestinian Autonomy,* in: *New Political Entities in Public and Private International Law. With Special Reference to the Palestinian Entity,* ed. by A. Shapira, M. Tabory The Hague-Boston-London 1999, p. 139 & n.

Targosz T., *Nadużycie osobowości prawnej,* Kraków 2004.

Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej,* Warszawa 2001.

Tesón F., *A Philosophy of International Law,* New York 1998.

The Charter of the UN: A Commentary, ed. by B. Simma, Oxford/New York 1994.

The Charter of the United Nations. A Commentary. Second Edition, ed. by B. Simma, Oxford 2002.

The Structure and Process of International Law, ed. by R. St. J. Macdonald, D. M. Johnston, Dordrecht 1983.

Theory and realities in international relations, ed. by M. Muszkat**, 1959.**

Theory of International Law at the Threshold of the 21st Century, Essays in honour of Krzysztof Skubiszewski, ed. by J. Makarczyk, The Hague-London-Boston 1996.

Thirlway H. W. A., *International Customary Law and Codyfication. An exanination of the continuing role of custom in the present period of codyfication of international law,* Leiden 1972.

Thirlway H., *The Sources if International Law,* w: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 117 & n.
Tokarczyk R., *Filozofia prawa,* Lublin 2002.
Touscoz J., *Le Principe D'effectivité Dans L'ordre International,* Paris 1964.
Tradycje i innowacje w prawie socjalistycznym. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Wrocław 15-16 listopada 1984 roku, pod red. H. Rota, Wrocław 1984.
Traktaty europejskie, pod red. E. Wojtaszek-Mik, C. Mika, Kraków 2000.
Triggs G. D., *The Antarctic Treaty Regime. Law, Environment and Resources,* Cambridge 1987.
Tunkin G. I., *Osnowy sowriemiennogo mieżdunarodnogo prawa*, Moskwa 1956.
Tunkin G. I., *Theory of International Law,* London 1973.
Tunkin G. I., *Tieoria mieżdunarodnawa prawa*, Moskwa 1970.
Tunkin G. I., *Völkerrechtstheorie*, Berlin 1972.
Tunkin G. I., *Zagadnienia teorii prawa międzynarodowego*, Warszawa 1964.
Tyranowski J., *Integralność terytorialna, nienaruszalność granic i samostanowienie w prawie międzynarodowym*, Warszawa-Poznań 1990.
Uibopuu H–J., *Die Völkerrechtssubjektivität der Unionsrepubliken der UdSSR,* Wien-New York 1975.
Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny, pod red. J. Pawłowskiego, A. Ciupińskiego, Warszawa 2001.
UN Law Fundamental rights. Two Topice in International Law, ed. by A. Cassese, Leyden 1979.
Unia Europejska w dobie reform. Konwent Europejski – Traktat Konstytucyjny – Biała Księga w sprawie rządzenia Europą. VIII Ogólnopolska Konferencja Prawnicza (Toruń 27-28 marca 2003 roku), pod red. C. Mika, Toruń 2004.
Uniwersalizm praw człowieka. Idea a rzeczywistość w krajach kultur pozaeuropejskich. Materiały z konferencji w Warszawie 18-19 maja 1998 roku, pod red. K. Tomali, Warszawa 1998.
Valasco Vallejo M. Diez de, *Instituciones de Derecho Internacional Publico*, Madrid 2001.
Valverde C., *Antropologia filozoficzna,* Poznań 1998.
Vamvoukos A., *Termination of Treaties in International Law. The Doctrines of Rebus Sic Stantibus and Desuetude,* Oxford 1985.
Vattel de E., *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego. Zastosowanie dla postępowania i spraw narodów i monarchów,* t. 1, w przekł. B. Winiarskiego, Warszawa 1958.
Vattel de M. E., *Le Droit Des Gens Ou Principes De La Loi Naturelle. Appliqués à loa conduite et aux affaires des Nations et des Souverains,* Washington 1916.
Veïcopoulos N., *Traité Des Territories Dépendants, Vol. II L'oeuvre Fonctionnelle des Nations Unies. Relative au Régime de Tutelle, du Centre Nationalde la Recherche Scientifique,* Athènes 1971.
Veïcopoulos N., *Traité Des Territories Dépendants, Vol. III Les Territories non Autonomes,* Paris 1985.
Verdross A., B. Simma, *Universelles Völkerrecht. Theorie und Praxis. Dritte, völlig neu bearbeitete Auflage,* Berlin 1984.
Verhoeven J., *La Reconnaissance Internationale Dans La Pratique Contemporaine. Les Relations Publiques Internationales,* Paris 1975.
Verzijl J. H. W., *International Law in Historical Perspective, Vol. I*, Leyden 1968.
Verzijl J. H. W., *International Law in Historical Perspective, Vol. II*, Leyden 1969.
Vigliar E., *Le Fonti ed Economiche del Diritto Internazionale in Europa,* Padova 1994.

Vignes D., *L`absence de personnalité juridique de I`Union Européenne: Amsterdam persiste et signe,* in: *Liber Amicorum,* ed. by G. Hafner, G. Loibl, A. Rest, L. Sucharipa-Behrmann, K. Zemanek, The Hague-London-Boston 1998, p. 757 i n.

Villiger M. E., *Customary International Law and Treaties,* Dordrecht 1985.

Villiger M. E., *Customary International Law and Treaties. A Manual on the Theory of the Interrelation of Source*s, The Hague 1997.

Vinaixa R. H., *El Nuevo Alcance de la „Opinio Iuris" en el Derecho Internacional Contemporáneo,,* Valencia 1991.

Visscher de C., *Problèmes D'interprétation Judiciaire en Droit International Public,* Paris 1963.

Visscher de C., *Théories et Réalités en Droit International Public, Quatriéme Édition*, Paris 1970.

Vitoria R., *L'Union européenne et les organisations internationales,* ed. by D. Dormoy, Bruxelles 1997.

Voïcu I., *De L'interprétation Authentique Des Traités Internationaux, Librairie de la Cour D'appel et de L'ordre des Avocats,* Paris 1968.

Völkerrecht, Hrsg. W. G. Vitzthum, Berlin-New York 1997.

Walker R. B. J., *Foreword,* in: *Sovereignty and Subjectivity,* ed. by J. Edkins, N. Persram, V. Pin–Fat, Bouider-London 1999, sp. ix & n.

Wallace R. M. M., *International Law. A Student Introduction, Third Edition*, London 1997.

Warbrick C., *States and Recognition in International Law,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, Oxford University Press, New York 2003, p. 205 & n.

Warbrick C., *States and Recognition in International Law,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2006, p. 217 & n.

Warkałło W., *Czy jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego?*, „Rocznik Prawa i Ekonomii" 1932, t. 1, s. 45-72.

Wasilewski T., *Stosunek wzajemny: porządek międzynarodowy, prawo międzynarodowe, europejskie prawo wspólnotowe, prawo krajowe,* Toruń 2004.

Wasilkowski A., *Uchwały prawotwórcze organizacji międzynarodowych a prawo polskie. Garść refleksji,* w: *Prawo, instytucje i polityka w procesie globalizacji. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Januszowi Symonidesowi*, pod red. E. Haliżaka, R. Kuźniara, Warszawa 2003.

Weeramantry C. G., *Universalising International Law,* The Hague-London-New York 2004.

Wehner U., *Der Mercosur. Rechtsfragen und Funktionsfähigkeit eines neuartigen Integrationsprojektes und die Erfolgsaussichten der interregionalen Kooperation mit der Europäischen Union,* Baden-Baden 1998.

Weiler J. H. H., *Chrześcijańska Europa. Konstytucyjny imperializm czy wielokulturowość?,* Poznań 2003.

Wentkowska A., *Europejski Trybunał Sprawiedliwości a Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości – analiza porównawcza. Wybrane zagadnienia,* w: *Europeizacja prawa krajowego. Wpływ integracji europejskiej na klasyczne dziedziny prawa krajowego,* pod red. C. Mika, Toruń 2000.

Wheaton N., *Elements de droit international*, Leipzig 1948.

Wickremasinghe Ch., *Immunities Enjoyed by Officials of States and International Organizations,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, Oxford-New York 2003, p. 387 & n.

Widdow K., *What is an Agreement in International Law?*, "British Year Book of International Law" 1979, Vol. 50, p. 115-130.

Wieczorkiewicz–Kita J., *Teoretyczne problemy podmiotowości, osobowości i zdolności prawnej w prawie cywilnym,* w: *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa,* pod red. Z. Tabora, I. Boguckiej, Katowice 2002, s. 76-80.

Wiedza a podmiotowość, pod red. A. Motyckiej, Warszawa 1998.

Wielecki K., *Podmiotowość w dobie kryzysu postindustrializmu. Między indywidualizmem a kolektywizmem*, 2005 – wyciąg informacyjny ze strony internetowej Ministerstwa Nauki i Informatyzacji.

Wierzbicki B., *Sukcesja państw*, w: *Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000, s. 319 i n.

Wiewióra B., *Uznanie nabytków terytorialnych w prawie międzynarodowym,* Poznań 1961.

Wilde R., *International Territorial Administration. Establishing the Policy Institution,* Oxford 2006.

Wilson H. A., *International law and the use of force by national liberation movements,* Oxford 1988.

Wilson R. J., *Wprowadzenie do teorii grafów*, Warszawa 1985.

Winczorek P., *Wstęp do nauki o państwie. Wydanie czwarte*, Warszawa 2000.

Włodkowic P., *Ad aperiendam, Iste tractatus, Quoniam error*, 1416-1417.

Włodkowic P., *Ad vivendum*, 1421.

Włodkowic P., *Oculi*, 1420.

Włodkowic P., *Saevientibus i Opinio Ostiensis*, 1415.

Wójcik T., *Zarys teorii klasyfikacji. Zagadnienia formalne*, Warszawa 1965.

Wojtaszczyk K. A., *Kompendium wiedzy o państwie współczesnym,* Warszawa 2000.

Wolff Ch., *Ius Gentium Methodo Scientifica Pertractatum (1749),* „The Classic of International Law", Washington-Oxford 1934.

Wolfke K., *Custom in Present International Law. Second Revised Edition*, Dordrecht-Boston-London 1993.

Wolfke K., *Kilka refleksji nad obecnym stanem prawa międzynarodowego,* w: *Księga jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza,* pod red. J. Białocerkiewicza, M., Balcerzaka, A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004.

Wolfke K., *Zwyczaj we współczesnym prawie międzynarodowym,* Wrocław 1963.

Wróblewski J., *Rozumienie prawa i jego wykładni,* Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1990.

Wronkowska S., Z. Ziembiński, *Zarys teorii prawa,* Poznań 2001.

Współczesne stosunki międzynarodowe. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem, pod red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997.

Współczesne wyzwania europejskiej przestrzeni prawnej (Księga pamiątkowa dla uczczenia siedemdziesiątych urodzin Prof. dr. hab. Eugeniusza Piontka, pod red. A. Łazowskiego, R. Ostrihansky'ego, Warszawa 2005.

Współpraca i konflikty we współczesnej Europie, pod red. E. Standtmüller, Wrocław 2000.

Wstęp do nauk prawnych, pod red. A. Jamroza, Białystok 1999.

Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego, pod red. K. Kocota i K. Wolfke, Wrocław-Warszawa 1976.

Wyrozumska A., *Ewolucja statusu prawnego Antarktyki a państwa trzecie,* Łódź 1995.

Wyrozumska A., *Umowy międzynarodowe. Teoria i praktyka,* Warszawa 2006.

Wzajemne relacje prawa międzynarodowego, wspólnotowego oraz prawa krajowego. Hierarchia norm oraz stosowanie prawa przez sądy, Materiały z seminarium „Wzajemne relacje prawa międzynarodowego wspólnotowego oraz prawa krajowego: hierarchia norm oraz stosowanie prawa przez sądy" zorganizowanego przez Instytut Europejski w Łodzi oraz Akademię Prawa Europejskiego w Trewirze w dniach

8-9 maja 1997 roku w Łodzi; finansowanego w ramach Programu PHARE/SIERRA, pod red. A. Jeneralczyk-Sobierajskiej, Łódź 1998.

Yacout M. K., *International personality in the Islam and international law*, Cairo 1971.

Yambrusic E. S., *Treaty Interpretation. Theory and Reality,* Lanham-New York-London 1987.

Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa, pod red. J. Helios, Wrocław 2003.

Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa, pod red. W. Gromskiego, Wrocław 2001.

Zacklin R., *A Personal Perspective on International Law,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, Oxford-New York 2003, p. 21 & n.

Zbiór statutów i regulaminów organizacji międzynarodowych, t. 1, Warszawa 1961, s. 82.

Zdybel J., *Alasdair MacIntyre – narracyjna koncepcja podmiotowości,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 181 i n.

Zenderowski R., *Stosunki międzynarodowe. Uczestnicy – ich miejsce i rola w systemie międzynarodowym*, Warszawa 2005.

Zięba R., *Systemy bezpieczeństwa międzynarodowego ONZ – akcje w razie zagrożenia i naruszenia pokoju,* w: *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy,* pod red. J. Symonidesa, Warszawa 2006.

Zieliński E., *Nauka o państwie i polityce,* Warszawa 1999.

Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki,* Warszawa 2002.

Zielonka J.*, Stany Zjednoczone Europy? Przyszłość polityczna rozszerzonej Unii Europejskiej,* w: *Europa – Ameryka. Transatlantycki wymiar reform Unii Europejskiej,* pod red. J. Kucharczyka, Warszawa 2002, s. 51 i n.

Ziembiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa,* Warszawa 1980.

Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa,* Kraków 2000.

Zivier E. R., *Die Nichtanerkennung im modernen Völkerrecht. Probleme staatlicher Willensäußerung, Zweite ergänzte Auflage,* Verlag, Berlin 1969.

Znaniecki F., *Humanizm i poznanie*, Warszawa 1912.

Żukrowska K., *Wstęp* oraz *Instytucjonalizacja wzrostu gospodarczego w skali globalnej*, w: *Rola instytucjonalizacji w kształtowaniu stosunków międzynarodowych*, pod red. tejże, Warszawa 2006, s. 11 oraz 31-32.

Żurawski vel Grajewski P., *Unia Europejska – mocarstwo czy dodatek do mocarstwa?,* w: *Unifikacja i różnicowanie się wspólnej Europy,* pod red. B. Fijałkowskiej, A. Żukowskiego, Warszawa 2002, s. 324 i n.

Wydawnictwa ciągłe

Abraszewski A., *Finanse Organizacji Narodów Zjednoczonych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1995, nr 1, s.

Abroszewski A., *Podział kompetencji organizacji międzynarodowych w systemie Narodów Zjednoczonych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1980, nr 12, s. 95-107.

Adamiec J., *Przyszłość Unii Europejskiej po Konferencji Międzyrządowej,* „Sprawy Międzynarodowe" 1996, nr 3-4.

Allgood S. E., *United Nations Human Rights "Entitlements": The Right to Developments Analyzed Within the Application of the Right of Self-Determination,* "Georgia Journal of International and Comparative Law" 2003, Vol. 31, No 2, s.

Allot A.–P., *Les accords administratifs entre I'Union européenne et les organisations internationales* in: *L'Union européenne et les organisations internationales,* sous la direction de D. Dormoy, Bruxelles 1997, p.

Andrzejczuk R., *Jednostka jako podmiot w prawie międzynarodowym a prawa człowieka,* „Roczniki Nauk Prawniczych" 1999, nr 9, z. 1, s. 79-109.

Andrzejczuk R., *Podmiotowość jednostki w prawie międzynarodowym,* „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2001, nr 3, s. 127-150.

Angelo A. H., *Personality and legal culture,* „Law Review/Victoria University of Wellington, Faculty of Law" 1996, Vol. 26, p. 395-412.

Anioł W., *Państwo postsuwerenne? Rozproszenie władzy w środowisku międzynarodowym*, "Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 4, s. 11.

Antipienko W. F., *Instytucjonalnyj mechanizm borby iz tierrorizmom. Formirowanije prawowoj bazy,* „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 62-72.

Antonowicz L., *Autonomia terytorialna ze stanowiska prawa miedzynarodowego,* „Annales UMCS" 1995, Vol. XLII, 3, s. 25 i n.

Antonowicz L., *Rozpad ZSRR ze stanowiska prawa międzynarodowego***,** „Państwo i Prawo" 1992, nr 9**,** s. 20 i n.

Antonowicz L., *Status prawnomiędzynarodowy Rzeczpospolitej Ludowej,* „Annales UMCS" 2000, Vol. XLVII, s. 7 i n.

Antonowicz L., *Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego,* „Annales UMCS" 1998, Vol. XLV, s. 7 i n.

Arangio-Ruiz G., *On the nature of the international personality of the Holy See,* „Revue Belge de Droit International" 1996, Vol. 29, p. 354-369.

Balcerzak M., *Immunitet państw i organizacji międzynarodowych a ochrona praw człowieka. Uwagi na tle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka,* „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2003, nr 3, s. 109-135.

Barcik J., *Casus iracki jako przejaw nowej koncepcji okupacji „umiędzynarodowionej",* „Sprawy Międzynarodowe" 2004, nr 4, s. 29 i n.

Barcik J., *Status prawny Talibów i członków al – Qaedy zatrzymanych przez władze USA,* „Państwo i Prawo" 2003, nr 1, s. 91 i n.

Barcz J., *Organizacja ponadnarodowa,* „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 7-8, s. 89 i n.

Batkowski S., *Działalność Organizacji Współpracy Kolei,* „Międzynarodowy Rocznik Transportu" 1980, s. 328-338.

Bator A., *Globalizacja jako perspektywa postrzegania prawa,* w: *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa,* pod red. J. Helios, Wrocław 2003, s. 19 i n.

Batorski D., *Internet a nierówności społeczne*, „Studia Socjologiczne" 2005, nr 2. s. 108 i n.

Bederman D. J., *The souls of international organizations. Legal personality and the lighthouse at Cape Spartel,* „Virginia Journal of International Law" 1996, Vol. 36, p. 275-377.

Bekker P. H. F., *International Decisions*, „American Journal of International Law" 1996, Vol. 90, p. 94.

Ben Achour R., *L'accord israelo-palestinien du 13 septembre 1993*, "Revue Generale de Droit International Public" 1994, Vol. 2, p. 337-376.

Berezowski C., *Les sujets non souverains du droit international*, „Receuil des Cours" 1938, Vol. 65, III, p. 5-84.

Bierzanek R., *ONZ a kodyfikacja zasad prawnych pokojowego współistnienia,* „Państwo i Prawo" 1970, nr 2, s. 456 i n.

Bierzanek R., *The responsibility of States in Armed Conflicts,* "Pol. International Law" 1981/1982, Vol. 11, p. 93-113.

Błachut M., *Pojęcie prawa podmiotowego we współczesnej liberalnej filozofii prawa,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2002, nr 1, s. 35 i n.

Bobrow R. L., L. N. Galenskaja, S. A. Malinin, *O prawowych problemach mieżdunarodnych organizacji,* „Przegląd Prawa i Administracji – Acta Universitatis Wratislavensis" 1980, t. 13, s. 27-31.

Bogacki P., *Zagadnienia podmiotowości prawnej w stosunkach międzynarodowych,* „Roczniki Nauk Prawnych" 1997, nr 7, s. 213-223.

Bogdandy von- A., *Globalization and Europe: How to Square Democracy, Globalization, and International Law,* "European Journal of International Law" 2004, Vol. 15, p. 885 & n.

Bogdandy von- A., M. Nettesheim, *Ex Pluribus Unum: Fusion of the European Communities into the European Union,* „European Law Journal" 1996, Vol. 2, nr 3, p.

Bogdandy von- A., *The Legal Case for Unity: the European Union as a Single Organization with a Single Legal System,* "Common Market Law Review" 1999, Vol. 36, nr 4, p.

Borszowski P., *Podmioty stosunku prawnego zobowiązania podatkowego,* „Glosa" 2000, nr 6, s. 1-6.

Borszowski P., *Pojęcie podmiotowości prawnopodatkowej,* „Glosa" 2001, nr 4, s. 17-21.

Borys T., *Kategoria jakości w statystycznej analizie porównawczej*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu" nr 284, Wrocław 1984.

Brand M. G., *Institution – Building and Human Rights Protection in Kosovo in the Light if UNMIK Legislation,* „Nordic Journal of International Law" 2001, Vol. 70, p. 461 & n.

Brewin Ch., *The European Community: a Union of States without unity of government,* „Journal of Common Market Studies" 1987, Vol. XXVI, No. 1, p. 1 & n.

Brietzke P. H., *Insurgents in the „new" international law,* "Wisconsin International Law Journal" 1994, Vol. 13, p. 1-56.

Brodecki Z., *Odpowiedzialność za szkodę jądrową w stosunkach międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1987, nr 10, s. 69 i n.

Buchowska N., *Uchwały organizacji międzynarodowych jako źródło prawa międzynarodowego,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, nr 3, s. 49-60.

Bugajski L., *Świat głupieje*, „Newsweek" z 3.02.2008 r., s. 102 i n.

Burca de- G., *The Drafting of a Constitution for the European Union: Europe`s Madisonian Moment or a Moment of Madness?,* „Washington and Lee Law Review" 2004, Vol. 61, p.

Busse Ch., *Die Völkerrechtspersönlichkeit der Europäische Union – Eine völkerrechtliche Komödie in vier Akten,* „Europa Blätter" 2001, nr 4, s. 133.

Butkiewicz E., *Odpowiedzialność międzynarodowa organizacji za bezprawne zachowanie organów,* „Sprawy Międzynarodowe“ 1980, nr 5, s. 83-97.

Butkiewicz E., *Organizacja międzynarodowa jako podmiot odpowiedzialności międzynarodowej. Zagadnienia teorii,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1979, nr 2, s. 7-21.

Buzurtanova F. A., *Prawowje osnowy osuščestwlienija subiektami Rossijskoj Federacji samostojetelnych meždunarodnych i wnešneekonomičeskich swjazej,* „Rossijskij Eżegodnik Meždunarodnogo Prawa” 2001, s. 192-206.

Capps P., *The Kantian Project of Modern International Legal Theory,* „European Journal of International Law” 2001, Vol. 12, No. 5, p.

Cassese A., *Terrorism is also distrupting some crucial legal categories of international law,* „European Journal of International Law” 2001, Vol. 12, p. 993-1001.

Cebul K., J. Kowalczyk, A. Szpor, J. Zakrzewska, *Państwo i organizacje międzynarodowe jako podmioty stosunków międzynarodowych,* „Przegląd Europejski” 2002, nr 2, s. 179-190.

Černičenko S. V., *Gosudarstvo kakličnost subiekt mieżdunarodnawa prawa i suwierienitieta,* „Rossijskij Jeżegodnik Mieżdunarodnawa Prawa” 1993/1994, s. 13-47.

Charta der Vereinten Nationen. Kommentar, Hrsg. B. Simma, München 1991.

Chen A. G., *Taiwan`s international personality: crossing the river by feeling the stones,* „Loyola of Los Angeles International and Comparative Law Review” 1998, Vol. 20, p. 223-255.

Colombi M., *Trans-Atlantic relations and the Trajectory of American empire; Beyond G.W. Bush,* „The Journal of European Affairs” 2003, Vol. 1, p. 33 & n.

Conway G., *Breaches of EC Law and the International Responsibility of Member States,* „European Journal of International Law” 2002, Vol. 13, No. 3, p. 679 & n.

Cossman B., *Gender performance, sexual subjects and international law,* „The Canadian Journal of Law and Jurisprudence” 2002, Vol. 15, p. 281-296.

Coyle S., *Hart, raz and the concept of a legal system,* „Law and Philosophy” 2002, Vol. 21, p. 275-304.

Crawford J., S. Olleson, *The Nature and Forms of International Responsibility,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 445 & n.

Crawford J., *The Criteria of Statehood*, “British Year Book of International Law” 1976/77, Vol. 48, p. 152 & n.

Czaja J., *Stolica Apostolska wobec procesów integracyjnych w Europie,* „Studia Europejskie Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego” 2001, nr 1, s. 81 i n.

Czapliński W., *Aktualne problemy prawa do samostanowienia*, „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju” 1994-1995, nr 3, Toruń 1996, s. 87 i n.

Czapliński W., *Interwencja w Iraku z punktu widzenia prawa międzynarodowego*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 1, s. 28-29.

Czapliński W., *Kodyfikacja prawa o odpowiedzialności międzynarodowej państw,* „Studia Prawnicze” 2002, nr 4, s. 33 i n.

Czapliński W., *Odpowiedzialność państwa członkowskiego za akty organizacji międzynarodowej,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, nr 2.

Czapliński W., *Problematyka źródeł prawa międzynarodowego w wyroku Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie Nikaragui,* „Państwo i Prawo” 1988, nr 11, s. 86 i n.

Czarnow S., *Współpraca zagraniczna województw,* „Państwo i Prawo” 2000, nr 55, s. 54-66.

Czubek G., *Działalność polskich organizacji pozarządowych poza granicami kraju,* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 2002, s. 499-508.

Czyrkin W. E., *O suściności subiekta fiederacji: tieorii i rieali,* „Gosudarstwo i Prawo" 2003, nr 7, s. 5 i n.

Daoudi R., *La Representation En Droit International Public,* in: *Bibliotheque De Droit International,* sous la direction de Ch. Rousseau (Tome LXXXIV), Paris 1980, p. 43 & n.

Dashwood A., *States in the European Union,* „European Law Review" 1998, Vol. 23, nr 3.

Dashwood A., *The Limits of European Community Powers,* „European Law Review" 1996, Vol. 21, nr 2, p.

Dauses M. A., *Konstytucja dla Europy – Konstytucja bez państwa?,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2005, nr 2, s.

Denza E., *The Relationship between International and National Law,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 415 & n.

Diallo B. S., *Organizacja Jedności Afrykańskiej w procesie pokojowego regulowania sporów międzynarodowych w Afryce,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1999, nr 2, s. 47-56.

Dormoy D., *Le statut de I'Union européenne dans les organisations internationals,* in: *L'Union européenne et les organisations internationales,* Bruxelles 1997, p.

Dörr O., *Zur Rechtsnatur der Europäischen Union,* in: *Europarecht. In Verbindung mit der Wissenschaftlichen Gesellschaft für Europarecht,* Hrsg. G. Nicolaysen, H.–J. Rabe, Baden-Baden 1995, s. 334 u n.

Driss R., *Unia Maghrebu Arabskiego,* „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 9, s. 35 i n.

Drobnik M., *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa jednostki,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2003, nr 2, s. 107-124.

Drozd A., *Międzynarodowe organizacje muzułmańskie (wybrane zagadnienia prawnomiędzynarodowe),* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1997, nr 1, s. 27-43.

Dryżałowska G., *Podmiotowość w pedagogice społecznej*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Suwalsko-Mazurskiej, Suwałki" 1999, s. 51 i n.

Drzewicki K., *Cele i zakres działania Rady Nordyckiej,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1979, nr 3, s. 57-73.

Drzewicki K., *Geneza i podstawy prawne Rady Nordyckiej,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Prawo" 1980, nr 8, s. 33-46.

Dudzik S., *Podmiotowość prawna sejmiku samorządowego,* „Samorząd Terytorialny" 1998, nr 3, s. 32-37.

Dussias A. M., *Does the right of Self-Determination Include a Right to a Homeland?,* „Syracuse Journal of International Law and Commerce" 2004, Vol. 31, nr 1, p. 83 & n.

Dykmann K., *Polityka praw człowieka Organizacji Państw Amerykańskich,* „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2003, nr 2, s. 93-135.

Dynia E., *Integracja europejska a suwerenność państwa,* „Sprawy Międzynarodowe" 1998, nr 2, s.

Dynia E., *Uznanie państwa przez organizację międzynarodową,* „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe" 1996, nr 19, s. 141-147.

Epping V., *Völkerrechtssubjekte,* in: *Völkerrecht. Ein Studienbuch,* Hrsg. K. Ipsen, München 1999, s. 51 u n.

Falouji J. E., *Pożytek publiczny,* „Wspólnota" 2003, nr 14.

Fassbender B., *The United Nations Charter As Constitution of The International Community,* "Columbia Journal of Transnational Law" 1998, Vol. 36, No 3.

Federalna Europa Joschki Fischera, „Unia Europejska. Serwis Aktualności" 30 czerwca 2000, s. 5 i n.

Feldman D. I., *International personality,* „Recueil des Cours/Académie de Droit International de La Haye" 1985, Vol. 191, p. 343-414.

Filipek P., *European Communities as Subjects of International Law,* „Miscellanea Iuris Gentium" 2000-2001, No. 3-4, p.

Fink U., *Legalität und Legitimität von Staatsgewalt im Lichte neuerer Entwicklungen im Völkerrecht,* „Juristen Zeitung" 1998, nr 7, s. 330-338.

Fisher D. I., *Injury rights of personality caused by satellite programme contents. Prospects of relief under the law of outer space,* „Scandinavian Studies in Law" 2000, Vol. 39, p. 419-430.

Flemming M., *Międzynarodowe sądownictwo karne. Nowe perspektywy,* „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1994, nr 2, s. 3 i n.

Fojutowski Ł., *Oddziaływanie korporacji transnarodowych na przedsiębiorstwa krajowe – przykład państw Europy Środkowej i Wschodniej,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, nr 3.

Fox M. B., *What`s So Special About Multinational Enterprises?: A Comments on Avi-Yonah,* „Columbia Journal of Transnational Law" 2004, Vol. 42, nr 2.

Foxton D., *Corporate personality on the Great War,* „The Law Quarterly Review" 2002, Vol. 118, p. 428-457.

Franck T. M., *The Emerging Right to Democratic Governance*, "American Journal of International Law" 1992, Vol. 86, p. 58 & n.

Frischmann B., *A Dynamic Institutional Theory of International Law,* „Buffalo Law Review" 2003, Vol. 51, nr 3, p. 679-809.

Fundowicz S., *Podmiotowość konstytucyjna osób prawnych prawa publicznego w Niemczech,* „Roczniki Nauk Prawnych" 2000, t. 1, s. 107-122.

Gadkowski T., *Działalność kontrolna Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej,* „Sprawy Międzynarodowe" 1984, nr 4, s. 99-112.

Gatnar E., *Symboliczne metody klasyfikacji danych*, Warszawa 1998.

Gautier P., *The reparation for injuries case revisited: the personality of the European Union,* „Max Planck Yearbook of United Nations Law" 2000, Vol. 4, p. 331-361.

Gautron J.–C., *L'Union européene et le concept d'organisation internationale,* in: *L'Union européene et les organisations internationales,* Bruxelles 1997.

Gavouneli M., *International Law Aspects of the European Union,* "Tulane Journal of International and Comparative" 2000, Vol. 8.

Geremek B., *Suwerenność i prawa człowieka: Narody Zjednoczone w XXI wieku,* „Sprawy Międzynarodowe" 1999, nr 4, s. 5 i n.

Gilas J., *Problem naukowy prawa międzynarodowego, referat na Ogólnopolskiej Konferencji Prawniczej „Prawo międzynarodowe w dobie transformacji społeczności międzynarodowej", Kraków 2000* (maszynopis niepublikowany).

Gilbert G., *State Sovereignty as a Guarantee of an Individual's Human Rights – Selected Aspects,* "Polish Yearbook of International Law" 1994, s. 121 i n.

Gilbert J., *The Treatment of Territory of Indigenous Peoples in International Law*, in: J. Castellino, S. Allen, *Title to Territory in International Law. A Temporal Analysis*, Burlington 2003, p. 199 & n.

Godden L., *Indigenous heritage and the environment. "Legal categories are only way of imagining the real",* "Environmental and Planning Law Journal" 2002, Vol. 19, p. 258-266.

Gołembski F., *Grupa Wyszehradzka – próba realizacji koncepcji wielostronnej współpracy w Europie Środkowej,* „Sprawy Międzynarodowe" 1994, nr 3, s.

Golka M., *Nierówności i niedostatki społeczeństwa informacyjnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, nr 3, s. 18 i n.

Gomuła J., *Unia a Wspólnoty Europejskie,* „Państwo i Prawo" 1995, nr 12, s. 14 i n.

Gontarski W., *Stany Zjednoczone Europy?,* „Prawo Europejskie i Międzynarodowe" 2002, nr 1, s. 24 i n.

Góralczyk W., *Pakty praw człowieka a zagadnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej jednostki,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1979, nr 1, s. 23-34.

Gotiujen A. A., *Prawoj status i osuszcziestnilienije strukturnych jeliemientow norm*, w: *Problemy prawowawa statusa subiektow prawa*, Kaliningrad 1976, s. 8 i n.

Grabowska G., *Niezależność funkcjonariuszy organizacji międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 9, s. 115 i n.

Grabowska G., *Prawa i obowiązki przedstawicieli państw w organizacjach międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1979, nr 11, s. 111-126.

Grabowska G., *Prawo dyplomatyczne organizacji międzynarodowych,* „Państwo i Prawo" 1979, nr 4, s. 41-53.

Grabowska G., *Prawo dyplomatyczne w stosunkach państw z organizacjami międzynarodowymi,* „Pol. Intern. Law" 1981/1982 (1984), Vol. 11, p. 249-252.

Grabowska G., *Prawo dyplomatyczne w stosunkach państw z organizacjami międzynarodowymi,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1980, nr 6, s. 117-119.

Grabowska G., *Uczestnictwo państw nieczłonkowskich w powszechnych organizacjach międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 3, s. 105-119.

Graycar R., *Legal categories women`s lives and the law curriculum,* „The Sydney Law Review" 1996, Vol. 18, p. 431-450.

Gryz J., *Formalny zakres działania Unii Zachodnioeuropejskiej,* „Sprawy Międzynarodowe" 1995, nr 4.

Grzejdziak A., *Geneza i pojęcie prawa do podmiotowości prawnej,* w: „Przegląd Prawa i Administracji – Acta Universitatis Wratislaviensis" 1997, No 2047 (XXXIX), s. 67-78.

Gurczyńska K., *Świat i podmiot w traktacie logiczno-filozoficznym Ludwiga Wittgensteina,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 161 i n.

Gurr T. R., *No Easy Solutions: Comments on the Resolution of Self-Determination Disputes Through Complex Power-Sharing Arrangements,* „European Yearbook of Minority Issues" 2001, Vol. 1, p. 327-331.

Hamburger L., *Die Theorie von den Subjekten und Mitgliedern der Völkerrechtsordnung und die Internationale Arbeitsorganisation,* „Niemeyers Zeitschrift für Internationales Recht", Bd. XXXVI, s. 117 u n.

Handl G., *The legal mandate of multilateral development banks as agents for change toward sustainable development*, „American Journal of International Law" 1998, Vol. 92, p. 642 & n.

Harding Ch., *Statist assumptions, normative individualism and new forms of personality. EVolving a philosophy of international law of the twenty first century,* „Non-State Actors and International Law" 2001, Vol. 1, p. 107-125.

Hesselink M., *Special Issue on Critical legal Theory and European Private Law,* „European Review of Private Law" 2002, Vol. 1, p. 3-5.

Hibbing H. M., *The European Community-International Personality Pre-and Post-1992,* „American Society of International Law Proceedings" 1990, Vol. 84.

Hicks S. V., *International Law and the Possibility of a Just World Order: An Essay on Hegel's Universalism,* „Ethical Theory and Moral Practice" 2000, Vol. 3, p. 457-459.

Hilf M., *Europäische Union und nationale Identität der Mitgliedstaaten,* in: *Gedächtnisschrift für Eberhard Grabitz,* Hrsg. A. Randelzhofer, R. Scholz, D. Wilke, München 1995, s. 157 u n.

Ingelse C., *Soft Law?,* „Polish Yearbook of International Law" 1993, p. 75 & n.

Jabłoński J., *Rola pozarządowych organizacji ekologicznych w międzynarodowym prawie ochrony środowiska,* „Prawo i Środowisko" 2000, nr 4, s. 60-70.

Jabłoński J., *Uchwały organizacji międzynarodowych jako źródło międzynarodowego prawa ochrony środowiska,* „Prawo i Środowisko" 2002, nr 2, s. 87-100.

Jagiełło B., A. Pochylczuk, K. Żukrowska, *Unia Europejska jako aktor globalny,* „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 1, s. 24 i n.

Jakimow A. J., *Status subiekta prawa (tieorieticzeskije waprosy)*, „Gosudarstwo i Prawo" 2003, nr 4, s. 5 i n.

Jakimowicz W., *O publicznych prawach podmiotowych,* „Państwo i Prawo" 1999, nr 1, s. 36 i n.

Jakimowicz W., *Teoria osób prawnych prawa publicznego we współczesnej francuskiej doktrynie prawa administracyjnego,* w: „Problemy współczesnego prawa międzynarodowego europejskiego i porównawczego, Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego" 2003, Vol. I, s. 28 i n.

Jakubowski J., *Międzynarodowe organizacje gospodarcze krajów RWPG. Zagadnienia prawne,* „Pol. Intern. Law" 1981/1982 (1984), Vol. 11, p. 254 & n.

Jakubowski J., *The Establishment and Legal Status of International Economic Organizations of the CMEA Member – States,* "Pol. Intern. Law" 1981/1982 (1984), Vol. 11, p. 43-73.

Janton-Drozdowska E., *Korporacje transnarodowe w procesie globalizacji,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, nr 2.

Jarczewska-Romaniuk A., *Korporacje w procesie globalizacji,* „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 1, s. 136 i n.

Jasiński F., *Polityka antyterrorystyczna Unii Europejskiej po 11 marca 2004 roku,* „Sprawy Międzynarodowe" 2004, nr 1, s. 56 i n.

Jaskiernia J., *Suwerenność narodu a koncepcja „państwa postsuwerennego,* „Państwo i Prawo" 2006, nr 10.

Jędruch S., *Status prawny międzynarodowych organizacji sportowych,* „Sport Wyczynowy" 1987, nr 7, s. 43-47.

Jennings R. Y., *The United Nations at fifty. The International Court of Justice after Fifty Years*, "American Journal of International Law" 1995, Vol. 89, nr 3, p. 493 & n.

Jeżyńska B., *Podmiotowość prawna jednostki samorządu terytorialnego w świetle postanowień poprzedniej ustawy zasadniczej oraz w Konstytucji RP a dnia 2 kwietnia 1997 roku,* „Rejent" 1997, nr 5, s. 186-197.

Jilek D., *A mixed agreement and responsibility of international organisation,* „Przegląd Prawa i Administracji – Acta UWr" 1993, nr 30, s. 207-212.

Jilek D., *Two Aspects of Specific Character of International Treaties Concluded by International Organizations,* „Przegląd Prawa i Administracji – Acta UWr" 1988, nr 24, s. 199-204.

Jouannet E., *Le principe de l'Or monétaire dans l'arrět de la Cour du 30 juin 1995 dans l'affaire du Timor oriental (Portugal c. Australie)*, "Revue Generale de Droit Internacional Public" 1996, Vol. 3, p. 673.

Jurcewicz A., *Soft law w prawie Wspólnot Europejskich,* „Przegląd Legislacyjny" 1997, nr 4, s. 31 i n.

Kalisz A., M. Stefaniuk, *Aktywizm czy formalizm sędziowski – jaka droga dla polskiego sądownictwa? (konferencja międzynarodowa)*, „Państwo i Prawo" 2007, nr 5, s. 128 i n.

Kamieński A., *Prawno-karna odpowiedzialność za naruszenie międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych,* „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1991, nr 3/4, s. 52-65.

Kamiński S., *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk,* Lublin 1970.

Kamiński T., *Hans J. Morgenthau: Od realistycznej koncepcji natury stosunków międzynarodowych do krytyki „moralistycznej" postawy wobec wojny*, „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 3, s. 100.

Kanarek B., M. Zieliński, *Porządkująca faza wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, nr 3, s. 1 i n.

Karapietian L. M., *Grani suwierienitieta i samoopriedielienie narodaw,* „Gosudarstwo i Prawo" 1993, nr 1, s. 13 i n.

Karbowska K., *Obywatel w Unii Europejskiej,* „Przegląd Europejski" 2000, nr 1, s. 211 i n.

Karski K., *Status osób prawnych na podstawie Protokołu Fakultatywnego do Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, „Zeszyty Naukowe WSHiP im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie" 2001, nr 5, s. 117 i n.

Karski K., *Zakony rycerskie Kościoła Katolickiego jako podmioty prawa międzynarodowego (studium historycznoprawne),* „Stud. Iur." 2002, nr 40, s. 93-106.

Kenig–Witkowska M. M., *Charakter prawny Unii Europejskiej w świetle projektu Konstytucji Europejskiej (ze stanowiska prawa międzynarodowego,* w: *Prawo polskie a prawo Unii Europejskiej. Konferencja Wydziałowa – Wydział Prawa i Administracji Uniwersytet Warszawski, 28 lutego 2003, Materiały Konferencyjne. Tezy.*

Kenig–Witkowska M. M., Unia Afrykańska ze stanowiska prawa międzynarodowego, *„Państwo i Prawo" 2003, nr 9, s. 41 i n.*

Kirgis F. L., Jr., *The Degrees of Self-determination in the United Nations Era*, "American Yournal of International Law" 1994, Vol. 88, p. 304 & n.

Kisiel-Łowczyc A. B., *Poprawka do teorii integracji,* „Sprawy Międzynarodowe" 1996, nr 3-4.

Kitliński T., *Między tożsamością a różnicą: podmiot w procesie,* w: *Studia nad ideą podmiotowości człowieka,* pod red. Z. J. Czarneckiego, Lublin 1999, s. 223 i n.

Klabbers J., *(I can`t get no) recognition. Subjects doctrine and the emergence of non-state actors,* „Nordic Cosmopolitanism – Essays in International Law for Martti Koskenniemi" 2003, p. 351-369.

Klawe A. J., *Międzynarodowe organizacje eksporterów artykułów rolno-surowcowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1981, nr 11, s. 89-100.

Klepacki Z. M., *Encyklopedia teorii i praktyki organizacji międzynarodowych*, Warszawa 1990.

Klepacki Z. M., *Organizacje międzynarodowe rozwiniętych państw kapitalistycznych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 7/8, s. 194-196.

Klepacki Z. M., *Podstawy prawne funkcjonowania socjalistycznych organizacji ekonomicznych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1979, nr 6, 73-80.

Knubben R., *Die Subjekte des Völkerrechts. Allgemeine Lehre von der Vollen und beschränkten völkerrechtlichen Rechts-und Handlungsfähigkeit,* in: *Handbuch des Völkerrechts,* Hrsg. F. Stier–Somlo, Stuttgart 1928, s. 1 u n.

Kocel K., *Działalność Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sytuacjach napięć i zamieszek wewnętrznych,* „Państwo i Prawo" 1986, nr 2, s. 69-78.

Koch A., *Umowy kooperacyjne w działalności zagranicznych podmiotów gospodarczych,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1987, nr 3, s. 143-157.

Kocher E., *Private Standards between Soft Law and Hard Law: The German Case,* „The International Journal of Comparative Labour Law and Industrial Relations“ 2002, Vol. 18/3, p. 265-280.

Koehane R. O., J. S. Nye Jr, *Globalization: What's New? What's Not? (And So What?)*, "Foreign Policy", Autumn 1997.

Kokkini–Iatridou D., P. J. I. M. De Wart, *Foreign Investments in Developing Countries Legal Personality of Multinationals in International Law,* „Netherlands Yearbook of International Law" 1983, Vol. 14, p. 87-131.

Kolasa J., *La notion d`organisation internationale contemporaine,* „Pol. Intern. Law" 1983 (1984), Vol. 12, p. 95-104.

Kolasa J., *Od prawa narodów ku prawu społeczności międzynarodowej. Zarys problemu, referat na Ogólnopolskiej Konferencji Prawniczej „Prawo międzynarodowe w dobie transformacji społeczności międzynarodowej", Kraków 2000.*

Kolasa J., *Pojęcie współczesnej organizacji międzynarodowej,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1981, nr 2/3, s. 165-174.

Kondratiewa-Bryzik J., *Rozważania o statusie prawnym płodu ludzkiego (Aspekty prawnomiędzynarodowe), „Studia Prawnicze"* 2005, nr 1 (163).

Kooijmans P. H., *The Doctrine of The Legal Equality of States. An Inquiry into The Foundations of International Law,* Leyden 1964.

Kornobis-Romanowska D., *Europejska Konwencja Praw Człowieka w systemie prawa Wspólnot Europejskich*, Warszawa 2001.

Kosicki A., *Problem podmiotowości europejskich „minipaństw" w świetle prawa międzynarodowego,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2002, nr 1, s. 105 i n.

Kośmicki E., *Problem ochrony środowiska w przedsiębiorstwach międzynarodowych,* „Ekonomia i Środowisko" 2004, nr 2, s. 141 i n.

Kowalczewski Z., *Dzieje, struktura i działalność Międzynarodowego Czerwonego Krzyża,* „Lekarz Wojskowy" 1983, nr 9/10, s. 597-602.

Kowalski P., *Międzynarodowe organizacje pozarządowe w systemie ochrony praw człowieka,* „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 11, s. 129-142.

Kozłowski A., *Zagadnienia interpretacji traktatów w klasycznym prawie międzynarodowym i prawie Wspólnot Europejskich, referat na Ogólnopolskiej Konferencji Prawniczej „Prawo międzynarodowe w dobie transformacji społeczności międzynarodowej, Kraków 2000* (maszynopis niepublikowany).

Kranz J., *Państwo i jego suwerenność,* „Państwo i Prawo" 1996, nr 7.

Kranz J., *System głosów ważonych w organizacjach międzynarodowych,* „Państwo i Prawo" 1981, nr 4, s. 74-83.

Krasnodębski Z., *Weberowska diagnoza współczesności a racjonalizm,* „Kultura i Społeczeństwo" 1986, nr 2.

Król M., M. Zirk–Sadowski*, Prawo Wspólnoty Europejskiej w aspekcie teoretycznym,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1994, nr 4, s. 39 i n.

Krugman R. L., *Judicial personality: rhetoric and emotion in Supreme Court opinions,* „Washington and Lee Law Review" 2002, Vol. 59, p. 193-234.

Kupiecki R., *Formy obecności Stolicy Apostolskiej w organizacjach międzynarodowych,* „Przegląd Powszechny" 1996, nr 1, s. 70-81.

Kupiecki R., *Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie,* „Przegląd Powszechny" 1996, nr 1, s. 82-94.

Kuyper P. J., *The European Community and the U. S. Pepeline Embargo: Comments on Comments,* „GYIL" 1984, Vol. 27, p. 72-96.

Kuźniar R., *Globalizacja i porządek międzynarodowy,* „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 1, s. 9 i n.

Kwiecień R., *Interwencja zbrojna a naruszenie suwerenności państwa w prawie międzynarodowym,* „Sprawy Międzynarodowe" 2004, nr 1, s. 79 i n.

Kwiecień R., *Między wolnością a przymusem: Immanuela Kanta idea prawa i „wiecznego pokoju",* „Prawa Człowieka. Humanistyczne Zeszyty Naukowe" 2000, t. 7, s.

Kwiecień R., *Państwo i prawo międzynarodowe w filozofii Hegla,* „Annales UMCS" 2000, Vol. XLVII, s. 135 i n.

Kwiecień R., *Prawo i państwo w niemieckiej filozofii idealistycznej (Kant, Fichte, Hegel),* „Studia Prawnicze" 2005, nr 1 (163).

Kwiecień R., *Prawo międzynarodowe a konstytucje państw Europy Środkowej i Wschodniej (zarys problematyki),* „Przegląd Prawa Europejskiego" 2001, nr 2.

Kwiecień R., *Suwerenność państwa – geneza i rozwój idei w prawie międzynarodowym*, „Studia Prawnicze" 2002, nr 3, s. 28.

Kwiecień R., *Suwerenność państwa w Unii Europejskiej: aspekty prawnomiędzynarodowe*, „Państwo i Prawo" 2003, nr 2, s. 27.

Lachmann P., *International Legal Personality of the EC: Capacity and Competence,* in: *The European Communities as an International Organisation. Special Issue on the Occasion of the Publication of the 10th Volume, Legal Issues of European Integration 1984/1,* Deventer/Netherlands 1984, Vol. 1, p. 3 & n.

Lachs M., *Charakter prawny uchwał podejmowanych przez międzynarodowe organizacje gospodarcze państw socjalistycznych,* „Studia Prawnicze" 1978, nr 2, s. 135-167.

Lamm V., *The Legal Character of the Optional Clause System,* „Acta Juridica Hungarica" 2001, nr 42, s. 25-51.

Langley W. F., *Children as subjects of international law. The conquest of the ideology of care-taking,* „Review of International Affairs" 1999, Vol. 50, p. 40-48.

Lankosz K., *Charakter prawny stosunków konsultacyjnych Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ z organizacjami pozarządowymi,* „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1980, nr 132, s. 27-48.

Lankosz K., *Geneza i ewolucja historyczna międzynarodowych organizacji pozarządowych,* „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1983, nr 171, s. 139-159.

Lankosz K., *Interpretacja statutu organizacji międzynarodowej. Interpretacja „kontraktu" czy „ustawy",* „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1986, nr 216, s. 191-203.

Lankosz K., *Kompetencje podmiotowe do występowania o interpretację statutu organizacji międzynarodowej,* „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1986, nr 229, s. 5-16.

Lankosz K., *Organizacje pozarządowe a „rewolucja organizacyjna" we współczesnych stosunkach międzynarodowych,* „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1986, nr 227, s. 115-133.

Lankosz K., *Organizacje pozarządowe w dziedzinie badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Zagadnienia formalno-prawne,* „Zaszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie" 1991, nr 340, s. 5-20.

Lankosz K., *Tekst z San Francisco. Jego interpretacja poprzez stosowanie. Praktyka Narodów Zjednoczonych i zmiany w Karcie NZ,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1986, nr 6, s. 35 i n.

Łaski P., *Dezintegracja Związku Radzieckiego i Jugosławii w świetle prawa międzynarodowego,* „Annales UMCS" 1992, Vol. XXXIX, s. 55 i n.

Łaski P., *Status prawnomiędzynarodowy Zakonu Maltańskiego*, „Annales UMCS" 1995, s. 39-55.

Łaski P., *Znaczenie terytorium w prawie międzynarodowym*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego – Roczniki Prawnicze", [dokument elektroniczny]. Tyb dostępu: www.prawo.lex.pl/czasopisma/znusrp.

Lauterpacht H., *The subjects of the law of nations,* „The Law Quarterly Review" 1948, Vol. 63, p. 438-460.

Lauterpacht H., *The subjects of the law of nations,* „The Law Quarterly Review" 1948, nr 64, p. 97-119.

Lawrence P., *East Timor*, in: *Encyclopedia of Public International Law.* ed. by R. Bernhardt, *Vol. I*, North-Holland, Amsterdam-London-New York-Toronto 1992.

Leibniz G.W., *Die Monadologie,* w: *Pholosophische Werke*, Leipzig 1924.

Lejeune Y., *Le Statut International Des Collectivites Federees (à la lumière de l`expèrience suisse,* in: *Bibliotheque De Droit International,* sous la direction de Ch. Rousseau (Tome XCV), Paris 1984, p. 365.

Lim C. L., *Authority and personality: non-state entities as law-givers?,* „Renegotiating Westphalia" 1999, p. 53-96.

Liżewski B., *Zwyczaj międzynarodowy i powszechnie uznane zasady prawa międzynarodowego w polskim systemie źródeł prawa*, „Annales UMCS" 1999, Vol. XLVI, s. 149 i n.

Łoś –Nowak T., *Grupy nacisku w stosunkach międzynarodowych, „*Stosunki Międzynarodowe" 2003, nr 1-2 (t. 27).

Łoś–Nowak T., *Geneza i historia powstania organizacji międzynaro*dowych, w: *Organizacje w stosunkach międzynarodowych. Istota, mechanizmy działania, zasięg,* pod red.T. Łoś-Nowak, Wrocław 1997.

Lowe A. V., *International Law Issues Arising in the „Pipeline" Dispute, The British Position,* „GYIL" 1984, Vol. 27, p. 54-71.

Lowe V., *Jurisdiction,* in: *International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 329 & n.

Lukašuk I. I., *Legal foundations of international law and foreign economic relations of subjects of the Russian Federation,* „Review of Central and East European Law" 1995, Vol. 21, p. 545-563.

Łukaszuk J. J., *Subiekty prawa mieżdunarodnych dogoworow*, „Gosudarstwo i Prawo" 2004, nr 11, s. 60.

Łukaszuk L., *Organizacje międzynarodowe a morskie badania naukowe (wybrane zagadnienia prawno – międzynarodowe),* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1988, nr 2, s. 63-77.

Łukaszuk L., *Rola organizacji międzynarodowych w ochronie środowiska morskiego. Aspekty prawne,* „Przegląd Zachodnio-Pomorski" 1988, nr 1/2, s. 371-385.

Łukaszuk L., *Rola organizacji międzynarodowych w prowadzeniu morskich badań naukowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1987, nr 6, s. 105-116.

Łukaszuk L., W. Morawiecki, *Status i rola organizacji międzynarodowych w morskich badaniach naukowych w świetle konwencji o prawie morza z 1982 roku,* „Studia Prawnicze" 1987, nr 3, s. 29-51.

Malinowski M. M., *Interwencja „sił międzynarodowych" w Iraku w świetle prawa międzynarodowego,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2004, nr 4, s. 27 i n.

Marcinko M., *Definitions of Terrorism in International Law,* "Miscellanea Iuris Gentium" 2002-2003, No. V-VI, p. 113 & n.

Marina J. A., *Genealogy of Morality and Law,* „Ethical Theory and Moral Practice" 2000, Vol. 3, p. 305-327.

Marks J. H., *Mending the Web: Universal Jurisdiction, Humanitarian Intervention and the abrogation of Immunity by the Security Council,* „Columbia Journal of Transnational Law" 2004, Vol. 42, nr 2.

Matczak M., *Formalizm prawniczy we współczesnej literaturze anglojęzycznej – zarys definicji*, "Państwo i Prawo" 2007, nr 2, s. 104 i n.

Matera P., R. Matera, *Transatlantyckie rozbieżności w dobie wojny z terroryzmem,* „Sprawy Międzynarodowe" 2004, nr 1, s. 32 i n.

Mathews J. T., *The Power Shift*, „Foreign Affairs" 1997, Vol. 76, p. 50 & n.

McCorquodale R., *Self-determination: a Human Rights Approach*, "International and Comparative Law Quarterly" 1994, Vol. 43, p. 858 & n.

McLean J., *Personality and public law doctrine,* „University of Toronto Law Journal" 1999, Vol. 49, p. 123-149.

Mendelski T., *Federalizm a funkcjonalizm,* w: *Unifikacja i różnicowanie się wspólnej Europy,* pod red. B. Fijałkowskiej, A. Żukowskiego, Warszawa 2002, s. 165 i n.

Michałek J. J., *WTO – nowy światowy ład ekonomiczny?,* „Sprawy Międzynarodowe" 1996, nr 2.

Michałek J. J., P. Mroczkowski, *Erozja zasad działania międzynarodowych organizacji gospodarczych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1985, nr 3, s. 73-86.

Mielnik B., *Podmiotowość osoby fizycznej w prawie międzynarodowym,* w: „Przegląd Prawa i Administracji – Acta Universitatis Wratislaviensis" 1997, nr 2047 (XXXIX), s. 157-178.

Miemiec W., M. Miemiec, *Podmiotowość publicznoprawna gminy,* „Samorząd Terytorialny" 1991, nr 11-12, s. 15-19.

Mik C., *Obywatelstwo europejskie w świetle prawa wspólnotowego i międzynarodowego,* „Toruński Rocznik Praw Człowieka i Pokoju" 1993 (1994), nr 2.

Mik C., *Rola prawa międzynarodowego w procesie integracji europejskiej, referat na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Stan obecny i perspektywy rozwoju prawa europejskiego", Łódź 7-8 czerwca 2002. (maszynopis)*

Mikołajczyk A., *Stosunki umowne pomiędzy subpaństwowymi podmiotami władzy publicznej różnych państw (współpraca transgraniczna),* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1997, nr 59, s. 15-34.

Mikos-Skuza E., *Czy należy tworzyć Światową Organizację Kosmiczną?,* „Mics. Iur. Gen" 1991, nr 2, s. 27-38.

Milik P., *Międzynarodowa osobowość prawna i zdolność prawna Międzynarodowego Trybunału Karnego,* „Państwo i Prawo" 2003, nr 9, s. 68 i n.

Modżharian L. A., *Subiekty mieżdunarodnawa prawa*, Moskwa 1958.

Modżharian L. A., *Terrorism and national liberation movements,* „Gosudarstwo i Prawo" 1998, nr 3, s. 82-87.

Moisiejew A. A., *Nadgosudarstwiennost w mieżdunarodnom prawie*, "Gosudarstwo i Prawo" 2007, nr 8, s. 67 i n.

Monaghan S. C., *European Union Legal Personality Disorder: The Union`s Throught the Prism of the German Federal Constitutional Court`s Maastricht Decision,* „Emory International Law Review Fall" 1998, nr 12.

Morawiecki W., *Legal Regime of the International Organization,* „Pol. Intern. Law" 1986 (1988), Vol. 15, p. 71-101.

Morgan E., *The Other Death of International Law,* „Leiden Journal of International Law" 2001, Vol. 14, p. 3-24.

Mrozek J., *Teorie integracji regionalnej a rozwój Wspólnoty Europejskiej,* „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 9.

Muller A. S., D. Raič, J. M., Thuránszky, *The International Court of Justice. Its Future Role after Fifty Years*, The Hague-Boston-London 1997.

Mushkat R., *The future of Hong Kong`s international legal personality: does international law matter? A post-handover snapshot,* „Southern Illinois University Law Journal" 1998, nr 22, s. 275-292.

Muttere M., *Rada Europy i organizacje pozarządowe,* „Polityka Społeczna" 1991, nr 7, s. 36-38.

Neuman G. L., *Comment, Counter – terrorist Operations and the Rule of law,* „European Journal of International Law" 2004, Vol. 15, p. 1019 & n.

Neuwahl N. A. E. M., *A partner with a troubled personality. EU treaty-making in matters of CFSP and JHA after Amsterdam,* „European Foreign Affairs Review" 1998, Vol. 3, p. 177-195.

Nikiel A., *Podmiotowość podatkowo-prawna (wybrane zagadnienia),* „Państwo i Prawo" 2000, nr 3, s. 59-69.

Nolte H. H., *Unia Europejska w nowoczesnym systemie światowym,* „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2002, nr 4, s. 15 i n.

Nowicki M. A., *Organizacje pozarządowe w postępowaniu przed Europejską Komisją i Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu,* „Państwo i Prawo" 1996, nr 8/9, s. 88-100.

Okowa P., *Issues of Admissibility and the Law of International Responsibility,* in*: International Law,* ed. by M. D. Evans, New York 2003, p. 473 & n.

Osajda K., *Klasyfikacja umów międzynarodowych ze względu na ich ważność – próba reinterpretacji,* „Studia Prawnicze" 2004, nr 2, s. 5 i n.

Ossman G., *The Protection of International Organisations under The Rules of Conflict of Laws: Prevailing Subjectivity,* „Arab Law Quarterly" 1996, Vol. 3, p. 264-280.

Ostrihansky R., *Trybunały administracyjne organizacji międzynarodowych,* "Państwo i Prawo" 1989, nr 3, s. 70-77.

Ostrowski M., *Bojkot w salonie. Czy Jörg Haider i jego partia zasługuje na tak surowe potraktowanie?*, „Polityka" 2000, nr 7, s. 40 i n.

Paasivirta E., *The European Union: from an Aggregate of States to a Legal Person?,* "Hofstra Law and Policy Symposium" 1997, nr 2.

Palazzani L., *Kiedy się zaczyna podmiotowość prawna? – nad „Evangelium vitae",* „Społeczeństwo" 1997, nr 3, s. 387-398.

Pałyga E. J., *Atrybuty prawnomiędzynarodowej podmiotowości Stolicy Apostolskiej oraz ich antecedencje (w półwiecze utworzenia państwa – miasta Watykanu),* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1980, nr 5, s. 53-72.

Pałyga E. J., *Międzynarodowe organizacje gospodarcze jako podmioty polityki międzynarodowej,* „Studia Nauk Politycznych" 1981, nr 5, s. 61-85.

Pasquino P., *Prolegomena to a theory of judicial power: the concept of judicial independence in theory and history,* „The Law and Practice of International Courts and Tribunals" 2003, Vol. 2, nr 1, p. 11 & n.

Paszkowski M., *Cechy szczególne i charakter prawny umów zwieranych przez organizacje międzynarodowe*, „Państwo i Prawo" 1963, nr 8-9.

Paszkowski M., *ONZ a problemy koordynacji współpracy z organizacjami wyspecjalizowanymi*, „Sprawy Międzynarodowe" 1964, nr 3.

Paszkowski M., *Źródła zdolności traktatowej ONZ*, „Państwo i Prawo" 1962, nr 2, s. 800-801.

Paszyński M., *Organizacje międzynarodowe a bezpieczeństwo ekonomiczne,* „Sprawy Międzynarodowe" 1987, nr 11, s. 47-60.

Paulus A. L., *International Law After Postmodernism: Towards Renewal or Decline of International Law?,* „Leiden Journal of International Law" 2001, Vol. 14, p. 727-755.

Paulus A. L., *Legalist Groundwork for the International Criminal Court: Commentaries on the Statute of International Criminal Court,* „European Journal of International Law" 2003, Vol. 14, nr 4, p. 843 & n.

Pawlikowski P., *Mercenaries – problems with the definition,* "Miscellanea Iuris Gentium" 2002-2003, Vol. V-VI, p. 163 & n.

Pawłowicz K., *„Organizacja międzynarodowa" i „prawo" przez nią stanowione w świetle zasad Konstytucji RP,* „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2002, nr 3, s. 53-81.

Pechstein M., *Osobowość prawna dla Unii Europejskiej?,* „Przegląd Prawa Europejskiego" 1997, nr 1, s. 5-10.

Pechstein M., *Rechtssubjektivität für die Europäische Union?,* in: *Europarecht. In Verbindung mit der Wissenschaftlichen Gesellschaft für Europarecht,* Hrsg. G. Nicolaysen, H.-J. Rabe, Baden-Baden 1996, s. 137 u n.

Pechstein M., *Une personnalité internationale pour I`Union Européenne?,* „Revue Des Affaires Européennes" 1996, Vol. 3, p. 229.

Perczyński M., *Współpraca państw Grupy Wyszehradzkiej a integracja europejska,* „Sprawy Międzynarodowe" 1993, nr 2.

Perkowski M., Jan Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt (Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt), TNOiK – Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora", Toruń 2005*, recenzja w: „Administracja Publiczna. Studia krajowe i międzynarodowe, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku" 2005, nr 2, s. 310 i n.

Perkowski M., *Zasada samostanowienia narodów na tle orzeczenia MTS w sprawie Timoru Wschodniego*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 6, s. 76 i n.

Petersmann E. U., *Time for a Nations 'Global Compact' for Integrating Human Rights into the Law of Worldwide Organizations: Lessons from European Integration,* „European Journal of International Law" 2002, Vol. 13, No. 3, p. 621 & n.

Piątkowska A., *Wpływ globalizacji na funkcjonowanie organizacji międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 1, s. 65-89.

Pieńczykowska M., *Immunitet nietykalności osobistej przedstawicieli dyplomatycznych i funkcjonariuszy międzynarodowych na tle innych przywilejów i immunitetów międzynarodowych – na przykładzie ONZ, NATO, Rady Europy i Wspólnot Europejskich,* „Forum Europejskie" 2001, nr 2, s. 160-169.

Pieper S. U., *"The clash of civilizations" und das völkerrecht. Kulturelle Einflüsse im Internationalen Recht,* in: *Rechtstheorie,* Hrsg. W. Krawietz, Berlin 1998, nr 29, p. 331-355.

Płachta M., *Immunitet obywateli USA wobec Międzynarodowego Trybunału Karnego,* „Państwo i Prawo" 2003, nr 1, s. 27 i n.

Płachta M., *Jurysdykcja Międzynarodowego Trybunału Karnego,* „Studia Prawnicze" 2002, nr 4, s. 5 i n.

Popiuk-Rysińska I., *Regionalizm a system bezpieczeństwa zbiorowego Narodów Zjednoczonych po „zimnej wojnie"*, „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 1, s. 90 i n.

Przewoźnik B. W., *Uwagi w zakresie podstaw zmian nauki/nauczania prawa międzynarodowego, referat na Ogólnopolskiej Konferencji Prawniczej „Prawo międzynarodowe w dobie transformacji społeczności międzynarodowej", Kraków 2000,* maszynopis niepublikowany.

Pustogarov V. V., *Mieżdunarodnyje swiazi subiektow Rosijskoj Federacji i ich prawowyje regulirowanie*, „Gosudarstwo i Prawo" 1994, nr 7, s. 134 i n.

Pustogarov V. V., *O koncepcji razvitija meždunarodnych svjaziej subiektov rossijskoj fiederacji,* „Gosudarstwo i Prawo" 1997, s. 45-50.

Raab Ch., *The Consequences of the Iraq Crisis on the European Security and Defence Policy,* „The Journal of European Affairs" 2003, nr 1, s. 25 i n.

Raczyńska A., *Reinterpretacja pojęcia suwerenności wobec członkostwa w Unii Europejskiej,* „Przegląd Europejski" 2001, nr 1, s. 95 i n.

Radan P., *Self-Determination and Minority Rights,* „Fordham International Law Journal" 2003, Vol. 26, nr 3.

Rakowski P., *EUROPOL – europejska organizacja policyjna do zapobiegania i zwalczania przestępczości zorganizowanej,* „Przegląd Prawa Europejskiego" 2001, nr 2, s. 59-74.

Rama-Montaldo M., *International Legal Personality and Implied Powers of International Organizations,* „The British Year Book of International Law" 1970, p. 111 & n.

Ramus W., *Pojęcie obywatelstwa (spór wokół istoty przynależności państwowej),* „Państwo i Prawo" 1977, nr 6, s. 35 i n.

Robinson J., *United States practice penalizing international terrorists needlessly undercuts its opposotion to the passive personality principle,* „Boston University International Law Journal" 1998, nr 16, p. 487-505.

Róg M., *Europol – założenia i efekty,* „Przegląd Policyjny" 1998, nr 1, s. 21-24.

Romanowski M., *Podział praw podmiotowych na majątkowe i niemajątkowe,* „Państwo i Prawo" 2006, nr 3.

Ronen D., *The Quest for Self-Determination,* „New Haven and London Yale University Press" 1979, p. 117 & n.

Rosas A., M. Scheinin, *Categories and beneficiaries of human rights,* „An Introduction to the International Protection of Human Rights" 1997, p. 49-62.

Rummel–Bulska I., *Prawo ochrony środowiska w pracach Grupy Roboczej UNEP (United Nations Environnement Program),* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1980, nr 6, s. 123-130.

Rutkowski J., *Rola i znaczenie Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) w rozwoju współpracy międzynarodowej,* „Handel Zagraniczny" 1978, nr 10, s. 7-10.

Sack J., *Die Europäische Gemeinschaft als Mitglied internationaler Organisationen,* in: *Gedächtnisschrift für Eberhard Grabitz,* Hrsg. A. Randelzhofer, R. Scholz, D. Wilke, München 1995, s. 631 u n.

Saganek P., *Kompetencja Wspólnoty Europejskiej do zawierania umów międzynarodowych,* „Przegląd Prawa Europejskiego" 1997, nr 2.

Sanetra W., *Organ czy podmiot prawa,* „Państwo i Prawo" 1987, nr 4, s. 96-99.

Sarnecki P., *Organizacje międzynarodowe jednostek terytorialnych w Europie,* „Samorząd Terytorialny" 1991, nr 4, s. 35-40.

Schauer F., *Formalism*, „Yale Law Journal" 1988, nr 97, Vol. p. 509 & n.

Selassie B. H., *Self-Determination in Principle and Practice: The ethiopian – Eritrean Experience,* „Columbia Human Rights Law Review" 1997, Vol. 29, nr 2.

Selected Problems in the Theory of Customary International Law, „Netherlands International Law Review" 2003, Vol. 50, No 2, s.

Seyersted F., *Objective International Personality*, „The Indian Journal of International Law" 1964, p. 45 & n.

Singer P. W., *War, Profits, and the Vacuum of Law: Privatized Military Firms and International Law,* „Columbia Journal of Transnational Law" 2004, Vol. 42, nr 2.

Skubiszewski K., *Czy uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ są źródłem prawa?*, „Państwo i Prawo" 1981, nr 2, s. 24 i n.

Slaughter A-M, *The Real New Word Order*, „Foreign Affairs" 1997, Vol. 76.

Ślusarczyk B., *Międzynarodowa Organizacja Policji Kryminalnej ICPO – Interpol. Podstawowe zasady działania,* „Zeszyty Naukowe ASW" 1985, nr 38, s. 227-236.

Sola N. F., *La subjetividad internacional de la Unión Europea,* "Revista de Derecho Comunitario Europeo" 2002, Vol. 6, p. 85 i n.

Sonnenfeld R., *Gentleman's agrement a umowy międzynarodowe*, „Sprawy Międzynarodowe" 1958, nr 12, s. 44 i n.

Sonnenfeld R., *International Organizations as Parties to Treaties,* "Pol. Intern. Law" 1981/1982 (1984), Vol. 11, p. 177-200.

Sonnenfeld R., *Nieingerencja w sprawy wewnętrzne państwa w świetle art. 2 pkt 7 Karty i praktyki ONZ,* „Państwo i Prawo", s. 16 i n.

Sonnenfeld R., *Organizacja międzynarodowa jako partner w stosunkach traktatowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1982, nr 1/2, s. 67-78.

Sonnenfeld R., *Podmioty międzynarodowego prawa karnego (na marginesie projektów kodyfikacyjnych Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ),* „Studia Prawnicze" 1985, nr 1-2, s. 83 i n.

Sonnenfeld–Tomporek R., *Organizacja międzynarodowa jako strona traktatu,* „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1981, nr 4, s. 43-57.

Sorel J.–M., *Some Questions About the Definition of Terrorism and the Fight Against Its Financing,* „European Journal of International Law" 2003, Vol. 14, nr 2, p. 365 & n.

Sosnowski L., *Pozycja prawna najemników we współczesnym prawie międzynarodowym,* „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1978, nr 2, s. 181-188.

Sosnowski L., *Zakon Maltański jako podmiot prawa międzynarodowego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1981, nr 2-3, s. 241-245.

Sozański J., *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich*, „Sprawy Międzynarodowe" 1990, nr 2, s. 123-132.

Sozański J., *Prawa podmiotowe w systemie Wspólnot i Unii Europejskiej,* „Prawo Unii Europejskiej" 2003, nr 4, s. 2 i n.

Sozański J., *Wspólnotowe prawo traktatów na tle zawierania umów przez organizacje międzynarodowe,* „Jurysta" 2003, nr 7/8, s. 3-10.

Sozański J., *Zakres udziału Zakonu Maltańskiego w stosunkach prawnomiędzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 9, s. 74-79.

Spinoza B., *Traktat polityczny III*, w: *ibidem*, *Traktaty*, Kęty 2000.

Stańdo–Kawecka B., *Działalność Europejskiego Komitetu do Spraw Zapobiegania Torturom (w świetle sprawozdań ogólnych 1990-1993),* „Państwo i Prawo" 1995, nr 9, s. 61-68.

Staniszkis J., *Jakie są szanse w świecie Sieci? – Jadwiga Staniszkis dla Wirtualnej Polski*, wypowiedź z 14.02.2008 r., www.wp.pl.

Stankiewicz W., *Problemy samostanowienia i suwerenności Somalilandu,* „Stosunki Międzynarodowe" 2005, nr 3-4 (t. 32).

Stawicki R., *Organizacje pozarządowe wobec problemu uchodźców w Polsce,* „Polityka Społeczna" 2002, nr 8, s. 20-24.

Strážnická V., *Medzinárodnoprávna subjektivita Európskych spoločenstiev***,** „Právny Obzor" 1995, nr 78, s. 494-504.

Stürner R., *Das Bundesverfassungsgericht und das frühe manschliche Leben – Schadensdogmatik als Ausformung humaner Rechtskultur?,* „Juristen Zeitung" 1998, nr 7, s. 329-330.

Sulikowski A., *Francuska koncepcja suwerenności i jej ewolucja w procesie integracji europejskiej,* „Państwo i Prawo" 2002, nr 8, s. 76 i n.

Sutor J., *„Karta" europejskich organizacji pozarządowych,* „Przegląd Prawa Europejskiego" 2003, nr 3, s. 68-71.

Sutor J., *Stosowanie sankcji prawnomiędzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 4, s. 83 i n.

Symonides J., *Funkcje sądownictwa międzynarodowego we współczesnych stosunkach międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1988, nr 7-8, s. 41 i n.

Szafarz R., *Główne międzynarodowe organizacje europejskie,* „Izby Rolnicze" 1998, nr 2, s. 77-88.

Szołyga W., *Organizacje pozarządowe a ochrona praw człowieka w systemie ONZ i Rady Europy,* „Studia Prawnicze" 1993, nr 1, s. 111-125.

Szołyga W., *Rola Amnesty International jako organizacji pozarządowej w zakresie kontroli i przestrzegania praw człowieka w konfliktach wewnętrznych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1993, nr 4.

Szostak M., *Rola OECD we współczesnym świecie,* „Gospodarka Narodowa" 1996, nr 7, s. 5-15.

Talbot S., *Globalization and Diplomacy: A Practitioner's Perspective*, "Foreign Policy", Autumn 1997.

Tesón F., *The Kantian Theory of International Law, "*Columbia Law Review" 1992, Vol. 92.

Thompson R. B., *United States Jurisdiction over Foreign Subsidiaries: Corporate and International Law Aspects,* „Law and Policy in International Business" 1983, Vol. 15, p. 319-400.

Tiilikainen T., *To Be or Not to Be?: An Analysis of the Legal and Political Elements of Statehood in the EU`s External Identity,* „European Foreign Affairs Review"**.....,** Vol. 6, nr 2, p. 223 & n.

Tizzano A., *La personalità internazionale dell`Unione Europea,* in: *Il Trattano Di Amsterdam,* diretta da A. Predieri, A. Tizzano, Milano 1999.

Tizzano di A., *La personalità internazionale dell`Unione Europea,* „Il Diritto dell`Unione Europea" 1998, nr 2-3, Direttori A. Predieri, A. Tizzano, Giuffrè Editore, p. 377.

Tizzano A., *La personnalité internationale de l`Union européenne,* in: *Mélanges En Hommage À Michel Waelbroeck, Vol. I*, La rédaction a été coordonnée par Marianne Dony avec la collaboration d`Aline de Walsche, Bruxelles 1999, p. 169.

Tocqueville de A., *O demokracji w Ameryce,* t. 2, Kraków 1996.

Tolstukhin A. E., *How much is the European Union Supranational?,* "Moscow Journal of International Law" 1997, Vol. 3, No 4.

Tomaszewski K., *Wspólnoty terytorialne w Unii Europejskiej – próba charakterystyki,* „Przegląd Europejski" 2001, nr 1, s. 335 i n.

Trawczyński J., *Europejska Konwencja o Zwalczaniu Terroryzmu,* „Przegląd Policyjny" 1997, nr 1, s. 90 i n.

Triepel H., *Les rapports entre le droit interne et le droit international,* „RdC" 1923/I, t. 1.

Tulejski T., *Koncepcja suwerena Jeremy Benthama,* „Państwo i Prawo" 2004, nr 7.

Tupin R., *O restytucji osób prawnych prawa publicznego w polskim prawie,* „PUG" 1996, nr 2, s. 2-5.

Tupin R., *Podmiotowość prawna organizacji międzynarodowych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 3, s. 93-104.

Uhma P., *W stronę zarządzania ryzykiem globalnym na przełomie wieków – zagadnienia z teorii prawa międzynarodowego publicznego,* w: *„Problemy współczesnego prawa*

międzynarodowego, europejskiego i publicznego. Rocznik redagowany w Katedrze Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego", Kraków 2003.

Vagts D. F., *The Pipeline Controversy. An American Viewpoint,* „GYIL" 1984, Vol. 27, p. 38-53.

Visscher de P., *La protection diplomatique des personnes morales,* „RdC" 1961, Vol. 102, p. 395-513.

Vitale E., *A General Theory of Law or the Foundation of the Ideal Republic? Five Doubts about Luigi Ferrajoli's Theory of Fundamental Rights,* „International Journal for the Semiotics of Law" 2001, No 14, p. 97-106.

Vitzthum W. G., *Völkerrecht*, Wde G, Berlin-New York 1997.

Wach M., *Podmioty nieposiadające osobowości prawnej w prawie niemieckim. Uwagi prawnoporównawcze,* „Studia Prawnicze" 2006, nr 2 (168).

Walker H., *Provision on Companies in United Syayes Commercial Treaties,* „AJIL" 1956, Vol. 50, p. 373-393.

Warbric C., *The European response to Terrorism in an Age of Human Rights,* „European Journal of International Law" 2004, Vol. 15, p. 989 & n.

Warkałło W., *Czy jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego?*, „Rocznik Prawa i Ekonomii" 1932, t. I, s. 45-72.

Wasilkowski A., *Suwerenność w prawie międzynarodowym i prawie europejskim (referat głoszony na Konferencji Katedr Prawa Międzynarodowego* – „Prawo międzynarodowe publiczne i prawo europejskie – wzajemne relacje"), Karpacz, 15-18 maja 2002. (maszynopis).

Wasilkowski A., *Uczestnictwo w strukturach europejskich a suwerenność państwowa,* „Państwo i Prawo" 1996, nr 4-5, s. 15 i n.

Wasiński M., *Jurysdykcja legislacyjna państwa w prawie międzynarodowym publicznym,* „Państwo i Prawo" 2002, nr 3, s. 56 i n.

Wąsowicz W., *Powstanie osoby prawnej. Praktyka uzyskiwania osobowości prawnej*, Warszawa 2002, s. 31.

Wassmund H., *Unia Europejska – kooperatywne mocarstwo światowe?,* „Przegląd Europejski" 2001, nr 2, s. 7 i n.

Wedgwood R., *Legal personality and the role non-governmental organizations and non-state political entities in the United Nations system,* „Non-State Actors as New Subjects of International Law" 1999, p. 21-36.

Węgrzyn J., *Międzynarodowe organizacje pozarządowe zajmujące się przestępczością. Zarys encyklopedyczny,* „Problemy Kryminalne" 1990, nr 187/188, s. 60-77.

Węgrzyn J., *Prawne warunki funkcjonowania międzyrządowych organizacji międzynarodowych ze szczególnym uwzględnieniem Interpolu,* „Przegląd Policyjny" 2001, nr 2, s. 122-134.

Weil P., *Le droit international en quete de son identite*, „Receuil des Cours" 1992, VI, p. 122.

Weschler J., *Pozarządowe organizacje praw człowieka,* „Sprawy Międzynarodowe" 1998, nr 3, s. 143-160.

Weyland I., *The Application of Kelsen's Theory of the Lagal System to European Community Law – The Supremacy Puzzle Resolved,* „Law and Philosophy" 2002, Vol. 21, p. 1-37.

Wieruszewski R., *Coraz większa rola organizacji pozarządowych. Genewa. Komitet Praw Człowieka ONZ,* „Rzeczpospolita" 1998, nr 271.

Wieruszewski R., *Obywatelstwo Unii Europejskiej a ochrona praw człowieka,* „Prawo Europejskie i Międzynarodowe" 2002, nr 1, s. 33 i n.

Wierzbicki B., *Uznanie państw*, w: *Prawo międzynarodowe. Materiały do studiów*, pod red. B. Wierzbickiego, Białystok 2000, s. 298 i n.

Wierzbicki W., *Humanitarna organizacja (dotyczy Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca),* „Przysposobienie Obronne – Obrona Cywilna w Szkole" 1996, nr 1, s. 29-33.

Wijaszka J., *Światowa Organizacja Handlu,* „Sprawy Międzynarodowe" 1995, nr 3.

Wilczak J., *Komu Kosowo,* „Polityka" 2007, nr 28 (2612).

Winiecki J., *Zdolność prawna ONZ do z awierania umów o pomocy technicznej*, „Sprawy Międzynarodowe" 1970, nr 1.

Wizimirska B., *Uczestnictwo Polski w organizacjach, instytucjach oraz ugrupowaniach i instrumentach międzynarodowych o charakterze międzyrządowym,* „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej" 1995, s. 251-259.

Wojtaszczyk K. A., *Unia Europejska – integralna wspólnota Europejczyków,* „Przegląd Europejski" 2000, nr 1, s. 9 i n.

Wójtowicz G., *Międzynarodowe organizacje finansowe i bankowe z udziałem Polski,* „Bank i Kredyt" 1986, nr 12, s. 1-8.

Wolfke K., *Możliwości postępu w prawie międzynarodowym w obecnej rzeczywistości międzynarodowej (referat głoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej – „Prawo międzynarodowe w dobie transformacji społeczności międzynarodowej"), Kraków 2000.*

Wright R. G., *What`s gone wrong with legal theory? The three faces of our split personality,* „Wake Forest Law Review" 1998, Vol. 33, p. 371-411.

Współczesne organizacje międzynarodowe. Wypowiedzi, „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 5, s. 140-158.

Wyrozumska A., *Prawo międzynarodowe w systemie prawa europejskiego – zagadnienia teorii i praktyki, (referat głoszony na Konferencji Katedr Prawa Międzynarodowego – „Prawo międzynarodowe publiczne i prawo europejskie – wzajemne relacje") Karpacz, 15-18 maja 2002* (maszynopis).

Zabielski W., *Prawna podmiotowość wspólnoty ludowo-narodowej,* w: „Przegląd Prawa i Administracji – Acta Universitatis Wratislaviensis" 1987, nr 28, s. 5-17.

Zahraa M., *Legal personality in islamic law,* „Arab Law Quarterly" 1995, Vol. 10, p. 193-206.

Zajadło J., *Legalność i legitymacja humanitarnej interwencji*, „Państwo i Prawo" 2004, nr 1, s. 12.

Zajadło J., *Prawo międzynarodowe wobec problemu „państwa upadłego",* „Państwo i Prawo" 2005, nr 2, s. 3 i n.

Zajadło J., *Słuszna przyczyna jako przesłanka legitymizacyjna interwencji humanitarnej. Studium z filozofii prawa międzynarodowego,* „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2005, nr 1-2**.**

Zakrzewska A., *Federalizm w integracji europejskiej,* „Sprawy Międzynarodowe" 2003, nr 2, s. 59 i n.

Zalasiński T., *W sprawie pojęcia konstytucyjnej zasady prawa,* „Państwo i Prawo" 2004, nr 8, s. 18 i n.

Zawadzki Z., *Międzynarodowa Organizacja Morskiej Łączności Satelitarnej INMARSAT,* „Tech. Gosp. Morska" 1980, nr 5, s. 249-252.

Żelichowski M., *Podmiotowość prawna człowieka w okresie życia embrionalno-płodowego. Na kanwie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego,* „Czasopismo Prawa Karnego" 1997, nr 1, s. 103-122.

Zięba A., *Międzynarodowe organizacje współczesnych partii politycznych,* „Sprawy Międzynarodowe" 1991, nr 12, s.

Ziętek A., *The Status of China's Hong Kong Special Administrative Region,* „Polish Yearbook of International Law" 1997-1998, p. 201 & n.

Zimmermann A., C. Stahn, *Yugoslav Territory, United Nations Trusteeship or Sovereign State? Reflections on the Current and Future Legal Status of Kosovo,* „Nordic Journal of International Law" 2001, Vol. 70, p. 423 & n.

Zimoląg M., *Zagadnienie członkostwa w Międzynarodowej Unii Telekominikacyjnej ze stanowiska prawa międzynarodowego,* „Annales UMCS" 2001, nr 48, s. 209-220.

Zirk–Sadowski M., *Prawo Wspólnoty Europejskiej w aspekcie teoretycznym,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1994, nr 4.

Zombirt J., *Euro: sukces czy porażka,* „Sprawy Międzynarodowe" 2002, nr 1, s. 65 i n.

Żukrowska K., *Organizacje międzynarodowe w nowych warunkach,* „Sprawy Międzynarodowe" 1996, nr 3-4, s. 85-102.

Zwaan de J. W., *The legal personality of the European Communities and the European Union,* „Netherlands Yearbook of International Law" 1999, Vol. XXX, p. 75 & n.

Indeks nazwisk

Ajdukiewicz K. 294
Al-Farabi Abu Nasr Muhammad ibn Turhan ibn Uzlug 41
Allen S. 167
Anaya J. S. 167
Angelo A. H. 167
Anioł W. 254, 282, 284, 327
Antonowicz L. 9, 67, 112, 137, 141, 146, 163, 169, 172, 190, 191, 197, 200, 206, 210, 212, 223, 231, 233, 243, 262, 270, 276, 280, 326, 328, 342
Arangio-Ruiz G. 167
Arystoteles 39, 41
Balcerzak M. 203
Barberis J. A. 282, 284, 326, 328
Barcz J. 24
Basdevant J. 215
Bator A. 253
Bederman D. J. 167
Bekker P. H. F. 167
Bentham J. 43
Białocerkiewicz J. 34, 52, 75, 117, 134, 139, 203
Berezowski C. 14, 15, 23, 80, 128, 163, 277-278, 314, 325, 328
Bierdiajew M. 52
Bierzanek R. 47, 48, 51, 72, 119, 122, 123, 132, 133, 134, 141, 142, 160, 245
Bledsoe R. 71, 83
Błaś A. 74
Boczek B. 71, 83
Boć J. 74
Bodin J. 43, 214
Boecjusz 33
Bogacki P. 9, 67, 83, 90, 93, 101, 123, 223, 262, 276, 280, 326
Bokor Szegö H. 127
Borszowski P. 72
Borys T. 289, 291
Bos M. 142
Bourdieu P. 40
Brierly J. L. 48, 162, 166, 175
Brownlie J. 169
Buchowska N. 129
Buergenthal T. 169
Busse Ch. 168
Buzurtanova F. A. 165
Casanovas O. 282, 284, 327

Castellino J. 167
Cebul K. 106, 202, 283, 284
Charpentier M. 128
Chinkin Ch. 50
Choroszyński R. 39
Chrabonszczewska E. 281
Churchill W. 17
Crawford J. 127, 167
Czaja S. 68, 101, 164
Czapliński W. 9, 47, 60, 67, 71, 80, 83, 85, 92, 109, 116, 117, 125, 128, 138, 143, 144, 145, 146, 149, 150, 151, 153, 154, 155, 169, 172, 178, 181, 182, 189, 190, 191, 192, 214, 222, 226, 228, 234, 237, 238, 239, 240, 245, 254, 276, 277, 278, 279, 282, 284, 327, 328, 347
Czyrkin W. E. 165
Černičenko S. V. 166
Dailliet P. 169
Dembiński H. 64
Demokryt 39
Diez de Valasco Vallejo M. 169, 282, 284, 327
Dinh N. Q. 169
Doliwa-Klepacki Z. 164
Dominice Ch. 168
Drobnik M. 164
Dudzik S. 157
Duguit L. 51
Dupuy P.-M. 169
Dworkin R. 252, 302
Dynia E. 80
Eagleton C. 60, 100, 167
Edkins J. 167
Ehrlich L. 71, 121, 161, 163, 216
El-Erian M. A. 258
Epping V. 168
Evans M. 169
Feldman D. I. 165, 168
Fenwick C. G. 281, 284, 325
Feuerbach L. 32
Fitzmaurice G. 142, 166, 175
Foucault M. 50
Franck T. M. 50, 127, 245
Frankowska M. 177, 178, 179, 180, 187, 192
Friedmann W. 50
Fundowicz S. 60
Gatnar E. 9, 97, 288, 289, 290, 291, 299, 301, 308, 309, 310, 321, 322
Gelberg L. 83
Gentilis A. 42
Gilas J. 169
Gizbert-Studnicki W. 256

Golka M. 267
Góralczyk W. 121, 169, 253, 327
Górbiel A. 115, 183, 239
Grabowska G. 110, 124, 131, 194, 238
Grążawski M. 61, 62, 64
Green L. C. 169, 281, 284, 326, 328
Grocjusz 36, 41, 42, 47, 73, 124, 158, 159
Grzejdziak A. 75, 266
Grzybowski S. 62, 73
Habermas J. 40
Habré H. 155
Hannum H. 127
Hardegen M. 169
Harding Ch. 167
Hariou M. 215
Hartmann E. von 32-33, 173
Hegel G. 39, 45, 214
Helios J. 42, 49, 214, 216, 224, 225
Hempel R. M. 168
Hobbes T. 37, 43, 44, 214
Huber M. 50, 220
Hudson M. O. 162
Hume D. 38
Huxley T. 261
Ignatienko G. W. 169, 281, 284
Ijalaye D. A. 167
Iwanowski I. A. 48
Jabłoński J. 138
Jakimow A. J. 166
Jakimowicz W. 65, 74
Jamróz A. 58, 59
Jaskiernia J. 91
Jaworski W. L. 74
Jedlecka W. 42, 49, 214, 216, 224, 225
Jellinek G. 45, 74, 214, 215
Jessup P. C. 281, 284, 325
Juszczenko W. L. 165
Kaczor J. 63, 246
Kadafi M. 155
Kamiński S. 34, 298, 300
Kamiński T. 244
Kalinin A. 165
Kant I. 16, 37, 320
Karski K. 164
Kartezjusz (Descartes R.) 30
Kasznica K. 74
Kazański P. E. 49
Kelsen H. 48, 49, 108, 182, 215, 216
Key V. O. 272

Kirgis F. L. Jr 127
Kitliński T. 52
Klabbers J. 167
Klafkowski A. 104, 165, 326
Klein A. 62
Klich J. 253
Knubben R. 168
Kołodko G. 253, 266, 267
Komarnicki W. 233
Kopciuch L. 173
Kosicki A. 177, 195, 208
Kotarbiński T. 294
Kowalczyk J. 283, 284
Kozielecki J. 321
Kranz J. 9, 173, 212, 213, 217, 218, 220, 221, 222, 223, 225, 230, 231, 263, 264
Krąpiec M. A. 40
Król K. A. 38
Kryłow S. B. 165
Kubiak-Szymborska E. 33, 34, 320
Kubik W. 9, 293, 299, 302, 303, 305, 306, 313, 320, 321, 324
Kuźniar R. 253, 255
Kwiecień R. 9, 44, 45, 47, 49, 51, 66, 89, 90, 134, 136, 172, 185, 186, 187, 218, 221, 234, 246, 301, 302, 308
Lachs M. 41, 48, 49, 50, 67, 87, 137, 147, 159, 178, 179, 192, 209, 214, 215, 232, 241, 260, 261, 324
Lankosz K 164
Lathan Brown D. J. 282, 284, 325
Latkiewicz H. 67, 68, 69, 71, 79, 86, 93, 104, 111, 124, 135, 147, 161, 166, 175, 184, 196, 197, 198, 207, 208, 212, 277, 325
Lauterpacht H. 50, 80, 161, 167, 175
Leibniz G. W. 39, 47, 301
Lenin W. I. 16, 46
Lestel D. 35
Locke J. 37, 38, 44, 214
Longchamp de Berier R. 73
Łazowski A. 169
Łopatka A. 77
Łukaszuk J. J. 67, 165, 182, 183, 188, 191
Machiavelli N. 43, 90
MacNair A. 132
Makowski J. 86
Malanczuk P. 169
Maritain J. 33
Matthews J. T. 51, 346
McCorquodale R. 127
McDougal M. S. 50, 122, 241
McLean J. 167

Meijknecht A. 166
Menkes J. 82, 130, 164
Mik C. 164
Miloszevič S. 26, 154
Mizerski R. 157
Modżharian L. A. 165
Mohl R. von 36, 37, 87, 174, 193, 228, 229, 242, 244, 307
Monteskiusz (Montesquieu Ch. de) 44, 214
Morawski L. 252, 257, 302
Morgenthau H. 50, 244
Mukherjee S. 169
Muszyński J. 69
Nahlik S. 163
Ndombasi A. 154
Neuhold H. 169
Nijman J. E. 9, 47, 48, 49, 50, 166
Nowak E. 9, 251, 274, 290, 295, 306, 314, 321
Okeke Ch. N. 66, 67, 167, 278
Opałek K. 73
Osajda K. 191, 304, 305, 329
Ossowska M.. 300
Ostapienko D. D. 169
Pellet A. 169
Perykles 257
Petrażycki L. 46
Pieńkos J. 169
Pinochet A. 154, 155
Platon 39, 41, 257, 391
Posner R. 302
Przewoźnik B. W. 9, 31, 36, 100, 114, 118, 161, 163, 171, 258, 263, 270, 276, 277, 278
Przyborowska-Klimczak A. 165
Puchta 119
Pufendorf S. von 37-38, 73
Pustogarow N. W. 327
Quadri M. R. 167
Radbruch G. 48, 216
Radwański Z. 62
Redelbach A. 35
Renaut A. 262
Reuter P. 107, 325
Rorty R. 40
Rousseau C. 168
Rubin A. P. 167
Runciman D. 167
Russell D. 46-47
Saganek P. 152, 185, 186
Sandorski J. 305
Sanetra W. 63

Savigny K. von 33, 119
Scelle G. 34, 49, 215, 241
Schelling F. von 39
Schwarzenberger G. 80, 167
Seidl-Hohenveldern I. 169, 282, 284
Sereghoyova J. 168
Seyersted F. 167
Shaw M. 168
Sierakowska E. 57, 58, 77, 265
Sikora P. 32
Simma B. 169, 213
Skibiński J. 69
Skubiszewski K. 84, 163, 220
Sobczyk 291
Sokolewicz W. 127
Sokrates 257
Sola N. F. 168
Sozański J. 9, 68, 69, 73, 102, 103, 108, 131, 164, 174, 177, 181, 187, 189, 195, 196, 208, 225, 277, 283, 284, 328
Sørensen M. 128, 208
Spinoza B. 44
Starke J. G. 169, 282, 284, 326
Stein T. 282, 284
Stelmachowski A. 62
Stražnicka V. 168
Sutor J. 137, 182, 196, 197, 238
Suworow W. J. 281, 284
Symonides J. 68, 169, 233, 237
Szer S. 61
Szibajewa E. 165
Szmulik B. 77
Szpor A. 283, 284
Szymborski W. 235
Tanaka K. 249
Targosz T. 34, 302, 354
Taylor Ch. 34, 36, 40, 52, 72-73
Tocqueville A. de 50
Tokarczyk R. 203, 204, 301
Tomasz z Akwinu 33
Trzęsicki K. 290, 321
Tukidydes 257
Tulejski T. 220
Tunkin G. I. 66, 121, 122, 129, 132, 139, 160, 165, 205, 211, 241
Tupin R. 210
Tyranowski J. 127
Uhma P. 50, 159, 184, 346
Uibopuu H.-J. 168
Ullman V. 128
Vattel E. de 44, 45, 47, 160

Vasak K. 15
Verdross A. 48, 49, 71, 128, 132, 135, 166, 169,175, 213,325
Visscher Ch. de 241, 281, 284, 325
Vitoria F. de 42, 47
Vitzthum W. G. 169
Warkałło W. 23, 162
Wasilkowski A. 82, 130, 164
Wąsowicz W. 61, 72
Waters C. P. M. 169
Weber M. 40
Wedgwood R. 167
Weil P. 262
Weiler J. H. H. 33, 251, 257, 265
Wieczorkiewicz-Kita J. 61, 62
Wielecki K. 40
Wierzbicki B. 169
Wiewióra B. 127
Williams L. F. 166
Wilson R. J. 310
Wilson W. 16, 206
Winiarski B. 23, 232
Włodkowic P. 41
Wojtyła K. 33
Wolter A. 61, 62, 73
Wójcik T. 9, 289, 292, 294, 295, 296, 297, 299, 300, 302, 303, 308, 311, 312, 313, 314, 315, 320
Wright Q. 80
Wronkowska S. 73
Wróblewski W. 74
Wyrozumska A. 9, 47, 60, 67, 71, 80, 83, 85, 92, 109, 116, 117, 125, 138, 143, 144, 146, 149, 150, 151, 153, 154, 155, 169, 172, 174, 178, 181, 182, 189, 190, 191, 192, 214, 222, 226, 228, 234, 237, 238, 239, 240, 254, 276, 277, 278, 279, 282, 284, 328, 347
Zabielski W. 46, 244
Zajadło J. 264
Zakrzewska J. 283, 284
Zawidzka A. 169
Zenderowski R. 76
Ziembiński Z. 73
Znaniecki F. 30
Zwann J. W. de 167, 168
Żelichowski M. 65, 156
Żmigrodzki M. 77

Indeks rzeczowy

Afrykańska Karta Praw Człowieka i Ludów (1981) 25, 75, 200, 266
Afrykański Trybunał Praw Człowieka 200
Amerykańska Konwencja Praw Człowieka (1969) 200, 266
Arbitraż międzynarodowy 142, 152, 153
Autonomia terytorialna 340
Civitas maxima 44
Dekolonizacja 19, 50, 126-127, 148, 188, 230, 337
– *de iure*, *de facto* 338
– zasada *uti possidetis* 127, 150, 189, 351
Efektywność 232, 271
Europejska Agencja Kosmiczna 113, 239
Europejska Karta Społeczna (1995) 203
Europejska Komisja Dunaju 14, 122, 143, 258
Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (1950) 15, 18, 25, 137, 139, 185-186, 200, 203, 245, 246, 348
Europejska Konwencja w sprawie ochrony zwierząt ulubieńców 117
Europejska Wspólnota Energii Atomowej 17-18, 184
Europejska Wspólnota Gospodarcza 14, 17-18, 106, 111, 184, 198, 208
Europejska Wspólnota Węgla i Stali 15, 17, 23-24, 94, 107, 238
Europejskie Biuro Radiokomunikacyjne 183
Europejski Trybunał Praw Człowieka 15, 18, 25, 151, 246, 348
Europejski Trybunał Sprawiedliwości 25, 151, 200, 268, 343, 356
– w sprawie kompetencji Wspólnoty do przystąpienia do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności 152, 182, 185, 186
– w sprawie ERTA 151-152, 184, 185
– w sprawie van Gend & Loos (1963) 15, 24
Formalizacja 260, 261
Globalizacja 21, 253, 254, 255
Homocentryzm 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36
Humanizm 40
Indywidualizacja (prawa międzynarodowego) 25, 26, 27, 262, 263, 264, 265, 266
Informatyzacja 266, 267, 268
Inkorporacja 92
INMARSAT 18, 113, 183, 192, 202
Instytucjonalizacja 256-260
Instytucje międzynarodowe 345,
Integracja 88, 91-92
INTELSAT 18, 113, 183, 202

INTEROCEANMETAL 192
Irańsko-Amerykański Trybunał Roszczeń 151
Jednostki zabiegające o uprawnienia 348
Jednostki odpowiedzialne międzynarodowo 349
Karta Narodów Zjednoczonych (ze Statutem MTS) 17, 18, 19, 25, 27, 104, 199, 213, 238, 268, 335, 337, 339
KBWE – Akt Końcowy 121, 136
Klasyfikacja
– analiza dyskryminacyjna 290
– kategoryzacja ogólna 319, 320, 321, 322, 323, 324
– kategoryzacja w n. prawn. 323, 324
– metodyka klasyfikowania 308-309
– model multimedialny 316
– partycja 299
– pojęcia zbieżne 297
– pojęcie 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297
– rodzaje 292, 293
– schemat graficzny 317
– schemat numeryczny 317
– segregacja 299
– tablica założeń 292
– taksonomia 290, 300
– typologia 298
– w naukach prawnych 301, 302, 303, 304, 323, 324
Komitet Badintera 153
Konferencja paryska (1918) 16
Konferencja w Poczdamie (1945) 16-17
Konwencja o międzynarodowej odpowiedzialności za szkody spowodowane przez obiekty kosmiczne (…) 115
Konwencja genewska/status uchodźcy (1951) 117
– Protokół nowojorski (1967) 117
– porozumienia z Schengen (1985 i 1990) 117
– Konwencja dublińska (1990) 117
Konwencja OPA (1948) 335
Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych (1961) 335
Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych (1963) 335
Konwencja wiedeńska o sukcesji państw w stosunku do traktatów (1978)
Konwencje genewskie (1949) 17, 352
– Protokoły Dodatkowe (1977) 19, 20, 352
Kongres Wiedeński (1815) 15, 16
Liga Narodów 17, 86, 109
Ludy tubylcze 351
Międzyamerykańska konwencja o prawach i obowiązkach państw (1933) 335

Międzyamerykański Trybunał Praw Człowieka 201
Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej 209
Międzynarodowa Federacja Praw Zwierząt 139
Międzynarodowa Organizacja Pracy 351
Międzynarodowe Centrum do spraw Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych 114
Międzynarodowe konsorcja publiczno-prywatne 357
Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża 17, 114, 133-134, 192, 244, 326
Międzynarodowy Komitet Prawników
– w sprawie prawnych aspektów Wysp Alandzkich 22-23, 162
Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych *patrz:* Pakty Praw Człowieka (1966)
Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych *patrz:* Pakty Praw Człowieka (1966)
Międzynarodowy System i Organizacja Łączności Satelitarnej INTERSPUTNIK 113, 202, 239
Międzynarodowy Trybunał Karny 26, 114, 153, 239, 349
Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości 199
– w sprawie Anglo-Iranian Oil Company (1952) 150, 151
– w sprawie azylu dyplomatycznego (1950) 123
– w sprawie Brearda (1998) 151
– w sprawie Barcelona Traction (1970) 20, 149, 265
– w sprawie nakazu aresztowania (2002) 154
– w sprawie Namibii (1971) 150
– w sprawie Nikaragui (1986) 120-121, 149, 150, 154, 226
– w sprawie Nottebohma 149-150
– w sprawie odszkodowania za szkody poniesione w służbie ONZ, zwana też sprawą Reparacji/Bernadotte'a (1949) 14-16, 19, 23, 71, 109, 161, 279, 342, 363
– w sprawie przejścia przez terytorium Goa (1960) 123
– w sprawie Sahary Zachodniej (1975) 230
– w sprawie sporu granicznego między Burkina Faso a Mali 150
– w sprawie sytuacji prawnej obywateli Stanów Zjednoczonych na obszarze Maroka (1952) 148
– w sprawie Timoru Wschodniego (1995) 20, 84, 148
– w sprawie zakładników amerykańskich w Teheranie (1980) 150, 195
„Miękkie prawo" 132, 133, 136
Mniejszości narodowe 116-117, 138-139, 350, 351
Naród 37, 40, 42, 44, 45, 54, 339
– naród walczący o niepodległość 278, 314, 325
patrz też: Samostanowienie narodów NATO 238
NGOs (non-governmental organizations) *patrz* Organizacje pozarządowe
Niepodległość 89-91, 95, 112, 125, 126, 136, 137, 190, 191, 219-220, 280, 337, 351, 363

Nowy międzynarodowy ład gospodarczy
(*New International Economic Order* – NIEO) 226
Odpowiedzialność 203-204
– prawnomiędzynarodowa 204-206
Organizacje międzynarodowe 107-112, 130-131
– działalność prawodawcza organizacji międzynarodowych 129-139
– finansowe – klasyfikacja 247
– organizacje międzynarodowe rządowe (international governmental organizations, IGOs) 105, 162, 181, 277, 342-344
– organizacja ponadnarodowa 18, 20, 24, 67, 134, 224, 242, 259, 271, 317, 342, 343
– status krajowy organizacji międzynarodowych 236-240
patrz też: Unia Europejska
Organizacja Narodów Zjednoczonych 14, 16, 19, 46, 134, 238, 356
– Komisja Prawa Międzynarodowego 107, 124, 134, 135, 175, 176, 194, 201, 258, 271
– Komitet Praw Człowieka 15, 25
– podmiotowość prawna ONZ 145, 146, 147
– Rada Gospodarcza i Społeczna 114, 353
Organizacja Państw Amerykańskich 351
Organizacje pozarządowe, NGOs (non-governmental organizations) 353
– Europejska konwencja o uznaniu podmiotowości prawnej międzynarodowych organizacji pozarządowych w zakresie ich aktywności przed organami ochrony praw człowieka Rady Europy (1986) 114
– „Karta" europejskich organizacji pozarządowych 137
– korporacje pozarządowe 355, 356
– zrzeszenia pozarządowe 354, 355
Orzecznictwo sądów międzynarodowych 268, 269
Osobowość prawna 60, 62, 64, 72, 353, 354
Pakt Ligi Państw Arabskich 136
Pakty Praw Człowieka (1966) 15, 105, 127, 265, 339, 348
Państwo 41-51, 106, 120, 127, 138
– części składowe państw złożonych 337, 338
– minipaństwa 165, 229, 242, 281, 317, 336-337
– podmiotowość państwa 333-338
– powstanie 83
– prawo do bytu państwowego 36, 37
– „samotne" państwa 22, 23
– *sensu stricto* 335, 336
– zasada udzielności 37
Podmiotowość 52, 53, 54, 55, 56, 57
– pojęcie podmiotu 52, 53, 55
– potencjalna 56
– realna 56
– społeczna 57

patrz też: Zwierzęta
Podmiotowość prawna 72
– a homocentryzm 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36
– geneza 13, 14, 15, 16
– podmiot prawa 7, 60, 58
– pojęcie 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65
patrz też: Osobowość prawna, Państwo, Naród, Zwierzęta
Podmiotowość prawnomiędzynarodowa 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78
– a osobowość 72
– a podmioty prawa międzynarodowego 69, 70
– a wydarzenia historyczne 16, 17, 18, 19, 20, 21
– definicja 66, 67, 68, 69, 70
– klasyfikacje 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285
– początek podmiotowości 13, 14, 15, 16, 95
– pojęcia zbieżne 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78
– pojęcie podmiotu prawa międzynarodowego 69
– przeobrażenia podmiotowości 88, 89, 90, 91, 92, 93
patrz też: Integracja, Niepodległość, Sukcesja
– utrata podmiotowości 93, 94, 95
– uzyskanie podmiotowości 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88
– złożony model klasyfikacji 316, 317, 318
Pokój westfalski (1648) 15, 16
Polsko-Niemiecki Mieszany Trybunał Arbitrażowy 153, 228
Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948) 18, 25, 38, 266
Powszechna Deklaracja Praw Narodów (1976) 169
Prawa człowieka 20, 25, 26
patrz też: Afrykańska Karta Praw Człowieka i Ludów (1981), Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (1950), Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948), Pakty Praw Człowieka (1966)
Prawo morza 106, 113, 114, 188, 240, 254, 280, 335, 356, 357
– Organizacja Dna Morskiego 69, 107, 113, 192, 356
– Trybunał Prawa Morza 200, 240, 255
Prawo do demokratycznych rządów 271, 272
Prawo petycji 115
Prawo traktatów (1969) 175, 177, 276
Prawo wspólnotowe *patrz:* Unia Europejska
Przedsiębiorstwa działające międzynarodowo 356, 357
Rada Europy 17, 109, 111-112, 179, 199, 200, 238, 245, 350, 353
Regionalizacja 8, 251, 255
Samostanowienie narodów 16-17, 19-20, 22-23, 25, 85, 90-91, 94, 105, 112, 125, 126, 127, 134, 137, 138, 139, 147-148, 153, 154, 188, 190, 219, 229, 230, 235, 242, 246, 261, 277, 280, 282, 284, 327, 338-340, 351

Sądownictwo międzynarodowe 141, 142
Specjalne Panele Sędziów w Timorze Wschodnim 200, 349
Specjalny Trybunał Karny d. s. Sierra Leone 239, 349
Społeczność międzynarodowa 16, 21, 35, 41, 45, 47, 48, 50, 51, 60 69, 82, 85, 86, 100, 116, 136, 359
patrz też: Civitas maxima
Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej
– w sprawie Europejskiej Komisji Dunaju 143
– w sprawie kompetencji sądów gdańskich (1928) 144, 145
– w sprawie Mavromatisa 144
– w sprawie osadników niemieckich w Polce 143
– w sprawie statku „Lotus" (1927) 61, 122, 144, 159, 221
– w sprawie statku „Wimbledon" (1923) 144, 178, 221
– w sprawie wysp Kreta i Samos (1937) 144
Stolica Apostolska 42, 106, 107, 156, 164, 188, 199, 224, 225, 242, 276, 277, 282, 283, 284, 319, 326, 327, 358, 359
Strona wojująca 340, 341
Struktury organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej 353
Sukcesja 7, 88, 92, 93, 95, 149, 363
Suwerenność 34, 42, 43, 44, 45, 49, 51, 90, 136, 143, 144, 149, 150, 177, 178, 199, 205, 208, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 231, 271, 277, 283, 325, 326, 336
– uponadnarodowiona 224
– zasada suwerennej równości 136, 219
Terytorium 227, 228, 229, 230, 231, 232
– terytoria stowarzyszone 112, 137, 280
Terroryzm 352
– „wojna z terroryzmem" 20, 235, 268, 341
Traktat o zasadach działalności państw w kosmosie (1967) 115
Traktat polsko-litewski o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy (1994) 117
Traktat polsko-niemiecki o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (1991) 117
Traktat polsko-ukraiński o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy (1992) 117
Traktaty laterańskie (1929) 224, 358
Trybunał „jugosłowiański" 154, 349
Trybunał Konstytucyjny RP 35, 156, 157
– w sprawie zakresu ochrony życia ludzkiego 35, 156, 157
Umowa międzynarodowa 102, 103
– Konwencje wiedeńskie: o prawie traktatów (1969), o sukcesji państw w odniesieniu do traktatów (1978) oraz o prawie traktatów między państwami

i organizacjami międzynarodowymi
oraz między tymi organizacjami (1986) 67, 102, 103, 105, 108, 174, 176-177, 179, 187, 191, 326
Układ Europejski (1991) 187
Układ normujący działalność państw
na Księżycu i innych ciałach niebieskich (1978) 116
Unia Afrykańska 21, 136
Unia Europejska 9, 117, 124, 134, 138, 152, 178, 179 187, 197, 198, 222, 235, 238, 246, 251, 255, 257-258, 261, 265, 268, 270, 338, 342, 345, 350, 353, 356
Wspólnota Europejska 186-187, 261
– podmiotowość prawna 20-21, 87, 163, 202
– prawo wspólnotowe 24
patrz też: Europejska Wspólnota Energii Atomowej, Europejska Wspólnota Gospodarcza, Europejska Wspólnota Węgla i Stali
Uniwersalizm współczesny 251, 252
Uznanie 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 127, 128
– jako kryterium *sui generis* podmiotowości 336, 339, 340, 341, 352, 359
Wspólnoty powstańcze 352
Zakon Maltański 164, 188, 231-232, 261, 269, 277, 282, 283, 284, 319, 325, 326, 328, 358, 359
Zdolność do czynności prawnomiędzynarodowych 8, 97
– prawo legacji 89, 110, 111, 124, 172, 173, 193-199, 269-270, 335, 336, 339, 340, 341, 358, 359, 360
– zdolność sądowa międzynarodowa 199, 200, 201, 202, 203
– zdolność traktatowa 89, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 270
Zdolność do czynności prawnych 58, 63, 70, 85, 89
– zdolność sądowa 50
Zdolność prawna 31, 33, 48, 58-59, 61-63, 65, 67, 68, 70, 71, 72, 85, 87, 89, 99, 100
Zdolność prawnomiędzynarodowa 8, 19, 24, 97, 99
Związki państw 344, 345
Zwierzęta
– Europejska konwencja w sprawie ochrony zwierząt-ulubieńców (1987) 117, 118
– podmiotowość zwierząt, zoopersonalizm 34-35, 52, 75, 203
– Światowa Deklaracja Praw Zwierząt 139
Zwyczaj międzynarodowy 15, 21, 36, 42, 60, 84, 102, 118-129, 132, 134, 138, 140, 148, 150, 158, 159, 161, 175, 177, 195, 226, 335, 354, 360